

WIEKI

START

i

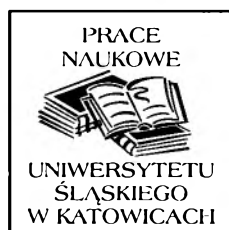
NOWE

Tom 5



**Wieki
stare i nowe**

Tom 5



NR 2483

WIEKI

STARTE

i

NOWE

Tom 5

**pod redakcją
IDZIEGO PANICA I MARII W. WANATOWICZ**

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2007

Redaktor serii: Historia
Sylwester Fertacz

Recenzenci
Tomasz Fałęcki
Joanna Rostropowicz

Treść

Słowo wstępne (<i>Idzi Panic, Maria Wanda Wanatowicz</i>)	7
Norbert Rogosz: Charakter przemian politycznych w Republice Rzymskiej w latach 60–59 przed narodzeniem Chrystusa	9
Przemysław Dyrłaga: <i>Nero redivivus? À propos</i> wystąpień Pseudo-Neronów i kwestii zagrożenia partyjskiego w czasach Flawiuszów	39
Agata A. Kluczek: <i>Ferarum diversarum manu sua occidit</i> . Znaczenie motywu polowania w wyobrażeniach monet cesarskich (II–III wiek n.e.)	58
Idzi Panic: <i>Duces opolienses domini in Ratibor</i> . Jeszcze w sprawie tytułatury księcia Przemysława raciborskiego oraz czasu powstania księstw raciborskiego i cieszyńskiego	82
Dariusz Rolnik: Obraz Anglii i Anglików w czasach stanisławowskich 1764–1795 w polskiej literaturze pamiętnikarskiej	95
Jacek Kaniewski: Udział artylerii w ceremoniach i uroczystościach dawnej Rzeczypospolitej	110
Zuzanna Karwot: Z badań nad dziejami dekanatu wodzisławskiego w czasach habsburskich. Od końca XVI wieku do I połowy XVIII wieku	149
Petr Popelka: Hospodářská krize a rakousko-uherské železniční společnosti ve světle burzovních výsledků z let 1870–1885	164
Miłosz Skrzypek: Organizacja i podstawy prawne funkcjonowania polskiego szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim w latach 1920–1922	187

Anna Glimos-Nadgórska: Niemieckie dziedzictwo kulturowe a elementy prawa niemieckiego obowiązujące w szkolnictwie powszechnym międzywojennego województwa śląskiego.	204
Roman Stelmach: Zawartość dawnego inwentarza dokumentów księstw i majątków górnośląskich w zasobie byłego Archiwum Państwowego (Staats Archiv) we Wrocławiu (Rep. 6).	216

Słowo wstępne

Oddając do rąk Czytelnika kolejny, piąty tom wielotomowego wydawnictwa Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach zatytułowany *Wieki stare i nowe*, prezentujemy jego treść, zwracając uwagę na wartości poznawcze tekstów. Całość składa się z 11 artykułów, które tradycyjnie pogrupowane zostały według układu chronologicznego: starożytność, średniowiecze, czasy nowożytne i XX wiek.

Zasom starożytnego Rzymu i jego kontaktom z sąsiadami poświęcone są trzy teksty. Pierwszy, autorstwa Norberta Rogosza, analizuje charakter przemian politycznych w Republice Rzymskiej w latach 60–59 p.n.e., tj. w czasie rządów tzw. I triumwiratu. Wówczas to twórcy porozumienia (Cezar, Pompejusz i Krassus) odsunęli od władzy swych przeciwników politycznych, wprowadzając w państwie wiele zmian. Autor rozważa, czy i w jakim stopniu ich działania miały cechy charakterystyczne dla przewrotów i zamachów. Kolejny artykuł, Przemysława Dyrłagi, przedstawia mało dotychczas zbadane aspekty stosunków rzymsko-partyjskich w czasach Flawiuszy. Autor stara się odpowiedzieć na pytanie, czy obawy mieszkańców imperium rzymskiego odczuwających zagrożenie ze strony imperium Party w tym czasie były uzasadnione. W tym celu analizuje potencjał militarny Party (po śmierci Wolgeza I, za rządów Arsacydów) i jej pozycję w ówczesnym świecie. Dochodzi do wniosku, że groźby Partów były tylko elementem gry politycznej, rodzajem nacisku dyplomatycznego. Trzecia pozycja w tej grupie artykułów to tekst Agaty A. Kluczek, która omawia znaczenie motywu polowania zamieszczanego na monetach cesarskich w II–III wieku n.e. Wizerunek polującego konno cesarza w ówczesnym mennictwie należał do motywu ideologii imperialnej, kreującej obraz władcy walecznego i zwycięskiego, łączonego z tematem legendy monetarnej virtus Augusti (bogini Virtus towarzyszyła łowom).

O okresie średniowiecza traktuje tylko jeden artykuł, napisany przez Idziego Pannica. Podejmuje on kontrowersyjny wciąż problem tytułatury księcia Przemysława raciborskiego oraz czasu powstania oddzielnych księstw: raciborskiego i cieszyńskiego (w końcu XIII wieku). Jak wiemy, wyłoniły się one z wielkiego księstwa opolskiego, trwa jednak spór o dokładny czas i okoliczności tego podziału.

Bardziej bogato, bo w 4 tekstach, reprezentowane są wieki nowożytny. Ten blok otwiera artykuł Dariusza Rolnika, który prezentuje obraz Anglii i Anglików kreowany przez polską literaturę pamiętnikarską czasów stanisławowskich (1764–1795). Nasuwa ona wniosek, że zainteresowanie stosunkami w Anglii było początkowo małe, wzrosło dopiero w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVIII wieku, kiedy to polskie elity szukały w Europie wzorców dla reform w państwie polskim, idących w kierunku ograniczenia anarchii. Przedrozbiorową Rzeczpospolitą zajmuje się także Jacek Kaniewski. Jego tekst omawia wykorzystywanie w Polsce w wiekach XVI–XVIII w trakcie ceremonii świeckich (państwowych i prywatnych) oraz kościelnych artylerii. Zwyczaj ten był bardzo rozpowszechniony, służył uświetnianiu uroczystości. Dwa kolejne teksty dotyczą monarchii Habsburgów. Zuzanna Karwot przedstawia wyniki swych badań nad dziejami dekanatu wodzisławskiego od końca XVI do pierwszej połowy XVIII wieku. Pokazuje proces wyodrębniania się dekanatu wodzisławskiego z dekanatu żorskiego. Ten pierwszy bowiem, położony na pograniczu etnicznym polsko-czesko-niemieckim, spełniał nie tylko funkcje religijne. Z kolei Petr Popelka analizuje wpływ kryzysu gospodarczego lat 1870–1885 w monarchii austro-węgierskiej na funkcjonowanie spółek kolejowych, opierając się na notowaniach giełdowych. Autor przytacza przyczyny i przebieg kryzysu oraz rolę państwowego i prywatnego sektora kolejowego w omawianym okresie.

Wieku XX dotyczą dwa teksty. Oba poruszają temat szkolnictwa na obszarze polskiego Śląska w latach II Rzeczypospolitej. Miłosz Skrzypek omawia organizację i podstawy prawne funkcjonowania polskiego szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim w latach 1920–1922. W tym czasie ten teren należał już do Polski, ale nie był jeszcze częścią województwa śląskiego, utworzonego dopiero w połowie 1922 roku. Postępowała wówczas szybko unifikacja Śląska Cieszyńskiego z II Rzeczpospolitą. Miało to wielorakie konsekwencje dla późniejszego procesu zrastania się obu części województwa oraz integracji polskiego Śląska z pozostałym obszarem Polski. Z kolei Anna Glimos-Nadgórska zajmuje się częścią gómośląską województwa śląskiego w latach 1922–1939, pokazując jaki wpływ na utrzymywanie się niemieckiego dziedzictwa kulturowego na tym terenie miała konwencja genewska (1922–1937), która w zakresie szkolnictwa pozostawiała wiele przedwojennych ustaw niemieckich.

Tom zamyka tekst autorstwa Romana Stelmacha, prezentującego zawartość dawnego inwentarza dokumentów księstw i majątków gómośląskich, znajdującego się w zasobach byłego Archiwum Państwowego (Staats Archiv) we Wrocławiu. Ma on duże znaczenie dla badaczy dziejów Śląska, wskazuje na różnorodny materiał źródłowy, często dotychczas niewykorzystywany. Inwentarz obejmuje źródła, które powstały w wiekach XIV–XVIII.

Idzi PANIC

MARIA WANDA WANATOWICZ

NORBERT ROGOSZ

Charakter przemian politycznych w Republice Rzymskiej w latach 60–59 przed narodzeniem Chrystusa

Antagonizmy polityczne między dominującymi w senacie i rządzącymi Rzymem optymatami a Gn. Pompejuszem i związanymi z M. Licyniuszem Krassusem ekwitami doprowadziły w 61 i w pierwszej połowie 60 roku do wyraźnego zaostrzenia sytuacji w Republice¹. Dalszemu zaognieniu uległa ona w okresie wyborów konsularnych w tym roku, gdy doszło do konfliktu między G. Juliuszem Cezarem a M. Porcjuszem Katonem, M. Kalpurniuszem Bibulusem i wspierającymi ich nobilem². Poczynania optymatów, mające na celu podważenie planów Cezara, podobnie jak poprzednio zamysłów Pompejusza czy zamiarów ekwitów i Krassusa, doprowadziły ostatecznie do powstania tzw. I triumwiratu, czyli sojuszu Cezara, Pompejusza i Krassusa, a także do skonsolidowania się wokół triumwirów rozbitej i skłóconej dotąd opozycji oraz

¹ Cic., *Ad Att.* I, 13, 4; 14, 1; 16, 12–13; 17, 8–10; 18, 3; 6–7; 19, 4; 6; II, 1, 6–8; *Vell. Pat.* II, 40, 5; *Plut., Pomp.* 46, 3–4; *Cat. Min.* 31, 1–2; *Flor.* II, 13, 8–9; *App., B.C.* II, 9, 31–32; *Cass. Dio XXXVII*, 49–50; A.M. Ward: *Marcus Crassus and the Late Roman Republic*. Columbia–London 1977, s. 194–196, 210–212; J. Leach: *Pompey the Great*. London 1978, s. 114–121; R. Fehrle: *Cato Uticensis*. Darmstadt 1983, s. 104–115; E. Badian: *Publicans and Sinners*. Ithaca–London 1983, s. 100 i n., 111–112, 115–116; J. Bleicken: *Cicero und die Ritter*. In: „Abhandlungen der Akademie der Wissenschaften in Göttingen”, *Phil.-hist. Kl., dr. Folge*. Nr. 213. Göttingen 1995, s. 18–19, 64–65, 75–76, 108.

² *Suet.*, *Iul.* 18; 19, 1; *Plut., Caes.* 13, 1; *Crass.* 14, 1–2; *Pomp.* 47, 2–3; *Cat. Min.* 31, 2–4; *App., B.C.* II, 8, 28–30; *Cass. Dio XXXVII*, 54, 1–3. Por. też: Cic., *Ad Att.* I, 17, 11; A. Neuenendorff: *Die römischen Consulwahlen von 78–49 v. Chr.* Breslau 1913, s. 42–45; J. Linderski: *Rzymskie zgromadzenie wyborcze od Sulli do Cezara*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 132–133; A. Jakobson: *Elections and Electioneering in Rome. A Study in the Political System of the Late Republic*. „Historia Einzelschriften”. H. 128. Stuttgart 1999, s. 168–169; a także: A. Afzelius: *Die politische Bedeutung des jüngeren Cato*. „Classica et Mediaevalia” 1941, 4, s. 156–158; I. Hofmann-Löbl: *Die Calpurnii*. Frankfurt a.M. 1996, s. 189; L. Canfora: *Giulio Cesare*. Roma–Bari 1999, s. 71.

utworzenia koalicji wszystkich wrogich optymatom i opanowanemu przez nich senatowi sił politycznych³. Przetasowania te miały miejsce najwcześniej około połowy 60, a najpóźniej w pierwszych miesiącach 59 roku⁴. W okresie tym nastąpiło także dalsze nasilenie się konfliktu między występującymi przeciwko sobie stronami oraz pogłębienie wrogości i podziałów wśród zaangażowanych w ten spór Rzymian⁵.

W pierwszych miesiącach konsulatu Cezara i Bibulusa między triumwirami a ich przeciwnikami doszło do decydujących rozgrywek. Formalnie koncentrowały się one wokół lansowanego wówczas przez Cezara projektu ustawy agrarnej⁶. O wiele istotniejszy był jednak inny ich aspekt. Wiązały się bowiem także z rywalizacją o władzę w państwie. Wraz z przeprowadzeniem przez Cezara *lex Iulia agraria* wspomniane rozgrywki zakończyły się klęską przeważających w senacie optymatów. W rezultacie pozbawiono ich również wpływu na sprawy państwa, a niepodzielne rządy w Republice przejęli wtedy triumwirowie z G. Juliuszem Cezarem na czele⁷.

Między połową 60 roku a momentem, w którym, w czasie konsulatu Cezara i M. Kalpurniusza Bibulusa w 59 roku, niepodzielną władzę objęli triumwirowie,

³ Liv., per. CIII; Hor., Carm. 2, 1; Vell. Pat. II, 44, 1; Luc. I, 84–86; Suet., Iul. 19, 2; Plut.; Caes. 13, 2–3; Crass. 14, 1–2; Pomp. 47, 1–2; Cat. Min. 31, 4; Flor. II, 13, 9–11; App., B.C. II, 9, 33; Cass. Dio XXXVII, 54, 3–56, 5. Zob. też: Cic., Ad Att. II, 2, 2; 3, 3–4; A. Garzetti: *M. Licinio Crasso*. „Athenaeum” 1944, 22, s. 5–12; J. Dickinson: *Death of a Republic. Politics and Political Thought at Rome 59–44 B.C.* New York–London 1963, s. 68–72; J. Carcopino: *Jules César* Paris 1968, s. 202–203; P. Greenhalgh: *Pompey, the Roman Alexander*. London 1980, s. 199–201; E. Betti: *La crisi della repubblica e la genesi del principato in Roma*. Romae 1982, s. 320–326.

⁴ Informacje antycznych autorów pozwalają dobrze uchwycić jedynie najważniejszy aspekt owych przemian, mianowicie utworzenie tzw. I triumwiratu. Większość z nich (Liv., per. CIII; Plut., Caes. 13, 2–14, 1; Crass. 14, 2–3; Pomp. 47, 2–3; Cat. Min. 31, 4; App., B.C. II, 9, 33–34; Cass. Dio, XXXVII, 54, 3–4) sugeruje, że doszło do tego tuż przed wyborami konsulów w 60 roku lub w ich trakcie. Swetoniusz (Iul. 19, 1–2) fakt ten wiąże z wydarzeniami, które miały miejsce po wyborach, być może pod koniec tego roku. Wellejusz Paterkulus (I, 44, 1) natomiast datuje go na 59 rok. Powstanie I triumwiratu różnie datują również badacze współcześni, por. np.: S.L. Utchenko: *Kryzys i upadek republiki w starożytnym Rzymie*. Warszawa 1973, s. 87–88.

⁵ Świadczą o tym wiadomości z różnych tekstów źródłowych: Suet., Iul. 18–20; Plut., Caes. 13–14; Crass. 14, 2–4; Pomp. 47, 3–48, 3; Cat. Min. 31, 3–33, 3; App., B.C. II, 8, 28–30; 9, 33–10, 36; Cass. Dio XXXVII, 54, 2–57, 3; XXXVIII, 1–8.

⁶ Liv., per. CIII; Vell. Pat. II, 44, 4–5; Suet., Iul. 20, 1–3; Plut., Caes. 14, 1–7; Pomp. 47, 3–48, 3; Cat. Min. 31, 4–33, 2; App., B.C. II, 10, 35–12, 42; Cass. Dio XXXVIII, 1–8. Por. też: Cic., Ad Att. II, 3, 3; M. Geizer: *Caesar. Der Politiker und Staatsmann*. Wiesbaden 1960, s. 64–67; Ch. Meier: *Caesar*. München 1986, s. 259–264; W. Dahlheim: *Julius Cäsar*. München–Zürich 1987, s. 52–53; M. Jehne: *Caesar*. München 1997, s. 41–44; L. Canfora: *Giulio Cesare...*, s. 87–91.

⁷ W różny sposób podkreślają to wszyscy piszący o tych wydarzeniach autorzy antyczni: Liv., per. CIII; Vell. Pat. II, 44, 5; Suet., Iul. 20, 1–2; Plut., Caes. 14, 6–9; Crass. 14, 3; Pomp. 48, 2–4; Cat. Min. 33, 3–34, 1; App., B.C. II, 11, 37; 13, 46–14, 53; Cass. Dio XXXVIII, 8, 2–5. Zob. też: Cic., Ad Att. II, 5, 2; 7, 3; 9, 1–2; 13, 2; 14, 1; 17, 1; 18, 1–2; 19, 1; 20, 3; 22, 1; 6; Ad Q. fr. I, 2, 5.

w Rzymie doszło więc do gruntownych przemian, które zupełnie zmieniły sytuację polityczną i układ sił funkcjonujący dotąd w Republice⁸.

Celem niniejszego artykułu jest zbadanie charakteru owych przemian, zwłaszcza ich podobieństwa do zamachów czy przewrotów politycznych, a więc wydarzeń równie radykalnych i przynoszących podobne efekty. Powinno się to przyczynić do lepszego, dogłębnierzego poznania zmian, do których w Rzymie doszło w latach 60–59, oraz ich wpływu na dalsze dzieje Republiki.

Wydarzenia te, zwłaszcza powstanie sojuszu Cezara, Pompejusza i Krassusa oraz ich działania będące konsekwencją tego faktu, zostały odnotowane w wielu tekstach źródłowych⁹. Niektóre zawarte w nich informacje, zwłaszcza traktujące o ukształtowaniu się I triumwiratu czy działaniach triumwirów przed 1 stycznia 59 roku, pochodzą jednak z różnych „przecieków” czy pogłosek krążących w latach 60–59 i później wśród Rzymian należących do społecznej i politycznej elity. Są to więc wiadomości mało precyzyjne i niepewne¹⁰. Znacznie dokładniejsze, obszerniejsze i pewniejsze są natomiast informacje dotyczące wydarzeń z 59 roku. Wiążą się one bowiem z tymi działaniami triumwirów, szczególnie Cezara, oraz ich przeciwników, które były ogólnie znane, ponieważ większość z nich realizowano na forum publicznym. Odnoszące się do nich dane bez większych przeszkód mogły się więc przedostać na karty dzieł historycznych czy do innych tekstów¹¹.

Wzmianki o omawianych tu wydarzeniach zawierają również ich oceny i – co z punktu widzenia omawianego problemu jest najistotniejsze – także liczne informacje o ich charakterze. Zwykle są to krótkie, ale konkretne wypowiedzi, pozwalające na poczynienie bardzo istotnych wniosków i spostrzeżeń w tym zakresie¹².

⁸ Więcej na temat owych przemian politycznych por.: E. Meyer: *Caesars Monarchie und das Principat des Pompejus*. Stuttgart–Berlin 1922, s. 57–72; Ch. Meier: *Untersuchungen zur römischen Innenpolitik zwischen 63 und 56 v. Chr.* Diss. Heidelberg 1956, s. 150–193 [maszynopis]; J. Dickinson: *Death...*, s. 68–92; S.L. Utczenko: *Kryzys...*, s. 84–99; E. Betti: *La crisi...*, s. 320–341.

⁹ Decydowały o tym szczególnie dwa czynniki: znaczenie tych wydarzeń oraz ich charakter. Wywarły one bowiem bardzo duży wpływ na dalszy bieg rzymskich dziejów, a także miały posmak wielkiej sensacji. Z tych względów wśród starożytnych autorów, także spoza Rzymu, budziły wielkie zainteresowanie. Por. w tym kontekście teksty źródłowe cytowane w przyp. 3.

¹⁰ Piszący o tych sprawach autorzy antyczni innymi źródłami wiadomości o nich nie dysponowali, gdyż porozumienie Cezara, Pompejusza i Krassusa nie miało oficjalnego (Cic., *Ad Att.* II, 2, 2; 3, 3; Liv., per. CIII; Vell. Pat. II, 44, 1–3; Suet., *Iul.* 19, 2; Plut., *Crass.* 14, 1–2; *Pomp.* 47, 1–2; *Cat. Min.* 31, 2–4; *Flor.* II, 13, 10–11; *Cass. Dio XXXVII*, 54, 3–57, 3) ani jawnego (*Cass. Dio XXXVII*, 58, 1; a także: *App B.C.* II, 9, 33–10, 34; *Plut.*, *Caes.* 13, 2) charakteru.

¹¹ Piastujący wtedy urząd konsula Cezar, realizujący także zamierzenia Pompejusza i Krassusa, działania te podejmował bowiem jako osoba publiczna, a do ich realizacji wykorzystywał instytucje tworzące machinę państwową rzymskiej Republiki. Podobnie postępowali przeciwnicy triumwirów. Zob. w tym świetle źródła cytowane w przyp. 6 i 7.

¹² Przemian politycznych z lat 60–59 i związanych z nimi wydarzeń żaden z piszących o nich autorów antycznych nie charakteryzował ani nie oceniał kompleksowo. Z reguły każdy z nich brał pod uwagę te ich cechy, które uważał za istotne, i czynił to niezależnie od ocen dokonywa-

Wiadomości takie znajdują się przeważnie w przekazach napisanych w czasach późniejszych, najczęściej w okresie Cesarstwa. Niewątpliwie najwięcej jest ich w powstałych wtedy biografiach Cezara autorstwa Swetoniusza i Plutarcha, a także w napisanych przez tego ostatniego żywotach Pompejusza, Krassusa i Katona Młodszego, czyli polityków uczestniczących w wydarzeniach z lat 60–59 oraz w historiograficznych dziełach Wellejusza Paterkulusa, Appiana z Aleksandrii i Kasjusza Diona¹³. Ich autorzy mieli więc możliwość postrzegania wydarzeń z lat 60–59 z odległej perspektywy historycznej. Dzięki temu doskonale znali rezultaty toczonych wtedy walk politycznych, skutki działań triumwirów oraz ich wpływ na rzymskie dzieje. Mogli je więc odpowiednio scharakteryzować i ocenić. W tym kontekście informacje owych autorów są bardzo cenne. Mają jednak również wady. Odnoszą się bowiem tylko do najważniejszych, powszechnie znanych, faktów. Inne nie zostały przez nich odnotowane w ogóle. Pełnego i wyraźnego obrazu wydarzeń z lat 60–59 relacje te więc nie dają¹⁴.

O wiele mniej informacji o charakterze przemian politycznych z lat 60–59 znajduje się w tekstach źródłowych pochodzących z czasów Republiki. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka. Niektóre z powstałych wtedy dzieł historycznych, w których – jak można przypuszczać – znalazły się obszerniejsze dane o kwestiach omawianych w niniejszym artykule, np. *Historiae* autorstwa G. Sallustiusza Krispusa czy *Historiae* napisane przez G. Azyniusza Polliona, zachowały się jedynie w drobnych fragmentach, nie mających jednakże żadnego związku z wydarzeniami z przełomu lat sześćdziesiątych i pięćdziesiątych¹⁵. Zaś w przekazach zachowanych w całości, np. w pa-

nich przez innych dziejopisarzy. Wszechstronne ukazanie charakteru owych przemian wymaga więc przeanalizowania pod tym kątem wszystkich tekstów źródłowych zawierających jakiegokolwiek wiadomości na ten temat oraz zestawienia tych danych w jedną całość.

¹³ Informacje zawarte w tych relacjach są również najróżnorodniejsze. Umożliwiają więc, w przypadku ich kompleksowego wykorzystania, w miarę wszechstronną charakterystykę przemian politycznych omawianych w niniejszym artykule. Por.: Suet., *Iul.* 19–22; Plut., *Caes.* 13–14; Pomp. 47–48, 4; Crass. 14, 1–4; Cat. Min. 31–33, 3; a także: Vell. Pat. II, 44; App., *B.C.* II, 8–14; Cass. Dio XXXVII, 54 – XXXVIII, 12.

¹⁴ Więcej o tych autorach i ich dziełach zob.: O Swetoniuszu: W. Steidle: *Sueton und die antike Biographie*. München 1951; C. Brutscher: *Analysen zu Suetons Divus Julius und der Paralleliüberlieferung*. Bern–Stuttgart 1958. O Plutarchu: C.D. Jones: *Plutarch and Rome*. Oxford 1971; T.W. Hillard: *Plutarch's Late-Republican Lives: Between the Lines*. „Antichthon” 1987, 21, s. 19–48. O Wellejuszu Paterkulusie: G.V. Sumner: *The Truth about Velleius Paterculus: Prolegomena*. „Harvard Studies in Classical Philology” 1970, 74, s. 257–297. O Appianie: E. Gabb: *Appiano e la storia delle guerre civili*. Firenze 1956; K. Brodersen: *Appian und sein Werk*. In: *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt. Geschichte und Kultur Roms in Spiegel der neueren Forschung*. Hrsg. H. Temporini, W. Haase. T. 2: *Principat*. Bd. 34, 1. Berlin–New York 1993, s. 339–363. O Kasjuszu Dionie: F. Millar: *A Study of Cassius Dio*. Oxford 1964; A. Lintott: *Cassius Dio and the History of the Late Roman Republic*. In: *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt. Geschichte und Kultur Roms in Spiegel der neueren Forschung*. Hrsg. H. Temporini, W. Haase. T. 2: *Principat*. Bd. 34, 3. Berlin–New York 1997, s. 2497–2523.

¹⁵ Zachowane fragmenty wspomnianego dzieła Sallustiusza odnoszą się do lat 78–67, natomiast ocalałe partie z dzieła Azyniusza Polliona wiążą się z latami czterdziestymi. Por.: K. Ku-

miętnikach Cezara, brak jakichkolwiek wzmianek na ten temat¹⁶. Natomiast w pismach Cyserona, zwłaszcza w jego korespondencji, poza odosobnionymi informacjami zawartymi w dwóch listach napisanych w grudniu 60 roku, znajdują się jedynie wiadomości o wydarzeniach z roku następnego. Są one ponadto bardzo skromne i stonowane. Cyseron bowiem należał wtedy do grona przeciwników triumwirów i w związku ze stosunkowo niebezpieczną sytuacją w Rzymie wyjechał z miasta, nie chcąc się im narażać¹⁷. Swe wypowiedzi o ich poczynaniach także bardzo mocno ograniczył. Dlatego nawet w listach pisanych do brata Kwintusa czy do Attyka, bardzo bliskiego i zaufanego przyjaciela, o panującej w Rzymie sytuacji, polityce Cezara czy poczynaniach Pompejusza i Krassusa wyrażał się bardzo lakonicznie i ostrożnie¹⁸.

Współcześni badacze rzymskim wydarzeniom z lat 60–59 poświęcili sporo uwagi. Jednak przedmiotem ich zainteresowania były takie kwestie, jak: czas powstania I triumwiratu¹⁹, związek między jego początkami a bogactwem M. Licyniusza Krassusa, jego rola w tym sojuszu czy stosunki tego triumwira z Pompejuszem, a także związki z Klodiuszem i Kurionem w 59 roku²⁰, ponadto relacje między Cyseronem

maniecki: *Literatura rzymska. Okres cyseroński*. Warszawa 1977, s. 451; M. Cytowska, H. Szelest: *Literatura rzymska. Okres augustowski*. Warszawa 1990, s. 35.

¹⁶ Nie jest to dziełem przypadku. Cezar bowiem – ze względu na charakter sojuszu łączącego go z Pompejuszem i Krassusem oraz charakter działań, które podejmował w czasie swego konsulatu w 59 roku – unikał w swych dziełach wypowiedzi łączących go z ówczesnymi wydarzeniami.

¹⁷ Por.: Cic., *Ad Att.* II, 4, 4; 5, 1–2; 9, 2. Wyjazd mówcy nastąpił po jego ataku na triumwiry, do którego doszło w trakcie obrony G. Antoniusza, oskarżonego o nadużycia w Macedonii (M.C. Alexander: *Trials in the Late Roman Republic, 149 B.C. to 50 B.C.* Toronto–Buffalo–London 1990, s. 119–120), oraz po dokonanych przez Cezara, jeszcze w tym samym dniu, *transitio ad plebem* P. Klodiusza (Cic., *Dom.* 16, 41; *Suet.*, *Iul.* 20, 4; *Cass. Dio* XXXVIII, 12, 1–2; K. Kumaniecki: *Cyseron i jego współcześni*. Warszawa 1989, s. 250–252).

¹⁸ Zob.: Cic., *Ad Att.* II, 4–25; *Ad Q. fr.* I, 2; *Ad fam.* XIII, 41–42. Szerszą charakterystykę korespondencji Cyserona patrz: K. Kumaniecki: *Literatura...*, s. 384–399; a także: J. Carcopino: *Cicero. The Secrets of his Correspondence*. Vol. 1–2. New York 1969; W.Ch. Schneider: *Vom Handeln der Römer. Kommunikation und Interaktion der politischen Führungsschicht vor Ausbruch der Bürgerkriege im Briefwechsel mit Cicero*. Hildesheim–Zürich–New York 1998.

¹⁹ Kwestię tę badali: G.M. Bersanetti (*Quando fu conclusa l'alleanza fra Cesare, Pompeo e Crasso?* Palermo 1924) i G. Zecchini (*La data del cosiddetto „primo triumvirato”*, „Rendiconti dell'Istituto Lombardo, Classe di Lettere, Scienze morali e storiche” 1975, 109, s. 399–410).

²⁰ Na temat tych zagadnień zob.: R.J. Rowland: *Crassus, Clodius and Curio in the Year 59 B.C.* „*Historia*” 1966, 15, s. 217–223; J. Iluk: *Kilka uwag o roli M. Licyniusza Krassusa w I triumwiracie*. W: „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. *Historia* 1. Gdańsk 1972, s. 5–23; T. Łoposzek: *Tajne intrygi polityczne Marka Krassusa w latach 61–56 przed n.e.?* W: „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”. Sect. F, 28. Lublin 1973, s. 125–151; G.R. Stanton, B.A. Marshall: *The Coalition between Pompeius and Crassus 60–59 B.C.* „*Historia*” 1975, 24, s. 205–219; A. Ferril: *The Wealth of Crassus and the Origins of the First Triumvirate*. „*The Ancient World*” 1978, 1, s. 169–177.

a Pompejuszem i ich oddziaływanie na powstanie I triumwiratu²¹, wpływ G. Juliusza Cezara na jego ukształtowanie się²² czy różne aspekty działalności Cezara w trakcie jego konsulatu w 59 roku²³. Charakteru przemian politycznych w Rzymie w latach 60–59, zwłaszcza ich podobieństwa do przewrotów czy zamachów stanu, kompleksowo dotąd nie badano. W rezultacie w literaturze przedmiotu, zwłaszcza w pracach syntetycznych czy w biografiach ówczesnych rzymskich polityków, można jedynie napotkać stosunkowo nieliczne, skromne i powierzchowne uwagi nawiązujące do tej kwestii. Badacze akcentują np. to, że I triumwirat był skierowany przeciwko senatowi²⁴, a także że porozumienie Cezara, Pompejusza i Krassusa było czynnikiem kończącym okres dużego znaczenia i rządów tej instytucji²⁵. Zwracają również uwagę, iż upadek znaczenia senatu był ściśle związany z wykształceniem się w 59 roku dominacji triumwirów na arenie politycznej²⁶. Historycy podkreślają także,

²¹ T.N. Mitchell: *Cicero, Pompey and the Rise of the First Triumvirate*. „Traditio” 1973, 29, s. 1–26. Por. też: R. Hanslik: *Cicero und das erste Triumvirat*. „Rheinisches Museum” 1955, 98, s. 324–334.

²² J.S. Saj: *Rola Cezara w dziele tworzenia „pierwszego triumwiratu”*. W: „Antiquitas”. T. 12. Red. E. Konik. Wrocław 1984, s. 35–45.

²³ Np. chronologię najważniejszych wydarzeń (L. Ross Taylor: *The Date and the Meaning of the Vettius Affair*. „Historia” 1950, 1, s. 45–51; Eadem: *On the Chronology of Caesar First Consulship*. „American Journal of Philology” 1951, 72, s. 254–268; Eadem: *The Dating of the Maior Legislation and Elections in Caesar's First Consulship*. „Historia” 1968, 17, s. 173–193; Ch. Meier: *Zur Chronologie und Politik in Caesars erstem Konsulat*. „Historia” 1961, 10, s. 68–98; G. Gottlieb: *Zur Chronologie in Caesars erstem Konsulat*. „Chiron” 1974, 4, s. 243–250), poszczególne ustawy Cezara (L. Ross Taylor: *Caesars Agrarian Legislation and his Municipal Policy*. In: *Studies in Roman Economic and Social History, in Honor of Allan Chester Johnson*. Princeton–New Jersey 1951, s. 68–78; M.H. Crawford: *The lex Iulia agraria*. „Athenaeum” 1989, 67, s. 179–190; P. White: *Julius Caesar and the Publication of Acta in the Late Republican Rome*. „Chiron” 1997, 27, s. 73–84), relacje między triumwirami a optymatami (Ch. Meier: *Das Kompromiss-Angebot an Caesar i. J. 59 v. Chr.* „Museum Helveticum” 1975, 32, s. 197–208; G. Zecchini: *L'opposizione a Cesare nel 59° nell'interpretazione storiografica ottimale*. In: *Aspetti dell'opinione pubblica nel mondo antico*. Ed. M. Sordi. Milano 1978, s. 98–110), wybory konsulów (J. Linderski: *Constitutional Aspects of the Consular Elections in 59 B.C.* „Historia” 1965, 14, s. 423–442), spisek Wettiusza (W.C. McDermott: *Vettius ille, ille noster index*. „Transactions and Proceedings of the American Philological Association” 1949, 80, s. 351–367; W. Allen: *The „Vettius Affair” Once More*. „Transactions and Proceedings of the American Philological Association” 1951, 81, s. 153–163; R.F. Rossi: *La congiura di Vettio*. „Annali Triestini” 1951, 21, s. 247–260) czy znaczenie konsulatu Cezara (R.E. Smith: *The Significance of Caesar's Consulship in 59 B.C.* „Phoenix” 1964, 18, s. 303–313).

²⁴ N.A. Maškin: *Principat Avgusta*. Moskwa–Leningrad 1949, s. 23; R.E. Smith: *The Failure of the Roman Republic*. Cambridge 1955, s. 113; Por. też: G.M. Bersanetti: *Quando...*, s. III.

²⁵ L. Piotrowicz: *Dzieje rzymskie*. Warszawa 1934, s. 416; F. Càssola, L. Labruna: *Linee di una storia delle istituzioni repubblicane*. Napoli 1991, s. 352; M. Bernett: *Causarum cognitio. Ciceros Analysen zur politischen Krise der späten römischen Republik*. In: „Palingenesia”. Bd. 51. Stuttgart 1995, s. 147.

²⁶ E. Meyer: *Caesars Monarchie...*, s. 60; L. Ross Taylor: *Party Politics in the Age of Caesar*. Berkeley–Los Angeles 1949, s. 132; F. de Martino: *Storia della costituzione romana*. Vol. 3. Napoli 1973, s. 165.

iż przemiany z lat 60–59 były przełomowym momentem w dziejach upadającej Republiki²⁷. Z tego też względu dostrzegają wzrost znaczenia w Rzymie dowódców wojskowych²⁸ czy tzw. wybitnych jednostek²⁹. Postrzegają również I triumwirat jako czynnik mający ścisły związek z przyszłymi przemianami ustrojowymi³⁰ oraz z upadkiem Republiki³¹.

Ścisłejszy i dobrze widoczny związek z problematyką omawianą w niniejszym artykule mają jedynie niektóre prace, np. G.M. Bersanettiego czy autora niniejszego tekstu³². Zagadnienie ujęte w temacie tego artykułu nie jest więc zbadane tak, jak na to zasługuje.

Porozumienie nazwane przez nowożytnych historyków I triumwiratem miało prywatny charakter. Nigdy bowiem nie zostało usankcjonowane jakimkolwiek prawno-politycznym aktem. Można tak sugerować także dlatego, że jego uczestnicy zawarli go po to, by w ten sposób spełnić swe ambicje i zrealizować najważniejsze osobiste cele. Ponadto, gdy sojusz ten zawierali, wszyscy prawdopodobnie byli jeszcze prywatnymi obywatelami³³. Oznacza to jednak, że związek Cezara, Pompejusza i Krasusa, zwłaszcza w świetle ich późniejszych dokonań, był niezgodny z rzymską tradycją, zwyczajami i normami politycznymi.

Rzymianie, będący uczestnikami omawianego tu sojuszu, to nie przeciętni politycy. Dwóch spośród nich, mianowicie Gn. Pompeusz i M. Licyniusz Krassus, bezsprzecznie było wtedy najbardziej wpływowymi i najpotężniejszymi potentatami w Republice³⁴. Decydowało o tym wiele czynników, np. liczni klienci, różnorodne po-

²⁷ G.L. Haskins: *Prelude to Destruction*. In: J. Dickinson: *Death of a Republic...*, s. 3; H. Bengtson: *Römische Geschichte. Republik und Kaiserzeit bis 284 n. Chr.* München 1973, s. 180.

²⁸ R. Syme: *The Roman Revolution*. Oxford 1960, s. 35; T. Łoposzko: *Historia społeczeństwa republikańskiego Rzymu*. Warszawa 1987, s. 296.

²⁹ W.E. Heitland: *The Roman Republic*. Vol. 3. Cambridge 1923, s. 124; K. Kumanięcki: *Cyzeron...*, s. 245; M. Cary, H.H. Scullard: *Dzieje Rzymu*. T. 1. Warszawa 1992, s. 517.

³⁰ A.E.R. Boak, W.G. Sinnigen: *A History of Rome to A.D. 565*. New York–London 1965, s. 222; K. Christ: *Krise und Untergang der römischen Republik*. Darmstadt 1979, s. 290. Por. też: T.N. Mitchell: *Cicero, Pompey...*, s. 21.

³¹ Ch. Meier: *Res publica amissa. Eine Studie zu Verfassung und Geschichte der späten römischen Republik*. Wiesbaden 1966, s. 280; St. Perowne: *Death of the Roman Republic*. London 1969, s. 177; L. Homo: *Les institutions politiques romaines. De la Cité à l'État*. Paris 1970, s. 205.

³² G.M. Bersanetti: *La tradizione antica e l'opinione degli storici moderni sul „Primo Triumvirato”*. „Rivista indo-greco-italica di filologia, lingua, antichità” 1927, 11, s. 1–20, 12, 1928, s. 21–42; N. Rogosz: *Rzymskie grupy społeczne a przemiany polityczne w Republice na przełomie lat sześćdziesiątych i pięćdziesiątych I wieku przed Chrystusem*. W: *Electrum*. Vol. 4. Red. E. Dąbrowa. Kraków 2000, s. 59–72.

³³ Pogląd o prywatnym charakterze porozumienia Cezara, Pompejusza i Krassusa bardzo dobrze potwierdzają zwłaszcza Wellejusz Paterkulus (II, 44, 2), Plutarch (Caes. 13, 2), Florus (II, 13, 11) i Kasjusz Dion (XXXVII, 55–56). Tylko ze wzmianki Wellejusza Paterkulusa (II, 44, 1) wynika, że gdy je zawierali, Cezar był już konsulem.

³⁴ Podkreśla to szczególnie autor perioch Liwiuszowego dzieła (per. CIII) i Plutarch (Caes. 13, 2). Por. też: G.M. Bersanetti: *La tradizione...*, s. 1.

wiązania czy bogactwo, szczególnie jednak ich dotychczasowe polityczne i militarne osiągnięcia³⁵. G. Juliusz Cezar, trzeci z triumwirów, miał wtedy niewątpliwie pozycję słabszą. Pod koniec lat sześćdziesiątych również zaliczany był jednak do grona wyróżniających się i znanych, a także wpływowych rzymskich polityków. W poprzednich latach dał się bowiem poznać jako przebojowy i bardzo przedsiębiorczy przywódca popularów, mający w swym dorobku sporo radykalnych wystąpień oraz sukcesów³⁶.

Cezar, Pompejusz i Krassus zdecydowali się na zawarcie omawianego tu porozumienia, ponieważ dążyli do osiągnięcia konkretnych korzyści. W związku z tym współpracę w ramach łączącego ich sojuszu zamierzali wykorzystać do zrealizowania swych planów i zamiarów. Cezar, jak wskazują informacje starożytnych autorów, pragnął wzmocnienia swej pozycji i zdobycia w Rzeczypospolitej większego i trwałego znaczenia, prawdopodobnie porównywalnego z tym, jakie mieli jego partnerzy³⁷. Celem Pompejusza – jak podaje Wellejusz Paterkulus – w pierwszej kolejności było doprowadzenie do zatwierdzenia nowych porządków politycznych, które ustalił na Wschodzie w trakcie wojny z królem Pontu Mityrydatesem IV Eupatorem, oraz chęć zapewnienia ziemi swym weteranom, co od blisko dwóch lat uniemożliwiali jego przeciwnicy. Ponadto, jak sugeruje Kasjusz Dion, Pompejusz zamierzał odzyskać dawne wpływy, prawdopodobnie nadszarpnięte w czasie jego nieobecności spowodowanej wspomnianą wojną z Mityrydatesem. Według Florusa, potentat ten przede wszystkim chciał utrzymać znaczenie oraz pozycję, którą miał w Rzymie w poprzednich latach³⁸. Krassus zaś zmierzał do obniżenia publikanom opłat dzierżawnych za dochody publiczne z prowincji Azji, utrzymania powiązań z ich towarzyszami i uzyskania ich trwałego poparcia, a także do zwiększenia swego znaczenia i zdobycia pierwszeństwa w Republice³⁹.

³⁵ W tym świetle o pozycji i znaczeniu Pompejusza i Krassusa w Rzymie zob.: Liv., per. XCVII–CIII; Vell. Pat. II, 30–34, 2; 37; 40, 1–2; 4; Plut., Crass. 10–13; Pomp. 21–42; App., B.C. II, 1, 2; 9, 31; Flor. II, 13, 8–10; Cass. Dio XXXVII, 20–21; B.A. Marshall: *Crassus. A Political Biography*. Amsterdam 1976, s. 25–90; R. Seager: *Pompey. A Political Biography*. Berkeley–Los Angeles 1979, s. 7–55, 72–84.

³⁶ O jego działalności publicznej w poprzednich latach oraz sukcesach osiągniętych w jej trakcie: Vell. Pat. II, 43, 3–4; Suet., Iul. 5–18; Plut., Caes. 5–12; App., B.C. II, 1, 3; 8; Flor. II, 13, 10; L. Ross Taylor: *Caesar's Early Career*. „Classical Philology” 1941, 36, s. 120–132; Eadem: *Caesar and the Roman Nobility*. „Transactions and Proceedings of the American Philological Association” 1942, 73, s. 11–24; E. Ferenczy: *Caesar und die Popularen*. „Klio” 1991, 73, s. 413–419.

³⁷ Vell. Pat. II, 44, 2; Flor. II, 13, 11; Cass. Dio XXXVII, 55, 1–56, 1. Por. też: Plut., Caes. 13, 2; M. Gelzer: *Caesar...*, s. 61–63; J. Carcopino: *Jules César...*, s. 202–203; Ch. Meier: *Caesar...*, s. 239; zob. też: s. 240–255; L. Canfora: *Giulio Cesare...*, s. 71, 74–75.

³⁸ Vell. Pat. II, 44, 2; Flor. II, 13, 11; Cass. Dio XXXVII, 56, 3; J. Leach: *Pompey...*, s. 120–122, por.: 114–120; R. Seager: *Pompey...*, s. 80–84; P. Greenhalgh: *Pompey (Alexander)...*, s. 201, a także s. 185–200.

³⁹ Vell. Pat. II, 44, 2; Flor. II, 13, 11; Cass. Dio XXXVII, 56, 4–5; A. Garzetti: *M. Licinio Crasso...*, s. 4, 7; B.A. Marshall: *Crassus...*, s. 96–99, 101–102; A.M. Ward: *Marcus Crassus...*, s. 211–214, 219.

Dążenia te, z chwilą gdy stały się znane, musiały wzbudzić sprzeciw i przeciwdziałanie rzymskiej arystokracji, ponieważ w myśl jej ideałów były nie do zaakceptowania. Oznaczały bowiem, że owi trzej politycy, wywodzący się z jej szeregów, zmierzają do uzyskania pozycji zapewniającej im zdecydowaną przewagę nad swymi stanowymi kolegami, a nawet dominację na rzymskiej scenie politycznej. Godziły więc także w rację stanu Republiki. Było tak także dlatego, iż wspomniane dążenia triumwirów wskazywały, że swe prywatne interesy w dużej mierze utożsamiają oni z interesami publicznymi, a ponadto, że jeżeli zajdzie taka potrzeba, będą nawet skłonni podporządkować je tym pierwszym⁴⁰.

Z punktu widzenia problemu omawianego w niniejszym artykule jeszcze bardziej intrygujące są inne cechy sojuszu Cezara, Pompejusza i Krassusa. Plutarch wyraźnie bowiem podkreśla, że porozumienie to pozwoliło tym politykom, zwłaszcza Pompejuszowi i Krassusowi, przezwyciężyć ich dotychczasową rywalizację i niezgodę⁴¹. Bez wątpienia to spostrzeżenie biografu z Cheronei należy także odnieść do innych opozycyjnych wówczas polityków i sił politycznych⁴². Wspomniane porozumienie pozwoliło również triumwirom połączyć ich wysiłki, zainicjować organizowanie wspierającej ich koalicji, a po jej ukształtowaniu się rozpocząć wystąpienia przeciwko wspólnym, bo tym samym, wrogom⁴³.

Ten efekt powstania I triumwiratu bardzo mocno eksponuje np. Plutarch. Podobnie, chociaż nie tak wyraźnie, czyni również Appian⁴⁴. Oceniając rezultaty porozumienia się Cezara, Pompejusza i Krassusa, Plutarch dodaje, iż po rozpoczęciu współpracy triumwirowie mogli stworzyć potężną, niepokonaną siłę polityczną⁴⁵. Podobną, nawet nieco dalej idącą, opinię w tym kontekście wyraża Appian z Aleksandrii. Zdaniem tego dziejopisa, Cezar Pompejusz i Krassus po ukształtowaniu się triumwi-

⁴⁰ Wskazują na to zwłaszcza sugestie Plutarcha (Caes. 13, 2), Appiana (B.C. II, 9, 33) i Kasjusza Diona (XXXVII, 54, 3–56, 5). Bardziej szczegółowe omówienie relacji między jednostką a państwem w świetle ideałów stanowiących wzór dla rzymskiej elity zob.: J. K o r p a n - t y: *Rozwój politycznej roli jednostki w Republice Rzymskiej i jego odbicie w literaturze*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 9–15.

⁴¹ Plut., Caes. 14, 1–2.

⁴² Uwaga ta w pierwszej kolejności odnosi się do polityków, ugrupowań czy grup społecznych związanych w poprzednich latach z Cezarem, Pompejuszem i Krassusem, a ponadto do tych sił politycznych, które wtedy z nimi nie współdziałały, ale również były skonfliktowane z senacką elitą o optymackiej orientacji rządzącą wówczas Republiką.

⁴³ Byli nimi dominujący w senacie arystokraci o optymackiej orientacji, skupieni pod koniec lat sześćdziesiątych wokół: Kw. Lutacjusza Katulusa, M. Tulliusza Cyncerona, M. Porcjusza Katona Młodszego oraz innych czołowych optymatów. Por. w tym kontekście: Cic., *Ad Att.* I, 13, 2; a także teksty źródłowe cytowane w przyp. 1, 2. Więcej o nich: P. Willems: *Le Sénat de la République romaine*. Vol. 1. Louvain–Paris–Berlin 1885, s. 427–449; R. Syme: *The Roman Revolution...*, s. 10–28; E.S. Gruen: *The Last Generation of the Roman Republic*. Berkeley–Los Angeles–London 1974, s. 50–66, 122–141.

⁴⁴ Plut., Crass. 14, 2; App., B.C. II, 9, 33.

⁴⁵ Plut., Crass. 14, 2.

ratu dysponowali największą potęgą w Republice⁴⁶. Plutarch, oceniając ich możliwości oddziaływania na sytuację w państwie, pisze, że były one tak wielkie, iż umożliwiały im dokonanie w Rzymie przewrotu oraz zniszczenie funkcjonujących w nim wtedy porządków politycznych i związanych z nimi stosunków⁴⁷.

Ze stwierdzeniami tymi są zgodne inne informacje starożytnych autorów. Na przykład Plutarch, a pośrednio także Wellejusz Paterkulus między innymi wskazują, że układ zawarty przez Cezara, Pompejusza i Krassusa dotyczył władzy w państwie⁴⁸. W świetle tego, co już powiedziano o ich zamiarach oraz o motywach, które miały nimi kierować, gdy przystępowali do tego porozumienia, nie może to dziwić. Jest bowiem oczywiste, że realizacja ich planów wymagała zdobycia władzy. Bardzo wymownie potwierdzają to słowa Swetoniusza, który nawiązując do istoty sojuszu Cezara, Pompejusza i Krassusa, stwierdza, iż w myśl zawartego przez nich układu w państwie nie mogło się dziać nic, co nie odpowiadałoby któremukolwiek z nich⁴⁹. Uwagę na ten jego aspekt zwracają również badacze współcześni. Czynią to np.: M. Gelzer, L. Ross Taylor, J. van Ooteghem, Ch. Meier czy W. Will⁵⁰.

Florus, wspominając w swym dziele o I triumwiracie, sugeruje, że porozumienie między Cezarem, Pompejuszem i Krassusem było skierowane przeciwko optymatom. Miały się zaś do tego przyczynić wystąpienia niektórych czołowych polityków tego ugrupowania przeciwko Gn. Pompejuszowi⁵¹. Podobnie, choć precyzyjniej, cel oraz istotę tego sojuszu ujmuje Appian. Z jego informacji wynika, że układ ten wymierzony był przeciwko optymatom i senatowi, a więc także przeciwko instytucji odgrywającej pod koniec lat sześćdziesiątych kluczową rolę w państwie, na forum której optymaci wtedy dominowali i za pomocą której sprawowali rządy. Optymaci szkodzili bowiem nie tylko Pompejuszowi, lecz także G. Juliuszowi Cezarowi. Do tych działań wykorzystywali zaś przede wszystkim senat. Według Appiana, skłoniło to obydwu do zawarcia wspomnianego porozumienia oraz „wciągnięcia” do niego także M. Licyniusza Krassusa⁵². Taki, czyli antyoptymacki i antysenacki, charakter I triumwiratu zdecydowanie podkreślają też niektórzy historycy współcześni. Czy-

⁴⁶ App., B.C. II, 9, 33.

⁴⁷ Plut., Pomp. 47, 2. Por. też: Crass. 14, 2; Caes. 13, 2.

⁴⁸ Zob. kolejno: Plut., Crass. 14, 2; Vell. Pat. II, 44, 1–3.

⁴⁹ Suet., Iul. 19, 2; G.M. Bersanetti: *La tradizione...*, s. 7.

⁵⁰ M. Gelzer: *Pompeius*. München 1949, s. 142; Idem: *Caesar...*, s. 62; Idem: *Cicero. Ein biographischer Versuch*. Wiesbaden 1969, s. 119; L. Ross Taylor: *Party...*, s. 132; J. van Ooteghem: *Pompée le Grand, bâtisseur d'empire*. Louvain–Namur–Paris 1954, s. 304; Ch. Meier: *Untersuchungen...*, s. 164; W. Will: *Julius Caesar. Eine Bilanz*. Stuttgart–Berlin–Köln 1992, s. 50.

⁵¹ W tym kontekście Florus eksponuje działania Metellusa Kretikusa oraz M. Porcjusza Katona Młodszego (II, 13, 8–9). Podobnie czyni Plutarch (Pomp. 46, 3; Cat. Min. 31, 1–2), wskazuje jednak przede wszystkim na poczynania L. Licyniusza Lukullusa i związanego z nim Katona, a w biografii Krassusa (14, 2) – na wystąpienia Cycerona, Katulusa i Katona.

⁵² App., B.C. II, 8, 28–9, 33.

nią tak zwłaszcza: J.-B. Mispoulet, W. Drumann, P. Groebe, R.E. Smith, K. Kumaniecki, F. Càssola i L. Labruna czy M. Cary i H.H. Scullard⁵³. Z uwagi na taki charakter sojuszu łączącego Cezara, Pompejusza i Krassusa Plutarch nie miał żadnych wątpliwości co do ich zamiarów. Biograf ten wskazał bowiem wyraźnie, iż porozumienie to zawarli po to, by obalić rządy optymatów⁵⁴. W żywocie Krassusa twierdzi także, że dzięki posiadanym atutom, nawiązaniu współpracy i połączeniu swych wysiłków bez trudności mogli wyeliminować z życia politycznego i senat, i zgromadzenie ludowe oraz bez przeszkód sprawować w Rzymie władzę⁵⁵.

Teza ta koreluje ze stanowiskami i sugestiami innych starożytnych historyków. Autor perioch Liwiuszowego dzieła, nawiązując bowiem do poczynań Cezara podejmowanych przez niego w połowie 60 roku, bardzo zdecydowanie przypisuje mu zamiar zagarnięcia Rzeczypospolitej⁵⁶. Natomiast Plutarch i Cezara, i Pompejusza oskarżył o to, że zawierając przymierze wystąpili przeciwko Rzymowi⁵⁷. Najdalej posunął się Florus, pisząc, że Cezar, Pompejusz i Krassus zamierzali wówczas zagarnąć Rzeczpospolitą⁵⁸.

Przytoczone tu sugestie starożytnych autorów nie pozostawiają cienia wątpliwości co do tego, że już w czasach antycznych uważano, iż wszyscy triumwirowie zmierzali do przejścia władzy w Republice, czyli do osiągnięcia celu, jaki zazwyczaj stawiają sobie inicjatorzy, organizatorzy czy przywódcy różnego rodzaju przewrotów politycznych i zamachów.

Jeżeli Cezar, Pompejusz i Krassus stawiali sobie takie cele, to bez wątpienia ich porozumienie, czyli I triumwirat, było skierowane przeciwko Rzeczypospolitej, miało więc antypaństwowy charakter. Bardzo wyraźnie i zdecydowanie sugeruje to Plutarch w żywocie G. Juliusza Cezara⁵⁹. Ową opinię biografu z Cheronei podzielają również badacze współcześni, np.: E. Meyer, J. van Ooteghem, J. Dickinson, R.E. Smith, T.N. Mitchell czy H. Bengtson. Jednak swe stanowiska, odnośnie do tej kwestii, formułują i uzasadniają inaczej⁶⁰.

⁵³ J.-B. Mispoulet: *La vie parlementaire à Rome sous la République: Essai de reconstitution des séances historiques du sénat romain*. Paris 1899, s. 319; W. Drumann, P. Groebe: *Geschichte Roms in seinem Übergange von dem republikanischen zur monarchischen Verfassung*. Bd. 3. Leipzig 1906, s. 180; R.E. Smith: *The Failure...*, s. 113; K. Kumaniecki: *Cyceron...*, s. 247; F. Càssola, L. Labruna: *Linee...*, s. 350; M. Cary, H.H. Scullard: *Dzieje Rzymu...*, s. 485.

⁵⁴ Plut., *Caes.* 13, 3.

⁵⁵ Plut., *Cras.* 14, 2.

⁵⁶ Liv. per. CIII.

⁵⁷ Plut., *Cat. Min.* 31, 4.

⁵⁸ Flor. II, 13, 11.

⁵⁹ Plut., *Caes.* 13, 2.

⁶⁰ E. Meyer: *Caesars Monarchie...*, s. 59–60; J. van Ooteghem: *Pompée...*, s. 304; J. Dickinson: *Death...*, s. 29; R.E. Smith: *Cicero the Statesman*. Cambridge 1966, s. 141; T.N. Mitchell: *Cicero, Pompey...*, s. 21; H. Bengtson: *Römische Geschichte...*, s. 180.

Z tego też względu nie jest chyba dziełem przypadku, że autor perioch Liwiuszowego dzieła sojusz łączący triumwirów określił terminem *conspiratio*, czyli spisek, sprzysiężenie⁶¹.

Ze sposobem, w jaki omawiane tu porozumienie Cezara, Pompejusza i Krassusa określił autor perioch Liwiuszowego dzieła, korespondują uwagi, które do powstania tego sojuszu odniósł Plutarch. Nawiązując bowiem do wiążących się z jego tworzeniem działań Cezara, stwierdził, że ich przyczyny były złe. Zdaniem tego biografy, pogodzenie wówczas przez Cezara Pompejusza z Krassusem było również posunięciem podstępny, ale zarazem – jak to Plutarch przyznaje – genialnie pomyślanym⁶².

Ze stwierdzeniami zaczerpniętymi z tekstów wspomnianych autorów są także zgodne, odnoszące się do omawianych tu wydarzeń, komentarze Kasjusza Diona. Podkreśla on bowiem, że Cezar, Pompejusz i Krassus fakt zawarcia przez nich porozumienia i będącą jego konsekwencją współpracę starali się utrzymać w tajemnicy tak długo, jak to było możliwe⁶³. Dziejopis ten twierdzi również, iż by to osiągnąć, imali się różnych środków i sposobów. Między innymi po zawarciu wspomnianego sojuszu starali się kamuflować wszystkie swe posunięcia, które mogłyby zdradzić jego istnienie. Zachowaniu tajemnicy miały służyć różnorodne pozory. Chodziło im bowiem o to, by łączące ich porozumienie zataić do czasu, w którym mogliby przystąpić do realizacji swych zamysłów⁶⁴.

Można się domyślać, iż streszczone tu sugestie Kasjusza Diona, szczególnie zaś znajdujące się wśród nich stwierdzenie „zanim nie przygotują się [triumwirowie – N.R.] dostatecznie [do wykonania swych planów – N.R.]”⁶⁵, oznaczały, iż swą współpracę chcieli utrzymać w tajemnicy przede wszystkim z tego względu, że bezpośrednio po zawarciu wspomnianego sojuszu nie mogli przystąpić do realizacji swych zamiarów, gdyż wszyscy trzej byli prywatnymi obywatelami. Jako tacy nie mieli zaś koniecznej do tego władzy ani wiążących się z nią uprawnień. Na podstawie tego, co nam wiadomo o sytuacji panującej w Rzymie w 60 roku, należy przyjąć, że pod tym względem położenie triumwirów musiało ulec zmianie z chwilą, w której chociażby jeden z nich osiągnąłby urząd umożliwiający mu rozpoczęcie realizacji planów wszystkich trzech. Spośród nich politykiem mogącym po takie stanowisko sięgnąć najszybciej, najpóźniej w perspektywie sześciu miesięcy, był Cezar, zabiegający wtedy o konsulat na następny rok⁶⁶. Mając to na uwadze, można sugere-

⁶¹ Liv., per. CIII. Zob. też: G.M. Bersanetti: *La tradizione...*, s. 1.

⁶² Plut., Pomp. 47, 1.

⁶³ Cass. Dio XXXVII, 58, 1.

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ Ibidem (przekł. W. Małyda).

⁶⁶ Jeżeli omawiane tu przymierze Cezara, Pompejusza i Krassusa ukształtowało się przed lub w trakcie wyborów konsulów na 59 rok, to uczestniczącemu w nich, w charakterze jednego z kandydatów zabiegających o ów urząd, Cezarowi do objęcia konsulatu pozostało około sześciu miesięcy. Jeżeli porozumienie między nimi doszło do skutku, gdy był już konsulem desygnowanym, czyli w trudnym do określenia momencie po wyborach, do objęcia przez niego tego stanowiska pozostało mniej czasu. Por. w tym kontekście teksty źródłowe cytowane w przyp. 3–4.

rować, iż Kasjusz Dion chciał powiedzieć, że triumwirowie swe porozumienie starali się utrzymać w tajemnicy co najmniej do czasu objęcia przez Cezara godności konsula, czyli do 1 stycznia 59 roku, ponieważ wtedy piastowane przez niego stanowisko mogli wykorzystać do zrealizowania swych zamiarów.

Działan mających zapewnić utrzymanie porozumienia w tajemnicy triumwirowie nie zaprzestali jednak nawet wtedy, gdy przystąpili do realizacji swych zamierzeń, czyli w 59 roku. Nie powinno to dziwić, ponieważ zwiększały one szanse osiągnięcia przez nich założonych celów, gdyż sprzyjały zaskoczeniu przeciwników. Owe zabiegi jednoznacznie potwierdza, poświęcający wiele uwagi ówczesnym wydarzeniom, Appian z Aleksandrii. Związane z tym wysiłki triumwirów dziejopis ten odnosi jednak przede wszystkim do G. Juliusza Cezara, piastującego – od 1 stycznia – urząd konsula⁶⁷. Jest to jednak oczywiste, gdyż Gn. Pompejusz i M. Licyniusz Krasus nadal byli prywatnymi obywatelami, a jako tacy formalnie nie mieli możliwości inicjowania ani podejmowania jakichkolwiek oficjalnych działań na forum publicznym⁶⁸. Ponadto ich jawne zaangażowanie się w ówczesne rozgrywki polityczne mogło doprowadzić do ujawnienia powiązań łączących ich z Cezarem oraz współpracy, którą z nim nawiązali⁶⁹. Dlatego oficjalnie nie mogli w nich brać udziału, a ich uczestnictwo w owych rozgrywkach musiało polegać na dyskretnym wspieraniu poczyną partnera piastującego państwowe stanowisko⁷⁰.

G. Juliusz Cezar starał się wtedy zataić swe rzeczywiste zamiary oraz maskować charakter swych posunięć z dwóch powodów. Pierwszym były cele, które za-

⁶⁷ App., B.C. II, 10, 34.

⁶⁸ Zgodnie z tradycją oraz z obowiązującymi – w tym zakresie – prawami, możliwości inicjowania, a także podejmowania oficjalnych działań na forum publicznym mieli tylko urzędnicy. Faktycznie jednak, np. na posiedzeniach senatu czy na *contio*, czynili to także politycy nie piastujący urzędów, ale w ograniczonym zakresie, bo zawsze za zgodą i z inicjatywy – zwykle w odpowiedzi na zapytanie – przewodniczącego obradom tych instytucji urzędnika. Szerzej o relacjach między magistraturą a innymi instytucjami politycznymi zob.: F. Hofmann: *Der römische Senat zur Zeit der Republik*. Berlin 1847, s. 78–163; Th. Mommsen: *Römisches Staatsrecht*. Bd. 2, 1. Leipzig 1877, s. 118–123, 222–226, 295–317; Vol. 3, 1. Leipzig 1887, s. 388–396, Bd. 3, 2. Leipzig 1888, s. 905–1003; F. de Martino: *Storia*. Vol. 2. Napoli 1973, s. 185–192, 216–221, 225–236; vol. 3, s. 151–155; A. Lintott: *The Constitution of the Roman Republic*. Oxford 1999, s. 43–49, 75–85, 94–128.

⁶⁹ Oznaczałoby to jednak postawienie pod znakiem zapytania możliwości zrealizowania celów triumwirów. Cezar – jak wiadomo – oczywiście wykorzystał poparcie Pompejusza i Krassusa, ale w odpowiednim, dogodnym dla niego, momencie, dopiero po wyczerpaniu innych możliwości zneutralizowania oporu optymatów i po przygotowaniu tego manewru, czyli po skompromitowaniu przeciwników i pozyskaniu poparcia znacznej części mieszkańców Rzymu: App., B.C. II, 10, 34–36; Cass. Dio XXXVIII, 1–5. Por. też: Plut., *Caes.* 14, 1–3; *Pomp.* 47, 3–5.

⁷⁰ Z wiadomych względów informacji o tych działaniach Pompejusza i Krassusa brak. Na czym więc owo dyskretnie wspieranie działań Cezara polegało, na pewno nie wiadomo. Prawdopodobnie między innymi wykorzystywali oni swe – bardzo rozległe – wpływy do zapewnienia jego posunięciom pozytywnego oddźwięku wśród mieszkańców stolicy oraz zabiegali o to, by na arenie politycznej był on dobrze widoczny.

mierzał osiągnąć wraz z Pompejuszem i Krassusem, gdyż – jak już wskazano – były one niezgodne z racją stanu Republiki⁷¹. Drugą przyczyną zaś była wrogość dominujących na forum senatu i rządzących państwem optymatów⁷². Dlatego, mając to na uwadze, za wszelką cenę dążył do ukrycia rzeczywistych przyczyn, a zwłaszcza celów, podejmowanych wówczas przez siebie działań. By to osiągnąć, w przemyślny sposób je maskował i kamuflował⁷³. Z tych względów robił np. wszystko, by antagonistów, z konsulem M. Kalpurniuszem Bibulusem na czele, przekonać o swych pokojowych zamiarach, o skłonności do zawarcia z nimi ugody oraz o tym, że nie podejmie jakichkolwiek przedsięwzięć, które szkodziłyby im i Republice⁷⁴. Jednocześnie publicznie wielokrotnie dawał wszystkim do zrozumienia, iż niezgodę i będący jej konsekwencją brak współpracy między konsulami uważa za zjawisko złe i szkodliwe dla Rzeczypospolitej⁷⁵.

Takie posunięcia Cezara były jak najbardziej uzasadnione, ponieważ – jak podaje Appian – senat od pewnego już czasu zarówno jego, jak i Pompejusza i Krassusa podejrzewał, że potajemnie z sobą współdziałają, a także że za wszelką cenę będą dążyli do zrealizowania swych planów i zamierzeń⁷⁶.

Z innych informacji Appiana wiadomo, że przedstawione tu działania G. Juliusza Cezara, prawdopodobnie podjęte przez niego bezpośrednio po objęciu konsulatu, chociaż nie można wykluczyć, że rozpoczął je wcześniej⁷⁷, przyniosły pożądany przez niego skutek. Politykiem, który pierwszy dał się wtedy Cezarowi oszukać, był jego partner na urzędzie, konsul M. Kalpurniusz Bibulus, z racji piastowanego stanowiska ówczesny przywódca optymatów, mający wielki wpływ zarówno na poczynania tworzących to ugrupowanie polityków, jak i senatu, na forum którego licznie zdecydowanie wtedy przeważali. Wiadomo bowiem, iż Cezar uspił wówczas czujność Bibulusa i doprowadził do tego, że ten zaniechał przygotowań do przeciwstawienia się przeciwnikom, co w niedalekiej perspektywie miało fatalne następstwa⁷⁸. Takie same efekty przyniosły podobne inicjatywy Cezara adresowane przez niego do pozostałych prosenackich polityków. Z informacji Plutarcha i Appiana wynika bowiem, że również ich czujność Cezar stępił, ponieważ wskutek publicznego de-

⁷¹ Szerszą wypowiedź na ten temat zob. na s. 17–19. Por. też s. 12–13.

⁷² W różny sposób eksponują ją prawie wszyscy nadmieniający o tych wydarzeniach autorzy antyczni: Liv., per. CIII; Suet., Iul. 19, 2; 20, 1; Plut., Caes. 13, 3; 14, 2–4; Pomp. 47, 3–4; 48, 1–2; Cat. Min. 31, 4–32, 2; App., B.C. II, 9, 34–10, 36; Cass. Dio XXXVIII, 1–5.

⁷³ Owe maskujące manewry Cezara najlepiej poświadcza Appian z Aleksandrii (B.C. II, 10, 34). Pośrednio potwierdzają je także Plutarch (Caes. 13, 2) i Kasjusz Dion (XXXVIII, 1, 1; 7).

⁷⁴ App., B.C. II, 10, 34; Cass. Dio XXXVIII, 1, 1.

⁷⁵ App., B.C. II, 10, 34.

⁷⁶ Ibidem, 9, 34.

⁷⁷ Jest także możliwe, że Cezar działania maskujące jego rzeczywiste zamiary zainicjował jeszcze w 60 roku, gdy był konsulem desygnowanym. Dokładne określenie czasu ich rozpoczęcia, a także wyeliminowanie wieloznaczności fragmentu tekstu dzieła Appiana traktującego o jego zamiarach nie są możliwe. Zob. B.C. II, 9–10, 34.

⁷⁸ Ibidem, 10, 34.

klarowania przez niego ugodowych zamiarów oraz intensywnego eksponowania ugodowej postawy byli przekonani, iż był to rezultat ich dotychczasowej zdecydowanej polityki, którą starali się mu przeciwstawić i nie dopuścić do realizacji jego замыслов⁷⁹. Ze słów Plutarcha wynika także, iż jedynym prosenackim politykiem, który nie dał się wtedy podejść Cezarowi, był M. Porcjusz Katon Młodszy, starający się za wszelką cenę demaskować przewrotny charakter jego poczynañ⁸⁰. Wiadomo jednak, iż wysiłki Katona nie przyniosły pożądaných przez niego efektów, gdyż jedynym rezultatem jego zabiegów było to, że zaczęto uważać go za natręta niepotrzebnie straszącego obywateli oraz wyolbrzymiającego niebezpieczeństwa grożące Republice ze strony Cezara⁸¹.

Dążenia triumwirów, szczególnie Cezara, do zatajenia istnienia czy rzeczywistego charakteru ich porozumienia autorzy starożytni potwierdzają także inaczej, w sposób pośredni, a więc o wiele mniej wyraźnie, np. podając różne, często z sobą sprzeczne, daty i okoliczności jego zawarcia⁸², czy nieprecyzyjnie i bardzo ogólnie informując o motywach, które Cezara, Pompejusza i Krassusa skłoniły do przystąpienia do tego sojuszu⁸³. Owe nieprecyzyjne i niedokładne informacje świadczą bowiem, iż rzeczywistego czasu i okoliczności powstania tzw. I triumwiratu żaden z piszących na ten temat dziejopisów nie znał, gdyż zarówno dla nich, jak i dla innych współczesnych omawianym tu wydarzeniom Rzymian były one okryte tajemnicą⁸⁴. Ponadto wiadomości o tym, które starożytni autorzy zamieścili w swych przekazach, wywodzą się z różnych, mniej lub bardziej wiarygodnych, pogłosek krążących po Rzymie, zwłaszcza wśród rzymskich polityków, od czasu gdy triumwirowie swe współdziałanie, czyli łączący ich związek, ujawnili⁸⁵.

W tym kontekście, mając na uwadze to, co na ten temat powiedziano, można przyjąć, iż tajny charakter omawianego tu porozumienia Cezara, Pompejusza i Krassusa nie ulega wątpliwości. Bardzo zdecydowanie podkreśla to np. E. Meyer, który

⁷⁹ Por.: Plut., Caes. 13, 2; App., B.C. II, 10, 34.

⁸⁰ Plut., Caes. 13, 3; Pomp. 47, 2–3; Cat. Min. 31, 5.

⁸¹ Plut., Caes. 13, 3.

⁸² Zob. teksty źródłowe cytowane w przyp. 4.

⁸³ Jest to charakterystyczne głównie dla Wellejusza Paterkulusa (II, 44, 2), Plutarcha (Caes. 13, 2), Florusa (II, 13, 11) czy Kasjusza Diona (XXXVII, 55, 1–56, 5).

⁸⁴ Bardzo wymowny jest zwłaszcza brak jakichkolwiek danych na ten temat w przekazach powstałych równocześnie z omawianymi tu wydarzeniami lub nieco później, np. w listach wcho-dzących w skład korespondencji Cyserona lub w jego mowach. Precyzyjnych informacji o czasie i okolicznościach ukształtowania się związku Cezara, Pompejusza i Krassusa prawdopodobnie nie było także w tych relacjach napisanych po 60 roku przed Chrystusem, które do naszych czasów albo w całości, albo w większej części się nie dochowały. Jeżeli byłoby inaczej, to wzmianki o tym musiałyby się znaleźć w tekstach powstałych w czasach Cesarstwa, gdyż nic nie stało na przeszkodzie, by ich autorzy skorzystali z odpowiednich wiadomości zawartych w przekazach swych poprzedników.

⁸⁵ Takie pochodzenie informacji źródłowych o czasie i okolicznościach powstania I triumwiratu wyjaśnia charakter tych danych, zwłaszcza ich ogólnikowość, niedokładność czy występująca w nich sprzeczność.

nawiązując do tej kwestii, stwierdza: „Natürlich suchten die drei Männer ihre Verschwörung zu gemeinsamer Beherrschung der Republik möglichst lange geheim zu halten [...]”⁸⁶. Podobnie wypowiadają się w tej sprawie także inni badacze (np.: H.A. Sanders, S.L. Utczenko, P. Greenhalgh), mimo iż niektórzy z nich swego stanowiska nie eksponują tak wyraźnie i stanowczo, gdyż o tajnym charakterze I triumwiratu nie zawsze piszą wprost, lecz stwierdzają np., iż ujawnienie się tego porozumienia nastąpiło w pierwszej połowie konsulatu G. Juliusza Cezara, w trakcie przeprowadzenia przez niego *lex Iulia agraria*⁸⁷.

Niektórzy badacze z takim ujmowaniem tej kwestii się nie zgadzają. Bardzo stanowczo eksponuje to np. J.S. Saj, który tajny charakter I triumwiratu zdecydowanie neguje. Jego zdaniem, „przy rozwiniętych wśród arystokracji rzymskiej stosunkach towarzyskich i pokrewieństwach, sięgających głęboko w przeciwne stronnictwa, [utrzymanie istnienia sojuszu Cezara, Pompejusza i Krassusa w tajemnicy – N.R.] nie wydaje się prawdopodobne”⁸⁸. Jednak w świetle tego, co o tajnym charakterze ich porozumienia tu powiedziano, stanowisko tego badacza należy uznać za błędne, a argumenty, którymi je uzasadnia, czyli błyskotliwą i pozornie dogłębną, a w rzeczywistości powierzchowną analizę tekstów źródłowych, za nieprzekonywającą⁸⁹.

Charakterystyczną cechą polityki Cezara w czasie jego konsulatu w 59 r. było również to, że działał wtedy także na rzecz Pompejusza i Krassusa. Reprezentował więc interesy wszystkich triumwirów i występował ze wspólnie przez nich uzgodnionymi inicjatywami⁹⁰. Posunięcia wiążące się z ich realizacją traktował priorytetowo. Znaczące było również i to, że do ich przeprowadzania – jak to wynika z relacji Wellejusza Paterkulusa – zgodnie z zamiarami swych partnerów, wykorzystywał urząd konsula, czyli oficjalnie, legalnie objęte państwowe stanowisko⁹¹. Korzystając z uprawnień, które z tego tytułu mu przysługiwały, wcale jednak nie postępował otwarcie. By zwiększyć szanse zrealizowania swych zamiarów, Cezar często stosował prowokacyjne metody działania. Było to widoczne zwłaszcza w tych posunięciach, które podejmował w stosunku do swego partnera na urzędzie, czyli M. Kalpurniusza Bi-

⁸⁶ E. Meyer: *Caesars Monarchie...*, s. 59–60.

⁸⁷ H.A. Sanders: *The So-called first Triumvirate*. „Memoirs of the American Academy in Rome” 10, 1932, s. 55 in.; S.L. Utczenko: *Kryzys...*, s. 87, 98, 99; P. Greenhalgh: *Pompey (Alexander)...*, s. 201.

⁸⁸ J.S. Saj: *Rola Cezara...*, s. 41.

⁸⁹ Ibidem, s. 40–44.

⁹⁰ Zob. w tym kontekście: Vell. Pat. II, 44, 2; 4; Suet., Iul. 20, 1; 3; Plut., Caes. 14, 3; Pomp. 47, 3–4; 48, 2–3; Cat. Min. 31, 4–5; 32, 3; 33, 1; 3–4; App., B.C. II, 10, 35–36; 13, 46–49; Cass. Dio XXXVIII, 1, 4–5; 6, 4; 7, 3–9, 2; a także: M. Gelzer: *Pompeius...*, s. 143–151; J. van Ootegem: *Pompée...*, s. 303–335; J. Carcopino: *Jules César...*, s. 205–221; B.A. Marshall: *Crassus...*, s. 104–107; A.M. Ward: *Marcus Crassus...*, s. 217–226; Ch. Meier: *Caesar...*, s. 256–276.

⁹¹ Vell. Pat. II, 44, 2; 4. Wynika to także, chociaż nie tak wyraźnie, z przekazów innych autorów antycznych: Liv., per. CIII; Suet., Iul. 19, 2–20, 1; Plut., Caes. 14, 1; Crass. 14, 2–3; Pomp. 47, 1–3; Cat. Min. 31, 4.

bulusa⁹². Działania takie miały miejsce szczególnie wtedy, gdy Bibulus próbował się Cezarowi przeciwstawić, a ich celem było skompromitowanie tego nieprzejednanego optymaty. Dochodziło więc do nich zwłaszcza podczas walki o sprawowanie niepodzielnych rządów w Republice, która między nimi i popierającymi ich siłami politycznymi toczyła się w pierwszych miesiącach 59 roku, w trakcie przeprowadzania *lex Iulia agraria*⁹³, a ponadto, na porównywalną, a być może nawet większą skalę, w innych okresach konsulatu Cezara i Bibulusa, np. w trakcie rozgrywek wiążących się z tzw. aferą Wettiusza, czy przy innych okazjach⁹⁴.

W czasie swego pierwszego konsulatu G. Juliusz Cezar dał się również poznać jako polityk nie stroniący od radykalnych, a nawet kontrowersyjnych wystąpień i posunięć. W związku z tym Plutarch z Cheronei wskazywał, iż swymi działaniami zamienił konsulat w trybunat ludowy⁹⁵. Lansował bowiem i realizował inicjatywy, które wśród bardzo wielu Rzymian, zwłaszcza zaliczanych do politycznej i społecznej elity, wywoływały powszechne oburzenie. Z tego też względu, nawiązując do charakteru poczynañ Cezara, Plutarch podkreślił także, że były godne nie konsula, lecz raczej raczej zuchwałego trybuna ludowego⁹⁶.

Jak wskazują informacje zaczerpnięte z przekazów innych starożytnych autorów, z tych samych powodów podobne, a nawet o wiele ostrzejsze, zastrzeżenia i oskarżenia w związku z działaniami podejmowanymi wtedy przez Cezara, Pompejusza i Krassusa wysuwało pod ich adresem wielu rzymskich polityków, a nawet zwykłych obywateli. Dawali oni do zrozumienia oraz podkreślali, że triumwirowie i ich współpracownicy, dążąc za wszelką cenę do zrealizowania swych zamierzeń, nie przestrzegali przyjętych zwyczajów ani obowiązujących praw⁹⁷. Ze stosowania

⁹² Bardzo dobrze ukazuje to zwłaszcza Kasjusz Dion (XXXVIII, 4, 1–6, 2), a ponadto Plutarch (Caes. 14, 2–3), z którego informacji wynika jednak, że owe prowokacyjne działania wymierzone były przeciwko wszystkim optymatom w senacie.

⁹³ Liv., per. CIII; Suet., Iul. 20, 1–2; Plut., Caes. 14, 1–6; Pomp. 47, 3–48, 2; Cat. Min. 31, 4–32, 3; App., B.C. II, 10, 34–12, 42; Cass. Dio XXXVIII, 1–7, 2; A. Afzelius: *Die politische Bedeutung...*, s. 158–161; M. Gelzer: *Caesar...*, s. 65–67; R. Fehrle: *Cato Uticensis...*, s. 120–126; L.A. Burckhardt: *Politische Strategien der Optimaten in der späten römischen Republik*. In: *Historia Einzelschriften*. H. 57. Stuttgart 1988, s. 197 i n.; I. Hofmann-Löbl: *Die Calpurnii...*, s. 189, przyp. 15; F.X. Ryan: *Bibulus as President of the Senate*. „*Latomus*” 1996, 55, s. 384–386; L. Canfora: *Giulio Cesare...*, s. 87–91.

⁹⁴ Cic., Ad Att. II, 24, 2–4; Suet., Iul. 20, 4–5; Plut., Caes. 14, 7–8; App., B.C. II, 12, 43–45; Cass. Dio XXXVIII, 9, 2–4. O tzw. aferze Wettiusza zob. np.: W.C. McDermott: *Vettius ille...*, s. 351–367; W. Allen: *The „Vettius Affair”...*, s. 153–163; R.F. Rossi: *La congiura...*, s. 247–260.

⁹⁵ Plut., Pomp. 47, 3.

⁹⁶ Plut., Caes. 14, 1; Cat. Min. 32, 1.

⁹⁷ Najwyraźniej zarzuty takie pod adresem triumwirów i ich najbliższych współpracowników, nie wymieniając jednak nikogo z imienia, sformułował Ciceron (Ad Att. II, 9, 1). Pośrednio wskazują na to również informacje z dzieł: Appiana (B.C. II, 10, 36; 11, 38–41) i Kasjusza Diona (XXXVIII, 3, 2; 4, 1; 4–5; 5, 3–4; 6, 1–3; 6, 8, 2), a także Plutarcha (Caes. 14, 6–9; Pomp. 47, 4–5; 48, 1; 4; Cat. Min. 31, 5–32, 2).

takich praktyk znany był wtedy szczególnie, skupiający na sobie – z racji bardzo wielkiej aktywności oraz piastowania najwyższego urzędu w państwie – powszechną uwagę, G. Juliusz Cezar. Zarzucano mu, że bez skrupułów nagiął prawo do swych potrzeb, a nawet je łamał, jeżeli jego przedsięwzięcia czy inicjatywy tego wymagały⁹⁸.

Cezar w czasie sprawowania swego pierwszego konsulatu dał się także poznać jako polityk stosujący w trakcie ówczesnych rozgrywek jeszcze drastyczniejsze sposoby zwalczania przeciwników. Jeżeli nie mógł ich zmusić do ustępstw lub zrezygnowania z przeciwstawiania mu się metodami parlamentarnymi, to nie cofał się przed wysuwaniem pod ich adresem gróźb czy przed ich zastraszaniem⁹⁹. Metody te stosował zwłaszcza przeciwko tym antagonistom, którzy stawiali mu szczególnie silny i zdecydowany opór. Dlatego ofiarami tych praktyk Cezara stali się przede wszystkim ówcześni czołowi optymaci, między innymi jego partner na urzędzie konsula wspomniany już M. Kalpurniusz Bibulus, a także współpracujący z nim i wspierający go M. Porcjusz Katon Młodszy czy zaliczany wówczas do grona najbardziej szanowanych senatorów L. Licyniusz Lukullus¹⁰⁰. Ten ostatni został wtedy przez Cezara zastraszony do tego stopnia, że pod wpływem jego niedwuznacznych, kojarzących się z szantażem, sugestii i gróźb na zawsze wycofał się z aktywnego udziału w życiu politycznym¹⁰¹. Groźby, zastraszanie, a nawet szantaż Cezar stosował nie tylko zwalczając pojedynczych polityków. Po te metody z powodzeniem sięgał również w trakcie starć z senatem, skutecznie eliminując z udziału w życiu publicznym oraz ze stawiania triumwirom oporu większość wrogich im senatorów¹⁰².

Najbardziej zdeklarowani przeciwnicy triumwirów, by walkę z nimi kontynuować, skłonni byli skorzystać ze wsparcia swych stosunkowo licznych zwolenni-

⁹⁸ Podkreślają to wszyscy autorzy antyczni omawiający wydarzenia z 59 roku. Pompejusz i Krassus, jako prywatni obywatele, byli pod tym względem o wiele mniej aktywni: Cic., *Ad Att.* II, 9, 1; Suet., *Iul.* 20, 1–2; Plut., *Caes.* 14, 6–7; Pomp. 47, 3–5; 48, 1; Cat. *Min.* 32, 2; App., *B.C.* II, 10, 36; 11, 38–13, 46; Cass. Dio XXXVIII, 3, 2–3; 4, 4–6, 7; 8, 2–5.

⁹⁹ Suet., *Iul.* 20, 1; 4–5; Plut., 14, 2–3; 6–8; Pomp. 47, 4–5; 48, 4; Cat. *Min.* 33, 1–2; App., *B.C.* II, 12, 42; 45; Cass. Dio XXXVIII, 3, 2; 4, 4–5; 5, 4; 6, 4–6; 7, 2.

¹⁰⁰ Suet., *Iul.* 20, 1; 4; Plut., *Caes.* 14, 6–7; Pomp. 47, 4–5; 48, 4; Luc. 42, 6–43, 1; Cat. *Min.* 33, 1–2; App., *B.C.* II, 12, 42; 45; Cass. Dio XXXVIII, 3, 2; 6, 4–6; 7, 1–2; A. Afzelius: *Die politische Bedeutung...*, s. 159; J.M. Conant: *The Younger Cato*. Ann Arbor 1953, s. 107 i n.; R. Fehrlé: *Cato Uticensis...*, s. 121–122; I. Hofmann-Löbl: *Die Calpurnii...*, s. 189, przyp. 15; F.X. Ryan: *Bibulus...*, s. 384. Zob. też literaturę cytowaną w przyp. 101.

¹⁰¹ Informuje o tym Swetoniusz (*Iul.* 20, 4) i Plutarch (Pomp. 48, 4). Ten ostatni w żywocie Lukullusa (42, 6–43, 1) sugeruje jednak, wbrew temu, co napisał w biografii Pompejusza, że Lukullus wycofywał się z życia publicznego stopniowo. Całkowite i ostateczne zerwanie przez niego z uprawianiem polityki miało bowiem nastąpić nie w 59 roku, lecz dopiero w pierwszych miesiącach roku następnego. Zob. też: J. van Ooteghem: *Lucius Licinius Lucullus*. Ed. Acad. Roy. de Belg. [b.m.w.] 1959, s. 173–176; A. Keaveney: *Lukullus*. Warszawa 1998, s. 175–178.

¹⁰² Suet., *Iul.* 20, 1; Plut., *Caes.* 14, 2–3; 8; Cat. *Min.* 31, 5–32, 6; App., *B.C.* II, 10, 36; 12, 42; Cass. Dio XXXVIII, 3, 3; 4, 5; 6, 4; 7, 2.

ków¹⁰³, dlatego też wspomniane już sposoby zwalczania optymatów okazały się niewystarczające. G. Juliusz Cezar zdecydował się więc sięgnąć po jeszcze ostrzejsze i drastyczniejsze środki. Z jego punktu widzenia, wobec zaostrzania się walki o władzę, a zwłaszcza wobec stawiania przez przeciwników zdecydowanego, coraz bardziej stanowczego oporu¹⁰⁴, było to konieczne. Te bowiem, które w konfrontacji z nimi stosował dotychczas, nie gwarantowały mu ani przełamania go, ani osiągnięcia zwycięstwa. Z tych powodów sięgnął po oręż, by w razie konieczności swych antagonistów móc zwalczać zbrojnie¹⁰⁵. Było to możliwe, ponieważ zawczasu postarał się o zdobycie licznych stronników, bardzo mocno zainteresowanych w popieraniu realizowanej wtedy przez niego polityki¹⁰⁶.

Do wykorzystania przeciwko nieprzyjaciołom triumwirów oręża doszło wtedy w trakcie przeprowadzania przez Cezara *lex Iulia agraria* na zgromadzeniu ludowym, gdyż prosenaccy politycy do uchwalenia projektu tej ustawy nie zamierzali dopuścić¹⁰⁷. Ponieważ, jak już zasygnalizowano, nie byli osamotnieni ani bezbronni, stronnikom triumwirów przeciwstawili własnych zwolenników. Do zastosowania wtedy przemocy doprowadził jednak Cezar i jego współpracownicy, którzy wobec opierających mu się przeciwników siły użyli pierwsi¹⁰⁸. W rezultacie podczas wspomnianych obrad zgromadzenia ludowego doszło do krótkotrwałych, prawdopodobnie

¹⁰³ Zaliczała się do nich większość senatorów, szczególnie o optymackiej orientacji, klienci czołowych optymatów, a także część mieszkańców Rzymu: Liv., per. CIII; Plut., Caes. 14, 2; 7; Pomp. 48, 2; Cat. Min. 31, 5–32, 2; 33, 2; App., B.C. II, 10, 36–37; Cass. Dio XXXVIII, 2, 2–3, 3; 6, 6.

¹⁰⁴ O różnych jego formach wyczerpująco informują autorzy tekstów źródłowych: Liv., per. CIII; Suet., Iul. 20, 1; 4; Plut., Caes. 14, 2–3; 5–7; Pomp. 47, 4–5; 48, 1–2; Cat. Min. 31, 5–33, 2; App., B.C. II, 10, 36–12, 42; Cass. Dio XXXVIII, 2, 2–3, 3; 4, 2–3; 6, 1–4; 7, 1–2.

¹⁰⁵ Plut., Pomp. 47, 4–5; App., B.C. II, 10, 36; Cass. Dio XXXVIII, 5, 3–4. Według Plutarcha (Caes. 14, 2–3), Cezar uczynił to w odpowiedzi na zagrożenie ze strony przeciwników. Posługiwanie się przez nich, np. przez Bibulusa, zbrojnymi przeciwko Cezarowi potwierdza Kasjusz Dion (XXXVIII, 6, 2).

¹⁰⁶ Z tego punktu widzenia wśród Rzymian wspierających wtedy działania Cezara najistotniejszą rolę odgrywali ci, którzy w trakcie ewentualnych starć z przeciwnikami triumwirów mogli go wesprzeć czynnie i na odpowiednią skalę, czyli mieszkańcy stolicy z najniższych warstw społecznych oraz weterani Pompejusza: Vell. Pat. II, 44, 4; Suet., Iul. 20, 1; 3; Plut., Caes. 14, 1–3; 6; Pomp. 47, 3–5; 48, 1; Cat. Min. 31, 4; App., B.C. II, 10, 35–36; 13, 46; Cass. Dio XXXVIII, 1, 1–7; 2, 3; 3, 3; 4, 4–5, 5.

¹⁰⁷ Suet., Iul. 20, 1; Plut., Pomp. 48, 1–2; Cat. Min. 32, 2–3; App., B.C. II, 11, 37–41; Cass. Dio XXXVIII, 6, 1–3; M. Gelzer: *Caesar...*, s. 66; J. Carcopino: *Jules César...*, s. 209–210; L.A. Burckhardt: *Politische Strategien...*, s. 197. Zob. też: J.W. Heaton: *Mob Violence in the Late Roman Republic 133–49 B.C.* Urbana 1939, s. 65; A.W. Lintott: *Violence in Republican Rome*. Oxford 1968, s. 189–190; P.A. Brunt: *Social Conflicts in the Roman Republic*. London 1971, s. 133.

¹⁰⁸ Podkreślają to: Swetoniusz (Iul. 20, 1), Plutarch (Caes. 14, 6; Pomp. 48, 1–2; Cat. Min. 32, 2), Appian (B.C. II, 11, 37–41) i Kasjusz Dion (XXXVIII, 6, 3). W innych fragmentach swych tekstów wskazują oni również na zamiar zbrojnego przeciwstawienia się triumwirom przez optymatów: Cass. Dio XXXVIII, 6, 2, a także: Plut., Caes. 14, 3; App., B.C. II, 11, 37–40.

jednodniowych, starć¹⁰⁹. Ich szczegółowy przebieg nie jest bliżej znany, gdyż informacje na ten temat są skąpe i fragmentaryczne. Ponadto odnoszą się przeważnie do roli, jaką odegrali w nich przywódcy zwalczających się stron, głównie optymatów. Wiadomo jednak, iż w trakcie tych starć zwolennicy tych ostatnich zostali rozbici¹¹⁰. Ponadto, że Cezar stosował przemoc zwłaszcza przeciwko tym optymatom, którzy uczestników owych obrad zachęcali wówczas do przeciwstawiania się triumwirom, kierowali oporem ich przeciwników czy przejawiali szczególną aktywność, czyli przeciwko M. Kalpurniuszowi Bibulusowi, M. Porcjuszowi Katonowi i politykom z ich najbliższego otoczenia¹¹¹. Z tych względów Bibulus i Katon zostali podczas tych starć pobici, poranieni, a na dodatek znieważeni i ośmieszeni¹¹². Mając to wszystko na uwadze, można sugerować, że użycie wtedy przez Cezara, Pompejusza i Krassusa przemocy zadecydowało o zwycięstwie triumwirów i przejściu przez nich władzy w Republice¹¹³.

Na tym Cezar jednak nie poprzestał. Po pokonaniu optymatów i ich zwolenników oraz przeforsowaniu już wspomnianej *lex Iulia agraria* zmusił bowiem przeciwników do kolejnego ustępstwa. By zabezpieczyć się przed ewentualnym podważeniem tej kluczowej dla wszystkich triumwirów ustawy¹¹⁴, nie przebiegając w środkach,

¹⁰⁹ Wynika to z informacji Appiana (B.C. II, 11, 38–12, 42) i Kasjusza Diona (XXXVIII, 6, 2–4). Por. też: Plut., Pomp. 48, 1–2; Cat. Min. 32, 2–3. Na podstawie danych Swetoniusza (Iul. 20, 1) i innych wypowiedzi Plutarcha (Caes. 14, 6) można natomiast sądzić, że owe walki mogły trwać dłużej.

¹¹⁰ Suet., Iul. 20, 1; Plut., Caes. 14, 6; Pomp. 48, 1–2; Cat. Min. 32, 2; App., B.C. II, 11, 38–41; Cass. Dio XXXVIII, 6, 2–3; M. Gelzer: *Caesar...*, s. 66; M. Fehrle: *Cato Uticensis...*, s. 122–125; L.A. Burckhardt: *Politische Strategien...*, s. 197.

¹¹¹ Eksponują to zgodnie wszyscy autorzy antyczni piszący o tych wydarzeniach. Zob. w tym kontekście teksty źródłowe cytowane w przyp. 110.

¹¹² Plut., Pomp. 48, 1; Cat. Min. 32, 2; App., B.C. II, 11, 38–41; Cass. Dio XXXVIII, 6, 3; A. Afzelius: *Die politische Bedeutung...*, s. 160; J.M. Conant: *The Younger Cato...*, s. 109–110. Por. też: L.A. Burckhardt: *Politische Strategien...*, s. 197; I. Hofmann-Löbl: *Die Calpurnii...*, s. 189.

¹¹³ Utracili ją natomiast ich przeciwnicy, przede wszystkim partner Cezara na urzędzie konsula M. Kalpurniusz Bibulus i kierowani wtedy przez niego optymaci: Vell. Pat. II, 44, 5; Suet., Iul. 20, 1–2; Plut., Caes. 14, 6; Pomp. 48, 1–2; 4; Cat. Min. 32, 1–33, 3; 34, 1; App., B.C. II, 12, 42; 12, 45–13, 46; Cass. Dio XXXVIII, 6, 4; 8, 2.

¹¹⁴ Znaczenie *lex Iulia agraria* należy postrzegać w kilku aspektach. Ponieważ na jej podstawie weterani Pompejusza otrzymali należne im, długo oczekiwane, działki ziemi, ustawa ta była dowodem słowności i gotowości Cezara do wywiązania się z zobowiązań wobec partnerów, a zarazem wszystkich triumwirów wobec ich sprzymierzeńców. Potwierdzała także możliwości działania Cezara, jego przebojowość, zaradność i skuteczność. Dla Rzymian wspierających wtedy triumwirów była więc swego rodzaju probierzem. Poświadczała, że w najbliższej przyszłości są gotowi do podjęcia działań korzystnych również dla tych sojuszników, którzy dotychczas jeszcze nic nie otrzymali, a także mieli nadzieję na osiągnięcie ze związku z owymi potentatami realnych korzyści. Triumwirom zaś zapewniała dalsze poparcie. *Lex Iulia agraria* konsolidowała więc sojusz Cezara, Pompejusza i Krassusa, a także ich więzi z ich stronnikami. I jednym, i drugim zapewniała więc pomyślne perspektywy nie tylko na najbliższą, lecz nawet dalszą przyszłość.

brutalnie wymusił na senatorach przysięgę, że będą przestrzegali wszystkich zawartych w niej postanowień¹¹⁵. Obiektami szczególnie bezwzględnych nacisków oraz zastraszenia stali się wówczas ponownie przywódcy wrogich wszystkim triumwirów optymatów, zwłaszcza M. Porcjusz Katon, który w tej sprawie, spośród najaktywniejszych wtedy przeciwników triumwirów, przeciwstawiał się Cezarowi najdłużej oraz najbardziej zdecydowanie¹¹⁶. Podobne, chociaż nie tak drastyczne, metody Cezar zastosował wobec tych wszystkich polityków, którzy podczas zbliżających się wyborów zamierzali się ubiegać o urzędy na najbliższy rok, gdyż po ich ewentualnym objęciu, ze względu na uprawnienia, które w związku z tym musieli uzyskać, mogli być bardzo niebezpieczni¹¹⁷.

Cezar, walcząc w 59 roku z dominującymi w senacie optymatami i ich zwolennikami, sięgnął także po inne metody działania. Ponieważ stosował je wraz z posunięciami już omówionymi, do sukcesu odniesionego wtedy przez triumwirów przyczyniły się one w podobnym, a być może nawet w jeszcze większym stopniu.

Spośród nich w wystąpieniach Cezara najbardziej widoczny był populizm, gdyż ów konsul uprawiał go na bardzo szeroką skalę¹¹⁸. Spowodowane to było trudną sytuacją triumwirów, zarówno w drugiej połowie 60, jak i na początku 59 roku¹¹⁹. Ich skomplikowane położenie wymuszało bowiem zdobycie za wszelką cenę jak największej liczby sojuszników, którzy byliby skłonni ich wesprzeć w zbliżającej się konfrontacji ze sprawującymi rządzą optymatami. Konieczność pozyskania stronników gotowych wystąpić przeciwko władzom sprawiła jednak, że – zabiegając o nowych zwolenników – Cezar był zmuszony zjednywać ich bardzo atrakcyjnymi dla nich ofertami i obietnicami, nie zważając na skutki, jakie mogła wywołać ich realizacja. Konsekwencje bowiem ewentualnego niepowodzenia triumwirów w starciu z przeciwnikami dla wszystkich trzech mogły być fatalne. W najlepszym wypadku zapewne oznaczałyby podważenie pozycji osiągniętej przez każdego z nich lub zastopowanie czy przerwanie ich karier¹²⁰, w najgorszym zaś czekał ich los podobny

¹¹⁵ Plut., Cat. Min. 32, 3. Według Kasjusza Diona (XXXVIII, 7, 1–2), senatorowie – jak się należy domyślać – o optymackiej orientacji, czyli większość członków senatu, usiłowali się Cezarowi przeciwstawić, ale bez powodzenia. Appian (B.C. II, 12, 42) wskazuje, że przysięgę musiał złożyć cały lud, tzn. wszyscy obywatele.

¹¹⁶ Podobnie miał postąpić Fawoniusz, przyjaciel Katona: Plut., Cat. Min. 32, 3–6; App., B.C. II, 12, 42; Cass. Dio XXXVIII, 7, 1–2; A. A f z e l i u s : *Die politische Bedeutung...*, s. 161; J.M. C o n a n t : *The Younger Cato...*, s. 109 in.; R. F e h r l e : *Cato Uticensis...*, s. 125–126.

¹¹⁷ Wskazuje na to Cyceron (Ad Att. II, 18, 2).

¹¹⁸ Zgodnie akcentują to Plutarch (Caes. 14, 1; Pomp. 47, 3; 48, 2; Cat. Min. 31, 4–5; 33, 1), Appian (B.C. II, 10, 35; 13, 46–49) i Kasjusz Dion (XXXVIII, 1, 1–2; 2, 3; 4, 2–6; 7, 3–4).

¹¹⁹ Wynikała ona głównie z tego, że kierowany przez ich wrogów senat podejrzewał Cezara, Pompejusza i Krasusa (App., B.C. II, 9, 34) prawdopodobnie o to, iż za wszelką cenę będą dążyli do realizacji celów, których nie udało im się osiągnąć wcześniej. Ponadto stali oni na czele ciągle jednoczącej się jeszcze, nie tak dawno skłóconej, opozycji. Zrealizowanie ich zamiarów i zaspokojenie oczekiwań wspierających ich Rzymian nie było więc łatwe.

¹²⁰ Mogło do tego dojść np. w wyniku uniemożliwienia przez optymatów realizacji najważniejszych zamiarów triumwirów, które ostatecznie przybrały postać ustaw preforsowanych przez

do tego, który spotkał katorynarczyków¹²¹. W tym kontekście nie może dziwić fakt, że z punktu widzenia Cezara i jego dwóch sojuszników koszty pozyskania nowych sprzymierzeńców, czy to finansowe, czy polityczne, nie odgrywały żadnej roli. Liczył się tylko ostateczny efekt zabiegów Cezara, czyli pozyskanie określonej liczby takich stronników, którzy w starciu z optymatami i senatem zagwarantowaliby triumwirom sukces, tzn. umożliwili przejście władzy w Republice, a w następstwie tego – zrealizowanie ich zamierzeń.

Dlatego Cezar, mając na uwadze ówczesną sytuację, zwłaszcza zaś układ sił na arenie politycznej, już w 60 oraz na początku 59 roku usilnie starał się o zdobycie przychylności wszystkich przeciwników dominujących na forum senatu arystokratów o optymackiej orientacji¹²². W szczególności zabiegał o poparcie najuboższych mieszkańców Rzymu, którzy z elitą rządzącą wtedy Republiką byli skonfliktowani od dłuższego już czasu¹²³. W celu ich pozyskania na początku 59 roku oficjalnie wystąpił z bardzo dla nich atrakcyjnym projektem reform agrarnych, między innymi mających wybitnie populistyczny charakter¹²⁴. Zamiar ten powiódł się w zupełności, gdyż dzięki przeforsowaniu *lex Iulia agraria* oraz *lex Iulia agraria Campana* uzyskał poparcie około 20 tys. rzymskich proletariuszy oraz weteranów Pompejusza, chociaż tych ostatnich do wspierania swej polityki nie musiał specjalnie zachęcać¹²⁵.

Z tych samych względów, podobnymi sposobami i metodami, na koszt skarbu, Cezar dla siebie oraz Pompejusza i Krassusa pozyskał poparcie mniej licznych, ale bardzo bogatych i wpływowych ekwitów i publikanów, od 61 roku również skonfliktowanych z dominującymi w senacie optymatami¹²⁶.

Przeprowadzenie ustaw agrarnych i *lex Iulia de publicanis* oraz wiążące się z nimi ustępstwa poczynione na rzecz proletariuszy i publikanów oznaczały, iż Rzy-

Cezara lub przez P. Watyniusza. O nich patrz: T.R.S. Broughton: *The Magistrates of the Roman Republic*. Vol. 2: 99 B.C. – 31 B.C. New York 1952, s. 187–188, 190; G. Rotondi: *Leges publicae populi Romani*. Hildesheim 1962, s. 387–392.

¹²¹ Działania triumwirów, a zwłaszcza ich porozumienie, bez trudu mogły być potraktowane jako wystąpienie przeciwko państwu. Z tego względu należy przypomnieć, że tak łączący ich związek postrzegała większość piszących o nim historyków antycznych: Vell. Pat. II, 44, 1; Suet., Iul. 19, 2; Plut., Caes. 13, 2; Crass. 14, 1–2; Pomp. 47, 1–3; Cat. Min. 31, 2–4; App., B.C. II, 9, 33; Cass. Dio XXXVII, 57, 1.

¹²² Cic., Ad Att. II, 2, 2; 3, 3–4; Vell. Pat. II, 44, 2; Suet., Iul. 19, 2–3; Plut., Caes. 13, 2; 14, 1; Crass. 14, 1–2; 4; Pomp. 47, 1–3; 48, 2; Cat. Min. 31, 2–5; 33, 1; 3; App., B.C. II, 9, 33; 10, 35; 13, 46–49; Cass. Dio XXXVII, 54, 5–56, 1; XXXVIII, 1, 1; 7, 2; 3, 4, 2; 7, 4–5.

¹²³ Plut., Caes. 14, 1; Pomp. 47, 3; Cat. Min. 31, 4–5; 33, 1; App., B.C. II, 10, 35; 13, 46; Cass. Dio XXXVIII, 1, 1; 2, 3; 7, 4.

¹²⁴ Plut., Caes. 14, 1; Pomp. 47, 3; Cat. Min. 31, 4; App., B.C. II, 10, 35; Cass. Dio XXXVIII, 1, 1–7.

¹²⁵ Vell. Pat. II, 44, 4; Suet., Iul. 19, 3; App., B.C. II, 10, 35; 13, 46. Por.: Plut., Pomp. 48, 2; Cat. Min. 32, 3; 33, 1; 3; Cass. Dio XXXVIII, 7, 3–5.

¹²⁶ Podkreślają to: Swetoniusz (Iul. 20, 3), Appian (B.C. II, 13, 47–48) i Kasjusz Dion (XXXVIII, 7, 4). Więcej o konflikcie ekwitów z optymatami por. tekst na s. 1. Zob. też teksty źródłowe i literaturę cytowaną w przyp. 1.

mian należących do tych grup społecznych Cezar związał z sobą, Pompejuszem i Krassusem oraz zaangażował w toczące się wtedy z optymatami i senatem walki o władzę. Świadczyło to także o tym, iż sobie i pozostałym triumwirów zdobył szerokie zaplecze polityczne, gdyż odtąd mogli oni liczyć na weteranów Pompejusza, dużą część mieszkańców Rzymu z najniższych warstw społecznych oraz publikanów i ekwitów¹²⁷. W tym kontekście populistyczna polityka realizowana przez Cezara na początku jego konsulatu okazała się niezwykle owocna i skuteczna, ponieważ w pełni spełniała oczekiwania triumwirów. Przyczyniła się bowiem do zbudowania szerokiej antyсенackiej i antyoptymackiej koalicji, w skład której wchodziłi liczni przedstawiciele wszystkich najważniejszych, poza arystokracją senatorską, grup społecznych¹²⁸.

Działania G. Juliusza Cezara, a nieco później także Gn. Pompejusza i M. Licyniusza Krassusa oraz ich stronników, wywołały zdecydowany sprzeciw konsula Bibulusa, wspierających go optymatów, a do czasu, w sprzyjających temu okolicznościach, także zdominowanego przez nich senatu. Ich stanowczy opór przeciwko triumwirów był bardzo dobrze widoczny zwłaszcza w trakcie przeprowadzania *lex Iulia agraria*. Bardzo wymownie potwierdzają to autor perioch Liwiuszowego dzieła oraz Appian z Aleksandrii¹²⁹, a także Plutarch z Cheronei, który w związku z tym w napisanych przez siebie biografiach eksponuje poczynania M. Kalpurniusza Bibulusa i M. Porcjusza Katona, kierujących wówczas wystąpieniami optymatów¹³⁰. W rezultacie antagonizm między zwalczającymi się stronami nieustannie narastał. Między innymi było to także efektem stosowania coraz ostrzejszych metod zwalczania się przez występujących przeciwko sobie przeciwników. Konsekwencją narastania tych tendencji było również ciągłe zaostrzanie się sytuacji w stolicy¹³¹.

¹²⁷ Poparcie tych grup społecznych dla triumwirów potwierdzają: Plutarch (Pomp. 48, 2; Cat. Min. 33, 1; 3), Appian (B.C. II, 10, 35-36; 13, 46-49) i Kasjusz Dion (XXXVIII, 7, 3-5). W innych fragmentach swych tekstów wskazują na to pośrednio: Plut., Caes. 14, 1-3; 6; Pomp. 47, 3; Cat. Min. 31, 4-5; 32, 1; Cass. Dio XXXVIII, 1, 5; 5, 1. Por. też: Vell. Pat. II, 44, 4; Suet., Iul. 20, 3; N. Rogosz: *Rzymskie grupy społeczne...*, s. 70-71.

¹²⁸ Zob. w tym świetle: Suet., Iul. 20, 3; App., B.C. II, 13, 46-49; Cass. Dio XXXVIII, 7, 3-5. Więcej na ten temat: N. Rogosz: *Rzymskie grupy społeczne...*, s. 68-71. Plutarch eksponuje tylko poparcie otrzymane przez triumwirów ze strony rzymskiego ludu: Plut., Caes. 14, 3; Pomp. 48, 2; Cat. Min. 33, 1; 3.

¹²⁹ Liv., per. CIII; App., B.C. II, 10, 35-11; 39; L.A. Burckhardt: *Politische Strategien...*, s. 197, a także 198-201; I. Hofmann-Löbl: *Die Calpurnii...*, s. 189, przyp. 15; F.X. Ryan: *Bibulus...*, s. 384-386.

¹³⁰ Plut., Caes. 14, 2; 5-8, Pomp. 47, 4; 48, 1; Cat. Min. 31, 5-32, 1; 33, 1-2. Wellejusz Paterkulus (II, 44, 5), Swetoniusz (Iul. 20, 1; 4) i Kasjusz Dion (XXXVIII, 2, 2-3, 3; 4, 2-3; 6, 1-4) o ich oporze nadmienią również, ale w sposób bardziej stonowany. Por.: A. Afzelius: *Die politische Bedeutung...*, s. 158-161; J.M. Conant: *The Younger Cato...*, s. 106-111; R. Fehrlé: *Cato Uticensis...*, s. 120-126 oraz literaturę cytowaną w przyp. 129.

¹³¹ Wskazuje na to zwłaszcza lakoniczna, ale bardzo wymowna uwaga autora perioch Liwiuszowego dzieła (CIII). Zob. też: Suet., Iul. 20, 1; 4; Plut., Caes. 14, 1-6; Pomp. 47, 3-48, 2; Cat. Min. 31, 4-32, 6; App., B.C. II, 10, 34-12, 42; Cass. Dio XXXVIII, 1-7, 2.

Zdecydowany opór Bibulusa, Katona, a nawet zdominowanego przez wspierających ich optymatów senatu, Cezara nie zniechęcił. Nie przeszkodził mu też w realizacji jego planów, na co jego przeciwnicy zapewne bardzo liczyli. Przeciwnie, wbrew ich nadziejom i ku ich zaskoczeniu, posłużył mu nawet jako pretekst do przystąpienia do kolejnej fazy prac ustawodawczych nad lansowanym przez niego projektem reform agrarnych. Ich odmowę aktywnego udziału w obradach senatu, czyli bojkot swej inicjatywy na jego forum, wykorzystał bowiem jako pretekst do oskarżenia przeciwników o lekceważenie interesu publicznego oraz działanie na szkodę obywateli¹³², następnie zaś, wbrew tradycji, zwyczajom, przyjętym normom, a nawet obowiązującym prawom, bo bez akceptacji oraz pozytywnej opinii senatu o swym projekcie ustawodawczym, do przeniesienia dalszych prac nad nim na zgromadzenie ludowe¹³³. Ze względu na to, że jego antagoniści nie potrafili temu zapobiec, tym posunięciem doprowadził do wykluczenia senatu z udziału w opracowywaniu swego wniosku. Ponieważ bojkot poczynań Cezara przez optymatów trwał dalej, także po uchwaleeniu *lex Iulia agraria*¹³⁴, a ten w odpowiedzi z żadnymi istotnymi sprawami do senatu się nie zwracał¹³⁵, oznaczało to, iż doprowadził również do wykluczenia tej instytucji z życia publicznego. Następstwa takiego rozwoju sytuacji były daleko idące i doniosłe. Optymaci, a wraz z nimi zdominowany przez nich senat, pozbawieni zostali bowiem realnego wpływu na sprawy państwa. Faktycznie oznaczało to, że utracili ster rządów i musieli przejść do opozycji. Władzę w Rzymie przejęli natomiast triumwirowie¹³⁶.

Konsekwencją takiego rozwoju wydarzeń był wzrost nienawiści mieszkańców stolicy do triumwirów¹³⁷. Doszło do tego, ponieważ wówczas istota polityki realizowanej przez owych trzech potentatów od czasu objęcia konsulatu przez Cezara prze-

¹³² Eksponują to: Plutarch (Caes. 14, 2), Appian (B.C. II, 10, 36) i Kasjusz Dion (XXXVIII, 3, 3). Poczynania optymatów na forum senatu i ich charakter omawiają: P. Stein: *Die Senatssitzungen der Ciceronischen Zeit* (68–43). Münster 1930, s. 25–26; L.A. Burckhardt: *Politische Strategien...*, s. 197; M. Bonnefond-Coudry: *Le Sénat de la République romaine de la guerre d'Hannibal à Auguste*. Rome 1989, s. 40, 250, 364, 391, 478–479; L. de Libero: *Obstruktion. Politische Praktiken im Senat und in der Volksversammlung der ausgehenden römischen Republik* (70–49 v. Chr.). In: *Hermes Einzelschriften*. H. 59. Stuttgart 1992, s. 27–28, 72–76.

¹³³ Plut., Caes. 14, 2–3; Pomp. 47, 4–5; 48, 1–2; Cat. Min. 32, 2–3; App., B.C. II, 10, 36; 11, 38; 12, 42; Cass. Dio XXXVIII, 4, 1; P. Stein: *Die Senatssitzungen...*, s. 26; M. Bonnefond-Coudry: *Le Sénat...*, s. 250.

¹³⁴ Bojkotem tym dalej kierował Bibulus: Vell. Pat. II, 44, 5; Suet., Iul. 20, 1; Plut., Caes. 14, 6; 8; Pomp. 48, 4; Cat. Min. 32, 4–6; 33, 1–2; App., B.C. II, 11, 37; 12, 42; 45; Cass. Dio XXXVIII, 7, 1–2; L.A. Burckhardt: *Politische Strategien...*, s. 197 i n.; L. de Libero: *Obstruktion...*, s. 72–76.

¹³⁵ Cass. Dio XXXVIII, 4, 1. Por. też: App., B.C. II, 11, 37; 12, 45.

¹³⁶ Cic., Ad Att. II, 9, 2; Suet., Iul. 20, 1–2; App., B.C. II, 12, 45–13, 46; Cass. Dio XXXVIII, 6, 4–5; 8, 2. Zob. również: Vell. Pat. II, 44, 5; Plut., Caes. 14, 6; 8; Pomp. 48, 4.

¹³⁷ Informuje o tym Ciceron (Ad Att. II, 19, 2). Por. także Ad Att. II, 19, 3. O niekorzystnych dla triumwirów nastrojach części mieszkańców Rzymu piszą również autorzy późniejsi: Plut., Caes. 14, 7–8; Cat. Min. 32, 1; 33, 1–2; Cass. Dio XXXVIII, 3, 2.

stała być tajemnicą¹³⁸. Po przejęciu władzy w Rzymie przez Cezara Pompejusza i Krassusa dla wszystkich mieszkańców stolicy, głównie jednak dla zwolenników przeważających w senacie optymatów, stało się oczywiste, że celem owej trójki nie było dobro Rzeczypospolitej i jej obywateli, lecz realizacja zamysłów każdego z nich, zwłaszcza wzmocnienie ich wpływów w państwie¹³⁹. W rezultacie przejęcie przez nich władzy, szczególnie zaś sposoby i metody jej sprawowania, przyczyniły się także do pogłębienia podziałów i wzrostu wrogości między zwalczającymi się stronami i wytworzenia się w Rzymie napiętej sytuacji¹⁴⁰. Z tego względu Liwiusz, a następnie – jego śladem – autor perioch sporządzonych na podstawie dzieła tego wielkiego historyka odnotowali, iż „leges agrariae a Caesare consule cum magna contentione... latae sunt”¹⁴¹.

W tym kontekście sytuacja w Rzymie w następnych miesiącach nie ulegała zmianie. Niektóre informacje źródłowe wskazują nawet, że wrogość występujących przeciwko sobie polityków i ich stronników jeszcze wzrosła¹⁴². Prawdopodobnie w pewnej mierze wiązało się to ze zmianą stanowiska wielu najuboższych mieszkańców stolicy. Rozczarowani bowiem zakresem cesji Cezara na swą rzecz przestali wspierać triumwirów i zajęli wobec nich wrogie stanowisko¹⁴³. To zaś spowodowało zapewne wzrost nadziei prosenackich polityków na takie osłabienie Cezara, Pompejusza i Krassusa oraz ich stronników, które – chociażby w bliżej nieokreślonej perspektywie – umożliwiłoby opozycji odzyskanie steru rządów¹⁴⁴. Rachuby te szybko jednak okazały się bezpodstawne, a pozycja triumwirów – silna i trwała.

Opinię tę jednoznacznie potwierdzają informacje antycznych autorów. W ich świetle bowiem rezultaty przemian politycznych, do których doszło wtedy w Rzymie, wyglądały podobnie. Wynika zaś z nich, że po przeprowadzeniu *lex Iulia agra-*

¹³⁸ Cezar o zatajenie swych rzeczywistych intencji, a także zamiarów swych partnerów oraz o przekonanie wszystkich skłonnych go wesprzeć Rzymian, że będzie działał na ich rzecz usilnie starał się od objęcia konsulatu, a być może nawet przed 1 stycznia 59 roku: App., B.C. II, 10, 34–35; Cass. Dio XXXVIII, 1, 1–2; 1, 7; Por. także: Plut., Caes. 13, 2–3; Cass. Dio XXXVII, 58, 1.

¹³⁹ Zob. w tym kontekście: Suet., Iul. 21–22, 1; Plut. Caes. 14, 4; 6; Pomp. 48, 2–3; Cat. Min. 33, 3; App., B.C. II, 13, 46; 49; 14, 50–51; Cass. Dio XXXVIII, 8, 2–9, 2.

¹⁴⁰ Cic., Ad Att. II, 19, 3.

¹⁴¹ Liv., per. CIII.

¹⁴² Świadczyły o tym np. coraz bardziej radykalne metody zwalczania przeciwników przez Cezara: Suet., Iul. 20, 4–5; Plut., Caes. 14, 6–7; Pomp. 48, 4; Cat. Min. 33, 1–2; App., B.C. II, 12, 43–45; Cass. Dio XXXVIII, 9, 2–4.

¹⁴³ Cic., Ad Att. II, 19, 3; 21, 1. Wcześniej wrogie stanowisko wobec triumwirów zajęła tzw. złota młodzież (Cic., Ad Att. II, 8, 1), wieśniacy z niektórych rejonów Italii (Cic., Ad Att. II, 13, 2). Stosunek do nich mieli zmienić także ekwici (Cic., Ad Att. II, 19, 3). O narastaniu wrogości do triumwirów zob.: Cic., Ad Att. II, 18, 2; 19, 2; 20, 4; 22, 6; 23, 2; 25, 2.

¹⁴⁴ Podstawą tych sugestii są niektóre, nieco wcześniejsze, wypowiedzi Cyncerona (Ad Att. II, 14, 1), świadczące o tym, że prosenaccy politycy takie nadzieje mogli mieć. Ich podstawą mogły bowiem być informacje o wszelkich trudnościach i kłopotach triumwirów: Cic., Ad Att. II, 7, 3; 12, 2; 15, 2; 16, 1.

ria rządy w Republice samodzielnie sprawował G. Juliusz Cezar, wspierany przez Gn. Pompejusza i M. Licyniusza Krassusa. Bardzo wymownie poświadcza to zwłaszcza Swetoniusz, który efekty ówczesnych rozgrywek między triumwirami a skupionymi w senacie optymatami ujął tak: „Unus ex eo tempore [czyli od uchwalenia *lex Iulia agraria* – N.R.; Cezar – N.R.] omnia in re publica et ad arbitrium administravit, ut nonnulli urbanorum, cum quid per iocum testandi gratia signarent, non Caesare et Bibulo, sed Iulio et Caesare consulibus actum scriberent, bis eundem praeponentes, nomine atque cognomine [...]”¹⁴⁵. Dominację triumwirów i ich zwolenników na rzymskiej arenie politycznej w tym czasie potwierdza też M. Tulliusz Cyceiron, świadek, a w niektórych przypadkach uczestnik omawianych tu wydarzeń¹⁴⁶. W jednym z listów napisanych w tym czasie do Attyka stwierdził nawet wprost, iż władzę w Rzymie sprawują trzy osoby, czyli Cezar, Pompejusz i Krassus¹⁴⁷.

W związku z tym, w innych listach do Attyka, odnosząc się do panującej wtedy w Rzymie sytuacji, wielki mówca wyeksponował przyjacielowi jej najistotniejsze, a zarazem najbardziej charakterystyczne cechy. Według Cyceirona, w pełni utożsamiającego się z linią polityczną realizowaną wówczas przez skupionych w senacie, a występujących w obronie *libera res publica* optymatów, charakteryzowało ją przede wszystkim to, że w stolicy, po przejściu władzy przez triumwirów, nie było wolności słowa¹⁴⁸. W miejscach publicznych nie można się więc było swobodnie wypowiadać. Dlatego zapewne opozycja, czyli pokonani przez triumwirów optymaci i ich zwolennicy, przez dość długi czas zachowywała milczenie¹⁴⁹. Wobec przeciwników nadal jednak zajmowała wrogie stanowisko. Ponieważ była bezsilna, poza podsycaniem nienawiści do swych antagonistów, nic nie mogła zrobić¹⁵⁰. Z czasem jednak sytuacja się zmieniła. W miarę jego upływu, opozycyjni politycy i wspierający ich Rzymianie stali się głośniejsi¹⁵¹. Coraz wyraźniej okazywali też swe niezadowolenie oraz protestowali przeciwko poczynaniom Cezara i jego dwóch partnerów. Na tym jednak ich aktywność się zakończyła. Wystąpienia te nie przyniosły więc żadnych efektów. Triumwirowie nadal bowiem bez przeszkód sprawowali rządy, a opozycja nadal była wobec nich bezsilna¹⁵².

Owe informacje Cyceirona potwierdzają autorzy późniejsi, piszący w czasach Cesarstwa, oceniający omawiane tu wydarzenia z odległej perspektywy historycznej. Nawiązując do poczynąń opozycyjnych polityków, zwłaszcza tych, którzy

¹⁴⁵ Suet., Iul. 20, 2. Podobnie, chociaż nie tak stanowczo, pozycję triumwirów, zwłaszcza Cezara, ukazują również Appian (B.C. II, 13, 46) i Kasjusz Dion (XXXVIII, 8, 2).

¹⁴⁶ Cic., Ad Att. II, 9, 1; 13, 2; 18, 1; 22, 6.

¹⁴⁷ Cic., Ad Att. II, 9, 2.

¹⁴⁸ Cic., Ad Att. II, 6, 2; 18, 2.

¹⁴⁹ Cic., Ad Att. II, 13, 2.

¹⁵⁰ Cic., Ad Att. II, 19, 2–3.

¹⁵¹ Cic., Ad Att. II, 19, 3; 21, 2.

¹⁵² Cic., Ad Att. II, 21, 4–5; 22, 6; 23, 2; 25, 2.

przeciwnikom triumwirów wówczas przewodzili, sugerują bowiem, że w tej sytuacji działaniom swych antagonistów stawiali bierny opór¹⁵³. Według Appiana, w stosowaniu tej metody walki politycznej celowali zwłaszcza konsul M. Kalpurniusz Bibulus i kierowany wtedy przez niego senat¹⁵⁴. Z tego względu wspomniani tu autorzy jednocześnie wskazują jednak, iż ta inicjatywa opozycji zakończyła się kompletnym fiaskiem. Triumwirom nie tylko bowiem nie zaszkodziła, lecz wręcz przyczyniła się do zwiększenia ich potęgi¹⁵⁵. Doszło do tego, ponieważ bierność opozycji natychmiast wykorzystali oni do szybkiej, bo niezakłóconej przez przeciwników, realizacji swych pozostałych celów¹⁵⁶.

Appian z Aleksandrii oraz Kasjusz Dion, nawiązując do wspomnianych tu początków opozycji na forum senatu oraz towarzyszących jej działań Cezara¹⁵⁷, dostrzegali jeszcze inny ich rezultat. Wskazują, że doprowadziły one do zakłócenia, wypaczenia, a nawet do sparaliżowania sposobu funkcjonowania niektórych bardzo ważnych instytucji, przede wszystkim senatu i konsulatu¹⁵⁸, czyli tych, w których optymaci albo – jak w senacie – dominowali, albo na które – jak na konsulat – mieli wielki wpływ. Doszło do tego, gdyż senat, wskutek nieuczestniczenia Bibulusa w życiu publicznym oraz zastosowania przez niego wobec triumwirów strategii biernego oporu, nie był przez niego zwoływany¹⁵⁹. Ponieważ Cezar – jak sugeruje Kasjusz Dion – również z niczym się doń nie zwracał¹⁶⁰, instytucja ta nałożonych na nią obowiązków nie wypełniała tak, jak tego wymagał interes Rzeczypospolitej. Nie tak jak należało i jak wymagała tradycja funkcjonował także konsulat, gdyż swe obowiązki wykonywał tylko Cezar, który wobec wspomnianej postawy Bibulusa o sprawach państwa decydował sam¹⁶¹. Do skomplikowania sytuacji przyczyniła się także postawa

¹⁵³ Por. w tym kontekście: Suet., Iul. 20, 1; Plut., Caes. 14, 6; Pomp. 48, 4; Cat. Min. 33, 1–2; App., B. C. II, 11, 37; 12, 45; Cass. Dio XXXVIII, 2, 1–3, 2; 6, 4; 7, 5–6. Więcej na ten temat L. A. Burckhardt: *Politische Strategien...*, s. 197–199; L. de Libero: *Obstruktion...*, s. 27–28, 72–76; I. Hofmann-Löbl: *Die Calpurnii...*, s. 189–190.

¹⁵⁴ App., B. C. II, 11, 37; I. Hofmann-Löbl: *Die Calpurnii...*, s. 189–190; F. X. Ryan: *Bibulus...*, s. 384–388.

¹⁵⁵ Podkreśla to zwłaszcza Wellejusz Paterkulus (II, 44, 5). Zob. też: Suet., Iul. 20, 1–2; App., B. C. II, 12, 45–13, 46; Cass. Dio XXXVIII, 6, 4–5; 7, 5–6; 8, 2.

¹⁵⁶ Poświadczają to: Swetoniusz (Iul. 20, 1–3; 21–22, 1), Plutarch (Caes. 14, 6; Pomp. 48, 2–4; Cat. Min. 33, 1–3), Appian (B. C. II, 12, 45–14, 51) i Kasjusz Dion (XXXVIII, 6, 4–9, 2).

¹⁵⁷ Mowa tu o bojkotowaniu na forum senatu projektu reform agrarnych Cezara przez optymatów oraz o jego przeciwdziałaniu. Zob. s. 31–32.

¹⁵⁸ App., B. C. II, 11, 37; Cass. Dio XXXVIII, 4, 1; 6, 6.

¹⁵⁹ Cass. Dio XXXVIII, 6, 6. Appian (B. C. II, 11, 37) twierdzi nawet, że senat w ogóle nie był wtedy zwoływany. Teza ta jednak chyba jest zbyt odważna. Por. w związku z tym uwagę L. Piotrowicza, w: *Appian z Aleksandrii*. Historia rzymska. T. 2. Wrocław 1957, s. 85, przyp. 35.

¹⁶⁰ To znaczy, że nie występował w czasie jego obrad z istotnymi, z punktu widzenia triumwirów, inicjatywami: Cass. Dio XXXVIII, 4, 1.

¹⁶¹ Suet., Iul. 20, 1–2; App., B. C. II, 12, 45–13, 46; Cass. Dio XXXVIII, 6, 6; 8, 2. Zob. też: Plut., Caes. 14, 6; Pomp. 48, 4.

ówczesnych trybunów ludowych, gdyż – jak podaje Kasjusz Dion – swych powinności nie wypełniali wtedy także ci urzędnicy¹⁶².

W związku z tym M. Tulliusz Cyceon, ustosunkowując się do sytuacji panującej w Rzymie po przejęciu władzy przez triumwirów, napisał Attykowi, iż Cezar, Pompejusz i Krassus oraz ich współpracownicy robią, co chcą i bez jakichkolwiek przeszkód czy czyjegokolwiek przeciwdziałania realizują swe plany i zamiary¹⁶³. Plutarch ówczesne poczynania tych potentatów i ich stronników ocenił znacznie ostrzej, gdyż wskazał, że dążąc do osiągnięcia swych celów kupczyli władzą, stanowiskami, prowincjami itp.¹⁶⁴ Najlepiej i najwymowniej owe działania Cezara, Pompejusza i Krassusa ocenił jednak Kasjusz Dion, który istotę ich posunięć ujął najtrafniej. Jego zdaniem bowiem triumwirowie bez przeszkód i wedle swych potrzeb pokierowali wtedy sprawami państwowymi¹⁶⁵.

M. Tulliusz Cyceon, oceniając efekty polityki realizowanej w 59 roku przez triumwirów, uważał, że przede wszystkim były nimi zaburzenia wewnętrzne¹⁶⁶. Wyraził też pogląd, że Republika jest w złym stanie¹⁶⁷, nieco później zaś doszedł do wniosku, że jest stracona¹⁶⁸.

Dokładniej skutki działalności triumwirów w czasie pierwszego konsulatu Cezara ocenili autorzy, którzy mogli je uchwycić z odległej perspektywy historycznej, a więc piszący w czasach Cesarstwa. Szczególnie wymownie uczynił to Plutarch. Biograf ten w żywocie Gn. Pompejusza, ustami M. Porcjusza Katona, stwierdził bowiem, że działania Cezara, Pompejusza i Krassusa w 59 roku doprowadziły do wywrócenia panujących w Rzymie porządków. Równocześnie dodał, iż ich porozumienie, które to umożliwiło, stało się „pierwszym i najgorszym nieszczęściem Rzymu”¹⁶⁹. W biografii Cezara zaś zauważył, że od zawarcia przez nich porozumienia, potocznie zwanego przez historyków I triumwiratem, niepostrzeżenie rozpoczął się upadek republikańskiego ustroju¹⁷⁰. W podobnym duchu ową działalność Cezara, Pompejusza i Krassusa ocenił Wellejusz Paterkulus, gdyż mając na uwadze jej efekty zasuge-

¹⁶² Cass. Dio XXXVIII, 6, 6. Prawdopodobnie jednak jedynie ci spośród nich, którzy w 59 roku byli przeciwnikami triumwirów, a jako tacy ściśle współdziałali z optymatami. O orientacjach politycznych trybunów ludowych z 59 roku zob.: G. Niccolini: *I fasti dei tribuni della plebe*. Milano 1934, s. 279–285; P.J.J. Vanderbroeck: *Popular Leadership and Collective Behavior in the Late Roman Republic (ca 80–50 B.C.)*. Amsterdam 1987, s. 199–217; L. Thomenen: *Das Volkstribunat der späten römischen Republik*. In: *Historia Einzelschriften*. H. 59. Stuttgart 1989, s. 231, 247, 260; L. de Libero: *Obstruktion...*, s. 40, 62–63.

¹⁶³ Cic., Ad Att. II, 9, 2.

¹⁶⁴ Biograf ten taką opinię o ówczesnych działaniach triumwirów przypisał Katonowi Młodszemu (Caes. 14, 4–7).

¹⁶⁵ Cass. Dio XXXVII, 57, 1.

¹⁶⁶ Cic., Ad Att. II, 19, 1.

¹⁶⁷ Cic., Ad Att. II, 25, 2.

¹⁶⁸ Cic., Ad Q. fr. I, 2, 5.

¹⁶⁹ Plut., Pomp. 47, 2–3 (przekł. M. Brożek).

¹⁷⁰ Plut., Caes. 13, 2.

rował, że w tym kontekście układ zawarty przez tych potentatów okazał się dla Rzymu zgubny¹⁷¹.

Jeżeli więc rozgrywki, do których w Rzymie doszło w latach 60–59, miały taki charakter, jak przedstawiono, czyli między innymi były następstwem porozumienia zawartego przez prywatnych obywateli mającego cechy antypaństwowego sprzyśiężenia, którego uczestnicy dążyli do zdobycia władzy celem zwiększenia swych wpływów, a osiągnęli ją, łamiąc prawo, odwołując się do populizmu, zastraszając przeciwników i stosując wobec nich przemoc, czyli jeśli swe plany przeprowadzili także siłą, to przemiany polityczne, do których w Rzymie doszło wtedy w rezultacie owych rozgrywek, między innymi miały charakter przewrotu, a w niektórych aspektach – nawet zamachu.

¹⁷¹ Vell. Pat. II, 44, 1.

Norbert Rogosz

The nature of political changes in the Republic of Rome between 50 and 69 B.C.

Summary

Between consular elections in 60 and *lex Iulia agraria* conducted in 59 by C. Julius Caesar, in the Republic of Rome took place clashes, as a result of which the prevailing in Senate optimates were devoid of the actual influence on the state issues, whereas the indivisible government was ruled over by the participants of the so called First triumvirate, that is C. Julius Caesar, Cn. Pompeius, and M. Licinius Crassus. In this period, fundamental changes, which totally altered a political situation and the so far functioning system of power in Rome, took place there. The aim of the author of this paper is to investigate a character of these changes, especially the exposure of their potential similarity to coups and revolutions, events equally radical and giving similar results.

The author's considerations made it possible to establish that Caesar's, Pompeius's, and Crassus's agreement was masked by them. In fact, it was secret to a certain period of time. It was also characteristic of conspiracies and plots. They have been trying to take over the power in the Republic since it was founded. Their union was directed against it, and was anti-state in nature. The Triumvirates eliminated their opponents not only by means of political means, but also leading an armed fight, using armed supporters. Thus, they led to the elimination of antagonists from the political stage, and dominance over the public forum. After Caesar, Pompeius and Crassus took over the power in Rome, there was no freedom of speech, the opposition was helpless, whereas some, even the most important, institutions in the country were paralysed. According to ancient politicians and authors of many source texts, it led to a bad state of the Republic, deepened its crisis, and even unnoticeably gave rise to the fall of the republican system, which turned out disastrous for Rome.

These findings allow for suggestions that the events which took place in Rome between 60–59, and, as a result of them, political changes, had, among other things, many characteristic features of revolutions and coups.

Norbert Rogosz

Politische Umwandlungen in der römischen Republik in den Jahren 60–59 v. Chr. und deren Charakter

Zusammenfassung

In der Zeit zwischen den konsularischen Wahlen im Jahre 60 und der im Jahre 59 von C. Julius Caesar erlassenen *Lex Iulia agraria* fanden Intrigenspiele statt, in Folge deren den im Senat vorherrschenden Optimaten wurde der wirkliche Einfluss auf den Staat geraubt, und die Mitglieder des sog. I. Triumvirats, C. Julius Caesar, Cn. Pompeius und M. Licinius Crassus haben eine absolute Macht übernommen. Zu dieser Zeit kam es also zu grundlegenden Umwandlungen, die die politische Lage und das bisher geltende Machtsystem völlig geändert haben. In seinem Artikel bezweckte der Verfasser, den Kern von diesen Umwandlungen zu untersuchen und die mit genauso radikalen und ähnliche Folgen nach sich ziehenden Ereignissen, nämlich Putschen und Umwälzungen zu vergleichen.

Dank den Erwägungen konnte festgestellt werden, dass Caesar, Pompeius und Crassus ihre Übereinkunft lange verdeckt haben, doch sie konnte nur einstweilen geheim bleiben. Sie hatte die für Verschwörungen typische Merkmale. Seitdem die Übereinkunft abgeschlossen worden war, wollten die Drei die Macht in der Republik übernehmen, und ihre Abmachung wurde gegen die Republik gerichtet und hatte den staatsfeindlichen Charakter. Zum Kampf gegen ihre Gegner verwendeten die Triumviren nicht nur politische Maßnahmen, sondern auch Druckmittel und dazu gebrauchten sie ihre bewaffneten Verfechter. So konnten sie ihre Antagonisten von politischer Bühne ausschalten und öffentliches Forum beherrschen. Nachdem Caesar, Pompeius und Crassus die Macht in Rom übernommen haben, gab es dort keine Redefreiheit, die Opposition war kraftlos und manche Staatsinstitutionen, sogar die wichtigsten von ihnen, wurden praktisch gelähmt. Viele antiker Politiker und Verfasser zahlreicher Quellentexte vertreten die Meinung, dass die römische Republik in Folge des Geschehens in einen erbärmlichen Zustand geraten ist; die politische Krise hat sich verschärft und die republikanische Grundordnung begann unbemerkt zusammenzubrechen, was für Rom bald verderblich werden sollte.

Dank dieser Feststellen kann man sagen, dass die Intrigenspiele, die in den Jahren 60–59 v. Chr. stattfanden, und die politischen Umwandlungen viele typische Merkmale für die Putschen und Umwälzungen hatten.

PRZEMYSŁAW DYRLAGA

Nero redivivus?
**À propos wystąpień Pseudo-Neronów
i kwestii zagrożenia partyjskiego w czasach Flawiuszów**

Spośród wielu prób uzurpacji władzy w cesarstwie rzymskim na szczególną uwagę zasługują bez wątpienia wystąpienia Pseudo-Neronów¹, awanturników podających się po śmierci Nerona za cudem ocalonego i wciąż żyjącego cesarza. O samozwańcach tych pisano już nieraz, jednakże badacze skupili się przede wszystkim na chronologii i liczbie ich wystąpień². Ostatnio przyjmuje się, iż między śmiercią Nerona a zabójstwem Domicjana, czyli w latach 68–96, doszło do co najmniej trzech takich uzurpacji³. Nie można wykluczyć, że rebelii o tym charakterze było jednak więcej, lecz informacje o nich przepadły w mrokach przeszłości wraz ze znaczną częścią starożytnej historiografii. Zagięły przecież między innymi *A fine Aufidii Bassi libri* Pliniusza Starszego oraz dotycząca lat 71–96 partia *Historiae* Tacyty, który w zachowanej części tego dzieła wspomina, że uzurpacje samozwańczych Nero-

¹ Przyjmujemy ten termin za Kasjuszem Dionem (LXVI 19, 3 b–c = Zonaras XI 18). W łacińskiej tradycji historiograficznej uzurpatorów tych Tacyt (*Hist.* I 2, 1; II 8, 1) nazywa *falsi Neronēs*.

² A.E. Pappano: *The False Nero*. „The Classical Journal” 1937, Vol. 32, s. 385–392; P.A. Gallivan: *The False Neros: a Re-Examination*. „Historia” 1973, Bd. 22, s. 364–365; B.W. Jones: *C. Vettulenus Civica Cerialis and the „False Nero” of AD 88*. „Athenaeum” 1983, N.S. Vol. 61, s. 516–521; Ch.J. Tuplin: *The False Neros of the First Century A.D.* In: *Studies in Latin Literature and Roman History*. Vol. 5. Ed. C. Deroux. Brussels 1989, s. 364–404. Zob. także.: M. Grant: *Neron*. Warszawa 1980, s. 191–192; B.W. Jones: *The Emperor Titus*. London–New York 1984, s. 150–151; Idem: *The Emperor Domitian*. London 1992, s. 157–159.

³ Taką liczbę przyjmują m.in.: A.E. Pappano: *The False Nero...*, s. 387–392; P.A. Gallivan: *The False Neros...*, s. 364–365; M. Grant: *Neron...*, s. 191–192; Ch.J. Tuplin: *The False Neros...*, s. 364–404; B.W. Jones: *The Emperor Domitian...*, s. 157.

nów opisał⁴. Przebieg owych rebelii znany dziś jedynie z kilku lakonicznych wzmianek znajdujących się w dziełach Tacyta, Swetoniusza, Kasjusza Diona oraz Jana z Antiochii. Zrekonstruowany na ich podstawie obraz wydarzeń jest jednak wyjątkowo ubogi w szczegóły, wręcz konturowy, i ledwie oddaje ich rzeczywistą wagę.

Oprócz niedostatku zachowanych źródeł, inną przyczyną stosunkowo mizernej wiedzy o wystąpieniach Pseudo-Neronów było już zapewne w starożytności pomniejszanie ich znaczenia przez oficjalną propagandę cesarską, dla której zwycięstwa nad buntami wewnątrz imperium nie były sukcesami najbardziej pożądanymi ani chwalebnyymi. Pośrednio wskazywały bowiem na opór ludności przeciw działaniom władz i burzyły szeroko lansowany obraz życia w imperium, oparty na hasłach *pax, concordia* czy *felicitas*. Z tym właśnie możemy łączyć również niewiedzę lub brak szerszego zainteresowania historyków współczesnych omawianym wystąpieniem, co znalazło odzwierciedlenie w ocalałych dziełach antycznej historiografii.

Jest też oczywiste, że wiele faktów towarzyszących wydarzeniom związanym z uzurpacjami Pseudo-Neronów okrytych było tajemnicą nawet dla bezpośrednich ich świadków. Sprzyjał temu charakter rewolt, w których mit i legenda odgrywały ważną rolę, stanowiąc ideologiczny fundament, na którym samozwańcy opierali swe roszczenia.

Pseudo-Neronowie wykorzystali niejasne dla większości mieszkańców imperium okoliczności śmierci cesarza Nerona i jego popularność w niektórych kręgach społecznych. Już za jego życia bowiem jedni nienawidzili go za popełnione zbrodnie i uważali za potwora, inni zaś wręcz przeciwnie – uwielbiali go i bez mała czcili jego osobę, a gdy umarł, mimo *damnatio memoriae*, podtrzymywali pamięć o nim⁵. W jego nagłą śmierć wielu nie chciało wierzyć, zwłaszcza we wschodniej części imperium, gdzie popularności cesarza sprzyjały niewątpliwie tak afiszowane przez niego pro-helleńskie sympatie, których najbardziej spektakularnym wyrazem była wizyta w prowincji Achai i proklamowanie wolności miast greckich⁶. Wielu uważało, że władca wciąż żyje i uciekł do Partów, aby zyskać ich pomoc i dzięki niej wrócić do władzy⁷.

⁴ Tac. *Hist.* II 8, 1: „Sub idem tempus Achaia atque Asia falso exterritae velut Nero adventaret vario super exitu eius rumore eoque pluribus vivere eum fingentibus; ceterorum casus conatusque in contextu operis dicemus”. (Hrsg. E. Koestermann. Leipzig 1969).

⁵ Znalazło to odzwierciedlenie w nastrojach, jakie panowały w stolicy i prowincjach imperium tuż po śmierci Nerona, zob.: Suet. *Nero* 57, 1; Tac. *Hist.* I 4, 1–11, 3. Dla krótkiego panowania Vitelliusza por. również: Tac. *Hist.* II 95, 1; Suet. *Vitellius* 11, 3. O legendzie Nerona i jej źródłach zob. także: M. Grant: *Neron...*, s. 191–194. Znamienne są również tytuły niektórych monografii tego władcy, zob.: J.H. Bishop: *Nero. The Man and the Legend*. London 1964; H. Warmington: *Nero. Reality and Legend*. London 1969.

⁶ Suet. *Nero* 24,2; Plut. *Flamininus* 12,13. Więcej o tych wydarzeniach zob.: P.A. Gallivan: *Nero's Liberation of Greece*. „Hermes” 1973, Bd. 101, s. 230–234; K.R. Bradley: *Nero's Visit to Greece*. „Latomus” 1978, Vol. 37, s. 61–72; H. Halfmann: *Itinera principum. Geschichte und Typologie der Kaiserreisen im Römischen Reich*. Stuttgart 1986, s. 173 i n.

⁷ Dio Chrysostomus, *Oratio* XXI 10; por.: Tac. *Hist.* II 8, 1. Wzmianki o ucieczce i pobycie Nerona u Partów zawierają także *Oracula Sibylliana*, zwłaszcza IV 119–124. Kwestię tę omówił ostatnio Ch.J. Tuplin: *The False Neros...*, s. 396 i n.

Możemy przypuszczać, że właśnie owa nieoczekiwana śmierć i towarzysząca jej niepewność, czy Neron rzeczywiście zginął, a także popularność i uwielbienie jego osoby w pewnych kręgach społecznych dały podstawę wystąpieniom samozwańców.

Działaniom Pseudo-Neronów mogło też sprzyjać i to, iż w przekonaniu wielu panowanie Nerona z licznymi igrzyskami i rozdawnictwami, w porównaniu z czasami wojny domowej lat 68–69, a zwłaszcza z oszczędnymi rządami Flawiuszów, które nastąpiły po niej, jawiło się jako okres pod wieloma względami pomyślniejszy. Tęsknota za czasami Nerona oraz towarzyszący jej mit władcy hojnego dla ludu, głęboko zakorzeniony w świadomości tych kręgów społecznych, które nie odczuły boleśnie jego rządów, mogły stać się przyczyną nadziei, że wraz z powrotem cesarza wrócą tamte, w ich przekonaniu, lepsze czasy⁸.

Najszerzej źródła rozpisują się o pierwszym z wystąpień, które miało miejsce w 68 roku, za rządów Galby lub Othona⁹. Uzurpacja ta nie będzie nas jednak interesować, gdyż niniejszy przyczynek pragniemy poświęcić przede wszystkim politycznym aspektom kontaktów między władcami partyjskiego państwa Arsacydów a Pseudo-Neronami, a o powiązaniach tego rodzaju pierwszego z samozwańców źródła nie wspominają. Natomiast jeśli chodzi o drugiego i trzeciego z Pseudo-Neronów, którzy pojawili się w czasach Flawiuszów, to źródła wyraźnie poświadczają ich kontakty z irańskim sąsiadem zza Eufratu. Ponieważ zagadnienie to budzi wiele kontrowersji, w niniejszym przyczynku spróbujemy się zastanowić, czy istniały realne podstawy, by Rzymianie mogli obawiać się interwencji Partów w tej sprawie oraz jaki był powód deklarowanego przez Arsacydów poparcia dla uzurpatorów. Spróbujemy także określić realność zagrożenia tym spowodowanego. Punktem wyjścia naszych rozważań w tych kwestiach będą przekazy źródłowe.

O poczynaniach drugiego z Pseudo-Neronów, który pojawił się w czasach Tytusa (79–81)¹⁰, informuje nas Kasjusz Dio. Jego relacja zachowana w streszczeniu Jana Zonarasa tak o tym opowiada:

Ἐπὶ τούτου καὶ ὁ Ψευδονέρων ἐφάνη, ὃς Ἀσιανὸς ἦν, ἐκαλεῖτο δὲ Τερέντιος Μάξιμος, προσεικῶς δὲ τῷ Νέρωνι καὶ εἶδος καὶ τὴν φωνὴν (καὶ γὰρ καὶ ἐκὶθαρώδει)· ἐκ τε τῆς Ἀσίας τινὰς προσεποιήσατο καὶ ἐπὶ τὸν Εὐφράτην προχωρῶν πολλῶ πλείους ἀνηρτήσατο, καὶ τέλος πρὸς Ἀρτάβανον τὸν τῶν Πάρθων κατέφυγεν ἀρχηγόν, ὃς ὀργῆς τὸν

⁸ Odnośnie do okoliczności wystąpień Pseudo-Neronów por. uwagi: A.E. Pappano: *The False Neros...*, s. 385 n.; R. Syme: *Tacitus*. Vol. 2. Oxford 1958, s. 518; Ch.J. Tuplin: *The False Neros...*, zwłaszcza s. 386 i n.

⁹ Podstawę naszej wiedzy o tej uzurpacji stanowią relacje: Tac. *Hist.* II 8–9; Cass. Dio (Xiphilinus) LXIII (LXIV 9,3); Zonaras XI 15. Więcej o związanych z nią wydarzeniach zob.: A.E. Pappano: *The False Nero...*, s. 387–390; Ch.J. Tuplin: *The False Neros...*, s. 364–371.

¹⁰ O drugim z Pseudo-Neronów zob.: A.E. Pappano: *The False Nero...*, s. 390–391; B.W. Jones: *The Emperor Titus...*, s. 150–151; Ch.J. Tuplin: *The False Neros...*, s. 372–377.

Τίτον ποιούμενος καὶ ἐδέξατο τοῦτου καὶ καταγαγεῖν εἰς Ῥώμην παρεσκευάξετο.¹¹

W czasie jego [Tytusa – P.D.] rządów pojawił się także Pseudo-Neron, którym był Azjata [tj. człowiek pochodzący z prowincji Azji – P.D.] imieniem Terencjusz Maksimus. Był on podobny do Nerona zarówno w wyglądzie, jak i głosie (on także śpiewał i akompaniował sobie). Zyskał on kilku zwolenników w Azji i z nimi podążył nad Eufrat, aby połączyć się z dużo większą ich liczbą, ostatecznie zaś starał się o schronienie u Artabana, władcy Partów, który, ponieważ był rozgniewany na Tytusa, przyjął go, a także podjął przygotowania do przywrócenia jego władzy w Rzymie.

Przekaz Kasjusza Diona uzupełnia w pewnym stopniu Jan z Antiochii. Zaznaczyć jednak należy, iż niewykluczone, że historyk ów oparł się na niezachowanym fragmencie Diona lub bliżej nieznanym wspólnym dla obu źródle. Relacja Jana przedstawia owe wydarzenia następująco:

ὅτι ἐπὶ Τίτου [...] ἀνὴρ τις [...] Νέρων τε εἶναι ἐπλάττετο, καὶ διαπεφυγέναι πάλαι τοὺς ἐπ' αὐτὸν σταλέντας στρατιώτας, ἐν ἀφανεί δέ που περοιῆσθαι τὰς διατριβὰς ἐς τόδε· πολλοὺς γοῦν ἐκ τε τῆς κάτο Ἀσίας τούτοις ἀπατήσας τοῖς λόγοις ἔπεσθαι οἱ ἀνέπεισε, καὶ ἐπὶ τὸν Εὐφράτην προΐων πολλῶ πλείους προσεποιήσατο· τέλος πρὸς Παρθυαίους, ὡς· καὶ ὀφειλομένης αὐτῷ πρὸς ἐκείνων ἀμοιβῆς τινος διὰ τὴν τῆς Ἀρμενίας ἀπόδοσιν, κατέφυγεν· οὐ μὴν ἀξίον τι τῆς ἐπινοίας εἰργάσατο, ἀλλὰ φωραθεὶς ὃς ἦν ταχέως ἀπώλετο.¹²

Za panowania Tytusa [...] człowiek [...] pretendujący do bycia Neronem głosił, że uciekł żołnierzom, którzy zostali posłani przeciw niemu, i że żył gdzieś w ukryciu aż do tego czasu. On wielu przekonał z Azji Mniejszej do poparcia go, zwodząc ich przez te oświadczenia, a w podróży nad Eufrat pozyskał o wiele większą ich liczbę. Ostatecznie on uciekł do Partów, twierdząc, że są mu winni rekompensatę za zwrot Armenii. Jednak nie uzyskał nic odpowiedniego do swych zamiarów, a jego tożsamość została odkryta i on niebawem zginął.

O trzecim z kolei Pseudo-Neronie, którego działalność przypada na czasy Domicianiana, a dokładniej prawdopodobnie na 88 rok¹³, informuje nas przede wszystkim Swetoniusz w słowach:

¹¹ Cass. Dio LXVI 19, 3 b–c = Zonaras XI 18 (Ed. E. Cary: *Dio's Roman History*. Vol. 8. London–Cambridge 1925, s. 300).

¹² Ioh. Ant. fr. 104 (Ed. C. Mueller. *Fragmenta Historicorum Graecorum*. Vol. 4. Paris 1851, s. 578–579).

¹³ O tej próbie uzurpacji, a zwłaszcza jej chronologii zob.: A.E. Pappano: *The False Neros...*, s. 391–392; P.A. Gallivan: *The False Neros...*, s. 365; Ch.J. Tuplin: *The False Neros...*, s. 377 i n.; B.W. Jones: *The Emperor Domitian...*, s. 157–159; Idem: *C. Vettulenus Civica Cerialis...*, s. 516–521.

Denique cum post viginti annos adulescente me exstatisset condicionis incertae qui se Neronem esse iactaret, tam favorabile nomen eius apud Parthos fuit ut vehementer adiutus et vix redditus sit¹⁴.

Po dwudziestu latach [od śmierci Nerona – P.D.] w czasach mojej [tj. Swetoniusza – P.D.] młodości ukazał się ktoś nieokreślonego stanu, podający się za Nerona. Imię jego taką życzliwość zyskało u Partów, że zapalczywie go poparli i o mało na tron cesarski nie wprowadzili¹⁵.

Do tej uzurpacji zapewne odnosi się również jeszcze bardziej lakoniczna wzmianka autorstwa Tacyty, wpleciona w większy fragment poświęcony najprawdopodobniej sytuacji wewnętrznej imperium rzymskiego za ostatniego z Flawiuszów – Domicjana:

[...] turbatum Illyricum, Galliae nutantes, perdomita Britannia et statim ommissa; coortae in nos Sarmatarum ac Sueborum gentes, nobilitatus cladibus mutuis Dacus, mota propre etiam Parthorum arma falsi Neronis ludibrio¹⁶.

[...] zbuntowana Iliria, chwiejne Galie, ujarzmiona Brytania i wnet znowu poniechana; wspólnie powstałe przeciw nam ludy Sarmatów i Swewów, wsławieni naszymi i własnymi klęskami Dakowie, nawet Partowie omal nie popchnięci do chwycenia za oręż wskutek oszustwa samozwańczego Nerona¹⁷.

Autorzy wszystkich przytoczonych relacji zgodnie podkreślają towarzyszące wystąpieniom drugiego i trzeciego z Pseudo-Neronów zagrożenie ingerencją ze strony Partów¹⁸. Z przekazów Swetoniusza i Tacyty, piszących w pierwszych dziesięcioleciach II wieku, ale oddających w swych dziełach znaną im z autopsji atmosferę czasów wcześniejszych, można nawet wprost wyczytać pewne obawy przed interwencją wschodniego sąsiada¹⁹. Czy były one jednak w pełni uzasadnione w czasach Flawiuszów, o których pisali? Czy miały realne podstawy? Jakie mogły być ich źródła?

¹⁴ Suet. *Nero* 57, 2 (Ed. M. Ihm. Lipsiae 1907).

¹⁵ Tłumaczenie J. Niemirska-Pliszczyńska (Gajusz Swetoniusz Tranquillus: *Żywoty Cezarów*. Warszawa 1987).

¹⁶ Tac. *Hist.* I 2, 1 (Ed. E. Koestermann. Leipzig 1969).

¹⁷ Tłumaczenie S. Hammer (Tacyt: *Dzieła*. Warszawa 2005).

¹⁸ W literaturze poświęconej dziejom partyjskiego Iranu o owym zagrożeniu albo fakcie zaangażowania Arsacydów w sprawy Pseudo-Neronów wspomniano wielokrotnie, lecz bez większej refleksji, zob. np.: N.C. Debevoise: *A Political History of Parthia*. London–Chicago 1969, s. 214–215; M.A.R. Colledge: *The Parthians*. London 1967, s. 52; K.-H. Ziegler: *Die politischen Beziehungen zwischen Rom und dem Partherreich. Ein Beitrag zur Geschichte des Völkerrechts*. Wiesbaden 1964, s. 81; K. Schippmann: *Grundzüge der parthischen Geschichte*. Darmstadt 1980, s. 59; J. Wolski: *Imperium Arsacydów*. Poznań 1996, s. 198; M. Olbrycht: *Das Arsakidenreich zwischen der mediterranen Welt und Innerasien. Bemerkungen zur politischen Strategie der Arsakiden von Vologeses I. bis zum Herrschaftsantritt des Vologeses III. (50–147 n. Chr.)*. In: *Ancient Iran and the Mediterranean World*. „Electrum” Vol. 2. Ed. E. Dąbrowa. Kraków 1998, s. 134.

¹⁹ Por. też zdanie Tacyty (*Ann.* XIII 37, 4), który podkreśla, że „sin perstaretur in bello, non defore Arsacidis virtutem fortunamque saepius iam clade Romana expertam”.

Ze wspomnianych relacji Kasjusza Diona i Jana z Antiochii wynika, że wystąpienia Pseudo-Neronów i towarzyszące im wydarzenia prawdopodobnie bardzo „wstrząsnęły” wschodnimi prowincjami cesarstwa. Były przykrą niespodzianką dla zarządzającej nimi administracji, zmuszonej zająć wobec samozwańców określone stanowisko, a niechcącej narazić się ani im, ani też legalnemu władcy²⁰. Związane z tym niepokoje, zwłaszcza jeśli dotyczyły stacjonujących tam wojsk, musiały także odbić się głośnym echem w stolicy imperium i spowodować reakcję władz centralnych. Zdaniem B.W. Jonesa, ofiarą właśnie takiej sytuacji mógł paść na przełomie lat 88/89 prokonsul Azji G. Wettulenus Ciwika Cerialis, stracony z rozkazu Domicjana²¹.

W Rzymie Flawiuszów zapewne dobrze jeszcze pamiętano porażkę legionów Petusa w Armenii w czasach Nerona, której nie przesłoniły nawet późniejsze sukcesy Korbulona, pamiętano również o niby-kompromisowym, ale w rzeczywistości upokarzającym dla imperium traktacie pokojowym z 66 r. – te wydarzenia musiały wywrzeć poważne wrażenie na rzymskiej opinii publicznej²². Porażki z czasów Nerona nie stanowiły jednak pierwotnego źródła rzymskich obaw, Rzymianie bowiem nie lekceważyli sąsiada zza Eufratu już od czasów pierwszych konfliktów z nim, które zresztą sami sprowokowali. W epoce cesarstwa dzięki bogatej historiografii dla czasów późnej republiki pamięć o klęskach Marka Licyniusza Krassusa (53 p.n.e.)

²⁰ Na niezręczność sytuacji, w jakiej znalazła się administracja prowincji, w których przebywali uzurpatorzy, wskazuje też B.W. Jones (*The Emperor Titus...*, s. 150–151; *The Emperor Domitian...*, s. 157–158). W tym kontekście sugeruje on pewne podobieństwo pomiędzy wystąpieniami Pseudo-Neronów a pojawieniem się Pseudo-Aleksandra w 221 roku. O nim por. F. Millar: *A Study of Cassius Dio*. London 1964, s. 214–218.

²¹ B.W. Jones: *The Emperor Domitian...*, s. 158–159; Idem: *C. Vettulenus Civica Cerialis...*, s. 516–521.

²² Z bogatej literatury na temat konfliktu rzymsko-partyjskiego o Armenię w czasach Nerona zob.: W. Schur: *Untersuchungen zur Geschichte der Kriege Corbulos*. „Klio” 1925, Bd. 19, s. 75–96; N.C. Debevoise: *A Political History of Parthia...*, s. 179–196; K.-H. Ziegler: *Die politischen Beziehungen...*, s. 67–78; K. Gilmartin: *Corbulo's Campaigns in the East. An analysis of Tacitus' account*. „Historia” 1973, Bd. 22, s. 583–626; M.-L. Chaumont: *L'Arménie entre Rome et l'Iran. I. De l'avènement d'Auguste à l'avènement de Diocletien*. In: *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt* [dalej: ANRW]. Teil 2. Bd. 9/1. Berlin–New York 1976, s. 101–125; K. Schippmann: *Grundzüge...*, s. 54–57; E. Dąbrowa: *La politique de l'Etat parthe à l'égard de Rome – d'Artaban II à Vologèse I (ca 11- ca 79 de n.e.) et les facteurs qui la conditionnaient*. Kraków 1983, s. 131–174; J. Wolski: *Le couronnement de Tiridate par Vologèse I^{er} comme roi de l'Arménie: échec de Neron et de l'empire romain*. In: *Neronia III. Actes du III^e Colloque International de SEIN*. Centro di ricerche e di documentazioni sull'antichità classica. Atti XII. Milano 1983, s. 167–178; Idem: *Imperium Arsacydów...*, s. 187–195; A.D. Momigliano: *Corbulone e la politica romana verso i Parti*. In: *Quinto contributo alla storia degli studi classici e del mondo antico*. T. 1. Rome 1975, s. 649–656; G. Traina: *Sulla fortuna di Domizio Corbulone*. In: *Studi in onore di Albino Garzetti*. Eds. A. Valvo, C. Stella. Vol. 31. Brescia 1996, s. 491–503; M. Heil: *Die orientalische Aussenpolitik des Kaisers Nero*. München 1997.

i Marka Antoniusza (36 p.n.e.) była wciąż żywa²³. W dziełach swych historyków Rzymianie mogli również wyczytać, że podczas wojny cezarian z obrońcami republiki (44–42 p.n.e.) Partowie udzielili tym ostatnim pomocy zbrojnej, a przysłane przez nich posiłki walczyły pod Filippi²⁴. Poczuciu zagrożenia potęgą Partów dał także wyraz w swych listach Cyцерon, który sprawował namiestnictwo Cylicji w latach 51–50 p.n.e. – jego korespondencja w okresie cesarstwa uchodziła już za wzorcową, a o jej popularności świadczy fakt, że zachowała się prawie w całości²⁵. Jeszcze inną przyczyną niepokoju Rzymian mógł być również ciągły lęk przed utratą albo spustoszeniem wschodnich posiadłości imperium, zwłaszcza prowincji anatolijskich i bogatej Syrii, towarzyszący Rzymianom od chwili ich uzyskania²⁶.

Wydaje się więc, że rzymskie elity rządzące, gdyż to właśnie ich opinię reprezentują wspomniani wcześniej Swetoniusz i Tacyt, miały powody, by czuć strach i respekt przed Partami²⁷. Możemy przypuszczać, że niepowodzenia na Wschodzie za

²³ Szczególne znaczenie klęski Krassusa w 53 roku p.n.e. podkreślił J. Wolski (*Rok 53 przed Chrystusem. Data przełomowa w dziejach imperializmu rzymskiego*. W: *W 2500-lecie powstania Republiki Rzymskiej. Studia historyczne*. Red. A. Kunisz. Katowice 1995, s. 20–30), który stwierdził, że kończy ona okres łatwych podbojów rzymskich na Wschodzie i stanowi początek kontynuowanych później przez kilka wieków krwawych i wyniszczających walk. Por. D. Timpe: *Die Bedeutung der Schlacht von Carrhae*. „Museum Helveticum” 1962, Vol. 19, s. 104–129.

²⁴ Appian, *Bell. Civ.* IV 63, 88, 99; por.: Iust. XLII 4. Zob. też: E. Dąbrowa: *L'attitude d'Orode II à l'égard de Rome de 49 à 42 av. n. e.* „Latomus” 1986, Vol. 45, s. 119–125; J. Wolski: *Imperium Arsacydów...*, s. 163.

²⁵ Zob. Cic., *Ad fam.* XV 1. Więcej o korespondencji Cyцерona na temat spraw partyjskich zob.: N.C. Debevoise: *A Political History of Parthia...*, s. 96 i n.; K. Kumaniecki: *Cyцерon i jego współcześni*. Warszawa 1989, s. 366–370.

²⁶ Zob. uwagi J. Wolskiego: *Wpływ imperializmu rzymskiego na losy wschodnich prowincji rzymskich*. W: *Kryzys państwa rzymskiego: republika i cesarstwo*. „Antiquitas” 21. Red. T. Kotula, A. Lado mirski. Wrocław 1995, s. 55–63. Dla globalnej oceny znaczenia konfliktu irańsko-rzymskiego w epoce Arsacydów i później Sasanidów zob. również: I d e m: *Iran und Rom. Versuch einer historischen Wertung der gegenseitigen Beziehungen*. In: ANRW. Teil 2. Bd. 9/1. Berlin–New York 1976, s. 195–214; I d e m: *Rola wojen dwufrontowych w upadku Cesarstwa Rzymskiego*. W: *Problemy schyłku świata antycznego*. „Historia i Współczesność”. T. 3. Red. A. Kunisz. Katowice 1978, s. 11–27; I d e m: *Rzymska polityka na Wschodzie. Imperializm rzymski w konflikcie z imperializmem irańskim*. W: *Starożytny Rzym we współczesnych badaniach. Państwo – Społeczeństwo – Gospodarka. Liber in memoriam Lodovici Piotrowicz*. Red. J. Wolski, T. Kotula, A. Kunisz. Kraków 1994, s. 81–103; G. Wirth: *Rom, Parther und Sassaniden. Erwägungen zu den Hintergründen eines historischen Wechselverhältnisses*. „Ancient Society” 1980–1981, Vol. 11–12, s. 305–347; I d e m: *Der grossmächtige Osten. Zum Problem der römisch-persischen Auseinandersetzung in der Kaiserzeit*. „Arheologia Moldovei” 1994, Vol. 17, s. 85–101; M. Żyromski: *The Relations between Sassanian Persia and the Roman Empire during the Principate. Part of the Roman „Grand Strategy” or Only Response to Crisis*. „Eos” 1998, Vol. 85, s. 107–119; E. Winter, B. Dignas: *Rom und das Perserreich. Zwei Weltmächte zwischen Konfrontation und Koexistenz*. Berlin 2001.

²⁷ Stosunek warstw niższych rzymskiego społeczeństwa do zagrożenia ze strony Partów jest trudny do określenia. Możemy jedynie przypuszczać, że w czasach Flawiuszów szerokie ich kręgi

panowania Nerona przypomniały Rzymianom o wcześniejszych klęskach, a tym samym odnowiły i spotęgowały zadawnione obawy przed wschodnim sąsiadem. Sprzyjał temu także fakt, iż Partowie po dłuższym, trwającym od czasów Augusta, okresie stosunkowo niewielkiej aktywności politycznej na swej zachodniej granicy i zaabsorbowania sprawami wewnętrznymi znów wykazali militarną inicjatywę w czasach Wologezesa I (51–77/79), zajmując Armenię. W konsekwencji wspomnienie arsacydzkich aspiracji z przeszłości spowodowało, że Partów zaczęto postrzegać przede wszystkim jako wielkie zagrożenie, nieustannie wiszące nad wschodnią granicą cesarstwa. Tak też zapewne zostali oni potraktowani, gdy zdecydowali się udzielić poparcia Pseudo-Neronom.

W okresie cesarstwa narastające od czasów republiki przekonanie o istnieniu wielkiego zagrożenia z czasem przekształciło się w swego rodzaju „partofobię”. Świadomość mniej czy bardziej realnego zagrożenia ze Wschodu, zza Eufratu, była kształtowana przez dziesięciolecia, a potęgowały ją od czasu do czasu rzeczywiste działania Partów w Armenii czy Syrii. Skutkiem tego z biegiem czasu ukształtował się również w świadomości rzymskich elit, przekazany za pośrednictwem Justyna, a pochodzący w jego przypadku zapewne od Pompejusza Trogusa, ale będący wyrazem przekonań z przełomu I wieku p.n.e. i I wieku n.e., pogląd o podziale świata między Partów – *imperium Orientis*, i Rzymian – *imperium Occidentis*²⁸. Niewykluczone, że w pojęciu wielu mieszkańców imperium rzymskiego podział ów zapewniał równowagę znanego im świata oraz był gwarancją jego trwałości i stałości. Zachwianie tej równowagi zawsze budziło więc określone obawy, a aspiracje wschodniego sąsiada, których konsekwencją mogła być utrata przez Rzymian pozycji we wschodniej części znanego im świata, były zaś powodem niemałego niepokoju rządzących imperium zamożnych elit.

mogły jeszcze znajdować się pod wpływem cesarskiej propagandy okresu rządów Nerona, która lansowała wojnę o Armenię jako wielkie zwycięstwo Rzymian. Źródła poświadczają, że jeszcze w czasie trwania konfliktu w Rzymie wznoszono łuki triumfalne (Tac. *Ann.* XV 18, 1; por. *Roman Imperial Coinage* [dalej: RIC]. Vol. 1. London 1968, s. 155, No. 147–158), a Neron przybrał nawet przydomek ARMENIACVS (RIC Vol. 1, s. 147, No. 37–38). Punktem kulminacyjnym tej akcji były uroczystości związane z wizytą Tiridatesa, brata władcy Partów Wologenesa I, w Rzymie w 66 roku, podczas której otrzymał on inwestyturę, a właściwie tylko jej potwierdzenie, na tron Armenii (opis tych wydarzeń: Cass. Dio LXII (LXIII) 1,2–6,1; Suet. *Nero* 13). Wybito także monety z wizerunkiem świątyni Janusa z zamkniętymi wrotami i legendą IANVM CLVSIT PACE P(OPVLI) R(OMANO) TERRA MARIQ(VE) PARTA (RIC. Vol. 1, s. 148, No. 44; s. 156–158, No. 159–204), które także miały świadczyć o fakcie zwycięskiego zakończenia wojny. Skutki zakrojonej na tak wielką skalę akcji lansowania hasła sukcesu mogły być odczuwane jeszcze przez wiele lat. Na temat pronerońskich sympatii w Rzymie za Wespazjana i polityki tego cesarza wobec ludu por. uwagi A. Drozdowskiego: *Wespazjan a lud rzymski. W: Rzym antyczny. Polityka i pieniądz III*. Red. W. Kaczanowicz. Katowice 1999, s. 60–70.

²⁸ Iust. XLI 1, 1. Por. też opinie Kasjusza Diona (XL 14, 3–4) i Herodiana (IV, 10, 2) piszących w III wieku. Świadczą one o wielkiej trwałości przekonania o podziale świata między Rzymian i Partów.

Widocznym następstwem tych obaw, a pewnie i przyjęcia określonej wizji świata, była budowa wielkiego systemu obronnego na wschodnich krańcach imperium, którą rozpoczęto za Flawiuszów i kontynuowano później²⁹. Ów system miał nie tylko bronić przed atakami irańskich władców, lecz także w razie potrzeby służyć jako zaplecze działań ofensywnych, w myśl starej łacińskiej sentencji: *Si vis pacem, para bellum*. Ponadto, mimo ciężących im obaw, Rzymianie bynajmniej nie pogodzili się z przejściem Armenii pod panowanie Arsacydów w czasach Neronu i nigdy nie wyzbyli się swych marzeń o podboju ziem na wschód od Eufratu, co potwierdziły późniejsze wyprawy Trajana (114–117), Awidiusza Kasjusza (165–166), Septymiusza Sewera (195 i 197–199), Karakalli (216), Gordiana III (242–244), Karusa (283) czy wreszcie Juliana Apostaty (363)³⁰.

²⁹ Literatura na temat limesu wschodniego, rzymskich prowincji i armii na Wschodzie jest bardzo bogata. Spośród wielu prac na ten temat zob. choćby: A. Bosworth: *Vespasian's reorganization of the North-East frontier*. „Antichthon” 1976, Vol. 10, s. 63–78; E. Dąbrowa: *L'Asie Mineure sous les Flaviens. Recherches sur la politique provinciale*. Wrocław 1980, zwłaszcza s. 18–25 (Chapitre 2: *La frontière anatolienne au temps des Flaviens*); Idem: *Le limes anatolien et la frontière caucasienne au temps des Flaviens*. „Klio” 1980, Bd. 62, s. 379–388; Idem: *Quelques remarques sur le limes romain en Anatolie et en Syrie à l'époque du Haut-Empire*. „Folia Orientalia” 1980, Vol. 21, s. 245–252; Idem: *Rzeki w systemie obronnym rzymskiej Syrii (od Augusta do Septymiusza Sewera)*. W: *Studia Classica et Byzantina Alexandro Krawczuk oblata*. Kraków 1996, s. 119–127; D. van Berchem: *Le port de Séleucie de Piérie et l'infrastructure logistique des guerres parthiques*. „Bonner Jahrbücher” 1985, Bd. 185, s. 47–87; J. Wagner: *Die Römer am Euphrat und Tigris*. Feldmeilen 1985; D. Kennedy, D. Rilet: *Rome's desert frontier from the air*. London 1990; M. Sartre: *L'orient romain. Provinces et sociétés provinciales en Méditerranée orientale d'Auguste aux Sévères (31 avant J.-C. – 235 après J.-C.)*. Paris 1991; Idem: *L'Asie Mineure et l'Anatolie d'Alexandre à Dioclétien. IV^e siècle av. J.-C. – III^e siècle ap. J.-C.* Paris 1995; J. Hatlas: *Rzymska penetracja i obecność na wschodnim wybrzeżu Morza Czarnego i na obszarach nadkaspjskich w okresie pryncypatu*. W: *Morze w Imperium Rzymu*. Red. J. Jundziłł. Bydgoszcz 1993, s. 97–108; F. Millar: *The Roman Near East. 31 BC-AD 337*. London 1993; B. Isaac: *The Limits of the Empire. The Roman Army in the East*. Oxford 1992; T.K. Kissel: *Untersuchungen zur Logistik des römischen Heeres in den Provinzen des griechischen Ostens (27 v. Chr. – 235 n. Chr.)*. St. Katharinen 1995; W. Ball: *Rome in the East*. London–New York 2000; N. Pollard: *Soldiers, cities and civilians in Roman Syria*. Ann Arbor 2000; G.K. Young: *Rome's eastern trade. International commerce and imperial policy. 31 BC-AD 305*. London–New York 2001; K. Butcher: *Roman Syria and the Near East*. London 2003. Zob. również interesujące zbiory studiów, np.: *Armies and Frontiers in Roman and Byzantine Anatolia*. Ed. S. Mitchell. Oxford 1983; *Defence of the Roman and Byzantine East*. Eds. P.W.M. Freeman, D.L. Kennedy. Vol. 1–2. Oxford 1986; *The Eastern Frontier of the Roman Empire*. Eds. D. French, C.S. Lightfoot. Oxford 1989; *The Roman and Byzantine Army in the East*. Ed. E. Dąbrowa. Kraków 1994; *The Roman Army in the East*. Ed. D. Kennedy. Ann Arbor 1996; *The Early Roman Empire in the East*. Ed. S.E. Alcock. Oxford 1997.

³⁰ Próbie rekonstrukcji programu politycznego Rzymu wobec Iranu na podstawie późnej, pochodzącej z IV wieku, relacji Libaniasza (*Oratio* XVIII 282) podjął J. Wolski: *La politique imperialiste de Rome à l'égard de l'Iran. Ses formes et ses effets*. In: *Études sur l'histoire gréco-romaine. Studia z dziejów Grecji i Rzymu*. W: „Antiquitas”. Vol. 18. Wrocław 1993, s. 223–228; Idem: *Imperium Arsacydów...*, s. 147–148, 178, 214. Por. Idem: *L'Empire de Rome et les peuples*

Dodać jednakże trzeba, że równocześnie władcy Partów, Arsacydzi, zwłaszcza po sukcesach Wologezesa I, nie wyrzekli się swego programu politycznego, zakładającego restytucję imperium achemenidzkiego w jego najdalej sięgających granicach, a dotąd zrealizowanego tylko w części dzięki przyłączeniu Armenii do patrimonium dynastii. W ramach jego realizacji mieściły się przecież działania podjęte później przez Wologezesa IV (najazd na Armenię, Osroene i Syrię w latach 161–162), Wologezesa V (poparcie udzielone za pośrednictwem wasali z Adiabene, Hatry i Osroene ogłoszonemu w Syrii cesarzem Pescenniuszowi Nigrowi i próba ofensywy w 196 roku) oraz Artabana IV (żądanie wycofania się Rzymian z Mezopotamii, a pewnie i z Armenii; ofensywa w 217 roku)³¹.

W sumie więc możemy chyba z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że za Flawiuszów obawy Rzymian przed interwencjami Partów po stronie Pseudo-Neronów wynikały z niedawnych, a przykrych doświadczeń z czasów Nerona, pogłębionych pamięcią o klęskach z przeszłości. Ważną rolę odgrywała także ciągła troska o bezpieczeństwo wschodnich granic cesarstwa, zagrożonych politycznymi aspiracjami sąsiada zza Eufratu³². Czy Partowie byli jednak w tym czasie zdolni do mili-

avoisinants du Proche-Orient. „Eos” 1959–1960, Vol. 50, s. 61–68 (zwłaszcza s. 67–68). Zob. także interesujące uwagi: C.S. Lightfoot: *Trajan's Parthian War and the Fourth-Century Perspective*. „Journal of Roman Studies” 1990, Vol. 80, s. 115–126.

³¹ Program polityczny Arsacydów, głównie na podstawie relacji Tacyty (*Ann.* VI 31,1) i Herodiana (VI 2,2), próbował zrekonstruować J. Wolski: *Program polityczny państwa partyjskiego*. „Eos” 1965, Vol. 55, s. 152–159; Idem: *Iran und Rom...*, s. 195–214 (zwłaszcza s. 201 i n.); Idem: *Imperium Arsacydów...*, s. 142 i n. Aby ocenić rolę Armenii w planach władców partyjskich por. również: J. Wolski: *L'Arménie dans la politique du Haut Empire parthe (env. 175–87 av.n.e.)*. „Iranica Antiqua” 1980, Vol. 15, s. 251–267; Idem: *Les rapports romano-parthes et la question de l'Arménie*. „Ktema” 1983, Vol. 8, s. 269–277. Z prac innych badaczy na uwagę zasługują także: E. Dąbrowa: *Le programme de la politique en Occident des derniers Arsacides. Essai de reconstitution*. „Iranica Antiqua” 1984, Vol. 19, s. 149–165; J. Wiesehöfer: *Iranische Ansprüche an Rom auf ehemals achaimenidische Territorien*. „Archäologische Mitteilungen aus Iran. Neue Folge” 1986, Bd. 19, s. 177–185. Arsacydzi przekazali ów program swym następcom Sasanidom, dla których jego realizacja stała się myślą przewodnią w polityce wobec Rzymu, potem Bizancjum. Podkreślił to w wielu pracach J. Wolski: *Arsakiden und Sasaniden*. In: *Beiträge zur alten Geschichte und deren Nachleben. Festschrift für Franz Altheim*. Bd. 1. Berlin 1969, s. 315–322; Idem: *Czy państwo Sasanidów było rzeczywiście „nowoperskie”?* „Eos” 1990, Vol. 78, s. 147–154. Jeśli chodzi o tę kwestię, por.: E. Yarshater: *Were the Sassanians Heirs to the Achaemenids?* In: *La Persia nel Medioevo*. Roma 1971, s. 517–533; E. Kettenhofen: *Die Einforderung des Achämenidienerbes durch Ardašir: Eine interpretatio romana*. „Orientalia Lovaniensia Periodica” 1984, Vol. 15, s. 177–190; Ph. Huysse: *La revendication de territoires achéménides par les Sassanides: une réalité historique?* In: *Iran. Questions et connaissances*. Ed. Ph. Huysse. Vol. 1. Leuven 2002, s. 297–311.

³² Por. też wnioski, do jakich doszedł R. M. Schneider w interesującym studium zatytułowanym *Die Faszination des Feindes: Bilder der Parther und des Orients in Rom*. In: *Das Partherreich und seine Zeugnisse. The Arsacid empire: sources and documentation. Beiträge des internationalen Colloquiums, Eutin (27.–30. Juni 1996)*. Hrsg. von J. Wiesehöfer. „Historia-Einzelschriften. Heft 122”. Stuttgart 1998, s. 95–146. Zob. również Idem: *Die „Skaven des Kai-*

tarnego poparcia roszczeń samozwańców? Czy po śmierci Wologezesa I mieli dość sił, by podjąć się tak poważnych przedsięwzięć, jak ingerencje w wewnętrzne sprawy imperium rzymskiego?

W nowszej literaturze poruszającej te kwestie badacze nie wypowiadają się albo w ogóle, albo niezbyt jednoznacznie³³. Na przykład Brian W. Jones uważa, że ze źródeł nie wynika jasno, czy drugi z Pseudo-Neronów uzyskał pomoc Partów. Jego zdaniem, najprawdopodobniej albo Artaban III sam usunął uzurpatora, albo usunęli go Rzymianie. W tym drugim przypadku ów badacz nie wyklucza interwencji Partów, co łączy z XVI aklamacją imperatorską Tytusa oraz podkreśleniem znaczenia terenów nad Eufratem w relacjach Kasjusza Diona i Jana z Antiochii. Nie wyklucza również, że samozwaniec wmieszał się po prostu w wewnętrzne sprawy Partów, a konkretnie w konflikt Artabana III z Pakorem II. W związku z trzecim Pseudo-Neronem badacz podkreśla, że wystąpienie uzurpatora nastąpiło w trudnej dla Rzymian sytuacji – niezakończona wojna z Dakami nad Dunajem, odkrycie w 87 roku spisku w Rzymie – i wspierając go Pakor II niewiele ryzykował. Brian W. Jones łączy też działania samozwańca – o czym już wspomnieliśmy – ze sprawą prokonsula Azji G. Vettulenusza Ciwika Cerialisa, usuniętego i straconego z rozkazu Domicjana, czego przyczyną mogło być niezbyt sumienne wywiązanie się przez niego z powierzonych mu obowiązków. Być może też z aktywnością samozwańca należy wiązać wysłanie na Wschód dodatkowych oddziałów. Zdaniem B.W. Jonesa, jeśli legiony syryjskie wzięły udział w tłumieniu rebelii, to należy z tymi wydarzeniami łączyć XVII aklamację imperatorską Domicjana³⁴.

Inny historyk, Christopher J. Tuplin, twierdzi zaś, że w zasadzie należy wykluczyć groźbę zbrojnej interwencji Partów w czasie rebelii Pseudo-Neronów. Jeśli chodzi o drugiego z samozwańców, to badacz ów sugeruje, iż możliwe, że arsacydzki władca Artaban III rzeczywiście w czasach Tytusa przygotowywał się do wojny

sers“ und der Kopf des Crassus. *Römische Bilder des Ostens und parthische Bilder des Westens in augusteischer Zeit*. In: *Limes XVIII. Proceedings of the XVIIIth International Congress of Roman Frontier Studies held in Amman, Jordan (September 2000)*. Eds. Ph. Freeman, J. Bennett, T. Zbigniew, B. Hoffmann. Bd. 1. Oxford 2002, s. 293–300.

³³ Por. prace wymienione w przyp. 18.

³⁴ B.W. Jones: *The Emperor Titus...*, s. 151; Idem: *C. Vettulenus Civica Cerialis...*, s. 516–521; Idem: *The Emperor Domitian...*, s. 157–159. Fakt popierania drugiego z Pseudo-Neronów przez Artabana III jest w pełni potwierdzony przez Kasjusza Diona i Jana z Antiochii. Źródła nie podają jednak imienia Arsacydy, który wspierał trzeciego z samozwańców. Tożsamość tego monarchy partyjskiego jako Pakora II została ustalona na podstawie datowanych emisji monet arsacydzkich i przyjęta w literaturze przedmiotu, zob. np.: N.C. Debevoise: *A Political History of Parthia...*, s. 215; A.E. Pappano: *The False Nero...*, s. 391; M. Olbrycht: *Das Arsakidenreich...*, s. 134. Podkreślić jednakże należy, że terytoria, nad którymi po śmierci Wologezesa I panowali poszczególni władcy i pretendenci, są bardzo trudne do ustalenia. Pewnych wskazówek dostarczają nam jedynie owe datowane emisje monet, zwłaszcza te ze znakami mennic, które można zidentyfikować, zob.: D. Sellwood: *An Introduction to the Coinage of Parthia*. London 1980, s. 12–17 i 232 i n.

z Rzymem, jednakże jego chęć pomocy dla uzurpatora mogła ograniczyć się do granic partyjskiego imperium, ponieważ takie posunięcie miałyby tam pewien wymiar propagandowy i mogłoby zostać wykorzystane w walce z rywalem, Pakorem II. W związku z trzecim z Pseudo-Neronów historyk ten zwraca uwagę, że gotowość udzielenia mu pomocy przez Pakora II mogła być następstwem rzymskiej akcji na Kaukazie w czasach Domicjana. Zdaniem badacza, jest jednak bardzo prawdopodobne, że całą sprawę załagodzono dyplomatycznie za pomocą odpowiednich darów³⁵.

Wywody wspomnianych badaczy, mimo pewnej dozy prawdopodobieństwa i trafności, nie są jednak satysfakcjonujące i wymagają pewnych uzupełnień. Szczególnie istotne wydaje się tu uwzględnienie tak ważnego elementu, jak potencjał militarny i bezpośrednio z nim związane możliwości mobilizacyjne państwa partyjskiego, a ściślej – rządzących nim władców i walczących z nimi o władzę pretendentów arsacydzkich. Ponieważ ów potencjał był zależny zarówno od wewnętrznej, jak i zewnętrznej sytuacji Iranu, możemy go uznać za miarę zdolności Partów do popierania fałszywych Neronów oraz za główny czynnik kształtujący pozycję i możliwości Arsacydów w ówczesnym świecie.

Od końca lat siedemdziesiątych I wieku sytuacja wewnętrzna imperium arsacydzkiego nie była stabilna. Pomędzy potomkami Arsakesa trwała rywalizacja o władzę i tron „króla królów”. Potwierdzają to datowane emisje monet kolejnych władców i pretendentów, zwłaszcza te z Seleucji nad Tygrysem, świadczące o przechodzeniu miasta z rąk do rąk³⁶. Niewykluczone, że ów okres destabilizacji rozpoczął się jeszcze w ostatnich latach panowania Wologezesa I, który zmarł pomiędzy 77 a 79 rokiem³⁷. Po jego śmierci imperium uległo podziałowi na części rządzone przez zwalczających się nawzajem pretendentów: Pakora II, Wologezesa II, Artabana III, a później jeszcze Chosroesa³⁸. Jednocześnie we wschodnim Iranie nadal istniało państwo dynastii indopartyjskiej, założone w pierwszej połowie I wieku przez Gondofaresa i rządzone prawdopodobnie przez jego potomków³⁹. Oprócz tego wciąż aktualne pozo-

³⁵ Ch.J. Tuplin: *The False Neros...*, s. 372 i n., zwłaszcza s. 375–377, 380–381 i 383–384.

³⁶ Zob.: D. Sellwood: *An Introduction...*, s. 232 i n.; Idem: *Parthian Coins*. In: *The Cambridge History of Iran* [dalej CHI]. Vol. III/1. Ed. E. Yarshater. Cambridge 1983, s. 295–296. Por. także odpowiednią partię starszej, lecz klasycznej już pracy R.H. McDowell: *Coins from Seleucia on the Tigris*. In: „University of Michigan Studies. Humanistic Series. Vol. 37”. Ann Arbor 1935.

³⁷ Zob. E. Dąbrowa: *La politique...*, s. 166–167 i 174, przyp. 63.

³⁸ Zob.: A.D.H. Bivar: *The Political History of Iran under the Arsacids*. In: CHI. Vol. III/1. Cambridge 1983, s. 86–87; K. Schippmann: *Grundzüge...*, s. 58–60; J. Wolski: *Imperium Arsacydów...*, s. 198–200. Bardzo szeroko sytuację monarchii Arsacydów w interesującym nas okresie omawia także M. Olbrycht: *Das Arsakidenreich...*, s. 123–159.

³⁹ Z nowszej, choć głównie przyczynkarskiej, literatury na temat tego państwa zob. przede wszystkim: A.M. Simonetta: *La dinastia Indo-Parthica: nuove osservazioni ed ipotesi*. „Numismatica” 1953–1954, vol. 19–20, s. 9–18; M. Atram: *Pahlavas: Hyboudzanes, ein neuer König und eine neue Lesung für Gondophares*. „Litterae Numismaticae Vindobonenses” 1983, Vol. 2, s. 69–74; J. Cribb: *New Evidence of Indo-Parthian Political History*. „Coin Hoards” 1985, Vol. 7,

stawały w tym czasie zagrożenia zewnętrzne: Alanowie i inne ludy koczownicze ze stepu euroazjatyckiego, imperium Kuszan⁴⁰ oraz oczywiście Rzym, który właśnie kilka lat wcześniej, w 72 roku, dokonał aneksji małego królestwa Kommagene, leżącego nad Eufratem, i z pożądaniem spoglądał na położone w sąsiedztwie państewka mezopotamskich wasali Partów⁴¹.

Wewnętrzny kryzys imperium Arsacydów oraz troska jego władców o bezpieczeństwo granic niewątpliwie absorbowały znaczne siły i środki, a te były przecież dodatkowo ograniczone specyficzną strukturą społeczno-ekonomiczną Iranu. Szczególną rolę odgrywała w niej arystokracja, która dzięki swym posiadłościom i zwią-

s. 282–300; F. Chiesa: *Osservazioni sulla monetazione indo-partica. Sanabares I e Sanabares II: incertezze ed ipotesi*. In: *Festschrift Herbert A. Cahn*. Basel 1985, s. 15–20; K.W. Dobbins: *Sanabares and the Gondophares Dynasty*. „Numismatic Chronicle” 1971, Series VII. Vol. 11, s. 135–142; D. McDowall: *The Dynasty of the Later Indo-Parthians*. „Numismatic Chronicle” 1965, Series VII, Vol. 5, s. 138–148; Idem: *The Interrelation between Indo-Parthian and Kushan Chronology*. In: *Histoire et cultes de l'Asie Central préislamique. Sources écrites et documents archéologiques. Actes du Colloque international du CNRS (Paris, 22–28 novembre 1988)*. Paris 1991, s. 243–249; A.B. Nikitin: *Die Münzen des Letzen indo-parthischen Königs von Sis-tan. Ein Abschied von „Ardamitra”*. „Numismatische Zeitschrift” 1994, Bd. 102, s. 167–170; B.N. Puri: *The Sakas and Indo-Parthians*. In: *History of Civilization of Central Asia*. Vol. 2: *The Development of Sedentary and Nomadic Civilization: 700 B.C. to A.D. 250*. Ed. J. Harmatta. Paris 1994, s. 191–207; B. Nath Mukherjee: *An Agrippan source: a study in Indo-Parthian history*. Calcutta 1969; Idem: *Artistry and realism: coinage of the Indo-Greeks and Scytho-Parthians*. In: *A treasury of Indian coins*. Bombay 1994, s. 19–28; R.C. Senior: *Victorious Indo-Parthians*. „Numismatic Circular” 1988, Vol. 96, s. 312–313; Idem: *Indo-Parthian Problems*. „Numismatic Circular” 1989, Vol. 97, s. 220–222; Idem: *A new look at some Indo-Parthian coins*. „Numismatic Circular” 1993, Vol. 101, s. 351–354; F. Grenet, O. Bopearachchi: *Une monnaie en or du souverain Indo-Parthe Abdagases II*. „Studia Iranica” 1996, Vol. 25, s. 119–231; Idem: *Une nouvelle monnaie en or d'Abdagases II*. „Studia Iranica” 1999, Vol. 28, s. 73–82; O. Bopearachchi: *Indo-Parthians*. In: *Das Partherreich und seine Zeugnisse. The Arsacid empire: sources and documentation. Beiträge des internationalen Colloquiums, Eutin (27.–30. Juni 1996)*. Hrsg. von J. Wiesehöfer. „Historia-Einzelschriften. Heft 122”. Stuttgart 1998, s. 389–406.

⁴⁰ Na zagrożenie wschodniej granicy Iranu i jego konsekwencje zwrócił uwagę J. Wolski: *La frontière orientale dans l'politique de l'Iran des Arsacides*. „Folia Orientalia” 1980, Vol. 21, s. 235–244. Ostatnio problematyce tej poświęcił dysertację M. Olbrycht: *Parthia et ultiores gentes. Die politischen Beziehungen zwischen dem arsakidischen Iran und den Nomaden der eurasischen Steppen*. München 1998. Zob. również: A. Dekhan: *Vzaimootnośenia Kušan s Parfjanskij dierżavoj*. In: *Central'naja Azija v kušanskuju epochu*. Vol. 1. Moskva 1974, s. 113–117; D.W. MacDowall: *The Interrelation between Indo-Parthian and Kushan Chronology...*

⁴¹ O stosunkach partyjsko-rzymskich w latach siedemdziesiątych I wieku zob.: A.S. Schieber: *The Flavian Eastern policy*. Buffalo–New York 1976; E. Dąbrowa: *Les rapports entre Rome et les Parthes sous Vespasien*. „Syria” 1981, Vol. 58, s. 187–204; Idem: *La politique...*, s. 158–167; Idem: *The Bellum Commagenicum and the Ornamenta Triumphalia of M. Ulpius Traianus*. In: *The Roman and Byzantine Army in the East*. Ed. E. Dąbrowa. Kraków 1994, s. 19–27; H. Halfmann: *Die Alanen und die römische Ostpolitik unter Vespasian*. „Epigraphica Anatolica” 1986, Vol. 8, s. 39–51; M. Olbrycht: *Das Arsakidenreich...*, s. 133–134.

zanej z nimi potężde gospodarczej dysponowała własnymi oddziałami wojska⁴². W tej sytuacji o znaczeniu każdego z członków dynastii Arsacydów decydowało poparcie możnych, umożliwiające mu mobilizację armii zdolnej do utrzymania zdobytej przez niego pozycji tak w stosunku do wrogów zewnętrznych, jak i konkurentów wywodzących się spośród przedstawicieli rodu.

Niewątpliwie Arsacydzi posiadali armię, która wystarczała do obrony ich posiadłości przed zagrożeniami zewnętrznymi. Jej głównym walorem było to, że składała się przede wszystkim z jazdy – ciężkozbrojnych katafraktów i towarzyszących im łuczników. Obie te konne formacje były szczególnie przydatne do prowadzenia walk na równinnych terenach Syrii, Mezopotamii i Azji Środkowej, a więc wszędzie tam, gdzie z jednej strony granice partyjskiego imperium były zagrożone, z drugiej zaś istniały jeszcze szanse na dalszą ekspansję. O wysokiej wartości konnych wojsk arsacydzkich świadczą poniesione w walce z nimi klęski armii Marka Licyniusza Krassusa (53 p.n.e.) i Marka Antoniusza (36 p.n.e.) oraz spektakularne zdobycze Pakora I, syna i współwładcy Orodesa II, i rzymskiego renegata Kwintusa Labienusa podczas najazdu Partów na Syrię i Azję Mniejszą (40–38 p.n.e.), zakończonego jednak niepowodzeniem. Poświadczają ją również sukcesy Wologezesa I w Armenii w czasach Nerona.

Przyjmuje się, że Partowie mogli zmobilizować konną armię liczącą maksymalnie 50–60 tysięcy żołnierzy⁴³. Opinię tę źródła potwierdzają jednak tylko odnośnie do

⁴² Na temat roli arystokracji w strukturze społeczno-ekonomicznej arsacydzkiego Iranu zob. przede wszystkim liczne prace J. Wolskiego, np.: *Remarques critiques sur les institutions des Arsacides*. „Eos” 1954–1956, Vol. 46, s. 59–82; *L'aristocratie foncière et l'organisation de l'armée parthe*. „Klio” 1981, Bd. 63, s. 105–112; *Wielkie rody irańskie i ich rola na przełomie starożytności i średniowiecza*. W: „Prace Historyczne”. Z. 74. Kraków 1985, s. 21–27; *Imperium Parthicum. Przyczyny wzrostu i upadku*. „Eos” 1986, Vol. 76, s. 183–192; *L'Etat parthe des Arsacides. Essai reconstitution de son évolution intérieure*. „Palaeologia” 1959, Vol. 7, s. 91–98; *L'aristocratie parthe et les commencements du féodalisme en Iran*. „Iranica Antiqua” 1967, Vol. 7, s. 133–144; *Les relations de Justin et de Plutarque sur les esclaves et la population dependante dans l'empire parthe*. „Iranica Antiqua” 1983, Vol. 18, s. 145–157; *Imperium Arsacydów...*, zwłaszcza s. 117–138. Z prac innych autorów por.: A. Perichanjan: *K voprosu o zemlevladienii i rabovladienii v Irane parfjanskogo vremeni*. „Vestnik Drevnej Istarii” 1952, No. 4, s. 13–27; G. Widengren: *Recherches sur le féodalisme iranien*. „Orientalia Suecana” 1956, Vol. 5, s. 79–182; Idem: *Iran, der grosse Gegner Roms. Königsgewalt. Feudalismus. Militärwesen*. In: ANRW. Teil 2. Bd. 9/1. Berlin–New York 1976, s. 219–306; A.G. Perikhanian: *Iranian Society and Law*. In: CHI. Vol. III/2. Cambridge 1983, s. 627–680; V.G. Lukonin: *Political, Social and Administrative Institutions, Taxes and Trade*. Ibidem, s. 681–746; G.A. Košelenko: *Les cavaliers parthes. Aspects de la structure sociale de la Parthie*. „Dialogues d'Histoire Ancienne” 1980, Vol. 6, s. 177–199.

⁴³ Tak opierając się na ustaleniach G. Widengrena (*Über einige Probleme in der altperischen Geschichte*. In: *Festschrift für Leo Brandt*. Köln–Opladen 1968, s. 517–533), J. Wolski, zob.: *Rzym i państwo Partów w I w. p.n.e.* „Kwartalnik Historyczny” 1985, T. 92, s. 228; *Imperium Parthicum...*, s. 188; *La politique orientale...*, s. 241, przyp. 17; *L'aristocratie foncière...*, s. 110, przyp. 35; *Imperium Arsacydów...*, s. 165. Por.: K. Schippmann: *Grundzüge...*, s. 94; G. Widengren: *Iran, der grosse Gegner Roms...*, s. 295–297; M. Mielczarek: *Cataphracts and clibanarii. Studies on the Heavy Armoured Cavalry of the Ancient World*. Łódź 1993, s. 53.

drugiej połowy I wieku p.n.e. Plutarch z Cheronei pisze bowiem o 40-tysięcznej, a Justyn o 50-tysięcznej armii króla Fraatesa IV w związku z wojną przeciw Markowi Antoniuszowi⁴⁴. Brak natomiast dokładniejszych danych o liczebności wojsk partyjskich w drugiej połowie I wieku n.e. Pewną wskazówkę mogą stanowić jedynie przekazy Tacyty i Swetoniusza dotyczące chęci posłania przez Wologezesa I 40-tysięcznej armii na pomoc Wespazjanowi w czasie jego wojny z Witeliuszem w 69 roku⁴⁵. Biorąc to pod uwagę, możemy z dużą ostrożnością założyć, że prawdopodobnie możliwości mobilizacyjne arsacydzkiego imperium między drugą połową I wieku p.n.e. a drugą połową I wieku n.e. nie uległy znacznieszym zmianom i były podobne. Pamiętać jednakże należy, że przytoczone liczby nie muszą oddawać rzeczywistych wielkości dla interesującego nas okresu, stanowią bowiem tylko pewien wskaźnik możliwości irańskiego mocarstwa. Ponieważ zaś państwo partyjskie po śmierci Wologezesa I pogrążyło się w wewnętrznym kryzysie i uległo podziałowi na części rządzone przez rywalizujących między sobą członków dynastii Arsacydów, możemy też przyjąć, że żaden spośród nich nie dysponował tak poważną siłą zbrojną. Przypuszczalnie potencjał militarny każdego z pretendentów był znacznie mniejszy, a możliwości mobilizacyjne nie mogły przekroczyć podanej przez starożytnych dziejopisów liczby 40 tysięcy żołnierzy. Niewykluczone również, że żaden z nich nie mógł jednocześnie przeciwstawić się innym konkurentom z rodu Arsakesa, wrogom zewnętrznym oraz realnie zagrozić Rzymianom, popierając któregoś z samowłańczych Neronów.

W ostatnich dziesięcioleciach I wieku w Rzymie zdawano sobie zapewne w pełni sprawę z sytuacji zaistniałej w imperium Partów po śmierci Wologezesa I i dostrzegano słabości wschodniego sąsiada. Trudno też przypuszczać, by Arsacydzi nie umieli ocenić realistycznie swych ograniczonych możliwości w razie konfliktu z tak groźnym przeciwnikiem, jak cesarstwo rzymskie. We wschodnich jego prowincjach stacjonowały przecież wojska, jak się wydaje, stanowiące wystarczające zabezpieczenie przed atakami któregośkolwiek z arsacydzkich pretendentów⁴⁶. Mogły one również być co prawda pozyskane przez któregoś z Pseudo-Neronów, lecz ich wierność i lojalność względem niego zawsze byłaby wątpliwa. Dowiodły tego niezbyt udane próby pozyskania żołnierzy przez pierwszego z nich, a możemy przypuszczać, że z podobnym skutkiem czynili takie starania także dwaj następni⁴⁷.

⁴⁴ Plut. *Antonius* 44; Iust. XLI 2, 6.

⁴⁵ Tac. *Hist.* IV 51, 1–2; Suet. *Vespasianus* 6, 7.

⁴⁶ Zob. np.: L. Keppie: *Legions in the East from Augustus to Trajan*. In: *The Defence of the Roman and Byzantine East*. Eds. Ph. Freeman, D. Kennedy. Oxford 1986, s. 411–429; E. Dąbrowa: *Legio X Fretensis. A Prosopographical Study of its Officers (I–III c. A.D.)*. „Historia-Einzelschriften. Heft 66”. Stuttgart 1993; D. French: *Legio III Gallica*. In: *The Roman and Byzantine Army in the East*. Ed. E. Dąbrowa. Kraków 1994, s. 29–46; zob. także prace wymienione w przyp. 29.

⁴⁷ Zob. Tac. *Hist.* II 8–9, jeśli chodzi o pierwszego z Pseudo-Neronów. Co do dwóch następnych źródła wspominają o ich stronnikach, wśród których niewykluczone, że znajdowali się żoł-

Ograniczone wieloma czynnikami możliwości każdego z arsacydzkich pretendentów walczących o tron „króla królów” po śmierci Wologezesa I nie pozwalały więc na udzielenie skutecznej pomocy – a może nawet ją niemożliwiały – któremukolwiek z Pseudo-Neronów. Żaden z Arsacydów nie mógł bowiem pozwolić sobie na uszczuplenie własnych sił, co groziło porażką w walce z konkurentami. Katastrofalne skutki miałyby także narażenie się Rzymianom, ponieważ w perspektywie mogło spowodować ich odwet. Jego konsekwencją byłaby zaś niewątpliwie klęska w walce z oponentami, którzy wykorzystaliby trudną sytuację przeciwnika, może nawet sprzymierzyliby się z najeźdźcą, aby go pognębić. Wreszcie gdyby jakimś zbiegiem okoliczności, choć to naszym zdaniem niemożliwe, interwencja w imieniu któregoś z samozwańców zakończyłaby się sukcesem, to popierającemu go Arsacydzie i tak nie przyniosłoby to zbyt wielkich korzyści. Uzurpator nie mógłby przecież pozwolić sobie na żadne znaczące koncesje na rzecz sojusznika, gdyż taki krok nie zyskałby aprobaty wielu Rzymian i groziłby utratą dopiero co zdobytej władzy.

Analizując możliwe scenariusze wydarzeń, nie wolno jednak zapomnieć, że każdy kryzys wewnętrzny w imperium rzymskim zawsze zapewniał spokój na zachodnich granicach państwa Partów i w ich interesie leżało, aby trwał tak długo, jak to tylko było możliwe. Pojawienie się Pseudo-Neronów stworzyło właśnie taką korzystną dla Arsacydów sytuację i dało okazję do wykorzystania jej w rozgrywkach z sąsiadem, aczkolwiek bez zbrojnego angażowania się w sprawę. Potwierdza to w pewnej mierze opinia Tacyty, który, relacjonując przebieg rzymsko-partyjskiego konfliktu o Armenię w czasach Nerona, dał w swym dziele krótką charakterystykę polityki Partów:

Ideo nondum ipsum Vologaesem commotum, quia causa quam vi agere mallent; sin perstaretur in bello, non defore Arsacidis virtutem fortunamque saepius iam clade Romana expertam⁴⁸.

Dlatego nawet Wologezes jeszcze się nie poruszył, że wołają oni prawnie niż gwałtem działać; gdyby jednak upierano się przy wojnie, nie zabraknie Arsacydom męstwa i szczęścia, czego już nieraz klęski Rzymian dowiodły⁴⁹.

Ze słów tych dosyć jasno wynika zauważona przez starożytnego historyka niechęć władców partyjskich do prowadzenia wojen bez wyraźnej konieczności oraz ich skłonność do działań dyplomatycznych. Zdanie Tacyty jest również jedną z nielicznych miarodajnych ocen arsacydzkiej polityki wobec Rzymu, jednoznacznie podkreślających jej raczej defensywny pod względem militarnym charakter, i to nie tylko zresztą w I wieku, w czasach Nerona i jego następców z dynastii Flawiuszów.

niemie, por.: Cass. Dio LXVI 19, 3 b–c = Zonaras X 18; Ioh. Ant. fr. 104. Na temat trzeciego samozwańca zob. również: B. W. Jones: *The Emperor Domitian...*, s. 158–159; Idem: *C. Vettulenus Civica Cerialis...*, s. 516–521.

⁴⁸ Tac. *Ann.* XIII 37, 4 (Ed. E. Koestermann. Leipzig 1971).

⁴⁹ Tłumaczenie S. Hammer (Tacyt: *Dzieła...*).

Ocena ta nie umniejsza jednakże groźby zagrożenia, którą odczuwali Rzymianie w stosunku do sąsiada zza Eufratu oraz jego potęgi.

Podsumowując, możemy z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że Partowie po śmierci Wologezesa I nie byli zdolni do udzielenia odpowiedniego poparcia zbrojnego Pseudo-Neronom, co jednakże nie pozwala bagatelizować znaczenia ich imperium, budzącego swą potęgą strach i respekt sąsiadów. Ponieważ od końca lat siedemdziesiątych I wieku Arsacydzi byli pochłonięci rywalizacją między sobą, żaden z nich nie dysponował środkami stosownymi do realizacji takich przedsięwzięć. Ich możliwości efektywnego działania były bardzo ograniczone, choć same groźby ingerencji stworzyły niewątpliwie na Wschodzie atmosferę niepewności, z politycznego punktu widzenia dla Rzymu wielce kłopotliwą. Grożenie przez Artabana III i Pakora II interwencją na rzecz samozwańców podszywających się pod imię Neron mogło być w tym czasie tylko swoistym szantażem politycznym – elementem sprytnej gry dyplomatycznej, obliczonej na zaszachowanie przeciwnika. Ze źródeł bowiem nie wynika, jakie arsacydscy władcy chcieli wyciągnąć z tego korzyści, nie znamy też konkretnych motywów powziętych przez nich decyzji⁵⁰. Możemy jedynie przypuszczać, że głównym z nich była chęć wzmocnienia, chociażby w symboliczny sposób, własnej pozycji względem innych konkurentów⁵¹. W rzeczywistości więc aktywności partyjskiej związanej z uzurpacjami Pseudo-Neronów nie należy lekceważyć, gdyż nie czynili tego Rzymianie, nie można jednak jej też przeceniać. Obawy Rzymian przed zakusami Arsacydów wynikały bowiem za Flawiuszów prawdopodobnie przede wszystkim z przykrych doświadczeń z czasów Nerona, o których pamiętano, i wcześniejszych, o których sobie w obliczu tamtych przypomniano.

⁵⁰ Por. Cass. Dio LXVI 19, 3 b–c = Zonaras XI 18, gdzie mowa o gniewie króla Artabana III na Tytusa. Zdaniem J. Wołoskiego (*Imperium Arsacydów...*, s. 198), popierając drugiego z Pseudo-Neronów, Artaban chciał „odpłacić się Rzymowi za popieranie pretendentów do tronu Partii”. M. Grant (*Neron...*, s. 191) uważa, że Partowie wspominali Nerona z wdzięcznością, gdyż zawarł z nimi korzystny traktat, oddający w ręce Arsacydów Armenię. Stwierdzenie to jednakże wydaje się niedorzeczne, jeśli wziąć pod uwagę partyjski program polityczny (zob. przyp. 31).

⁵¹ Por. opinię Ch.J. Tuplina (*The False Neros...*, s. 376–377) na temat motywów Artabana III.

Przemysław Dyrłaga

*Nero redivivus? A propos speeches of Pseudo-Neros and the issue
of Parthian danger at the Phlavius times*

Summary

The article is devoted to the issues of Rome-Parthian relations at Phlavius times connected with speeches of Pseudo-Neros, rarely noticed by historians. In the beginning, the reasons of

speeches made by usurpers and deficits of the source basis related to the issue were briefly discussed. Next, two problems were analysed: 1) Were the fears of the intervention of the eastern neighbour, to be read from the sources representative of the opinion of Roman elites in power at Phlavius times, justified, and what were their reasons? 2) Were Arsaces, rulling in the Parthian Empire after the death of Vologases I, able to realize such serious enterprises as interference in the Romans' internal affairs? The main factor deciding about this ability was military potential, conditioned by the line-up of internal forces typical of the actual period of time in Iran, and position the Parths had in the world at that time.

Considering the above-mentioned issues, it can be stated that Romans, at Phlavius times, could feel fear and respect for the Parths. Fears the elites rulling the empire were shown in relation to intervention threats issued by the neighbours from behind the Euphrat to the benefit of one of the Pseudo-Neros were real, and probably stemmed from sad experiences from the past, including neron's times and earlier, as well as fear of loss or havoc of eastern provinces.

Besides, it was emphasised that after Vologases I had died, the Parth's empire was divided into parts ruled by Arsaces' pretendents, and its internal situation was not stable. It was like that for several decades. Internal threats were still the case at that time: Alans and other nomadic tribes, such as Euro-Asians, the Roman and Kuszany empire. This internal crisis and care for safety of borders undoubtedly absorbed huge sums of money, being additionally limited by a specific socio-economic structure of Iran, with an important role of aristocracy having its own military force. As a result of it, it was pointed out that these factors largely eliminated the military potential each of the Partans rulers had, so there was every likelihood that they were not able to give enough military support to Pseudo-Neros. Supporting usurpers and intervention threats made by Arsaces could only be the sort of a political blackmail, an element of a diplomatic game, the aims and motives of which are not known from the sources. It can only be hypothesised that one of the main reasons which made Arsaces do it were their willingness to strengthen, at least in a symbolic way, their own position in relation to other opponents, both those among dynasty members and beyond it.

Przemysław Dyrłaga

Nero redivivus? Zum Auftreten der Pseudoneronen und zur Parthengefahr zu Flavius Zeit

Zusammenfassung

Der vorliegende Artikel ist den, nur selten von den Historikern betrachteten Aspekten der römisch-parthenischen Beziehungen unter der Regierung Flavius gewidmet, die mit dem Auftreten von Pseudoneronen verbunden waren. Ganz am Anfang werden die Ursachen für Usurpatorenaufreten und für knappes Quellenmaterial kurz besprochen. Dann konzentriert man sich auf zwei Fragen: 1) War die, in den zu Flavius Zeit erscheinenden und die Ansichten der römischen Regierungskreise vertretenden Quellen allgemein gültige Furcht vor Intervention des Ostnachbarn wirklich begründet und was lag ihr zugrunde?; 2) Waren die im Parthischen Imperium nach dem Tod Vologases I. herrschenden Arsaziden im Stande, ein so wichtiges Unterfangen wie ein Eingriff in innere Angelegenheiten der Römer zu verwirklichen? Als der entscheidende Faktor wird hier die militärische Leistungsfähigkeit der Parthen genannt, die durch das im damaligen Iran geltende innere Kräftesystem und die von Parthen eingenommene Stellung bedingt war.

Zu Flavius Zeit konnten die Römer Angst vor Parthen haben. Da einer der Pseudoneronen vom Nachbarn von jenseits der Euphrat mit einer Intervention gedroht war, war die Furcht der Regierungskreise im Römischen Kaiserreich völlig begründet und wahrscheinlich vor allem aus früheren unangenehmen Erfahrungen unter Nerons Regierung und aus der Furcht vor Verlust oder Verwüstung der Ostprovinzen herzuleiten.

Wie es hier betont wurde, wurde das Parthische Imperium nach dem Tod Wologeses des I. in die von den Arsazidischen Prätendenten verwalteten Teile zerlegt und seine innere Lage war jedenfalls nicht stabil. So dauerte es über ein paar Jahrzehnte hindurch. Dazu kamen auch innere Bedrohungen: Alanen und andere in euroasiatischer Steppe lebenden Nomaden, das Kuschanen Imperium und Rom. Die innere Krise und die Sorge um sichere Staatsgrenzen haben beträchtliche finanzielle Mittel verschlungen, die noch zusätzlich reduziert werden mussten wegen der spezifischen sozialökonomischen Struktur Irans, wo die über eigene Streitkräfte verfügende Aristokratie bedeutende Rolle spielte. Die militärische Leistungsfähigkeit vom jeden der Parthischen Machthabern musste sicherlich wegen der genannten Faktoren erheblich reduziert werden, so dass sie höchstwahrscheinlich nicht im Stande waren, den Pseudoneronen angemessene militärische Unterstützung zu gewähren. Die Tatsache, dass Arsaziden die Usurpatoren unterstützt und sie mit einer Intervention in ihrem eigenen Interesse bedroht haben, konnte also nur eine bestimmte Form einer politischen Erpressung und eines diplomatischen Spiels sein, dessen Ziele und Beweggründe in historischen Quellen nicht genannt worden sind. Vermutlich beabsichtigten die Arsaziden dadurch ihre Situation gegenüber ihren Rivalen unter den Dynastiemitgliedern und außerhalb der Dynastie mindestens nur symbolisch zu verstärken.

AGATA A. KLUCZEK

Ferarum diversarum manu sua occidit

**Znaczenie motywu polowania w wyobrażeniach monet cesarskich
(II–III wiek n.e.)**

Wobec ogromnej różnorodności ikonograficznych tematów występujących na przestrzeni kilku wieków w mennictwie cesarskim nie dziwi fakt, że znalazły się wśród nich sceny, które pokazują władcę polującego. W nich myśliwy konno, posługując się oszczepem lub włócznią, walczy z dzikim zwierzęciem. Z badań A. Demandta wynika, że w Imperium Rzymskim od czasu rządów Antoninów polowanie i łowy należały do bardziej ulubionych i popularnych cesarskich rozrywek. Zamiłowanie to było charakterystyczne dla władców z dynastii Sewerów, później zaś widoczne jest wśród cesarzy okresu kryzysu III wieku oraz reprezentantów Późnego Cesarstwa¹. Ważne jest, że z szerokiej gamy cesarskich rozrywek tylko ta właściwie znalazła swe odzwierciedlenie na monetach. Jednakowoż podkreślić należy już na wstępie stosunkową rzadkość występowania w rzymskim mennictwie imperialnym motywu polowania cesarza na zwierzę. W okresie Cesarstwa Rzymskiego I–III wieku znalazł się on jedynie na emisjach kilku władców. Warto jednak zaznaczyć, że bardzo popularny w rysunkach monet cesarskich, zwłaszcza w III wieku, jest schemat nader podobny, wszelako zmienia się obiekt agresji władcy, staje się nim bowiem człowiek barbarzyńca.

¹ A. Demandt: *Prywatne życie cesarzy rzymskich*. Tłum. B. Tarnas. Gdynia 1997, s. 180–184, tu również informacje o władcach I wieku, którzy, jak się zdaje, nie chodzili na łowy; polowanie wszak niektórych Rzymian przyciągało, zob. o Antoniuszu i Germaniku, którzy polowali w Egipcie i Syrii. Natomiast Tyberiusz, nie chcąc zdradzić się ze swą słabością, ciskał z łoży grotami w dzika wypuszczonego na arenę, Suet., Tib. 72,4. Z kolei Neron, po powrocie z Grecji, jako Herkules występował na arenie i zabił lwa (Suet., Nero 53,3), ale potem, jak pisze J. Beaulieu (*La religion romaine à l'apogée de l'Empire. I: La politique religieuse des Antonins (96–192)*. Paris 1955, s. 404), Neron „abandonna la massue pour la lyre”.

Monety imperialne, które emitowane były pod nadzorem urzędników cesarskich w mennicach państwowych i miały prawo obiegu w całym Imperium Rzymskim, w ramach ich funkcji propagandowych rozpowszechniały pożądane przez władzę tematy, przekazywały ideologię władzy cesarskiej i konstruowały wizerunek władcy². Na inną kategorię składały się monety prowincjonalne, które nie stanowiły znaczącego środka pozwalającego na przekazywanie treści ideologiczno-propagandowych ważnych dla imperatora³. Były to bowiem emisje, za których produkcję odpowiadała władza lokalna, najczęściej brązowe, a ich udział w obiegu monetarnym był ograniczony do pewnego obszaru. Wyobrażenia na nich się pojawiające częściej pozostawały w kręgu rodzimych tradycji i miejscowych problemów, rzadziej współgrały z bardziej ogólnymi ideami dotyczącymi podstaw i istoty władzy rzymskiego princepsa. Inaczej było w przypadku drugiej kategorii określonej jako monety imperialne. Każde wyobrażenie na nich występujące współtworzyło wraz z innymi obraz propagandowy konkretnego cesarza. To powoduje, że umieszczone na monetach imperialnych sceny z motywem cesarza polującego na zwierzę mają dwa wymiary. Mogą nawiązywać do realnych wydarzeń, odzwierciedlając udział cesarza w polowaniu. Cechuje je także kontekst symboliczny, a ich znaczenie rozważać można przez pryzmat ich ideologicznego wydźwięku i związków z symboliką władzy imperialnej.

W literaturze przedmiotu wydzielony zespół emisji z motywem cesarza polującego na zwierzę nie zyskał dotąd całościowego opracowania, ale tak sformułowane zagadnienie nawiązuje do podejmowanych już badań nad wyobrażeniami zwierząt w sztuce, rzeźbie, w numizmatyce i ich związków z ideologią władzy. Również problematyka umieszczania zwierząt w wyobrażeniach w rzymskim mennictwie cesarskim była analizowana w literaturze przedmiotu. Obraz najpełniejszy pod względem wykorzystanego materiału źródłowego i najbogatszy, jeśli chodzi o reprezentantów świata zwierzęcego, dali najpierw O. Keller, a następnie J.M.C. Toynbee⁴. Prace tych autorów wskazują na symbolikę takich przedstawień i, niekiedy, na ich znaczenie propagandowe, jednakże jakkolwiek ich twierdzenia są dobrze udokumentowane, to źródła numizmatyczne stanowią tylko niewielką część tej dokumentacji. Rozczarowuje natomiast praca R. Stolla⁵, której autor przyjmuje właściwą sobie konwencję prezentowania numizmatów, podaje materiał ilustracyjny ze standardowym opisem

² Por. np. J. Hiernard: *Une source de l'histoire romaine: la monnaie impériale de Septime Sévère à Constantin*. In: Pallas. *L'empire romain de 192 à 325*. Paris 1997, s. 93–125.

³ Por. A. Kunisz: *Rola pieniądza proveniencji prowincjonalnej w systemie monetarnym Cesarstwa Rzymskiego*. W: *Prowincje rzymskie i ich znaczenie w ramach Imperium*. Red. M. Jaczynowska, J. Wołski. Wrocław–Warszawa–Kraków 1976, s. 87–103; L. Morawiecki: *Idy marcowe a symbolika rzymskich monet prowincjonalnych*. W: *Zamach stanu w dawnych społecznościach*. Red. A. Sołtysiak przy współpracy J. Olko. Warszawa 2004, s. 102–104. Zob. też np. o emisjach z Antiochii (Pizydia) A. Krzyżanowska: *Monnaies coloniales d'Antiochie de Pisidie*. Warszawa 1970.

⁴ O. Keller: *Die antike Tierwelt*. 1–2. Leipzig 1909, 1913; J.M.C. Toynbee: *Animals in Roman Life and Art*. London and Southampton 1973.

⁵ R. Stoll: *Trierte auf römischen Münzen*. Trier 1992.

awersów i rewersów wyselekcjonowanych monet, wszelako w większości przypadków, poza krótkim i ogólnym wprowadzeniem, nie zajmuje się symboliką i celowością umieszczania na monetach konkretnych wyobrażeń. Inni autorzy z kolei zawężają przedmiot badań. Koncentrują swe rozważania na jednym przedstawicielu zwierzęcego świata i ukazują jego miejsce w świecie ludzi czasów starożytnych⁶ albo skupiają się na wskazaniu roli i znaczenia zwierząt w jednym wybranym aspekcie⁷. Polowania Rzymian na różne zwierzęta są wprawdzie przedmiotem analizy J. Aymarda⁸, w jego pracy nie brakuje też ani wnikliwej analizy numizmatów, ani wniosków o ideologii i propagandzie cesarskiej, których lansowaniu miały służyć wyobrażenia władcy w scenie polowania, wykład tego badacza kończy się jednak na epoce Antoninów, temat nie został więc wyczerpany. Natomiast A. Grabar i R. Turcan, aczkolwiek w rozprawach swych, pisząc o symbolice polowań cesarzy rzymskich, obejmują szeroki przedział chronologiczny⁹, pomijają w ogóle analizę wyobrażeń monet pochodzących z III wieku. Takie rozważania zostały już jednak podjęte¹⁰. Tekst niniejszy zaś jest próbą uzupełnienia uwag wymienionych badaczy oraz połączenia ich ustaleń z wnioskami dotyczącymi przykładu w mennictwie III wieku.

Wyobrażenia monetarne zawierające motyw polowania władcy na zwierzę wystąpiły w mennictwie cesarskim wyłącznie w „wieku Antoninów” oraz w mennictwie cesarskim okresie kryzysu III stulecia (por. tabela 1)¹¹. Liczne są emisje powstałe

⁶ Zob. np. M.D. Donaldson: *The Domestic Cat in Roman Civilisation*. Lewiston–Queenston 1999; H.H. Scullard: *The Elephant in the Greek and Roman World*. London 1974; *Elefante a Roma*. Ed. P. Gioia. Roma 2003; A. Hyland: *Equus. The Horse in the Roman World*. Gloucestershire 2003. Szerszy jest, pod względem różnorodności przedstawianych zwierząt, zakres prac: O. Bernardt: *Über Triere Afrikas auf griechische und römische Münzen*. „Schweizerische Numismatische Rundschau” 1930, s. 5 i n.; J. Amat: *Les animaux familiers dans le Rome antique*. Paris 2002; D. Goguet: *Les animaux dans la mentalité romaine*. Bruxelles 2003.

⁷ Zob. np. o wykorzystywaniu zwierząt w rzymskich widowiskach cyrkowych G. Jenkinson: *Animals for Show and Pleasure in Ancient Rome*. Manchester 1937; o świecie zwierząt w starożytnym dziele choreograficznym G. Malinowski: *Zwierzęta świata antycznego*. *Studia nad „Geografią” Strabona*. Wrocław 2003.

⁸ J. Aymard: *Essai sur les chasses romaines des origines à la fin du siècle des Antonins*, (*Cynegetica*). Paris 1951.

⁹ A. Grabar: *L'empereur dans l'art byzantin. Recherches sur l'art officiel de l'Empire orient*. London 1971, s. 57–62, 140–143; R. Turcan: *Vivre à la cour des Césars d'Auguste à Dioclétien (Ier–IIIe siècles ap. J.-C.)*. Paris 1987, s. 203–206. O symbolice polowań cesarskich zob. też B. Andreae: *Die Symbolik der Löwenjagd*. Opladen 1985.

¹⁰ A.A. Kluczek: *Władca rzymski w scenie polowania na zwierzę. O wymiarze rzeczywistym i symbolicznym motywu na przykładzie mennictwa imperialnego cesarza Galliena*. W: *Zwierzę jako sacrum w pradziejach i starożytności*. T. 2. Red. L. Kostuch, K. Ryszevska. Kielce 2006, s. 203–214.

¹¹ Tabelę sporządzono na podstawie materiału zawartego w opracowaniach: O. Voetter: *Atlas der Münzen des Kaisers Gallienus und Seiner Familie (Valerianus, Mariniana, Salonina, Saloninus)*. „Numismatische Zeitschrift” [dalej: NZ] 1901, Bd. 33; F. Gnecci: *I medaglioni romani*. Milano 1912 [dalej: Gnecci]; R. Göbl: *Der Aufbau der römischen Münzprägung in der Kaiserzeit*. V/2: *Gallienus als Alleinherrscher*. NZ 1953 75 [dalej: Aufbau], s. 5–35; I dem:

w pierwszym z tych okresów – to regularnie emitowane monety i okolicznościowe medaliony¹² bite w imieniu Hadriana, Marka Aureliusza, Kommodusa, w drugim natomiast okresie jedyne przykłady dostarczają monety Galliena¹³.

Pierwszą kwestią, którą należy rozpatrzeć, jest związek owych monet i medalionów z rzeczywistym upodobaniem do łowów władców, dla których one powstały. W imieniu pierwszego z nich, Hadriana, wyemitowano w ostatnich latach rządów kilka serii monet pokazujących scenę polowania na dziką oraz lwa¹⁴. Władca, jak pisze jego biograf w zbiorze *Historia Augusta*, „venando usque ad reprehensionem studiosus”¹⁵. Autor ten przytacza dalsze informacje o tym, iż cesarz polował tak zapamiętale, że złamał sobie obojczyk i żebro, nawet kiedy wyobrażał sobie własną śmierć, widział siebie pokonanego przez lwa, co było tym bardziej realne, że własnoręcznie „In circo multas feras et saepe centum leones interfecit”¹⁶. Hadrian, niestrudzony podróżnik po wszystkich regionach Imperium Rzymskiego, wojaże swe naznaczył także wysiłkami cynogenetycznymi. W młodości uczestniczył w łowach w Italice, potem w Germanii, polował na dziki w Panonii i zapewne w Brytanii, a współ-

Die Münzprägung der Kaiser Valerianus I., Gallienus, Saloninus (253/268), Regalianus (260) und Macrianus, Quietus (260/262). Wien 2000 [dalej: Göbl]; P.L. Strack: *Untersuchungen zur römischen Reichsprägung des zweiten Jahrhunderts*. Stuttgart 1931, 1933, 1937 [dalej: Strack]; *The Roman Imperial Coinage*. Eds. H. Mattingly et al. London 1968 [dalej: RIC]; M.R. Kaiser-Rais: *Die stadtrömische Münzprägung während der Alleinherrschaft des Commodus. Untersuchungen zur Selbstdarstellung eines römischen Kaisers*. Frankfurt a.M. 1980; *Roman Silver Coins*. Ed. H.A. Seaby, revised D.R. Sear. Vol. 4. London 1982 [dalej: Sear]; W. Szaivert: *Die Münzprägung der Kaiser Marcus Aurelius, Lucius Verus und Commodus (161–192)*. Wien 1986 [dalej: Szaivert].

¹² Były to emisje o charakterze okolicznościowym, bite w ramach obowiązującego systemu menniczego, ale przekraczające swą wagą ciężar podstawowego obiegowego nominału; często zawierały wyobrażenia rzadkie i oryginalne. Por. definicje i ogólną charakterystykę medalionów, Gneccii I, s. XXIII–XXXIX; J.M.C. Toynbee: *Roman Medallions*. New York 1986, s. 15–41; A. Bursche: *Złote medaliony rzymskie w Barbaricum. Symbolika prestiżu i władzy społeczeństw barbarzyńskich u schyłku starożytności*. Warszawa 1998, s. 10–14.

¹³ Pominięte jest tu występowanie motywu polowania w ikonografii monet prowincjonalnych; dla III wieku przykład monety z Antiochii (Pizydia), noszącej imię Gordiana III, podaje R. Stoll: *Triere...*, s. 7–8; na jej rewersie jest obraz cesarza konno, polującego na lwa; por. A. Krzyżanowska: *Monnaies...*, (Gordien III), s. 178, Rv. 26–28; *Monetazione provinciale romana. II. Collezione Winseman Falghera. 4: Maximinus-Aemilianus*. Ed. N. Vismara. Milano 1992 (Gordianus Pius), nr 2168–2169. Mennictwo prowincjonalne, z wcześniej wskazanych powodów, nie jest uwzględnione w niniejszej analizie. Dla okresu późniejszego niż objęty rozważaniami interesujący przykład w mennictwie imperialnym przywołuje R. Chevallier: *Voyages et déplacements dans l'Empire romain*. Paris 1988, s. 315; wskazuje on monetę Konstantyna z 315 roku, typu *liberator Orbis*, w jej ikonografii cesarz konno atakuje lwa.

¹⁴ Gneccii III, s. 17, nr 67–69, pl. 144, 12, s. 20, nr 95–97, pl. 146, 3–4 i 7; Strack II, nr 450, 468, 485d, 491, 499.

¹⁵ HA H 2,1.

¹⁶ HA H 19,7; o polowaniach i łowach też: HA H 7,12; 26,3; 26,10; Cass. Dio LXIX 22,2–3. Por. W. Hoffa: *Die Löwenjagd des Kaisers Hadrian*. „Mitteilungen des Deutschen Archäologischen Instituts” 1912, Bd. 27, s. 97 i n.; J. Beaujeu: *La religion...*, s. 112–113.

Tabela 1

Emisje imperialne z motywem polowania władcy na zwierzę

Imię na awersie	Data emisji	Nominał	Legenda rewersu	Ikonografia rewersu
Hadrian	około 134–138	sesterc	COS III P P	myśliwy polujący konno na dzika
	około 134–138	sesterc	VIRTVTI AVGVSTI	myśliwy polujący konno na lwa, który umyka
	około 134–138	sesterc	VIRTVTI AVGVSTI	myśliwy polujący konno na lwa, który go atakuje
Marek Aureliusz	139–140 145–146	brązowy medalion	(rewers anepigraficzny)	myśliwy polujący konno na dzika
Kommodus	182–183	brązowy medalion	P M TR P VII IMP V COS IIII, TR P VIII IMP V COS IIII P P	myśliwy polujący konno na lwa, który umyka
	182	brązowy medalion aureus sesterc	VIR(TVTI) AVG(VSTI) TR P VII IMP IIII COS III P P (SC)	myśliwy polujący konno na lwa, który go atakuje
	185	aureus	VIRT AVG P M TR P X IMP VII COS IIII P P	myśliwy polujący konno na lwa-panterę(?) które go atakują
	185	brązowy medalion	VIRT AVG P M TR P X IMP VII COS IIII P P	myśliwy polujący konno na lwa, który umyka
	185	sesterc	VIRT AVG P M TR P X IMP VII COS IIII P P	myśliwy polujący konno na lwa-panterę(?), które go atakują
	190–191	brązowy medalion	VIRTVTI AVG P M TR P XVI IMP VIII COS VI P P	myśliwy polujący konno na lwa, który go atakuje
Gallien	260	antoninian	VIRTVS AVG	myśliwy polujący konno na lwa, który umyka

nie ze swym ulubieńcem Antinousem – we Frygii; urządził również polowanie w okolicach Apty u podnóża Alp i w Helladzie, w Atenach zaś zorganizował *venatio* na tysiąc dzikich zwierząt¹⁷. Zabił niedźwiedzia w Tespiach w Beocji, a jego skórę ofiarował Erosowi, za co ten miał dla Hadriana wyjednać łaski Afrodyty, jak informuje dedykacja w świątyni tespijskiej¹⁸. W Myzji cesarz założył miasto Hadrianotherai,

¹⁷ A.R. Birley: *Hadrian, cesarz niestrudzony*. Przeł. R. Wiśniewski. Warszawa 2002, s. 49–51, 67, 144, 209, 219, 274, 331, 385–387.

¹⁸ IG VII 1828. Por. W. Weber: *Untersuchungen zur Geschichte des Kaisers Hadrianus*. Leipzig 1907, s. 157; J. Beaujeu: *La religion...*, s. 163; A.R. Birley: *Hadrian...*, s. 278;

upamiętniając w ten sposób miejsce, w którym wiodło mu się na łowach i gdzie upolował niedźwiedź, z kolei innej miejscowości – Stratonikei – nadał prawa miejskie i miano Hadrianopolis; później jej mieszkańcy uczcili go jako założyciela pod imieniem Zeusa Myśliwego (Kynegesios), co z pewnością miało związek z pamięcią ludu o Hadrianie myśliwym¹⁹. W Libii cesarz wraz z Antinousem upolował lwa. Epizod ten wzmiankowany w zbiorze *Historia Augusta*, szczegółowiej opisany został w wierszu Pankratesa i opowieści Atenajosa. Dowiadujemy się od nich, że najpierw lew zranił Antinousa i dopiero cios ostateczny zadał mu cesarz²⁰. Także reliefy z „pomnika myśliwskiego” pierwotnie wystawionego na Palatynie, czyli dekoracje na łuku Konstantyna w Rzymie, pokazują wyczyny Hadriana jako myśliwego²¹. Taki kontekst historyczny zyskują również jego emisje monetarne z motywem polowania.

W kolejnym przypadku emisji z motywem polowania na dzika – brązowych medalionów powstałych za rządów Antonina Piusa dla Marka Aureliusza cezara²², niektóre z nich współczesne są jego korespondencji z Frontonem, w której przewijają się wzmianki o polowaniach. Treści owych medalionów nawiązują więc zapewne do rozrywek, jakim wtenczas hołdował „następca tronu”, zresztą i sam cesarz Antoninus Pius lubił polowania²³. Marek Aureliusz polował wraz z nim na dziki²⁴, o tym

M. Guarducci: *La religione di Adriano*. In: *Les empereurs romains d'Espagne*. Paris 1965, s. 214–215.

¹⁹ HA H 20,13; Cass. Dio LIX 10; W. Weber: *Untersuchungen zur Geschichte...*, s. 121; J. Beaujeu: *La religion...*, s. 163; J. Robert, L. Robert: *Hadrien Zeus Kynégèsios*. „Bulletin de correspondance hellénique” 1978, T. 102, s. 437–452; A.R. Birley: *Hadrian...*, s. 249–251; M.T. Boatwright: *Hadrian and the Cities of the Roman Empire*. Princeton 2000, s. 184–188.

²⁰ HA H 26,3; POxy 1085 i Atenajos 15, 677 d–f, cyt. za: A.R. Birley: *Hadrian...*, s. 355–356, 371–372.

²¹ Tonda mają bogatą literaturę, zob. np. H.P. L'Orange, A. v. Gerkan: *Der spätantike Bildschmuck des Konstantinsbogen*. Berlin 1939, s. 165–169; J. Aymard: *Essai...*, s. 527–537; J. Beaujeu: *La religion...*, s. 162; E. Condurachi: *La genèse des sujets de chasse des „Tondi Adrianei” de l'Arc de Constantin*. In: *Atti del VII Congresso Internazionale di Archeologia Classica Napoli-Roma 1958*. II. Roma 1961, s. 451–459; R. Turcan: *Les tondi sur l'arc de Constantin*. „Comptes rendus de l'Académie des inscriptions et belles-lettres” 1991, s. 53–82; M. Oppermann: *Bemerkungen zu einem Jagddenkmal des Kaisers Hadrian*. „Nikephoros” 1991, Bd. 4, s. 211–217; A.R. Birley: *Hadrian...*, s. 417–419.

²² Gnechchi II, s. 38, nr 89–90, pl. 66,9–10; Strack III, nr 590; J. Aymard: *Essai...*, pl. XL b. Gnechchi II, s. 38, nr 90, datacja błędna na 140 rok, drugi konsulat Marek Aureliusz objął w 145 roku, por. D. Kienast: *Römische Kaisertabelle, Grundzüge einer römischen Kaiserchronologie*. Darmstadt 1990, s. 139.

²³ Np. HA AP 11,2. Por. o kulcie bóstw związanych m.in. z łowami, Diany Łowczyni i Pana, W. Hüttl: *Antoninus Pius*. Bd. 1. *Historisch-politische Darstellung*. Prag 1936, s. 135–137, 155; J. Beaujeu: *La religion...*, s. 295.

²⁴ Fronton, Ad M. Caes. IV 5,2, o udziale Marka w polowaniu na dziki i spędzeniu ranka na bezskutecznym uganianiu się za tą zwierzyną, zob. też A.R. Birley: *Marcus Aurelius*. London 1966, s. 93–94; P. Grimal: *Marek Aureliusz*. Przeł. A. Łukaszewicz. Warszawa 1997, s. 51, 58, 226.

zajęciu donosi też Kasjusz Dion²⁵. Nie do końca przekonuje zatem opinia innego starożytnego autora, który sugeruje, że Marka Aureliusza należało zmuszać do udziału w polowaniach, cechował się on bowiem łagodnym usposobieniem (*indulgentia*)²⁶. Faktem jest, że w dojrzałych latach życia, zgodnie ze swą poważną naturą i charakterem, cesarz oddawał się raczej spokojniejszym zajęciom. Nadal jednak potrafił polować skutecznie, co niekonsekwentnie przyznaje ten sam autor, pisząc, iż cesarz „In munere autem publico tam magnanimus fuit, ut centum leones una missione simul exhiberet (et) sagittis interfectos”²⁷. To z pewnością jest pewną przesadą, ale zarazem oddaje sprawność myśliwską Marka Aureliusza i zdradza obecność *venatio* w jego zajęciach.

Władcą, dla którego powstały emisje z motywem polowania na lwa oraz prawdopodobnie na panterę, jest także Kommodus²⁸. Wiele relacji starożytnych mówi o jego zamiłowaniu do polowania. W tym przypadku jednak nie są to informacje o łowach w otwartym terenie, znanych z czasów Trajana lub Hadrianiana, ale występują wzmianki o *venationes* z udziałem cesarza. Kommodus miał bowiem wielką słabość i upodobanie do walki w amfiteatrze i cyrku, lubił również uczestniczyć w wyścigach, a przede wszystkim polować i zabijać jako myśliwy lub gladiator²⁹. Autorzy antyczni donoszą o tych jego zajęciach, wskazując zarazem na różne aspekty takiej aktywności Kommodusa; akcentują jego zręczność, celność, niezawodność ręki, szybkość i skuteczność działania. Starożytni historycy prześcigają się w wyliczaniu umiejętności tego cesarza jako myśliwego; podkreślają jego siłę, która pozwalała zabijać od jednego uderzenia ogromne zwierzęta, przebijać słonie dzidą, łamać łaską róg dzikiej kozy³⁰; zauważają jego biegłość i skuteczność w walce ze zwierzętami, albowiem potrafił jakoby powalić jednym ciosem każdego ze stu lwów jednocześnie wypuszczonych na arenę amfiteatru³¹. Jak pisze biograf cesarski, Kommodus uczestniczył w takich widowiskach przede wszystkim w stolicy, na oczach ludu rzym-

²⁵ Cass. Dio LXXII 36,2.

²⁶ HA MA 4,8.

²⁷ HA MA 17,7. Por. HA MA 4,9, lubił polowanie na ptaki i doskonale polował.

²⁸ Polowanie na lwa: Gnechchi II, s. 58, nr 62, s. 68, nr 152, pl. 88,5, s. 70, nr 164, s. 70, nr 165, pl. 89,1; Gnechchi III, s. 36, nr 187–189, pl. 151,14; RIC III (Commodus), nr 39, 332; Szaivert, nr 537, 540, 1089, 1147. Polowanie na panterę: RIC III (Commodus), nr 114; Szaivert, nr 666, podają: lew; M.R. Kaiser-Rais: *Die stadtrömische Munzprägung...*, pl. 12,5 i 7–8, oraz komentarz, s. 118: „Zu RIC 114. Pantherweibchen, nicht Löwe”; z kolei RIC III (Commodus), nr 453, podaje: pantera; Szaivert, nr 667: lew.

²⁹ Wspominają o tych zamiłowaniach np.: HA MA 19,5; HA C 2,9; 5,5; 8,7; 11,11–12; 12,12; 15,3; Cass. Dio LXXIII 19,2; 20,1; Aurel. Vict., Caes. 17,4–6; Oros. VII 16,2; Herod. I 15, 8–9; 17,8.

³⁰ HA C 13,3; Herod. I 15,1; także HA C 12,12: „ferarum autem diversarum manu sua occidit, ita ut elephantos occideret, multa milia” (z fragmentu tego zaczerpnięty został pomysł tytułu niniejszego artykułu).

³¹ Amm.Marc. XXXI 10,19. Por. Herod. I 15,1 i 3–6, o celności i niezawodności ręki, Herod. I 15,2, o łucznicach partyjskich i mauretańskich mistrzach uczących Kommodusa strzelania z łuku; Cass. Dio LXXII 18, o strzałach nieomylnych.

skiego, ale także w Lanuvium³². Niektóre epizody takich rozrywek zyskały szczególnie rozgłos. Herodian rozpisuje się szeroko o zrealizowanym w 192 roku w amfiteatrze Flawiuszów widowisku, podczas którego cesarz miał okazać w najwyższym stopniu swój kunszt myśliwego. Ściagał jelenie i antylopy, a następnie rozprawiał się z nimi celnymi uderzeniami; zabijał wówczas również drapieżniki – lwy, pantery³³. Ten sam dziejopis donosi o innym zdarzeniu. Mianowicie gdy pantera uciekła z klatki, Kommodus uprzedził ją zanim rzuciła się na człowieka, który ją z klatki wypuszczał, i zabił, ratując tamtemu życie³⁴.

Inaczej przedstawia się ta kwestia w przypadku ostatniego z władców, których emisje ubarwione zostały wyobrażeniem polowania, Galliena³⁵. Dla okresu kryzysu III wieku, jaki on reprezentuje, generalnie słaba i skąpa jest tradycja literacka. Niemniej jednak w owych mało licznych dla tej epoki świadectwach antycznych autorów pojawiają się wzmianki sugerujące popularność polowań na zwierzęta: Walerian I podarował dwóch myśliwych późniejszemu cesarzowi Klaudiuszowi II Gockiemu, Odenat z Palmyry słynął jako niezwykły, wytrwały i zapalony myśliwy, na dziki polował Dioklecjan, miłośnikiem polowań był cesarz Tacyt, a Nemezjanus poświęcił Karynusowi i Numerianowi, zapewne nie bez przyczyny, swe dzieło o hodowli psów myśliwskich³⁶. W Rzymie nadal odbywały się *venationes*, jak na przykład te, które wedle starego zwyczaju stanowiły część uroczystości organizowanych w przeddzień wyprawy wojennej, „ut civium sanguine litato specie pugnarum se Nemesis [...] satiare”³⁷, albo li te, które za rządów Filipa Araba uświetniły obchody rocznicy milenijnej³⁸, lub które urządził Probus dla ubarwienia swego tryumfu i pobytu w stolicy³⁹.

³² HA C 8,5–6; 12,11–12.

³³ Herod. I 15,2–5.

³⁴ Herod. I 15,6.

³⁵ O. Voetter: *Atlas...*, pl. XXIX, 26; RIC V/1 (Gallienus Sole Reign), nr 594; Aufbau, s. 35, nr 254; Göbl, Taf. 31, nr 346 i Tab. 9 (Rom 6/1), typ ikonograficzny nr 666; Sear, nr 1264.

³⁶ Zob. dla owych władców kolejno: HA Cl. 14,11; HA TT 15,7; HA Car. 15,2–4; HA Tac. 11,4; Nemesianus, *Cynegetica*, praef. (ed. P. Burmann).

³⁷ HA MB 8,4–7.

³⁸ Por.: HA Gd. 27,9; 33,2, E. de Caes. 28,3; Oros. VII 20,2; Iord., *Rom.*, 283; Euseb., *Hier. CCLVI Olymp. II*; Cass., *Chr. XXIII* 949. O obchodach milenijnych np. J. Gagé: *Recherches sur les Jeux Séculaires*. „Revue des Etudes Latines” [dalej: REL] 1933, T. 11, s. 412–435; Idem: „*Saeculum Novum*” *Le Millenaire de Rome et le „Templum Urbis” sur les monnaies du III^{ème} siècle ap. J.-C.* In: *Transactions of the International Numismatic Congress 1936*. Eds. J. Allan, H. Mattingly, E.S.C. Robinson. London 1938, s. 179–186; T. Kotula: *Rzymskie Milennium*. „Meander” 1961, T. 16, s. 69–84; M. Pavan: *Filippo l'Arabo e il millenario dell'Urbe*. „La Parola del passato” 1990, vol. 45, s. 401–419; W. Kaczanowicz: *Aspekty ideologiczne w rzymskim mennictwie lat 235–284 n.e.* Katowice 1990, s. 40–42; Ch. Körner: *Philippus Arabs, Ein Soldatenkaiser in der Tradition des antoninisch-severischen Prinzipats*. Berlin–New York 2002, s. 248–259.

³⁹ HA Prob. 19,2–8. Por. F. Paschoud: *Commentaire de la Vita Probi*. In: *Histoire Auguste*. T. 5/2: *Vies de Probus, Firmus, Proculus et Bonose, Carus, Numérien et Carin*. Texte établi, traduit et commenté par F. Paschoud. Paris 2001, s. 140–143.

Brakuje wszelako świadectw starożytnych dziejopisów o pasji Galliena do polowań. W jego biografii w zbiorze *Historia Augusta* znajduje się jedynie informacja o *venationes* przez niego urządanych⁴⁰. Jednej z „zabaw myśliwskich” dotyczy anegdota o tym, jak to cesarz „nam cum taurum ingentem in harenam misisset exissetque ad eum feriendum venator neque productum decies potuisset occidere, coronam venatori misit”, bowiem, jak argumentował, „Taurum totiens non ferire difficile est”⁴¹. Wzmianki te pochodzą atoli ze źródła szczególnej natury, w którym cesarz Gallien opisany jest zgoła tendencyjnie jako mierny polityk i człowiek o złych skłonnościach, „natus abdomini et voluptatibus”, za jego rządów „theatro et circo addicta res p.”⁴². Opis rozrywek i sposobów spędzania przezeń czasu służyć ma przede wszystkim pogłębieniu takiego negatywnego osądu Galliena, co bynajmniej nie wyklucza, że nie znalazły się w owej biografii echa jego rzeczywistych zajęć⁴³. Co więcej, łącząc wyłaniający się z tej relacji obraz cesarza ze wskazaną wcześniej aktualnością w III wieku tematów łowy i *venatio*, stwierdzić należy, że bardzo prawdopodobne jest, iż uczestniczył on w polowaniach, chociaż nie zachowały się o tym bezpośrednie wzmianki. W stolicy Imperium natomiast mogły odbywać się *venationes* z jego udziałem, zwłaszcza lata 261–262 były okazją do świętowania i urządzania rozmaitych tego typu atrakcji dla Rzymian⁴⁴.

Wyobrażenia monetarne zawierające motyw polowania miały, jak wynika z przytoczonych uwag, w zależności od gustów konkretnych cesarzy i ich osobistego zaangażowania w polowania kontekst mniej lub bardziej osadzony w rzeczywistym

⁴⁰ HA Gall. 3,7.

⁴¹ HA Gall. 12,3–4.

⁴² HA Gall. 16,1; 14,5. Autor HA zwraca uwagę na słabość moralną Galliena, zwłaszcza w kontraście z postaciami Waleriana I i Klaudiusza II Gockiego; konsekwencje tej słabości i jej skutek – brak autorytetu – uwiadcniają się szczególnie w polityce: mnożą się pretendenci, obce inwazje, państwo jest w fatalnym stanie, nawet w sferze militarnej odmawia on Gallienowi zasług i zdolności. Składniki negatywnego portretu Galliena w HA, przyczyny religijne i polityczne stworzenia takiego obrazu, zob. S. Ratti: *Introduction*. In: *Histoire Auguste*. T. 4/2: *Vies des deux Valériens et des deux Galliens*. Texte établi par O. Desbordes, S. Ratti, Traduit et commenté par S. Ratti. Paris 2000, s. XXVIII–XLVI. Elementy wizerunku Galliena w HA omawiają też: F.M. Clover: *Gallienus the poet*. In: *Historiae Augustae Colloquium Bonnense*. Eds. G. Bonamente, K. Rosen. Bari 1997, s. 115–127; R. Turcan: *Les mystères d'Eleusis dans l'Histoire Auguste*. In: *Historiae Augustae Colloquium Argentoratense*. Eds. G. Bonamente, F. Heim, J.-P. Callu. Bari 1998, s. 325–338; V. Neri: *Considerazioni sul tema della luxuria nell'Historia Augusta*. In: *Historiae Augustae Colloquium Genevense*. Ed. F. Paschoud. Bari 1999, s. 217–240.

⁴³ Por. o zainteresowaniu Galliena sportem i *agones* Ch. Wallner: *Soldatenkaiser und Sport*. Frankfurt a.M. 1997, s. 173–189.

⁴⁴ S. Ratti: *Commentaire des Gallieni duo*. In: *Histoire Auguste*. T. 4/2: *Vies des deux Valériens...*, s. 103. Zob. też w omawianym kontekście E.W. Merten: *Venationes in der Historia Augusta*. In: *Bonner Historia-Augusta-Colloquium 1986/1989 (1991)*. Bd. 21, s. 139–178; R.D. Weigel: *Gallienus' „Animal Series” Coins and Roman Religion*. „Numismatic Chronicle” 1990, vol. 150, s. 135–143.

upodobaniu owych władców do łowów. Jednak miały również wymiar symboliczny, w którym nie chodziło wyłącznie o upamiętnienie lub przypomnienie realnych wydarzeń.

Wyobrażenia cesarza polującego konno na zwierzę ujęte są, we wszystkich wskazanych przypadkach omawianych numizmatów, w sposób bardzo schematyczny. Wyeksponowano na nich jedynie dwie sylwetki – myśliwego i zwierzęcia, a pominięto jakiegokolwiek elementy pejzażu, na tle którego odbywa się akcja. Zdaniem C. Perassi, takie uproszczenie przedstawienia powoduje transpozycję rzeczywistości w układ symboliczny⁴⁵. Tego rodzaju przedstawienia mają długą tradycję, po części są bowiem, co wykazał J. Aymard, spadkiem tradycji ikonograficznej wywodzącej się jeszcze od władców wschodnich; ich pokazywano, jak polują na zwierzęta samotnie albo z orszakami, dotyczy to np. Cyrusa; jest też tradycja związana z Aleksandrem walczącym z dzikiem. Sztuka rzymska przejęła temat takich kompozycji, przekształciła je, nadając im własne znamię, oraz rozpowszechniła w dziesiątkach egzemplarzy i licznych odmianach w sztuce oficjalnej – monety, i nieoficjalnej – sarkofagi, gemmy⁴⁶. We wskazanych wcześniej przypadkach wyobrażenia monetarne zwracają się ku dwóm wariantom przedstawienia. Czasem władca rzuca oszczepem, a zwierzę próbuje uciekać. Niekiedy wszak zwierzę, czasem już osiągnięte ostrzem broni, zwrócone jest ku łowcy, niejako próbuje się bronić – walczyć; ten model charakterystyczny jest dla oficjalnych przedstawień w sztuce menniczej Antoninów. Dotyczy on pantery, a przede wszystkim lwa⁴⁷. Jest to wszak jedyne zwierzę łowne, które może w równym pojedynku stawić czoła myśliwemu. Ma odwagę, dumę, która nie pozwala mu akceptować „haniebnej ucieczki”⁴⁸, posiada cnoty prawdziwie monarsze – *magnanimitas* i *clementia*, jest królem zwierząt, to *princeps omnium bestiarum*⁴⁹. Jest też pożądanym trofeum wielu władców – egipskich, asyryjskich, perskich, hellenistycznych, a także cesarzy rzymskich.

⁴⁵ C. Perassi: *Medaglioni romani dedicati alla celebrazione dei ludi circensi*, „Rivista Italiana di Numismatica e Scienze Affini” [dalej: RIN] 1993, vol. 95, s. 410.

⁴⁶ J. Aymard: *Essai...*, s. 318–322. Por. A. Grabar: *L'empereur...*, s. 134–139. O polowaniach Aleksandra zob. K. Nawotka: *Aleksander Wielki*. Wrocław 2004, s. 400; M.J. Olsbrycht: *Aleksander Wielki i świat irański*. Rzeszów 2004, s. 320–322.

⁴⁷ Por. J. Aymard: *Essai...*, s. 322, 406–416, sceny walki z lwem, także w reliefach nagrobków lub na gemmie z czasów Kommodusa, na niej lew pod kopytami końskimi, z ognem uniesionym i szukający się do obrony-walki; niekiedy także dzik zwraca się ku prześladowcom, ludziom lub psom, albo ucieka, schemat walki z niedźwiedziem i dzikiem podejmują również tonda na łuku Konstantyna.

⁴⁸ Por. Pliniusz NH VIII 50: „[...] generositas in periculis maxime deprehenditur, non illo tantum modo, quo spermens tela diu se terrore solo tuetur ac velut cogi testatur cooriturque non tamquam periculo coactus, sed tamquam amentiae iratus. Illa nobilior animi significatio: quamlibet magna canum et venantium urgente vi contemptim restitansque cedit in campis et ubi spectari potest; idem ubi virgulta silvasque penetravit, acerrimo cursu fertur velut abscondente turpitudine loco. Dum sequitur, insilit saltu, quo in fuga non utitur”.

⁴⁹ Isid., Etym. XII 2,3. Podobnie – król zwierząt – Mart., Epigr. I 60,2 i 5. Por. o wyobrażeniach lwa w sztuce, także na monetach, J.M.C. Toynbee: *Animals...*, s. 61–69; R. Stoll: *Triere...*,

Wydaje się, że w mennictwie cesarskim przede wszystkim owe sceny polowania władcy na lwa zawierały spory ładunek ideologiczny, ale i pozostałe – w których pojawiał się dzik albo pantera – należą wraz z nimi do ideologii imperialnej, która głosiła od zarania Cesarstwa Rzymskiego, że cesarz musi być walczącym i zwycięskim wojownikiem, który zdolny jest do przewodzenia państwu. Tak więc jak w popularnych w rzymskiej sztuce nagrobkowej scenach polowania upamiętniających łowieckie osiągnięcia zmarłych dostrzegać należy, w ślad za A. Demandtem, „panegyriki w kamieniu”⁵⁰, tak w scenach sztuki oficjalnej, do której zaliczamy wyobrażenia monet cesarskich, ten aspekt symboliczny, a raczej symboliczno-polityczny tym bardziej się uwypukla. Polując, cesarz może folgować swym namiętnościom i zamięłowaniom, może zachowywać się jak zwykły śmiertelnik, nie zmienia to jednak faktu, że jego czyny dokonane w czasie polowania i łowów, przetransponowane w schematyczne „obrazy monetarne” rozpowszechniane w całym Imperium, mają zarazem wymiar ideologiczny.

Wedle przyjętej w literaturze interpretacji, doskonale ukazuje to *casus* Hadriana i jego monet z motywem polowania. Z całą pewnością, jak już wcześniej pokazano, pasja polowań towarzyszyła owemu władcy przez całe życie. Jednocześnie jego polowania, patrząc z perspektywy na ich całokształt, zyskują głęboką symbolikę. J. Aymard stwierdza, że Hadrian sygnalizował mocno sens imperialny i walor religijny swych polowań⁵¹. Ich obraz przebogaty tworzą wspólnie numizmatyka, *tonda* rzymskie, literatura antyczna. Jest tu wiersz-pieśń na cześć konia Borystenesa, który używany był w polowaniach cesarskich, głoszący jego śmierć w pełnej młodości i w pełni sił, wychwalający jego szybkość oraz fakt, że wzbudzał w dzikach strach⁵². Jest poemat Pankratesa i opowieść Atenajosa, które, tak jak relief na *tondo* rzymskim oraz monety Hadriana, upamiętniają słynne i ważne polowanie na lwa libijskiego. W tym epizodzie pojawiają się ważne elementy polowania: groźny lew dewastator, pierwszy cios zadany zwierzęciu przez władcę, uratowanie towarzysza, kwiat lotosu, który zrodził się z jego krwi, w konsekwencji cesarz zyskuje miano boga zabijającego zwierzęta⁵³. Jest też towarzyszący tym polowaniom pierwiastek religijny – protekcja bogów; wiele się czyni, by ją zyskać. Służą temu: wspomniana dedykacja w Tespiach

s. 36–40. Zwierzęciem drugiej rangi w polowaniach monarszych z punktu widzenia symboliki, ikonografii, ale pierwszorzędnym, jeśli chodzi o codzienność polowań w Rzymie, był dzik, por. w opisie Filostrata Starszego: Philostr., *Imag.* I 28; także J. Aymard: *Essai...*, s. 328. Zob. o wyobrażeniach w sztuce, J.M.C. Toynbee: *Animals...*, s. 131–136; R. Stoll: *Triere...*, s. 25–27.

⁵⁰ A. Demandt: *Prywatne życie...*, s. 190.

⁵¹ J. Aymard: *Essai...*, s. 524.

⁵² CIL XII 1122; por. J. Aymard: *Essai...*, s. 176–177; A.R. Birley: *Hadrian...*, s. 144, 219.

⁵³ HA H 26,3; POxy 1085 i Atenajos 15, 677 d–f, cyt. za: A.R. Birley: *Hadrian...*, s. 356, 371–372. Por. także: J. Beaujeu: *La religion...*, s. 163; J. Aymard: *Essai...*, s. 419, 548; A. Demandt: *Prywatne życie...*, s. 182, 188.

dla Erosa, monety dla Diany łowczyni⁵⁴, ofiary dla Sylwana, Diany, Herkulesa, Apollina, wyobrażone na *tondach* rzymskich⁵⁵. Jest również akt założenia miasta upamiętniający miejsce pomyslnych łowów cesarskich. Polowania Hadriana otoczone są pewną mistyczną aurą: cudowny koń, cudowny kwiat, przychylność bogów, fundacja miasta. W tym kontekście wyobrażenia na monetach Hadriana mają nie tylko aspekt czasowy i epizodyczny, istotny jest również ich walor symboliczny. Ponadto wypada też sądzić, że taki sens nadają im starania samego Hadriana, tak jego konkretne wielkie czyny, które zdarzały się podczas polowania, jak i inne zabiegi – epitafium dla Borystenesa jest jego autorstwa; otoczył protekcją poetę opiewającego jego myśliwskie czyny.

W najpełniejszym kształcie uzewnętrzniono chęć cesarza do polowania w mienictwie Kommodusa; tu też bardzo złożone są kwestie ideologiczne. Jego emisje ze sceną polowania nie są oryginalne, powtarzają modele znane z czasów Marka Aureliusza, a zwłaszcza Hadriana⁵⁶, jednak zyskały odmiennosc od swych prototypów z uwagi na liczbę i różnorodność serii monetarnych oraz dobór zwierząt. Dzik zniknął, ukazywany jest nadal lew, pojawia się pantera. Pozostała piękna równowaga: pojedynek między konnym myśliwym a zwierzęciem, znany z emisji Hadriana, ale pojawia się *novum*: pewne elementy „patosu”, nie znane *tondom* rzymskim ani wcześniejszym monetom cesarskim, który później obecny jest w zdobieniach sarkofagów w III wieku – grot uderzający lwa, oszczep dotykający piersi pantery albo ruch rozwiewanego *paludamentum*⁵⁷.

Kommodusowi wśród wielu jego przywar i skłonności wytyka się nadmierną, entuzjastyczną przychylność wobec postaci Herkulesa. Biograf cesarski w *Historia Augusta* przypomina jego miano *Romanus Hercules*, które jakoby nosił dlatego, iż zabijał dzikie zwierzęta, a tę skłonność do zabijania dzikich bestii – ale także ludzi – łączy ze wzmianką o zwyczaju Kommodusa przebierania się w strój kobiecy oraz skórę lwa⁵⁸. Inny autor, Herodian, opisuje jego strój – skórę, oraz broń – maczugę⁵⁹. Z kolei Kasjusz Dion wspomina zwyczaj picia z pucharu w formie maczugi⁶⁰.

⁵⁴ Np. RIC II (Hadrian), nr 147, 631, 489–493, 692, 777, 825; Strack II, nr 141, 152–153, 437, 477, 481, 600, 702; Gneecchi II, s. 4, nr 9; s. 7, nr 40, pl. 40,5; Gneecchi III, s. 16, nr 59, pl. 144,7; s. 20, nr 101, pl. 146,10. Por. o rozwoju kultu bóstw wiejskich, zwłaszcza związanych z łowami, J. Beaujeu: *La religion...*, s. 161, 163.

⁵⁵ Są tu cztery grupy scen, każda składa się z obrazu polowania i ofiary dla bóstwa: wyjazd na łowy i ofiara dla Apollina, polowanie na dziką i ofiara dla Diany, polowanie na niedźwiedzia i ofiara dla Sylwana, Hadrian i Antinous, każdy ze stopą na ubitym lwie, i ofiara dla Herkulesa. Por. J. Aymard: *Essai...*, s. 503–513, 527–537; M.T. Boatwright: *Hadrian and the City of Rome*. Princeton 1987, s. 190–202.

⁵⁶ Zauważa ten fakt J. Beaujeu: *La religion...*, s. 400.

⁵⁷ J. Aymard: *Essai...*, s. 545–546.

⁵⁸ HA C 8,5; 9,6. Zob. też o analogii Karakalla – Kommodus, którego nazwano Herkulesem, ponieważ zabił lwa i inne zwierzęta – HA Cc 5,5.

⁵⁹ Herod. I 14,8.

⁶⁰ Cass. Dio LXXII 18.

W ślad za starożytnymi pisarzami niektórzy historycy współcześni zamiłowanie do walk gladiatorских oraz do masakrowania zwierząt, gesty teatralne i krwiożercze upodobania cesarza tłumaczą często w sposób prosty, jeśli nie uproszczony. Sądzą, że owe walki oraz polowania to część dziwactw i groteskowych wyczynów Kommodusa, związanych z jego ostatecznym „szaleństwem” – heroizacją i identyfikacją z Herkulesem. W to rozumowanie wpisuje się na przykład M. Rostovtzeff, głosząc, iż utożsamienie Kommodus – Herkules poprzedzało i zdeterminowało skłonności władcy do zabijania zwierząt (i do walk gladiatorских)⁶¹. Podobnie A. Grabar uznaje, że to nie chęć polowania przywiodła Kommodusa do naśladowania Herkulesa, ale przeciwnie – polował jako nowy Herkules⁶². Tymczasem te dwa procesy – uczestniczenie w *venatio* oraz wysunięcie na poczesne miejsce Herkulesa i odgrywanie jego roli – rozważać należy niezależnie⁶³, przynajmniej do pewnego momentu sytuowanego w schyłkowym okresie rządów Kommodusa.

J. Beaujeu wykazał, iż identyfikacja Kommodus – Herkules przebiegała w kilku fazach⁶⁴. Uczony ten, analizując między innymi numizmaty, słusznie zauważa, że początkowo (180–184) Herkules rzadko występował w mennictwie, w dodatku bez aluzji do osoby cesarza. Jedynie później (185–189) zaznacza się pewna atencja dla Herkulesa, na przykład wieńczy on cesarza, który zwyciężył w Brytanii i pokonał Perennisa, a także otrzymuje miano *comes*. Jedynie w ostatniej fazie (190–192) następuje pełne utożsamienie cesarza z jego bohaterem. Monety pokazują ich naprzeciw siebie, władca składa ofiarę *Herculi Commodiano*, tryumfuje wizerunek *Hercules Romanus*, cesarz występuje z maczugą i w lwiej skórze. Ostatecznie Herkules staje się bóstwem osobistym Kommodusa, a także jego *alter ego*. Niemniej jednak dopiero w 192 roku fuzja jest zupełna. Natomiast wymienione wyżej emisje z motywem cesarza polującego pojawiają się już wcześniej, a w ostatnich latach rządów Kommodusa są sporadyczne (por. tabela 1). W konkluzji J. Beaujeu twierdzi więc, że chronologia powstania emisji monetarnych, znane fakty z biografii Kommodusa i „*vraisemblance psychologique*” wystarczają, by wyjaśnić, iż cesarz coraz bardziej opanowany przez swe niskie namiętności wierzył, że wciela się w postać Her-

⁶¹ M. Rostovtzeff: *Commodus-Hercules in Britain*. „The Journal of Roman Studies” 1923, vol. 13, s. 91–109.

⁶² A. Grabar: *L'empereur...*, s. 141, przyp. 5.

⁶³ Sugeruje to również J. Aymard: *Essai...*, s. 538–540.

⁶⁴ J. Beaujeu: *La religion...*, s. 401–403. Podobnie O. Palagia: *Imitation of Herakles in Ruler Portraiture. A Survey, from Alexander to Maximinus Daza*. „Boreas” 1989, Bd. 9, s. 147–149. Identyfikacja z Herkulesem por. np. J. Aymard: *Commode-Hercule fondateur de Rome*. REL 1936, T. 14, s. 350–364; J. Babelon: *Commode en Hercule*. „Revue Numismatique” 1953, T. 15, S. 5, s. 24–36; M.R. Kaiser-Raiss: *Die stadtrömische Munzprägung...*, s. 48; M. Jaczynowska: *Le culte de l'Hercule romain au temps du Haut-Empire*. In: *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt. Geschichte und Kultur Roms im Spiegel der neueren Forschung* [dalej: ANRW]. Abt. II, Bd. 17/2, 1981, s. 638–641; J.-P. Martin: *Providentia Deorum, Recherches sur certains aspects religieux du pouvoir impérial romain*. Rome 1982, s. 359–362; O.J. Hekster: *Commodus, An Emperor at the Crossroads*. Amsterdam 2002, s. 103–111.

kulesa, patrona łowów i gladiatorów, odtwarzał na oczach ludu rzymskiego wysiłki swego idola i jak on, zbawiał świat od potworów. Jednak te same przesłanki pozwalają odrzucić pomysł o herkulańskim rodowodzie polowań Kommodusa⁶⁵. Ponadto o ile polowania na lwa albo dzika mają związek z mitycznym herosem, o tyle polowanie na panterę – występujące w mennictwie ostatniego Antonina – już nie. Zresztą myśliwy polujący konno jest dosyć słabo identyfikowany z Herkulesem, który walczy przecież pieszo⁶⁶. Również późno pojawia się przydomek *Amazonius*, mianowicie dopiero wtedy, gdy Kommodus ogłosił się Herkulesem Rzymskim. Chociaż więc A. Grabar odnosi ten epitet do Hipolita, słynnego łowcy, i przypomina sarkofagi „opowiadające” o nim, na których pojawia się po raz pierwszy w scenach polowania bogini *Virtus*⁶⁷, słuszniejsze wydaje się rozwiązanie inne, proponowane przez J. Gagégo. Uważa on, iż przyjęcie epitetu można łączyć z dążeniem Kommodusa do demonstrowania, że w nim tkwi pierwiastek męski i żeński, cesarz – określany przez starożytnych *effeminatus*, a jednocześnie pełen męskiego wigoru – byłby tym, w którym w najdoskonalszej harmonii łączą się w jednię siły męska i żeńska⁶⁸.

Opowiadając się za interpretacją „nie-herkulańską” pierwszych polowań Kommodusa oraz odrzucając schematyczne uproszczenie „myśliwy – więc Herkules”, jak też rezygnując z postrzegania uczestniczenia Kommodusa w polowaniach jedynie w kategoriach szaleństwa, zabawy i rozbustwienia, a patrząc na nie przez pryzmat rzymskiej ideologii władzy i jej wątku władcy zwycięskiego, spróbujemy wyjaśnić inaczej sens i symbolikę polowań cesarskich oraz ich wyobrażeń monetarnych. Punktem wyjścia jest stwierdzenie, że czyny Kommodusa jako venatora miały wymiar symboliczny, i że jego ekstrawagancje w tej sferze były czymś więcej aniżeli symptomem szaleństwa. Niezwykle ważny jest pogląd, głoszony przez M. Clavel-Lévêque⁶⁹, że arena odgrywała rolę przekaznika ideologii; na niej czyny, gesty, elementy

⁶⁵ J. Beaulieu: *La religion...*, s. 404.

⁶⁶ J. Aymard: *Essai...*, s. 548 zauważa, że nie jest to wszak mocny argument, bo Aleksander walczący konno był „nowym Heraklesem”.

⁶⁷ A. Grabar: *L'empereur...*, s. 141–142.

⁶⁸ J. Gagé: *La Victoire Impériale dans l'Empire chrétien*. „Revue d'histoire et de philosophie religieuses” 1933, s. 378; Idem: *La mystique impériale et l'épreuve des „jeux”*. *Commodus-Hercule et l'„anthropologie” héracléenne*. In: ANRW. Abt. II, Bd. 17/1, 1981, s. 665–678. Por. też L. Kostuch: *Wyobrażenia androginiczne w wierzeniach przedchrześcijańskich kręgu śródziemnomorskiego*. Kielce 2003, s. 138–139; autorka ze swej strony zdaje się odmawiać racji osądowi, iż Kommodus aprobował i starał się urzeczywistnić koncepcję władzy „opartej na prze-myślanej idei androginizmu”. Starożytni natomiast tłumaczyli rzecz prosto, dla nich przyczyna przyjęcia epitetu *Amazonius* była prozaiczna, mianowicie miłość cesarza do Marcji, której wizerunek w stroju Amazonki Kommodus szczególnie lubił, HA C 11,8.

⁶⁹ M. Clavel-Lévêque: *L'empire en jeux. Espace symbolique et pratique sociale dans le monde romain*. Paris 1984; Eadem: *L'espace des jeux dans le monde romain: hégémonie, symbolique et pratique sociale*. W: ANRW. Abt. II, Bd. 16/3, 1986, s. 2405–2563. Zob. też E. Gunderson: *The ideology of the arena*. „Classical Antiquity” 1996, vol. 15, s. 113–151; O.J. Hecker: *Commodus...*, s. 137–145.

widowiska stawały się znakami i symbolami świata. W takim rozumieniu polowania i inne „wyczyny” cesarza zyskują wymiar „rytualny”, stają się narzędziem podporządkowania świata i manifestacją posiadanej mocy. Tak sugerował już J. Aymard, którego zdaniem Kommodus poluje na zwierzęta w amfiteatrze nie jako nowy Herkules i nie jako „stupide garçon boucher”, ale poluje jako cesarz, ponieważ chodzi o sport królewski, praktykowany od wieków⁷⁰. C. Perassi zwraca uwagę, iż oddźwięk takich czynów mógł być większy, jeżeli cesarz występował przed dużą publicznością⁷¹.

Kommodus – inaczej niż jego poprzednicy Marek Aureliusz lub Hadrian – pojawiał przede wszystkim w stolicy, dokąd „sprowadził” cały świat. W takim rozumieniu jego obecność na arenie byłaby substytutem jego realnej obecności w różnych innych zakątkach państwa rzymskiego, a także konkretnej walki z barbarzyńcami. Kommodus przebierał pewne osoby za potwory, na przykład za Gigantów, aby, walcząc z nimi zwycięsko, pokazywać, że jest suwerenem wielu obszarów, także tych spoza świata znanego⁷². Kazał też, ponieważ jego władza nie miała granic, sprowadzać zwierzęta spoza limesu. Herodian relacjonuje, iż demonstrował Rzymianom i zabijał zwierzęta rozmaite, sprowadzane z odległych rejonów, nawet z Indii i Etiopii⁷³. Takie znaczenie zwycięstwa nad zwierzętami jako symbolu władzy sięgającej czterech krańców ziemi nie było charakterystyczne li tylko dla Kommodusa. Tak na przykład Antoninus Pius, z okazji swych Decennaliów, „Edita munera, in quibus elephantos et corocottas et tigrides et rhinocero(n)tes, crocodillos etiam atque hippopotamos et omnia ex toto orbe terrarum cum tigridibus exhibuit”⁷⁴. W orszaku tryumfalnym Aureliana natomiast „Praecesserunt elephanti viginti, ferae mansuetae Libycae, Palestinae diversae ducentae [...]; tigrides quattuor, camelopardali, alces...”. Wszystkie te zwierzęta kroczyły wraz z reprezentantami pokonanych licznych ludów barbarzyńskich, stając się – tak jak oni – oznaką rzymskiej potęgi i symbolem podbitego przez tę moc świata⁷⁵.

Inny aspekt propagandowy zdają się zawierać wyobrażenia z motywem cesarza polującego na zwierzę na okolicznościowych brązowych emisjach Marka Aureliusza. Zwrócić tu należy najpierw uwagę na powiązanie tematów polowania i wojny. Starożytni umieszczali je na tym samym planie. Odpowiednie w tym aspekcie świa-

⁷⁰ J. Aymard: *Essai...*, s. 550–551, s. 539, przyp. 2, autor zauważa, że cesarz był też pasjonatem wyścigów, ale nigdy nie przedstawiał się publicznie jako auriga i pyta: „Scrupule ou prudeur?”.

⁷¹ C. Perassi: *Medaglioni romani...*, s. 411.

⁷² Cass. Dio LXXIII 20,3; HA C 9,6. Por. J.-P. Martin: *Providentia Deorum...*, s. 364–365.

⁷³ Herod. I 15,4–5.

⁷⁴ HA AP 10,9. Por. B. Rémy: *Antonin le Pieux (138–161). Le siècle d'or de Rome*. Paris 2005, s. 214.

⁷⁵ HA A 33,4. Por. F. Paschoud: *Commentaire de la vita Aureliani*. In: *Histoire Auguste*. T. 5/1: *Vies d'Aurelien, Tacite*. Texte établi, traduit et commenté par F. Paschoud. Paris 1996, s. 164; S. Ratti: *Commentaire des Gallieni duo...*, s. 130.

dectwa zebrał J. Aymard⁷⁶. Za nim przypomnijmy, że na paralelizm polowanie – walka zbrojna zwracają uwagę antyczni poeci, filozofowie, moralisci, autorzy traktatów cynogenetycznych. Z ich pism przebijają przekonanie, że polowanie jest doskonałym ćwiczeniem technicznie przygotowującym do walki z wrogami, przypomina bowiem sztukę wojenną. We fragmentach ich tekstów, dotyczących tematu polowania, padają określenia: *gloria, honos, triumphus, vincere, victor*, tak nierozdzielnie związane również z militarną domeną. Skonstatować zatem można, że dobry myśliwy jest dobrym żołnierzem. Pomyślnie łowy przynieść mogą podobną sławę i chwałę, jak ta zdobytą w walce z nieprzyjacielem.

Idąc tym tropem, wyjaśnić można obecność motywu polowania w mennictwie Marka Aureliusza cezara. Stosowne jego emisje pojawiły się wyłącznie w postaci medalionów, których treści często dobierane były wyjątkowo starannie. Zaprezentowano młodego cezara jako znakomitego jeźdźcę i zawołanego myśliwego, chcąc łączyć jego osobę z tymi cechami, jakimi w powszechnym mniemaniu odznacza się dobry łowca i myśliwy. Było to częścią przygotowań do najwyższego zadania, jakim miało być sprawowanie przezeń w przyszłości rządów; również te cechy czyniły zeń idealnego cesarza. Takie tłumaczenie pozostaje w zgodzie z refleksją Diona Chryzostoma, który uważając męstwo wojenne za podstawową zaletę dobrego władcy, chwali zwyczaj polowania, gdyż pozwala on władcy nabyć umiejętności wojсковych i wykazać się nimi publicznie⁷⁷.

Portret Marka Aureliusza na awersach omawianych jego medalionów jest zróżnicowany. Na pierwszym medalionie cesarz przedstawiony jest jako mężczyzna młody, ale już dojrzały, na drugim, chociaż powstał kilka lat później, jego młoda twarz jest wyraźnie jeszcze bardziej odmłodzona, a przecież powinno być odwrotnie⁷⁸. Może wyjaśnienia tego wypadka szukać w tym, iż emisje te przypadły na szczególne lata w karierze politycznej Marka Aureliusza i w jego „drodze do tronu”⁷⁹. Pierwsze z nich powstały w chwili awansu do rangi cezara. Marek Aureliusz otrzymał jasno wyrażoną zapowiedź objęcia w przyszłości władzy imperialnej. Następne powstały w okresie, w którym odbyły się zaślubiny cezara z Faustyną Młodszą, gdy jeszcze ściślej został on związany z cesarzem Antoninem Piussem. Przyjmując więc, że treści wyrażone na rewersach obu serii medalionów mają identyczne przesłanie, jakim jest

⁷⁶ J. Aymard: *Essai...*, s. 469–481, tu wykaz źródeł. Por. też A. Grabar: *L'empereur...*, s. 139.

⁷⁷ Dion Chryzostom, Or. 3,135, por. J. Aymard: *Essai...*, s. 496; P. Grimal: *Marek Aureliusz...*, s. 59. Odnośnie do portretu idealnego władcy w myśli Diona Chryzostoma zob. M. Józefowicz-Dzielska: *La participation du milieu d'Alexandrie à la discussion sur l'idéal du souverain dans les deux premiers siècles de l'Empire Romain*. „Eos” 1976, vol. 64, s. 43–58; Eadem: *Réflexions sur la conception monarchique des deux premiers siècles de l'Empire romain. Discussion sur l'idéal du souverain dans le milieu d'Alexandrie*. Milano 1977, s. 135–153.

⁷⁸ W kwestii portretów Marka Aureliusza zob. K. Fittschen: *Prinzenbildnisse Antoninischer Zeit*. Mainz 1999, s. 13–31. Zob. też P. Grimal: *Marek Aureliusz...*, s. 58–59.

⁷⁹ Ibidem, s. 27–28, 42. Por. A.R. Birley: *Marcus Aurelius...*, s. 50–51, datacja wydarzeń z życia Marka Aureliusza.

z uwagi na motyw władcy polującego na zwierzę zaprezentowanie Marka Aureliusza jako sprawnego myśliwego-wojownika, sądzić można, że przez zmodyfikowanie jego portretu na awersie uzyskano nieco inny efekt końcowy. Najpierw pokazuje się w propagandzie cesarskiej walczącego ze zwierzęciem człowieka młodego, ale już w pełni sił męskich, w przypadku medalionów późniejszych natomiast dokonano „odmłodzenia” jego twarzy, by dzięki temu zabiegowi uwypuklić ideę kontynuacji dynastycznej. Niemniej jednak w latach następnych takie schematy z propagandy skupionej wokół osoby Marka Aureliusza zniknęły, nie pojawiły się też w latach jego rządów samodzielnych, co więcej, nie korzystano z nich także w przypadku jego współrządcy, Lucjusza Werusa, chociaż wiadomo, że ów chętnie polował⁸⁰. Czyżby szło to w parze z tendencją do eksponowania pokojowych zalet władcy rzymskiego?

Motyw polowania w wyobrażeniach emisji cesarskich zostaje silniej związany z czynem, z dzielnością, z męstwem, dzięki połączeniu go z legendą głoszącą temat *virtus Augusti*. Wyraża ona ponadczasowy sens tych przedstawień, zarówno na emisjach Hadriana, Kommodusa, jak i na monetach Galliena. Manifestacja *virtus* następowała przede wszystkim na polu bitwy, gdzie uzewnętrzniały się zalety prawdziwego *vir Romanus*, odnajdywane kolejno w imperatorach i wielkich wodzach republikańskich oraz władcach Cesarstwa Rzymskiego. *Virtus* ma bowiem militarne konotacje⁸¹. Także w numizmatyce ikonografia bogini *Virtus* inspirowana jest symboliką wojenną. Początkowo, w rysunkach na monetach republikańskich, których napisy dotyczą wojny lub idei zwycięstwa, pojawia się na awersach jako kobieta w hełmie, co sugeruje jej militarny charakter, w II wieku ikonografia jej staje się bardziej zróżnicowana, ale dopiero w III wieku jest ona już w pełni rozwinięta. Modeli ikonograficznych jest wiele. Między innymi postaci Marsa, Herkulesa, Romulusa, bogini Wiktoria wieńcząca imperatora, albo wyobrażenie wielkich czynów wojennych sprowadzone do obrazu cesarza, który tryumfuje nad pokonanym jeńcem albo walczy z wrogiem – wszystkie te obrazy symbolizują *virtus*⁸². W II wieku, za rządów Antoninów, do kanonu jej przedstawień dołączony został motyw cesarza polującego na lwa i panterę. Z powodów wcześniej wskazanych bogini *Virtus* obecna była też w czasie

⁸⁰ HA V 2,9; 6,9; HA MA 8,12.

⁸¹ O istocie i znaczeniu tej cnoty cesarskiej zob. G. Wissowa: *Religion und Kultus der Römer*. München 1912, s. 149–151; J. Gagé: *La „virtus” de Constantin, à propos d’une inscription discutée*. REL 1934, T. 12, s. 398–405; G.Ch. Picard: *Les trophées romains. Contribution à la histoire de la religion et de l’art triomphal de Rome*. Paris 1957, s. 466–481; J. Aymard: *Essai...*, s. 551–556; W. Eisenhut: *Virtus Romana*. München 1973; H.L. Axtell: *The Deification of Abstract Ideas in Roman Literature and Inscriptions*. New York 1987, s. 25–26; S. Laconi: *Virtus, Studio semantico e religioso dalle origini al Basso Impero*. [Cagliari] 1988, s. 13–107; F. Heim: *Virtus, Idéologie politique et croyances religieuses au IVe siècle*. Berne–Frankfurt a.M.–New York 1991, s. 175–184.

⁸² Wyobrażenia *virtus* w mennictwie por. F. Gnecchi: *Le personificazioni alegoriche sulle monete imperiali*. RIN 1905, vol. 18, s. 387–388; Idem: *The Coin-Types of Imperial Rome*. Chicago 1978, s. 63–64; F. Schmidt-Dick: *Typenatlas der römischen Reichsprägung von Augustus bis Aemilianus*. Bd. 1: *Weibliche Darstellungen*. Wien 2002, s. 133–136.

polowania, a myśliwy odważny, zręczny i zwycięski pokazywał – zmagając się z dzikim zwierzęciem – że poszukuje niebezpieczeństwa i walki, ale również, iż zasługuje na chwałę.

Virtus cesarza uzewnętrznia się głównie w sile i niezwyciężoności, może ukazywać się w wojnie, ale można okazywać jej posiadanie także w walkach, które mają walor symboliczny albo są obietnicą wiktorii rzeczywistej. Również utrwalone w sztuce oficjalnej zmagania władcy ze zwierzęciem w czasie polowania mogą mieć takie przenośne znaczenie, jak zauważa A. Grabar⁸³. Sceny polowania cesarza w ikonografii monetarnej będą demonstracją posiadania tej groźnej mocy, zwycięskiego geniuszu, który jest efektem wsparcia bogów i daje szansę na zwycięstwo. To właśnie *Virtus* kazała Hadrianowi walczyć z dzikim zwierzęciem i zadać mu cios. Także Kommodus eksponuje publicznie – w sposób śmiały i raczej krzykliwy – swe wysiłki venatora pod znakiem *Virtus*, dopiero w drugiej połowie rządów, a szczególnie w ich ostatniej fazie, również pod znakiem Herkulesa.

Ten właśnie aspekt wyobrażeń monetarnych o schemacie: cesarz konno walczący ze zwierzęciem, świetnie pokazuje kontekst wskazanych wcześniej antoninianów Galliena (por. tabela 1). W tym zwłaszcza przypadku sądzić można, że kwestią nieporównanie ważniejszą niż upamiętnienie udziału cesarza w bliżej nieznanym *venatio* lub w łowach w terenie otwartym była egzaltacja cnót i zalet władcy.

Istotną wskazówką co do określenia takiego znaczenia treści owych antoninianów cesarza Galliena jest ściśle ich powiązanie z sytuacją polityczną w Imperium Rzymskim, o czym świadczy chronologia powstania emisji, w skład której one wchodziły, oraz jej atrybucja do konkretnego ośrodka menniczego. Emisja ta mianowicie łączona jest z działalnością mennicy stołecznej w połowie 260 roku⁸⁴. Antoniniany te należą więc do pierwszej emisji powstałej w centralnej mennicy państwowej w okresie samodzielnych rządów Galliena. Wybite zostały w okolicznościach wyjątkowych, które wyrażały się w nagłym i ostrym pogorszeniu się pozycji politycznej Galliena; składały się na nie między innymi: klęska Rzymian na Wschodzie, gdzie Szapur, król perski, pojmał do niewoli starszego augusta Waleriana I, najazdy barbarzyńców zza linii Renu i Dunaju oraz uzurpacje⁸⁵. Wobec tych niepomysłnych faktów wśród środ-

⁸³ Por. A. Grabar: *L'empereur...*, s. 57–62.

⁸⁴ Ośrodek menniczy w Rzymie wskazują: A. Alföldi: *Siscia. Vorarbeiten zu einem Corpus der in Siscia geprägten Rötermünzen*. I. *Die Prägungen des Gallienus*. Budapest 1931, s. 5, nr 20; Aufbau, s. 35, nr 254; Göbl, nr 346. Inaczej RIC V/1 (Gallienus Sole Reign), nr 594; Sear, nr 1264, O. Voetter: *Atlas...*, pl. XXIX, 26; *Siscia*. Chronologia emisji – 260 rok – zob. J.-M. Doyen: *Un multiple de billon inédit de Gallien. A propos de sa première émission monétaire à Rome (260 ap. J.-C.)*. „Revue Belge de Numismatique et de Sigillographie” 1981, T. 127, s. 33–46 (przyjmuje on jednak, że niewola perska Waleriana I nastąpiła w 259 roku); Aufbau, s. 12–13: 11 emisja oraz jej wzbogacona o kilka typów kontynuacja z 261 roku, 12 emisja; Göbl, s. 85–88: emisja ROM 6 z okresu 260–261.

⁸⁵ O wspomnianych wydarzeniach zob. np. M. Christol: *Les règnes de Valérien et Gallien (253–268): travaux d'ensemble, questions chronologiques*. In: ANRW. Abt. II, Bd. 2, 1975, s. 818–821; Idem: *L'état romain et la crise de l'empire sous le règne des empereurs Valérien et*

ków przedsięwziętych w celu wzmocnienia prestiżu i autorytetu Galliena znalazła się także akcja propagandowa, sugerująca program władcy zmodyfikowany pod wpływem wydarzeń. Ten właśnie nowy program lansują powstałe wówczas emisje monetarne Galliena o starannie dobranych treściach. Na korzyść tej tezy argumentów dostarczają: porównanie przedstawień monet z mennicy w Rzymie z 260 roku z tematyką monet powstałych w tym samym ośrodku menniczym w ramach ostatniej emisji Galliena okresu wspólnych z Walerianem I rządów oraz statystyczna analiza zawartości znalezisk z numizmatami należącymi do owej pierwszej emisji okresu rządów samodzielnych, która daje wyobrażenie o proporcjach ilościowych monet podejmujących poszczególne tematy⁸⁶. Przeprowadzone już badania pozwalają skonstatować, iż monety, które wchodziły do tej pierwszej emisji czasu samodzielnych rządów Galliena, pochodzącej z centralnej mennicy, głosiły przede wszystkim zdolności militarne cesarza – *virtus Augusti*, *virtus Falerii*, oraz jego osiągnięcia wojenne – *victoria Augusti*, *victoria Gallieni Augusti*, dopiero w drugiej kolejności cesarz występował jako „nosiciel” pokoju – *pax Augusti*. Zamierzeniem cesarskiej propagandy lansowanej za pośrednictwem owych monet było propagowanie przede wszystkim zdolności, osiągnięć i możliwości cesarza w sferze militarnej. Hasła odwołujące się do dziedzin innych niż wojna są rzadsze, a monety je głoszące – proporcjonalnie mniej liczne w znaleziskach. Na antoninianach lansujących temat *virtus Augusti* wykorzystano trzy pomysły ikonograficzne: przedstawienia Herkulesa bądź Marsa, obu mających w ideologii III wieku wymiar bóstw wojennych, oraz wyobrażenie cesarza polującego na lwa; ta scena również, jak już zostało wskazane, demonstrowała sprawność i dzielność władcy, które można realizować zarówno podczas polowania, jak i na wojnie.

Takie rozwiązanie odpowiada typowemu dla epoki kryzysu III wieku lansowaniu w propagandzie przede wszystkim cnót wojennych cesarza rzymskiego i stosowaniu rozmaitych aluzji do wojny i zwycięstwa. Świąta, uroczystości, rytuały, ceremonie są wówczas okazjami do celebrowania wiktorii i gloryfikacji cnót zwycięskiego imperatora; taki ich wymiar podkreśla też propaganda monetarna. I tak na przykład, jak *processus consularis* zbliża się do tryumfu, *adventus* jest, zdaniem P. Dufraigne’a, „*adventus triumphal, qui suivait et célébrait une victoire*”⁸⁷, tak mo-

Gallien (253–268). Paris 1981, thèse de doctorat d’Etat, inédite, sur microfiches. Appendix IV/6, s. 117–132; Idem: *L’Empire romain du III^e siècle. Histoire politique (de 192, mort de Commode, à 325, concile de Nicée)*. Paris 1997, s. 137–142; T. Kotula: *Kryzys III wieku w zachodnich prowincjach cesarstwa rzymskiego*. Wrocław 1992, s. 28–29; P. Cosme: *L’Etat romain entre éclatement et continuité. L’empire romain de 192 à 325*. Paris 1998, s. 120–126; Göbl, s. 59–63.

⁸⁶ Treść i znaczenie tej emisji zob. A.A. Kluczek: *Władca wobec kryzysu państwa. Portret propagandowy cesarza rzymskiego Galliena jako element propagandy imperialnej w III wieku*. W: *Wiekі stare i nowe*. T. 3. Red. I. Panic, M.W. Wanatowicz. Katowice 2003, s. 33–36, wnioski na podstawie statystycznej analizy znalezisk przeprowadzonej przez J.-M. Doyena: *Un multiple...*, s. 36–37 i tab. s. 35.

⁸⁷ P. Dufraigne: *Adventus Augusti, Adventus Christi, Recherches sur l’exploitation idéologique et littéraire d’un cérémonial dans l’antiquité tardive*. Paris 1994, s. 69. Por. też S. Be-

nety, które odnoszą się do *vota* cesarza, pokazują postać Wiktorii, a te, które obrazują *pompa circensis*, jak pisze P. Bastien, „sont liés à la Victoire”⁸⁸. W ten sam nurt propagandy wpisują się opisane obrazy cesarskiego polowania w ikonografii monetarnej. Można by więc rzec, parafrazując sformułowanie A. Grabara odnośnie do plastyki reliefów sarkofagów, że jest to obraz „une chasse victorieuse”⁸⁹. Zbliżenie tematów wojna – polowanie zaznacza się faktycznie w rzymskiej sztuce menniczej, zwłaszcza w końcu II wieku za czasów Kommodusa i w latach rządów Galliena. Monety, pokazujące polowanie cesarskie na dzikie zwierzę, dodatkowo cechują pewne elementy, których militarny kontekst tę analogię podkreśla. Cesarz w niektórych wypadkach odziany jest w strój wojenny, nosi pancerz, a na jego barkach powiewa płaszcz. Wyposażony w broń, podejmuje walkę ze zwierzęciem, niekiedy go atakującym. Jednakże przedstawienie polowania – *Romana militia*⁹⁰ – nie zawsze wystarczało, zwłaszcza w dobie kryzysu III wieku. Pojawia się bowiem pytanie, dlaczego motyw cesarza polującego, częsty wszak w mennictwie Antoninów, z takim rozmachem lansowany zwłaszcza jeśli chodzi o Kommodusa, tak rzadki jest w mennictwie władców późniejszych. Wy tłumaczenia szukać zapewne należy w tym, że wraz z rozwojem „teologii zwycięstwa” coraz częściej propaganda cesarska ekspozuje wojenne umiejętności i zalety władcy-wojownika, pokazując go w konfrontacji z wrogiem, oraz demonstrowa ten model w ikonografii monetarnej⁹¹. Pomysł ten, występujący w ikonografii monetarnej jeszcze w czasach republikańskich, coraz mocniej i w coraz to nowych wariantach osadzał się w niej w epoce Cesarstwa. Pojawiały się kompozycje, w których władca z wysokości rumaka góruje nad powalonym barbarzyńcą, traktując go niekiedy końskimi kopytami⁹². Jest również przedstawienie jeźdźcy, który mierzy włócznią we wroga⁹³. W latach rządów Hadriana po-

noist: *Rome, le prince et la Cité. Pouvoir impérial et cérémonies publiques (Ier siècle av.-début du IVe siècle apr. J.-C.)*. Paris 2005, s. 79–85.

⁸⁸ P. Bastien: *Remarques sur le processus consularis dans le monnayage romain*. In: *Nuismatic Studies to Vladimir and Elwira Eliza Clain-Stefanelli*. Ed. T. Hackens. Louvain-la Neuve 1996, s. 28. Por. też szerzej S. Benoist: *Rome...*, s. 211–228, 241–272, w kontekście zjawiska, które autor ten nazywa „l’omniprésence de la victoire du prince”, oraz K. Balbuz: *Triumfator. Triumf i ideologia zwycięstwa w starożytnym Rzymie epoki Cesarstwa*. Poznań 2005, s. 189–194, 229–233, tu „nieustanne i wieczne zwycięstwo” komentowane jako „atrybut” władcy rzymskiego w III wieku.

⁸⁹ A. Grabar: *L’empereur...*, s. 139.

⁹⁰ Określenie, którego użył Horacy, *Sat.* II 2,10.

⁹¹ Por. o motywie barbarzyńcy w propagandzie cesarskiej, np.: A. Caló Levi: *Barbarians on Roman Imperial Coins and Sculpture*. New York 1952; E. Demougeot: *L’image officielle du barbare dans l’Empire romain d’Auguste à Théodose*. „Ktèra” 1984, T. 9, s. 126–133; A. Grabar: *L’empereur...*, s. 45–54; T. Kotula: *Barbarzyńcy i dworzenie. Rzym a barbarzyńcy w dworskiej literaturze późnorzymskiej*. Kraków 2004, s. 34–67.

⁹² Np. RIC II (Titus, striking under Vespasian), nr 613, 632, 639, 642; RIC II (Domitian), nr 257, 284, 317, 344, 361; także w epoce Antoninów np. RIC II (Trajan), nr 208–209, 534–545 Strack I, nr 52b, 80–81, 320, 360–361.

⁹³ Np. RIC II (Vespasian), nr 523.

wstają emisje, które modyfikują ten temat. Wróg jest niewidoczny – pozostaje jedynie sylwetka jeźdźca z włócznią wymierzoną do ataku, ale przesłanie rysunku wspomaga napis *VIRTVTI AVGVSTI*⁹⁴. Wszelako, aczkolwiek wątek *virtus* lansowany był w mennictwie Antoninów⁹⁵, i chociaż pojawiał się w nim obraz cesarza walczącego z wrogiem za pomocą włóczni⁹⁶, nie związane ich jeszcze z sobą. To nastąpiło dopiero za rządów Sewerów⁹⁷. Także w latach kryzysu III wieku idea *virtus Augusti* bardzo często ilustrowana jest rysunkiem nawiązującym do tego zasadniczego tematu. Ewolucja podstawowego modelu trwa jednak; nie jest to już tylko układ dwóch postaci, z których jedną jest władca walczący konno za pomocą włóczni, a drugą wróg⁹⁸, ale stopniowo zwiększa się liczba barbarzyńców, jest ich dwóch, trzech⁹⁹, a na medalionach Numeriana pokazana zostanie grupa licząca aż sześciu wrogów, acz, dodajmy, skonfrontowanych z dwoma cesarzami¹⁰⁰. Takie mnożenie liczby barbarzyńców służyć ma zwielokrotnieniu wrażenia mocy niezwyciężonego cesarza, *virtus invicti Augusti*.

Powstaje pytanie, jakie było miejsce motywu polowania w ujęciu graficznym cnoty *virtus*. Z całą pewnością, jak wcześniej wskazano, scena taka eksponuje zalety sprawnego myśliwego, a w przenośnym sensie – dobrego wojownika. Takie jego rozumienie dodatkowo wspiera legenda. W pewnym momencie rozwoju symboliki

⁹⁴ Strack II, nr 285.

⁹⁵ Poza już wskazanymi monetami Hadriana i Kommodusa (zob. przyp. 100 i tabela 1) także: RIC II (Hadrian), nr 287, 605 614, 696; Strack II, nr 284, 563–564, 571–572, 586; RIC III (Antoninus Pius), nr 102, 433, 1252, 1268, 1282–1283, 1295, 1297, 1299–1300, 1304 A-B, 1307, 1356–1357; Strack III, nr 103, 109, 358, 1043–1044, 1050, 1078, 1185, 1190; RIC III (Marcus Aurelius), nr 270, 1047–1048, 1249–1250; RIC III (Commodus), nr 40–41, 160, 242, 292–292a, 296, 505, 510; Szaivert, nr 238, 468, 473, 539, 738–739, 852, 1095; Gneccchi II, s. 34, nr 59; s. 69–70, nr 161–163, pl. 88,10; H. Dressel: *Die römischen Medaillone des Münzkabinetts der staatlichen Museen zu Berlin*. Dublin–Zürich 1973, s. 144–145, nr 75, pl. XI 3.

⁹⁶ RIC III (Lucius Verus), nr 543–545, 549, 567, 1402–1407; Gneccchi II, s. 45, nr 6, pl. 72.5; s. 45, nr 4; s. 49, nr 39, pl. 75,8–9; Szaivert, nr 67, 111, 121, 136, 1018, 1021, 1042; RIC III (Commodus), nr 299; Szaivert, nr 489.

⁹⁷ RIC IV/1 (Septimius Severus), nr 146, 269; RIC IV/1 (Caracalla), nr 155.

⁹⁸ RIC IV/3 (Gordian III), nr 327; RIC V/1 (Gallienus Sole Reign), nr 538, 593; Göbl, nr 966, 1406; S. Estiot: *La première émission d'or au nom d'Aurélien à Siscia (270 A.D.)*. In: *Proceedings of the XIth International Numismatic Congress*. Vol. 2. Eds. T. Hackens et al. Louvain-la-Neuve 1993, s. 331, nr 1; RIC V/1 (Florian), nr 13, 44, 108; RIC V/2 (Probus), nr 451–455, 806–807, 809, 817, 877–883, 900, 912; Gneccchi III, s. 68, nr 56; s. 73, 113–115, pl. 157,22; K. Pink: *Die Medaillongprägung unter Kaiser Probus*. NZ 1955, Bd. 76, s. 24, nr 39; L. Belsia: *Nota su tre monete romane imperiali inedite*. I. *Denario di Marco Aurelio*. II. *Dupondio di Lucio Vero*. III. *Antoniniano di Probo*. „Annotazioni Numismatiche” 1997, vol. 7, nr 27, s. 602.

⁹⁹ RIC V/1 (Claudius Gothicus), nr 227; RIC V/2 (Probus), nr 235, 286, 889; Gneccchi II, s. 120, nr 45; Gneccchi III, s. 68, nr 58, pl. 57,5; s. 68, nr 61, pl. 157,6; K. Pink: *Die Medaillongprägung...*, s. 25, nr 40–41; RIC V/2 (Numerianus), nr 398–399.

¹⁰⁰ RIC V/2 (Numerianus), 401; Gneccchi I, s. 11, nr 1, pl. 4,7; Gneccchi II, s. 123, nr 12; K. Pink: *Die Medaillongprägung unter Carus und seinen Söhnen*. In: *Centennial Publication of the American Numismatic Society*. Ed. H. Ingholt. New York 1958, s. 559, nr 14.

monetarnej dotyczącej tematu *virtus Augusti*, jaki stanowią lata rządów Antoninów – unaoczniają to wyobrażenia w mennictwie Hadriana i Kommodusa – w ikonografii pojawiał się cesarz walczący bądź z dzikim zwierzęciem, bądź z wrogiem. To właśnie ma na myśli A. Grabar, pisząc, że dla twórców ikonografii oficjalnej w II wieku „l'épisode de la chasse et l'épisode de la guerre pouvaient être interchangeables, lorsqu'on se proposait de figurer la force victorieuse du prince”¹⁰¹. Mennictwu w III wieku obce jest takie wymienne posługiwanie się obu pomysłami; model polowania zarzucono niemal całkowicie – wyjątek stanowią w tym względzie jedynie antoniniany Galliena, natomiast bardzo popularne jest uzupełnianie legendy głoszącej ideę *virtus Augusti* przedstawieniem cesarza zmagającego się z nieprzyjacielem. Odwołując się do wcześniej sformułowanych uwag o analogii wojna – polowanie i raz jeszcze podkreślając wielką rolę oraz istotne miejsce, jakie w propagandzie cesarskiej zajmował wątek władcy zwycięskiego, walczącego, który dzięki swym cnotom – zwłaszcza *virtus* – zdolny jest do przewodzenia państwu – zauważyć należy następującą prawidłowość. W II wieku Cesarstwa, gdy wojny były rzadsze, te swe możliwości imperator ukazywał na innych płaszczyznach niż dziedzina militarna; ewidentnym tego przykładem jest mennictwo Kommodusa, bogate w liczne warianty ze scenami polowania na zwierzęta. W III wieku, w dobie natężenia wojen, zaledwie raz powrócił na monety cesarskie motyw cesarza polującego; sięgano wówczas nieomal powszechnie do modeli, które pokazywały przeciwnika w bardziej „dosłownej” postaci ludzkiej, wroga barbarzyńcy.

Obu sytuacjom – polowaniu i wojnie – towarzyszy niebezpieczeństwo, walka, wysiłek, obie zaowocować mogą zdobyciem chwały. W ten sposób pasja ku polowaniom wpisuje się w kanon obowiązków i zalet monarszych, tak jak wpisane są weń czyny cesarza na wojnie. W konsekwencji, nawet jeśli punktem wyjścia powstania opisanych medalionów i monet wszystkich czterech wymienionych władców były rzeczywiste wydarzenia, implikowały tworzenie w propagandzie imperialnej pewnego wizerunku cesarza, zawierającego symbolicznie pokazane atuty imperatora. Jest to wartość „stała” w wykorzystywaniu motywu cesarza polującego w mennictwie cesarskim i w oficjalnej propagandzie skupionej wokół osoby władcy. Zwierzę staje się w takim rozumieniu symbolem mocy, często potężnych i groźnych, którym przeciwstawia się myśliwy-cesarz. W pojedynku z nimi władca demonstrowa swe zdolności, odwagę i potęgę oraz podkreśla swe prawa do rządzenia¹⁰².

Takie znaczenie opisanych wyobrażeń monetarnych aktualne będzie zarówno w II wieku na emisjach Antoninów, jak i w III wieku na emisjach Galliena; będą one propagandowo-polityczną demonstracją *virtus Augusti*. *Virtus* obecna jest w cza-

¹⁰¹ A. Grabar: *L'empereur...*, s. 141.

¹⁰² W takim kontekście o walce monarchy z lwem mówi S. Blétry: *Le lion, symbole du pouvoir féminin en Orient (et en Grèce?)*. In: *Images et représentations du pouvoir et de l'ordre social dans l'Antiquité*. Eds. M. Molin et al. Paris 2001, s. 121–128; por. głos A. Tourraix w dyskusji (*Images...*, s. 326–327). Tekst ten dotyczy kręgu starożytnego Bliskiego Wschodu, jednak podobnie rzecz się przedstawiała w cywilizacji rzymskiej.

się polowania oraz podczas wojny, zwłaszcza, że zdarzenia te dotyczą władcy. Jego czyny przenika symbolizm, a afirmacja tych jego atutów wiedzie go do ugruntowania prestiżu władzy. Dominując nad zwierzęciem, tryumfuje poniekąd nad innymi siłami. W rzeczywistości cesarz rzymski polował na różne zwierzęta, ale w symbolice numizmatycznej pojawiają się wyłącznie bestie niebezpieczne. Myśliwy-pogromca „potworów” jest więc *exemplum* wcielonej *Virtus Romana*.

Agata A. Kluczek

Ferarum diversarum manu sua occidit

The meaning of the motive of hunting in the images of imperial coins
(2nd and 3rd century A.D.)

Summary

The image of an emperor hunting for animals was present in the imperial coin system in the „age of the Antonines”. These are the editions created on behalf of Hadrian, Marcus Aurelius, Commodus, as well as in the crisis (3rd century) for which the only example constitute Gallien’s coins. This motive belongs to the imperial ideology, according to which the ruler, from the beginning of the Roman Empire, must be a fighting and winning warrior able to lead the country. In Hadrian’s, Commodus’s and Gallien’s coin system, this iconographic scheme was much more connected with bravery and fortitude due to its connections to the subject of a monetarist legend of *virtus Augusti*.

Virtus Augusti, which reveals itself through the power and invincibility, can be manifested in war, but can also be shown via battles which have a symbolic value or are a promise of the actual victory; for goddess of victory was present during hunting. In this way, passion for hunting places itself in the canon of duties and virtues of a ruler, just as the actions of an emperor at war are ascribed to it. In consequence, even though the starting point for the creation of medallions and coins depicting an emperor hunting in the case of all four rulers previously mentioned, constituted the actual events connected to the ruler’s preferences for hunting, have not only a timely but also episodic nature. The ruler’s actions during hunting, transpositioned into schematical „monetarist images” popularised in the whole Roman Empire, also have an ideological dimension, co-creating in an imperial propaganda the image of an emperor. An animal, in such a sense, becomes the symbol of power, often great and dangerous, to which a hunter-emperor opposes. In a battle with them, the ruler demonstrates his/her bravery and power, as well as manifests his/her rights to rule.

Agata A. Kluczek

Ferarum diversarum manu sua occidit
Die Bedeutung des Jagdmotivs in Kaisermünzendarstellungen (2.–3. Jh.)

Zusammenfassung

Das folgende Motiv: ein zu Pferde hochjagender Kaiser ist im kaiserlichen Münzwesen in der „Antoninsepoche“ erschienen worden. Das sind die im Namen von Hadrian, Mark Aurelius Cäsar, Kommodus und zur Krisezeit im 3. Jh. entstandenen Emissionen, deren ein einziges Beispiel Galliens Münzen sind. Das Motiv gehört der imperialen Ideologie, laut der es vom Anfang des Römischen Kaiserreichs verbreitet wurde, ein Machthaber müsse ein kämpfender und siegreicher Krieger sein, der im Stande sei, ein Staat anzuführen. Im Hadrians, Kommodus und Galliens Münzwesen bezieht sich das ikonographische Schema noch stärker an Kaisers Tapferkeit, weil es mit dem Thema der Währungslegende *virtus Augusti* verbunden worden war.

Die in Kraft und Unbesiegbarkeit geäußerte *Virtus Augusti* kann in einem Krieg aber auch in den Kämpfen erscheinen, die entweder symbolisch sind oder ein wirkliches Viktoria versprechen; die Göttin *Virtus* war zwar bei jeder Jagd da. So gehört Jagdvorliebe – genauso wie Kaisers Kriegstaten – dem Kanon von Pflichten und Tugenden eines Machthabers. Wenn auch die hier genannten Herrscher Medaillons und Münzen mit der Darstellung des hochjagenden Kaisers wegen ihrer Jagdvorliebe und damit verbundener Ereignisse ausgaben, haben diese Emissionen auch eine historische und episodische Seite. Die auf der Jagd begangenen, in schematische „Münzebilder“ umgewandelten und in dem ganzen Römischen Imperium verbreiteten Kaisers Taten haben auch eine ideologische Bedeutung, indem sie an der Erschaffung vom Kaisers Bild in der imperialen Propaganda teilhaben. In dem Sinne wird ein Tier zum Symbol der oft mächtigen und gefährlichen Kräfte, denen sich der Jäger- Kaiser widersetzt. Sich mit den Kräften messend zeigt der Kaiser seinen Mut und seine Macht und äußert sein Regierungsrecht.

IDZI PANIC

Duces opolienses domini in Ratibor

Jeszcze w sprawie tytułatury księcia Przemysława raciborskiego oraz czasu powstania księstw raciborskiego i cieszyńskiego

Jedną z najważniejszych cezur w dziejach Górnego Śląska stanowi moment podziału „wielkiego” księstwa opolskiego, rozciągającego się od ujścia Nysy Kłodzkiej do Odry na zachodzie, po Oświęcim i Zator na wschodzie, a także od Olesna na północy po Ostrawicę na południu, na kilka mniejszych księstw: opolskie, cieszyńskie, raciborskie oraz kozielsko-bytomskie. Podział ten wiązał się z koniecznością zapewnienia oprawy dla synów Władysława opolskiego, zmarłego najpóźniej w początkach 1282 roku¹. Jego konsekwencją było z jednej strony rozdrobnienie polityczne późniejszego Górnego Śląska, którego nie udało się przewyciężyć praktycznie aż do czasów nowożytnych, z drugiej jednak przyspieszył on rozwój gospodarczy tego regionu.

Z dotychczasowych ustaleń wiemy, że proces podziału nie miał charakteru jednorazowego. Przymiarki do niego poczynił już książę Władysław, o czym świadczy między innymi wydzielenie części terytorium dla jego syna, Bolesława, który już w 1279 roku wystawił samodzielnie dokument dla norbertanek z Czarnowasów², a także czasowe osadzenie na Głogówku innego z synów Władysława – Kazimierza³. Wątpliwości historyków nie budzi również fakt, że właściwy podział dokonał się po śmierci księcia Władysława, przy czym – ze względu na to, że jeden z synów zmarłego Piasta, Przemysław, w chwili śmierci ojca nie uzyskał jeszcze wieku sprawnego⁴

¹ K. Jasiński: *Rodowód Piastów śląskich*. T. 3: *Piastowie opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy*. Wrocław 1977, s. 27–29.

² *Schlesisches Urkundenbuch*. T. 4: *1267–1281*. Hrsg. W. Irgang. Köln–Wien 1988, nr 382.

³ *Ibidem*, nr 436.

⁴ Przemysław urodził się przed 12 czerwca 1268 roku, por. K. Jasiński: *Rodowód Piastów śląskich...*, s. 40.

– był on rozłożony na kilka etapów. Dzielnicę opolską zatrzymał Bolesław, natomiast Kazimierz praktycznie zaraz po zgonie Władysława opuścił Głogówek i przejął tron nowo utworzonego księstwa kozielsko-bytomskiego⁵.

Nieco inaczej przedstawiała się sprawa z obsadą księstw raciborskiego i cieszyńskiego. Po dłuższych przemyśleniach, których okoliczności z braku dostatecznych podstaw źródłowych nie potrafimy opisać w sposób wyczerpujący, tron raciborski przejął Przemysław, zaś najsłabsze wówczas gospodarczo księstwo cieszyńskie (w skład którego wchodziły kasztelanie cieszyńska oraz oświęcimska i zatorska)⁶ objął najstarszy z synów Władysława, Mieszko, chociaż przez wiele lat wszystko wskazywało na to, że to właśnie on zasiądzie na o wiele atrakcyjniejszym stolcu raciborskim⁷. Ostateczny podział miał się dokonać w 1290 roku, od której to daty oba księstwa miały istnieć samodzielnie.

Podstawę przyjęcia tej właśnie cezurę stanowił dyplom wystawiony przez księcia Mieszka dla rycerza Bogusza, na mocy którego ten uzyskał od księcia *libertatem decem mansorum franconicorum sitorum prope Tessyn*⁸. Datę wystawienia tego aktu, 31 stycznia 1290 roku, przez wiele dziesięcioleci przyjmowano za czas powstania księstwa cieszyńskiego, ponieważ na dokumencie tym imię Mieszka po raz pierwszy widnieje wraz z tytułem księcia cieszyńskiego.

Do niedawna data ta – czyli zarazem czas ustanowienia księstw cieszyńskiego i raciborskiego – nie budziła zastrzeżeń. Szczególnie akceptowali ją wszyscy badacze, którzy zajmowali się dziejami księstwa cieszyńskiego w średniowieczu⁹. Przed kilkunastu laty wątpliwości w tej kwestii wniósł jednak Winfried Irgang, zasłużony wydawca dokumentów śląskich doby wczesnośredniowiecznej¹⁰. Nie zakwestionował wprawdzie wiarygodności interesującego nas aktu, lecz odrzucił (aprobowany dotąd przez badaczy) zapis daty rocznej jego wystawienia. Znakomity wydawca dokumentów śląskich doby wczesnośredniowiecznej argumentował, że „die Datum-sangabe 1290 kann nicht korrekt sein, da Herzog Miesco bis 1292 die Titel Herzog von Ratibor (letzmals 1290 Mai 10), Herzog von Oppeln (1291 Jan. 17) und Herzog

⁵ Pierwszy ze znanych współcześnie dokumentów tego księcia, już jako pana nowej dzielnicy, pochodzi z 1283 roku, por. *Schlesisches Urkundenbuch*. T. 5: 1282–1290. Hrsg. W. Irgang. Köln–Weimar–Wien 1993, nr 55.

⁶ I. P a n i c: *Księstwo cieszyńskie w średniowieczu. Studia z dziejów politycznych i społecznych*. Cieszyn 1988, s. 39 n.

⁷ M. L. W ó j c i k: *Dokumenty i kancelarie książąt opolsko-raciborskich do początków XIV wieku*. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis”. Nr 2170. *Historia*. Nr 139. Wrocław 1999, s. 162–163, tamże dalsza literatura.

⁸ *Listinař Těšínska. Codex diplomaticus ducatus tessinensis*. T. 1. Edidit E. Němec. Český Těšín 1955–1958, nr 23; Regesten 2129.

⁹ Por. między innymi: I. P a n i c: *Księstwo cieszyńskie w średniowieczu...*, s. 39–41; F. P o p i o ł e k: *Dzieje Śląska austriackiego z ilustracjami*. Cieszyn 1913, s. 49; G. B i e r m a n n: *Geschichte des Herzogthums Teschen*. Teschen 1894, s. 53; V. P r a s e k: *Dějiny knížectví Těšínskeho*. Opava 1894, s. 68–69.

¹⁰ *Schlesisches Urkundenbuch*. T. 6: 1291–1300. Hrsg. W. Irgang. Köln–Weimar–Wien 1998, nr 293.

von Teschen (1292, Nov. 10) führt und sonst erstmals 1297 Aug. 2 urkundlich als Herzog von Teschen und Herr von Auschwitz begegnet"¹¹. Rozpatrując tytułaturę księcia cieszyńskiego, stwierdził, że czas, na który możemy datować omawiany dyplom, należy przesunąć na lata 1293–1297. Przyjęcie tego argumentu oznaczałoby, że musimy również przesunąć czas definitywnego podziału księstwa raciborskiego (lub też – nawiązując do tytułatury Mieszka i Przemysława z pierwszej połowy lat osiemdziesiątych XIII wieku – raciborsko-oświęcimskiego) na lata dziewięćdziesiąte XIII stulecia. Nie sposób przecież przypuszczać, aby Przemysław objął panowanie nad księstwem raciborskim przed wyłonieniem się księstwa cieszyńskiego. Przyjęcie bowiem takiego założenia oznaczałoby, że książę Mieszko przez pewien czas był pozabawiony jakiegokolwiek dzielnicy, a to z oczywistych względów jest niemożliwe.

Tezy W. Irganga skłoniły również znakomitego znawcę wczesnośredniowiecznych kancelarii górnośląskich Marka L. Wójcika do przyjrzenia się dacie powstania księstwa raciborskiego¹². Zestawiając znane nam dokumenty z lat osiemdziesiątych i początku lat dziewięćdziesiątych XIII wieku, wystawione przez księcia Mieszka i księcia Przemysława, doszedł do wniosku, że „ostateczny podział ziemi raciborskiej na księstwa cieszyńskie i raciborskie nastąpił po 10 maja 1290 roku i przed 17 stycznia 1291 roku”¹³.

Sprawę tę jedynie zasygnalizowaliśmy – jako że omawiana tu kwestia nie budziła wówczas wątpliwości – przy okazji badań nad dziejami księstwa cieszyńskiego w średniowieczu¹⁴. Powróciliśmy do niej po wielu latach analiz kształtowania się terytorium i pojęcia Górnego Śląska w średniowieczu. Ograniczyliśmy się jednak tylko do konstatacji, że na obecnym etapie badań należy przyjąć, iż księstwo cieszyńskie powstało zapewne w 1290 roku. Pominęliśmy natomiast problem daty definitywnego wyłonienia się księstwa raciborskiego, uznając za konieczne poświęcenie tym kwestiom odrębnej wypowiedzi, w której ostatecznie określono by czas, w jakim zmiany te miały miejsce¹⁵.

Kontynuując badania nad tym zagadnieniem, skonstatowaliśmy, że podstawy do odrzucenia roku 1290 jako daty wystawienia przez księcia Mieszka dokumentu dla rycerza Bogusza są zbyt wątpliwe; nie można zatem, kierując się nimi, przesunąć czasu jego spisania na rok 1297¹⁶.

¹¹ Ibidem, s. 235.

¹² M.L. Wójcik: *Uwagi w sprawie daty podziału ziemi raciborskiej po śmierci Władysława, księcia opolskiego († 1281), w świetle najstarszych dokumentów jego synów, Mieszka i Przemysława*. W: „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”. T. 24. Katowice 1999, s. 14 i n.

¹³ Ibidem, s. 21.

¹⁴ I. Panic: *Księstwo cieszyńskie w średniowieczu...*, passim.

¹⁵ I. Panic: *Kształtowanie się terytorium i pojęcia Górnego Śląska w średniowieczu*. W: *Początki i rozwój miast Górnego Śląska. Studia interdyscyplinarne*. Red. D. Abłamowicz, M. Furmanek, M. Michnik. Gliwice 2004, s. 17 i n.

¹⁶ I. Panic: *Od grodu plemiennego do stolicy księstwa. Z dziejów Cieszyna we wczesnym średniowieczu*. W: *Z badań nad dziejami politycznymi i społeczno-gospodarczymi Cieszyna od średniowiecza do czasów współczesnych*. Red. I. Panic. Cieszyn 2005, s. 5–11.

Rozszerzając tamte wywody, dodajmy, że W. Irgang w ogóle nie rozpatrywał meandrow używania przez poszczególnych synów Władysława określonych tytułów. Umknął mu zatem fakt, że nie tylko Mieszko, lecz również kolejny z braci Bolesława opolskiego, Kazimierz, przez dłuższy czas (od objęcia samodzielnych rządów) nawiązywał w swej tytułaturze do stołecznego Opola.

Rozbieżność opinii na temat daty powstania obu księstw, a także pojawiające się wątpliwości co do datacji dyplomu księcia Mieszka dla Bogusza skłaniają nas do przyjrzenia się, w jaki sposób kształtowała się tytułatura księcia Przemysława. Głównie chodzi tu o lata osiemdziesiąte XIII wieku oraz przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych tego stulecia, zwłaszcza w kontekście podnoszonej przez W. Irganga tytułatury Mieszka cieszyńskiego, nawiązującej do godności księcia opolskiego, użytej przez niego w latach dziewięćdziesiątych XIII stulecia. Uznajemy bowiem, że tytuł książęcy, nawiązujący do danej dzielnicy, o ile nie budził protestów innych władców, przekazuje informację o zasięgu terytorialnym władzy danego księcia (w tym przypadku Przemysława raciborskiego). Moment, od którego dany książę zaczął się pewnym tytułem posługiwać, informuje nas zatem o czasie (a niekiedy nawet o procesie) ukształtowania się tegoż władztwa. Z tego też względu możemy sformułować założenie, zgodnie z którym o faktycznym podziale terytorium księstwa raciborskiego na dwa odrębne byty polityczne, czyli księstwo cieszyńskie i raciborskie, będzie można mówić od chwili, gdy obaj Piastowie, siedzący dotąd na Raciborzu, odwoływać się będą do odrębnych grodów stołecznych bądź też jeden z nich definitywnie przestanie odwoływać się do Raciborza jako swej stolicy.

Rozpatrując podniesioną kwestię, przypomnijmy na wstępie, że żadnych wątpliwości nie budzi jak dotychczas tytułatura Bolesława opolskiego. Piast ów, zasiadając na tronie książęcym w Opolu, niejako siłą rzeczy tytułował się *dux opoliensis* – książę opolski¹⁷. Nigdy też nie sięgnął po tytuły lub określenia, które wskazywałyby na jego roszczenia do prymatu nad pozostałymi braćmi.

Dla naszych rozważań o wiele bardziej interesująca jest tytułatura drugiego z braci, Kazimierza, który w rezultacie podziału ojcowizny otrzymał Bytom i Koźle. Książę ten, jakkolwiek nigdy nie zgłaszał roszczeń do dzielnicy brata, a tym bardziej do jej stolicy, czyli do Opola, przez pewien czas tytułował się między innymi *dux opoliensis*¹⁸! Jednocześnie jednak jego kancelaria wystawiała dokumenty z tytułaturą *dux opoliensis dominus de Cosle* (bądź *dux de Opol dominus de Cosle*)¹⁹ lub też *dux opoliensis dominus in Bythum*²⁰. Wskazuje to, naszym zdaniem, na intencję Kazimierza, który z jednej strony – odwołując się do nazwy ojcowizny – akcentował związek terytorialny swej dzielnicy z większym, nadrzędnym wobec dzielnicy bytomsko-ko-

¹⁷ *Schlesisches Urkundenbuch*. T. 5..., s. 115, 134, 165, 173, 174, 197, 223, 233, 234, 236, 252, 254, 259, 260, 338.

¹⁸ *Ibidem*, s. 134, 162, 185, 223.

¹⁹ *Ibidem*, s. 46, 62.

²⁰ *Ibidem*, s. 317, 319.

zielskiej terytorium, jakim było dawne księstwo opolskie, *ducatus opoliensis*, z drugiej strony natomiast (co należy uznać za najważniejsze) podkreślał, że jego stanowisko jest równorzędne ze stanowiskiem siedzącego na Opolu brata.

W tym samym czasie książę Kazimierz posługiwał się także tytułami, które nawiązywały wyłącznie do jego własnej dzielnicy, czyli do księstwa kozielsko-bytomskiego. Zwał się mianowicie *dux bitumiensis*²¹ oraz *dux bythomiensis dominus de Kozla*²², zarzucając w zasadzie już u schyłku lat osiemdziesiątych XIII wieku nawiązywanie do dzielnicy opolskiej i Opola.

Sporadycznie jeszcze w latach dziewięćdziesiątych Kazimierz pojawiał się na dokumentach z tytułem księcia opolskiego, jakkolwiek jego panowanie nad księstwem kozielsko-bytomskim nosiło już znamiona trwałości i nic nie zapowiadało, by zgłaszał jakiegokolwiek pretensje do dzielnicy opolskiej. Pierwszy raz miało to miejsce w 1292 roku, kiedy książę Kazimierz jako *dux Opuliensis*²³ wystąpił na dokumencie wraz z bratem, Bolesławem, wówczas już od wielu lat właściwym i niekwestionowanym przez nikogo panem dzielnicy opolskiej. Po raz drugi jako *dux de Opole*²⁴ książę ten pojawił się w 1294 roku. W kontekście dalszych uwag sprawa ta ma dla naszych rozważań istotne znaczenie. To właśnie wspólne odwoływanie się obu braci, Bolka opolskiego i Kazimierza bytomskiego, do Opola oraz księstwa opolskiego dowodzi bezspornie, że używanie tego tytułu nie może w żadnym stopniu stanowić podstaw do twierdzenia, iż Piastowie ci nie posiadali jeszcze własnej dzielnicy, lub też – inaczej mówiąc – że nie była jeszcze uregulowana sprawa ich władztwa.

Przejdźmy zatem do analizy tytulatury najmłodszego z synów Władysława, Przemka. Piast ów, z racji młodego wieku, początkowo występował u boku najstarszego z braci, czyli Mieszka, późniejszego księcia cieszyńskiego. W tym okresie (w 1283 roku na dokumencie Stefana Zbronowica) obu braci spotykamy jako *ducum Meschonis et Primislii de Rathibor et de Hospencin*²⁵.

Tenże Przemko występował z tytułem księcia opolskiego, pana na Oświęcimiu, również samodzielnie. Jako *Premizlaus dei gracia dux Opoliensis dominus de Osswencim* pojawił się bowiem w 1284 roku na dyplomie wystawionym przez siebie w Raciborzu dla cystersów z Mogiły²⁶.

W latach osiemdziesiątych XIII wieku obaj Piastowie, wzorem wspomnianego wcześniej księcia Kazimierza, wystawiali również wspólnie dyplomy nawiązujące do jednej z dwóch najważniejszych siedzib ich ojca, Władysława, czyli do Opola. Między innymi postąpili tak 7 maja 1286 roku. Na dokumencie wystawionym dla mieszczan raciborskich tytułowali się wówczas *Mesco et Premislaus dei gratia duces opolienses*

²¹ Ibidem, s. 200, 253.

²² Ibidem, s. 387.

²³ *Schlesisches Urkundenbuch*. T. 6..., s. 59.

²⁴ Ibidem, T. 5..., s. 118.

²⁵ Ibidem, s. 46.

²⁶ Ibidem, s. 129.

*domini de Ratibor*²⁷. Ponownie postąpili tak 24 stycznia 1288 roku²⁸, a po raz kolejny – 13 września 1288 roku w Raciborzu, kiedy to *Mesco et Premizlius dei gracia duces Opolienses domini in Ratibor* wystawili dyplom dla norbertanek z Czarnowasów²⁹. Mimo tej tytułatury nie ma najmniejszych wątpliwości, że analogicznie do swego brata, Kazimierza, nie zgłaszali ani wówczas, ani w kolejnych latach żadnych pretensji do zajmowanego przez ostatniego z braci, Bolesława, Opola.

Rok 1288 przyniósł w tytułaturze Przemysława zasadniczą zmianę. Otóż od 24 stycznia 1288 roku książę ten – co należy podkreślić – ani razu nie wystąpił z tytułem księcia oświęcimskiego. W następnych bowiem latach konsekwentnie występował na dokumentach jako *dux Ratiboriensis*. Znamienne jest natomiast, że przez pewien czas sporadycznie sięgał w swej tytułaturze do ojczystego Opola. Po raz kolejny zatem, jako książę opolski i pan na Raciborzu, wystąpił z tym tytułem 9 sierpnia 1290 roku³⁰. Analogicznie z tytułem księcia raciborskiego (dokładniej zaś mówiąc, księcia opolskiego, pana na Raciborzu – *dux Opoliensis et dominus de Rathybor*) wystąpił 3 września 1291 roku³¹. Postępował więc podobnie jak Kazimierz kozielsko-bytomski, szczególnie w początkowych okresach panowania na Koźlu i Bytomiu, a w takim razie manierę tę możemy uznać za chęć podkreślenia jego równorzędnej pozycji prawnej w stosunku do pozostałych braci.

W tle analizy tytułatury, a tym samym terytorium władztwa księcia Przemysława, za znamienny uznajemy dyplom wystawiony przez księcia Mieszka 31 października 1289 roku w Racibórze dla norbertanek i norbertanów z Czarnowasów. Otóż Mieszko wystąpił na nim jeszcze jako *dei gracia dux Opoliensis dominus in Ratibor*! Uczynił tak jednak – na co, jak się zdaje, w dotychczasowych dociekaniaх nad datą powstania księstw cieszyńskiego i raciborskiego nie zwrócono uwagi – *de consensu et voluntate carissimi fratris nostri ducis Premizlii* – „za zgodą i wolą najdroższego brata naszego, księcia Przemysła”³². Przypomnijmy, że w latach wcześniejszych taka wola i zgoda tego księcia nie były wymagane. Dokument ów zatem nie pozostawia wątpliwości, że już w 1289 roku Mieszko mógł dokonać aktu prawnego na terytorium dzielnicy raciborskiej jedynie za zgodą swego najmłodszego brata. Taki stan rzeczy był możliwy jedynie wówczas, gdy wymagał tego stan prawny: w tym przypadku było nim powierzenie pełnej władzy nad księstwem raciborskim Przemysławowi.

W kontekście przedstawionych faktów należy uznać, że właśnie w 1288 roku obaj książęta, Mieszko i Przemysław, podjęli decyzję o podziale zajmowanej dotąd

²⁷ Ibidem, s. 12.

²⁸ *Regesten zur schlesischen Geschichte*. In: *Codex diplomaticus Silesiae*. T. 7. Hrsg. C. Grünhagen. Breslau 1875, nr 2056.

²⁹ *Schlesisches Urkundenbuch*. T. 5..., s. 312–313.

³⁰ *Regesten zur schlesischen Geschichte*..., nr 2153. W. Irgang (*Schlesisches Urkundenbuch*. T. 5..., s. 368) powtarza regest opublikowany przez C. Grünhagena.

³¹ *Schlesisches Urkundenbuch*. T. 6..., s. 26.

³² Ibidem, T. 5..., s. 332.

przez siebie wspólnie dzielnicy. Zestawienie dwóch faktów: odwoływania się Mieszka do zgody i woli Przemysława przy nadaniu dla norbertanek z Czarnowasów i równoczesnego używania przez niego tytułu księcia opolskiego, pana na Raciborzu, dowodzi natomiast, że w tym momencie albo trwały targi, któremu z braci przypadnie sama bogata dzielnica raciborska, albo też Mieszko nie podjął jeszcze decyzji, gdzie ulokuje swą stolicę. Brak jakichkolwiek przesłanek źródłowych nie pozwala rozstrzygnąć, która z tych możliwości jest zgodna ze stanem faktycznym.

Przejdźmy teraz do dokumentu Mieszka dla rycerza Bogusza, którego dotychczas przyjmowana datacja, czyli rok 1290, wzbudziła sprzeciw W. Irganga, wywołując tym samym wspomnianą dyskusję. Dla porządku przypomnijmy ponownie, że ów niezwykle zasłużony wydawca źródeł śląskich stwierdził, iż „die Datumsangabe 1290 kann nicht korrekt sein, da Herzog Mescio bis 1292 die Titel Herzog von Ratibor (letztmals 1290 Mai 10)... begegnet”³³. Jeżeli jednak przejrzymy wszystkie ówczesne dokumenty śląskie opublikowane przez tegoż W. Irganga, to nie znajdziemy wśród nich takiego, w którym Mieszko odwoływałby się po 1290 roku do Raciborza, co zresztą sam ów wydawca źródeł śląskich podkreśla. Brak też takiego odwołania w indeksie osobowym i miejscowym tomu 6. *Schlesisches Urkundenbuch*³⁴. Trudno zatem zrozumieć, skąd drugi z wniosków Irganga, że Mieszko sprawował władzę nad Raciborem do 1292 roku.

Uważa się, że to, iż znajomość tego dokumentu zawdzięczamy odpisowi sporządzonemu w latach pięćdziesiątych przez Mathiasa Kasperlika³⁵ (z którego zresztą korzystali wydawcy tego aktu) nie rozstrzyga jeszcze o datacji tego aktu. Bardziej przekonujące jest ostrożne stanowisko M. Wójcika, który uważa, że „na tej podstawie trudno jednoznacznie stwierdzić, czy akt taki faktycznie istniał”³⁶. Historyk wrocławski poddał także analizie listę świadków tego dokumentu, twierdząc, że niektóre osoby na niej występujące pojawiają się również na innych ówczesnych dokumentach. Zestawiając wszystkie dostępne dane, w tym głównie tytulaturę rycerza książęcego Wojciecha³⁷, M. Wójcik przyjął, że najwcześniejszym możliwym rokiem, w którym dyplom ten mógłby wyjść spod ręki pisarza kancelaryjnego, jest rok 1293, konkludując, że „tak wyznaczona data pozwala wyłączyć z naszych roz-

³³ Ibidem, T. 6..., s. 235.

³⁴ Ibidem, s. 456.

³⁵ M. Kasperlik: *Kasimir, Herzog von Beuthen und Miecislaus, Herzog von Teschen*. In: *Schriften der historisch – statistischen Section der K. k. mährisch-schlesischen Gesellschafts des Ackerbaues, der Natur- und Landeskunde*. T. 12. Brünn 1959, s. 164, nr 1.

³⁶ M. Wójcik: *Uwagi w sprawie daty podziału ziemi raciborskiej...*, s. 19.

³⁷ Wojciech, który w dokumencie cieszyńskim z 1290 roku wystąpił w roli podkomorzego cieszyńskiego, 10 listopada 1292 roku pojawił się jako dworzanin tego księcia, por. *Schlesisches Urkundenbuch*. T. 6..., nr 74, 60–62. Po raz drugi jako podkomorzy pojawił się Wojciech dopiero 2 sierpnia 1297 roku, przy okazji regulacji granicy pomiędzy księstwem cieszyńskim a biskupstwem ołomuńskim. Ibidem, s. 251. Por. też M. Wójcik: *Uwagi w sprawie daty podziału ziemi raciborskiej...*, s. 18.

ważań ów dyplom, jako nie odpowiadający chronologicznie okresowi dokonujących się podziałów Opolszczyzny w końcu XIII wieku³⁸ [czyli rok 1290 – I.P.]. Tym samym historyk ten odrzucił zarazem możliwość uznania dyplomu dla Bogusza za fałszerstwo.

W. Irgang, odrzucając tytuł Mieszka, stwierdza: „[...] erstmals 1297 Aug. 2 urkundlich als Herzog von Teschen und Herr von Auschwitz begegnet”³⁹. Zwróćmy jednak uwagę, że tenże wydawca źródeł śląskich opublikował inny dokument Mieszka, z 1292 roku, wystawiony przy okazji nadania przez niego Rudgerowi i Piotrowi prawa do lokacji Zatora na prawie Cieszyzna, w którym książę tytułował się wyłącznie *Mescho dei gratia dux tessinensis*⁴⁰. Oznacza to, że tytuł księcia cieszyńskiego pojawia się dowodnie przed rokiem 1293!, co zbliża nas do roku 1290, czyli daty spornego aktu.

Zanim powrócimy do tej kwestii musimy zwrócić uwagę, że w sporze tym bardzo ważny jest jeszcze inny argument, którego nie mogli z oczywistych względów znać (i tym samym uwzględnić) zarówno W. Irgang, jak i M. Wójcik. Mianowicie w Archiwum Państwowym w Cieszynie zachował się inny, nieznany szerszej literaturze przedmiotu odpis omawianego aktu, sporządzony w latach dwudziestych XIX wieku przez Alojzego Kauffmanna, późniejszego wieloletniego burmistrza Cieszyzna, autora *Kroniki miasta Cieszyzna*⁴¹. Otóż A. Kauffmann jeszcze przed objęciem swej funkcji podjął trud spisania kroniki dziejów Cieszyzna od czasów najdawniejszych do jemu współczesnych. W pierwszym tomie tego dzieła (w którym zresztą sformułował swą teorię na temat roku 810 jako daty założenia Cieszyzna⁴²) pomieścił wszystkie dostępne mu dokumenty związane bezpośrednio z dziejami Cieszyzna w czasach piastowskich, a wystawione przez książąt cieszyńskich. Były to między innymi wszelkiego rodzaju nadania praw i przywilejów miejskich, a także praw własności do gruntów, które miasto lub mieszczenie posiadali w okolicznych wioskach. Zapewne z tego względu, że wśród tych wiosek znalazły się w czasach wczesnonowożytnych również pola w sąsiadujących z Cieszynem Boguszwicach, A. Kauffmann opublikował pierwszy znany mu (a dzięki niemu również nam) dokument dotyczący tej wioski.

Należy zaznaczyć, że A. Kauffmann przy każdym z przepisywanych dokumentów informował, z jakiego źródła odpis pochodzi. W ten sposób możemy weryfikować poprawność jego odpisów czy też – inaczej mówiąc – zgodność sporządzonych przez niego odpisów z oryginałem. Sprawdziliśmy ją na przykładzie 86 aktów, które zachowały się do czasów współczesnych, a znalazły się w jego *Kronice*. Do-

³⁸ Ibidem, s. 19.

³⁹ *Schlesisches Urkundenbuch*. T. 6..., s. 235.

⁴⁰ Ibidem, T. 5..., s. 61.

⁴¹ A. Kauffmann: *Gedenkbuch der Stadt Teschen*. Archiwum Państwowe w Cieszynie. Zespół Akt Komora Cieszyńska, sygn. 71.

⁴² Ta legendarna data stanowi podstawę wszelkich obchodów rocznicowych dziejów Cieszyzna. Aktualnie czynione są przygotowania do obchodów 1200-lecia Cieszyzna.

dajmy, że znaczna część dyplomów przez cieszyńskiego dziejopisa przepisanych nie dochowała się do naszych czasów (my zaś znamy je dzięki trudowi A. Kauffmanna), co stanowi o największym walorze jego dzieła. Otóż konfrontacja ta wykazała, że wszystkie przepisane przez A. Kauffmanna akty mają datację, miejsce wystawienia oraz listę świadków zgodne z ich oryginałami.

Jeżeli chodzi o będący przedmiotem dyskusji dokument, to A. Kauffmann informuje, że przepisał go z *Księgi przywilejów miejskich*. Wprawdzie ta się nie zachowała, niemniej jednak znamy inne tego rodzaju księgi, sporządzone przez kancelarię miejską Cieszyna w czasach piastowskich bądź bezpośrednio po nich⁴³. Zestawienie przywilejów zawartych w tych księgach z zachowanymi dokumentami również jednoznacznie potwierdza dbałość mieszczan o zgodność wpisu z oryginałem (jej brak byłby zresztą podstawą do zakwestionowania określonego przywileju przez władze Komory Cieszyńskiej, które niekiedy próbowały ograniczać suwerenność miast w księstwie cieszyńskim w czasach habsburskich).

Jeżeli weźmiemy pod uwagę przytoczone konstatacje, to bez obawy o popełnienie błędu możemy stwierdzić, że:

- po pierwsze, wątpliwe jest, aby dokument dotyczący Boguszowic, który przepisał pisarz kancelarii miejskiej, po czym przedstawił go do uwierzytelnienia władzom książęcym, zawierał błąd w dacie aktu;
- po drugie, za mało prawdopodobne uznajemy, by w tym jednym przypadku ów błąd popełnił A. Kauffmann, tym bardziej, że dla niego data ta była równie ważna, jak (legendarna) data początków miasta, jako że stanowiła pierwszą wzmiankę o Mieszku jako o księciu cieszyńskim.

Sprawy sporne natomiast, związane z tytułaturą podkomorzego Wojciecha, należy rozstrzygnąć przy innej okazji. W takim razie musimy uznać, że na obecnym etapie znajomości źródeł należy podtrzymać rok 1290 jako datę wystawienia tego dokumentu i zarazem rok, w którym po raz pierwszy mowa jest o księciu – a tym samym o księstwie – cieszyńskim. Stanowisko to mogłoby ulec zmianie jedynie w przypadku (niestety mało prawdopodobnym) odnalezienia oryginału dyplomu dla rycerza Bogusza lub też księgi miejskiej, z której A. Kauffmann korzystał.

Słuszność naszego stanowiska potwierdza podniesiony przez M. Wójcika brak obecności Przemysława w traktacie zawartym 17 stycznia 1291 roku w Ołomuńcu (w literaturze przedmiotu niekiedy mylnie mówi się o Ostrawie) pomiędzy Mieszkiem a Bolesławem opolskim i zabiegającym o polską koronę królem czeskim Wacławem II⁴⁴. Otóż książę Mieszko wystąpił tu wyłącznie jako *dux opoliensis*, bez odwoływania się do konkretnego terytorium władztwa, a tym bardziej nie tytułował się księciem raciborskim. Faktu tego nie można uznać za zabieg rutynowy, skoro obecny w Ołomuńcu brat wymienionych książąt, Kazimierz, potwierdzając jako świadek prawomocność podpisanego traktatu, odwołał się w swej tytułaturze do wła-

⁴³ Por. np. Archiwum Państwowe w Cieszynie. Zespół Akt Komora Cieszyńska, sygn. 1364.

⁴⁴ *Schlesisches Urkundenbuch*. T. 6..., s. 3–4. *Datum et Actum Olomucz*.

snej dzielnicy, nie zaś ogólnie do księstwa opolskiego: wystąpił zatem jako *Kazimirus de Bytom*⁴⁵.

Zwróćmy uwagę na bardzo ważny *passus* omawianego dokumentu. Oto obaj książęta, Bolesław i Mieszko, stwierdzają, że w przypadku wyprawy wojennej podejmowanej osobiście przez Wacława „in persona propria cum omnibus suis hominibus et tota sua potencia ... fuerimus requisiti⁴⁶”. Oznacza to, że każdy z książąt musiał się odwołać do dzielnicy, nad którą faktycznie panował, gdyż tylko w takiej sytuacji mógł się zobowiązać do wsparcia władcy czeskiego swymi ludźmi. Gdyby zatem Mieszko nadal współrządził na Raciborzu, te i pozostałe zobowiązania traktatowe mógłby podjąć wyłącznie *de consensu et voluntate carissimi fratris sui ducis Premizlii*, zwłaszcza że w traktacie tym Przemko raciborski nie uczestniczył. Powtórzmy zaś raz jeszcze, że w traktacie tym brak w ogóle wzmianki o Przemyśławie. Ogólne zatem odwołanie się księcia Mieszka do powszechnie znanej, wielkiej dzielnicy opolskiej (wzorem lat osiemdziesiątych), przy równoczesnym braku wzmianki o zgodzie Przemyśława (już wówczas w sposób bezsporny panującego na Raciborzu) dowodzi ostatecznie, że książę Mieszko nie zasiadał wówczas na Raciborzu.

Nie ulega wątpliwości, że użyty w 1291 roku przez Mieszka tytuł księcia opolskiego w żadnym stopniu nie wyrażał jego uzurpacji do dzielnicy Bolesława, nawiązywał natomiast do znanego nam i opisanego wcześniej zwyczaju odwoływania się do dziedzictwa ich ojca, księcia Władysława. Przywołanie przez Mieszka Opola, w zestawieniu z tytułem księcia cieszyńskiego użytym przez Mieszka w 1292 roku, pozwala odrzucić postawioną hipotezę, że w momencie podpisywania umowy z Wacławem II Piast ów nie zdecydował się jeszcze definitywnie, gdzie ulokuje swą siedzibę, czyli od którego miasta (Oświęcimia lub Cieszyna) będzie wywodził nazwę swego księstwa. Inaczej mówiąc, książę ten w 1291 roku zasiadał na dzielnicy, której stolicą był Cieszyn, w jej skład zaś wchodziły także kasztelanie oświęcimska i zatorska⁴⁷. Nie ma natomiast wątpliwości, że po 1289 roku nie zgłaszał już żadnych roszczeń do dzielnicy raciborskiej.

Odrzucenie zaproponowanej sekwencji zdarzeń i wniosków musiałoby prowadzić do konstatacji, że w tamtym czasie można było używać tytułów nawiązujących do terytorium, nad jakim określona osoba sprawował władzę (polityczną bądź nawet ekonomiczną) w sposób dowolny, co, jak wiemy, nie tylko wówczas, ale także w innych epokach nigdy nie miało miejsca. Powtórzmy zatem, że decyzja o podziale zapadła już w 1288 roku. W kolejnych latach podjęto decyzję, które miasto, Cieszyn czy Oświęcim, stanie się stolicą tego księstwa.

Jeśli zaś chodzi o tytułaturę najstarszego z braci, czyli księcia Mieszka, w początkowym okresie, jaki upłynął od śmierci jego ojca księcia Władysława, to tytuło-

⁴⁵ Ibidem, s. 4.

⁴⁶ Ibidem, s. 3. Obaj książęta dodają jednak, że gdyby Wacław II organizował wyprawę wojenną, a sam nie wziął w niej udziału, oni także wysłali na taką wyprawę jedynie swych ludzi.

⁴⁷ I. P a n i c: *Księstwo cieszyńskie w średniowieczu...*, passim.

wał się wtedy *dux opoliensis, dominus in Rathibor* (lub *Rathiboriensis*)⁴⁸. Na jej podstawie możemy sformułować opinię, że pierwotnie książę Mieszko był desygnowany do objęcia w posiadanie zamożnej dzielnicy raciborskiej. Po wspomnianym wcześniej 1290 roku, czy poprawniej: od 1291 roku, tytuł księcia raciborskiego lub też (jak już wiemy – początkowo) księcia opolskiego i pana na Raciborzu, posiadał najmłodszy brat Mieszka – książę Przemko. Z tego też względu radykalnej zmianie uległa również jego tytulatura, która odąd nawiązywała do nowego księstwa i brzmiała *dux tessinensis et dominus de Osswetim*⁴⁹ lub wyłącznie *dux tessinensis*⁵⁰. Oznacza to, że od 1290 roku Mieszko zasiadał na Cieszynie, obejmując we władanie dawne kasztelanie cieszyńską, oświęcimską, chrzanowską i zatorską.

Podsumowując przytoczone uwagi, stwierdzamy po pierwsze, że Przemko, który pełnoletność osiągnął najpóźniej około 1284 roku, po okresie współrzędów z bratem Mieszkim, po 1288 roku, przejął w samodzielne władanie księstwo raciborskie i odąd tytułował się *dux in/de Ratibor*⁵¹, nigdy zaś już nie sięgnął po godność pana na Oświęcimiu. Na tej podstawie możemy sformułować jednoznaczny wniosek, że w takim razie na ten czas przypadło także powstanie księstwa cieszyńskiego. Niewątpliwie pierwszą, nie budzącą jakichkolwiek sporów datą pojawienia się Mieszka z tytułem księcia cieszyńskiego jest rok 1292, niemniej jednak – szczególnie w kontekście traktatu zawartego pomiędzy Mieszkim i Bolkiem a królem Czech Wacławem II – rok 1290 jawi się jako ten, w którym Piast ten władał już nowym księstwem ze stolicą – od samego początku – w Cieszynie. Ostatecznym dowodem na to jest fakt, iż Przemko po 1290 roku nigdy nie tytułował się *dominus oswencimensis*.

Po drugie, wątpliwości związane z datą wystawienia dokumentu dla rycerza Bogusza nie wywierają wpływu na określenie czasu podziału „wielkiego” księstwa raciborskiego na księstwo cieszyńskie (wraz z Oświęcimiem i Zatorem oraz Chrzanowem) i właściwe raciborskie – z Mikołowem i Pszczyną.

Jeżeli chodzi o dokument dla Bogusza z 1290 roku – pamiętając o niezwykle ważnych konstatacjach M. Wójcika i W. Irganga związanych z osobą jednego ze świadków, Wojciecha – ostrożnie opowiadamy się za podtrzymaniem dotychczas akceptowanej daty, biorąc wszakże za podstawę nie odczyt M. Kasperlika dokonany ze źródła wtórnego, lecz odczyt A. Kauffmanna sporządzony na podstawie źródła pierwotnego. Zmianę naszego stanowiska mogłoby przynieść jedynie przypadkowe odkrycie aktu książęcego nadania dla rycerza Bogusza.

⁴⁸ *Schlesisches Urkundenbuch*. T. 5..., s. 210, 312, 332, 389.

⁴⁹ *Listinař Těšinska. Codex diplomaticus ducatus Tessinensis*. T. 1. Wyd. E. Němec. Český Těšín 1955, nr 24, 28, 31, 34, 36.

⁵⁰ *Ibidem*, nr 24, 25, 32. Por. też dokumenty wystawiane przez biskupa ołomunieckiego Dytryka, *ibidem*, nr 29.

⁵¹ *Schlesisches Urkundenbuch*. T. 5..., s. 210, 332, 358, 395; T. 6..., s. 26, 75, 100, 108, 109, 120, 127, 168, 216, 265, 371.

Idzi Panic

Duces opolienses domini in Ratibor

Revisiting the issue of the titles of duke Przemysław from Racibórz and time of formation of Racibórz and Cieszyn Duchys

Summary

The analysis of the documents of the oldest and youngest son of duke Władysław Opolski proves that Przemko, who came of age about 1824 at the latest, after the period of coruling with his brother, Mieszko, after 1288, took over Raciborskie duchy, and entitled himself *dux in/de Ratibor* since then. He had never referred to himself as the lord in Oświęcim. On the basis of the above, we can draw a unonymous conclusion that it was when cieszyńskie duchy was created. Undoubtedly, the first unquestionable date of the appearance of Mieszko as a duke of Cieszyn was 1292, however, especially in the context of a treatise between Mieszko, Bolek, and Wacław, the king of the Czech Republic, 1292 seems to be when this Piast ruled over the new duchy with a capital in Cieszyn from the very beginning. Finally, the last piece of evidence derives from the fact that this duke stopped to call himself *dominus oswencimensis* after 1290.

Secondly, doubts concerned with the date of document release for the knight Bogusz do not influence the attempt to define the period of time of a division of „great” Raciborskie Duchy into Cieszyńskie Duchy (with Oświęcim, Zator, and Chrzanów) and Raciborskie proper, with Mikołów and Pszczyna.

When it comes to the document for Bogusz from 1290, bearing in mind extremely important constataions M. Wójcik and W. Irgang experienced with Wojciech, one of the witnesses, we are cautiously in favour of the so far acceptable date, basing not on the lecture made by M. Kasperlik, from the original source, but on the lecture by A. Kauffmann, on the basis of the primary source. The change of our position could be made only when incidentally discovering the act of giving the title of duke to the knight – Bogusz.

Idzi Panic

Duces opolienses domini in Ratibor

Noch einige Bemerkungen über die Titulatur von Przemysław dem Ratiborer Fürsten und über die Entstehung des Ratiborer und Teschener Fürstentums

Zusammenfassung

Die Analyse der Urkunden vom ältesten und jüngsten Sohn des Fürsten Władysław Opolski lässt folgendes feststellen: nachdem der spätestens etwa 1284 volljährig gewordene Przemko mit seinem Bruder Mieszko mitregiert hatte, begann er nach 1288 über das Ratiborer Fürstentum schon selbständig zu herrschen und verwendete seitdem den Titel *dux in/de Ratibor*, er hat aber nie die Würde des Herrn zu Auschwitz bekleidet. Daraus ist zu schließen, dass das Teschener Fürstentum gerade zu dieser Zeit entstanden worden ist. 1292 gilt zweifellos für ein Jahr, in dem Mieszko zum ersten Mal als Teschener Fürst aufgetreten ist, dennoch erscheint das Jahr 1290, als Mieszko und Bolko mit dem tschechischen König Václav II einen Vertrag abgeschlossen haben als ein

Jahr, in dem der genannte Piast über das neue Fürstentum mit Hauptstadt Teschen schon herrschte. Ein endgültiger Beweis dafür ist, dass der Fürst nach 1290 mit dem Titel *dominus oswencimensis* nie mehr angedet wurde.

Andererseits die mit dem Datum der für den Ritter Bogusz ausgestellten Urkunde verbundenen Zweifel betreffen nicht die Zeit, in dem das „große“ Ratiborer Fürstentum in das Teschener Fürstentum (mit Auschwitz, Zator und Chrzanów) und das eigentliche Ratiborer Fürstentum (mit Nikolai und Pless) eingeteilt worden ist.

Was die Urkunde von 1290 angeht: sehr wichtige, mit einem der Zeugen, Wojciech, verbundenen Feststellungen von M. Wójcik und W. Irgang in Rücksicht nehmend, erklären wir uns vorsichtig dafür, das bisher akzeptierte Datum aufrechtzuerhalten, aber nicht aufgrund der von M. Kasperlik abgelesenen sekundären Quelle, sondern der von Kauffmann anhand der primären Urkunde angefertigten Ablesung. Unsere Stellung könnte nur dann geändert werden, wenn die dem Ritter Bogusz von dem Fürsten verliehene Urkunde einst zufällig entdeckt würde.

DARIUSZ ROLNIK

Obraz Anglii i Anglików w czasach stanisławowskich 1764–1795 w polskiej literaturze pamiętnikarskiej

Anglia drugiej połowy XVIII wieku nie była w Rzeczypospolitej krajem dobrze znanym. Z przykładów angielskich – i to w ograniczonym zakresie – czerpały elity, głównie te zainteresowane sprawami ustrojowymi. Do tej grupy – choć z pewnymi wątpliwościami – możemy zaliczyć króla Polski Stanisława Augusta¹. Podobnie było w przypadku kwestii ekonomicznych i społecznych, chociaż tu wachlarz zainteresowań był szerszy – od powozów angielskich po innowacje w dziedzinie rolnictwa, od ogrodnictwa do pomysłów nadania praw plebejuszom; niemniej jednak i w tych płaszczyznach sfera oddziaływania wzorców angielskich na społeczeństwo szlacheckie w Rzeczypospolitej była dość ograniczona, a wiedza najczęściej pochodziła ze współczesnej prasy bądź przekazów obcych². W tym kontekście warto się przyjrzeć, jak współcześni przyjmowali owe płynące z Anglii wzorce i jakie towarzyszyły temu refleksje; materiałem źródłowym jednorodnym pozwalającym na takie obserwacje są pamiętniki i wspomnienia.

Literaturę o charakterze pamiętnikarskim, odnoszącą się do czasów stanisławowskich, a obejmującą paręset pozycji, tworzyli autorzy, których podzielono na trzy grupy. Do pierwszej z nich zaliczono pamiętnikarzy, którzy ukończyli swe wspomnienia do 1795 roku. Następną grupę stanowią pamiętnikarze czynni politycznie za czasów I Rzeczypospolitej; przeżyli oni upadek Polski i swe relacje później spisywali. Grupa trzecia obejmuje tych, którzy wiadomości o czasach stanisławowskich w większości czerpali z przekazów rodziców bądź dziadków; oni też patrzyli na An-

¹ Por. R. Butterwick: *Stanisław August a kultura angielska*. Warszawa 2000, s. 235 i n.

² Por. G. Chomiński: *Rola propagandowa obrazu Anglii w publicystyce politycznej „Monitora” (1765–1785)*. W: „Prace Historyczne”. Z. 92. Kraków, Uniwersytet Jagielloński, 1990. Por. S. Bukar: *Pamiętniki z końca XVIII i początków wieku XIX*. Warszawa [dalej: Bukar], s. 121.

glię przez pryzmat innych wydarzeń historycznych, bliższych sobie³. Jest to podział nieformalny i niekonsekwentnie tu przestrzegany, wszelako obrazuje zmiany w zainteresowaniu Polaków różnymi kwestiami, także tymi dotyczącymi Anglii i Anglików, i jako taki ma tu zastosowanie. Na potrzeby niniejszego artykułu korzystano tylko z części pamiętników, zachowując proporcje ilościowe. Jeżeli chodzi o liczbę przekazów, to są one reprezentatywne dla każdej z określonych grup. Wybierając treści relacji, starano się, by były najsugestywniejsze i pełne. Opracowanie całego materiału i ujęcie go w dokładne statystyki wykracza jednak poza ramy tak krótkiego i syntetycznego tekstu.

W odróżnieniu od źródeł epistolograficznych, analizowany materiał pozwala ukazać niejako stabilniejszy „stereotypowy” obraz wyobrażeń o „odległym zamorskim państwie”, chyba bardziej utrwalaony w wyobrażeniach obywateli polskich II połowy XVIII wieku. Oczywiście, wywierały na niego wpływ i dyskusja publicystyczna dotycząca reformy Rzeczypospolitej, i bieżące wydarzenia polityczne komentowane w korespondencji politycznej i prywatnej, wszak relacje pamiętnikarskie, w odróżnieniu od innych źródeł, charakteryzują się spojrzeniem z pewnego dystansu. Podobnie ma się sprawa z dziennikami. Pisane na bieżąco ów dystans zyskują najczęściej przez niechęć do szybkiego ich ogłaszania, a ponadto zazwyczaj ich autorzy po latach podejmują się ich powtórnej redakcji. Tego typu materiały również uwzględniono w niniejszym opracowaniu. Prace historyczne omawiające kwestie stereotypowego postrzegania Anglii i Anglików w XVIII wieku są stosunkowo nieliczne – o wiele więcej uwagi badacze poświęcali rzeczywistym wpływom wzorców angielskich na różne dziedziny życia w Polsce⁴ – i opierają się zasadniczo na innym materiale źródłowym bądź w sposób mało reprezentatywny korzystają ze wspomnień

³ Por. D. Rolnik: *Wartość i znaczenie pamiętników w badaniach nad przeszłością – przykład czasów stanisławowskich (1764–1795). Uwagi wstępne*. W: *Piśmiennictwo pragmatyczne w Polsce do końca XVIII wieku na tle powszechnym*. Red. J. Gunczewski, A. Wałkowski. Olsztyn 2006.

⁴ Por. np.: K. Baran, A. Partyka: *Rozwój angielskiego systemu rządów parlamentarnych a Konstytucja 3 Maja*. W: „Prace Historyczne”. T. 71. Kraków, Uniwersytet Jagielloński, 1982; L. Bernacki: *Shakespeare w Polsce do końca XVIII wieku*. Kraków 1914; A. Grześkowiak-Krwawicz: *Publicystyka polska lat 1772–1792 o angielskim systemie rządów*. „Przegląd Humanistyczny” 1985, T. 29; Eadem: *Obce wzory ustrojowe w dyskusjach publicystycznych Sejmu Czteroletniego*. W: *Sejm Czteroletni i jego tradycje*. Red. J. Kowicki. Warszawa 1991; W. Konopczyński: *Anglia a Polska*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1947, z. 4; S. Lorentz: *Stosunki artystyczne polsko-angielskie w dobie Oświecenia*. W: *Polska i Anglia. Stosunki kulturalno-artystyczne. Pamiętnik wystawy sztuki angielskiej*. Red. J. Białostocki, I. Kołoszyńska. Warszawa 1974; A. Morawińska: *Nieznany traktat Augusta Fryderyka Moszyńskiego o ogrodach angielskich*. W: *Myśli o sztuce i sztuka XVII–XVIII wieku*. Red. J. Białostocki. Warszawa 1970; E. Rostworowski: *Republikanizm polski i anglosaski w XVIII wieku*. „Miesięcznik Literacki” 1976, T. 11; Z. Sinko: *Powieść angielska osiemnastego wieku a powieść polska lat 1764–1830*. Warszawa 1961; J. Włodek: *Dwa szkice z historii stosunków polsko-angielskich w dziedzinie agronomii*. Kraków 1921.

z drugiej połowy XVIII i przełomu XVIII i XIX stulecia⁵. Wydaje się więc, że niniejszy szkic będzie pewnego rodzaju uzupełnieniem tej płaszczyzny badawczej.

W polskiej literaturze pamiętnikarskiej o Anglii i Anglikach pisano niewiele, w gruncie rzeczy bowiem wiedzano o nich niewiele, a przynajmniej wiedza ta nie była tak powszechna, jak np. o Francji. Wymowny jest tu przykład zaczerpnięty z diariusza podróży Stanisława Augusta do Pińska w 1784 roku. Jest on tym bardziej znamieny, że pisany był głównie w celach propagandowych. Król, jak już wspomniano, poniekąd zafascynowany Anglią i faktycznie starający się promować wzorce angielskie w różnych dziedzinach życia, zwrócił uwagę, że jeden z synów goszczącego go właśnie Mateusza Butrymowicza, postaci ukazanej w bardzo dobrym świetle, nosi imię Ryszard. Zdziwiony król zapytał więc swego gospodarza, skąd przyszło mu do głowy, by dać synowi angielskie imię. M. Butrymowicz, bez zastanowienia, odparł: „z kalendarza”⁶. Anegdota ta z jednej strony dowodzi, że na prowincji niewiele wiedzano o Anglii, z drugiej jednak świadczy o tym, iż stopniowo wiedza ta docierała nawet do odległych zakątków Rzeczypospolitej i przyjmowano ją dość otwarcie. W miarę upływu czasu to zainteresowanie wzrastało, gdyż liczba odwołań do Anglii w pamiętnikach osób, które przeżyły upadek Polski, zdecydowanie rosła. Koncentrowano się przy tym na paru zasadniczych aspektach, wszelako w różnych momentach dziejów polskich zmieniała się optyka patrzenia na nie. Tendencję do wzrostu zaintrygowania Anglią w bardzo znamieny sposób zaobserwował dziewiętnastowieczny pamiętnikarz Michał Budzyński, wszelako owego zainteresowania sam nie podzielał. Nie rozumiał, dlaczego w piątej klasie uczono historii Anglii, „nie wiem dlaczego z nowożytnych narodów angielska otrzymała pierwszeństwo, a nie mówiono nic o francuskiej, o rosyjskim języku i rosyjskiej historii i wzmianki nie było”⁷. Na szczęście innych pamiętnikarzy polskich fakt ten nie dziwił.

Patrzono przede wszystkim na ustrój polityczny Anglii. To zagadnienie porusza ją niemal wszyscy pamiętnikarze, którzy zwrócili uwagę na ten kraj. W tym też aspekcie wszystkie relacje są pozytywne. Jedynie ustrój Wenecji zyskał tyle pochwał, co angielski. Chwalono głównie instytucję parlamentu angielskiego. Dostrzegano w nim pozytywne ograniczenie władzy królewskiej, ale też ograniczenie władzy szlachty. W 1772 roku Ludwik Gutakowski pojechał do Anglii specjalnie „dla widzenia reasumpcji Parlamentu”. Doświadczenie to przekonało go w pełni do zalet ustroju angielskiego. Akceptował sposób funkcjonowania parlamentu angielskiego, gdy pisał: „Żwawo, ale porządnie umawiają się, raz tylko każdemu mówić wolno. [...] Śmiało

⁵ Por. np.: J.S. Bystroń: *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*. T. 1. Warszawa 1976, s. 102–104; Z. Libiszowska: *Opinia polska wobec rewolucji amerykańskiej w XVIII wieku*. Łódź 1962; A. Niewiara: *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*. Katowice 2000, s. 55–61.

⁶ *Diaryusz bytności Najjaśniejszego Króla JMCI Stanisława Augusta w Pińsku i w Krystynowie w miesiącu Septembrze 1784 roku*. „Biblioteka Warszawska” [dalej: BW] 1860, T. 3, s. 264.

⁷ *Wspomnienia mojego życia. Michał Budzyński*. T. 1. Poznań 1860, s. 7. Por. też przejawy wzrostu mody na Anglię, H. z Działyńskich Błędowska: *Pamiętka przeszłości. Wspomnienia z lat 1794–1832*. Oprac. K. Kostenicz, Z. Makowiecka. Warszawa 1960, s. 133.

bardzo przeciw dworowi mówią i bez żadnej ogródki [...], i chociaż król wszystkie urzędy dający, znowu je nazad, gdy mu się podoba, odebrać może”, „pluralitas jest prawe”. Uznawał też L. Gutakowski zasadę weta królewskiego wobec konstytucji. Zdaje się również, że przychylny był zwyczajowi niewpuszczania do parlamentu cudzoziemców, gdy w jego obradach uczestniczył król; zwiększało to bowiem wagę zarówno całej instytucji, jak i króla zarazem. L. Gutakowski był dumny, że mógł być świadkiem ważnego posiedzenia Izby Niższej, gdzie „trzeba było na to jednomyślniej zgody, a materia była ważna, czy oddać królowi w dyspozycję do edukacji i żenienia się wszystkich krewnych królewskich”⁸.

Kwestie ograniczenia władzy królewskiej z jednoczesnym ukróceniem samowoli szlacheckiej łączono szczególnie w okresie Sejmu Wielkiego. Tak właśnie, według dziennika delegatów Kamieńca Podolskiego, przemawiał do polskich stanów poseł [?] Grabowski, kalwin. Rozwodząc się w kwestii praw dla miast królewskich w Polsce, najpierw wspomniał o rozruchach we Francji, wyraźnie sugerując możliwość wybuchu takiego niezadowolenia w kraju, potem zaś odwołał się do przykładu Anglii, gdzie „król angielski szlachcie swej ujął wolności, którzy złączywszy się ze stanem miejskim odzyskali w całości prawa swe”⁹. Owa konfrontacja starej demokracji angielskiej z francuską, wprowadzaną na drodze rewolucji, jest też wyraźna we wspomnieniach Michała Czackiego. Zdecydowanie popiera wzorce angielskie, daleki jest od chęci naśladownictwa Francuzów, stwierdza bowiem – wkładając te słowa w usta swego przyjaciela – „Wpływy francuskie niekoniecznie dobre, wzorce angielskie lepsze”¹⁰. Za opowiedzeniem się po stronie modelu ustrojowego przemawiał w argumentacji M. Czackiego jeszcze jeden fakt, a mianowicie to, że – jego zdaniem – naród angielski „w każdej dobie publicznego swego bytu odznaczał się zamiłowaniem narodowych swobód”¹¹.

Wyrazem przewagi pozytywnego myślenia o zdobyczach ustrojowych Anglii w kręgach elit polskiego społeczeństwa szlacheckiego w trakcie obrad Sejmu Czteroletniego było upowszechnienie się w Warszawie spotkań towarzyskich organizowanych na wzór angielskich rautów – zwanych też w owym czasie, co znamienne, z francuska *assemblée*. Najlepsze z nich odbywały się u Kazimierza Nestora Sapiehy i Stanisława Małachowskiego, marszałków sejmowych¹²; wszak ze wspomnień M. Czackiego wynika, że wtedy na wzór angielski bawiła się – albo raczej myślała, że tak czyni – cała Warszawa. Zabawy o podobnym charakterze odbywały się między innymi u marszałkowej litewskiej Barbary z Duninów Sanguszkowej, hetmano-

⁸ Z *dzienniczka Ludwika Szymona Gutakowskiego, Prezesa Senatu za czasów Księstwa Warszawskiego*. „Przegląd Polski” [Kraków] 1884, R. 19, T. 73 [dalej: Gutakowski], s. 589. Por. też: *Pamiętniki Stanisława Kosmowskiego z końca XVIII wieku*. Poznań 1867 [dalej: Kosmowski], s. 5.

⁹ [Ignacy Dekaprelewicz/Jan Szahin] *Delegacja m. Kamieńca Podolskiego na Sejm Czteroletni w r. 1789 wysłana przez Tadeusza Korzона*. BW 1886, T. 1, s. 22.

¹⁰ M. Czacki: *Wspomnienie z roku 1788 po 1792*. Poznań 1862 [dalej: Czacki], s. 102.

¹¹ Ibidem, s. 103.

¹² Ibidem, s. 111.

wej Aleksandry z Czartoryskich Ogińskiej, kasztelanowej połanieckiej Marianny ze Świdzińskich Lanckorońskiej i siostry jej wojewodziny rawskiej Bony Granowskiej¹³. W modzie był także taniec angielski, tzw. *anglez*¹⁴.

Po upadku I Rzeczypospolitej ustroj Anglii w mniemaniu polskiej szlachty nadal pozostawał wzorcem godnym naśladowania¹⁵. Jednak brak własnej państwowości wygaszał chęć głębszego rozważania tego problemu. Zazdroszczono tylko Anglikom, że udało im się zachować ciągłość rządów, a to przecież było jedną z przyczyn, które umożliwiły powstanie tak dobrego ustroju¹⁶. W melancholijny ton uderza też Julian Ursyn Niemcewicz. Opisując Anglię w swych wspomnieniach, twierdził, że dobrze jest być wyspą, „jakby to wszystko [pamiętki po przeszłości, zabytki] dawno rozszarpane było, gdyby Anglia, jak my, wśród drapieżnych i najeźdźniczych ludów położona była”¹⁷.

Pozytywnie odnosili się również polscy pamiętnikarze do społeczeństwa angielskiego. Przede wszystkim zwracano uwagę na umiłowanie wolności przez Anglików, co dało podstawy tak wychwalanego gmachu ustrojowego Anglii. Zauważano, że wolność i swobody angielskie są ograniczone przez propagowane tam wzorce kultury politycznej. Wirydianna Fiszerowa pisała: „[...] w Londynie [...] lud głośno wyraża wszystko, co myśli – szczerze, lecz bez gburowatych wyzwisk”¹⁸. Również Stanisław Poniatowski, synowiec Stanisława Augusta, który w 1771 roku studiował w Cambridge, gdy zastanawiał się nad fenomenem szeroko pojętej wielkości Anglii, zrozumiał: „[...] będę tylko tym, czym sam się potrafię uczynić”¹⁹. To właśnie w Anglii dostrzegano prawdziwą równość. Z niejakim zdziwieniem J.U. Niemcewicz pisał: zdarzyło się, „iż w jednym dniu jadłem gęś pieczoną z rzemieślnikami, a wieczorem z królewiczem, z następcą tronu przemożnej Anglii”²⁰. Twierdził, że w Anglii widział równość wszystkich przed prawem, równość w używaniu swobód, a droga „do najwyższych dostojeństw najniższemu” jest tam otwarta²¹. Podkreślano też, że w Anglii szanuje się pracę i ma ona „wysoką cenę”²². Przy tym wszyst-

¹³ Ibidem, s. 112; Por. też: Bukar, s. 44 i n.; A. Magier: *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*. Wstęp J. Morawiński. Oprac. H. Szwanowska. Wrocław 1963 [dalej: Magier], s. 122–124.

¹⁴ Bukar, s. 50.

¹⁵ K. Koźmian: *Pamiętniki*. Oprac. A. Kopacz, J. Willaume. Wrocław 1972 [dalej: Koźmian], T. 3, s. 72.

¹⁶ W. Fiszerowa: *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*. Przekład E. Raczynski. Warszawa 1998 [dalej: Fiszerowa], s. 258.

¹⁷ J.U. Niemcewicz: *Pamiętniki czasów moich*. Oprac. J. Dihm. T. 1. Warszawa 1957 [dalej: Niemcewicz], s. 227. Por. też: *Dziennik Józefa Kopcia brygadiera wojsk polskich*. Oprac. A. Kuczyński, Z. Wójcik. Warszawa–Wrocław 1995, s. 23.

¹⁸ Fiszerowa, s. 259.

¹⁹ S. Poniatowski: *Pamiętniki synowca Stanisława Augusta*. Wyd. J. Łojek. Warszawa 1979 [dalej: Poniatowski], s. 49; por. P. Popiel: *Pamiętniki (1807–1892)*. Kraków 1927 [dalej: Popiel], s. 43.

²⁰ Niemcewicz, T. 1, s. 230.

²¹ Ibidem, T. 1, s. 233; Por. też ibidem, s. 229; Fiszerowa, s. 257–258; Koźmian, T. 3, s. 9.

²² Fiszerowa, s. 259.

kim zaś społeczeństwo angielskie charakteryzowała „jakaś dziwna dobroduszość i prostota”, by zapewnić ład i porządek, nie trzeba było policji. W teatrze: „W widzach też sama wolność, co i gdzie indziej panuje. [...] Niemiły aktor nieraz zarzucony jest pomarańczami, w czasie zatargów, hałasów nie potrzeba żołnierzy, constabl z białą lasieczką w imieniu prawa zatrzymuje występного. [...] Wszystkie zgromadzenia, wszystkie publiczne uciechy nie znają, co to jest bagnety”²³. Do tego zbiorowego portretu cnót Anglików dodać jeszcze należy wyrozumiałość, która przejawiała się między innymi w „niełajaniu” tych, co kaleczyli język angielski²⁴, oraz uczciwość²⁵, którą zdarzało się, wykorzystywali Polacy we własnym kraju w stosunkach z Anglikami²⁶. W. Fiszerowa podkreśla też, że wstydem dla kupców angielskich było przyjmowanie pomocy, „radośnie dumni” zaś byli, gdy mogli się później odwzajemnić²⁷, natomiast sami „na wsparcie nieszczęsnych nie skąpili swych zbiorów”²⁸. Pięknym tego przykładem, zdaniem polskich pamiętnikarzy, był wspaniały szpital, w którym leczono 2000 marynarzy. Pisano: „[...] z hojną wdzięcznością wypłaca się im rząd za trudy, rany...”. W ten sposób Anglicy dziękują marynarzom, że sprowadzili chwałę na Wielką Brytanię. Tym samym duchem tchnie idea założonej przy tym szpitalu szkoły dla „synów majtków w bitwach poległych”²⁹. Skłonność do dziwactw, „jakim zamorscy owi panowie ulegają”, o czym wspomina Seweryn Bukar, ukazując zamiłowanie pewnego Anglika do koloru zielonego³⁰, w tym kontekście wydaje się bez znaczenia. J.U. Niemcewicz konstatuje, że Anglicy są bardzo bogaci: „Ileż kupców w Londynie bogatszych nad wszystkie całej Polski bogactwa”, dodaje jednak, a „Przecież nie znajdziesz tam zbytków i wystawnej wytworności, jak u nas. Confort, wygodą, pierwszym jest Anglika celem, mieszkać czysto, mieć dobrą odzież, dobre łóżko, stół zdrowy i posilny, nade wszystko swobodę i osobiste bezpieczeństwo, to jest, w czym szczęście zakłada”. Pewne ekstrawagancje dostrzega ten pamiętnikarz co najwyżej w wiejskich wspaniałych posiadłościach – „tam pańska gościnność”³¹. August Moszyński nadmienia jeszcze o zamiłowaniu do tworzenia kolekcji sztuki; na margine-

²³ Niemcewicz, T. 1, s. 233; Popiel, s. 45; Z pamiętnika Zofii Zamoyskiej. W: L. Dębicki: *Puławy (1762–1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego*. T. 4. Lwów 1888, s. 307, 317.

²⁴ Fiszerowa, s. 259; F. Bagiński: *Wspomnienia starego wołyniaka*. Wstęp Z. Sudolski. Oprac. Z. Sudolski, G. Góralewska. Warszawa 1987 [dalej: Bagiński], s. 247–248.

²⁵ Fiszerowa, s. 257–258; Niemcewicz, T. 1, s. 229; Koźmian, T. 3, s. 9.

²⁶ Por. przykład oszukania angielskiego kupca, *Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego pułkownika wojsk polskich (1802–1831)*. Wyd. S. Karwowski. T. 1. Poznań 1915 [dalej: Gajewski], s. 30.

²⁷ Fiszerowa, s. 257–258.

²⁸ Niemcewicz, T. 1, s. 228.

²⁹ Ibidem, s. 230.

³⁰ Bukar, s. 121–122.

³¹ Niemcewicz, T. 1, s. 228. Por też *Dziennik podróży do Francji i Włoch Augusta Moszyńskiego architekta JKM Stanisława Augusta Poniatowskiego 1784–1786*. Wyd. B. Zbońska-Daszyńska. Kraków 1970 [dalej: Moszyński], s. 56, 71.

sie swej relacji zauważa także, że Anglicy i Rosjanie kupują najwięcej dzieł sztuki we Włoszech³². Generalnie jednak Anglicy są ludźmi statecznymi. „Zdaje się, że nie ma różnicy w wiekach ni we płciach; starcy, młodzież, kobiety, dzieci nawet, wszystko serio, zamyślane, poważne”, przy czym „Ten duch umiarkowania i szlachetności znajdziesz we wszystkich społeczeństwach oddziałach”³³. J.U. Niemcewicz nieco ironicznie, choć bez złośliwości, konkluduje: „Rozważny ten i przywiązany do porządku naród w uciechach nawet ma przepisy i prawa, i te zachowuje ściśle”³⁴.

Kolejnym istotnym elementem scalającym społeczeństwo angielskie w opinii polskich pamiętnikarzy było ich propaństwowe myślenie; utożsamiano się bowiem chętnie z państwem i z dynastią. W Anglii, gdy na dworze „najmniejsza choćby żałoba z powodu śmierci jakiegoś niemieckiego książątka” była ogłoszona, to bez nakazu przyjmowało ją całe społeczeństwo, a przynajmniej ci, „którzy chcą być fashionable”³⁵. W tym samym duchu opisuje społeczeństwo angielskie W. Fiszerowa: „Obcowanie z tym narodem – solidnie zorganizowanym, dobrze odzianym i wykarmionym, prawie dzikim, bo bieda nie nauczyła go uginać karku – jest wypoczywające. Dobrze, że ta ludzka odmiana przetrwała próbę czasu ku chwale rasy pierwotnej!” Wszelako dodaje, że choć jest szczęśliwa, iż widziała Anglię, to jednak ani przez chwilę nie chciała tam zamieszkać; bardziej odpowiadała jej społeczność Paryża. Francuzi to, jej zdaniem, „społeczność udoskonalona, Anglicy zaś to dzieci w stanie surowym”³⁶. Myślenie takie wśród Polaków raczej przeważało, mimo iż spotykali się w Anglii z życzliwym przyjęciem, szczególnie już po upadku Polski w 1795 roku³⁷, a i samo państwo jawiło się im jako piękne i potężne; stąd też może pewna zarozumiałość Anglików, to wszelako jedyna wada tego narodu pojawiająca się na kartach pamiętników³⁸.

„Wszystko w Anglii jest wielkie, starannie utrzymane, odmienne od tego, czego się oczekuje przed złożeniem tam wizyty” – pisała W. Fiszerowa. Nawet Londyn nie taki drogi, jak mówiono³⁹. W. Fiszerowa widziała w Anglii okazałe gmachy publiczne, wspaniałe browary i to nimi się zachwyciła⁴⁰. Wtórzy jej niejako w owym zachwycie J.U. Niemcewicz stwierdzając, że Anglia to „kraj tak piękny, tak żyzny, tak dobrze uprawny, tak świeżo zielony...”⁴¹. Niemal cała Anglia otoczona jest ogrodami „angielskimi” o zadziwiającej świeżości, przy nich polskie czy niemieckie ogrody błędną,

³² Moszyński, s. 179, 404, 419, 471, 504.

³³ Niemcewicz, T. 1, s. 227–228.

³⁴ Ibidem, s. 232.

³⁵ Poniatowski, s. 51.

³⁶ Fiszerowa, s. 260.

³⁷ Niemcewicz, T. 2, s. 209–210; Bagiński, s. 268.

³⁸ [A. Andrzejowski]: *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu*. Wyd. F. Gawroński. T. 1. Wilno 1914 [dalej: Andrzejowski], s. 54.

³⁹ Fiszerowa, s. 259, 257. Sprawa kosztów utrzymania była dla polskiego obywatela istotna, praktycznie wszystkie dzienniki podróży z drugiej połowy XVIII wieku odnotowują informacje o cenach przejazdu, żywności czy oboz.

⁴⁰ Fiszerowa, s. 260.

⁴¹ Niemcewicz, T. 1, s. 227; por. Popiel, s. 44–45.

są tylko imitacjami⁴². Towarzyszy temu „Wszędzie czystość i chędogość”, inaczej niż na reszcie kontynentu⁴³. Ignacy Lubowiecki chwali zakłady naukowe w Anglii, ale te posłużyły mu – jak podobne we Francji i Niemczech – do wyrażenia żalu, że takich nie było w Polsce⁴⁴. Już bez żadnych intencji czystą pochwałą uniwersytetów angielskich znajdujemy w tekstach S. Poniatowskiego i Pawła Popiela, ostatni z wymienionych właśnie w nich dostrzega podstawy wielkości Anglii⁴⁵. Rozwój nauki wynika z pragmatyzmu Anglików; gardzą oni kryształami i cackami, „lecz na publiczny użytek, na nowy wynalazek” nie skąpią⁴⁶.

Anglia to w ocenach polskich pamiętnikarzy potęga gospodarcza, ta zaś wynikała – ich zdaniem – głównie z handlu, którego centrum stanowił Londyn, miasto największe i najbogatsze, pełne banków, którym wszyscy ufają⁴⁷. Swą pozycję w świecie Anglicy, ich stolica i państwo zawdzięczają morzom, którymi władają⁴⁸. Pięknie o zależności Anglików od morza napisał J.U. Niemcewicz. Stwierdził bowiem, iż inne narody przedzielają morza, Anglików zaś „morza łączą z wszystkimi świata krajami”⁴⁹. Morze też Anglików wychowało, dając im odwagę, dzięki której stworzyli swe Imperium⁵⁰. Jeśli natomiast chodzi o określenie granic tego Imperium przez pamiętnikarzy, to wspominają tylko z rzadka ogólnie o koloniach⁵¹; najczęściej w tym kontekście przypomniany jest „odwieczny” konflikt Anglii z Francją⁵².

Rywalizacji francusko-angielskiej poświęcali pamiętnikarze polscy sporo miejsca. W. Fiszerowa w swych obserwacjach posunęła się nie tylko do stwierdzenia, że Anglicy nie lubią Francuzów, ale zauważyła też, że „W pewnej klasie wie się tylko o dwóch narodach angielskim i francuskim”, inne narody są natomiast zupełnie obojętne. Pamiętnikarka chyba nie była swym odkryciem bardzo zaskoczona, gdyż zapisała również: „[...] nagłe przeniesienie z Francji do Anglii jest doświadczeniem uderzającym [...]. Wszystko jest tu odmienne: natura, ludzie, zwyczaje”⁵³. W tej rywali-

⁴² Fiszerowa, s. 259; por. też Moszyński, s. 404.

⁴³ Niemcewicz, T. 1, s. 227.

⁴⁴ I. Lubowiecki: *Pamiętniki*. Oprac. N. Kasparek. Lublin 1997, s. 7.

⁴⁵ Por. Poniatowski, s. 49; Popiel, s. 44.

⁴⁶ Por. Niemcewicz, T. 1, s. 228.

⁴⁷ Por. ibidem.

⁴⁸ Por. Fiszerowa, s. 260.

⁴⁹ Niemcewicz, T. 1, s. 228.

⁵⁰ Por. A.M. Grabowski: *Podróż do Prus (1844)*. Życiorysem autora i objaśnieniami opatrzyła K. Pieradzka. Warszawa 1946, s. 29.

⁵¹ Por. [M. Fox]: *Dyariusz z Heilsberga od r. 1790–1792*. Wyd. S. Konarski. Kraków 1898, s. 13 i n.; T.A. Dzwonkowski: *Pamiętniki, czyli Pamiętka po ojcu dla Józefy z Dzwonkowskich Komornickiej*. Wyd. S. i T. Komornicki. Warszawa 1985 [dalej: Dzwonkowski], s. 61, 65, 105; Kosmowski, s. 83. Niejednoznacznie pojawiają się uwagi o niewolnictwie, niemniej jednak Anglia wymieniana jest jako jedno z wielu państw korzystających z pracy niewolniczej, w tej grupie znalazła się też Polska, w której podobnie traktuje się chłopów, por. *Dziennik podróży Stanisława Staszica*. Wyd. Cz. Leśniewski. Kraków 1931, s. 100, 237.

⁵² Poniatowski, s. 51; Dzwonkowski, s. 76.

⁵³ Fiszerowa, s. 256, 258–259.

zacji, której wyrazem była wojna o wolność Stanów Zjednoczonych, przy całej swej sympatii do Anglików i zarazem niechęci do niektórych przejawów „francuszczyzny” oraz „despotycznego” rządu francuskiego⁵⁴ większość pamiętnikarzy opowiadała się po stronie wspierających Amerykanów Francuzów, którzy „od nie pamiętnych czasów są ząb w ząb z Anglikami”⁵⁵. Również J.U. Niemcewicz, mimo swych zachwy-
tów nad Anglią, w jej wojnie z Amerykanami staje po stronie tych ostatnich⁵⁶, i raczej na taki ogląd sytuacji przez tego pamiętnikarza ma nie tylko wpływ jego zażyłość z walczącym o wolność Stanów Zjednoczonych Tadeuszem Kościuszką. Co więcej, właśnie niejako Stany Zjednoczone w sferze szeroko pojętej wolności zaczęły rywalizować z Anglią w opiniach Polaków. Pod koniec XVIII wieku za świątynię wolności uznał Stany Zjednoczone jeden z największych polskich magnatów, twórca konfederacji targowickiej Szczęsny Potocki. Jak zaświadcza pamiętnikarz Antoni Chrząszczewski, to tam właśnie chciał Sz. Potocki szukać wolności wraz ze swymi dziećmi⁵⁷. Wojna o niepodległość Stanów Zjednoczonych jest swego rodzaju skazą na portrecie Anglii. Niemniej jednak w trakcie analizy stosunków angielsko-francuskich i w spojrzeniu na nie Polaków warto dostrzec i zwrócić uwagę na jeden zapis Jędrzeja Kitowicza. Mianowicie autor ten w swym pamiętniku, na sąsiadujących z sobą stronach, w latach 1782–1783 wspomina o potędze morskiej Anglii i wspólnym locie nad kanałem La Manche Anglika z François Blanchardem⁵⁸. Podkreślenie tego faktu zdaje się być wyraźne, jako że jest to jedyne takie zestawienie myśli o rywalizujących z sobą Anglikach i Francuzach, nie pozwala na dalsze interpretacje, choć sugeruje i potwierdza pewne „internacjonalistyczne” podejście polskich pamiętnikarzy do problemów związanych z Europą. W gruncie rzeczy jest to bardzo widoczne także w postrzeganiu dziejów samej Rzeczypospolitej, szczególnie wśród pamiętnikarzy spisujących swe dzieła w XIX wieku. Bardzo wiele kwestii rozpatruje się tam w odniesieniu do Europy, tak dawnej tradycji polskiej, jak i jej dziewiętnastowiecznych dziejów. Znamienne jest też, że w relacjach wspomnieniowych dotyczących się okresu napoleońskiego czy ściślej – czasów Księstwa Warszawskiego sprawa konfliktu angielsko-francuskiego często bywała pomijana, trudno jednak stwierdzić, na ile świadomie.

⁵⁴ Por. D. Rolnik: *Obraz cudzoziemców i cudzoziemszczyzny w polskim społeczeństwie szlacheckim czasów Stanisława Augusta (1764–1795). O uwarunkowaniach kształtowania się stereotypowych wyobrażeń obcych w Rzeczypospolitej*. W: *Staropolski ogląd świata*. Red. B. Rok, F. Wolański. „Prace Historyczne”. T. 36. Wrocław 2004, s. 320 i n.

⁵⁵ *Reszty pamiętników Macieja Rogowskiego rotmistrza konfederacji barskiej*. W: *Wizerunki polityczne dziejów państwa polskiego*. T. 4. Wyd. L. Zienkiewicz. Lipsk 1865 [dalej: Rogowski], s. 41. O wątpliwościach na temat autentyczności tego przekazu por. A. Cieński: *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*. Wrocław 1981, s. 202; W. Konopczyński: *Przegląd źródeł do konfederacji barskiej*. „Kwartalnik Historyczny” 1934, R. 48, s. 543–544.

⁵⁶ Niemcewicz, T. 1, s. 226, 229.

⁵⁷ A. Chrząszczewski: *Pamiętniki oficjalisty Potockich z Tulczyna*. Oprac. J. Piechowski. Wrocław 1976 [dalej: Chrząszczewski], s. 64–65.

⁵⁸ J. Kitowicz: *Pamiętniki, czyli historia polska*. Oprac. P. Matuszewska, Z. Lewinówna. Warszawa 1971 [dalej: Kitowicz], s. 363–365.

Mimo pewnej niekonsekwencji w patrzeniu na umiłowanie wolności w Anglii i pewnego rysu na portrecie Anglików i Anglii, wysoką ocenę zazwyczaj zyskiwali też politycy angielscy, także ci optujący za wojną ze Stanami Zjednoczonymi. Polacy, będący często pod bezpośrednim ich wpływem, łatwo zapominali o tym fakcie. L. Gutakowski chwalił mądrość i powagę „lorda Mulgrave’a”, Johna Wilkesa, „szeryffa londyńskiego, sławnego przeciwnika dworu”, i generalnie mówców parlamentu⁵⁹. J.U. Niemcewicz pozytywnie pisze o Charlesie Greyu, Edmundzie Burke’u, Richardzie Sheridanie, szczególnie jednak upodobał sobie Georga Foxa i Williama Pitta. Ten pierwszy imponował polskiemu pamiętnikarzowi swą powierzchownością; nieraz całą noc grał w karty, potem się tylko umył i szedł do parlamentu, „nie był zapewne w obyczajach przykładnym, uczciwy jednak, tak łatwy, miły, pociągający, iż przyjaciele ubóstwiali go prawie”. W. Pitt z kolei zyskał jego podziw dzięki swym wystąpieniom w parlamencie. Ten „miłośnik kielicha”, „niezgrabny, dziki w społeczeństwie, potężnym, zadziwiającym był w parlamencie”. Jedynie George Gordon w oczach J.U. Niemcewicza to postać mało pozytywna⁶⁰. Później, już w XIX wieku, dobrze oceniał polityków angielskich P. Popiel. Jest on autorem niejako stereotypowego portretu angielskiego męża stanu – miał on być kanciasty, z wyrazistymi rysami twarzy, z łysym, wysokim czołem⁶¹.

Stosunkowo dobrze postrzegano też Anglików przebywających w krajach Rzeczypospolitej, choć tu różnorodność opisów jest większa, a i opisywane postacie są bardziej „ludzkie”. „Polscy” Anglicy, w przeciwieństwie do ich rodaków żyjących na wyspach, mają też wady. O wiele częściej wskazywana jest ich skłonność do alkoholu, zawsze w takiej relacji przy kieliszku Anglikowi asystuje Polak. Ludwik Łętowski opisał w swych wspomnieniach bardzo ciekawy pojedynek. Otóż jeden z największych polskich miłośników mocnych trunków wojewoda mazowiecki Antoni Małachowski zmierzył się w takich zawodach – kto więcej zmoże alkoholu – z Anglikiem. Polski senator przegrał, gdyż „nie nawykł do rumu”. Przegraną A. Małachowski skomentował następująco: „Taki despekt dopuścić na senatora, kraj nasz wystawić na szwank honoru, a poczcziwe imię Małachowskich podać na niesławę, – to niegodne książęcego rodu”. A. Małachowski miał pretensje do księcia Adama Czartoryskiego, ten bowiem wysłał owego Anglika do wojewody i nie uprzedził go, z kim przyjdzie mu się w tej nieszlachetnej rywalizacji zmierzyć⁶². Sam Anglik zyskał pochlebną ocenę pamiętnikarza – „je i pije dobrze, wcale uczciwy człowiek”⁶³. Również z sympatią o Angliku, który „Wypijał setki pucharów rozmaitego wina, nigdy się nie upijając”, wyraża się Adam Raczyński. Pisze, że biedak ten szukał po

⁵⁹ Gutakowski, s. 588–589.

⁶⁰ Niemcewicz, T. 1, s. 231.

⁶¹ Popiel, s. 42.

⁶² L. Łętowski: *Wspomnienia pamiętnikarskie*. Wyd. H. Barycz. Wrocław 1966, s. 77–83.

⁶³ Ibidem, s. 80.

świecie takiego trunku, którym mógłby się upić⁶⁴. O innych Anglikach przebywających w Polsce zaledwie nadmieniano, przypominając jedynie, czym się zajmowali, co zrobili. Z tej grupy na wyróżnienie, zdaniem Anny Geryczowej, zasłużył niejaki O'Connor – „Anglik”, który odkrył w Polsce torf „zdatny na opał”⁶⁵. Wspominano też Anglików jako dobrych jeźdźców, generalnie uznawano ich kunszt w dziedzinie ujeżdżania koni⁶⁶. Miejsce w pamięci pamiętnikarzy zyskali również angielscy przyjaciele Polaków⁶⁷ oraz przedstawiciele dyplomatyczni Anglii w Polsce, między innymi Charles Whitworth⁶⁸. Te ostatnie oceny są skażone o wiele bardziej niż inne zaangażowaniem politycznym pamiętnikarzy, dlatego też tu problem ten jedynie sygnalizujemy. Interesowano się także Anglikami, którzy na stałe związali się z Polską. W takim kontekście wspomniano „znakomitego angielszczyka Windhama”, który przebywał na dworze polskiego magnata, a potem z Polką się ożenił⁶⁹. Trudno się zresztą temu dziwić, gdyż stereotypowe wyobrażenie o wyglądzie Angielek nie było najlepsze, na przykład zarzucano im, że mają duże zęby⁷⁰, choć zdarzało się, że się podobały i czasami względy zdobywały⁷¹. To wszelako jedyny i pojawiający się w jednej tylko relacji przytyk odnośnie do fizycznych cech Anglików czy raczej Angielek; na te zresztą rzadko pamiętnikarze polscy zwracali uwagę, właściwie tylko przy opisie Rosjan, gdzie wskazywano na „azjatyckie” czy „kałmuckie” rysy twarzy⁷².

Wśród osób aktywnie włączających się w życie państwa polskiego, a wspominanych w relacjach pamiętnikarskich były też takie, co do których właściwie tylko się domyślamy, że były Anglikami, na co wskazywać może jedynie ich nazwisko. W zupełnie naturalny sposób, nie traktując jak obce, wspominają je między innymi J. Kitowicz i K. Koźmian⁷³. Podobnie w pozytywnych kontekstach odnotowywano także fakty: sprowadzenia owiec angielskich, hodowli angielskich ogierów i psów,

⁶⁴ Z *pamiętników Adama Raczyńskiego, Majora b. wojsk polskich*. Wyd. E. Raczyński. „Ateneum” 1898, T. 2 [dalej: Raczyński], s. 543.

⁶⁵ Z *pamiętników Anny z Rejtanów Geryczowej. Zmarłej w Paryżu roku 1857*. Lwów 1858, s. 4. Por. gorszy przykład Z. Zamoyśka: *Kufer Kasyldy, czyli wspomnienia z lat dziewczęcych*. Wybór D. Stępniewska, B. Walczyna. Warszawa 1983, s. 20.

⁶⁶ Por. Bukar, s. 31; Gajewski, s. 28; Raczyński, s. 307.

⁶⁷ Por. Andrzejowski, T. 3, s. 132, 133; LTSR Mosklų Akademijos Biblioteka, Wilno F 148 rkps 134. *Dzieje polskie, czyli przypadki znaczniejsze od czasu interregnum po śmierci śp. Augusta III Króla Polskiego oraz za panowania najjaśn. Stanisława Augusta Króla Polskiego wielkiego Xięcia Litt. Zdarzone* [dalej: *Dzieje polskie*], T. 4, s. 55.

⁶⁸ Por. np. Bukar, s. 48; Magier, s. 122–124.

⁶⁹ *Pamiętnik r. 1830/1831 i kronika pamiętnikowa (1787–1831) pułkownika Franciszka Salezego Gawrońskiego*. Wyd. J. Czubeł. Kraków 1916, s. 281. Por. inny przykład Koźmian, T. 1, s. 229.

⁷⁰ Zofia z Fredrów Szeptycka: *Wspomnienia z lat ubiegłych*. Oprac. B. Zakrzewski. Wrocław 1967, s. 162.

⁷¹ Chrząszczewski, s. 127. O pięknej Angielce por. Moszyński, s. 105.

⁷² Por. D. Rolnik: *Sąsiedzi-zaborcy w polskiej literaturze pamiętnikarskiej czasów Stanisława Augusta (1764–1795)* [w druku].

⁷³ Por. np. „Robert Taylor”, Kitowicz, s. 311, czy „Jan Bennet”, Koźmian, T. 2, s. 330.

prowadzenia oberży „angielskiej” czy używania powozów „angielskich” („mieli [je] tylko najmożniejsi”). Sposób ich wspomniania zdaje się świadczyć o pewnej normie, a zarazem dobrym znaku jakości tego, co „angielskie”; nikt chyba nie rozpatrywał w ówczesnej Rzeczypospolitej tych faktów jako anomalii czy nowości⁷⁴.

Tego barwnego, bardzo pozytywnego portretu Anglików i ich państwa, co warto podkreślić, nie zaczęły sprawy religijne. Polacy, raczej nieskorzy do akceptowania innej religii niż katolicka, nie krytykowali Kościoła anglikańskiego. Owszem, zwracano uwagę na swobody katolików w Anglii, obserwowano duchownych anglikańskich, interesowano się różnicami między oboma obrządkami, ale ocen unikano⁷⁵. Chwalono natomiast religijność Anglików. Tak między innymi czynił J.U. Niemcewicz. Pisał, że gdy przejeżdżał w niedzielę przez małe miasteczka, przez okna widać było, że ludzie zajmują się tylko czytaniem biblij i piciem herbaty. Wysoko cenił również samą ich religię, nazywał ją bowiem „oświeconą”⁷⁶. Z większą niechęcią odnosili się polscy pamiętnikarze do „nowinek francuskich”, szczególnie zaś potępiano tych, „co w ogóle wiary nie mieli” i byli zafascynowani Wolterem⁷⁷. Na płaszczyźnie religijnej w ocenach Polaków Francuzi znów ustępowali pola Anglikom, ci byli uznawani za bardziej religijnych. Właściwie tylko w jednym tekście, i to o niepewnym pochodzeniu, domniemany autor Maciej Roguski zaatakował ostro wyznawców Kościoła anglikańskiego, przy tym sprawę połączył z zabójstwem króla. Pamiętnikarz ten, jakoby przekazując słowa Kazimierza Pułaskiego, notował: „Mogą Anglicy królów swoich mordować – ale polskie i katolickie ręce jeszcze się dotąd taką krwią nie pokalały i nie pokalają”⁷⁸. Nawet uznając tę relację za prawdziwą, trzeba zważyć, iż wypowiada ją konfederat barski, który w obronie wiary katolickiej występuje, i ochotnik, który wybiera się walczyć w obronie Stanów Zjednoczonych.

Trudno w pamiętnikach znaleźć odniesienia do oceny polskich rachub na pomoc angielską w sprawach politycznych, te owszem są widoczne w korespondencji, mniej zaś w literaturze pamiętnikarskiej. To skądinąd jest znamienne, gdy się zważy, że w tym samym czasie, na przykład Sejmu Wielkiego, pisze się o dobrach materialnych płynących przez Gdańsk, z których wiele pochodziło z Anglii. Ma się wrażenie, że częściej mowa o powozach angielskich niż politycznych działaniach Anglii w tym okresie⁷⁹. W tej materii wyraźniej wypowiada się właściwie tylko Franciszek Karpiński odnośnie do I rozbioru, zaznaczając, że Anglia była mu przeciwna⁸⁰, i później, pisząc

⁷⁴ Por. *Kościuszkowskie czasy wypisane z księgi wspomnień Wojciecha Mączyńskiego, Pułkownika Komendanta Milicji Rzeczypospolitej Krakowskiej przez Józefa Mączyńskiego*. „Czas”. Dodatek 1857, R. 2, s. 436; Koźmian, T. 1, 184, 319; Koźmian, T. 2, s. 287; Magier 122–123; Chruszczewski, s. 53–54.

⁷⁵ Por. Niemcewicz, T. 1, s. 227; Popiel, s. 44 i n.

⁷⁶ Niemcewicz, T. 1, s. 228, 233.

⁷⁷ Por. D. Rolnik: *Obraz cudzoziemców...*, s. 320 i n.

⁷⁸ Rogowski, s. 26.

⁷⁹ Por. np. Magier, s. 122–124.

⁸⁰ F. Karpiński: *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*. Oprac. R. Sobol. Warszawa 1987, s. 83. Por. też *Dzieje polskie*, T. 4, s. 55.

o czasach Sejmu Wielkiego, J.U. Niemcewicz, również podkreślając jej ogólne przychylne nastawienie do Polski⁸¹; w 1793 roku zaś, mówiąc o swym spotkaniu w Rzymie z księciem Augustem de Sussex, „królewiczem angielskim”, J.U. Niemcewicz wspomina, iż po paru toastach wspólnie wzniesionych obecni tam Polacy – z tekstu wynika, że i autor tego przekazu – chcieli go uczynić królem Polski i nawet wierność mu przysięgali⁸². Wykraczając już nieco poza ramy chronologiczne tego opracowania, ale nie źródeł, z których korzystano, wypada skonstatować, że również postawa Anglii w czasie kongresu wiedeńskiego nie spotkała się z krytyką Polaków, ale raczej ze zrozumieniem⁸³.

W stworzonym przez pamiętnikarzy polskich obrazie Anglii i Anglików przeważają opinie wyrażające zachwyt nad potęgą imperium brytyjskiego i superlatywy odnoszące się do charakteru Anglików. J.U. Niemcewicz spuentował: „[...] któż nie przyzna, iż to jest najpierwszy naród na świecie”⁸⁴. Zauważyć jednak możemy, że pomimo stereotypowego obrazu omawianej nacji wyspiarskiej, jednego z najlepszych wizerunków narodów europejskich, Polacy rzadko w drugiej połowie XVIII wieku wybierali Anglię jako miejsce trwałej emigracji. Pozytywny przykład Tadeusza Bukatego Litwina „zupełnie przerobionego na Anglika”, który „przejął ich zwyczaje i sposób życia”, jeżeli chodzi o polską szlachtę, jest odosobniony⁸⁵ i bynajmniej nie tłumaczy tego faktu, że później Polacy w „konfliktach napoleońskich” zaangażowali się po stronie Francji⁸⁶. O wiele chętniej jako kraj emigracji w końcu XVIII i w początkach XIX wieku wybierali Polacy państewka włoskie czy Francję, o której wadach sporo wiedzieli i pisali. Wydaje się, że od Anglii odstręczała Polaków jedna cecha wyspiarzy nie pasująca charakterologicznie generalnie wszystkim Słowianom – „zimna angielska rzetelność”⁸⁷. Cała reszta jednak – biorąc pod uwagę powszechnie głoszone w Polsce zasady – musiałaby się polskiemu przedstawicielowi społeczeństwa szlacheckiego podobać. Chyba że pod pojęciami, których użył J.U. Niemcewicz w zdaniu określającym stan Anglii: „Widziałem w tym kraju wszystkie błogosławieństwa rozsądnej wolności, czystej moralności i oświeconej religii”⁸⁸, w Rzeczypospolitej obywatele pomieszczali inne treści, co zważywszy praktykę funkcjonowania sejmików, sejmów i trybunałów w państwie polskim czasów Stanisława Augusta – przynajmniej w pewnych okresach jego panowania – nie jest konstatacją zupełnie błędną⁸⁹. W Anglii wi-

⁸¹ Niemcewicz, T. 1, s. 316, uznaje jednak, że Polacy nie wierzyli temu, ibidem, s. 239.

⁸² Niemcewicz, T. 2, s. 67.

⁸³ Koźmian, T. 3, s. 9.

⁸⁴ Niemcewicz, T. 1, s. 233.

⁸⁵ Ibidem, s. 231.

⁸⁶ Dopiero później pojawia się postać Stanisława Zamoyskiego zafascynowanego obyczajowością angielską, por. Koźmian, T. 3, s. 156.

⁸⁷ Niemcewicz, T. 1, s. 288.

⁸⁸ Ibidem, s. 233.

⁸⁹ Por. Rołnik: *Obraz sejmików doby stanisławowskiej (1764–1795) w polskiej literaturze pamiętnikarskiej – współcześni o granicach wolności szlacheckiej*. W: *Demokracja, liberalizm,*

dziano i chwalono rozsądną wolność; czasami też jej zazdroszczono, patrząc na polską anarchię. Doceniano przymioty społeczeństwa angielskiego, które stworzyło tak wspańnię imperium, jego szlachetność, pracowitość, uczciwość i chyba najistotniejsze – niewymuszone – przywiązanie do państwa. Warto zauważyć, że generalnie zazdroszczono Anglikom tych cech, których trochę brakowało Polakom. W społeczeństwie angielskim tak dobrze funkcjonującym nie raził nawet polskich pamiętnikarzy Kościół anglikański, a trzeba dodać, że na kwestie wiary Polacy zwracali baczniejszą uwagę i raczej bardzo krytycznie spoglądali na inne niż katolicka religie. Również towary i produkty wytworzone przez to społeczeństwo zyskiwały uznanie mieszkańców Rzeczypospolitej, określenie czegoś synonimem „angielski” znaczyło bowiem tyle, co „dobry”. Ten pozytywny wizerunek Anglii i Anglików, stopniowo zresztą w drugiej połowie XVIII wieku propagowany w polskim społeczeństwie przez jego elity, sprawił, że życzono sobie w Rzeczypospolitej mieć w koronie brytyjskiej sojusznika, a w Anglikach – przyjaciół. Odzwierciedleniem tej tendencji jest też fakt dużo większego zainteresowania problematyką angielską wśród pamiętnikarzy spisujących swe relacje po upadku Polski w 1795 roku; w tych spisanych wcześniej odniesienia do Anglii i Anglików są niezmiernie rzadkie i raczej tyczą konkretnych faktów; pozbawione są prawie zupełnie sformułowań wartościujących.

społeczeństwo obywatelskie. Doktryna i myśl polityczna. Red. W. Kaute, P. Świercz. Katowice 2004, s. 377 i n.

Dariusz Rolnik

The image of England and English citizens in the times of Stanisław August (1764–1795) in the Polish journal literature

Summary

England of the second half of the 18th century was not well-known in the Republic of Poland. Elites, mainly those interested in the system, made use of English examples, though in a limited way. In eighties and nineties, however, as a result of the plans concerning the reform of the Republic of Poland, growing interests in England were observed. This tendency is clearly visible in journals written down after the third partition of the Polish state by those people who were fully shaped in the times of Stanisław August. A stereotypical image of England and English citizens reveals itself from their notes. It can be stated that it is definitely positive. England was perceived and praised by its reasonable freedom, which, from time to time, was the subject of jealousy, in comparison to the Polish anarchy. The qualities of the English society which created such a magnificent empire were admired. These referred to its nobleness, hard work, honesty, and, probably the most important, unforced attachment to the state. Even the Anglican Church in such a well-functioning English society did not offend the Polish journalists, yet it must be added that the issue of faith was paid special attention to, and Poles usually took a critical stance on religions other than the Catholic one. Also, goods and products made by the English society were in favour

of by the citizens of the Republic of Poland. To name something as „English” equalled „good”. The British crown was to be an ally of the republic of Poland, while the English citizens were to be its friends. Out of negative features, only, and very rarely, conceit, and maybe also „cold English reliability” were pointed out, however, it seems that the latter was responsible for the fact that Poles, against all odds, preferred the French people. More negative features were ascribed to French citizens, and France as such was more frequently chosen by the Polish immigrants, who treated it as despotic country, in contrast to England, which was perceived by them as the oasis of freedom.

Dariusz Rolnik

Das in polnischer Memoirenliteratur eingeprägte Bild von England und Engländern in Stanislawischer Epoche 1764–1795

Zusammenfassung

In der zweiten Hälfte des 18. Jhs war England für Republik Polen kein gut bekanntes Land. Den englischen Beispielen folgten lediglich sehr enge Eliten, die vor allem an den mit Staatsform verbundenen Sachen beteiligt waren. Das wurde auch in der Memoirenliteratur widerspiegelt. Eine größere Interesse an England wurde in 80er und 90er Jahren wegen der in der Republik Polen geplanten Reformen beobachtet. Solche Tendenz ließ sich schon in den, nach der dritten Teilung Polens geschriebenen Memoiren leicht bemerken. Aus den Aufzeichnungen tritt ein stereotypes, sehr positives Bild von England und Engländern ans Licht. Die in England geltende vernünftige Freiheit wurde von den Polen gelobt und manchmal auch beneidet, besonders angesichts der in Polen herrschenden Anarchie. Man wusste alle Tugenden der englischen Gesellschaft zu schätzen, die zur Entstehung des so glänzenden Imperiums beigetragen haben: Edelmut, Arbeitsamkeit, Ehrlichkeit und wohl die wichtigste von ihnen – ungezwungene Bindung der Bürger an ihren Staat. In der so gut funktionierenden englischen Gesellschaft störte den polnischen Memoirenverfassern nicht die anglikanische Kirche selbst, obwohl es in Polen den Religionsfragen immer viel Beachtung geschenkt wurde und andere Konfessionen außer dem Katholizismus eher kritisch beurteilt wurden. Die in England hergestellten Produkte waren von Poleneinwohnern hochgeschätzt, die Bezeichnung „englisch“ waren für sie ein Synonym für „gut“. Die Republik Polen hätte mit britischer Krone gern verbündet und mit den Engländern befreundet werden. Für negative Eigenschaften der Engländer wurden nur, aber sehr selten, Hochmut und „kühle englische Redlichkeit“ gehalten. Wegen der letztgenannten Eigenschaft waren Engländer in Polen nicht so geliebt wie Franzosen. Den Letztgenannten wurden zahlreiche Fehler beigemessen, trotzdem wurde Frankreich oft für ein Exilland gewählt, obwohl es im Gegensatz zu englischer Freiheitsoase despotisch verwaltet wurde.

JACEK KANIEWSKI

Udział artylerii w ceremoniach i uroczystościach dawnej Rzeczypospolitej

Podstawowym przeznaczeniem artylerii była wojna, gdyż prawie każda armata czy też moździerz zostały w tym celu odlane. Jednak w dziejach artylerii zdarzały się sytuacje, gdy nie musiała siał grozy i przerażenia, jej wystrzałów wyczekiwano ze zrozumiałym zniecierpliwieniem, a każda oddana salwa przynosiła radość i satysfakcję. Wśród dział znajdowały się również i takie egzemplarze, których nigdy nie używano na wojnie, gdyż z założenia miały spełniać nieco inne funkcje. Mowa tu o tak zwanych wiwatówkach, które – jak sama nazwa wskazuje – były przeznaczone tylko do strzelania na wiwat. Oczywiście, należy dodać, iż w czasie tych uroczystości używano głównie artylerii bojowej. Do uroczystości i ceremonii czasów nowożytnych, które można wyróżnić i usystematyzować, możemy zaliczyć te mające charakter świecki, tj.: państwowy, wojskowy, prywatny (choć wiele z tych ceremonii łączyło element kościelny i świecki), oraz wyłącznie kościelny.

Niewątpliwie najistotniejszym wydarzeniem z punktu widzenia politycznego bytu Rzeczypospolitej epoki nowożytnej były elekcje królów. Okoliczności im towarzyszące nierzadko bywały dramatyczne, czasami bowiem wiązały się z militarną walką o koronę między poszczególnymi pretendencjami w przypadku podwójnej elekcji. Niemniej jednak w hierarchii wydarzeń politycznych miały znaczenie fundamentalne i kluczowe, dlatego z tego względu należałoby umieścić je na pierwszym miejscu.

Zachowane źródła zgodnie przyznają, że podczas elekcji faktowi obwołania nowego króla chciano nadać charakter jak najbardziej uroczysty i radosny zarazem, dlatego też nierzadko towarzyszyły mu wystrzały z dział. Jednak nie wszystkie elekcje miały tak „głośny” przebieg, nie wszystkim przecież towarzyszyły radosne salwy artylerii¹.

¹ O udziale artylerii podczas pierwszej elekcji w 1573 roku nie wspomina ani słowem sekretarz biskupa Jeana Monluca Jean Choisin: „[...] Posłowie Francuzcy, a będąc zaprowadzeni na

Prawdopodobnie pierwszą elekcją nowego monarchy, której przebieg ubarwiły salwy artylerii, była elekcja drugiego z Wazów – Władysława IV – która nastąpiła 8 XI 1632 roku, kiedy to po nominacji elekta przez prymasa, nominacji przez obu marszałków wielkich dotychczasowy interreks prymas i arcybiskup gnieźnieński Jan Wężyk „uklenknowszy zaspiewał *Te Deum laudamus*, za którym wszyscy zgodnie śpiewali, potem z harmat y renczney strzelby zewszond ognia dawano, bo około miasta Warszawy po wszystkich szerokich polach stały szyskami Woiewodztwa Ziemie y Powiaty, które z radości do pułnocy orzyki y strzelania takowe czynili”².

Nieoczekiwana i zaskakująca pod względem politycznym elekcja w 1669 roku, której efektem był wybór Michała Korybuta Wiśniowieckiego, również została „uatrakcyjniona” udziałem artylerii. Relacje jej uczestników w sposób zgodny zwracały na to uwagę. Oto jak kulminacyjny moment przedstawiał diariusz elekcji: „Coraz więcej województw oddawało Michałowi swe głosy. Oponentom grożono zmasakrowaniem. Jednego szlachcica z sieradzkiego województwa pocięto szablą, innego zastrzelono. Sobieski i marszałek rycerski wyszli z protestacją, proponując Pieniążka na nowego marszałka [...]. Chciano już biskupa kujawskiego skłonić do nominacji Michała, gdy prymas przybył spieszenie do koła za nim przybył Sobieski, prymas spytał *more solito* 3 krot [nie] Czy się zgadzają na Michała – a gdy się zgodzono, ogłosił (proklamował) Michała. Nastąpiły Vivaty, *Te Deum* i salwy z 15 dział, które przywieziono w pole”³. Aleksander Dionizy Skorobohaty w swym *Diariuszu* w dość oszczędny sposób opisał tę elekcję, choć również zwrócił uwagę na jej wojskowe акцен-

miejsca dla nich wyznaczone obok Prymasa Królestwa, Wojewoda Krakowski Jan Firley będący oraz wielkim Marszałkiem Koronnym, pierwsze uczynił ogłoszenie obranego Króla, Opaliński Marszałek Nadworny Koronny drugie, Starosta Żmudzki Jan Chodkiewicz Marszałek W.W. Xtwa Litewskiego trzecie i ostatnie ponowił obwołanie. Po tey odbytey uroczystości śpiewane było *Te Deum laudamus*. Wszyscy poruszonymi byli do łez, a że to *Te Deum* nie mogło być gdzie indziej śpiewane jak w Farnym Kościele Sto Jańskim w Warszawie, uprosił Biskup Walencji JJPP. Wojewodów Krakowskiego Jana Firleja i Podolskiego Mikołaja Mieleckiego z wielu innymi ewangelikami do znajdowania się w tey Bazylice razem z Katolikami, do czego się tym chętnie przychylili, że Król był obranym i obwołanym jednogłośnie”. J. Choisnin: *O elekcyi Henryka Walezyusza na króla polskiego pamiętniki*. Przeł. W. Turski. Wyd. J. Zawadzki. Wilno 1818, s. 254. Podobnie biograf Walezego Stanisław Grzybowski w swej pracy nie wspominał o tym fakcie. S. Grzybowski: *Henryk Walezy*. Wrocław 1980, s. 94. Podczas podwójnej elekcji w 1697 roku również nie było salw działowych: „[...] ażeż Xżę JMC Prymas stanąwszy w kole [...] pytawszy się trzy razy o zgodę, nominował X’cia JMci Contiego. Po korey nominacyi odprowadzony Xżę Jmc Prymas od kilkuset chorągwi ziemskich do Kościoła Farnego, gdzie *Te Deum laudamus* śpiewano, *ritu solito in similibus practicato*. Ichmciow zas strona przeciwna *simili methodo*, lubo *impari valore*, nie mając tego *ullum ex legibus potestatem*, powtornie ore Jm’ci: Xdza Biskupa Kujawskiego w tymże kole nominowała elektora Jm’ci Saskiego [...]”. *Obwieszczenie Do poparcia Wolney Elekcyi A.D. 1697*. Bibl. Kōrn. PAN, rkps BK 423, k. 342 v.–343.

² P. Piasecki: *Elekcja Władysława IV 27 IX–15 XI 1632*. W: *Elekcje królów Polski w Warszawie na Woli 1575–1764. Upamiętnienie pola elekcyjnego w 400-lecie stołeczności Warszawy*. Red. M. Tarczyński. Warszawa 1997, s. 149–150.

³ B. Ossol., rkps nr 2994/I (Teki Lukasa nr XXII), k. 140–140 v.

ty: „Jaśnie oświeconego księżęcia jm. Michała Korybuta Wiszniowieckiego za króla obraliśmy *utinam quam felicissimum*. Województwa i powiaty ognia dawały *melius quam prius* dookoła, bito z dział *fortiter tota nocte*”⁴. Inny z uczestników elekcji, Jan Antoni Chrapowicki, w swej relacji wspominał o udziale artylerii: „Gdy iachał Król, bito z dział 12 po trzy kroć y przez całą noc strzelali y na zaiutrz rano 20 tylo razy wystrzelono, potem na 4 częściach miasta po 3 razy z dział bito”⁵. Pamiętnikarze zgodnie wspominali, iż oprócz dział strzały na wiwat oddawano także z broni ręcznej, choć niewątpliwie dominującą rolę odgrywała tu jednak artyleria: „Na nowo wszczął się radosny okrzyk – niech żyje król Michał – i powtornie pukają pistolety i rusznice, grzmiały z okropnym łoskotem wyprowadzone z arsenału działa i to trwa aż do późnej nocy”⁶.

Elekcji kolejnego z królów Polski Jana III Sobieskiego, która miała miejsce w poniedziałek 21 V 1674 roku, również towarzyszyły salwy artylerii: „Po południu przy zgromadzeniu całej Rzeczy, deklarowały Woiewodztwa Wielkiego Xięstwa Litewskiego zgodę na JoMci Pa Sobieskiego; która kiedy się skończyła, JoMćXdz Biskup Krakowski, Andrzej Trzebicki, z JoMcią Panem Kasztellanem Krakowskim, Warszycim z domu, wyszedszy wpośród Koła, pytał po trzy kroć, obracając się coraz w inszą stronę, ieśli zgoda na JoMci Pana Jana Sobieskiego, Marszałka y Hetmana Wielkiego Koronnego. Kiedy tedy zgoda była wszystkich, *raro exemplo* przez trzy dni trwających, nominował go za Króla Polskiego, y zaczął *Te Deum laudamus*, które wszyscy prześpiewawszy, ruszyli się prowadząc Króla JoMci obranego do Świętego Jana Kościoła. A tymczasem tak infanteria iako y armaty ognia gęsto dawały”⁷. Zatem i ta elekcja została uatrakcyjniona udziałem artylerii.

Jednomysłny wybór Stanisława Antoniego Poniatowskiego 7 IX 1764 roku, na którego oddano 5584 głosy, został potwierdzony przez prymasa Władysława Łubieńskiego, który dzień później oficjalnie nominował go na króla⁸. Jak to było w zwyczaju, prymas Łubieński, uzyskawszy zgodę sejmujących stanów, polecił marszałkowi wielkiemu litewskiemu Ignacemu Ogińskiemu oraz marszałkowi nadwornemu litewskiemu Józefowi Paulinowi Sanguszcze (obaj marszałkowie koronni stanowili opozycję i byli nieobecni na elekcji) ogłoszenie nominacji: „Co gdy marszałkowie wspom-

⁴ A.D. Skorobohaty: *Diariusz*. Oprac. T. Wasilewski. Warszawa 2000, s. 114.

⁵ *Dyaryusz wojewody witepskiego Jana Antoniego dwóch imion Chrapowickiego, jako przyczynek do dziejów z czasów Jana Kazimierza, Michała Wiszniowieckiego i Jana Sobieskiego królów polskich*. Warszawa 1845, s. 131.

⁶ *Roczników Polski Klimakter IV. Obejmujący dzieje Polski pod panowaniem króla Michała przez Wespazjana z Kochowa Kochowskiego wojskiego krakowskiego, podkomorzego i dziejopisa królewskiego*. Wyd. J.N. Bobrowicz. Lipsk 1853, s. 33.

⁷ *Diariusz Seymu Warszawskiego, Electey Jana IIIo od dnia 20 kwietnia do dnia 9 czerwca 1674*. W: *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*. Wyd. F. Kluczycki. T. 1. Cz. 1. Kraków 1881, s. 191–192.

⁸ K. Zienkowska: *Stanisław August Poniatowski*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 112.

nieni w czterech bramach okopowych głosem, ile mogli, mocnym ludowi donieśli i doniósłszy, z relacją do koła sejmowego powrócili, ksiązę prymas zaczął hymn *Te Deum*, którzy śpiewali wszyscy przy odgłosie trąb, kotłów i biciu z harmat. Po odśpiewaniu hymnu ruszyli wszyscy w paradzie do pałacu Poniatowskich, na Krakowskim Przedmieściu, obok koszar Kazimierzowskimi zwanych stojącego, w którym się znajdował król świeżo obrany. Tam odebrawszy zwykłe takim dziejom powinszowania i oddawszy wzajemne podziękowania, wsiadł na konia, niebogato, lecz gustownie w rząd i siatkę przybranego; jechał otoczony panami i niezmierną kawalkatą do kolegiaty Św. Jana [...]. W kościele powtórnie było śpiewane *Te Deum*, przy biciu z armat, i powinszowania od prywatnych [...]"⁹.

Ceremonie elekcji były niejako powiązane z aktami nominacji i uroczystościami wręczenia dyplomu elekcyjnego. Wydarzenia te następowały krótko po sobie i rozgrywały się na przestrzeni kilku dni, choć nie było to regułą. Dnia 17 XI 1648 roku miała miejsce elekcja Jana Kazimierza. Z uwagi na konieczność doprowadzenia do kompromisu z dysydentami ceremonia mianowania nowego króla się przeciągnęła – nastąpiło to 20 XI 1648 roku. Posłowie króla w osobach biskupa żmudzkiego Jerzego Tyszkiewicza, wojewody bełzkiego Krzysztofa Koniecpolskiego, wojewody mazowieckiego Stanisława Warszyckiego, pisarza polnego koronnego Adama Sieniawskiego i chorążego koronnego Aleksandra Koniecpolskiego ukłękli na środku pola elekcyjnego i złożyli przysięgę mówiącą, iż nowo obrany monarcha złoży w kościele publiczną przysięgę na pakta konwenta, co w zamyśle miało uspokoić obawy dysydentów. Po dokonaniu tego aktu prymas Maciej Łubieński, zdjawszy nakrycie głowy, powstał, po czym wszyscy z odkrytymi głowami usłyszeli z jego ust nominację Jana Kazimierza na króla Polski. Chwili tej towarzyszyły okrzyki, wystrzały dział. Następnie wszyscy zebrani ukłękli na śniegu i odśpiewali *Te Deum laudamus*¹⁰. Dzień później, tj. 21 XI 1648 roku, po uroczystej mszy celebrowanej w kościele Św. Jana prymas Maciej Łubieński wręczył Janowi Kazimierzowi dyplom elekcyjny, a król złożył przysięgę. Potem odezwały się działa¹¹. Z opisu tego widać, że artyleria wpisała się w sposób trwały w sam przebieg elekcji, jak również w kolejne jej procedury.

Z dalszymi ceremoniami towarzyszącymi elekcji Michała Korybuta Wiśniowieckiego zbiegło się święto Bożego Ciała, które w 1669 roku przypadło 20 VI, toteż uroczystości państwowe przenikały się z kościelnymi. Senatorowie i dygnitarze: „Wizytę oddawali krolowi Jmci na Zamku, y Posłowie postronni mieli Audientie Potym ta wszystka Assistentia odprowadzali krola Jeomci do kosciola Świętego Jana, gdzie po Mszy Swietey *Te Deum laudamus* spiewano, y z Dział kilkudziesiąt Salwe dawano. Po odprawieniu Procesyi odprowadzono *honorificentissime* na Zamek Krola Jmci. Tegosz dnia po południu wszystkie Woiewodztwa Stanęły w Polu in armis A Krol

⁹ J. Kitowicz: *Elekcja Stanisława Poniatowskiego 27 VIII–7 X 1764*. W: *Elekcje królów Polski w Warszawie...*, s. 216–217.

¹⁰ T. Wasilewski: *Ostatni Waza na polskim tronie*. Katowice 1984, s. 67.

¹¹ Ibidem.

Jomsc do kazdego Woiewodztwa z osobna iездząc, ǳiękował za ten dobry affekt, ze z dobrej woli nie będąc o to requirowani wolnemi y zgodnemi głosy go obrali. A ktore woiewodztwo Krol pominął, zaraz ognia dawało y było takiego huku y grzmotu asz Ziemia drżała. Po tey Ceremoniey y pokazaniu się woiewodztwom w nocy Krol Jomsc z pola ziachał y na zamek powrocił”¹². Opis ten możemy uzupełnić relacją Jana Antoniego Chrapowickiego, który stwierdzał, że ogień był prowadzony z Arsenалу oraz z innych miejsc, gdzie usytuowane były baterie armat¹³.

Radość z obrania monarchy przenosiła się w dalsze miejsca Rzeczypospolitej. Kiedy obrano królem Jana Kazimierza, salwy rozlegały się w całym kraju. W Krakowie takie uroczystości trwały od 21 aż do 25 XI 1648 roku. W podkrakowskim Kazimierzu rozległa się trzykrotna salwa z 20 dział. Oprócz tego wystrzeliwano race, rozlegały się dźwięki trąb, bito w bębny na ratuszu i śpiewano *Te Deum*¹⁴. W Gdańsku po elekcji Michała Korybuta Wiśniowieckiego również „strzelono z dział”¹⁵.

Niewątpliwie kolejną ceremonią będącą zwieńczeniem pomysłu elekcji, ogłoszonej nominacji, zaprzysiężeniem *pacta conventa* – była koronacja nowo obranego elekta. Ceremonia ta, mająca niewątpliwie kościelny charakter, była o tyle istotna, gdyż legitymizowała władzę polityczną i nikt nie wyobrażał sobie, by mogło być inaczej. Z samą ceremonią koronacji były związane jednak i inne ważne uroczystości, które następowały po sobie w pewnej ściśle określonej kolejności. Obejmowały one królewski wjazd do dawnej stolicy Polski Krakowa. W mieście odbywało się powitanie monarchy, następnie miała miejsce ceremonia pogrzebu poprzednio panującego, koronacja, składanie przez senatorów przysięgi wierności, homagia miast oraz rozpoczynały się obrady sejmu koronacyjnego. Uroczystości te ciągnęły się przez kilka dni. Oczywiście pod warunkiem, że na wspomniane ceremonie nie miały znaczącego wpływu żadne inne wydarzenia natury politycznej i militarnej, a wszystko odbywało się bez zakłóceń i według wcześniej opracowanego programu.

Każda z takich państwowych ceremonii miała swój ryt i symbolikę. Jednak najważniejszą z nich była ceremonia koronacji, w której brało udział wojsko. Udział armii nie był przypadkowy, gdyż wynikał z kilku przesłanek. Po pierwsze, armia była jednym z elementów samego istnienia państwa. Po drugie, udział wojska zapewniał bezpieczeństwo monarsze, dworowi, dygnitarzom, przybyłym gościom i wszystkim zgromadzonym. Wojsko uświetniało całą uroczystość i dodawało jej splendoru. Takie zadanie spełniała również artyleria, która niejednokrotnie salwami zaznaczała swą obecność.

Udział żołnierzy w ceremonii koronacji, liczba chorągwi, ich rodzaj, rodzaj ubiorów, trasa przemarszu, sposób usytuowania samych oddziałów i liczba oddanych

¹² *Actus Electionis Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Sexagesimo Nono, Secunda Maii w Wigilię Świętego Krzyża Post Abdicationem Jana Kazimierza Krola za Directię Jomci Pana Potockiego Podstolego Koronnego*. B. Ossol., rkps nr 3564, k. 458–458 v.

¹³ *Dyaryusz wojewody witepskiego Jana Antoniego dwóch imion Chrapowickiego...*, s. 132.

¹⁴ T. Wasilewski: *Ostatni Waza...*, s. 67.

¹⁵ 25 VI 1669 roku, B. Ossol., rkps nr 2994/I (Teka Lukasa XXII), k. 143.

salw artyleryjskich nie były przypadkowe czy też improwizowane. Działania te były przedmiotem wcześniejszych szczegółowych ustaleń. Osobą, która je opracowywała w sposób bardzo dokładny, był marszałek koronny¹⁶.

Uroczysty wjazd króla Jana Kazimierza, poprzedzający pogrzeb Władysława IV i koronację nowo obranego elekta, miał miejsce w Krakowie 14 I 1649 roku. Król jechał od strony Łobzowa, by wkroczyć do miasta przez Bramę Floriańską. Jako pierwsza wmaszerowała na Rynek gwardia miejska kleparska, potem gwardia kazi-mierska i stradońska, a następnie trzy gwardie krakowskie¹⁷. Po nich postępowały chorągwie piechoty. Było ich aż 36, a wśród nich: 6 królewskich, 8 biskupa kra-kowskiego, 3 chorągwie zamkowe, 2 miejskie, 1 arcybiskupia, 2 kanclerza koron-nego, 1 starosty średzkiego. Po nich następowały chorągwie rajtarskie i dragońskie w liczbie 35, w tym 12 królewskich. Co ciekawe, nie było w tym orszaku żadnych chorągwi husarskich ani pancernych. Fakt ten prawdopodobnie należy wytłumaczyć trwającym w tym czasie powstaniem Bohdana Chmielnickiego. Po oddziałach woj-skowych następował orszak dworski, urzędnicy, dygnitarze, senatorowie duchowni i świeccy. Ostatni jechał król Jan Kazimierz w stroju żałobnym. Od Bramy Floriań-skiej aż na Wawel królowi towarzyszyło 6 mieszczan trzymających nad nim balda-chim¹⁸. W momencie „kiedy Krol Jomsc iuz do Zamku wiezdział, uderzono z Dział Zamkowych wszystkich po Murach y po Zampakach, po Bramach wszędzie, y na Ra-tuszu [...], y w kilku kamienicach z roznych chakownic ognistych tak porzannie y sprawnie, ze się zdało iakoby się miasto y mury od wielkiego gromu trzęsły, która strzelba dwie godzinie w noc trwała [...]”¹⁹.

W niedzielę 17 I 1649 roku odbyła się ceremonia koronacji. Na Wawel przybyli biskupi, senatorowie świeccy, dygnitarze. Przyszły król Jan Kazimierz prowadzony był uroczysto do Katedry. Na miejsce koronacji niesiono insygnia władzy królew-skiej: wojewoda ruski niósł berło, kasztelan sandomierski jabłko, a miecznik – miecz, które położono na ołtarzu. Z kolei król usiadł na przygotowanym wcześniej tronie²⁰. Obrzędy ceremonii koronacyjnej sprawował prymas Maciej Łubieński. Król, klęcząc przed ołtarzem z odkrytą głową, złożył przysięgę Bogu i Rzeczypospolitej. Później prymas ukląkł obok leżącego krzyżem króla. Trzymając nad nim krucyfiks, trzy-krotnie powtórzył formułę: „Et hunc Electum Regem coronandum benedicere digne-ris”²¹. Gdy króla podniesiono, prymas usiadł i namaścił elekta olejami świętymi. Na-

¹⁶ K. Madej, A. Mazur: *Historia uroczystych parad i defilad wojskowych*. W: *Historyczny rodowód polskiego ceremoniału wojskowego*. Oprac. zbior. Red. L. Ratajczyk. Warszawa 1981, s. 399.

¹⁷ *Wjazdu Króla Jomci Jana Kazimierza do Krakowa na pogrzeb Krolewski y Coronatią Swoię Dyaryusz*. B. Ossol., rkps nr 3564/II, k. 189 v.–190 v.

¹⁸ B. Ossol., rkps nr 3564/II, k. 190 v.–193 v.

¹⁹ B. Ossol., rkps nr 3564/II, k. 193 v.

²⁰ *Koronacya Króla Jomci Polskiego Jana Kazimierza*. B. Ossol., rkps nr 3564/II, k. 199 v.–200.

²¹ B. Ossol., rkps nr 3564/II, k. 200 v.

stępnie, po włożeniu na głowę infuły, prymas rozpoczął celebrowanie mszy świętej²². Jan Kazimierz zajmował miejsce pod baldachimem. Prymas odszedłszy od ołtarza wręczył królowi miecz, a na głowę włożył mu koronę. Król przyjął komunię; po mszy odpięto mu miecz i monarcha ponownie zajął miejsce pod baldachimem. Prymas zwrócił się do króla z długą mową, intonując następnie *Te Deum laudamus*, wtedy „z Dział uderzono y na godzinę strzelano y w Zamku y w Mieyscie”²³. Po zakończonej ceremonii koronacji senatorowie duchowni i świeccy odprowadzili Jana Kazimierza na Zamek. Później w wawelskich salach odbył się uroczysty bankiet, podczas którego „kiedy Xiądz Arcybiskup pierwszy kieliszek pił za zdrowie Krola Jmci, znówu uderzono z Dział. Strzelano przez godzinę, a bankiet się wlekl z Ceremoniami y z Dostatkami Krolewskimi asz do samey nocy”²⁴. Można zatem powiedzieć, że artyleria była pewnym akcentem i ubarwieniem tych uroczystości.

Bankiet nie kończył jednak tych wyjątkowych ceremonii, gdyż w dniu następnym, tj. w poniedziałek 18 I 1649 roku, król przybył na krakowski Rynek. Towarzyszący mu orszak był dużo liczniejszy niż podczas uroczystego wjazdu do miasta. Nikt ze zgromadzonych dygnitarzy nie występował już jednak w stroju żałobnym. Dodatkowo przybyli nieobecni na koronacji magnaci ze swymi gwardiami. Jedyną osobą w żałobie był w tym gronie... Jan Kazimierz²⁵. Koło ratusza znajdowały się podium, tron królewski oraz baldachim. Król został tam uroczyście wprowadzony. Po chwili przedstawiciele miast oraz rajcy krakowscy składali mu przysięgę. Krakowianie wręczyli Janowi Kazimierzowi złote klucze od miasta. Z tej okazji składano również władcy dary i upominki. Król pasował na rycerzy kilku młodzieńców. Z racji krótkiego dnia ceremonie te odbywały się przy świecach. Potem nastąpił powrót na Wawel. Tu znów znalazło się miejsce dla artylerii, choć nie tylko. „Kiedy się Krol Jomc od Ratusza ruszył, uderzono z Dział w Rynku y po murach mieyskich, y w Zamku, gdzie przeiezdzał, y całą noc przy grzmotach y w rozmaitych Racach Włoskich misternych asz do białego dnia trwała”²⁶. Z tego opisu wynika, że cały Kraków bawił się doskonale. Obecność artylerii w ceremoniach tego dnia była jeszcze bardziej zaakcentowana, gdyż działa rozmieszczono także na krakowskim Rynku. Co więcej, odbyły się również pokazy pirotechniczne trwające dość długo. Radość króla została, niestety, zakłócona, gdyż „W tryumfach tych zapaliła się na Zamku najpiękniejsza y naikosztowniejsza wieża, która była koprową blachą pokryta o godzinie Dziesiątej do wtorey z pułnocy gorzała *cum Consternatione* Pana [...]”²⁷. Przyczyną pożaru nie były jednak ani fajerwerki, ani wystrzały artylerii. Radość z wyboru nowego króla wyrazili również mieszczenie Kazimierza, którzy przed Ratuszem

²² B. Ossol., rkps nr 3564/II, k. 201.

²³ B. Ossol., rkps nr 3564/II, k. 202.

²⁴ B. Ossol., rkps nr 3564/II, k. 202 v.

²⁵ *Ziazd z Zamku Krola Jomsci Koronowanego w Rynek Krakowskiego Miasta*. B. Ossol., rkps nr 3564/II, k. 202 v.–203 v.

²⁶ B. Ossol., rkps nr 3564/II, k. 203 v.–204 v.

²⁷ B. Ossol., rkps nr 3564/II, k. 204 v.

umieścili wysoki słup, na którym umocowali bierwiona i beczkę ze smołą, którą wieczorem podpalili. To widowisko zostało jeszcze ubarwione salwami dział oraz puszczeniem rac z budynku Ratusza²⁸.

Uroczystości koronacyjne pierwszego króla „rodaka” na tronie, czyli Michała Korybuta Wiśniowieckiego, odbywały się w Krakowie, do którego przybył on 27 IX 1669 roku, w godzinach popołudniowych. Przy Bramie Floriańskiej powitał króla krakowski magistrat. Artyleria oddała salut powitalny²⁹. Dwa dni później, tj. w niedzielę 29 IX 1669 roku, miała miejsce ceremonia koronacji nowego króla. Tu również nie mogło zabraknąć artylerii, kiedy „Po skonczeniu kazania nie tylko po Chorchach, ale y po Zamku, y po ulicach krzyknęli wszyscy *Te Deum laudamus*. A gdy się król Jomc ruszył z kościoła, bito z Dział, nie przestając przez kilka godzin”³⁰. Choć podczas tak długo trwających salw artylerzyści obsługujący armaty mogli czuć się zmęczeni, dla większości przybyłych gości i mieszczan ich „popisy” stanowiły niewątpliwą atrakcję. W poniedziałek 30 IX 1669 roku obecni koło krakowskiego Ratusza senatorowie składali przysięgę na wierność królowi, to samo czynili urzędnicy, a po południu magistrat, rajcy i mieszczenie Krakowa. W chwili „gdy król Jmc z theatrum zchodził do karety, Ognie na Rynku palono, a przez całą noc z Poniedziałku na Wtorek strzelano na Starym Mieście, a we sródę na Kazimierzy y na Żydowskim Mieście, gdzie Izraelska piechota z ręczney Strzelby duzo ognia dawała”³¹. Jeden z bezpośrednich uczestników tych uroczystości Jan Antoni Chrapowicki tak opisał te wydarzenia: „Ceremonia w rynku, gdzie przy Ratuszu spore theatrum było nagotowane, suknem czerwonym obite, baldakin axamitny: tamże nierano barzokkonno w kawalkacie Król JM. przyiachał y zsiadł do Ratusza samego, gdzie wdziawszy ubior wczorayszy, w którym go koronowano, z Ratusza pieszo przyprowadzono go y usiadł w majestacie, gdzie Krakowscy mieszczenie iurament y podarki oddali Królowi Jmści, potem Król JM. passował osoby pewne na rycerstwo, y iusz późno, gdy odiażdżał do zamku, z dział bito y race arte puszczano”³².

Drugi z królów „rodaków” w osobie Jana III Sobieskiego swą koronację odłożył niemal o dwa lata, gdyż wcześniej musiał zmagać się z zagrażającą Rzeczypospolitej Turcją. Toteż jego uroczysty wjazd do Krakowa nastąpił dopiero 29 I 1676 roku. Oczekiwano króla na trasie przejazdu – od Łobzowa aż do ulicy Floriańskiej. Asysta wojskowa liczyła 6 tysięcy żołnierzy: 2 tysiące dragonów, 600 rajtarów, 1200 piechoty, 7 chorągwi husarskich, 6 chorągwi pancernych. Były tam również formacje nadworne, których liczby, niestety, nie znamy. Po powitalnych mowach nastąpiły salwy „z Dział wytoczonych w pole y z murów, z Baszt nieprzestając dawano, zgola takiego zjazdu jakowy był niepamiętają ludzie na Coro-

²⁸ T. Wasilewski: *Ostatni Waza...*, s. 71.

²⁹ A. Przyboś: *Michał Korybut Wiśniowiecki 1640–1673*. Kraków–Wrocław 1984, s. 80.

³⁰ *Coronatiey dzien sam*. B. Ossol., rkps nr 3564/II, k. 472 v.

³¹ B. Ossol., rkps nr 3564/II, k. 473, 474.

³² *Dyaryusz wojewody witepskiego Jana Antoniego dwóch imion Chrapowickiego...*, s. 158.

natiach”³³. Naoczny świadek podkreślał wyjątkowość tego wjazdu, akcentując jego rozmach i sugerując, iż przyćmił zupełnie wszystkie poprzednie. Wojsko prezentowało się świetnie – według innego źródła – trzy chorągwie husarskie: „1. Samego Króla Jm z białymi y czerwonymi Proporcami. 2. Krolewica Jm z białymi y błękitnymi. 3. Xcia Jm Podkanclerzego Litt z czarnymi y złotymi”³⁴. Gdy cały orszak zbliżył się do miasta, pierwsze słowa powitania króla wypowiedzieli ojcowie jezuici, następnie rektor Akademii Krakowskiej ksiądz Makowski, który złożył u stóp króla insygnia Akademii. W imieniu króla odpowiedział podkanclerzy litewski Michał Kazimierz Radziwiłł. Po nim mowy mieli jeszcze mieszczanie krakowscy, których sześciu niosło baldachim nad jadącym konno królem. W chwili gdy Jan III wjeżdżał na Wawel, „dano ogromne z dział salve. Wiachał tedy Krol Jm w Zamek *hora circiter 3 tia pomeridiana*”³⁵.

Nazajutrz (31 I 1676 roku) króla czekała smutna ceremonia – pogrzeb dwóch poprzednich monarchów – Jana Kazimierza i Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Mszę żałobną celebrował arcybiskup lwowski Wojciech Koryciński, kazanie zaś wygłosił biskup krakowski Andrzej Trzebicki. Od tronu odpowiedział wojewoda chełmiński Jan Gniński. Kiedy do grobów składano ciała zmarłych monarchów, oddano „z dział *Regialne salve*”³⁶. Zatem i w takiej ceremonii, jak pogrzeb królów, artyleria miała swój udział, wpisując się w jej żałobny ryt. Niestety, nie wiemy z ilu dział wtedy wystrzelono.

Po odbytej dnia poprzedniego koronacji 3 stycznia 1676 roku król, poprzedzany orszakiem, przybył na krakowski Rynek. Uszykowane wcześniej obite czerwonym suknem podium, na którym znajdował się tron, czekało już na dostojnego gościa. Chorągwie jazdy oraz orszaki magnatów i mieszczanie szczelnie wypełnili Rynek. Jan III jadący konno był ubrany w piękną purpurową szatę tkaną ze złotogłowiu, otaczali go halabardnicy i jego gwardia. Zrobiło się już prawie ciemno, gdy król przy świetle pochodni zajął miejsce na tronie. Wtedy też odebrał przysięgi od delegacji miast i zwyczajowo pasował kilku kawalerów na rycerzy. Później, w otoczeniu licznego orszaku, powrócił na Zamek. Uroczystość zamknęły salwy dział znajdujących się na Rynku oraz w innych miejscach miasta. dopełnieniem udziału artylerii były sztuczne ognie, które zapalono w całym mieście³⁷.

Radość z koronacji Jana III wyraził również Gdańsk. Miasto to bowiem zleciło przygotowanie specjalnego pokazu efektów świetlnych i akustycznych kapitanowi gdańskiej artylerii i specjaliście od fajerwerków Ernstowi Braunowi, co zostało

³³ *Opisanie Wjazdu Krla Jeomsci Jana III na Coronatią do Krakowa A.D. 1676 d 20 (!) Jan. B. Ossol., rkps nr 3559, k. 149 v.*

³⁴ *Diariusz Seymu Coronationis Naiasnieyszego Jana Trzeciego z Łaski Bozey Krola Polskiego w Krakowie agitowaneo Roku 1676.* Bibl. Kóm. PAN, rkps BK 385, k. 279 v.

³⁵ Bibl. Kóm. PAN, rkps BK 385, k. 279 v.–280.

³⁶ Bibl. Kóm. PAN, rkps BK 385, k. 280–280 v.

³⁷ *Wjazd JKM do Przysięgi, Diariusz Seymu Coronationis...,* Bibl. Kóm. PAN, rkps BK 385, k. 281–281 v.

uwiecznione okolicznościową akwafortą, na której znalazły się wybuchające race oraz strzelające moździerze³⁸.

Koronacja ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego odbyła się 25 XI 1764 roku, w dzień św. Katarzyny, co niektórzy współcześni odebrali jako oznakę politycznej zależności monarchy od cesarzowej Katarzyny II³⁹. Uroczystość ta jednakże nie miała miejsca w Krakowie, jak nakazywała tradycja, lecz w Warszawie, w kościele Świętego Jana. Naoczny świadek tej ceremonii Marcin Matuszewicz tak oto przedstawił te chwile w swym *Diariuszu*: „Potem szedł król po hiszpańsku ubrany, lubo dawniejsi królowie, jako to August Wtóry i August Trzeci, na ten dzień koronacji swojej po polsku się przebierali, ale terazniejszy król tak był ubrany, jak Zygmunta Trzeciego malują, lubo naówczas strój hiszpański był ordynaryjny wszystkich królów. Po zakończonej ceremonii koronacji, po *Te Deum laudamus* od wszystkich prześpiewanym, przy rezonacji trąb i kotłów, i biciu z armat, powracali wszyscy tym jako pierwsi wchodzili porządkiem. Król w kapie, z koroną, trzymając w jednej ręce jabłko, w drugiej berło, powracał, a gdy dalej szedł aż do Zamku pie szo, tedy osłabiał i szedł barzo błądy, tak dalece, że skoro zaszedł do swego pokoju, musiano go wódką węgierską i innymi spirytusami ottrzeźwiać”⁴⁰. Uwadze Matuszewicza nie uszedł fakt uczestniczenia w tej ceremonii artylerii, choć niestety nie przekazał szczegółów odnoszących się do liczby dział, ich wagomiaru, miejsca usytuowania czy też liczby oddanych salw.

Choć pozycja społeczna kobiety w ówczesnym społeczeństwie była niska, to jednak w wyjątkowych wypadkach im także oddawano cześć wyrażoną salwami artyleryjskimi. Nielicznymi, które dostały tego zaszczytu, były polskie królowe. Gdy w 1518 roku do Krakowa przybyła królowa Bona, odbyła się parada, natomiast na jej cześć na Kleparzu oddano aż 74 salwy armatnie, gdyż to właśnie tyloma armatami dysponowało miasto⁴¹.

Wjazdowi do Gdańska Ludwika Marii na powitanie również towarzyszyły salwy armatnie. Miało to miejsce 11 II 1646 roku. Planowano, że właśnie w tym mieście odbędzie się ślub Ludwika Marii i Władysława IV. Paradoksalne, ale miasto nie chciało dopuścić do tego, by ślub ten właśnie tam się odbył. Jak przypuszcza Henryk Wisner, król zamierzał obciążyć Gdańsk kosztami zaślubin i to skłoniło magistrat do tak energicznego przeciwdziałania⁴². Jak wspominało w anonimowej relacji, po wysłuchaniu przez królową mszy w klasztorze oliwskim Ludwika Maria wsiadła do błękitnej karety zaprzęzonej w sześć koni i podążyła ku Gdańskowi. Królowej towarzyszył orszak kilkudziesięciu karet. Uroczysty pochód otwierali maszerujący musz-

³⁸ *Tron Pamiątek ku czci „Najjaśniejszego, Niezwyciężonego Jana III Sobieskiego Króla Polskiego”*, w *trzechsetlecie śmierci 1696–1996*. Warszawa 1996, s. 115–116.

³⁹ K. Ziencowska: *Stanisław August Poniatowski...*, s. 113–114.

⁴⁰ M. Matuszewicz: *Diariusz życia mego*. T. 2: 1758–1764. Tekst oprac. B. Królikowski. Komentarz Z. Zielińska. Warszawa 1986, s. 614–615.

⁴¹ K. Madej, A. Mazur: *Historia uroczystych parad i defilad wojskowych...*, s. 400.

⁴² H. Wisner: *Władysław IV Waza*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 159–160.

kieterowie. Królową witali przedstawiciele cechów w liczbie 100 chorągwi, ustawieni w trzy szeregi. Za karetami jechali miejscy rajtarzy odziani w karmazynowe mundury i kapelusze ze strusimi piórami. Za nimi podążała miejska rajtaria odziana w czarne mundury i także kapelusze z białymi piórami. Trzeci oddział jadących rajtarów miał również karmazynowe mundury. Po rajtarii maszerowały dwie chorągwie piechoty, dowodzone przez kapitana J.K.M. Wolfa, następnie 300 muszkieterów, dalej 300 spiśników, a za nimi podążała konna chorągiew kozacka podkanclerzego litewskiego, 30-konny kornet dragonii starosty wołyńskiego, 100-konna kompania dragonii wojewody malborskiego w błękitnych mundurach, z kolei wykwintnie ubrana młodzież w kozackiej (pancernej) manierze. Następnie konno jechali senatorowie duchowni i świeccy. Pieszko maszerowali rajcy Gdańska w liczbie około pięćdziesięciu, a za nimi wojewoda pomorski. Obożny litewski siedł koło karety wiozącej królową. Blisko karety znajdowali się halabardnicy J.K.M., 20 pokojowych konno i gwardia J.K.M., dwie chorągwie dragonów królewicza (Jana Kazimierza?) w czerwonych mundurach, którzy mieli na sobie szyszaki, lecz dla bezpieczeństwa trzymali broń z zapalonymi lontami. Za nimi jedną stronę traktu zajmowała maszerująca piechota podkanclerzego koronnego, drugą zaś – piechurzy podkanclerzego litewskiego. Między tak maszerującą piechotą jechały karety wiozące panie. Za karetami maszerowało 80 dragonów starosty bydgoskiego w błękitnych mundurach⁴³. Kiedy kareta królowej wjechała do miasta „Z Dział strzelano”⁴⁴. Niestety, relacja nie precyzowała, ile salw oddano, ani też z ilu dział strzelano, oraz gdzie działa te były usytuowane.

Podobnego wyrazu uhonorowania dostąpiła inna z polskich królowych Eleonora podczas uroczystości związanych z jej ślubem z Michałem Korybutem Wiśniowieckim. Dnia 26 II 1670 roku miał miejsce uroczysty wjazd króla i przyszłej królowej do Częstochowy. Jednak zanim do niego doszło, o godzinie dziewiątej z murów otaczających klasztor jasnogórski dano salwę. Miał to być sygnał oznaczający, iż orszak królewski wyrusza na spotkanie i powitanie przyszłej królowej, jej matki i siostry. Początek orszaku tworzyło osiem chorągwi jazdy. Następnie posuwały się karety w liczbie około osiemdziesięciu. Przed królewską kareta jechały karety nuncjusza apostolskiego i posła angielskiego. Za nimi maszerowało 12 trębaczy i 12 lokajów, którzy poprzedzali królewską kareta. Za nią podążały: dwie kolejne karety i drabanci z halabardami, 100-konny kornet dowodzony przez podkomorzego pomorskiego Denhoffa, kornet dragonów królewskich, kornet dragonów Połubińskiego oraz kornet dragonów kanclerza litewskiego. Ponieważ miejsce powitania cesarzowej i królowej Eleonory znajdowało się o trzy mile od Częstochowy, we wsi Konopiska, król, by być pierwszym, wyminął swą kareta pozostałe pojazdy, a potem już wierzchem dotarł do Konopisk. Tam właśnie przybyły oczekiwane karety wio-

⁴³ *Ingres abo wjazd Krolowej Iey Mosci do Gdanska 11 Februarii [1646]*. [b.m. i r.w.], bez paginacji.

⁴⁴ Ibidem.

zące cesarzową i jej córki. Za karetą cesarskiej jechało 60 drabantów. Do uroczystego powitania doszło na specjalnie oczyszczonym ze śniegu miejscu, gdzie zgromadzili się wszyscy. Gdy nadjeżdżała karetą wioząca cesarzową, Michał Korybut podjechał do niej konno i wygłosił krótką mowę powitalną. Po udzielonej królowi odpowiedzi ruszono z powrotem ku Częstochowie. Niedaleko od klasztoru na orszak oczekiwały chorągwie piechoty i jazdy znajdujące się po obu stronach drogi. Kiedy karetą wioząca cesarzową mijała witających ją żołnierzy, na znak uszanowania pochylano wojskowe chorągwie. Wjazd obserwowali także zgromadzeni mieszkańcy Częstochowy, którzy radosnymi okrzykami wyrażali swe uczucia sympatii. Żołnierze wszystkich chorągwi oddawali salwy powitalne z broni ręcznej. Jednak w tej ceremonii powitalnej nie mogło zabraknąć też artylerii klasztornej, gdyż „z Murów z Belluardów, y wież Klasztornych z Dział Salve dano”⁴⁵.

W dniu następnym, tj. 27 II 1670 roku, o godzinie 9.00 z dział klasztornych oddano trzykrotną salwę. Nuncjuszowi Galeazzo Marescottiemu oraz marszałkowi nadwornemu koronnemu Janowi Klemensowi Branickiemu cesarzowa udzieliła audiencji, później zaś przybywali z wizytami senatorowie i dygnitarze dworscy. Z wzajemnością osoby z otoczenia cesarskiej odwiedzały Michała Korybuta. O godzinie trzynastej, kiedy opuszczono pokoje, znów z dział znajdujących się na murach klasztornych oddano salwę. Orszak udał się do kaplicy Najświętszego Obrazu. Ściany kaplicy wyścielał arras *Potop*. Królową Eleonorę prowadził kasztelan krakowski Stanisław Warszycki oraz podkanclerzy koronny biskup Andrzej Olszowski. Po zajęciu miejsc rozpoczęła się msza święta celebrowana przez nuncjusza Marescottiego, który również udzielił ślubu Eleonorze i Michałowi⁴⁶. Będący w opozycji prymas Mikołaj Prażmowski odmówił parze królewskiej udzielenia sakramentu małżeństwa⁴⁷. Eleonora słowa przysięgi małżeńskiej wypowiedziała po łacinie. Po zakończonej ceremonii znów odezwały się triumfalne salwy klasztornej artylerii. Około godziny 15.00 lub 16.00 rozpoczęła się uczta weselna. W dniu następnym miano puszczać ognie sztuczne i race⁴⁸. Można bez przesady stwierdzić, że były to bardzo „zmilitaryzowane” ślub i wesele. Tak znaczący udział artylerii w tych ceremoniach, choć oczywiście będący tylko ich tłem, miał podkreślić wagę tej religijnej uroczystości. Artyleria miała ją uświetnić, dodać jej prestiżu, ukazać cesarskiej oraz jej córce – nowej polskiej królowej siłę, powagę i zarazem dostojność Rzeczypospolitej. Salwy artylerii miały dowieść, iż Eleonora będzie żoną monarchy jednego z kilku najpotężniejszych państw Europy. Zatem w tym szczególnym przypadku salwy artylerii odgrywały również rolę czynnika politycznego i propagandowego.

Kiedy 19 IX 1670 roku w Warszawie miała miejsce ceremonia koronacji królowej Eleonory w kościele Świętego Jana, przewidywano, że na zakończenie nastąpi

⁴⁵ *Copia Listu Jemci Pa Piestrzeckiego do Naiasniejszey Xzney JeyMsci strony Ślubu y Wese-la J K Msci De Data 28 Febr: 1670*. B. Ossol., rkps nr 3559/II, k. 18 v.–19 v.

⁴⁶ B. Ossol., rkps nr 3559/II, k. 20 v.

⁴⁷ A. Przyboś: *Michał Korybut Wiśniowiecki 1640–1673...*, s. 95–96.

⁴⁸ *Copia Listu Jemci Pa Piestrzeckiego...*, B. Ossol., rkps nr 3559/II, k. 21.

pokaz ogni sztucznych. Niestety, jak zanotował naoczny świadek uroczystości, „dla srogiego jednak ścisku odłożono do jutra”⁴⁹. Gdy w dniu następnym król opuścił salę sejmową, „puszczano race ze zamku y insze ogniste zabawy”⁵⁰. Można przypuszczać, że tego wieczoru królowa Eleonora mogła czuć się usatysfakcjonowana i na pewno obserwowała pokaz sztucznych ogni.

Równie uroczyste, choć zarazem skromnie, celebrowano w Warszawie dzień urodzin królowej Eleonory, przypadający 31 V 1671 roku. Na Zamek Królewski przybył król z królową, matka króla księżna Gryzelda Wiśniowiecka oraz liczni senatorowie i dygnitarze. Po obejrzeniu opery włoskiej, trwającej *notabene* 4 godziny, zapewne wygłodniali widzowie z przyjemnością zasiedli do wieczerzy w sali senatu. Pod baldachimem zajął miejsce król z królową oraz jego matka. Natomiast za jednym stołem damy, za drugim senatorowie i urzędnicy. Według źródła, podczas uczty „rozpoczęły się ogniste igrzyska w racach i różnych sztukach puszkarskich, *ex Theatro* puszczane [...]”⁵¹. Dokładnie dwa lata później, tj. 31 V 1673 roku, miała miejsce podobna uroczystość. Tym razem jej centrum stanowił pałac Kazimierzowski. Choć przebieg uroczystości był bardzo podniosły, to jednak, jak zauważył jej bezpośredni uczestnik, nie tańczono; być może ze względu na obecność dwóch nuncjuszy apostoelskich, wielu senatorów duchownych i zbliżający się dzień święta Bożego Ciała, gdyż właśnie o brzasku tego dnia uczta się zakończyła. Gości było bardzo wielu; naliczono ponad trzydzieści karet. Tego dnia swój „głos” miała również artyleria, gdyż w czasie uczty „z 10-ciu zaś dział na piasek wprowadzonych cztery razy salwę dawano [...]”⁵². Należy odnotować skrupulatność piszącego, który przekazał dość interesujące szczegóły odnoszące się do udziału artylerii; w tym przypadku podał on liczbę dział oraz wielokrotność oddanych salw, co niestety nie miało miejsca we wcześniejszych przytaczanych w tym artykule relacjach. Do pełni szczęścia zabrakło jedynie wzmianki dotyczącej wagomiarów strzelających armat, choć dla zaproszonych gości nie miało to zapewne żadnego znaczenia.

Jeżeli uroczystościom, których przebieg urozmaicała artyleria, można nadać pewną hierarchię ważności, to niewątpliwie wśród nich wysoką pozycję zajmowały te, podczas których oddawano salwy na cześć królów. W tym miejscu chciałbym zaprezentować dwie nietypowe sytuacje, gdyż z dwóch osób, które dostały uhonorowania artyleryjskimi salwami, jedna nie była jeszcze ukoronowaną, choć wywodziła się z rządzącej Polską dynastii, natomiast druga, mimo iż zachowała królewski tytuł, nie była już królem Polski. Tą pierwszą osobą był syn Kazimierza Jagiellończyka Zygmunt. Nie będąc jeszcze ukoronowany, „dnia 20 stycznia roku 1507 od Odkupienia świata wjechał do Krakowa z pięknym orszakiem, wspaniale uszykowanym, w którym większość ludzi była wyposażona na sposób litewski. Cała ludność

⁴⁹ *Dyaryusz wojewody witepskiego Jana Antoniego dwóch imion Chrapowickiego...*, s. 218.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 219.

⁵¹ *Z Warszawy d. 5 czerwca r. 1671*. W: *Ojczyście spominki*. T. 2. Wyd. A. Grabowski. Warszawa 1845, s. 137–138.

⁵² *Z Listu z Warszawy d. 2 Juni 1673 r.* W: *Ojczyście spominki*. T. 2..., s. 214.

przyjęła króla z wielką radością, swoje zadowolenie wyrażając strzałami z armat, ogniami sztucznymi i innymi ceremoniami”⁵³. Była to prawdopodobnie data najwcześniejszego użycia artylerii w celach pokojowych w Polsce w czasach nowożytnych. Koronacja Zygmunta nastąpiła cztery dni później, to jest 24 I 1507 roku.

Drugą wspomnianą wcześniej osobą był już król Rzeczypospolitej Jan Kazimierz, gdyż 16 X 1668 roku złożył on koronę. Gdy w lutym 1669 roku Jan Kazimierz przybył do Sokala już jako osoba prywatna, mimo to sokalscy ojcowie bernardyni powitali go uroczystą salwą z 40 armat⁵⁴.

Kiedy w niedzielę 8 X 1673 roku król Michał Korybut Wiśniowiecki miłą za Glinianami odbywał przegląd wojska, na jego spotkanie wyruszyli obaj hetmani koronni – wielki Jan Sobieski, i polny – Dymitr Wiśniowiecki, wraz z grupą magnatów. Gdy król wraz z dworem zbliżył się do witających go, „z 6ciu dział, przy wesołym trąb i bębnów applauzie, salwę dano”⁵⁵. Po tej ceremonii powitania król konno dokonał przeglądu wojska. Każda z chorągwi przy dźwiękach wojskowej muzyki głośnym okrzykiem witała monarchę. Po przeglądzie wojsk król w towarzystwie hetmanów i dygnitarzy został odprowadzony do królewskich namiotów rozbitych w pobliżu znajdujących się nieopodal 40 dział, z których część użyto do oddania salutu powitalnego. To nie zakończyło atencji, którą armia obdarzyła Michała Korybuta, gdyż poszczególne regimenty piechoty i dragonii jeden po drugim oddawały salwy honorowe z broni ręcznej, po których salwy oddawały również i chorągwie jazdy⁵⁶.

Warto wspomnieć, że ceremonia uhonorowania króla Polski salwami artyleryjskimi poza granicami Rzeczypospolitej miała miejsce w czwartek 5 VIII 1683 roku, kiedy to idący pod Wiedeń król Jan III Sobieski został uroczystie powitany w Ołomuńcu: „[...] przed którym iako y przed Opawą posiadawszy zdaleka z koni przyjęła go Szlachta piękną Oracyą, Bito z Dział wszystkich, kiedy się zbliżył Magistratus przed bramą Pana przyiąwszy, szli przed koniem aż do gospody; tak mieszczanie iako y żołnierze Salve dawali”⁵⁷.

Na świętowanie wiedeńskiego zwycięstwa przyszedł czas również później. Gdy krakowski magistrat dowiedział się o królu powracającym ze zwycięskiej kampanii, zaprosił Jana III i Marię Kazimierę do odwiedzenia miasta. Jednak ta uroczysta wizyta nastąpiła dopiero w czerwcu 1684 roku. Msza święta odbywała się na Zamku Wawelskim, kiedy to „Biskup ze wszystkimi zakonnikami, kapłanami y niezliczoną wielością ludu psalmy y oracye prześpiewawszy, *Te Deum laud.* skończywszy iednostaynym głosem krzyknęli: Vivat ! Vivat ! Vivat Rex Polon. Potym tak w zamku iako y w mieście z dział bito, y nie tylko stołeczne miasto z cyrkumferencyami, ale

⁵³ J.L. Decjusz: *Księga o czasach króla Zygmunta*. Warszawa 1960, s. 26.

⁵⁴ T. Wasilewski: *Ostatni Waza...*, s. 271.

⁵⁵ *Z Lwowa d. 13 Oct. 1673*. W: *Ojczyście spominki*. T. 2..., s. 268.

⁵⁶ Ibidem, s. 268-269.

⁵⁷ *Dyaryusz Wyjazdu z Krakowa pod Wiedeń Jana III. Roku 1683*. Kraków 1784, reedycja Kórnik [b.r.w.], s. 5-6.

y wszystkie okoliczności, kędy grzmot armat doszedł, rozweselone zostały”⁵⁸. Uroczystości triumfalne trwały kilka dni. W czasie szóstego dnia uroczystości, w sobotę 24 VI 1684 roku, w dzień św. Jana Chrzciciela, król Jan III, Maria Kazimiera wraz z królewiczami przybyli do kościoła Najświętszej Panny Marii, gdzie uroczystości celebrowano mszę świętą. Po jej zakończeniu krakowski magistrat podejmował królewską rodzinę obiadem. Już o zmroku wraz z licznie zgromadzonymi senatorami oglądano pokazy pirotechniczne oraz salwy artylerii. Naoczny świadek, krakowski rajca Jan Gaudenty Zaherla, tak je opisywał: „[...] przypatrywali się Królestwo Jchmc y wielu Panów Senatorów, ogniom kunsztownym y kolossom misternie wyrobionym, z różnemi emblematami y godnemi napisami. Z dział bito, muzyki rozmaite grały, w kotły, w trąby, y insze rozmaite wesołości odprawiały się”⁵⁹. Niestety, to piękne i efektowne widowisko zostało przytłumione tragedią, do której doszło najprawdopodobniej wskutek błędu w sztuce lub też wady materiałowej. Z ośmiu olbrzymich kul żelaznych, które zionęły fontannami ognia, dwie uległy rozerwaniu. Prawdopodobnie nad tą tragedią zapadłaby kurtyna milczenia, gdyby nie fakt, że śmierć poniosło dwóch polskich artylerzystów. Niewątpliwie nad całą sprawą zaciążył również kontekst polityczny, bo przecież obserwatorami pokazu był król, królowa, dzieci królewskie oraz wielu senatorów. Okazało się, że bezpośrednimi wykonawcami tych olbrzymich kul żelaznych byli dwaj włoscy puszarze. Rajca krakowski Jan Gaudenty Zacherla sam zadawał sobie pytanie, czy prawdziwym powodem tej eksplozji była nienawiść Włochów do polskich artylerzystów, czy też był to tylko nieszczęśliwy wypadek. Postanowiono całą rzecz wyjaśnić na drodze postępowania sądowego. Obu Włochów uwięziono, zostali osądzeni, Jan III jednak okazał wspałałomyślną wyrozumiałość, rozkazując aresztowanych uwolnić. Po czym obaj Włosi wyjechali z kraju⁶⁰.

Wypadki z bronią zdarzały się zawsze. Tragiczny w skutkach wypadek miał też miejsce w 1552 roku w Królewcu, a odnotował go znany szesnastowieczny dziejopis Łukasz Górnicki, *notabene* jako bezpośredni świadek tego zdarzenia. Kiedy król Zygmunt August opuszczał Gdańsk z zamiarem podróży na Litwę, z ofertą złożenia wizyty w Królewcu wystąpił lennik Rzeczypospolitej książę pruski Albrecht Hohenzollern. Król zaproszenie przyjął i królewski orszak skierował się ku Królewcowi. Pobyt w stolicy księstwa pruskiego trwał tydzień. Goście byli wystawnie podejmowani. Pewnego dnia Albrecht, chcąc umilić Zygmuntowi Augustowi pobyt, chciał zaprezentować mu swe owce oraz przenośne płoty przekładane przez pastery. Na tym pokaz się nie skończył, gdyż Albrecht polecił swemu artylerzyście przygotowanie specjalnego pokazu artyleryjskiego. Przywieziono w pole kilka moździerzy

⁵⁸ *Pismo J.G. Zacherli, złożone w galce wieży ratusza krakowskiego r. 1684*. W: *Groby królów polskich w Krakowie w kościele katedralnym na Zamku*. Wyd. A. Grabowski. Kraków 1835, reedycja Kraków 1989, s. 73.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Ibidem*.

rzy, z których miano wystrzeliwać specjalne kule zapalające. Niestety, nabite mózdzierze nie chciały wypalić. Poirytowany Albrecht chciał ukarać puszkarza. Ten zdenerwowany takim obrotem sprawy – przecież bezpośrednim obserwatorem pokazu był gość elektora król Polski oraz cały jego dwór – popełnił tragiczny w skutkach błąd. Chcąc mieć absolutną pewność, że po przytknięciu lontownicy do otworu zapalowego płomień z zapalonego prochu przeniknie przez otwór do komory prochowej, po prostu wysypał zbyt wiele prochu, który zalegał koło mózdzierza, lecz co najgorsze spora jego ilość znalazła się i pod mózdzierzem. To przyniosło fatalne konsekwencje. Kiedy artylerzysta „zapalił on proch, który do cyntlocha [otwór zapalowy – J.K.] miał ogień podać, zapalił się i on, co się pod mózdzierz wtoczył, a ruszywszy mózdzierza, nawrócił go ku królowi. Wypadła kula, a wypadszy zaraz zgasała; jednak obaczyli wszyscy, że prawie nad ludźmi, gdzie król i książę stało, spaść miała; jęli się umykać, rozjeżdżać: a w tym jako pacholę z szefelinem za królem na koniu stojąc, książę Wiśniowiecki wzgórę patrzył na kulę, tak kula uderzyła go w wierzch czoła i wyrwała zadnią część głowy z mózgiem, że na króla mózg strzelił, a tymże pędem konia pod kniazem w krzyż trafiła, że książę i koń na miejscu zaraz zostali. Książę strwożony nad miarę kazał puszkarza pojmać i na gardło go skazał”⁶¹. W efekcie błędu popełnionego przez pruskiego puszkarza stracił życie książę Zygmunt Wiśniowiecki, a w bezpośrednim niebezpieczeństwie znalazł się król Zygmunt August i książę Albrecht Hohenzollern. Nie był to zamach na życie króla, a jedynie konsekwencje popełnionego pod wpływem emocji błędu. Tak całą rzecz odebrał król i w czasie uczty włożył naprawdę wiele wysiłku, by pocieszyć strapionego Albrechta: „[...] cieszył książę pięknymi słowy i napominał, żeby się nie frasował, gdyż widoma to rzecz jest, że nie umyślnie to się stało, bo w tymże sam książę był niebezpieczeństwie, w którym i król, i dołożył król, chcąc to koniecznie mieć, żeby puszkarzowi żywota nie brano”⁶². Wiele dobrych słów wypowiedzianych podczas uczty przez Zygmunta Augusta pod adresem strapionego Albrechta oraz sporo wypitych toastów i rozmów, które później król z nim przeprowadził, pozwoliło uspokoić się Albrechtowi i rozładować napiętą atmosferę. Kronikarz nie wspominał już o niefortunnym puszkarzu, ale na pewno osobista interwencja Zygmunta Augusta uratowała mu życie.

Elektor saski Fryderyk August I nieprawnie został obrany królem Polski w efekcie podwójnej elekcji, toteż chcąc ubiec księcia Contiego w drodze do korony, śpiesznym marszem podążył do Krakowa. Tam został uroczystie powitany przez krakowskich mieszczan. Jak wspominał w swym pamiętniku Krzysztof Zawisza: „[...] przeniósł się do Krakowa 6 sierpnia [1697 – J.K.], dokąd dobrze napiwszy się wjeżdżał; z dział hucznie strzelano pod bramami i na zamku”⁶³. Z tego dość oszczędne-

⁶¹ Ł. Górnicki: *Dzieje w Koronie Polskiej*. Oprac. H. Barycz. Wrocław 2003, s. 59–60.

⁶² Ibidem, s. 60.

⁶³ *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego (1666–1721)*. Wyd. J. Bartoszewicz. Warszawa 1862, s. 52–53.

go w słowach opisu wynika, że liczba salw oddanych na cześć Augusta II musiała być spora; ile wynosiła, tego niestety nie wiemy, gdyż pamiętnikarz nie przekazał wszystkich szczegółów. Skoro o Augustie II mowa, to monarcha ten będący „rozrywkowym” ze względu na tryb spędzania wolnego czasu miał szczególne upodobanie do zabaw i festynów. Nie inaczej było u schyłku karnawału, kiedy August II przebywał w 1699 roku w Warszawie, toteż anonimowy korespondent donosił o hucznej imprezie z okazji urodzin króla: „Jeszcze jednak Comedye częste odprawuia się na Zamku, w przeszły czwartek [5 III 1699 – J.K.] prezentowano wieczorem *ignes festivos solennitatem natalis* Krola Jmci, ktore dosyc były misterne pod hukiem z dział y granatow przez trzy godziny w noc trwaiące”⁶⁴. Należy dodać, że data urodzin króla była dość odległa, gdyż urodził się on...12 V 1670 roku, toteż widzimy, że każdy pretekst był dobry, byleby tylko dobrze się zabawić.

Kiedy ciągnący w 1617 roku na Moskwę królewicz Władysław Waza dotarł do radziwiłłowskiego Nieświeża, został tam bardzo uroczystie powitany. Naoczny świadek tych wydarzeń Samuel Maskiewicz tak je przedstawił w swym pamiętniku: „Cechy z miasta wychodziły z chorągwiami, z dział na wale bito. Kiedy wjeżdżał do miasta na groblą i do zamku, także też kiedy za zdrowie J.K.Mci pił, tedy z dział burzących tak bito, że ledwo okna nie powypadały z kamienic. Wielkim dostatkiem i ochotnie częstował królewicza jmci jmp. trocki [kasztelan trocki Jan Jerzy Radziwiłł – J.K.] i wszystek dwór i dział parę co najglówniejszych darował królewiczowi [...]”⁶⁵. Wizyta królewicza i zarazem tytularnego cara Moskwy została uhonorowana należnymi tej randze splendorami.

Ważne miejsce w uroczystościach dworskich za panowania Augusta III zajmowały królewskie imieniny. Były to nieznane wcześniej uroczystości, które odbywały się 3 sierpnia. I tu nie mogło zabraknąć oddawanych na cześć króla salw artyleryjskich⁶⁶. A skoro jesteśmy przy królewskich imieninach, to warto wspomnieć, iż w ten dzień król dekorował wybrane osoby Orderem Orła Białego. Kiedy dnia 3 sierpnia 1735 roku w Warszawie August III dokonał aktu dekoracji Orderem zarówno starzy, jak i nowi kawalerowie zostali zaproszeni na obiad na Zamek. Podczas jego spożywania z dział zamkowych oddano honorowy salut⁶⁷.

Również urodziny dziecka stawały się powodem, by fakt ten obwieścić światu salwami artylerii. Kiedy do Warszawy dotarła wieść, że Maria Józefa, żona syna Augusta II – królewicza Fryderyka Augusta, urodziła syna, „która nowina radością

⁶⁴ Z *Warszawy d.10 Martii 1699*. Biblioteka Narodowa, rkps nr IV 6900, k. 66.

⁶⁵ [pamiętnik Samuela Maskiewicza]: *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów (wiek XVII)*. Oprac., wstęp i przypisy A. Sajkowski. Red. i słowo wstępne W. Czaplński. Wrocław 1961, s. 208. Wizyta królewicza Władysława Wazy w Nieświeżu miała miejsce 21–24 VIII 1617 r., por. H. Lulewicz: *Radziwiłł Jan Jerzy h. Trąbry*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 30. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 198.

⁶⁶ K. Madej, A. Mazur: *Historia uroczystych parad i defilad wojskowych...*, s. 402.

⁶⁷ Z. Puchalski, I.J. Wojciechowski: *Ordery i odznaczenia polskie i ich kawalerowie*. Warszawa 1987, s. 16.

u dworu naszego, wielkimi applauzami, illuminacyami, z dział i z ręczney strzelby hukiem napelniona była [...]”⁶⁸. Radość ta trwała krótko, gdyż pierworodny Fryderyk August urodzony 18 XI 1720 roku niestety zmarł 22 I 1721 roku⁶⁹.

Bliskie związki rodzinne łączące Zygmunta I i Bonę z królem Węgier Janem Zapolją żonatym z Izabelą Jagiellonką, córką Zygmunta I Starego i Bony, spowodowały, iż wieść o narodzinach w 1540 roku ich syna Jana Zygmunta, która dotarła do przebywającego wówczas w Wilnie Zygmunta I, dała powód, aby „rozmaite wesela znaki były pokazowane; nie jedno po ulicach, a zwłaszcza przed dworem ks. Samuela Maciejowskiego, podkanclerzego na on czas koronnego i biskupa chełmskiego [...], ale i po górach nad Wilnem strzelby rozmaite, rac puszczania i insze puszkarskich przypraw ognie były zapalone”⁷⁰. Słowem, z tych urodzin cieszyło się całe Wilno.

Bardzo ciekawie w kontekście dawnych, bo dramatycznych relacji polsko-tureckich brzmiała informacja o przyjacielskich kontaktach między polskim dowództwem Kamieńca Podolskiego a tureckim Chocimiam. Komendant Kamieńca Jan de Witte w 1776 roku podarował tureckiemu paszy proch i fajerwerki celem urządzenia trwających tydzień iluminacji z powodu urodzin sułtańskiej córki. Kiedy w tymże 1776 roku sułtanowi urodził się syn, na tureckim balu w Chocimiu również bawili się oficerowie z Kamieńca oraz kamienieccy mieszczanie. Podczas tej zabawy artyleria turecka w Chocimiu i polska w Kamieńcu na przemian oddawały salwy⁷¹. Jeszcze osiemdziesiąt lat wcześniej takie polsko-tureckie serdeczności byłyby nie do pomyślenia.

Wyjątkowe miejsce zajmował opis uroczystości z okazji celebrowania w Warszawie pierwszej rocznicy uchwalenia Ustawy Rządowej, czyli Konstytucji 3 maja 1791 roku, a mających swe miejsce dokładnie w rok później, bo 3 V 1792 roku. Dość wcześnie, bo już o godzinie 7.00, oddziały wojskowe zajęły miejsca wzdłuż ulic warszawskich. Po jednej stronie od Zamku Kawaleria Narodowa, na Krakowskim Przedmieściu regiment Gwardii Pieszej Koronnej, dwa bataliony szefostwa Działyńskich, Gwardia Piesza Litewska, trzy szwadrony Pułku Kozienickiego J.K.M. Po drugiej stronie ulicy zaś cztery szwadrony Pułku ks. Wirtemberskiego. Kościół Św. Krzyża, gdzie tego dnia miała miejsce uroczysta sesja sejmowa, był bezpośrednio ochraniały przez 80 żołnierzy Batalionu Skarbowego. W samej świątyni honorowe pocztę wystawiła Kawaleria Narodowa, natomiast wokół tronu w mundurach parady stali Korpus Kadetów dowodzony przez komendanta Szkoły Rycerskiej

⁶⁸ *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy...*, s. 358.

⁶⁹ E. Rudzki: *Polskie królowe*. T. 2. Warszawa 1990, s. 304.

⁷⁰ Ł. Górnicki: *Dzieje w Koronie Polskiej*. Oprac. H. Barycz. Wrocław 2003, s. 15.

⁷¹ R. Król: *Związki centrum władzy z peryferiami w drugiej połowie XVIII wieku w świetle korespondencji między Warszawą a Kamieńcem Podolskim*. W: *Dwór a kraj. Między centrum a peryferiami władzy. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Zamek Królewski na Wawelu, Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytut Historii Akademii Pedagogicznej w Krakowie w dniach 2–5 kwietnia 2001 r.* Red. R. Skowron. Kraków 2003, s. 590.

ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego. Około godziny 10.00 z Zamku kareta wyruszył król, którego poprzedzali jadący wierzchem kawalerowie. Natomiast z tyłu podążał regiment Gwardii Konnej Koronnej. Przy drzwiach świątyni powitał króla biskup poznański i warszawski Antoni Onufry Okęcki, natomiast senatorowie duchowni i świeccy wraz z oboma marszałkami narodowymi odprowadzili Stanisława Augusta do tronu. W kościele znajdowali się: senatorowie, posłowie sejmowi, szlachta delegowana od województw ubrana w mundury wojewódzkie, plenipotenci miast królewskich, komisarze magistratur rządowych, przedstawiciele Komisji Cywilno-Wojskowej, magistrat warszawski, urzędnicy Sądu Apelacyjnego i cyrkulów. W prezbiterium kościoła przygotowano miejsca, w których zasiedli: nuncjusz, posłowie państw obcych, po drugiej stronie księżna kurlandzka oraz żony posłów państw obcych. Zgromadzone w świątyni polskie i litewskie damy były ubrane w białe suknie przepasane pąsowymi wstęgami i szarfami. Oczywiście, oprócz specjalnie zaproszonych gości, w świątyni znajdowali się również licznie zgromadzeni mieszkańcy Warszawy przybyli na tę uroczystość.

Kiedy król zasiadł na tronie, marszałek sejm Stanisław Małachowski zagaił uroczystą sesję sejm. Po nim przemawiał marszałek wielki koronny Michał Jerzy Mniszech, a następnie marszałek konfederacji litewskiej Kazimierz Nestor Sapieha. Król przywoławszy ministrów do siebie osobiście odpowiedział przemawiającym. Potem nastąpiła ceremonia ucałowania ręki królewskiej przez senatorów, ministrów, posłów i plenipotentów miast królewskich. Obaj marszałkowie sejm poinformowali króla o przybyciu delegatów z całej Rzeczypospolitej. Z tej grupy została wyłoniona delegacja składająca się po jednej osobie z Małopolski – podkomorzy sandomierski Dobiecki, z Wielkopolski – szlacheć Stadnicki, i Litwy – Buchowiecki; delegaci zapewnili króla o wdzięczności narodu wobec monarchy, sejm i swym przywiązaniu do Konstytucji, „za ktorey obronę, y oni, y współbracia ich,łożyć gotowi życie, y majątki”⁷². Od tronu odpowiedzieli kanclerz wielki litewski Aleksander Michał Sapieha oraz podkanclerzy litewski Joachim Littawor Chreptowicz. Potem już poszczególne liczne delegacje województw i ziem ucałowały rękę królewską.

Po zakończeniu tej uroczystej sesji sejm biskup poznański i warszawski Antoni Onufry Okęcki celebrował mszę świętą. Kazanie wygłosił biskup cyneński Antoni Malinowski. Po kazaniu odśpiewano *Te Deum laudamus* przy współudziale 200 muzyków i chórzystów. W tym czasie znajdująca się z drugiej strony Wisły artyleria rozpoczęła oddawanie uroczystego salutu, na który złożyło się aż 100 salw, co świadczyło, jak wielkie znaczenie dla Rzeczypospolitej miała dopiero co uchwalona Ustawa Rządowa. Rozpoczęła się procesja. Na jej czele szły warszawskie cechy z chorągwiami, zakony, magistrat warszawski, plenipotenci miast, posłowie wraz z delegowanymi przedstawicielami Rzeczypospolitej, senatorowie, ministrowie, biskupi, prymas oraz król otoczony przez Korpus Kadetów. Procesja skierowała się ku ulicy

⁷² D. Chojnacki: *Pamiętniki z ostatnich lat panowania Stanisława Augusta*. Bibl. Kórn. PAN, rkps BK 927, k. 108–109.

Ujazdowskiej, gdyż tam miała nastąpić uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod Świątynię Opatrzności, która miała być wzniesiona jako wotum narodu. Po obu stronach trasy przemarszu znajdowali się żołnierze, natomiast w samym miejscu oczekiwały na idących Gwardia Konna Koronna, 11 szwadronów kawalerii oraz grenadierzy Gwardii Pieszej Koronnej.

Kiedy procesja przybyła i wszyscy zajęli swe miejsca, prymas Michał Poniatowski zatrzymał się koło kamienia węgielnego. Po jego prawej ręce stanął król. „Xże Prymas poświęcił Kamień, zwyczajnym obrządkiem. Po czym podał Złotą Kielnię y Młotek Krolowi JmCi. Położono pod Kamień Medal, y pieniądze za terazniejszego Panowania bite. Po założeniu Kamienia na Kościół Opatrzności, gdy JKMC rzucił Kielnię, a po nim XX. Biskupi, Ministrowie, y Marszałkowie Seymowy y Konf[ederacji – J.K.]. Oddana po tym była też Kielnia P. Chojeckiemu Pośłowi Kiows.[kiemu – J.K.] iako reprezentującemu toż Wwstwo, ktore pierwsze y iedyne dotąd na ostatnich Seymikach swoich uchwaliło dobrowolną przez 6 lat ofiarę na tenże Kościół. Przez ten cały czas armaty, y Regiment Gwardyi pieszey Koron.[nej – J.K.] dawały ognia. Xże Prymas kropił Kamień, y całe miejsce przeznaczone na Kościół. Po czym X. Naruszewicz [biskup łucki i brzeski Adam Naruszewicz – J.K.] Bp. Łucki miał mowę do okoliczności stosowną. Po ktorey Xże Prymas intonował Hymn *Veni Creator*, i na Konkluzją całej Ceremonij dał Biskupim obrządkiem zwyczajne błogosławieństwo”⁷³. Na tym jednak uroczystości się nie zakończyły, gdyż wieczorem, o godzinie 19.30, w iluminowanym budynku teatru odegrano dramat pt. *Kazimierz Wielki*. Cała Warszawa była wspaniale iluminowana, a w godzinach nocnych przy teatrze i w Pałacu Radziwiłłowskim odbyły się reduty. Co należy podkreślić, „W dniu obchodzonym przez tyle tysięcy ludzi, wśród powszechney radości, widziano wszędzie porządek, spokójność, y przyzwoitość”⁷⁴. To ostatnie zdanie dowodzi, jak prawdziwie obywatelską i pełną odpowiedzialności postawę za losy państwa zajęło mieszczaństwo stolicy oraz goście przybyli w tym dniu do Warszawy.

Podobne uroczystości rocznicowe odbyły się również w Krakowie. Bardzo wcześnie, gdyż już o 4.00 rano, krakowian ze snu obudziły wystrzały artylerii. Ta kanonada była kontynuowana aż do godziny 5.00 i miała, w zamiarze organizatorów, stanowić sygnał informujący o mających nastąpić uroczystościach. O godzinie 8.30 przed kościół Najświętszej Panny Marii przemaszerował batalion Regimentu Wodzickiego. Komendę sprawował jadący konno major Jan Kalk. O godzinie 10.00 przybył prezydent Krakowa Franciszek Wielopolski w otoczeniu kawalerów Orde-
rów Orła Białego i Świętego Stanisława, urzędników wojewódzkich, sędziów ziemskich, komisarzy cywilno-wojskowych i urzędników magistratu. Jednak nie wszyscy mogli wejść do kościoła, gdyż warty nie wpuszczały pospólstwa i osób „nie przystroionych”⁷⁵. O godzinie 10.30 biskup smoleński Tymoteusz Gorzeński wraz

⁷³ Bibl. Kór. PAN, rkps BK 927, k. 109–109 v.

⁷⁴ Bibl. Kór. PAN, rkps BK 927, k. 110.

⁷⁵ Bibl. Kór. PAN, rkps BK 927, k. 106 v.

z licznym duchowieństwem odprawił mszę świętą, jednak bez kazania, co w zamysłu miało skrócić uroczystość. W czasie *Te Deum* batalion pięciokrotnie oddał salwę z broni ręcznej. Gdy prezydent Franciszek Wielopolski i goście opuszczali kościół, udając się do kamienicy prezydenta Krakowa, żołnierze trzykrotnie wystrzelili z broni ręcznej. W swej kamienicy Wielopolski podejmował uroczystym obiadem aż 400 gości. Kiedy przyszło do spełniania toastów pitych za zdrowie króla, Konstytucji, stanów sejmujących i obu marszałków sejmu, gospodarza i urzędników Krakowa – bito z dział. Później goście bawili się wesoło aż do wieczora. O godzinie 20.00 rozpoczęła się iluminacja całego miasta. Najpiękniej oświetlona była kamienica prezydenta Krakowa, Sukiennice oraz wieża ratuszowa. Należy dodać, że oświetlenie Sukiennic i wieży Ratusza było takie, jak w czasie odwiedzin miasta przez króla, co świadczyło o randze rocznicowych uroczystości. Pięknie iluminowana była dzwonnica kościoła Ojców Dominikanów. W trzech punktach Krakowa rozpoczęły się zabawy taneczne, które trwały aż do godziny 3.00 w nocy. Prezydent miasta przeznaczył dla każdego cyrkułu po 35 dukatów na koszty zabawy. W czasie iluminacji ponownie strzelano z armat, a wesoło bawiący się krakowianie wznosili okrzyki „Vivat”⁷⁶. Niestety, źródło nie mówi, z ilu dział strzelano oraz ile salw oddano.

Kilkadziesiąt lat wcześniej, bo w 1736 roku, w Warszawie doszło do tzw. sejmku pacyfikacyjnego, za panowania Augusta III, którego zakończenie 9 VII również uświetniły salwy artylerii. Obecni na mszy świętej w katedrze Świętego Jana król, królowa Maria Józefa, senatorowie, posłowie mieli okazję słuchać wystrzałów dział towarzyszących *Te Deum laudamus*⁷⁷.

Udział artylerii we współczesnym ceremoniale wizyt dyplomatycznych nie był wcale wynalazkiem XX wieku, już od kilkuset lat bowiem towarzyszyła ona z powodzeniem wielkim uroczystościom. Gdy wybuchło powstanie Bohdana Chmielnickiego, strona polsko-litewska chciała porozumieć się z jego przywódcą, toteż na początku 1649 roku wysłano do Perejasławia, będącego siedzibą Chmielnickiego, komisarzy kierowanych przez wojewodę braclawskiego Adama Kisiela. Na komisarzy oczekiwał przed miastem sam Chmielnicki wraz ze swymi pułkownikami, assawułami, setnikami i muzykantami. Po powitaniu wszedł do sań wojewody Kisiela i zajął miejsce z jego lewej strony. Kiedy orszak zbliżał się do Perejasławia, na powitanie poselstwa Chmielnicki polecił oddać salwę z 20 dział. Wystrzał dział miał, w myśl intencji Chmielnickiego, nadać tej wizycie dość wysoką rangę, a zarazem ujawniać jego aspiracje polityczne. Poselstwo zostało zaproszone na obiad do dworu Chmielnickiego. Jednakże tam hetman nie siłił się na dyplomację, gdyż „przymówki uszczypliwe zaczęły się od niego, y kilku pułkowników przeciwko Xiążcieniu Wiszniowiec-

⁷⁶ Bibl. Kór. PAN, rkps BK 927, k. 107–108.

⁷⁷ *Dyaryusz Seymu Extraordinarynego Pacificationis Za Panowania Najjasniejszego Augusta III. Na Dzień 25 Czerwca w Warszawie złożonego Roku 1736*. Biblioteka Narodowa, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej rkps nr 950, k. 343.

kiemu Pu [panu – J.K.] Chorążemu Koronnemu [Aleksander Koniecpolski – J.K.] Czaplinskiemu y Lachom wszystkim”⁷⁸.

Wystrzały artylerii były również tłem dla podpisanego w Warszawie w 1705 roku traktatu polsko-szwedzkiego. Jak z pewnym optymizmem zauważył w swym pamiętniku Krzysztof Zawisza, „Z królem szwedzkim traktat szczęśliwie zakończony, podpisany, ratyfikowany i publikowany. Uroczyste i tryumfalne podziękowanie w kościele oo. karmelitów bosych, z kazaniem w obec królów i kommissarzów z obudwu stron, i wielkiego ludzi cieszących się gminu. Podczas *Te Deum Laudamus* z dział bito. Król Stanisław solennie częstował tego dnia”⁷⁹. Zapewne była to ze strony Stanisława Leszczyńskiego tylko radość udawana. Bo tak naprawdę wcale nie było się z czego cieszyć, gdyż pozycja Rzeczypospolitej spadała do rangi państwa podległego Szwecji, a jak napisał Jacek Staszewski, „traktat warszawski pozbawiał ją suwerenności, podporządkowując całkowicie interesom Szwecji, i to zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej [...]”⁸⁰.

Również bez udziału artylerii nie mogło się obejść magnackie wesele. Dnia 10 V 1671 roku miał miejsce ślub i wesele hetmana polnego koronnego i wojewody bełzkiego księcia Dymitra Wiśniowieckiego i księżniczki Teofili Ludwiki Ostrogskiej-Zasławskiej. Z racji znakomitych koligacji państwa młodego wesele zaszczyliła swą obecnością para królewska. Poprzedzani wojskową asystą jazdy, piechoty w magnackim towarzystwie, przy dźwiękach orkiestry wojskowej, król Michał i królowa Eleonora przybyli do Zamku Ujazdowskiego. Artyleria dawała ognia, gdy para królewska wysiadała z karety, jak również po zakończeniu ceremonii ślubnej⁸¹.

Komfort wysłuchania salw artylerii podczas spożywania posiłku mieli w Rzeczypospolitej doprawdy tylko nieliczni. Dostała go królewska para, czyli Michał Korybut Wiśniowiecki i królowa Eleonora, dnia 4 VI 1673 roku, kiedy „Królestwo Jchmc d. 4. praes. kolacją w pałacu przeszłego Króla [pałac Kazimierzowski – J.K.] Jmć publiczną odprawiało, na których przybycie z dziesięciu dział raz ognia dano”⁸².

Znany ze swych militarnych upodobań August II 12 V 1698 roku w Warszawie, w czasie musztrowania swych żołnierzy, strzelał z dział do celu, jak również rzucał granaty⁸³. Traktował w tym przypadku artylerię jako właściwą sobie zabawę. Kiedy pod koniec lutego 1701 roku August II spotkał się w Birzach z carem

⁷⁸ *Dyaryusz Drogi do Woyska Zaporoskiego JMc. Pana Woiewody Braclawskiego Pana Podkomorzego Lwowskiego Chorążego Nowogrodzkiego, Podczaszego Braclawskiego y P. Smiarowskiego Sekretarzow Kommissarzow y Kollegow napisany Przez Pana Podkomorzego Lwowskiego Ao 1649*. BN, BOZ rkps nr 950, k. 152 v.

⁷⁹ *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy...*, s. 237.

⁸⁰ J. Staszewski: *August II Mocny*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 159–160.

⁸¹ *Z Warszawy d. 15 Maja 1671*. W: *Ojczyście spominki*. T. 2..., s. 135–136.

⁸² *Z Listu z Warszawy dnia 9 Junii 1673 r.* W: *Ojczyście spominki*. T. 2..., s. 216.

⁸³ *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy...*, s. 58.

Rosji Piotrem I, obaj władcy urządzili sobie zabawę, strzelając z artylerii wałowej. Zwycięzcą w tych „zawodach” okazał się August II⁸⁴.

Warto przytoczyć użycie artylerii, a ściślej jednego działu w dość makabrycznej procedurze kryminalnej. Mianowicie gdy w Warszawie w 1689 roku sąd sejmowy skazał Kazimierza Łyszczyńskiego na karę śmierci za ateizm, Jan III polecił zmienić kwalifikowaną karę śmierci ze spalenia na stosie na ścięcie. Wyrok został wykonany, ciało skazanego spalono, a jego prochami załadowano dział, które wycelowano w kierunku krajów pogańskich i następnie odpalono⁸⁵.

Niewątpliwie również należy zwrócić uwagę na samą armię, gdyż to ona była codziennym użytkownikiem artylerii. Były jednak w dziejach polsko-litewskiej wojskowości i takie momenty, w których rzadko, bo rzadko, ale zdarzało się, że artyleria nie odgrywała roli instrumentu niszczenia. Podczas ukraińskiej kampanii hetmana Jana Sobieskiego 10 X 1671 roku doszło pod Braclawiem do spotkania z siłami lojalnego wówczas wobec Rzeczypospolitej kozackiego hetmana Michała Chanenki. Hetman Sobieski wysłał po Chanenkę kilkudziesięciu husarzy i pancernych, którzy powrócili wraz z kozackim hetmanem i kozacką starszyzną. W dniu następnym miała miejsce uczta, podczas której „tęż starszyznę JP. Marszałek solennie traktował, nie przepominając zdrowia J.K.Mci i całej Rzpłtej, przy czym ze wszystkich przy sobie mianych armat głośne kazał dać echo”⁸⁶. Należy jednak domniemywać, że to „głośne echo” miało za zadanie również pokazanie Chanence siły Rzeczypospolitej, gdyż Sobieski nie bardzo wierzył w dobre intencje hetmana kozackiego.

Dwa lata później tenże hetman Sobieski podążał do Lwowa na obrady komisji hibernowej. Dnia 1 XII 1673 roku przeprawił się przez Dniestr, pozostawiwszy z tyłu wozy taborowe, natomiast samymi saniami jechał w kierunku na Kałusz. Kiedy dnia 5 XII mijał Stanisławów, prywatne miasto należące do wojewody kijowskiego Antoniego Potockiego, wojewoda musiał dowiedzieć się o podróży hetmana Sobieskiego, toteż zajechał hetmanowi drogę i zaprosił Sobieskiego w gošcinę. Hetman Sobieski nie odmówił, a wojewoda Potocki przyjął swego gošcia istic po królewsku; w tym stwierdzeniu nie ma przesady, gdyż „solennie traktowany, z dział na przywitaniu i przy ochocie [biesiada, bankiet – J.K.] ze sto razy ognia dano”⁸⁷. Należy dodać, iż wizyta ta miała miejsce po niedawnym zgonie króla Michała, który nastąpił 10 XI 1673 roku. Czyżby zatem wojewoda Potocki przeczuwał, że gošci u siebie przyszłego króla Polski? JeŹeli można by na to pytanie udzielić twierdzącej odpowiedzi, to wojewoda Potocki musiał mieć niesamowitą intuicję polityczną typując, iż to właśnie Sobieski rozstrzygnie na swą korzyšć walkę o koronę, gdyż w tym przypadku aŹ 100 salw artyleryjskich miało tu swą wymowę.

⁸⁴ J. Staszewski: *August II Mocny...*, s. 119–120.

⁸⁵ J. Tazbir: *Święci, grzesznicy, kacerze. Z dziejów polskiej kontrreformacji*. Warszawa 1959, s. 125.

⁸⁶ *Z obozu pod Braclawiem d. 13 Octobr. 1671*. W: *OjczyŹte spominki*. T. 2..., s. 147–148.

⁸⁷ *Z Lwowa dnia 15 Decembris 1673 roku*. W: *OjczyŹte spominki*. T. 2..., s. 291.

Rozgrywane przez wojska polsko-litewskie zwycięskie bitwy odbijały się szerokim echem w odległych nierzadko miejscach. Temu echu zaś towarzyszyły salwy artylerii. Tak stało się w Krakowie na wieść o bitwie stoczonej pod Kircholmem 27 IX 1605 roku przez hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza, „Za który triumf dziękowaliśmy wszyscy Panu Bogu na zamku krakow. [...] i duchowni i świeccy procesjonaliter odprawiwszy w zamkowym kościele, to żeśmy unaniami voce czynili, z rozmaitym dźwiękiem muzyk, dzwonów, dział i ruśnic”⁸⁸. Sądząc z tego opisu, to błyskotliwe zwycięstwo musiało wywołać wielką falę radości, której tłem były również oddawane na wiwat salwy artylerii. Identyczna sytuacja miała miejsce w Krakowie. Kiedy 13 VI 1611 roku oblegany od 1609 roku Smoleńsk został wzięty szturmem i wieść ta listownie dotarła 28 VI 1609 roku do Krakowa, to w dniu następnym w kościele Mariackim po kazaniu odśpiewano *Te Deum laudamus*. Następnie „Bito z dział na Rynku, a wieczorem dosyć znaczny tryumf w mieście odprawiono”⁸⁹. Zwycięstwo to uroczyście celebrowano, nadając mu duży wymiar propagandowy, skoro działa zatoczono także na krakowski Rynek, by salwami uczcić zdobycie tej tak ważnej pod względem strategicznym twierdzy.

Walczące z sobą armie również wykorzystywały artylerię jako oręż propagandowy, chcąc za jej pomocą utwierdzić swój triumf nad pokonanym przeciwnikiem. W taki sposób postąpiono 13 X 1660 roku po nierozstrzygniętej dzień wcześniej bitwie z Rosjanami, stoczonej nad rzeką Basią: „[...] gdy nasi w obozie Panu Bogu dzięki czyniąc, *Te Deum laudamus* śpiewali i z dział salwę dawali, Moskwa rozumiejąc, iż im posiłki od Kozaków z Ukrainy idą (których się co dzień spodziewali), jak znowu szykiem wyszła aż na wczorajsze miejsce bitwy. I tam one nasze szanńczyki opuszczone osadziwszy, czekali dalszej swojej fortuny, lecz gdy sypiących się do siebie obaczyli naszych, nie ufając sobie, spiesznym krokiem ku okopom swoim poszli i szancom nie ufając”⁹⁰. Z tej pamiętnikarskiej relacji możemy wywnioskować, że triumfalne salwy oddane na polu bitwy zostały odczytane przez stronę przeciwną jako sygnał nadchodzącej odsieczy. Wzmogło to nawet w Rosjanach chęć do dalszej walki, jednak zdecydowana i zaczepna postawa Polaków odebrała im tę ochotę.

W czasie dalszych zmaganiań polsko-rosyjskich dzień 9 II 1664 roku był dniem wizyty, jaką litewskiemu wojsku tzw. lewego skrzydła złożyli dygnitarze koronni. Zostali oni uroczyście przyjęci: „Tego dnia Jmć Pan Kanclerz z Panami Collegami, Jmć Panem Marszałkiem Nadwornym Koronnym, Jmć Panem Referendarzem Littkim [litewskim – J.K.], przybyli do wojska lewego skrzydła. Dość ludzko przyjęci, o półmili w kilkaset koni potkano Ichmościów, i Jmc Pan Hetman [Jan Paweł Sapieha – J.K.] sam bliżej stanowiska potkał; potem dostatnim obiadem i cześcią ukon-

⁸⁸ Kronika X. Krzysztofa Zelnera mansyonarza Kościoła Panny Maryi. W: *Groby królów polskich w Krakowie...*, s. 27.

⁸⁹ Ibidem, s. 33.

⁹⁰ J. Łoś: *Pamiętnik towarzysza chorągwi pancерnej*. Oprac. R. Śreniawa-Szypio-w-ski. Warszawa 2000, s. 106.

tentował Ichmościów: z dział bito podczas pełnych za zdrowie Jego Królewskiej Mości wiwatów, i Regiment jeden na to ordynowany, dawał ognia”⁹¹. Tenże strażnik litewski Michał Leon Obuchowicz zanotował w swym pamiętniku, pod datą 17 II 1664 roku, wizytę na znacznie wyższym szczeblu, gdyż osobiście król Jan Kazimierz wizytował wojsko litewskie: „Prezentowaliśmy się w szyku tak prawe, jak i lewe skrzydło. Król Jmć z Panem Hetmanem Koronnym i innemi Senatorami, także wielą Pułkowników i Rycerstwa Koronnego, przejeżdżał szyki nasze. Gdy wszystkie trzy dywizje objechał, dano naprzód z dziesięciu dział prosto na miasto wyrzeczowanych ognia, czyniąc rewerencją Panu; potem wszystka Kawaleria i Regimenta piesze, Dragoński i Rajtarskie dawały ognia: z prawego skrzydła, gdzie stał z swoim pułkiem, poczynął się ogień. Po tej ceremonii jechał do kwatery swojej Król Jego-mość”⁹². Z opisów tych wynika, że nawet w toku kampanii wojennych artyleria spełniała funkcje reprezentacyjne, mające uświetnić przebieg składanych wizyt na różnym szczeblu.

Powikłane pod względem wyborów politycznych czasy trzeciej wojny północnej (1700–1721) ukazywał pamiętnik Krzysztofa Zawiszy, popierającego Stanisława Leszczyńskiego w walce z Augustem II. Kiedy 9 VI 1704 roku na granicy kurlandzkiej doszło do połączenia wojsk polskich z oddziałami szwedzkimi pozostającymi pod komendą gen. Lewenhaupta, dało to powód do uroczystego uhonorowania tego faktu. Jak zanotował Zawisza, „przy złączeniu się wojsk tryumf był wielki, z dział bito i wszelka była ochoty exekucja”⁹³. Oddane salwy artyleryjskie spełniły jak widać funkcje propagandowe i psychologiczne, co mogło mieć tym większe znaczenie, gdyż zostały odebrane przez żołnierzy jako zachęta i motywacja do dalszej walki przeciw Sasowi w imię szwedzkich interesów.

Należy stwierdzić, że artyleria brała udział w uświetnieniu ceremonii i uroczystości związanych nawet z lokalnymi urzędnikami. O salwach oddanych na swą cześć wspominał Krzysztof Zawisza, gdy 21 III 1700 roku wjeżdżał do Berdyczowa: „Stałem na miejscu w huku dział i strzelby różnej dnia 21. Spotykała mnie kozaków i wołochów moich chorągiew za Czudnowem o pół mile”⁹⁴. Opis pożegnania tegoż Zawiszy, mający miejsce w Berdyczowie, jednak pięć lat wcześniej, dnia 27 III 1695 roku brzmiał następująco: „[...] z Berdyczewa wyjechałem w huku armatnim i wszystek w prochu; wyprowadzało mnie kozactwo co żywo [...]”⁹⁵. Mimo narzekania pamiętnikarza, był on na pewno zadowolony z przebiegu ceremonii pożegnania i dlatego tak mile wspominał udział artylerii oddającej salwy na jego cześć.

⁹¹ [strażnik litewski Michał Leon Obuchowicz]: *Dyaryusz wyprawy przeciw Moskwie. W: Pamiętniki historyczne do wyjaśnienia spraw publicznych w Polsce XVII wieku posługujące, w dziennikach domowych Obuchowiczów i Cedrowskiego pozostałe*. Wyd. M. Baliński. Wilno 1859, s. 114–115.

⁹² *Ibidem*, s. 119.

⁹³ *Pamiętnik Krzysztofa Zawiszy...*, s. 119.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 74.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 41.

Interesujący, z punktu widzenia niniejszego tematu, był udział artylerii w ceremonii wjazdu na starostwo sądowe powiatu oszmiańskiego kasztelanica trockiego i pułkownika petyhorskiego (pancernego) J.K.M. Jędrzeja Ogińskiego, mającego miejsce 4 XI 1758 roku⁹⁶. Nowo mianowany starosta o godzinie 10.00 przybył do oddalonego od Oszmiany klasztoru Ojców Franciszkanów. Tam oddziały wojskowe zajęły swe miejsca w określonym szyku i ruszyły naprzód. Jako pierwsze posuwały się cztery chorągwie jazdy z rozwiniętymi chorągwiami, następnie chorągiew petyhorska strażnika polnego litewskiego Stanisława Łopotta, za nią ... dwór starosty, a za nim na strojnym koniu sam Jędrzej Ogiński, za starostą trzy luźne konie jednak równie bogato przybrane oraz 60 dragonów gwardii J.K.M. (gwardziści królewscy byli desygnowani na tę uroczystość przez hetmana wielkiego litewskiego, podobnie jak inne chorągwie). Kiedy orszak ruszył spod murów klasztornych w kierunku miasta, zakonnicy rozpoczęli oddawanie salw na wiwat ze swych moździerzy. W chwili gdy jadący znajdowali się w połowie drogi dzielącej klasztor od Oszmiany, nastąpiło spotkanie z oczekującymi nań urzędnikami powiatu i okoliczną szlachtą. Mowę powitalną wygłosił skarbnik oszmiański Marcin Waryński. Oczywiście, z wzajemnością odpowiedział na te słowa nowo mianowany starosta Jędrzej Ogiński. Do ceremonii powitania włączyli się mieszczaństwo oszmiańskie, składając staroście uroczyste homagium. Gdy jadący starosta „[...] ku samemu zbliżył się miastu, nastąpiły nieustanne z armat bicia [...]”⁹⁷. Kawalkada zbliżyła się ku bramie kościoła parafialnego; tam też oczekiwał ojciec starosty kasztelan trocki Ogiński. Mowę powitalną wygłosił jednak nie on, lecz ojcowie dominikanie, przemawiając po łacinie w wybornym stylu. Po niej zebrani udali się do kościoła, gdzie została odprawiona msza święta. Następnie miała miejsce ceremonia złożenia przysięgi na urząd i Jędrzej Ogiński wygłosił stosowną mowę. Zawarł w niej słowa podziękowania dla Augusta III, gdyż bez królewskiej nominacji nie byłaby w ogóle możliwa ta uroczystość; następnie młody starosta podziękował swemu ojcu. W przemówieniu została zawarta obietnica oddanej służby powiatowi oszmiańskiemu oraz zachęta do złożenia przysięgi przez urzędników. Przed jej złożeniem ze swą mową wystąpił jeszcze sędzia grodzki oszmiański Chodźko (Chodźko?). Po wypełnieniu przysięgi przez urzędników nastąpiły gratulacje składane przez przedstawicieli zakonów. I znów znalazło się miejsce dla artylerii, gdyż po zaintonowaniu *Te Deum laudamus*, „podczas którego nieustannie z armat y z ręcznej strzelby przez Dragonią Leyb Regimentu dawano ognia [...]”⁹⁸. Zaraz potem nowo zaprzysiężony starosta wraz z pozostałymi urzędnikami udał się na zamek oszmiański, by tam formalnie rozpocząć sądy grodzkie. Niedługo jednak obradowano, gdyż po rozpoczęciu pierwszej sprawy starosta ... zalimitował sądy, za-

⁹⁶ *Diariusz Solennego wjazdu na Starostwo Sądowe Powiatu Oszmiańskiego Jasnie Wielmożnego Jmci Pana Jędrzeja z Kozielska Ogińskiego Kasztelanica Trockiego Pułkownika J.K.Mci Petyhorskiego ekspedowanego Ru 1758 d 4 9bris*. B. Ossol., rkps nr 2788, s. 48–50.

⁹⁷ B. Ossol., rkps nr 2788/II, s. 49.

⁹⁸ Ibidem.

praszając wszystkich na obiad. Z racji wielkiej liczby gości, dla których zabrakło miejsca w pokojach zamkowych, stoły ustawiono również w szopie, gdzie obradował sejmik powiatu. Spełniano toasty za zdrowie królewskie, rodu Ogińskich, królewskich ministrów, powiatu oszmiańskiego oraz obecnych gości: „[...] przy ustawnym biciu z armat, przy których kommanderowani od JW Jmc Pana Marszałka W. W.X.L. od piechoty Węgierskiej Piędziesiąt ludzi w paradzie asystowali, y z ręczney strzelby nieustannym ognia dawaniu”⁹⁹. Niestety, tę beztroską atmosferę drugiego dnia biesiady przerwało nadejście ... wojsk rosyjskich, toteż starosta oszmiański odłożył sesję sądów, przekładając je do Miadzioła.

Niezwykle interesującym aspektem omawianego tematu był udział artylerii w ceremoniach i uroczystościach kościelnych. Oczywiście, już wcześniej został przedstawiony udział artylerii w ceremoniach koronacji, udzielania monarchom sakramentu małżeństwa oraz królewskich pogrzebów. Z punktu widzenia państwa ceremonie te łączyły elementy polityczne i religijne, toteż nie można ich było rozdzielić ani traktować rozłącznie. Jednak w przypadku niektórych wydarzeń polityka była na uboczu, pozostawało zaś tylko *sacrum*.

Wspomniany już parokrotnie Krzysztof Zawisza w oszczędnych słowach opisał święta Wielkiej Nocy 9–11 IV 1700 roku, które spędził w Berdyczowie: „Grób Pański ubrany był, u którego od godziny 12 w piątek [9 IV 1700 roku – J.K.], godziny kolejno klęczano, nie opuszczając nocy, aż do 12 na niedzielę [11 IV 1700 roku – J.K.], którego czasu przy czekaniu Zmartwychwstania Pańskiego na *Te Deum laudamus* z dział i armaty strzelano”¹⁰⁰. Obecność artylerii i osób oddających strzały z broni ręcznej była swoistym hołdem zgromadzonej szlachty i pozostałych wiernych dla cudu Zmartwychwstania Pańskiego, a jednocześnie dodawała blasku i potęgowała podniosłą atmosferę świąt, czyniąc ją niepowtarzalną i wyjątkową.

W czasie mszy świętej wieczornej odprawionej 12 VI 1681 roku w obozie wojskowym położonym prawdopodobnie koło wsi Sopot (pow. stryjski, 40 km na płd.-zach. od Stryja) jeden ze szlachciców rozkazał zatoczyć 12 armat i wypalić. Koszty zużytego w tym celu prochu wyniosły 12 złotych¹⁰¹.

Zupełnie odmienny nastrój towarzyszył zgromadzonym podczas ceremonii pogrzebowych. Mimo to pogrzeby miały swą specyficzną oprawę. Jak pisał Zbigniew Kuchowicz, charakteryzując te mające miejsce w XVII wieku: „W opinii przygniatającej większości społeczeństwa pogrzeb wymagał wystawności, wielu urozmaiceń. Wykształciła się w tym okresie pompa pogrzebowa, jakiej nie znaly u nas ani poprzednie, ani późniejsze epoki. Jeśli pogrzeb był rzeczywiście skromny, posądzano rodzinę zmarłego o zwyczajne skąpstwo”¹⁰². Opis takiego pogrzebu przekazał nam

⁹⁹ B. Ossol., rkps nr 2788/II, s. 50.

¹⁰⁰ *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy...*, s. 74.

¹⁰¹ *Manes Matysowicz do wojewody braclawskiego Marcina Zamoyskiego, Na majdanie na Sopocie? 13 VI 1681 r.* Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Zamoyskich, rkps nr 491, s. 87.

¹⁰² Z. Kuchowicz: *Człowiek polskiego baroku*. Łódź 1992, s. 346.

wzmiankowany już wcześniej Zawisza: „12 marca [1695 – J.K.] w Berdyczowie stanąłem. [...] Trefiłem tam na sługi mego p. Starosielskiego gubernatora śmierć, któremu pogrzeb dość solenny sprawiłem według owego miejsca: z dział strzelano, dragonia przy złożeniu ciała ognia dawała i kozacy; mieszczenie berdyczewscy w processy z chorągwiemi ciało prowadzili”¹⁰³. Udział artylerii w ceremoniach pogrzebowych dodawał powagi, prestiżu, stanowił o zasługach i dokonaniach zmarłego.

Nie inaczej było podczas ceremonii pogrzebowych hetmana polnego litewskiego Stanisława Denhoffa, które miały miejsce 6 II 1730 roku w Warszawie¹⁰⁴. Jednak pogrzeb ten miał się odbyć według wcześniej przygotowanego na tę okoliczność specjalnego scenariusza¹⁰⁵. Podczas ceremonii pogrzebowych również znalazło się miejsce dla artylerii. Przed kościołem miały być wyznaczone nocne warty dragonów litewskich wraz z oficerami i podoficerami, pilnujących wszystkich wejść prowadzących do kościoła i klasztoru Ojców Misjonarzy, gdyż w ceremonii pogrzebowej mogły wziąć udział tylko wcześniej zaproszone osoby „za biletem”. Przed świątynią w kierunku Zamku Królewskiego miała znajdować się Gwardia Koronna, natomiast po przeciwnej stronie Gwardia Litewska. Prawdopodobnie nieopodal musiały się też znajdować działa, gdyż niestety relacja nie wspominała o miejscu ich lokalizacji. Po zakończeniu pieśni żałobnej *Salve Regina*, gdy wewnątrz kościoła miano rzucać na katafalk insygnia polskiego i cudzoziemskiego autoramentu, wtedy: „[...] zaraz z armat ognia dadzą, a potem z ręcznej strzelby y tak miarkowac zeby przez ten czas wszystek iak rzucac będą Insignia trzy razy z armat ognia dano y po kazdym uderzeniu z armat, z ręcznej strzelby dano ognia”¹⁰⁶. Zatem w założeniu miało być pełne współdziałanie między artylerią i Gwardią oddającą salwy honorowe na cześć zmarłego.

Wnętrze kościoła Ojców Misjonarzy było uroczyscie wystrojone. Ściany świątyni były wyłożone kirem, a ołtarze karmazynowym aksamitem, zakończonym na brzegach złotymi galonami. Na środku znajdował się krzyż kawalerski haftowany złotem. Katafalk pokryty był szamerowanym aksamitem. Nad katafalkiem znajdował się okrągły, aksamitny baldachim, w górnej części ułożony na kształt korony. Z góry zwisały złote galony. Na katafalku znajdowała się trumna ze zwłokami hetmana. Trumna była obszyta złotogłowiem z galonami i srebrnymi frędzlami. Na wezgłowiach, po rogach trumny, leżały insygnia hetmańskie: buława, buńczuk, zbroja, szabla, tarcza i koncerz. Na środku umieszczono Order Orła Białego i hetmańską czapkę. Od katafalku aż do drzwi wejściowych do kościoła podłoga była usłana ki-

¹⁰³ *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy...*, s. 41.

¹⁰⁴ *Relacya Pogrzebu S.P. Jw. Jmci Pana Denhoffa Woiewody Połockiego Hetmana Polnego WXL y wszystkich Ceremoniy na nim odprawionych w Warszawie d. 6 Februar Anno 1730 prawdziwie opisana*. B. Ossol., rkps nr 2628/III, k. 282 v.–283 v.

¹⁰⁵ *Pogrzeb S.P.J.W. Jmci Pana Woiewody Połockiego Hetmana Polnego W.X.L. w Warszawie d. 6 Februar. 1730 expedyowany y iaka tego Pogrzebu Dyspozycya y podczas niego apparencya y Ceremonie*. B. Ossol., rkps nr 2628/III, k. 281–282.

¹⁰⁶ B. Ossol., rkps nr 2628/III, k. 281.

rem. Po obu stronach tak uślanej podłogi aż do katafalku stali rajtarzy litewscy. Przy samym katafalku stali towarzysze husarscy i towarzysze petyhorscy (tak Litwini nazywali pancernych). Wnętrze kościoła było rzęsiście oświetlone świecami i kryształowymi lampami oliwnymi. Po trzech wcześniej odprawionych mszach świętych czwarta z kolei była mszą śpiewaną, celebrowaną przez prymasa¹⁰⁷. Kazanie głosił referendarz koronny ks. Józef Andrzej Załuski. Następnie miała miejsce ceremonia kruszenia insygniów wojskowych; do kościoła wjechał konno towarzysz petyhorski Skirmunt i rzucił pod katafalk strzały, po nim zaś również konno towarzysz petyhorski Meysztowicz, który skruszył dzidę o katafalk. Towarzysz petyhorski Wyszynski ciął szablą szyszak (według scenariusza miał wjechać jako drugi i rzucić szablę na katafalk), rzucił ją pod katafalk. Natomiast towarzysz husarski Rdułtowski rzucił na katafalk buńczuk. Po nim wjechał chorąży petyhorski Jelski, który skruszył kopię o katafalk, by następnie zsunąć się („zwalić się”) z rumaka na posadzkę. Chorąży husarski Wołowicz rzucił na katafalk chorągiew husarską. Następnie pułkownik husarski Zenowicz rzucił na katafalk buławę i zsunął się z konia na posadzkę.

Z kolei do ceremonii oddania ostatniego hołdu zmarłemu hetmanowi przystąpili oficerowie cudzoziemskiego autoramentu Gwardii Litewskiej. Major Konrady wjechawszy konno skruszył pikę ustrojoną żałobną flerą. Po nim, również wjechawszy konno, dwóch chorążych rzuciło pod katafalk dwie chorągwie z żałobnymi flerami. Potem cała trójka opuściła kościół. Potem major Pakosz, połamawszy o katafalk szpadę, rzucił ją na posadzkę. Po nim dwóch chorążych – rajtarii i dragonii – jadących konno rzuciło pod katafalk sztandary. Następnie tych trzech jeźdźców również opuściło świątynię. Cześnik ciechanowski pułkownik Krasieński rzucił na katafalk buławę regimentu cudzoziemskiego, po czym wyjechał z kościoła. W trakcie rzucania znaków wojskowych piechota biła w bębny i grała na obojach, natomiast jazda biła w kotły i dęła w trąby. Podczas pieśni *Salve Regina*, zgodnie ze scenariuszem, trzykrotnie zabrzmiały artyleryjskie salwy, na przemian z oddawanymi przez piechotę strzałami z broni ręcznej. Ceremonie pogrzebowe zakończyły się o godzinie 16.00, następnie zaś składano kondolencje¹⁰⁸. Choć od zaprezentowanych tu ceremonii żałobnych minęły już 274 lata, ich opis robi wrażenie swym rozmachem, bogactwem, dostojnością oraz nieznanym obecnie wojskowym ceremoniałem żałobnym. Warto zaznaczyć, że w ceremonie pogrzebowe znowu wpisana była artyleria.

Zgoła nieoczekiwane zakończenie miał pogrzeb, który odbył się niemal sto lat wcześniej – mowa o pogrzebie hetmana wielkiego koronnego i kasztelana krakowskiego Stanisława Koniecpolskiego w Brodach 31 IV 1646 roku. Opis tego pogrzebu znamy z dwóch wzajemnie się uzupełniających relacji¹⁰⁹. Podczas uroczystego

¹⁰⁷ *Relacya Pogrzebu S.P.J.W. Jmci Pana Denhofa Woiewody Połockiego Hetmana Polnego W.X.L...*, B. Ossol., rkps nr 2628/III, k. 282 v.

¹⁰⁸ B. Ossol., rkps nr 2628/III, k. 283.

¹⁰⁹ *Dyaryusz pogrzebu Jaśnie Wielmożnego J.M.P. Stanisława na Koniecpolu Koniecpolskiego, kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koron. w Brodziech (Brodach), oraz Dyaryusz drugi pogrzebu Stanisława Koniecpolskiego, hetmana wielkiego koronnego, kasztelana krakow-*

prowadzenia zwłok do kościoła swój udział w ceremonii pogrzebowej miała również artyleria, choć niestety pojawiły się problemy: „[...] z dział bito. Konie poczęły na kiel brąć, stangreta koń wspiąwszy się zbił i pas jeden axamitny zerwał”¹¹⁰. Do jeszcze bardziej kłopotliwej sytuacji doszło w kościele podczas mszy żałobnej. Po zakończeniu dwugodzinnego kazania wygłoszonego przez proboszcza O. Jana Tersowskiego (mszę celebrował biskup łucki Gembicki) miały się rozpocząć żałobne ceremonie wojskowe, należne zmarłemu z racji pełnionego urzędu hetmańskiego. Do kościoła wjechał Bartłomiej Brodnicki: „[...] z kopią na bystrym koniu wjeżdża; kościół nie tak rosty, a tylko od świec jasno, ludu pełno, począł się komosić, atoli z kopją towarzysz skoczy, o balnę która w puł kościoła, kopiję skruszy, a koń w bok, wspiął się na gmin ludu i na białogłowskie jeszcze pierwsze ławki, [...] kilka męszczyzn zranił [...]”¹¹¹. Dotkliwie ranny został również brat Bartłomieja Brodnickiego. Doszło do wielkiego zamieszania, rumak przeskoczył katafalk i ruszył ku ołtarzowi. Celebrans i kilka innych osób musiało się salwować ucieczką do zakrystii. Przestraszony jeździec zsiadł z konia, który tymczasem znów ... ruszył w pościg ku paniom zgromadzonym wokół katafalku. Wreszcie udało się schwycić spłoszonego rumaka, nie szczędząc zwierzęciu mocnych uderzeń w głowę, zadanych buzdyanami, kijami i laskami. Od załuczenia zwierzęcia na śmierć uratowały krzyki syna zmarłego hetmana chorążego koronnego Aleksandra Koniecpolskiego. Niesforny rumak został wyprowadzony na zewnątrz świątyni, oberżnięto zeń siodło i zdjęto rządy, ale kiedy żołnierze oddali salwę z broni ręcznej, „koń się wydarł, między piechotę wpadł, siłą ludzi potracił i narażił, ku zamkowi do stajni bieżąc”¹¹². Wydawać by się mogło, że będzie można kontynuować ceremoniał wojskowy, gdyż: „[...] A w tem druga osoba z pałaszem w pancerzu do kościoła na koniu wpada, giermek za nim, ale zahamowani, nazad z kościoła wyjachali, nieodprawiwszy więcej już dalej ceremoniej”¹¹³. Z relacji widać, że żałobnicy oprócz smutku i łez mieli już dość emocji, toteż odstąpiono od kontynuacji żałobnego ceremoniału wojskowego. Ciało hetmana zostało złożone w kościelnej kaplicy. Przy wkładaniu trumny do grobu bito w bębny, grały trąby, piechota oddała salwy, a artylerzyści bili z dział¹¹⁴.

W myśl intencji organizatorów, czyli stronnictwa saskiego, ceremonią o charakterze ściśle religijnym miało być uroczyste wywiezienie z Warszawy 11 VIII 1733 roku zwłok Jana III, Marii Kazimiery, Jana Stanisława Sobieskiego (syna Jakuba Sobieskiego) oraz zwłok Augusta II. Jednak w ocenie Jacka Staszewskiego krył się za tym podtekst polityczny. Podczas porannych egzekwii biskup płocki Jędrzej Załuski

skiego, w Brodach, roku 1646 w: *Pamiętniki o Koniecpolskich. Przyczynek do dziejów polskich XVII wieku*. Wyd. S. Przyłęcki. Lwów 1842, s. 292–299 (pierwszy *Diariusz*, s. 292–292, drugi *Diariusz*, s. 295–299).

¹¹⁰ Ibidem, s. 292.

¹¹¹ Ibidem, s. 294.

¹¹² Ibidem, s. 295.

¹¹³ Ibidem.

¹¹⁴ Ibidem; *Dyaryusz drugi pogrzebu...*, s. 299.

wyłosił przemówienie. W godzinach popołudniowych orszak wyruszył z Zamku. Pod Kolumną Zygmunta biskup sufragan kujawski Franciszek Kobielski przemówił do zgromadzonych, wspominając o politycznych dokonaniach zmarłych władców. Kondukt ruszył dalej, w kierunku Placu Saskiego. Na jego czele maszerowali dworzanie, niosąc zapalone świece, a dobosze rytmicznie bili w bębny. Za doboszami szło 274 zakonników płci obojga, kupcy, urzędnicy magistratów Starego i Nowego Miasta, zakonnicy, 7 biskupów, za którymi jechał adiutant Augusta II ubrany na czarno i trzymający szablę głównią w dół. Za oficerem maszerował regiment gwardii pieszej koronnej, tworzący szpaler między wozami wiozącymi zwłoki. Przed wozami szło trzech senatorów niosących insygnia zmarłego Augusta II: wojewoda kijowski Józef Potocki niósł koronę, wojewoda lubelski Jan Tarło berło, kasztelan czerski Kazimierz Rudziński – jabłko. Ostatni wóz wiozący zwłoki Augusta II poprzedzał jeden duchowny i 12 szlachciców jadących konno. Ich rumaki były okryte czarnymi całunami sięgającymi ziemi. Za nimi maszerowała kompania grandmuszkietierów, dowodzona przez pułkownika Wacława Potockiego. Podczas przejazdu w warszawskich kościołach biły dzwony. Na trasie ustawiono 18 armat. Kiedy wozy dojechały do Placu Saskiego, zatrzymały się, wtedy z armat i karabinów piechoty wystrzelono trzykrotnie. Było to jakby pożegnanie zmarłych z Warszawą, gdyż później wozy eskortowane tylko przez gwardię ruszyły dalej¹¹⁵. Jednakże nie subtelne odwoływanie się do nastrojów szlacheckiej opinii publicznej, by w taki sposób zjednać sobie sympatię dla ewentualnego następcy Augusta II w osobie jego syna i aktualnego elektora Fryderyka Augusta II, lecz w konsekwencji oręż miał zadecydować o pomyślnym dla drugiego Sasa wyniku elekcji w 1733 roku.

Warto dodać, że salw honorowych oddawanych w trakcie pogrzebu dostąpiły również magnatki. Zmarła 12 stycznia 1729 roku w Kolbuszowej Marianna z Lubomirskich Sanguszkowa, żona marszałka Kazimierza Antoniego Sanguszki, została właśnie w taki sposób uhonorowana. Wydana z okazji pogrzebu dyspozycja ze szczegółami podawała poczynione na ten cel wydatki. W ceremonii pogrzebowej miało asystować 60 żołnierzy piechoty. Możliwe, że asysta wojskowa była jeszcze liczniejsza, jednak nie zostało to odnotowane. Salwy miały zostać oddane z 37 dział znajdujących się na zamku w Wiśniczu. Działa te były różnego wagomiaru, toteż z zachowanego materiału wynikało, że przed nabożeństwem żałobnym miano oddać salwę (salwy?), następnie w trakcie jego trwania oraz w chwili składania ciała do grobu. Według przeprowadzonej kalkulacji na każde ze strzelań miano zużyć 180 funtów prochu, czyli 6 kamieni i 24 funty (1 kamień = 26 funtów), co ogółem dało 20 kamieni i 20 funtów prochu. Toteż w tym celu sprowadzono z Wołynia 30 kamieni prochu. Osoba kierująca ogniem artylerii miała się znajdować na zamku i otrzymywać sygnał z klasztoru¹¹⁶.

¹¹⁵ J. Staszewski: *August III Sas*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 146–147.

¹¹⁶ Aneks 6 *Dyspozycja i memoriał na pogrzeb Marianny z Lubomirskich Sanguszkowej, Marszałkowej W. Ks. Lit.* W: J.A. Chrościcki: *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*. Warszawa 1974, s. 277.

Niezwykłe uroczyscie celebrowano w dniach 9–11 VI 1747 roku w Uniejowie zlozenie u grobu sw. Bogumila srebrnych wotow przez delegacje miast: Sieradza, Szadka, Warty, Laska, Parzenczewa, ktore to miasta obraly sobie sw. Bogumila za patrona. W dniu 10 czerwca miala miejsce kulminacja tych ceremonii. Przybylo kilkanaście tysięcy wiernych, w tym szlachta i senatorowie. Obecna byla asysta wojskowa, gdyz z Koła zjechała chorągiew pancerna wojewody kaliskiego, dowodzona przez Stanisława Śleszyńskiego. Również artyleria miała tam swe miejsce, gdyż odbyło się to przy „hucznym z armat, moździerzy, y ręczney strzelby ogłosie, tudziesz przy wdzięczney kilku kapel sprowadzonych rezonancyi [...]”¹¹⁷. Ceremonie rozpoczęły się nieszporemami w dniu 9 czerwca. Po ich zakończeniu miały miejsce pokazy pirotechniczne, trwające przez trzy kolejne wieczory, którym towarzyszyły wystrzały z dział i moździerzy. Ognie sztuczne zarówno wystrzeliwano w powietrze, jak i puszczano na rzece Warcie. Co ciekawe, do tych pokazów ściągnięto specjalistę aż z Wrocławia: „[...] dnia dziewiątego Czerwca, przez trzy nocy, tryumfalne trwały ognie, na Tryumf teyze Uroczystosci, tak z gornemi, iako też y wodnemi Feiwerwerkami, na rzece Warcie puszczanemi, z misternemi, przez Cekwarta Wrocławskiego, inwencyami, y z różnemi insigniami wyrażonemi, przy hucznym z armat i moździerzy ogłosie, tudziesz przy wdzięczney kilku Kapel rezonancyi, [...] Race gorne y wodne puszczano [...]”¹¹⁸. Niestety, źródło nie przekazało, ile dział i moździerzy użyto do tego celu.

Przykładem uroczystości ściśle religijnych o wyjątkowym wymiarze była ceremonia koronacji słynącej łaskami cudownej statuy Najboleśniejszej Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus, mająca miejsce w Jarosławiu 8 IX 1755 roku¹¹⁹. Podczas tych uroczystości znalazło się również miejsce dla artylerii i pokazów pirotechnicznych. Udział ich bynajmniej nie był tylko symboliczny, gdyż zarówno artyleria, jak i pokazy fajerwerków należały do pewnego stałego elementu tych wielodniowych uroczystości.

¹¹⁷ *Addytament Roznych Cudow poprzysiężonych, ktorych Ludzie doznali za wezwaniem Intercessyi Bogumila S. po przeniesieniu Ciała tak w Uniejowie przy Grobie lego, iako też w Dobrowie, gdzie dni Zycia swego w wielkiej świętobliwości na Puszczy zakończył, przez świadkow zapozwanych na Kommissyi za S.P. Theodora Potockiego Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego zeznanych. W: Historia Świętobliwego Zycia Błogosławionego Bogumila, niegdyś Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego, a potem przez lat dwanaście w Pustyni Dobrowskiej, w Dziedzictwie własnym Pobożnego Eremity Ktorego drogi Ciała Depozyt wielkimi Cudami, y łaskami słynący, w Kollegiacie Uniejowskiej złożony iest. Z dawna Łacińskim opisana stylem A teraz Dla pomnożenia większey Chwały ku temu Świętemu Patronowi na Polski przetłumaczona ięzyk Wielkiemu Imieniowi Wielmożnemu JMCi Panu Antoniemu Na Błociszewie Gajewskiemu Łęczyskiemu, Kościańskiemu etc. Staroście Dedykowana przez Xiędza Bartłomieja Sokołowskiego Oboygą Prawa Doktora, Kanonika Płockiego, Kustosza y Officyała Uniejowskiego. Kalisz 1748, s. 75, 76.*

¹¹⁸ Ibidem, s. 77–78.

¹¹⁹ *Dyaryusz Albo opisanie ośmdniowego Aktu Koronacyi, Cudowney Statuy, Nayboleśniejszej Matki Bożej Maryi, na Łonie Macierzyńskim P. Jezusa trzymającej, a od 374 lat nieustającejmi Cudami w Połu Jarosławskim, w Kościele Societatis Jesu, Roku 1755 Dnia 8 Września Odprawionego. [b.m. i r.w.]. Biblioteka Czartoryskich, Starodruki, sygn. 4514 II (karty nieliczbowane).*

Pewną rolę w tym wydarzeniu odegrał hetman wielki koronny Józef Potocki, który dzięki modlitwie został uzdrowiony. Nie on jednak doprowadził do ukoronowania statuy, już bowiem w 1732 roku w Rzymie zapadły decyzje dotyczące koron. Syn hetmana wielkiego, a późniejszy wojewoda kijowski Stanisław Potocki miał znaczny wkład w pomyślne zakończenie ceremonii. Akt koronacji został uroczystie obwieszczony w diecezji przez biskupa przemyskiego Wacława Hieronima Sierakowskiego, który został desygnowany przez Stolicę Apostolską do odegrania roli „koronatora”. W dniach od 4 IX do 6 IX, tj. przez trzy dni przed oficjalną ceremonią – która nastąpiła 8 IX 1755 roku – trwało uroczyste ogłaszanie tego aktu: „[...] przez dzwony po wszystkich tutejszego Miasta Kościołach, przy rezonancyi Kapeli po pryncypialnych tychże Kościołów wieżach, oraz przy hucznym z dział biciu [...] rano i w wieczór [...]”¹²⁰. Miejszem uroczystego aktu koronacji był kościół Ojców Jezuitów, który został odświętnie udekorowany. Ściany zostały obite karmazynowym adamaszkiem zakończonym złotymi frędzlami i galonami. Niektóre elementy sztukaterii zostały pokryte złotem. W świątyni znajdowały się portrety: papieża Klemensa XII (1730–1740), kardynała Henryka Stuarta (syna córki Jakuba Sobieskiego), kardynała Hannibala, biskupa przemyskiego Wacława Hieronima Sierakowskiego, Augusta III, Jakuba Sobieskiego, hetmana wielkiego koronnego Jana Klemensa Branickiego (gdyż to właśnie na mocy jego decyzji w tych uroczystościach tak licznie asystowało wojsko), wojewody ruskiego dziedzica hrabstwa jarosławskiego Augusta Aleksandra Czartoryskiego, hetmana wielkiego koronnego Józefa Potockiego, jego syna wojewody kijowskiego Stanisława Potockiego, królowej Marii Józefy, fundatorki kolegium jezuickiego w Jarosławiu Anny Alojzji Chodkiewiczówny, wojewodziny kijowskiej Heleny z Zamoyskich Potockiej, wojewodziny ruskiej Zofii z Sieniawskich Czartoryskiej, kasztelanowej krakowskiej Anny z Rysińskich Potockiej, kasztelanowej krakowskiej Sieniawskiej. Główny ołtarz był pięknie ozdobiony. Otoczenie świątyni również zostało specjalnie przygotowane, gdyż na drodze prowadzącej od miasta do kościoła wzniesiono aż sześć bram triumfalnych.

Dnia 7 IX 1755 roku, o godzinie 2.00 po południu, salwa z dział oznajmiła początek uroczystości. Biskup przemyski Wacław Hieronim Sierakowski wyruszył karetą ze swego pałacu, kierując się ku miastu. Biskupowi towarzyszyło wielu duchownych oraz dygnitarzy, magnatów i urzędników z ziemi przemyskiej, lwowskiej i sarnockiej. Kiedy biskup dojeżdżał do bramy miejskiej, rozległy się salwy artylerii wałowej, natomiast gdy zbliżył się ku kolegiacie, powitała go piechota węgierska wojewody ruskiego księcia Augusta Aleksandra Czartoryskiego strzałami z broni długiej. Ksiądz biskup wszedł do świątyni i rozpoczęły się nieszpory. Kazanie wygłosił senior kolegiaty ks. Nadybski, po czym nastąpiły ceremonie oddawania złotych koron, które zostały złożone na wezgłowiach znajdujących się nieopodal siedzącego na tronie biskupa. Przy ich oddawaniu rektor przemyskiego kolegium Ojców Jezuitów ks. Feliks Dunin Rzuchowski wygłosił wspianą mowę. Równie pięknie odpowie-

¹²⁰ Ibidem.

dział biskup Sierakowski. Opuszczając kolegiatę, biskup zaprosił do swej karety kasztelanów wiślickiego Michała Sołtyka oraz przemyskiego Antoniego Morskiego. Następnie wcześniej uformowany orszak, składający się z jadącej na czele karety biskupa, około 100 sześciokonnych karet magnatów, maszerujących cechów z chorągwiami oraz z licznie zgromadzonej ludności miasta i pobliskich: Przeworska, Leżajska, Potoku, Sieniawy, Majdanu, Rudawy i mieszkańców okolicznych wsi, ruszył naprzód. Kareta biskupa Sierakowskiego oraz pozostałe pojazdy miały honorową asystę wojskową, spośród której wyróżniali się husarze. Żołnierzami dowodził pułkownik Jan Bystrzonowski. Ze wszystkich kościołów rozległy się dzwony i dźwięki muzyki. Natomiast z wałów miejskich zagrzmiały salwy artyleryjskie. Działa zostały rozmieszczone również w polu, koło kościoła, dokąd zmierzał cały orszak. Kanonada ta musiała trwać dość długo, gdyż oddawano salwy na przemian z dział na wałach oraz z tych stojących w polu koło kościoła jezuitów. Do kościoła jednak weszli tylko zaproszeni goście, gdyż nie wpuszczono wszystkich zgromadzonych. Przy dźwiękach trąb i kotłów korony zostały złożone na ołtarzu, w bocznej kaplicy Serca Jezusowego. Kazanie wygłosił profesor teologii ks. Jan Kowalski. Po nim biskup Sierakowski śpiewał Litanię Loretańską. Natomiast po zakończonym nabożeństwie nastąpiła wspaniała iluminacja wcześniej wzniesionych bram triumfalnych, zbudowanych „kolossów”, okien i murów kolegium jezuickiego, oraz wież kościołów. Salwy artylerii poprzedziły „Feyrwerck tak z wspaniałey tryumfalney bramy, i kolossow przez ognie akkomodowanych, iako i z gornych a sztucznych rac złożony. Na tey Bramie w gorze wydane było przez sztuczny ogień serce, siedmią mieczami otoczone, Koroną uwieczzone; koło niego zaś y dołem także na pobocznych kolossach paliły się Herby terazniejszego Oyca Świętego Benedykta XIV, Jaśnie Wielmożnego Koronatora [biskupa przemyskiego – J.K.], Jaśnie Wielmożnego Hetmana Wielkiego Koronnego [J.K. Branicki – J.K.], Jaśnie Wielmożnych Potockich, Zamoyskich y różnych Familii Polskich”¹²¹. Salwy armat zakończyły długi pokaz pirotechniczny. Źródło, niestety, nie podało, ile salw artyleryjskich oddano i z ilu dział.

Nazajutrz, czyli 8 IX 1755 roku, miała miejsce właściwa ceremonia koronacji Statuy. Co ciekawe, znów artyleryjska salwa oznajmiła początek uroczystości. Biskup Sierakowski zajął miejsce na tronie. Rektor kolegium jezuickiego ks. Stanisław Popiel oddał biskupowi dyplom dotyczący aktu koronacji, wydany przez Stolicę Apostolską, i po łacinie poprosił go o przystąpienie do ceremonii koronacji. Ksiądz biskup odpowiedział na tę prośbę i nastąpiło przeniesienie koron z kaplicy Serca Jezusowego do głównej nawy kościoła. Biskup poświęcił korony i rozpoczął celebrowanie sumy, a po jej zakończeniu przebrał się we wspaniałą, wcześniej przez siebie poświęconą, kapę i ukleknąwszy przed ołtarzem zaczął śpiewać hymn *Ave Maris Stella*. Gdy chór odpowiedział, biskup Sierakowski wszedł po 12 stopniach prowadzących do tronu, na którym znajdowała się figura, i przystąpił do ceremonii koronacji: „[...] naprzod Głowę Pana i Zbawiciela naszego, którego ta Nayboleńsza Matka trzy-

¹²¹ Ibidem.

ma na łonie swoim, a potym Samey Nayboleśniejszy Matki Jego Głowę ukoronował, przy ogłosie licznie brzmących Trąb y Kotłów, przy rześistym tak z Armat, iako y od wybranego Woyska, na szerokim placu, w teyże paradzie co i wczoray, pod Kommendą tegoż, iako wyżey, W. JMci Pana Reimentarza [płk. Jan Bystrzonowski – J.K.] uszykowanego, strzelaniu, przy rozlegaiącym się brzmieniu Dzwonow po wszystkich Kościołach, ten wesoły Tryumf ogłaszaiących¹²². Nastąpiły dalsze modlitwy, ceremonię zaś kończyło odśpiewanie *Te Deum laudamus* przy wystrzałach z dział, oddawanych salwach z broni ręcznej, dźwiękach trąb i bijących dzwonów.

Wieczorem nabożeństwo nieszporne ponownie odprawił biskup Sierakowski. Znow znalazło się miejsce dla artylerii, gdyż to ona swym ogniem obwieściła początek iluminacji i pokazu pirotechnicznego: „[...] nastąpiła znowu illuminacya Bram Tryumfalnych, Kolossow, wież & rownie, iako wczoray; tudzież feyrwerck, lubo bez ognistey struktury, która dla nie pogodney na ten czas Aury, na inny pogodniejszy czas odłożyć się musiała, iednakże z gęstą i nieprzepatrzonych znaczney wielkości i wielości górnych rac, także i z dolnych sztuk ognistych, pomp, puszek, Młynków *etc.* pięknie y do ukontentowania Spektatora był wydany przy poprzedzaiącym y konkluduiącym go biciu z Armat¹²³. Zatem artyleria również zakończyła ten pokaz sztucznych ogni.

Dnia 9 IX uroczystości kontynuowano. Po zakończonych nieszpornach ponownie iluminowano bramy triumfalne i wieże kościelne. Dodatkową atrakcją były bardzo interesujące pokazy pirotechniczne, co potwierdza przytoczony opis: „[...] znowu był feyrwerck; na którym krom rześistych górnych rac i dolnych sztuk ognistych, wydany był ogrod z kwaterami różnego koloru kwiatow ognistych, róż lilij, tulipanow, zasadzonemi; pry nich pyramidy, wazon y inne sztuki, ogrodowey ozdobie służące, za kwaterami lanczafty z tryumfalnemi arkuszami [łukami – J.K.], gdzie w ostatniej perspektywie wydana była między drzewami Statua Nayswiętszey Matki Bolesney na gruszcze tak, iako się ziawiła; nad nią zaś Korona, po powietrzu się unosząca; przy której w pobocznych arkusach [łukach – J.K.] wydane były z ognistych liter napisy: *Veni de libano sponsa, veni Coronaberis*”¹²⁴.

Przez kolejnych pięć dni, tj. od 10 IX do 13 IX, codziennie były odprawiane sumy oraz nieszpory. Jedynie 14 IX miała miejsce śpiewana msza wotywna, suma oraz wieczorem nieszpory. Czy podczas tych dni odbywały się pokazy ogni sztucznych? Czy artyleria oddawała honorowe salwy? O tym, niestety, źródło nie wspomina.

Dzień 15 IX był ostatnim dniem uroczystości koronacyjnych. Sumę celebrował biskup przemyski Sierakowski. Przed nieszpornami odegrano przedstawienie pt. *Akademia z Historii Kościelney* w wykonaniu czterech uczniów kolegium jezuickiego – poetów i zarazem kandydatów do stanu duchownego. Następnie nieszpory celebrował ksiądz biskup Sierakowski. Po zakończeniu kazania „nastąpiła solenna Procesya

¹²² Ibidem.

¹²³ Ibidem.

¹²⁴ Ibidem.

Cum Sanctissimo po Kościele, przy liczney Utriusq Cleri secularis ac Regularis, także całego Miasta i Kongregacyi Szkół bliskiego Collegium u Świętego Jana z iarzącemi świecami assystencyi. Pod czas którey słyszeć się dały brzmiające Dzwonow i gęste z dział tak Mieyskich, iako i pod Kościołem lokowanych odgłosy. Na koniec, na dziękczynienie Panu Bogu i dopełnienie tego solennego Aktu spiewano *Te Deum laudamus*, przy rezonancyi trąb i kotłów i powtórzonym z armat biciu. [...] po skończonym Nabożeństwie wiedzieć się dał przez Tryumfalne ognie piękny Feyrwerck z różnych sztuk ognistych, na kształt galeryi wydanych z Herbami, wazonami, Osobami, przyzwoicie rozłożonemi, przy nieustannie a liczno wypadających racach, który przez niemały czas trwając, zwyczajnym sobie trybem, to jest uderzeniem z armat, solenny i tryumfalny ten Akt zakończył¹²⁵. Także w tym przypadku do artylerii należało ostatnie słowo, gdyż to ona symbolicznie zamknęła te wielodniowe ceremonie.

Należy zauważyć, że artyleria uświetniająca swym udziałem uroczystości o wymiarze państwowym, państwowo-politycznym, religijnym czy też czysto prywatnym miała różną proveniencję. Najczęściej była to artyleria wojskowa podlegająca hetmanom. Jednakże zdarzało się, że salwy oddawała artyleria miejska znajdująca się na wałach. Bywały również sytuacje, że w roli głównej występowała artyleria należąca do klasztorów. Niektóre z klasztorów posiadały własną artylerię. Klasztor jasnogórski dysponował silną artylerią wałową.

Inwentarze klasztoru Ojców Franciszkanów w Przemyślu z lat 1757–1793 wymieniają ofiarodawców moździerzy wiwatowych oraz armatek o małym wagiomiarze. W dniu 31 VIII 1761 roku gen. Dzieduszycki przekazał klasztorowi 6 małych moździerzy (bez lawet), przeznaczonych do strzelania na wiwat z okazji święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Pułkownik Lubko ofiarował cztery pięknie wykonane małe armatki o długości półtora łokcia (bez lawet), natomiast podczaszy przemyski chorąży husarski Franciszek Humnicki podarował dużą armatę z lawetą¹²⁶. Stan wiwatowo-bojowej artylerii klasztoru Ojców Franciszkanów w Przemyślu powiększył się z racji nowych darowizn. Dnia 11 VII 1762 roku pisarz klucza piórkowskiego Szlegiński przekazał dwa żelazne moździerze wiwatowe (bez lawet). Dużą armatę bez lawety oraz sześć małych moździerzy przekazał temuż klasztorowi szlachcic Raciborski. Wkrótce cały park artyleryjski klasztoru składał się z: 19 moździerzy (wcześniej klasztor posiadał 4, które pozyskał ojciec gwardian Grzegorz Ostrowski), 4 armatek wiwatowych półtorałokciowych, 2 dużych armat bojowych. Ojciec gwardian G. Ostrowski polecił dorobić lawety do dużej armaty podarowanej przez Raciborskiego, do 4 armatek darowanych przez pułkownika Lubkę oraz wszystkich moździerzy. Koszty tego zlecenia musiały być niewątpliwie wysokie, skoro ojciec gwardian zalecił swym następcom, by nie poży-

¹²⁵ Ibidem.

¹²⁶ *Inwentarze kościoła franciszkańskiego w Przemyślu z lat 1757–1793*. B. Ossol., Bibl. im. G. Pawlikowskiego, rkps nr 210, s. 856.

czali żadnej z armat ani moździerzy, gdyż „naiprzod sztuki się psują, a potem często przepadaia [...]”¹²⁷.

Podsumowując, należy stwierdzić, że artyleria, oprócz militarnego przeznaczenia, spełniała również funkcje w sferze niewojennej, cywilnej. Rola jej sprowadzała się do odgrywania tła podczas różnorodnych uroczystości i ceremonii o randze ogólnopolskiej, jaką były elekcje monarchów, ich koronacje, pogrzeby, wreszcie sejmy, królewskie wesela czy urodziny. Odgrywała również taką rolę podczas uroczystości na magnackich dworach, aspirujących pod względem wystawności do poziomu królewskiego. Swe miejsce artyleria znalazła też podczas celebrowania świąt kościelnych, pogrzebów, koronacji obrazów. Była pewnym dopełnieniem, uatrakcyjnieniem, dodawała powagi i splendoru. Świadczyła o zamożności gospodarza uroczystości, niejednokrotnie miała za zadanie podbudować prestiż organizatora lub też – gdy takie uroczystości miały swój podtekst polityczny – oddziaływać na zebranych. Niniejszy artykuł nie wyczerpuje całości zagadnienia, gdyż omówienie wielu poruszonych tu aspektów w sposób szczegółowy wymaga dalszych wnikliwych badań i poszukiwań archiwalnych, to jednak pozwoliłoby na wprowadzenie uzupełnień i uściśleń.

Należy jednak dodać, że pokazy pirotechniczne i ich prezentacja zebranej publiczności należały do obowiązków artylerzystów¹²⁸. Kanclerz wielki koronny i wojewoda kijowski Tomasz Zamoyski w taki oto sposób nakazywał swemu inżynierowi, by ten szkolił czterech jego artylerzystów według rocznego programu, w którym:

„1. Każdy dzień ich ma uczyć rano i po obiedzie praksy działa i inszych sztuk należących doń, i około sztuk ognistych, także do uciechy, jako i do wojny.

2. W każdą niedzielę po obiedzie ma kazać puszkarczykom strzelać do celu.

3. Co cztery niedziele ma kazać puszkarczykom palić ogniste sztuki dla uciechy, jak i dla wojny [...]”¹²⁹. Warto dodać, że „ogniste sztuki” wzmiankowane w tym programie nauczania były ... rakietami. Oczywiście w czasie uroczystości nie używano ostrej amunicji.

Natomiast artylerzyści dysponowali swoistymi recepturami, według których wykonywali race i fajerwerki. Andrzej dell’Aqua w dziele zatytułowanym *Praxis ręczna działa, w Księdze czwartej, w Traktacie szóstym*, w rozdziałach I–XV podawał proporcje oraz rodzaje składników używanych do sporządzenia odpowiednich mieszanin, mających praktyczne zastosowanie zarówno w czasie pokoju, jak i wojny. Dodatkowo dell’Aqua prezentował przykłady i szczegóły konstrukcyjne wymyślnych rac i fajerwerków, mających zrobić wielkie wrażenie na obserwatorach i zabawić najbardziej wybrednych widzów¹³⁰. Bodaj najwybitniejszy z polskich autorów prac

¹²⁷ B. Ossol., Bibl. im. G. Pawlikowskiego, rkps nr 210, s. 859.

¹²⁸ T.M. Nowak: *Moje spotkania z polskimi inżynierami wojskowymi XVII wieku (3/5) Kazimierz Siemienowicz (około 1600–1666)*. W: *Pro Memoria*, czerwiec/lipiec 2004, s. 20.

¹²⁹ A. dell’Aqua: *Praxis ręczna działa*. Z rękopisów do druku przygotował oraz wstępem i komentarzem opatrzył T. Nowak. Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 11.

¹³⁰ Ibidem, s. 376–433.

traktujących o technice wojskowej doby nowożytnej Kazimierz Siemienowicz w dziele pt. *Wielkiej sztuki artylerii część pierwsza*¹³¹ również zawarł interesujące szczegóły dotyczące opisów, receptur oraz konkretnych zastosowań tych wynalazków w praktyce. W *Księdze trzeciej* zaprezentował rakiety, ich modele, technikę wykonania, przyrządy potrzebne do ich produkcji, omówił proces przygotowania mieszanin do ich wypełniania¹³². Rakiety te były przeznaczone do cywilnych pokazów pirotechnicznych, choć we wspomnianym dziele zostały także omówione te stosowane w celach bojowych. W *Księdze czwartej* Siemienowicz przedstawił kule. W części pierwszej podał różne rodzaje „kul rozrywkowych”, czyli tych służących zabawie. Wśród nich wyróżnił płonące w czasie utrzymywania się na powierzchni wody, płonące pod wodą, wydające woń lub też skaczące, wystrzeliwane z moździerzy, kule świecące i gwiazdy pirotechniczne¹³³. Oczywiście, część jego pracy poświęcona była kulom służącym do celów militarnych. W *Księdze piątej* swego dzieła, zatytułowanej *Różne maszyny, sprzęty, masy, pociski i kunsztowne urządzenia pirotechniczne tak dla rozrywki, jak i poważne, czyli wojenne*¹³⁴, w jej części pierwszej, Siemienowicz zaprezentował urządzenia, receptury i sposoby wykonania służące rozrywce, mającej na celu, jak to sam określił: „Po pierwsze, dla stwierdzenia publicznej radości w czasie uroczystego wprowadzenia na urząd czy koronacji najwyższych dostojników kościelnych, cesarzów, królów, książąt, ponadto piastujących najwyższe godności wojskowe i cywilne i wyboru nowych urzędników. [...] Po drugie, po odniesieniu nad nieprzyjaciółmi jakiegось wspaniałego zwycięstwa [...] wśród rozlicznych przyznanych zaszczytów, gratulacji, darów, widowisk i zabaw publicznych [...]. Do nich także będzie można zaliczyć uroczyste święta, dni poświęcone pamięci świętych [...]. Po trzecie, na ucztach weselnych. Po czwarte [...] w czasie biesiad i innych uczt przyjacielskich [...]”¹³⁵. Ze słów tych wynika także, iż ówczesni przez pokazy pirotechniczne i udział artylerii nadawali wielu uroczystościom piękną i atrakcyjną oprawę.

Na zakończenie warto zauważyć, że w 1918 roku, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, nastąpił powrót do dawnej tradycji związanej z oddawaniem salw honorowych. Również ostatnie dziesięciolecia przyniosły upowszechnienie się pokazów pirotechnicznych i widowisk w stylu *Światło i dźwięk*. Wiele z tych uroczystości to nie tylko ceremonie na najwyższym szczeblu ogólnopaństwowym, ale również imprezy o charakterze lokalnym. Odradzająca się tradycja związana z reaktywowaniem dawnych Bractw Kurkowych, tworzeniem Bractw Rycerskich, kultywowaniem zakazanych dawniej patriotycznych rocznic i obchodów, których uatrakcyjnieniem stały się artyleryjskie salwy oddawane z armat, znalazła swych godnych

¹³¹ K. Siemienowicz: *Wielkiej sztuki artylerii część pierwsza*. Tekst łaciński do druku przygotował oraz tłumaczenia na język polski dokonał R. Niemiec. Redakcja naukowa tekstu łacińskiego i tłumaczenia oraz wstęp i komentarz opracował T. Nowak. Warszawa 1963.

¹³² Ibidem, s. 171–205.

¹³³ Ibidem, s. 206–238.

¹³⁴ Ibidem, s. 329–390.

¹³⁵ Ibidem, s. 351.

kontynuatorów i naśladowców. W tym gronie nie zabrakło również jasnogórskich ojców paulinów, którzy dnia 1 stycznia 2004 roku, o godzinie 2.00 w nocy, powitali Nowy Rok jedenastoma salwami z dział¹³⁶. W czasie obchodów 210. rocznicy insurrekcji kościuszkowskiej, jakie odbywały się w Racławicach w 2004 roku, oddano wystrzał z wykonanej współcześnie repliki działa 12-funtowego. Przykładów takich można podać więcej, lecz wykraczają one poza temat niniejszego artykułu.

¹³⁶ „Dziennik Zachodni” 2004, 2 stycznia, s. 5.

Jacek Kaniewski

A participation of artillery in ceremonies and celebrations of the former Republic of Poland

Summary

This article shows the participation of artillery in ceremonies and celebrations of a non-military character. The time-scope of the events in question is from the modern period, that is 16th–18th century. Among them, we can distinguish ceremonies of secular and church character. To the former belong those considered the most significant for the country, such as kings' elections, coronations, sejms. Also, those distinctive of privacy were included, that is weddings, wedding parities, festivities. To the ceremonies of a church character referred the participation of artillery in funerals, church holidays, or ceremonies of picture consecration. Artillery's participation in the above-enumerated boiled down to firing salutes, pirotechnic displays, organised by artillerists covering skyrockets and fireworks, which aimed at making the ceremonies more attractive by means of adding splendour and aesthetic experience to their public.

Jacek Kaniewski

Die Teilnahme der Artillerie an Zeremonien und Festen in der ehemaligen Republik Polen

Zusammenfassung

Im vorliegenden Artikel wird die Teilnahme der Artillerie an den nicht militärischen Zeremonien und Festen dargestellt. Die hier geschilderten Geschehnisse fanden in der Neuzeit (16.–18. Jh.) statt. Unter denen sind weltliche Feier und Kirchenfeste zu unterscheiden. Zu den erstgenannten gehörten die von besonderer Bedeutung für den Staat: Königswahl, Krönung, Sejm, aber auch solche private Feier, wie: Trauungen, Hochzeiten, Schmause. Die Artillerie nahm an folgenden Kirchenzeremonien, wie: Beerdigungen, Kirchenfeste, Bildkrönungen teil, indem sie Salven abgab oder pyrotechnische Schauen (Raketen, Feuerwerke) veranstaltete, was die Feier attraktiver gestalten und auf Zuschauer Eindruck machen sollte.

ZUZANNA KARWOT

Z badań nad dziejami dekanatu wodzisławskiego w czasach habsburskich Od końca XVI wieku do I połowy XVIII wieku

Spośród wielu słabo rozpoznanych zagadnień związanych z przeszłością ziemi wodzisławskiej w czasach nowożytnych wymienić należy historię lokalnej organizacji kościelnej. Z dotychczasowych badań wynika, że w średniowieczu, a także w czasach wczesnonowożytnych (w XVI wieku) teren dzisiejszej ziemi wodzisławskiej przynależał pod względem kościelnym do archiprezbiteratu żorskiego¹, w szerszym wymiarze terytorialnym zaś wchodził w skład biskupstwa wrocławskiego, natomiast kontrolę kościelną nad tym terenem sprawowali archiprezbiterzy opolscy². Wiemy też, że w kolejnych stuleciach parafia wodzisławska stała się siedzibą dziekana³. Rodzą się zatem pytania: W jakim okresie dekanat wodzisławski mógł powstać, jaki był jego skład parafialny, a także kto sprawował funkcje dziekanów w czasach nowożytnych? Rozpatrzenie tych kwestii może być przydatne w dalszych badaniach nad dziejami lokalnych struktur kościelnych na południu Górnego Śląska w czasach nowożytnych, w tym również nad różnymi aspektami życia religijnego w samym dekanacie.

Dotychczas problematykę dotyczącą parafii wodzisławskiej i dekanatu w obrębie wodzisławskiego państwa stanowego podjął w II połowie XIX wieku F. Henke w pracy zatytułowanej *Kronika, czyli opis topograficzno-historyczno-statystyczny*

¹ I. Panic: *Żory we wczesnym średniowieczu. Z badań nad historią miasta*. Żory 2001, s. 122.

² K. Dola: *Dzieje kościoła na Śląsku. Średniowiecze*. Opole 1996, s. 57–59.

³ Z. Karwot: *Pszów. Kult matki Boskiej Pszowskiej (1723–1921)*. Pszów 2001, s. 13. Jednym z wybitniejszych dziekanów był ks. Andreas Flacius, proboszcz wodzisławski i markłowicki, zob. Z. Karwot: *Markłowice. 700 lat*. Markłowice 2000, s. 19; Idem: *Pszów. Sanktuarium Matki Boskiej Uśmiechniętej*. Pszów 2001, s. 5.

miasta i wolnego mniejszego państwa stanowego Wodzisław na Górnym Śląsku⁴. Autor tego opracowania, wodzisławski nauczyciel, korzystał głównie z akt prowincjonalnych przechowywanych w wodzisławskim magistracie, które, niestety, nie zachowały się do naszych czasów. Nie opierał się natomiast na dokumentach kościelnych, a szczególnie protokołach wizytacyjnych, przechowywanych w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu.

Do tej pory problematykę dotyczącą dekanatu wodzisławskiego i życia okolicznych parafii na tle innych dekanatów diecezji katowickiej omawiał w niektórych artykułach, ukazujących się w latach siedemdziesiątych XX wieku na łamach „Śląskich Studiów Historyczno-Teologicznych”, ks. Franciszek Maroń⁵, współcześnie zaś na ten temat pisał Idzi Panic w publikacjach dotyczących regionu rybnickiego i dekanatu żorskiego⁶.

W II połowie XX wieku spisanie kilku niepublikowanych monograficznych opracowań dotyczących parafii dekanatu wodzisławskiego zawdzięczamy śląskiemu archiwistce Ludwikowi Musiołowi⁷. W monografii o parafii wodzisławskiej załączył on łaciński tekst protokołu z 1719 roku, dotyczący kościołów w Wodzisławiu, Markłowicach i Radlinie⁸. Na temat poszczególnych parafii dekanatu wodzisławskiego między innymi wypowiadała się Aleksandra Matuszczyk-Kotulska w książce prezentującej dzieje miejscowości Rydułtowy⁹, a także Ludwik Piechaczek w monografii Skrzyszowa¹⁰. Ponadto problematykę funkcjonowania parafii podjęła Danuta Białek w książce traktującej o parafii Jedłownik¹¹, wydanej z okazji 50-lecia wzniesienia no-

⁴ Dwutomowe opracowanie F. Henkego, napisane w II połowie XIX wieku w języku niemieckim, zostało przetłumaczone na język polski i po raz pierwszy ukazało się drukiem w 2001 roku; F. Henke: *Kronika, czyli opis topograficzno-historyczno-statystyczny miasta i wolnego mniejszego państwa stanowego Wodzisław na Górnym Śląsku*. Wodzisław Śląski 2001.

⁵ F. Maroń: *Kościół na Górnym Śląsku w I połowie XVII wieku*. W: „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”. T. 12. Katowice 1979; Idem: *Parafia górnośląska w pierwszym ćwierćwieczu XVIII wieku*. W: „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”. T. 5. Katowice 1972.

⁶ I. Panic: *Ze studiów nad wspólnotami społecznymi Górnego Śląska w średniowieczu. Okolice Rybnika i Wodzisławia Śl.* W: *Wspólnota i odrębność regionalna*. Red. I. Bukowska-Floreńska. Rybnik 1994; Idem: *Żory we wczesnym średniowieczu...*; Idem: *Żory pod rzekami Przemyślidów i Habsburgów. Z badań nad historią miasta w latach 1327–1742*. Żory 2002.

⁷ W niniejszej publikacji uwzględnimy następujące niepublikowane monografie parafialne L. Musioła przechowywane w archiwach parafialnych: *Jedłownik. Gmina i parafia. Monografia historyczna*. 1961; Idem: *Parafia Polomia (powiat wodzisławski). Monografia historyczna na źródłach oparta*. 1959; Idem: *Wodzisław – parafia, miasto i ziemia w historycznym rozwoju*. 1966 [msp], oraz wydaną drukiem pracę L. Musioła: *Pszów. Krzyżkowice. Monografie Ludwika Musioła*. Pszów 1998, a także rękopis pracy pt.: *Wodzisław, miasto i ziemia w historycznym rozwoju*, przechowywanej w Archiwum PAN w Katowicach z siedzibą w Wodzisławiu Śl., sygn. nr W-III-27/66.

⁸ L. Musioł: *Wodzisław – parafia, miasto...*, s. 236–254.

⁹ A. Matuszczyk-Kotulska: *Rydułtowy. Zarys dziejów*. Rydułtowy 1997.

¹⁰ L. Piechaczek: *Kartki z dziejów Skrzyszowa*. Wyd. 2. Rybnik 2002.

¹¹ D. Białek: *Dzieje parafii Jedłownik*. Racibórz 2002.

wego kościoła w tej miejscowości, oraz Zuzanna Karwot w pracach na temat sanktuarium w Pszowie i parafii w miejscowości Marklowice¹².

W niniejszym artykule, aby pogłębić stan badań nad funkcjonowaniem dekanatu wodzisławskiego od momentu jego ukształtowania się do schyłku panowania austriackich Habsburgów na Górnym Śląsku, postaramy się uwzględnić zarówno drukowane protokoły wizytacyjne opracowane na początku XX wieku przez ówczesnego dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego ks. Józefa Jungnitza¹³, jak również sięgniemy do protokołów powizytacyjnych z 1717 roku, spisanych przez komisarza cieszyńskiego ks. Galla Jana Twaruszkę, odnalezionych w archiwum parafii pod wezwaniem Marii Magdaleny w Cieszynie, a wydanych w 1994 roku pod redakcją Idziego Panica¹⁴. Uwzględnimy również *Schematyzm diecezji wrocławskiej* z 1724 roku, zredagowany przez ks. Józefa Patera¹⁵, a ponadto rękopiśmienne protokoły z lat 1697, 1719 i 1736¹⁶ oraz inne materiały¹⁷ i niektóre księgi metrykalne z omawianego okresu¹⁸, będące w posiadaniu Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu i Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach. Tytuły i sygnatury wzmiankowanych akt sukcesywnie będziemy zamieszczać w przypisach.

Pierwszy z zasygnalizowanych we wstępie problemów dotyczy pytania o czas i okoliczności powstania dekanatu wodzisławskiego, czyli jego wyodrębnienia się z większej jednostki, jaką był dekanat żorski. Pierwsze wzmianki na temat funkcjonowania dekanatu żorskiego, w skład którego wcześniej wchodził Wodzisław i okoliczne wioski, zachowały się w sprawozdaniu, które w związku ze spisem świętopietrza w 1335 roku sporządził kolektor papieski Galhard de Carceribus z Cators.

¹² Por. przyp. 3.

¹³ Protokoły z lat 1652, 1679 i 1688 w rękopisach znajdują się w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, a także ukazały się drukiem w postaci opracowania źródłowego: *Visitationsberichte der Diözese Breslau. Archidiaconat Oppeln*. Hrsg. J. Jungnitz. Breslau 1904, s. 30–37, 239–251, 438–451.

¹⁴ *Sprawozdania wizytacyjne biskupów wrocławskich (z roku 1717). Dekanaty frysztański, frydecki, wodzisławski i bielski*. Red. I. Pania. Cieszyn 1994.

¹⁵ *Schematismen des Fürstbistums Breslau 1724 und 1738*. Hrsg. J. Pater. Köln–Weimar–Wien, Bohlau Verlag 1994.

¹⁶ *Visitatio parochum Commisariatus Teschinensis, Bilicensis, Fridecensis, Loslensis* (1719), sygn. II b 157; *Relatio visitationis Archidiaconatus Oppoliensis, Sedes Archipresbyterates: Teschinensis, Bilicensis, Loslensis et Fridecensis* (1697), sygn. II b 148; *Visitatio Archidiaconatus Oppoliensis 1736*. AAW, II b 83a; w zbiorach Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu [dalej: AAW].

¹⁷ *Liber seu Metrica hypothecarum, obligationem necessariorumque aliorum parochialim ac ecclesiarum documentorum beneficii Loslensis et adiunctorum*, sygn. II b 97a; *Acta die Pfarrei Loslau betreffend 18 Jahr*, sygn. IIb 111; AAW.

¹⁸ Księgi metrykalne parafii Jedłownik; *Libri Baptisatorum 1696–1728*, sygn. KM 232, Wodzisław; *Liber Baptisatorum 1724–1725 r. do 1774 r.*, sygn. KM 246, Połomia; *Liber Baptisatorum 1734–1774*, sygn. KM 564, Ruptawa; *Liber Baptisatorum 1709–1725*, sygn. KM 347; Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach [dalej: AAK].

Z zapisu wynika, że dekanat żorski w XIV wieku nie był nowym tworem organizacyjnym, gdyż funkcjonował już od pewnego czasu¹⁹.

Następny spis świętopietrza przedstawia dekanat żorski w 1447 roku, wskazując, że był to bardzo duży archidiakoniat, obejmujący trzy miasta: Żory, Rybnik i Wodzisław, oraz około 25 wiosek ujętych w struktury 12 parafii. Parafia bowiem w tym czasie składała się zwykle z kilku wiosek, oddalonych od kościoła parafialnego o 5–6 km²⁰. Pod względem terytorialnym dekanat żorski obejmował część księstwa raciborskiego, które w XIV wieku zostało włączone do państwa czeskich Przemysławów, a od 1526 roku znajdowało się w rękach austriackich Habsburgów. Po przemianach reformacyjnych Marcina Lutra wiele parafii na omawianym terenie znalazło się w rękach protestantów. W 1629 roku katolicy Habsburgowie ogłosili edykt restytucyjny, który nakazywał przywrócenie stanu wyznaniowego sprzed 1552 roku, czyli odnowienie wyznania katolickiego we wszystkich parafiach²¹.

Kiedy doszło do wyodrębnienia się dekanatu wodzisławskiego? Jeden z najwybitniejszych dziewiętnastowiecznych dziejopisarzy Górnego Śląska ks. Augustyn Weltzel z Tworkowa wskazywał w jednej ze swych prac poświęconej Żorom, że dekanat wodzisławski jako zupełnie samodzielna jednostka wydzielił się z dekanatu żorskiego dopiero na początku XVIII wieku²². Przeczą temu jednak zachowane protokoły wizytacyjne z lat 1652, 1679, 1688, które dowodzą, że jako odrębna jednostka kościelna funkcjonował już w XVII wieku. Proces wyodrębniania się dekanatu z siedzibą w Wodzisławiu trwał kilkadziesiąt lat, a rozpoczął się najprawdopodobniej już pod koniec XVI wieku, po opanowaniu żorskiego kościoła farnego przez protestantów. To przypuszczalnie wtedy zaistniała konieczność przeniesienia siedziby dziekana i zaopiekowania się licznymi katolickimi parafiami w okolicy Wodzisławia, ponieważ kościół w Żorach, w wyniku przemian reformacyjnych, i pobliskie Żorom wioski znajdowały się w rękach pastorów protestanckich. Za datę wydzielenia się dekanatu wodzisławskiego przyjmuje się często rok 1592, gdyż wiadomo, że w tym roku w okolicy Wodzisławia, w wiosce Jedłownik, rezydował pierwszy dziekan ks. Jan Pükler von Flost²³. O dziekanie tym wspomina również Augustyn Weltzel, wskazując, że „Pükler von Flost był arcykapłanem na okręg żorski i wodzisławski”²⁴. Ze względu na to, iż dekanat okresowo obejmował również kilka katolickich parafii w okolicach Żor nazywany był także dekanatem żorsko-wodzisławskim.

¹⁹ I. Panic: *Żory we wczesnym...*, s. 122.

²⁰ I. Panic: *Ze studiów nad wspólnotami społecznymi Górnego Śląska w średniowieczu...*, s. 41.

²¹ F. Maroń: *Kościół na Górnym Śląsku...*, s. 210.

²² A. Weltzel: *Historia miasta Żory na Górnym Śląsku*. Żory 1997 (reprint wydania w języku niemieckim z 1888 roku), s. 190.

²³ L. Musioł: *Jedłownik. Gmina i parafia...*, s. 94; Idem: *Monografie...*, s. 68; Idem: *Parafia Polomia...*, s. 55.

²⁴ „Ex sede Zorensi, et Wladislaviensi, Ioannes a Plosta Parochus in Iadlownick”. *Statuta Synodalia Dioecisana sanctae Ecclesiae Wratislaviensis*. Wratislavia 1855, s. 196; A. Weltzel: *Historia miasta Żory...*, s. 190.

Wpływ na utworzenie się nowego dekanatu wodzisławskiego mogło mieć również powstanie na początku XVI wieku tzw. mniejszego wodzisławskiego państwa stanowego, w związku z tym, iż w 1502 roku król Władysław II Jagiellończyk, panujący w Czechach i na Węgrzech, wydzielił swemu kanclerzowi Janowi Schellenbergowi „zamek i miasteczko Wodzisław razem z osiadłą szlachtą, wsiami, poddanymi itd., i to takim prawem, na jakim ziemie te posiadali dawniejsi książęta raciborscy”²⁵. Ówczesnego proboszcza wodzisławskiego ks. Mikołaja Skrzeka już wtedy tytułowano dziekanem. W ten sposób przedstawił go w swej pracy F. Henke, nazywając „dziekanem w roku 1509”²⁶ zapewne na podstawie nieistniejących już dokumentów prowincjonalnych. Współcześnie nie znajduje to jednak uzasadnienia źródłowego²⁷.

Po kolejnych zmianach właścicieli pod koniec XVI wieku państewko wodzisławskie znajdowało się w rękach Jana Planknara II, a od połowy 1600 roku przeszło w posiadanie Jerzego Charwata Pławckiego, który był katolikiem, podobnie jak jego synowie Andrzej i Gabriel²⁸. Miasto Wodzisław mogło zostać uznane za miejsce godne stolicy dekanatu, który odtąd miał odgrywać szczególną rolę dla parafii położonych w obrębie wodzisławskiego państwa stanowego, które pozostały wierne katolicyzmowi.

Dekanat wodzisławski wchodził w skład wyższej jednostki organizacyjnej, jaką był archidiakonat opolski z archidiakonem na czele²⁹. Po soborze trydenckim, a więc także w okresie, gdy funkcjonował już lub powstawał odrębny dekanat wodzisławski, do zadań archidiakona opolskiego należało między innymi wizytowanie podległych mu parafii w poszczególnych dekanatach, co sprawował z mandatu biskupa i zgodnie z zatwierdzonym przez niego formularzem.

Najstarsze zachowane akta wizytacyjne archidiakonatu opolskiego dotyczące dekanatu wodzisławskiego pochodzą – jak już wspomniano – z lat 1652, 1679 i 1688. Sprawozdania te spisane w formie protokołów wizytacyjnych świadczą o odrębnym funkcjonowaniu dekanatu wodzisławskiego i żorskiego już od połowy XVII wieku,

²⁵ L. Musioł: *Wodzisław – parafia, miasto...*, s. 26.

²⁶ F. Henke: *Kronika, czyli opis...*, s. 130.

²⁷ Jedyne znany wpis na temat ks. Mikołaja Skrzeka z 1509 roku dotyczy jego fundacji ołtarzowej i brzmi następująco „Fundatio Reverendum et honorabilium virorum Nicolai Skrzek Plebani Loslensi et Nikolai Sviitz de Mschanna Plebani in Villa Petrovitz [...] ad Altare S. Catharine [...]. Anno 1509. 14 April. Sacra”. In: *Liber seu Metrica hypothecarum, obligationem...*, s. 14, sygn. II b 97a, AAW.

²⁸ *Visitationsberichte der Diözese Breslau. Archidiakonat Oppeln*. Hrsg. J. Jungnitz, s. 31; F. Henke: *Kronika, czyli opis...*, s. 29 i 47 n.

²⁹ Biskupstwo wrocławskie po kilkukrotnych zmianach organizacyjnych podzieliło się w wiekach średnich na cztery archidiakonaty. Archidiakonat opolski funkcjonował już w latach dwudziestych XIV wieku i obejmował 12 archiprezbiteratów. Archidiakonowi opolskiemu podporządkowane były wszystkie ówczesne dekanaty Górnego Śląska, które znajdowały się w granicach diecezji wrocławskiej, zob. I. Pانیc: *Żory we wczesnym...*, s. 122.

a ponadto stanowią interesujące źródło ukazujące skład parafialny tych dekanatów czy działalność niektórych dziekanów, czyli archiprezbiterów³⁰.

Jak wynika z najstarszych zachowanych protokołów, kilka lat po zakończeniu wojny trzydziestoletniej, w 1652 roku dekanat wodzisławski liczył dziewięć parafii w następujących miejscowościach: w mieście Wodzisław (z przyłączonymi kościołami drewnianymi w wiosce Radlin i w Markłowicach), w Jedłowniku, Pszowie, Rydułtowach, Połomi (z przyłączoną filią w wiosce Świerklany), w Jastrzębiu, Ruptawie (z kościołem w Moszczenicy), w Mszanie (z kościołkiem w Łaziskach), w Skrzyszowie (wraz z kościołem w Godowie)³¹.

Protokół z roku 1679 wymieniał w dekanacie wodzisławskim 12 parafii, a mianowicie: w Wodzisławiu (z kościołami w Radlinie i Markłowicach), w Połomi (z kościołem w Świerklanach), w Boguminie (z parafią filialną w Wierzbicy), w Mszanie, Skrzyszowie, Gorzycach, Jedłowniku, Pszowie, Rydułtowach, Ruptawie (wraz z kościołem w Moszczenicy) i w Jastrzębiu. Ponadto protokół przytaczał przywrócony do rangi parafii kościół w Godowie (wraz z przyłączonym kościołem w Łaziskach)³².

Podczas wizytacji w roku 1688 w obrębie dekanatu wodzisławskiego potwierdzono funkcjonowanie 11 parafii. Były to: Wodzisław (z Radlinem i Markłowicami), Pszów, Rydułtowy, Jedłownik, Połomia (z kościołem w Świerklanach), Jastrzębie, Ruptawa (z kościołem w Moszczenicy), Mszana (z przyłączoną zubożałą parafią w Skrzyszowie), Godów (z kościołkiem w Łaziskach i Gołkowicach), Gorzyce, Bogumin (z parafią filialną w Wierzbicy)³³.

W 1717 roku protokoły komisarza cieszyńskiego ks. Galla Jana Twaruszkii w dekanacie wodzisławskim wymieniały 12 parafii. W parafii wodzisławskiej nadal wyliczano kościoły w Radlinie i Markłowicach, a ponadto inne parafialne kościoły wraz z przyłączonymi świątyniami lub filiami, w kolejności takiej samej, jak w protokole z 1679 roku³⁴.

W protokołach z lat 1719 i 1736 do dekanatu wodzisławskiego zaliczone zostały następujące parafie: Godów, Gorzyce, Jastrzębie, Jedłownik, Mszana, Bogu-

³⁰ Dzięki pisemnym protokołom wizytacyjnym, które archidiakon opolski lub jego reprezentant był zobowiązany złożyć swemu zwierzchnikowi, znane są dokładne struktury dekanatów i parafii w XVI i XVII wieku. Niestety, najstarsze protokoły dotyczące dekanatu wodzisławskiego spisane pod koniec XVI wieku prawdopodobnie zaginęły w okresie wojny trzydziestoletniej. Teren dekanatu wodzisławskiego był bowiem obszarem, przez który przetaczały się wojska szwedzkie. Z tego też względu wiele kościołów jeszcze w ostatnich latach wojen zostało tu splądrowanych i znieważonych; por. kościół w Markłowicach został zbeszczeszczony „per Suecum”, zob. *Visitationsberichte der Diözese Breslau*. Archidiakoniat Oppeln. Hrsg. J. Jungnitz, s. 32.

³¹ *Visitationsberichte...*, Hrsg. J. Jungnitz, s. VII (Spisu parafii) oraz s. 30–37.

³² Bogumin wymieniony pod nazwą Oderberg, Wierzbica jako Wirbitz, zob. *Visitationsberichte...*, Hrsg. J. Jungnitz, s. IX oraz s. 239–251.

³³ Ibidem, s. XI oraz s. 438–451.

³⁴ *Sprawozdania wizytacyjne biskupów wrocławskich (z roku 1717). Dekanaty, frysztański, frydecki, wodzisławski i bielski*. Red. I. Pانیc. Cieszyn 1994, s. 149–185.

min, Połomia, Pszów, Ruptawa, Rydułtowy i Wodzisław. Wszystkie wymienione parafie (11) powstały „przed reformacją” i miały liczne filie, albo określane były jako „przyłączone” (*adiuncta*) do innych parafii. Niektóre w przeszłości mogły stanowić *mater adiuncta* – czyli dawniejsze kościoły parafialne, które w wyniku różnych perturbacji dziejowych zostały przyłączone do innych parafii. Do kościołów niegdyś parafialnych w protokole z 1719 roku zaliczano między innymi kościół Świętego Stanisława w Markłowicach³⁵.

W krótkim protokole z 1736 roku pierwszą wzmiankowaną parafią spośród jedenastu był Pszów, co świadczyło o wzrastającej randze tej miejscowości, znanej od 1723 roku z licznych pielgrzymek do obrazu Matki Boskiej Pszowskiej³⁶.

Kontynuując rozważania na temat kształtowania się dekanatu wodzisławskiego, zastanowimy się, gdzie przebywali tutejsi dziekani, zanim objęli swą funkcję w Wodzisławiu. Spróbujemy także odpowiedzieć na pytania dotyczące miejsca ich urodzenia, wykształcenia i dalszych losów.

Pierwszym³⁷ znanym dziekanem wodzisławskim – jak już wspomniano – był ks. Jan Pükler von Flost, który funkcję tę objął po reformacji, w okresie gdy kościół parafialny w Żorach znajdował się w rękach protestantów³⁸. Ksiądz Pükler von Flost był „arcykapłanem w dekanacie obejmującym okręg żorski i wodzisławski”; na synod biskupi jako swego zastępcę wysłał ks. Antoniego, proboszcza z Toszka³⁹. Ze względu na znaczne okrojenie dekanatu żorskiego, ponieważ liczne parafie w pobliżu Żor znajdowały się w rękach protestantów, kompetencjom dziekana Püklera podlegały katolickie parafie położone w mniejszym państwie wodzisławskim, ale także wszystkie pozostałe katolickie parafie z terenu dawnego dekanatu żorskiego.

Kolejnym dziekanem omawianego dekanatu rezydującym poza Żorami był ks. Bernard Durcius z Obornik, od 1610 roku proboszcz wodzisławski. Wcześniej, jesz-

³⁵ *Visitatio parochum Commissariatus Teschinensis: Archipresbyteratus [...] Loslensis*. AAW, sygn. II b 157, s. 465–649 oraz odpis protokołu z 1719 roku dotyczący parafii wodzisławskiej – w łacińskim, zob. L. Musioł: *Wodzisław – parafia i miasto...*, s. 236–254; *Visitatio Archidiaconatus Oppoliensis 1736*, II b83a. AAW, s. 100–105.

³⁶ *Visitatio... 1736*, s. 100.

³⁷ W XV wieku źródła przekazały również informacje o proboszczu wodzisławskim ks. Dirnko, który brał udział w synodzie wrocławskim w 1418 roku jako przedstawiciel dekanatu żorskiego. Przy nazwiskach wszystkich proboszczów podano, w jakiej miejscowości pełnili funkcję proboszczów i jaki reprezentowali dekanat. Ksiądz Dirnko został wymieniony na końcu spisu i określony jako „plebanus in Loslau, Zarensis... sedium archipresbiteri”, czyli „proboszcz w Wodzisławiu, z Żor... [jako jednej ze...] stolicy dekanalnej”. Określenie to wskazuje, że duchowny ten, chociaż był proboszczem parafii w mieście Wodzisław, mógł pełnić również funkcję dziekana całego dekanatu żorskiego, W. Schulte-Lambert: *Die Rechnung uber den Petersphenning von 1447*. Darstell. u. Quellen – XXIII Band, s. 196; L. Musioł: *Wodzisław – parafia, miasto...*, s. 135–136.

³⁸ I. Panic: *Żory pod rządami Przemyślidów...*, s. 225.

³⁹ A. Weltzel: *Historia miasta Żory...*, s. 190.

cze w 1603 roku, ks. Durcius był proboszczem w Rybniku. Ten ksiądz o szlacheckim rodowodzie w 1616 roku podpisał się na jednym z dokumentów: „Jan knez Bernhard Durcius z Obernik, archipresbiter stolicze ziamskie a ffararz Wladyslawsky”⁴⁰. W 1626 roku ks. Durcius prawdopodobnie przeniósł się do Wielkiego Dębieńska. Być może wpływ na jego decyzję miały przeżycia związane z wprowadzaniem luteranizmu w Wodzisławiu przez Katarzynę Pławecką von Bruntal w 1619 roku i wynikające z tego spory wyznaniowe. Po śmierci Jerzego Charwata Pławeckiego jego żona Katarzyna, wzorując się na krewnych z rodu von Würben-Bruntal, wprowadziła w Wodzisławiu i państwie stanowym wyznanie luterzańskie, a nawet pozwoliła sobie na pewnego rodzaju prześladowania religijne. Mianowicie przepędziła katolickich duchownych, zabrała katolikom pięć kościołów (dwa w Wodzisławiu, w Markłowicach, Radlinie i Połomi), wiele osób zaś umieściła w więzieniach⁴¹. Zmiany te jednak nie były długotrwałe, Katarzyna bowiem powróciła do wyznania katolickiego. Również jej syn Andrzej Pławecki, kolejny wodzisławski pan stanowy, jak już wspomniano, był katolikiem. Kościoły w Wodzisławiu, Markłowicach i Radlinie zostały zwrócone katolikom, jedynie kościółek Świętego Krzyża na przedmieściach Wodzisławia pozostał miejscem spotkań nielicznych ewangelików.

Następnym znanym archiprezbiterem wodzisławskim, wymienianym w dokumentach, był proboszcz wodzisławski Szymon Kanabius (ks. Canaba), który został następcą ks. Durciosa około roku 1619, choć w źródłach figuruje po raz pierwszy dopiero w roku 1625. Ksiądz Kanabius po objęciu probostwa w Wodzisławiu przejął również budynki opuszczonego po reformacji klasztoru franciszkańskiego oraz zakonne grunty orne. Fakt ten wywołał protest przeora franciszkanów ojca Meinherdusa, który rezydował w Opawie. Ojciec Meinherdus wniósł skargę do cesarza sugerując, że dziekan Kanabius chce klasztor wodzisławski oderwać od prowincji austriackiej i wcielić do prowincji polskiej. Ksiądz Kanabius nie reagował na nakazy władz świeckich w tej kwestii, dopiero po upomnieniu ze strony biskupa wrocławskiego zwrócił przejęte dobra franciszkanom. Wodzislawski dziekan był zresztą bardzo chwalony przez władzę zwierzchnią we Wrocławiu za to, że parafię wodzisławską i okoliczne parafie „wyrwał z objęć heretyków i [...] doprowadził znowu do dawnej całości”. Na podległym mu terenie działał jak misjonarz, który przywrócił wyznanie katolickie, a ponadto zaopiekował się opuszczonymi, leżącymi odłogiem dobrami klasztornymi. Jako dziekan wodzisławski sprawował także pieczę nad parafiami dekanatu żorskiego, między innymi uregulował sprawę dziesięcin w Pawłowicach⁴². Ksiądz Szymon Kanabius założył również fundację mszalną w kościele wo-

⁴⁰ L. Musioł: *Wodzisław, miasto i ziemia w historycznym rozwoju*, rkp, Archiwum PAN w Katowicach z siedzibą w Wodzisławiu Śl., sygn. Nr W-III-27/66; A. Weltzel: *Historia miasta Żory...*, s. 190; I. Panic: *Żory pod rządami...*, s. 225.

⁴¹ Katarzyna Pławecka „przepędziła katolickich duchownych, zabrała kościoły i uwięziła wielu »w bydlęcych warunkach« i z powodu piętnastu ewangelików uciskała bardzo 2000 katolików”, F. Henke: *Kronika, czyli opis...*, s. 27, 29.

⁴² L. Musioł: *Wodzisław – parafia i miasto...*, s. 140.

dzisławskim w wysokości 9 talarów rocznie, a na szpital wodzisławski przeznaczył 20 talarów rocznie⁴³.

Następcą dziekana Kanabiusa został ks. Jerzy Matheides (ks. Maciejczyk), który sprawował w Wodzisławiu funkcje proboszcza i dziekana niecałe 10 lat. Jego zasługą jest to, że odzyskał dla Kościoła wodzisławskiego wiele dawnych fundacji, które ten czasowo utracił ze względu na reformację. Ksiądz Matheides był również kustoszem kolegiaty raciborskiej. Być może pochodził z Markowic pod Raciborzem (na co wskazuje intencja mszalna wykazywana w 1679 roku za jego duszę w kościele w Markowicach). Zmarł w 1630 roku⁴⁴.

Dokumenty z 1632 roku wymieniają kolejnego proboszcza i dziekana wodzisławskiego ks. Jana Frydrychowskiego (ks. Frydrycha). Świecenia kapłańskie przyjął on w Krakowie w 1629 roku. W Wodzisławiu został proboszczem 9 sierpnia 1632 roku. Jako dziekan wodzisławski ks. Frydrychowski zasłużył się szczególnie odnowieniem na drodze procesu sądowego fundacji księżnej Heleny Raciborskiej z 1425 roku. Fundacja ta obejmowała 130 morgów ról i łąk, a od czasów reformacji, będąc w obcych rękach, nie przynosiła parafii wodzisławskiej ustalonych przez fundatorkę dochodów⁴⁵.

W 1652 roku, gdy urząd dziekana sprawował ks. Frydrychowski, miała miejsce wizytacja, którą przeprowadził archidiakon opolski Bartłomiej Reinhold. Jej owocem był wspomniany już protokolarny opis dekanatu wodzisławskiego, do którego wliczono wówczas 9 parafii, wskazując, że tylko dwa kościoły w dekanacie były murowane – w Wodzisławiu i Pszowie. Opis wspominał również o drewnianym, otoczonym ogrodem kościółku Świętego Krzyża na przedmieściach Wodzisławia⁴⁶. Protokół zawierał też wytyczne i zalecenia, które dziekan miał odtąd wprowadzać w podległych mu parafiach i kościołach filialnych.

Miedzy innymi wizytator wskazywał, aby spisać i utrwalić na pergaminie odnotowane na papierze fundacje dotyczące kościoła wodzisławskiego, parafii i szpitala. Księgi chrztów, ślubów itp. zalecił oprawić i zamieścić w nich dane, „które tam należą”, a nie zostały wcześniej wpisane. Zatem już w 1652 roku istniały w kościele wodzisławskim księgi metrykalne, które jednak nie zachowały się do naszych czasów. Świątynie filialne i szpital wizytator nakazał otoczyć wszechstronną troską. Sformułował również zarzut, że w ciągu ostatnich dwudziestu lat kościoły filialne odwieżdżane były bardzo rzadko i zalecił większą dbałość o każdy „przybytek Boży”. Podkreślił także obowiązek dbania o mszał, puszkę na hostie potrzebne do odpra-

⁴³ F. Henke: *Kronika, czyli opis...*, s. 86, 87.

⁴⁴ Ibidem, s. 87. Ze względu na to, że jego poprzednik ks. Kanabius był wymieniany w 1625 roku jako dziekan wodzisławski ks. Matheides mógł być dziekanem w latach 1625–1630, jeżeli zmarł w roku, który podaje F. Henke.

⁴⁵ Ibidem, s. 83; por. *Fundacja Heleny raciborskiej i jej syna Mikołaja z dnia 2 XII 1425 r. na ołtarz Świętego Piotra i Pawła*. In: *Liber seu Matrica Hypothecarum, obligationem...*, s. 3, sygn. II b 97a oraz *Acta die Pfarrei Loslau betreffend 18 Jahr*, s. 23–24, sygn. II b 111; AAW.

⁴⁶ *Visitationsberichte...*, Hrsrg. J. Jungnitz, s. 31.

wiania mszy św. „Mają one być w odpowiednim porządnym i pięknym stanie przechowywane nie tylko w wielkie święta [...], [a] wikarzy mają o to samo dbać w kościołach filialnych”⁴⁷.

Kolejnym wodzisławskim dziekanem został ks. Andrzej Flacius (ks. Flaczek). W 1663 roku był proboszczem w Połomi. Dopiero w 1679 roku wymieniono go jako proboszcza i dziekana w Wodzisławiu, chociaż funkcję tę mógł pełnić już wcześniej. Wizytator ks. Marcin Stephetius chwalił ks. Flaciusa za pilność w posłudze duszpasterskiej, powagę obyczajów i dbałość o kościoły filialne, co świadczy, że zalecenia poprzedniej wizytacji zostały wprowadzone w życie⁴⁸. Augustyn Weltzel utożsamia ks. Flaciusa z pewnym pastorem protestanckim (?), ale mogła to być tylko zbieżność nazwisk, albo też Weltzel wspomina ojca wodzisławskiego dziekana, wymienianego w czasach reformacji⁴⁹. Ksiądz dziekan Andrzej Flacius zmarł około 1680 roku.

Po ks. Flaciusie dziekanem w Wodzisławiu został ks. Krystian Jurovius, który zgodnie z relacją wizytatora z 1688 roku, opiekował się 11 parafiami. Oprócz proboszczów w dekanacie pracowało też dwóch wikariuszy. Trzy kościoły dekanatu były murowane – w Wodzisławiu, Pszowie i Boguminie. W wioskach ogółem było 18 drewnianych kościołów, ponadto w dekanacie funkcjonowały dwa szpitale. Na temat dziekana Krystiana Juroviusa informacje protokolarne podają, że był Ślązakiem urodzonym w Wodzisławiu. Studiował w Ołomuńcu, gdzie 28 września 1658 roku przyjął święcenia kapłańskie. Do posługi na parafiach został ordynowany, jak podaje wizytator, przez „świętej pamięci Christofora Hałacza – archipresbitera Zorensis”, tj. przez dziekana żorskiego Krzysztofa Franciszka Hałacza, który funkcję tę pełnił od 1653 roku do śmierci w 1668 roku. Od połowy XVII wieku dekanaty żorski i wodzisławski miały odrębnych dziekanów⁵⁰. Początkowo Krystian Jurowius był związany z dekanatem żorskim i pracował trzy lata jako wikariusz w Żorach, a następnie w wiosce Krzyżowice, gdzie był proboszczem około 20–23 lata. Jurysdykcję na objęcie parafii wodzisławskiej uzyskał dzięki pismu komisarza opolskiego Konstantyna Iwanickiego; ustanowiony został w okresie nieobecności biskupa wrocławskiego, lecz zatwierdzony przez biskupów Johanna Jacoba Brunettiego oraz Leopolda Guiliemiego 29 listopada 1680 roku. Ksiądz Jurowius w 1688 roku liczył 54 lata, a kapłanem był od lat 30. Dużą jego zasługą było nawrócenie 600 osób na katolicyzm. Funkcję archiprezbitera dekanatu wodzisławskiego podjął najprawdopodobniej wraz z objęciem funkcji proboszcza wodzisławskiego, tj. w 1680 roku⁵¹. Pierwsze

⁴⁷ Ibidem, s. 33; L. Musioł: *Wodzisław, parafia i miasto...*, s. 141–142.

⁴⁸ *Visitationsberichte...*, Hrsg. J. Jungnitz, s. 241.

⁴⁹ O. Karzel: *Reformation in Oberschlesien. Ausbreitung und Verlauf*. Würzburg 1979, s. 226.

⁵⁰ *Visitationsberichte...*, Hrsg. J. Jungnitz, s. 439; I. Panic: *Żory pod rządami Przemysłodów...*, s. 229.

⁵¹ *Visitationsberichte...*, Hrsg. J. Jungnitz, s. 439; F. Maroń: *Kościół na Górnym Śląsku...*, s. 236.

wpisy tego dziekana, świadczące o wizytowaniu parafii dekanatu wodzisławskiego, zachowały się w księgach metrykalnych parafii jedłownickiej z lat 1693–1695⁵².

Następnym dziekanem wodzisławskim był Piotr Ignacy Grzenek, który urodził się w 1659 roku. Jak wskazywano, był wodzisławianinem utrakwistą, toteż w kazaniach biegle posługiwał się zarówno językiem polskim, jak i niemieckim. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1683 roku. W latach 1683–1688 był wikarym w Cieszynie. Pełnił również funkcję proboszcza i dziekana we Frysztacie. Według wodzisławskich akt prowincjonalnych, 25 czerwca 1707 roku został przeniesiony do Wodzisławia i przedstawiony przez wodzisławskiego pana stanowego hrabiego Jakuba Antoniego von Dietrichsteina. Jak wynika z pisma z dnia 30 stycznia 1710 roku, ks. Grzenek pełnił w tym czasie funkcję dziekana wodzisławskiego, a także kanonika raciborskiego. Wywodził się ze znanej rodziny Grzenków pochodzącej z wioski Mała Turza, położonej na obrzeżach Wodzisławia⁵³.

Kolejny dziekan wodzisławski ks. Szymon Franciszek Niedziela był proboszczem i dziekanem wodzisławskim w latach 1715–1723. Urodził się w Cieszynie w 1674 roku. Teologię studiował w Pradze, gdzie mieszkał w konwiktie św. Bartłomieja. Świecenia kapłańskie przyjął w Pradze w 1698 roku. Początkowo pracował w duszpasterstwie w ziemi cieszyńskiej. Według protokołu wizytacyjnego z 1719 roku, ks. Niedziela jako dziekan wodzisławski dobrze się prowadził i był dobrym kaznodzieją. Zmarł 15 czerwca 1723 roku⁵⁴.

Następcą ks. Niedzieli był dziekan wodzisławski ks. Paweł Józef Mizia, który urodził się około 1684 roku w Albrechticach. Studiował w seminarium w Ołomuńcu; tam też przyjął święcenia kapłańskie w 1709 roku. Od 1723 roku pełnił funkcję proboszcza i dziekana wodzisławskiego. Według *Schematyzmu diecezji wrocławskiej*, w 1724 roku jego parafia liczyła 1750 osób, a w całym dekanacie wodzisławskim podlegało jego pieczy 11 parafii, w sumie zaś 4490 parafian. Na terenie dekanatu mieszkało także 63 protestantów. Najwięcej innowierców było w Godowie i Ruptawie⁵⁵. Ksiądz Mizia sprawował również funkcję komisarza wspomnianego wcześniej komisariatu cieszyńskiego, czyli jednostki nadzorującej okoliczne dekanaty⁵⁶. Jako komisarz cieszyński między innymi prowadził dochodzenia w sprawie cudownych wydarzeń i uzdrowień w Pszowie. W dniu 13 grudnia 1732 roku, podczas wizytacji

⁵² Przytaczamy czytelne wpisy: Dziekan Krystian Jurovius wizytował między innymi w dniu 23 lutego 1695 roku parafię i szkołę w Jedłowniku, podpisując się: „Christian Jurovius Archipresbiter Loslensis”. Inny wpis z 1703 roku brzmiał: „Anno 1703 Dni S. Mathaa's Apostoli tu Visitatione Archipresbiter ita revisi [...] Christiani Jurovius Archipresbiter Loslensis”; Księgi metrykalne parafii Jedłownik, 1690–1729, sygn. KM 232, Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach.

⁵³ L. Musioł: *Jedłownik, gmina i parafia...*, s. 32; F. Henke: *Kronika, czyli opis...*, s. 87.

⁵⁴ L. Musioł: *Wodzisław – parafia i miasto...*, s. 145.

⁵⁵ *Schematismen des Fürstbistums Breslau 1724 und 1738*. Hrsg. J. Pater. Köln–Weimar–Wien, Bohlau Verlag 1994, s. 139–141.

⁵⁶ Dekanat wodzisławski do czasu wojen śląskich w XVIII wieku należał do komisariatu cieszyńskiego; F. Maroń: *Parafia górnosląska...*, s. 173.

parafii pszowskiej, dziekan Mizia spisał wota zgromadzone w miejscu pielgrzymkowym przy słynącym łaskami obrazie Matki Boskiej Pszowskiej⁵⁷. W tym samym 1723 roku założył lub też zlecił założenie *Liber currendarum* w Pszowie⁵⁸. Również w 1723 roku jako proboszcz parafii wodzisławskiej założył najstarszą zachowaną do naszych czasów księgę metrykalną chrztów w parafii wodzisławskiej. Zmarł 27 lutego 1735 roku⁵⁹.

Po ks. Mizi dziekanem wodzisławskim został, urodzony około 1690 roku w Wodzisławiu, ks. Szymon Postawka. Wyświęcony został na kapłana w 1716 roku. Początkowo pracował jako wikariusz w rodzinnym Wodzisławiu. Od 1719 roku był proboszczem w Rychwałdzie, w Cieszyńskim. W 1735 roku powrócił do Wodzisławia jako proboszcz, jednak nie od razu objął urząd dziekana⁶⁰. Protokół wizytacyjny w 1736 roku wymienia ks. Postawkę jako proboszcza wodzisławskiego, nie natomiast nie mówi na temat dziekana dekanatu wodzisławskiego⁶¹. Pierwsze wpisy ks. Postawki jako dziekana znalazły się w założonej w 1734 roku księdze chrztów kościoła parafialnego w Połomi dopiero w 1746 roku, najbardziej czytelne zaś – w 1747 roku, a ponadto w latach następnych aż do 1753 roku⁶². Ksiądz dziekan Postawka zmarł najprawdopodobniej w 1759 roku. Od jego śmierci przez siedem lat parafia wodzisławska nie miała proboszcza, prowadzona była jedynie przez kilku kolejnych administratorów⁶³. Tym samym do zakończenia wojny 7-letniej nie było dziekana dekanatu wodzisławskiego. Biskup wrocławski Schaffgotsch w tym trudnym okresie popadł w „niełaszkę” u króla pruskiego i przebywał w austriackiej części Śląska. Diecezją od 1757 roku zarządzał ks. koadiutor, dobra biskupie zaś zostały skonfiskowane.

Podsumowując podjętą problematykę związaną z funkcjonowaniem dekanatu wodzisławskiego, można wskazać, że z omawianego okresu, tj. od momentu przeniesienia stolicy dekanatu żorskiego do Wodzisławia pod koniec XVI wieku do poło-

⁵⁷ Z. Karwot: *Kult Matki Boskiej Pszowskiej od I połowy XVIII wieku do 1921 roku*. Lublin [msp.], s. 30; Eadem: *Pszów. Sanktuarium Matki Boskiej Uśmiechniętej...*, s. 5.

⁵⁸ Do 1997 roku księga ta była przechowywana w Archiwum Parafialnym w Pszowie.

⁵⁹ Księgi metrykalne parafii wodzisławskiej 1724–1925 do 1774 r., sygn. KM 246, AAK; A. Weltzel: *Historia miasta Żory...*, s. 87.

⁶⁰ Występuje duża rozbieżność w datowaniu okresów działalności ks. Postawki jako proboszcza i dziekana, np. F. Henke twierdzi, że ks. Postawka był proboszczem i dziekanem wodzisławskim latach 1735–1764(?) (*Kronika, czyli opis...*, 87); z kolei L. Musioł podaje, że ks. Postawka objął parafię wodzisławską 1 kwietnia 1737 roku, dziekanem został wybrany w 1750 roku, a zmarł w 1759 roku (*Wodzisław, parafia i miasto...*, s. 147).

⁶¹ *Visitatio Archidiaconatus Oppoliensis 1736*. AAW, II b 83a, s. 101.

⁶² Wpis w 1747 roku: „Simon Franz Postawka Archipresbiter Loslensis” *Połomia; Liber Baptisatorum, 1734–1774*. AAK, sygn. KM 564, s. 39.

⁶³ Administratorami początkowo byli ks. Jan Zaraz i ks. Jerzy Piwko, a po 1760 roku stałymi administratorami zostali ks. Jan Starosta (1760–1762) i ks. Ludwik Maszkowicz (1762–1765), L. Musioł: *Wodzisław, parafia i miasto...*, s. 147.

wy XVIII wieku, zachowały się wzmianki o działalności 11 dziekanów wodzisławskich. Pierwszy z nich ks. Jan Pükler von Flost był proboszczem w miejscowości Jedłownik pod Wodzisławiem. Pozostali łączyli urząd proboszcza parafii wodzisławskiej z funkcją dziekana. Najprawdopodobniej kolejnych pięciu dziekanów, sprawujących pieczę nad dekanatem wodzisławskim do 1652 roku, swym zwierzchnictwem obejmowało również parafie katolickie w okolicach Żor. Nie zachowały się informacje na temat daty i miejsca ich urodzenia, ani miejsca podjętych studiów, chociaż ich działalność i zasługi są znane różnym dziejopisarzom. Jedynie jeśli chodzi o ks. Bernarda Durciosa, to można przypuszczać, że pochodził z rodu szlacheckiego. Z kolei na temat ks. Jana Frydrychowskiego zachowała się wzmianka, że przyjął święcenia kapłańskie w Krakowie⁶⁴.

Więcej informacji o kolejnych dziekanach wodzisławskich dostarczyły protokoły wizytacyjne z lat 1679, 1688 czy 1719⁶⁵. Wizytator niejednokrotnie odnotowywał w nich datę i miejsce urodzenia wizytowanego dziekana, miejscowość, w której ten podjął studia teologiczne, i jaki tytuł uzyskał. Ponadto – w miarę uzyskanych wiadomości – wskazywano okoliczności związane z przyjęciem święceń kapłańskich oraz przez kogo wspomniany duchowny został skierowany do pracy w parafiach. Jeśli chodzi o pochodzenie dziekanów, to można wnioskować, że wywodzili się z okolic Wodzisławia, Cieszyna lub Żor. Najczęściej w charakterystyce dziekanów używano określenia „Ślżak” wodzisławianin; tak było w przypadku ks. Krystiana Juroviusa, ks. Piotra Ignacego Grzenki czy ks. Szymona Postawki. W Cieszynie urodził się ks. Szymon Franciszek Niedziela, natomiast w Albrechticach – ks. Józef Paweł Mizia. Trzej z przedstawionych dziekanów studiowali w Pradze (ks. Niedziela) i w Ołomuńcu (ks. Jurovius, ks. Mizia). Ważną rolę w obsadzaniu funkcji dziekana odgrywał właściciel miasta Wodzisławia i okolicznych miejscowości. Gdy funkcję przejmował ks. Piotr Ignacy Grzenka, wskazywano, że został przedstawiony i „instalowany” przez pana stanowego hrabiego Jakuba Antoniego von Dietrichsteina. W *Schematyzmie diecezji wrocławskiej* z 1724 roku używano określenia „utrakwista” – jeżeli w kazaniach dziekan posługiwał się z równą biegłością zarówno językiem polskim, jak i niemieckim⁶⁶. Niewykluczone, że wodzisławscy dziekani znali dobrze język czeski, zważywszy, że chętnie studiowali na terenie Czech (w Pradze lub Ołomuńcu), a okresowo pracowali także w parafiach we Frydku czy Frysztacie oraz w Cieszynie i ziemi cieszyńskiej. Ksiądz P.I. Grzenek, zanim objął funkcję dziekana w rodzinnym Wodzisławiu, był dziekanem we Frysztacie.

Niektórzy wodzisławscy dziekani nosili tytuł kanoników kolegiaty raciborskiej (ks. P.I. Grzenek). Pełnili równocześnie funkcję komisarzy komisariatu cieszyńskiego, jak ks. Paweł Józef Mizia, który między innymi prowadził dochodzenia w sprawie niezwykłych wydarzeń w miejscowości pielgrzymkowej Pszów, leżącej w de-

⁶⁴ *Visitationsberichte...*, Hrsg. J. Jungnitz, s. 32–33.

⁶⁵ Ibidem, s. 239–251, 438–451; L. Musioł: *Wodzisław – parafia i miasto...*, s. 236–254.

⁶⁶ *Schematismen des Bistums Breslau 1724 und 1738*, Hrsg. J. Pater, s. 139–141.

kanacie wodzisławskim. Najstarsze wpisy zaprezentowanych dziekanów, poczynsz od wpisów ks. K. Juroviusa, zachowały się w księgach metrykalnych z końca XVII wieku w parafii jedłownickiej i z I połowy XVIII w parafii wodzisławskiej, ruptawskiej i połomskiej. Świadczą one o tym, że dziekani wodzisławscy, stosując się do zaleceń wizytatora z 1652 roku, odwiedzali podległe im parafie dekanatu. Pozostawione wpisy z datą wskazywały, że wizytacje takie odbywały się dość systematycznie, najczęściej po świętach Bożego Narodzenia albo tuż po Nowym Roku, a dziekani podpisywali się „Archipresbiter Loslensis” albo „Archipresbiter Loslensis Sedis”⁶⁷.

Reasumując, można powiedzieć, że proces wyodrębniania się dekanatu wodzisławskiego z dekanatu żorskiego, zapoczątkowany pod koniec XVI wieku, w połowie XVII wieku był już zakończony. Od tego czasu oba dekanaty funkcjonowały samodzielnie. Dekanat wodzisławski obejmował okresowo od 9 do 12 parafii położonych na terenie wodzisławskiego państwa stanowego. Dziekani wodzisławscy, zgodnie z zaleceniami wizytatorów, wykazywali się dużą dbałością o podległe im parafie oraz kościoły filialne, a także włączali się aktywnie w działania komisariatu cieszyńskiego. Byli dobrze wykształceni i właściwie przygotowani do pracy na terenie pogranicza polsko-czeskiego, gdzie posługiwali katolikom narodowości polskiej, czeskiej i niemieckiej.

Znani dziekani wodzisławscy z lat 1592–1759⁶⁸:

- 1) ks. Jan Pükler von Folst (1592–1610)
- 2) ks. Bernard Durcius (1610–1619)
- 3) ks. Szymon Kanabius (1619–1625)
- 4) ks. Jerzy Matheides (1625–1630?)
- 5) ks. Jan Frydrychowski (1632–1652)
- 6) ks. Andrzej Flacius (1679–1680)
- 7) ks. Krystian Jurovius (1680–1710)
- 8) ks. Piotr Ignacy Grzenek (1710–1715)
- 9) ks. Szymon Franciszek Niedziela (1715–1723)
- 10) ks. Józef Paweł Mizia (1723–1732)
- 11) ks. Szymon Postawka (1735–1759).

⁶⁷ Księgi metrykalne parafii Jedłownik; *Libri Baptisatorum 1696–1728*, sygn. KM 232; *Wodzisław Liber Baptisatorum od 1724–1725 r. do 1774 r.*, sygn. KM 246, Połomia; *Liber Baptisatorum, 1734–1774*, sygn. KM 564, Ruptawa; *Liber Baptisatorum 1709–1725*, sygn. KM 347, AAK.

⁶⁸ Z uwagi na brak spisu dziekanów wodzisławskich – również w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, jedynym źródłem informacji o okresach ich działalności są wspomniane wcześniej protokoły wizytacyjne i najstarszy schematyzm z 1724 roku, opracowany przez ks. dr. Józefa Patera, a ponadto księgi metrykalne przechowywane w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach. Ustalone czasokresy nie są zatem ostateczne, stanowią raczej punkt wyjścia dalszych badań.

Zuzanna Karwot

From the studies on the history of Wodzisław decanate in Habsbourg times
From the end of the 16th to the first part of the 18th century

Summary

The process in which Wodzisław decanate separated from Żory decanate, which began at the end of the 16th century, finished in the middle of the 17th century. Since then the two decanates were functioning separately. Wodzisław decanate covered temporarily from 9 to 12 parishes, in the territory of the national state of Wodzisław. Wodzisław deans, in accordance with directives given by inspectors, showed a great deal of caring for subordinate parishes and branch churches, as well as took an active part in activities of Cieszyn police station. They were well-educated and suitably prepared for work in the bording Polish-Czech territory, where they served Catholics of the Polish, Czech and German nationality.

Zuzanna Karwot

Zu Forschungen über die Geschichte des Loslauer Dekanats in Habsburger Epoche
Vom Ende des 16. bis zur I. Hälfte des 18.Jhs

Zusammenfassung

Die um Ende des 17.Jhs angefangene Ausgliederung des Loslauer Dekanats aus dem Sohrauer Dekanat wurde um die Hälfte des 17.Jhs schon zu Ende. Seitdem haben die beiden Dekanate selbständig funktioniert. Das Loslauer Dekanat umfasste zeitweise von 9 bis 12 auf dem Gebiet des Loslauer Ständestaates gelegenen Pfarren. Den Anweisungen der Aufsichtsbeamten gemäß sorgten die Loslauer Dekane sehr für die ihnen unterstehenden Pfarren und Filialkirchen, und beteiligten sich aktiv an der Tätigkeit des Teschener Kommissariats. Sie waren gut ausgebildet und richtig auf die Arbeit auf dem polnisch-tschechischen Grenzgebiet vorbereitet, wo sie sowohl den polnischen als auch tschechischen und deutschen Katholiken den geistlichen Dienst leisteten.

PETR POPELKA

Hospodářská krize a rakousko-uherské železniční společnosti ve světle burzovních výsledků z let 1870–1885

Diskuse o hospodářských cyklech v ekonomice 19. a 20. století mají poměrně bohatou a pestrhou historii. Přinejmenším od 20. let 20. století se staly debaty o ekonomických cyklech aktuálním tématem velké části ekonomů, k čemuž následně přispělo také vypuknutí velké hospodářské krize ve 30. letech 20. století. Většina významných ekonomů své teorie hospodářských cyklů dokazovala na vývoji v minulosti, především v období „dlouhého“ 19. století. Hospodářští historikové se začali analýzou ekonomických cyklů a jejich vlivu na jednotlivá odvětví hospodářství intenzivněji zabývat až mnohem později, přibližně od 60. let 20. století, tedy v době, kdy bylo téma hospodářských cyklů mezi ekonomy již na ústupu.

Jak vůbec vznikl hospodářský cyklus? V předindustriální ekonomice byly náhlé výkyvy cen jen lokální či regionální a byly způsobeny přírodními jevy (sucho, záplavy, mor apod.). Ty měly přímý vliv na zemědělskou úrodu a s tím spojené ceny zemědělských komodit, především obilí. S postupující industrializací a s integrací mezinárodního obchodu souvisely výkyvy výroby a cen často se „stavem obchodu“ (výkyvy v poptávce). Tyto tendence se staly cyklickými a díky stále více provázanému obchodu se šířily z jedné země do druhé. Cyklický charakter těchto cenových pohybů byl zřetelnější tím více, čím více se blížil závěr 19. století¹. Ekonomové a statistikové rozeznávají čtyři základní ekonomické cykly: relativně mírný a krátký Kitsinského cyklus (nebo také „cyklus zásob“), trvající cca 3 roky, dlouhodobější Juglarův cyklus s trváním cca 9 let, dlouhodobý Kuznetsův cyklus s délkou cca 20 let a nejdelší Kondratěvův cyklus s délkou trvání až 50 let².

¹ R. Cameron: *Stručné ekonomické dějiny světa*. Praha 1996, s. 324.

² Blíže H. Matis: *Das Industriesystem. Wirtschaftswachstum und sozialer Wandel im 19. Jahrhundert*. Wien 1988, s. 154–160.

Z pohledu hospodářského historika je nejdůležitější odhalit dlouhodobé tendence ve vývoji hospodářství v minulosti. V tomto ohledu byli pro historiky nejinspirovatějšími autory N.D. Kondratěv, S. Kuznets, L. Mendelson, J.A. Schumpeter a W.W. Rostow.

Otcem koncepce dlouhých vln konjunktury se stal ruský ekonom Nikolaj Dimi-trij Kondratěv (1892–1931). Kondratěv se zabýval především otázkami ekonomické konjunktury a růstu. Při zobecnění rozsáhlého statistického materiálu od konce 18. století po 20. léta 20. století týkajícího se dynamiky cen prodejců, úrokových sazeb, nominální mzdy, obratu zahraničního obchodu, těžby a spotřeby uhlí a výroby litiny v Anglii, USA a Francii došel k závěru, že vedle „malých cyklů“ existují v hospodářství „velké cykly“ o průměrné délce 48–55 let (dnes zvané jako Kondratěvy dlouhé vlny). Kondratěv věřil, že se tyto dlouhé vlny výrazně odlišují od krátkodobých cyklů a vytváří mimořádné výkyvy ve vývoji kapitalismu. Tyto velké cykly se dále člení na dvě fáze (vlny): vzestupnou a sestupnou. První vlna probíhala podle Kondratěva od let 1787/1792 do let 1810/1817 (vzestupná fáze) a od let 1810/1817 do 1844/1851 (sestupná fáze). Druhý cyklus se odehrál v letech 1844/1851 do 1870/1875 (vzestupná fáze) a v letech 1870/1875 do 1890/1896 (sestupná fáze). Vzestupná fáze třetího cyklu pak připadala na léta 1890/1896 až 1914/1920³.

Ačkoli se s Kondratěvovými názory, formulovanými v roce 1922, seznámila západní vědecká veřejnost již ve 20. letech díky Simonu Kuznetsovi, do všeobecné povědomí ji uvedl teprve rakouský ekonom Joseph Alois Schumpeter ve své práci *Business Cycles* z roku 1939, kde aplikoval svou inovační teorii⁴. Za určující ve vývoji ekonomiky považuje vlnovitý charakter technických a technologických inovací, které nejsou časově rozloženy stejnoměrně, přičemž každý zásadní technologický průlom odhaluje nové sféry pro uplatnění kapitálu, čímž dochází k praktickému využití v řadě odvětví. Vznikají tak shluky zásadních inovací, otevírající nové trhy, zdroje surovin, obory i formy podnikání. Inovační vlna způsobuje hospodářský rozmach a s jejím vyčerpáním dochází ke vzniku hospodářské recese. Schumpeter v návaznosti na Kondratěva nazval první vlnu (1787–1851) jako „průmyslový cyklus“, přičemž vůdčím sektorem měl být textilní průmysl, druhou vlnu (1851–1896), jejímž vůdčím sektorem byla železniční výstavba, nazval „občanským (bürgerlich) cyklem“ a třetí vlnu (1896–1937), jejímž vůdčím sektorem byl chemický a elektrotechnický průmysl, nazval „neomerkantilistickým cyklem“. Později ekonomové přidali ještě čtvrtou tzv. „neoklasickou vlnu“ (1932/1937–?), jejímž vůdčím sektorem se stal automobilový průmysl a spotřební zboží⁵.

Patrně jako první rakouský historik aplikoval myšlenku dlouhých vln v hospodářství v oblasti habsburské monarchie ve druhé polovině 19. století Eduard März.

³ M. Sojka a kol.: *Dějiny ekonomických teorií*. Praha 2000, s. 235–237; N.D. Kondratieff: *Die langen Wellen der Konjunktur*. „Archiv für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik“ 1926, 56, s. 573–609.

⁴ S. Kuznets: *Secular Movements in Production and Prices*. Houghton–Mifflin 1930.

⁵ H. Matis: *Das Industriesystem...*, s. 160–163.

Poprvé tomu bylo ve studii o počátcích Schumpeterovy vývojové teorie z roku 1965, následované o tři roky jeho patrně nejznámější prací o hospodářské a bankovní politice za časů Františka Josefa⁶. Ve své rané studii ještě setrvává März pevně na pozici Schumpeterovy teorie inovačních shluků. Ve své pozdější práci však výslovně aplikuje Kondratěvovu myšlenku dlouhých vln na rakouské hospodářství. Je přesvědčen, že v hospodářském vývoji habsburské monarchie v druhé polovině 19. století proběhly tři dlouhé konjunkturální vlny. První probíhala od 50. let do roku 1873, který určuje novou fázi hospodářského vývoje. Druhá vlna trvala od krizového roku 1873 do poloviny 90. let 19. století a byla ve znamení hospodářské recese. Třetí vlna, znamenající tentokrát hospodářské oživení, probíhala od poloviny 90. let do předvečera první světové války.

Nedlouho po Märzovi se k obdobné myšlence přihlásil též Herbert Matis. Ve své práci z roku 1972 použil badatelské schéma Hanse Rosenberga k propracování vzájemného působení dlouhých cyklů v hospodářství a politice. Přitom přisoudil krizovému období od roku 1873 rozhodující úlohu a nazval období 70.–90. let 19. století obdobím „velké deprese“. V tomto období dochází podle Matise k zaostávání Rakouska za západními průmyslovými státy. „Velkou krizi“ v habsburské říši charakterizuje nejen jako dlouhodobý cyklický pokles po prodělané krizi, ale i jako zpomalení hospodářského růstu, snížení kapitálových investic, zmenšení podnikatelského zisku i pokles zúročení kapitálu⁷. März dokonce hovoří o „mentalitě deprese“ – investoři se stávají velmi konzervativními a banky jsou opatrnější ve svých investicích⁸. Mezi základní rysy tohoto období také patří státní zásahy do hospodářství (ochrannářská politika), odklon od hospodářského liberalismu a tendence ke kolektivnímu uspořádání vzájemné konkurence mezi podnikateli stejných výrobních odvětví (t.j. vznik kartelů). Teprve na počátku 90. let bylo překonáno negativní psychologické působení velké krize a polovina 90. let je již ve znamení nové vlny hospodářského růstu, tzv. pozdního (nebo některými nazývaného druhého) gründerkého období⁹.

V kolektivní práci o hospodářském vývoji habsburské monarchie 1848–1918 se však Matis společně s Bachingerem staví k otázce velké krize poněkud méně vyhraněně. Pojmu velká krize, resp. deprese užívají, hovoří však také o nové fázi industrializačního procesu v Rakousku v 80. letech, jež byla ve znamení aplikace nových technologických postupů (rozvoj petrochemie, elektrotechniky a Siemens-Martino-

⁶ E. März: *Österreichische Industrie- und Bankpolitik in der Zeit Franz Joseph I.* Wien 1968; Týž: *Zur Genesis der Schumpeterschen Theorie der wirtschaftlichen Entwicklung*. In: *On Political economy and Econometrics: Essay in Honour of Oskar Lange*. Warszawa 1965, s. 363–388.

⁷ H. Matis: *Österreichs Wirtschaft 1848–1913. Konjunkturelle Dynamik und gesellschaftlicher Wandel im Zeitalter Franz Josefs I.* Berlin 1972, s. 413–440; H. Rosenberg: *Grosse depression und Bismarckzeit*. Berlin 1967, kapitola II.

⁸ E. März: *Österreichische Industrie- und Bankpolitik in der Zeit Franz Joseph I.*, s. 368.

⁹ H. Matis: *Österreichs Wirtschaft 1848–1913*..., s. 329.

va a Thomasova procesu v ocelářství). Za další znaky považují autoři koncentraci výroby a odbytu a přírůstek ekonomických aktivit v průmyslové výrobě¹⁰. Již z toho je patrné, že neplatí pro všechna odvětví stejné tvrzení, že v období velké deprese byl silně zpomalen příliv investic v soukromém podnikání¹¹.

Hospodářští historikové zabývající se výzkumem dlouhých řad hospodářských ukazatelů se dívali na problém hospodářského vývoje v 19. století z poněkud jiného úhlu a jsou vůči konceptu „velké deprese“ vesměs kritičtí. Good, Gross, Komlos či Rudolph nacházejí v poslední třetině 19. století růst sociálního produktu, stejně tak i Alois Mosser, který publikoval data k vývoji rakouských akciových společností¹². Pavla Horská, jakož i zastánce konceptu dlouhých vln Herbert Matis hovoří o trvale stoupajících reálných mzdách, Richard Rudolph zase o trvale stoupajícím indexu průmyslové výroby¹³. David Good analyzuje základní makroekonomické ukazatele (vývoj cen, hospodářské produkce a investic) s negativním závěrem týkajícím se působení dlouhých vln v ekonomice¹⁴. Na základě těchto výzkumů se nám objevuje nový obraz hospodářského vývoje závěru 19. století, který do určité míry relativizuje teorii dlouhých vln.

Jak vypadal hospodářský vývoj v habsburské monarchii ve druhé polovině 19. století? Reformní období kolem roku 1848 provázelo zároveň období vysoké hospodářské konjunktury. Do poloviny 50. let proběhla první vlna výstavby železniční sítě v monarchii, vznikly nové úvěrové ústavy (Credit-Anstalt für Handel und Gewerbe) a byl vytvořen společný rakousko-uherský hospodářský prostor. Po roce 1853 však dochází k pozvolnému sestupu hospodářské konjunktury. Přispěla k tomu jak špatná úroda obilí v roce 1853, tak i vypuknutí krymské války, která uzavřela monarchii trhy v podunajských knížectvích. V roce 1855 však krizové příznaky odezněly. Přispěly k tomu jak měnové zásahy ministra Brucka, tak vysoký export obilí do Pruska. Následná vysoká konjunktura však byla různé intenzity podle hospodářských odvětví a sektorů (konjunktura především v potravinářském, oděvním a železářském průmyslu)¹⁵. Matis proto označuje konjunkturu 50. let jako „první gründerké období“ (1848–1857)¹⁶.

¹⁰ *Die Habsburgermonarchie 1848–1918*. Bd. 1: *Die wirtschaftliche Entwicklung*. Wien 1973, s. 131.

¹¹ P. Horská: *Ekonomické cykly v českých zemích v letech 1879–1914*. In: *Hospodářské dějiny I*. Praha 1978, s. 42.

¹² D. Good: *Der wirtschaftliche Aufstieg des Habsburgerreiches 1750–1914*. Wien–Köln–Graz 1986; J. Komlos a kol. autorů: *Economic Development in the Habsburg Monarchy in the Nineteenth Century*. Boulder 1983; R. Rudolph: *Banking and Industrialization in Austria–Hungary*. Cambridge 1976; T. Gross: *Industrialization in Austria in the Nineteenth Century*. Berkeley 1966; A. Moser: *Die Industrieaktiengesellschaften in Österreich 1880–1913*. Wien 1980. K vysloveným odpůrcům teorie „velké deprese“ patřil S.B. Saul: *The Myth of the Great Depression 1783–1896*. Edinburgh 1968.

¹³ P. Horská: *Ekonomické cykly...*, s. 47–48.

¹⁴ D. Good: *Der wirtschaftliche Aufstieg...*, s. 150–163.

¹⁵ *Die Habsburgermonarchie 1848–1918*. Bd. I..., s. 116–119.

¹⁶ H. Matis: *Österreichs Wirtschaft 1848–1913...*, s. 90 ad.

Disproporční konjunkturální vzrůst však sebou přinesl i různé vedlejší efekty. K těm patřila především finanční spekulace, přetlak nabídky vyrobeného zboží nad poptávkou a disproporce mezi vývojem v prvovýrobě, průmyslu i obchodu. V roce 1857 se tak k vnitřní spekulaci krizi přidaly ještě vnější hospodářské otřesy, které měly svůj původ ve Spojených státech. K dalšímu zhoršení hospodářské situace habsburské monarchie přispěly i neúspěšné vojenské akce v severní Itálii, které znamenaly nejenom otřes státních financí, ale také územní ztrátu Lombardie, která patřila k hospodářsky nejrozvinutějším územím. První polovinu 60. let pak můžeme označit jako období hluboké stagnace v podstatě všech hospodářských sektorů. Zvláště silně byla postižena především textilní výroba. Státní správa se snažila s hospodářskou recesí bojovat poměrně neúčinnými prostředky, především silnou redukcí oběživa. Deflační politika ministra Plenera se však minula účinkem a přispěla naopak k dalšímu prohloubení krize¹⁷.

Situace se však prudce obrátila po politické konsolidaci habsburské monarchie a rakousko-uherském vyrovnání v roce 1867, což bylo provázáno následující rok také mimořádnou úrodou¹⁸. Následující neobyčejně vysoká konjunktura a zakladatelské období 1867–1873 patřilo k nejvýznamnějším hospodářským epochám habsburské monarchie. Došlo k prudkému nárůstu produktivity hospodářství, což se projevilo k výraznému růstu hospodářského produktu per capita, k boomu akciových společností i k prudkému růstu železniční sítě. Zvláště se dařilo odvětvím těžkého průmyslu spojených s výstavbou železniční sítě – hornictví, hutnictví a strojírenství. Výstavba železnic se v tomto období stala skutečným vůdčím sektorem hospodářství¹⁹.

Jako v každé hospodářské konjunkturu přinášelo období 1867–1873 tendenci k nárůstu životní úrovně a dražší úvěr. Již na konci roku 1872 se však začalo projevovat všeobecné zpomalování hospodářského růstu. Naplno se však projevila krize v květnu 1873, kdy došlo k prudkému pádu kurzů na vídeňské burze. Nastalá „velká deprese“ byla hluboká a dlouhodobá, patrně nejhorší jakou registruje novodobá historie. Výsledný pokles cen trval do poloviny až konce 90. let 19. století²⁰. Stejně jako vzestup konjunktury zasáhla nastalá hospodářská krize jednotlivá odvětví průmyslu dosti rozdílně. Např. ve výrobě železa a hornictví probíhal růst až do konce roku 1873, ve strojírenství byla situace ještě příznivější (stále např. stoupala výroba lokomotiv). V polovině 70. let však byla zasažena i tato hospodářská odvětví. Těžce krize zasáhla již v počátku textilní průmysl, především hedvábnictví a lnářství (o něco lépe si vedlo bavlnářství), což bylo spojeno m.j. s nahrazením lnu bavlnou v armádních zakázkách. Zvláště silně se krize dotkla železniční výstavby, která v předchozí konjunkturu zaznamenala obrovský nárůst. Stejně byly poškozeny různé dopravní

¹⁷ *Die Habsburgermonarchie 1848–1918*. Bd. 1..., s. 120–121.

¹⁸ D. G o o d: *Der wirtschaftliche Aufstieg...*, s. 146.

¹⁹ Bliže *Die Habsburgermonarchie 1848–1918*. Bd. 1..., s. 125–126.

²⁰ R. C a m e r o n: *Stručné ekonomické dějiny světa...*, s. 326.

i stavební společnosti²¹. Zároveň docházelo k prudkému růstu nezaměstnanosti, poklesu cen zboží, který ale nepřímě způsobil nárůst hodnoty reálných mezd, k poklesu úrokové míry a k poklesu zúročení kapitálu akciových společností²².

Akutní krize trvala v prostředí habsburského soustátí přibližně sedm let s nejnižším poklesem v roce 1879 (v USA dosáhla následná deprese svého kulminačního bodu již v roce 1877). Přes řadu státních zásahů do hospodářství, ochranná cla a ochranářské akce, se dařilo jen stěží opět oživit podnikatelské prostředí (1879 nový celní tarif). Teprve na počátku 80. let dochází ke krátkému konjunkturálnímu vzrůst, který byl provázen aplikací nových technických inovací. Konsolidovaly se především poměry v těžkém a chemickém průmyslu, naopak odvětví textilního průmyslu zůstala krizí těžce zasažena. V českých zemích bylo překonání deprese především ve znamení rozmachu cukrovarnického průmyslu²³. Svého vrcholu dosáhla krátkodobá konjunktura v letech 1880/1. V roce 1882 však v Evropě období krátké prosperity skončilo a nastalá hospodářská krize trvala až do roku 1888²⁴. Krátké období konjunktury na přelomu 80. a 90. let mělo v různých zemích poněkud různý průběh. V USA začal hospodářský vzestup již v roce 1886 a v druhé polovině 80. let se zrychlil natolik, že v nejvýznamnějších výrobních oblastech předstihly Velkou Británii. Na konci 80. let probíhá rozsáhlá modernizace domácího průmyslu v Německu. Zato v Rakousku-Uhersku nebyl konjunkturální vzestup tak výrazný, snad díky značné německé konkurenci, stagnaci nízkých obilních cen, malé kupní síle obyvatelstva. Přesto jsme informováni o nárůstu především v hornictví a hutnictví. Silné impulsy vycházely z rozvíjejícího se zbrojního a elektroprůmyslu. Následná deprese v první polovině 90. let byla vnímána v Českých zemích jako nápadný pokles zisků dopravních společností, který se marně rakouské státní dráhy snažily krýt zvýšenými přepravními tarify²⁵.

Rok 1896 je vnímán z makroekonomického hlediska jako konec „velké deprese“. V letech 1896–1913 pak proběhly dva konjunkturální cykly. První probíhal v letech 1896 – 1904 s vrcholem konjunktury v letech 1898/1899, přičemž v letech 1900–1904 procházelo hospodářství fází recese. Tou byl postižen tentokrát především těžký průmysl, který ale od roku 1906 participoval na mezinárodním hospodářském oživení. Od roku 1904 pak došlo k celosvětovému hospodářskému oživení, které mělo za následek hospodářský růst, trvající s přestávkou v l. 1908–1909 až do první světové války²⁶. Americký historik R. Rudolph je ve své práci o roli bank na industrializaci českých zemí poněkud jiného názoru. V letech 1903–1913 podle něj proběhly dva

²¹ Např. na konci roku 1876 vykázaly vídeňské stavební společnosti ztrátu jedné třetiny celkového kapitálu.

²² *Die Habsburgermonarchie 1848–1918*. Bd. 1..., s. 130.

²³ Blíže P. Horská: *Ekonomické cykly...*, s. 52–58.

²⁴ Tamtéž, s. 52. Good posouvá vrchol konjunktury až do let 1883/1884.

²⁵ P. Horská: *Ekonomické cykly...*, s. 62–63.

²⁶ Tamtéž, s. 65–74.

cykly: 1903–1910, který znamenal prudkou konjunkturu nejen v těžkém průmyslu, ale i v dalších odvětvích (největší růst v l. 1903–1907 znamenal největší nárůst hospodářského produktu v dějinách habsburské monarchie). To jistě mělo souvislost s velkorysým plánem dostavby železniční sítě v habsburském soustátí²⁷.

Následující analýza vývoje vybraných železničních společností v habsburské monarchii na základě burzovních výsledků z let 1870–1885 si klade za cíl zodpovědět hned několik otázek. Rozbor by měl napomoci lepšímu pochopení vývoje jednotlivých společností jakožto podnikatelských subjektů, a to jak v předkrizovém, tak v krizovém období. Měl by odhalit roli státu v železničním podnikání v habsburské říši a v neposlední řadě by měl přispět k analýze průběhu hospodářské krize v sektoru dopravy.

Severní dráha Ferdinandova patřila k nejstarším a největším dopravním podnikům v habsburské monarchii. K roku 1873 měřila včetně formálně samostatné Moravsko-slezské severní dráhy přibližně 740 km a zaujímal mimořádně výhodné strategické postavení v rámci celé rakousko-uherské železniční sítě. Není jistě bez zajímavosti, že první železniční spojení habsburské monarchie s Pruskem vybudovala právě Severní dráha s Vilémovou dráhou v Bohumíně v roce 1849. Severní dráha spojovala hlavní město Vídeň s Moravou, Slezskem a Haličí, přičemž využívala výhodného napojení na ostravsko-karvinský revír i na haličské solné doly. Vedle dopravy podnikala Severní dráha v uhelném průmyslu, vlastnila řadu realit a přímo či nepřímo ovládala některé další dopravní společnosti.

V průběhu 50. a 60. let si dráha vytvořila širokou klientelu jak cestujících, tak subjektů využívajících nákladní přepravu. Ročně přepravila dráha v druhé polovině 50. a v 60. letech v průměru kolem dvou milionů cestujících (s maximem v krizovém roce 1873, kdy služeb dráhy využilo na 2,8 milionů osob). Podstatnější byl však nárůst přepraveného zboží v období 1858–1861 (z 1,2 na 1,8 milionů tun), ale především v letech 1866–1869 (z 1,9 na 3,6 milionů tun). V krizovém roce 1873 dráha přepravila rekordních 3,9 milionů tun zboží s čímž byl spojen také rekordně vysoký hrubý zisk ve výši 24,6 milionů zlatých. V polovině 80. let pak dráha přepravovala ročně kolem šesti milionů tun zboží a tři milionů cestujících²⁸. Z přepravovaných komodit hrálo prim především uhlí, které tvořilo téměř polovinu všeho přepravovaného zboží a Severní dráha si vytvořila do značné míry monopol na jeho přepravu směrem do Dolních Rakous. To společnosti umožňovalo udržovat velmi vysoké uhelné tarify (i když k jejich snížení došlo hned několikrát v průběhu 60. let). Neúměrně vysoké tarify na přepravu uhlí si dráha udržela také v 70. letech a předčila v podstatě všechny ostatní železniční podniky monarchie²⁹.

²⁷ R. Rudolph: *Banking and Industrialization...*

²⁸ *Die ersten fünfzig Jahre der Kaiser Ferdinands-Nordbahn 1836–1886*. Wien 1886.

²⁹ M. Myška: *Der Kampf der hüttenmännischen Lobby für die Eisenbahntarife in der Habsburgermonarchie (1830–1914)*. In: „Universitas Ostraviensis. Acta Fakultatis Philosophicae“. 215. *Historica* 11. Ostrava 2004, s. 60–61.

Vysoké zisky umožňovali společnosti, aby vyplácela skutečně rekordní dividendy, které neměly obdoby ani v habsburské monarchii, ani v sousedních zemích. Do poloviny 60. let se pohybovaly od 11,5% do 15%, aby v roce 1868 dosáhly svého maxima na 19%. Poté ale dochází k poklesu až na téměř 13%, přesto, že příjem společnosti přepočtený na kilometr trati stále (i když jen zvolna) roste. V krizových 70. letech se Severní dráha ve vyplácení dividend nijak neuskromnila a pouze v roce 1875 klesla jejich hodnota pod 12%. Na počátku 80. let již dosahovaly dividendy 16%.

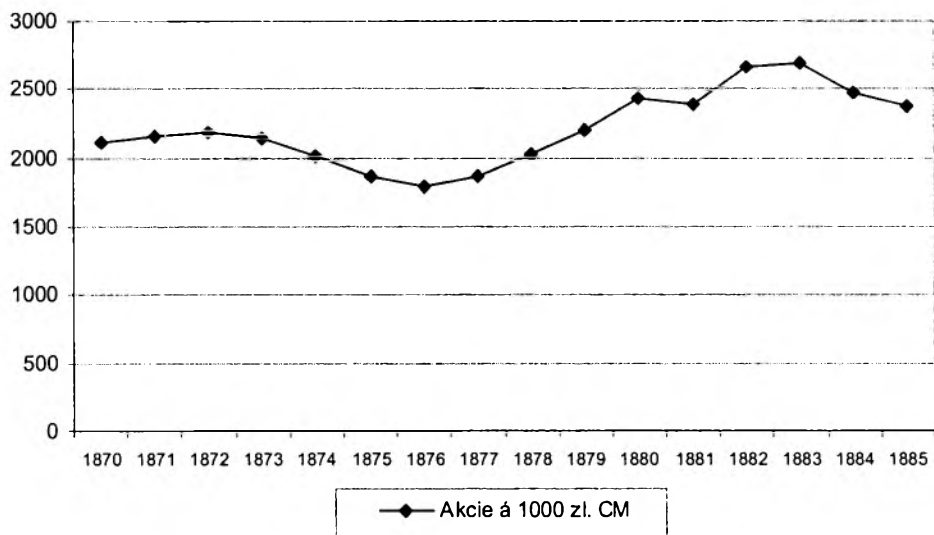
Vysoké zisky dráhy byly dány především neobvykle vysokými přepravními tarify jak na uhlí, tak i obilí či železo³⁰. Praxe neobyčejně vysokých dividend, přehnaných železničních tarifů a řady dalších nešvarů byla často terčem kritiky široké veřejnosti, včetně zástupců rakouského průmyslu. Nelze podle mého soudu souhlasit s tezí rakouského dopravního historika Alfreda Horna, že představovala Severní dráha jednoho z nejlepších dopravců v habsburské monarchii, měla nejnižší jízdné a byla známá svou přesností³¹. Vždyť např. po dubnovém zvýšení jízdného v r. 1841 měla Severní dráha patrně nejvyšší jízdné v celém Rakousku.

Hospodářská krize zasáhla společnost v situaci, kdy byla ekonomicky konsolidovaná a vykazovala dlouhodobě rostoucí zisk. To se také projevilo na průběhu hospodářské recese po roce 1873. V letech 1873–1888 sledujeme pouze pokles počtu přepravených osob v řádu statisiců, zatímco objem přepraveného zboží nadále narůstal (po roce 1879 dokonce velmi výrazně). Již v roce 1873 došlo k mírnému poklesu kurzu akcií, který trval až do roku 1876, kdy dosáhl svého dlouhodobého minima (pokles o cca 16% vzhledem k roku 1872). Pak ale došlo k obratu a hodnota akcií Severní dráhy prudce rostla až do roku 1883, kdy dosáhla svého dlouhodobého maxima (nárůst o 23% vzhledem k roku 1872). Ještě lépe si vedly prioritní obligace společnosti. Ty nejen že nezaznamenaly během celých 70. a první poloviny 80. let téměř žádný pokles, ale dokonce stále mírně posilovaly. V souhrnu lze tedy říci, že se velká hospodářská krize dotkla Severní dráhy jen okrajově a neznamenal pro ni žádnou fatální změnu.

Na počátku 60. let byly zprovozněny hlavní tratě třech velkých železničních společností. Byla to **Dráha císařovny Alžběty, Česká západní dráha a Tiská dráha**. Společným rysem těchto podniků bylo vyplácení státních garancí zisku ve výši 5,2% základního kapitálu, což umožňoval koncesní zákon z roku 1854. Stejně tak je všem třem drahám společný státní zásah v podobě odkupu akcií na přelomu 50. a 60. let 19. století, což souviselo s nutností posílit vznikající společnosti v situaci hospodářské

³⁰ *Bericht des zur Vorberathung der Nordbahnfrage eingesetzten Comité erstattet und Genehmigt in der Versammlung des mähr. Gewerbe-Vereins vom 6. März 1884. Stejně též Bericht der zur Berathung der Nordbahnfrage eingesetzten kommission des Wiener Gemeinderathes. Wien 1884.* Zemský archiv Opava (ZAO), pobočka Olomouc, fond Obchodní a živnostenská komora Olomouc, kart. 442, inv. č. 3620.

³¹ A. Horn: *Die Kaiser Ferdinands-Nordbahn*. Wien 1971, s. 4.



Graf 1. Vývoj hodnoty akcií Severní dráhy Ferdinandovy v letech 1870–1885

Pramen: *Eisenbahn-Jahrbuch der österreichisch-ungarischen Monarchie*. Wien 1872–1886.

deprese a příznaků krize. Společnými rysy se pak vyznačuje také dopad krizového roku 1873 a následné hospodářské deprese³².

Dráha císařovny Alžběty (v grafu DCA) představovala důležitý komunikační spoj mezi Vídní, Lincem, Salcburkem a rakousko-bavorskou hranicí ve směru na Pasov. U zrodu této dráhy stál významný podnikatel původem z pruského Slezska Hermann Dietrich Lindheim³³. Ten si nechal v roce 1854 udělit předběžnou koncesi na stavbu a provoz této dráhy. Lindheim přibral jako svého společníka rakouského hlavního konzula a hamburského velkoobchodníka Ernsta Mercka a oba získali definitivní koncesi v roce 1856. Ihned poté byla uzavřena rakousko-bavorská smlouva o vzájemném železničním propojení obou zemí, která předpokládala, že dráha bude celá zprovozněna nejpozději do pěti let. Vzhledem k finanční náročnosti výstavby 560 km dlouhé dráhy se Lindheim a Merck spojili s Credit-Anstalt für Handel und Gewerbe, s bankovním domem Rothschildů, s bankéřem a někdejším Lindheimovým společníkem E.F. von Löbbeckem, s kolínským bankéřem Simonem Oppenheimem a s hamburským bankéřem J.F. Schmidtem a vytvořili akciovou společnost s celkovým kapitálem 65 milionů zlatých³⁴. Přes všechny peripetie se společnosti podařilo celou dráhu zpro-

³² Vedle České západní dráhy, Dráhy císařovny Alžběty a Tiské dráhy velmi obdobně přestála krizi také ve stejném období zprovozněná haličská dráha Karla Ludvíka, která dosahovala velmi podobných burzovních výsledků jako ostatní jmenované železnice.

³³ Podrobně o Lindheimovi M. Myška: *Rytíři průmyslové revoluce. Šest studií k dějinám podnikatelů v českých zemích*. Ostrava 1997, s. 172–210.

³⁴ *Geschichte der Eisenbahnen der Österreichisch-Ungarischen Monarchie*. Bd. 1. Theil 1. Wien–Teschen–Leipzig 1898, s. 447–457.

voznit do roku 1861. Vedle hlavní trati zprovoznila společnost do roku 1867 celkem 23 km montánních drah (montánní dráhy Wolfsegg – Breitenschützing a Thoma-sroith – Attmang).

Hospodářsky si dráha v éře výstavby nevedla zrovna nejlépe, neboť jak pozna-menal Hermann Strach, „finanční dějiny dráhy císařovny Alžběty nepatří v žádném případě ke světlým kapitolám historie rakouských železnic“. Společnost se dlouho potýkala s nedostatkem kapitálu a proto bylo dráze v roce 1858 dokonce povoleno přechodně na prvních patnáct let zvýšit přepravní tarify³⁵. Dráze však musely být i v následujících letech vypláceny vysoké státní garance, které v souhrnu dosáhly částky 31 milionů zlatých a podnik se tak umístil na nelichotivém třetím místě hned po Dráze korunního prince Rudolfa, která „spolykala“ stěží uvěřitelných 72,8 mi-lionů zlatých a haličské dráze Lvov – Černovice (Cernanti)³⁶.

Česká západní dráha (v grafu ZD) spojila Prahu s Plzní a rakousko-bavorskou hranicí. O železnici mezi Prahou a Plzní se marně jednalo několik desetiletí ještě v éře koněžprežných drah, ale klíčovou se stala teprve rakousko-bavorská úmluva o vzájemných železničních stycích. V polovině 50. let získal koncesi na dráhu z Plzně do Bavorska pražský bankér a velkoobchodník Leopold rytíř Lämmel, který se spo-jil s Klementem Metternichem, Alfredem Windischgrätzem a Maxmiliánem Thurn-Taxisem. Ustavenému konsorciu se však nepodařilo získat potřebný kapitál, především z důvodu snížení původně dohodnuté státní záruky základního kapitálu. Stavby se nakonec chopilo koncem 50. let konsorcium podnikatelů ve složení Hermann Die-trich Lindheim, bratři Kleinové, Vojtěch Lanna a František Richter (t.j. společníci z Pražské železářské společnosti). Nakonec výstavbu provedli bratři Kleinové ve spo-jení s Credit-Anstalt für Handel und Gewerbe. V roce 1862 byla uvedena celá 184 km měřící kmenovou trať Praha – Plzeň – bavorská hranice (Brod nad Lesy) do pro-vozu. Následující roky byla zprovozněna odbočka Chrást – Břasy v délce 10 km, jež zpřístupnila radnickou uhelnou pánev³⁷.

Česká západní dráha významně přispěla k industrializaci Plzeňska. V bezprostřední blízkosti trati ožila tradiční hutnická, železářská a strojírenská centra jako Chrást u Plzně, Rokycany, Hrádek u Rokycan, Holoubkov, Zbiroh, Hořovice atd. Na exi-stenci dráhy vydělávaly také plzeňské uhelné pánve (před. radnická uhelná pánev)³⁸. Podle pozdějších zpráv však nesplnila výstavba dráhy zcela očekávání akcionářů. To

³⁵ Tamtéž. V definitivní koncesi bylo stanoveno, že maximální tarify se mají pohybovat ve výši tarifů státních drah.

³⁶ *Geschichte der Eisenbahnen der Österreichisch-Ungarischen Monarchie*. Bd. 2. Wien–Tesch-en–Leipzig 1898, s. 24.

³⁷ Rok předtím byl dán v Bavorsku do provozu železniční úsek Schwandorf – Brod nad Lesy v délce 74 km. *Geschichte der Eisenbahnen der Österreichisch-Ungarischen Monarchie*. Bd. 1. Theil I..., s. 466–469. L. Kárník o v á: *Vývoj uhelného průmyslu v českých zemích do roku 1880*. Praha 1960.

³⁸ H. Entner: *Vznik České západní dráhy*. „Sborník pro dějiny přírodních věd a techniky“ 1954, I, s. 170–191.

však mohlo z počátku souviset s hospodářskou recesí a příznaky hospodářské krize přelomu 50. a 60. let 19. století. Jen v prvním provozním roce měl činit schodek, který měl být krytý státní garancí, téměř 1,8 milionů zlatých. To byla nesporně neúměrně nadnesená suma, se kterou společnost argumentovala při jednáních o státní půjčce³⁹. V následujících letech podnik prokázal nespornou životaschopnost, jež se odrazila v omezeném čerpání státních garancí.

Plán Tiské dráhy (v grafu TD) patřil mezi nejstarší projekty parostrojní železnice v Uhrách. Poprvé jej zmínil německý národohospodář Friedrich List na své návštěvě Vídně v polovině 40. let 19. století. Když předkládal István Szechenyi svůj plán čtyř hlavních železnic Uher, nechyběl mezi nimi projekt dráhy Pešť – Košice. Díky revolučním událostem 1848/1849 musel být plán odložen a ke slovu se dostal až po sedmi letech. Tehdy obdržel hrabě Andrássy se svými společníky koncesi na výstavbu a provoz dráhy Szolnok – Debrecín s odbočkami do Aradu, Puspokladany – Oradea, Debrecín – Miskolc a Pešť – Miskolc – Košice. Koncese také zaručovala přednostní právo na vybudování železnice z Košic směrem do Haliče a odbočky do Spišských Vlachov, centra spišského železářského průmyslu. Do roku 1858 se však Společnost Tiské dráhy finančně vyčerpala a musela si vzít půjčku 15 milionů zlatých od Credit-Anstalt a stát převzal za své akcie prioritní obligace. Do r. 1860 pak společnost postavila všechny plánované úseky krom části Pešť – Miskolc (t.j. 589 km), což zkomplikovalo cestování z východoslovenské metropole do hlavního města Uher. Společnost měla v úmyslu pokračovat ve stavbě železnice z Košic do Haliče, ale vzhledem k odhadované nízké výnosnosti dráhy a vlastní složité finanční situaci od záměru ustoupila a projekt přenechala konstituující se Košicko-bohumínské dráze⁴⁰.

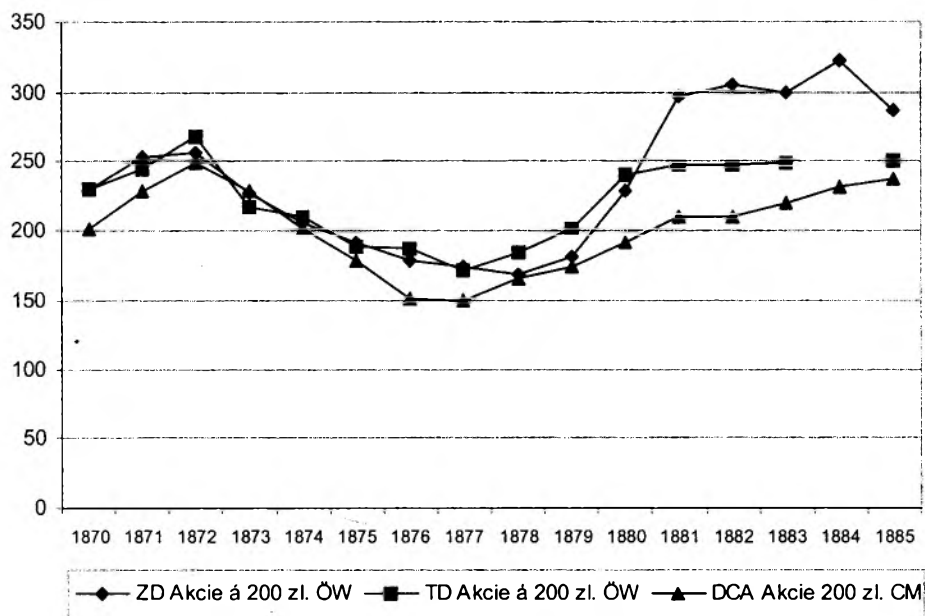
Všechny tři železniční podniky prožily krizové 70. léta velmi podobně. U všech podniků sledujeme propad akcií už v samotném roce 1873, přičemž nejnižších hodnot bylo dosaženo v letech 1877–1878. Znehodnocení akcií dosáhlo asi jedné čtvrtiny, ale na počátku 80. let se již kurzy pohybují v předkrizových hodnotách. Nejlépe si ze všech sledovaných podniků vedla Česká západní dráha, jejíž akcie se na počátku 80. let zhodnotily o jednu čtvrtinu oproti předkrizovému stavu. O poznání pomalejší byl nárůst v případě Dráhy císařovny Alžběty a Tiské dráhy, které pouze dorovnaly předkrizový stav.

Z uvedených údajů je zřejmé, že si dráhy zprovozněné na počátku 60. let vybu-
dovaly poměrně slušné postavení na trhu a v kombinaci se státními garancemi byly
vytvořeny dobré podmínky pro překonání silné hospodářské krize 70. let 19. století.

Na počátku 70. let byly zprovozněny hlavní tratě **Košicko-bohumínské dráhy, Rakouské Severozápadní dráhy, Moravsko-slezské centrální dráhy a Moravské pohraniční dráhy.**

³⁹ *Geschichte der Eisenbahnen der Österreichisch-Ungarischen Monarchie*. Bd. 1. Theil 1..., s. 470. Celkové vyplacené státní garance za dobu existence dráhy činily 1,5 milionů zlatých.

⁴⁰ J. Kubáček a kol.: *Dejiny železnic na území Slovenska*. Bratislava 1999, s. 39–40.



Graf 2. Vývoj kurzu akcií České západní dráhy, Tiské dráhy a Dráhy císařovny Alžběty v letech 1870–1885 (zl.)

Pramen: *Eisenbahn-Jahrbuch der österreichisch-ungarischen Monarchie*. Wien 1872–1886.

Císařsko-královská privilegovaná Košicko-bohumínská dráha (v grafu KBD) představovala jednu z nejvýznamnějších soukromých železničních společností v habsburské monarchii. Provozovala téměř 800 km hlavních i vedlejších tratí různého rozchodu, významně se podílela na nákladní přepravě uhlí, rud a obilnin a nezanedbatelný byl také její význam pro osobní dopravu. První úvahy o výstavbu spoje Těšínska s Horními Uhrami spadají do poloviny 50. let 19. století. Koncesi nakonec obdrželo v roce 1866 podnikatelské konsorcium bratří Riche z Bruselu. Od počátku si konsorcium počínalo značně spekulativně. Stát byl nucen povolit státní garance ve výši bezmála tři milionů zlatých a devítileté daňové prázdny a ani tyto velmi příznivé podmínky nebyla společnost s to využít. V roce 1869 koncesi převzala Anglo-rakouská banka, jež zabezpečila do roku 1872 velmi rychlou výstavbu hlavní tratě (350 km).

Hospodářský vývoj Košicko-bohumínské dráhy byl obecně vzato velmi pozitivní. Hospodářská krize se výkonnosti dráhy dotkla jen částečně. Došlo k mírnému propadu v osobní dopravě, zatím co nákladní doprava narůstala poměrně výrazně i v průběhu 70. let. (V tomto smyslu se nabízí srovnání se Severní dráhou Ferdinandovou.) Na konci 80. let dráha přepravovala ročně téměř milion osob a dva miliony tun zboží. Dráha hrála významnou roli v přepravě obilí, železné rudy a surového železa na Moravu a do Slezska a naopak otevířela cestu uhlí a koksu z ostravsko-karvinského revíru do Horních Uher. V porovnání se Severní dráhou Ferdinandovou či s uhelnými dráhami (Buštěhradskou či Ústecko-teplickou) měla nižší přepravní

tarify. Společnost nejen že úspěšně prošla krizovým rokem 1873, ale ušla i všem postátnovacím vlnám, takže před první světovou válkou byla vedle Jižní dráhy jedinou velkou nestátní drahou. V porovnání se Severní dráhou vyplácela jen nízké dividendy, jež se pohybovaly kolem 4%, to však nebylo špatným hospodařením, ale snahou přebytné finanční prostředky investovat zpět do železnice. To se také projevovalo v brzkém zavádění technických novinek.

Rakouská severozápadní dráha (v grafu RSD) představovala železniční podnik se značně členitou komunikační sítí. Hlavní trať spojovala Vídeň se Znojmem, Jihlavou, Německým Brodem, Kolínem, Velkým Osekem a Mladou Boleslaví. Z Velkého Oseku dráha pokračovala do Trutnova (s odbočkami do Jičína, Vrchlabí a Svobodou nad Úpou) a z Německého Brodu do Rosic nad Labem u Pardubic. Zájem na vybudování těchto železnic projevilo hned několik uskupení podnikatelů, z nichž jako vítězové vyšli členové Společnosti Jihoseveroněmecké spojovací dráhy (železniční podnikatelé Albert Klein a Vojtěch Lanna, liberečtí továrníci J. Liebig a J. Scholler, pražští finančníci D. Zdekauer a K. Zenon, aristokraté hrabě Harrach a kníže Rohan), posílení především některými aristokraty (kníže Thurn-Taxis, hrabě Salm-Reifferscheidt)⁴¹. V září 1868 obdrželo toto uskupení koncesi na výstavbu a provoz hlavních tratí Rakouské severozápadní dráhy, přičemž společnost obdržela nejenom běžnou garanci zisku v obvyklé výši 5,2%, což činilo téměř 100 000 zlatých na jednu míli provozované železnice, ale také osvobození od veškerých daní na dobu devíti let od otevření celé sítě. Základní kapitál byl stanoven na 72 milionů zlatých, přičemž společnost uzavřela stavební smlouvu s vídeňskou firmou G. Bucher, která se zavázala, že vystaví více než 600 km železnic ve velmi členitém terénu za 56,7 milionů zlatých. Celá síť tratí byla dokončena v neobyčejně krátké době a v roce 1872 byla dána do provozu. Mimo to společnost do r. 1874 vystavěla ještě dvě negarantované trati: uhelnou dráhu mezi Nymburkem a Děčínem a málo atraktivní dráhu Hradec Králové – Lichkov s napojením na pruskou železniční síť⁴².

Výstavbou Rakouské severozápadní dráhy vznikl rozsáhlý celek osmi set kilometrů tratí, který hospodářsky zpřístupnil zejména úrodné Polabí s četnými cukrovarny a vytvořil základní železniční síť východních Čech. Obrovskou výhodou, která nepochybně přispěla k relativně klidnému průběhu hospodářské recese v 70. letech, byly jak státní garance zisku, tak především devítileté daňové prázdny.

Moravsko-slezská centrální dráha (v grafu MSCD), jež byla zcela zásadní při vytváření železniční sítě v západním Slezsku, představovala typický spekulativní podnik gründerské éry. Příznačné bylo, že na výstavbu a provoz dráhy byly vydány dvě definitivní koncese. První v době předpokládaného financování společností Allgemeine Agrarbank, druhá po vstupu Union banky do železničního podniku. Společnost byla

⁴¹ M. Hlavačka: *Dějiny dopravy v českých zemích v období průmyslové revoluce*. Praha 1990, s. 108.

⁴² *Geschichte der Eisenbahnen der Österreichisch-Ungarischen Monarchie*. Bd 1. Theil 2. Wien–Teschen–Leipzig 1898, s. 54–55.

osvobozena na plných třicet let od daně z příjmu, ale nebyla jí udělena státní garance zisku. Ještě před první valnou hromadou probíhaly ze strany koncesionářů a Union banky ne zcela průhledné machinace, jimž zcela odpovídal fakt, že zakázku na stavbu obdržela firma bratří Kleinů, kteří byli nejen akcionáři a koncesionáři, ale také členy představenstva společnosti. Zcela fatální chybou bylo rozhodnutí o výstavbě Vlárské dráhy z Opavy do Horních Uher, které padlo ke konci roku 1872. Podnik se dostal do neřešitelné finanční situace, která se částečně uklidnila teprve v roce 1880, kdy do podniku vstoupila Sociétés Belge⁴³. Z hlediska velikosti představovala Centrální dráha spíše menší železniční podnik. Ve druhé polovině 80. let přepravovala kolem 300 tisíc osob (s výrazným propadem v 70. letech). Transport zboží po celou dobu narůstal a ke konci 80. let činil asi 450 tisíc tun. Třetinu všeho transportovaného zboží tvořilo uhlí, následované dřevem, cukrem, železnými a ocelovými výrobky a obilím⁴⁴.

Moravská pohraniční dráha (v grafu MPD) patřila s necelými 110 km spíše k menším železničním podnikům. Základ dráhy tvořila krátká trať Zábřeh na Moravě – Sobotín, jež byla zprovozněna v roce 1872 podnikatelskou firmou bratří Kleinů, kteří vlastnili panství Loučná nad Desnou se známými sobotínskými železárnami. Ještě v roce svého otevření Zábřežsko-sobotínská dráha provedla fúzi se Společností Pohraniční dráhy, jejímiž zakladateli byli šumperští textilní podnikatelé (Karl Oberleitner, Eduard Oberleitner, Carl Siegl, Ignatz Seidl a další) a bratří Kleinové. Jmenování obdrželi již v roce 1871 koncesi na stavbu dráhy ze Šternberka přes Šumperk a Hanušovice do východočeských Králík s napojením na dráhu Ústí nad Orlicí – Międzyzlesie. Dráha přitom získala státní garanci ročního čistého zisku v maximální celkové výši 336 tisíc zlatých po dobu trvání koncese a na dobu patnácti let osvobození od daně z příjmu⁴⁵. Celý podnik se základním kapitálem ve výši 17 milionů zlatých financoval Wiener Bankverein a stavbu obdržela Wiener Eisenbahn-Baugesellschaft. Ta se však na počátku roku 1873 nacházela ve složité situaci, dostala se do likvidace a závazky za ni musela převzít stavební firma bratří Kleinů⁴⁶. Celá dráha byla přesto zprovozněna již v říjnu 1873 a společnost převzala od rakouských státních drah provoz na Zábřežsko-sobotínské dráze. Na počátku roku 1874 se dráha napojila na v Dolní Lipce na Rakouskou severozápadní dráhu a pod dojmem nastalé krize se začaly projednávat podmínky případné fúze obou společností. Stala se tak jednou z prvních drah v Rakousku-Uhersku, o jejíž sanaci se uvažovalo⁴⁷. Nakonec v roce 1883 provoz na Moravské pohraniční dráze převzal stát.

⁴³ Blíže P. Popelka: *Moravsko-slezská centrální dráha a vznik železniční sítě v západním Slezsku*. „Časopis Matice moravské“ 2005 [v tisku].

⁴⁴ *Geschäfts-Bericht der Mährisch-schlesische Centralbahn für das zweite Geschäftsjahr 1872*. Wien 1875.

⁴⁵ *Eisenbahn-Jahrbuch der Österreichisch-Ungarischen Monarchie*. Wien 1872.

⁴⁶ *Eisenbahn-Jahrbuch der Österreichisch-Ungarischen Monarchie*. Wien 1874.

⁴⁷ *Eisenbahn-Jahrbuch der Österreichisch-Ungarischen Monarchie*. Wien 1879.

Hospodářská bilance nové dráhy byla v prvních letech skutečně katastrofální, neboť se dostávala do záporných čísel a přeprava osob ani zboží nedosáhla rozsahu, s jakým koncesionáři počítali. V průběhu 70. let na Moravské pohraniční dráze sledujeme pokles počtu cestujících a dokonce též pokles objemu přepraveného zboží. V tomto smyslu se jeví jako kontraproduktivní zrušení IV. vozové třídy v roce 1876 a zvýšení tarifů v osobní dopravě hned následující rok. Na konci 70. let přepravovala dráha ročně pouhých 100 tisíc osob a 150 tisíc tun zboží. V průběhu 70. let se stát snažil dráhu všemožně podporovat a v roce 1878 došlo dokonce k navýšení státní garance na 410 tisíc zlatých⁴⁸.

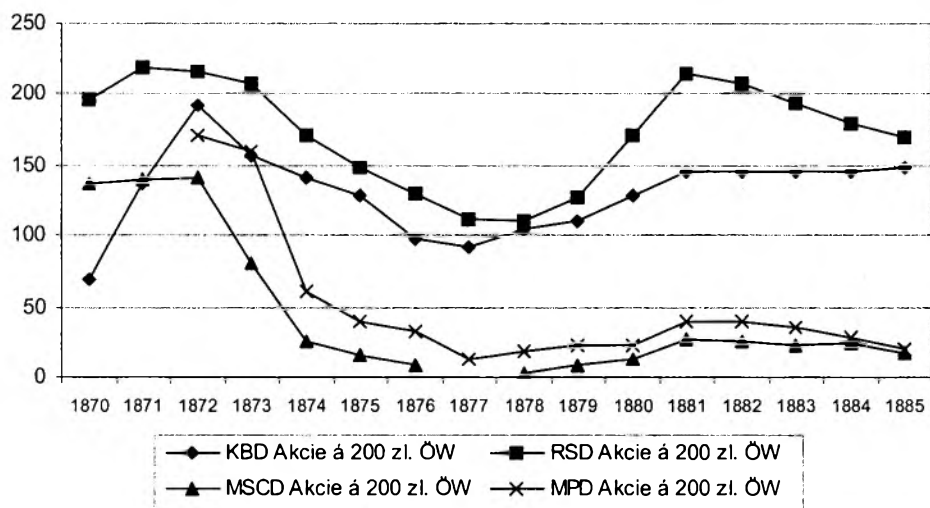
Železniční společnosti, které zprovoznilly své tratě na počátku 70. let prošly krizovými 70. lety již z mnohem většími problémy než předchozí podniky. Relativně slušnou šanci na prosperitu měly větší společnosti, jež stihly zaujmout z hlediska hospodářství strategické pozice. K nim nesporně patřila Košicko-bohumínská a Rakouská severozápadní dráha. V obou společnostech probíhal krizový vývoj z hlediska kurzu akcií poněkud odlišně. U Košicko-bohumínské dráhy kurz do roku 1872 prudce stoupal, což jistě souviselo s jejím převzetím Anglo-rakouskou bankou a dokončením hlavní trati, poté však v nastalé krizi ztrácí akcie více než 50% své hodnoty. Od roku 1879 pak dochází k postupnému a stálému nárůstu. Akcie Rakouské severozápadní dráhy klesaly již od roku 1871, s výrazným urychlením po krizovém roce 1873, ale po roce 1879 opět prudce rostou až na svou hodnotu ze 70. let. V polovině 80. let však kurz akcií opět poklesl asi o čtvrtinu.

Mnohem hůře však dopadly střední a malé železniční společnosti, jež začaly těsně před nebo dokonce po vypuknutí krizi provozovat pouze regionální tratě. Těmto drahám, tak jako v případě Moravské pohraniční dráhy zpravidla nepomohly ani velkorysé státní garance v kombinaci s daňovými prázdninami. Tyto podniky se většinou ocitly v naprosto neřešitelné finanční situaci a udržet se je podařilo jen s vypětím všech sil. Nezřídka se uvažovalo a u některých společností také došlo k fúzím či postátnění. Akcie těchto společností, tak jak je vidět v případě Moravsko-slezské centrální dráhy a Moravské pohraniční dráhy, ihned v samotném roce 1873 klesly a v průběhu 70. let padly na naprosté minimum. V 80. letech zaznamenaly mírný nárůst, ale dosáhly stěží čtvrtinové hodnoty z předkrizového období.

Poměrně překvapivý vývoj v období hospodářské krize sledujeme v případě uhelných drah. **Uhelné dráhy** představovaly původně relativně krátké železnice, vystavěné v druhé polovině 50. let a v první polovině 60. let 19. století s cílem napojit důležité uhelné pánve na stávající hlavní železniční síť. Typickým bylo, že uhelné dráhy nezískávaly garanci zisku ze základního kapitálu, a proto byly zcela odkázány jen na vlastní produktivitu. K uhelným železnicím patřila **Buštěhradská dráha**, **Ústecko-teplická dráha** a štýrská dráha **Graz-Köflach**.

Společnost Buštěhradské dráhy (v grafu BD) zprovoznila v roce 1855 první parostrojní uhelnou dráhu, vedoucí z Kladna do Kralup nad Vltavou (21 km). Společ-

⁴⁸ Tamtéž.



Graf 3. Vývoj kurzu akcií Košicko-bohumínské dráhy, Rakouské severozápadní dráhy, Moravsko-slezské centrální dráhy a Moravské pohraniční dráhy w letech 1870–1885 (zl.)

Pramen: *Eisenbahn-Jahrbuch der österreichisch-ungarischen Monarchie*. Wien 1879–1886.

nosti, ovládané podnikately bratry Kleiny a Vojtěchem Lannou, se tak podařilo v roce v roce 1855 spojit kladenskou uhelnou pánev s dráhou Praha – Drážďany. Tatáž společnost přestavěla v roce 1863 koněžpřežnou železnici z Prahy do Lán na dráhu parostrojní (tuto dráhu získala společnost vstupem největšího podílníka knížete Fürstenberka) a v letech 1869–1871 zprovoznila železnici Kladno – Lužná – Žatec – Chomutov – Karlovy Vary – Cheb. Z krátké dráhy kladenských těžařů a železářských podnikatelů se tak vyvinula důležitá regionální dráha severozápadních Čech, která spojovala Prahu s dvěma uhelnými revíry – kladensko-rakovnickým kameno-uhelným a sokolovským hnědouhelným. Buštěhradská dráha si díky svému postavení a mimořádně vysokým uhelným tarifům podržela dlouhou dobu kontrolu nad přílivem uhlí do Prahy a stala se jednou z nejrentabilnějších drah v monarchii⁴⁹. Na konci 50. a v průběhu 60. let vyplácela ročně dividendy pohybující se mezi 9%–10%, což bylo velmi slušné zúročení⁵⁰.

Na zmíněnou trať Praha – Drážďany se v roce 1858 napojila 18 km dlouhá uhelná železnice Teplice – Ústí nad Labem, která byla klíčová pro transport uhlí ze severočeského hnědouhelného revíru. Ústecko-teplická železniční a důlní společnost (v grafu ÚT) si však byla vědoma, že výstavba tratě Ústí – Teplice je jen první etapou v expan-

⁴⁹ V 50. letech 19. století tarify na uhlí a rudu Buštěhradské dráhy a Ústecko-teplické dráhy značně přesahovaly i kritizované sazby Severní dráhy Ferdinandovy. Viz: M. M y š k a: *Vliv výstavby železniční sítě na rozvoj hutnictví železa v habsburské monarchii a v českých zemích (1830–1914)*. In: „Rozpravy Národního technického muzea“. 118. *Z dějin hutnictví*. 18. Praha 1989, s. 157.

⁵⁰ M. H l a v a č k a: *Dějiny dopravy v českých zemích...*, s. 115.

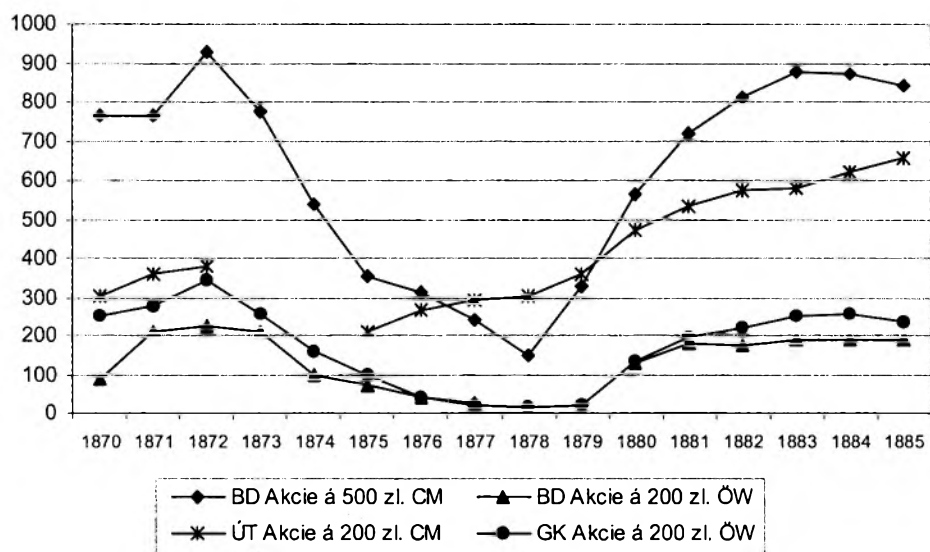
zi severočeského hnědého uhlí. Proto bylo rozhodnuto o výstavbě trati z Teplic směrem na západ až do Chebu. K realizaci železnice Teplice – Duchcov – Chomutov došlo až po rakousko-pruské válce v roce 1866. Železnici z Chomutova do Chebu pak vystavěla Společnost Buštěhradské dráhy. Také Ústecko-teplické dráze se před rokem 1873 hospodářsky velmi dařilo. Na počátku 70. let byla železniční síť této dráhy zdvojkolejněna a ročně přibývalo 12–14 montánních a závodních vleček. Převážba uhlí v průběhu 70. let nijak nepoklesla a v letech 1876–1877 přesáhla milion tun ročně. Roční dividendy se před rokem 1873 pohybovaly v rozmezí 9%–12% a dráha se tak zařadila mezi nejvýnosnější dráhy v monarchii⁵¹.

Štýrská uhelná dráha Graz – Köflach (v grafu GK), jejíž výstavbu provázely značné finanční komplikace, byla zprovozněna v roce 1860 (v roce 1859 provizorní provoz zajištěný Jižní dráhou) a spojovala zdejší hnědouhelný revír s hlavní tratí Jižní dráhy. V roce 1871 společnost, ovládaná Graz-Köflacher Eisenbahn und Bergbau Gesellschaft, obdržela na svou žádost koncesi na odbočnou trať Lieboch – Wies, jež zpřístupnila další část zdejšího uhelného revíru. Dráha byla otevřena v roce 1873, když ještě předtím společnost odkoupila větší část zdejších dolů. Podnik však negativně zasáhlo hned několik událostí. V roce 1866 došlo v souvislosti s válečným stavem k poklesu těžby uhlí, jenž se následně projevil také na poklesu zisků dráhy. V roce 1874 pak železnici postihly katastrofální záplavy, které napáchaly obrovské škody na majetku a na osmnáct dní vyřadily dráhu úplně z provozu. Přesto však železnice přepravovala v polovině 70. let ročně přibližně 350 tisíc osob a 600 tisíc tun zboží, především uhlí. Uhlí nacházelo odbyt v nedalekých železárnách v Kremži, Obergraden a Pichling⁵².

Vývoj uhelných drah ve světle burzovních výsledků vykazuje některé shodné rysy. Ačkoli uhelné dráhy představovaly jedny z nejvýnosnějších drah v monarchii, neboť využívaly svého monopolního postavení k udržování velmi vysokých uhelných tarifů, byly ponechány od počátku zcela bez pomoci státu a musely se spolehnout pouze samy na sebe. Všechny uhelné dráhy zaznamenaly ihned v roce 1873 citelný pokles kurzu svých akcií a do konce 70. let poklesly na minimum. Jedinou výjimku představuje Ústecko-teplická dráha, jejíž akcie od roku 1875 neustále získávaly na hodnotě. V roce 1880 překonala své maximum z počátku 70. let a v polovině 80. let hodnota akcií Ústecko-teplické dráhy posílila o třetinu vzhledem k předkrizovému stavu. Akci Buštěhradské dráhy a dráhy Graz-Köflach dosáhly v první polovině 80. let svého předkrizového stavu. V dopadu hospodářské krize na akcie uhelných drah se nabízí srovnání s dopadem na dopravní společnosti počátku 70. let. Hloubka krize je srovnatelná se středními a malými společnostmi, následný nárůst je však podobný jako u velkých dopravních společností.

⁵¹ Tamtéž, s. 120.

⁵² Jubiläumsschrift anlässlich des hundertjährigen Bestehens der Graz-Köflacher Eisenbahn. S. I. 1960; *Geschichte der Eisenbahnen der Österreichisch-Ungarischen Monarchie*. Bd 1. Theil 2..., s. 139–141.



Graf 4. Vývoj kurzu akcií Buštěhradské dráhy, Ústecko-teplické dráhy a dráhy a Graz-Köflach w letech 1870–1885 (zl.)

Pramen: *Eisenbahn-Jahrbuch der österreichisch-ungarischen Monarchie*. Wien 1872–1886.

Jaké jsou závěry, vyplývající z analýzy burzovních výsledků rakousko-uherských železničních společností z let 1870–1885? Podmínky pro železniční podnikání lze označit v prostředí habsburské říše přinejmenším po roce 1854 za velmi výhodné. Systém státních garancí zisku a daňových úlev vytvořil dostatečný stimul pro rozsáhlou privátní železniční výstavbu. Důkazem je skutečný železniční boom, trvající s určitými přestávkami od druhé poloviny 50. let až do krizového roku 1873. Státní garance, původně zamýšlené jen pro zvláštní případy, se staly nezbytným instrumentem státní dopravní politiky a byly udělovány většině konstituujících se železničních společností. Zcela bez státních záruk se obešly pouze uhelné a průmyslové dráhy, které však využívaly svého mimořádného postavení a vysoké zisky si zabezpečily neúměrnými přepravními tarify.

Možnost udržet vysoké přepravní tarify měly v habsburské monarchii také některé velké železniční společnosti, které si vytvořily dominantní postavení na trhu, vyplývající z absence alternativních forem dopravy. Mezi ně nesporně patřila Severní dráha Ferdinandova, které její jedinečná pozice umožňovala udržovat mimořádně vysoké nejenom tarify na nákladní dopravu (především uhelný tarif), ale i poměrně vysoké tarify v osobní dopravě. Z toho také vyplývaly neobvykle vysoké příjmy společnosti. Poněkud horší situace panovala v největším soukromém dopravním podniku Rakouska-Uherska, ve společnosti Jižní dráhy. Ta se potýkala s finančními problémy od svého ustavení v roce 1859 prakticky až do svého zestátnění. To se následně promítalo i do nízkých kurzů akcií společnosti a do poměrně těžkého dopadu hospodářské krize 70. let na Jižní dráhu.

Hospodářská krize roku 1873 ukázala jasně ekonomickou sílu jednotlivých železničních společností. Nejlépe krizi překonaly velké dopravní společnosti, které si již vydobýly svoje postavení na trhu a disponovaly prosperující nákladní dopravou. Bez výraznějších potíží krizi prošly železniční společnosti vystavěné do poloviny 60. let 19. století. Větší problémy registrujeme u Jižní dráhy, jejíž akcie během krize ztratily dočasně více než 60% své hodnoty. U většiny zbývajících podniků dosáhl dočasný pokles hodnoty akcií maximálně 25%. Horší situace panovala u společnostech, které své železnice zprovoznily na počátku 70. let. Ty prošly krizovými 70. lety již z mnohem většími problémy než předchozí podniky. Relativně slušnou šanci na překonání hospodářské krize měly společnosti, jež stihly zaujmout z hlediska hospodářství strategické pozice (např. Košicko-bohumínská či Rakouská severozápadní dráha). Akcie společností sice dočasně zaznamenaly asi 50% propad, ale od závěru 70. let opět nabývají na hodnotě. Nejhuře však krize dopadla na právě vzniklé střední a malé společnosti, jež si ještě nedokázaly vytvořit odpovídající klientelu. Zde nepomohly ani vysoké státní garance, ani daňové prázdny. Tyto železniční společnosti se dlouhodobě potácely v krizi a jejich akcie padly na skutečné minimum a dlouhodobě stagnovaly. Zcela zvláštní vývoj sledujeme u uhelných drah. Díky neexistenci státních záruk na ně krize dopadla skutečně těžce a hodnota jejich akcií klesla nezdědkou na pouhou desetinu hodnoty před krizí. Jakmile se však dostavilo hospodářské oživení, uhelné dráhy výrazně posílily.

Zajímavé je, že pokles hodnoty akcií společností nebyl přímo úměrný poklesu produktivity drah. Během krizových 70. let totiž téměř ve všech železničních společnostech došlo k nárůstu (v některých případech dokonce k výraznému) objemu přepravovaného zboží, pokles se týkal méně důležité osobní dopravy. Přesto došlo k většímu či menšímu propadu akcií všech železničních společností na rakouském trhu s cennými papíry. Je zřejmé, že na postavení jednotlivých železničních společností měla vliv celá řada skutečností, nejen jejich produktivita, ale celková finanční situace, zadlužení, výdaje na provoz, špatné hospodaření apod. Z toho vyplývá, že vedle makroanalytických postupů je třeba metodou mikroanalýzy objasnit specifické podmínky jednotlivých dopravních společností.

Na základě analýzy kurzu akcií železničních společností je zřejmé, že krize zasáhla dopravní podniky těžce již v samotném roce 1873 a svého vrcholu potom dosáhla v druhé polovině 70. let. Velká část dopravních společností se z krize vymanila již na počátku 80. let, avšak následující pokles prozrazuje hospodářskou depresi v 80. letech. V krizových 70. letech se jednoznačně projevila důležitost státních zásahů do oblasti dopravy. Bez účinné státní intervence by patně některé železniční podniky zkrachovaly. Státní pomoc se projevila mnoha způsoby: vyplácení státních garancí a jejich navyšování, daňové úlevy, povolení ke zvýšení tarifů, zproštění povinnosti další výstavby železničních tratí apod. To vše však bylo jen předzvěstí následné vlny státní železniční výstavby a éry zestátňování soukromých železničních společností.

Závěr

Předkládaná studie se věnuje vývoji vybraných železničních společností habsburského monarchie ve zlomovém období 70. a první poloviny 80. let 19. století. Autor si kladl za svůj cíl zhodnocení vývoje jednotlivých společností jakožto podnikatelských subjektů, poznání role státu v železničním podnikání v habsburské říši a v neposlední řadě provést analýzu průběhu hospodářské krize v sektoru dopravy.

Podmínky pro železniční podnikání lze označit v prostředí habsburské říše přinejmenším po roce 1854 za velmi výhodné. Systém státních garancí zisku a daňových úlev vytvořil dostatečný stimul pro rozsáhlou privátní železniční výstavbu. Důkazem je skutečný železniční boom, trvající s určitými přestávkami od druhé poloviny 50. let až do krizového roku 1873. Státní garance, původně zamýšlené jen pro zvláštní případy, se staly nezbytným instrumentem státní dopravní politiky a byly udělovány většině konstituujících se železničních společností. Zcela bez státních záruk se obešly pouze uhelné a průmyslové dráhy, které však využívaly svého mimořádného postavení a vysoké zisky si zabezpečily neúměrnými přepravními tarify.

Možnost udržet vysoké přepravní tarify měly v habsburské monarchii také některé velké železniční společnosti, které si vytvořily dominantní postavení na trhu, vyplývající z absence alternativních forem dopravy. Mezi ně nesporně patřila Severní dráha Ferdinandova, které její jedinečná pozice umožňovala udržovat mimořádně vysoké nejenom tarify na nákladní dopravu (především uhelný tarif), ale i poměrně vysoké tarify v osobní dopravě. Z toho také vyplývaly neobvykle vysoké příjmy společnosti. Poněkud horší situace panovala v největším soukromém dopravním podniku Rakouska-Uherska, ve společnosti Jižní dráhy. Ta se potýkala s finančními problémy od svého ustavení v roce 1859 prakticky až do svého zestátnění. To se následně promítalo i do nízkých kurzů akcií společnosti a do poměrně těžkého dopadu hospodářské krize 70. let na Jižní dráhu.

Hospodářská krize roku 1873 ukázala jasně ekonomickou sílu jednotlivých železničních společností. Nejlépe krizi překonaly velké dopravní společnosti, které si již vydobýly svoje postavení na trhu a disponovaly prosperující nákladní dopravou. Bez výraznějších potíží krizi prošly železniční společnosti vystavěné do poloviny 60. let 19. století. Větší problémy registrujeme u Jižní dráhy, jejíž akcie během krize ztratily dočasně více než 60% své hodnoty. U většiny zbývajících podniků dosáhl dočasný pokles hodnoty akcií maximálně 25%. Horší situace panovala u společností, které své železnice zprovoznilly na počátku 70. let. Ty prošly krizovými 70. lety již z mnohem většími problémy než předchozí podniky. Relativně slušnou šanci na překonání hospodářské krize měly společnosti, jež stihly zaujmout z hlediska hospodářství strategické pozice (např. Košicko-bohumínská či Rakouská severozápadní dráha). Akcie společností sice dočasně zaznamenaly asi 50% propad, ale od závěru 70. let opět nabývají na hodnotě. Nejhuře však krize dopadla na právě vzniklé střední a malé společnosti, jež si ještě nedokázaly vytvořit odpovídající klientelu. Zde nepomohly ani

vysoké státní garance, ani daňové prázdny. Tyto železniční společnosti se dlouhodobě potácely v krizi a jejich akcie padly na skutečné minimum a dlouhodobě stagnovaly. Zcela zvláštní vývoj sledujeme u uhelných drah. Díky neexistenci státních záruk na ně krize dopadla skutečně těžce a hodnota jejich akcií klesla nezřídka na pouhou desetinu hodnoty před krizí. Jakmile se však dostavilo hospodářské oživení, uhelné dráhy výrazně posílily.

Zajímavé je, že pokles hodnoty akcií společností nebyl přímo úměrný poklesu produktivity drah. Během krizových 70. let totiž téměř ve všech železničních společnostech došlo k nárůstu (v některých případech dokonce k výraznému) objemu přepravovaného zboží, pokles se týkal méně důležité osobní dopravy. Přesto došlo k většímu či menšímu propadu akcií všech železničních společností na rakouském trhu s cennými papíry. Je zřejmé, že na postavení jednotlivých železničních společností měla vliv celá řada skutečností, nejen jejich produktivita, ale celková finanční situace, zadlužení, výdaje na provoz, špatné hospodaření apod. Z toho vyplývá, že vedle makroanalytických postupů je třeba metodou mikroanalýzy objasnit specifické podmínky jednotlivých dopravních společností.

Na základě analýzy kurzu akcií železničních společností je zřejmé, že krize zasáhla dopravní podniky těžce již v samotném roce 1873 a svého vrcholu potom dosáhla v druhé polovině 70. let. Velká část dopravních společností se z krize vymanila již na počátku 80. let, avšak následující pokles prozrazuje hospodářskou depresi v 80. letech. V krizových 70. letech se jednoznačně projevila důležitost státních zásahů do oblasti dopravy. Bez účinné státní intervence by patrně některé železniční podniky zkrachovaly. Státní pomoc se projevila mnoha způsoby: vyplácení státních garancí a jejich navyšování, daňové úlevy, povolení ke zvýšení tarifů, zproštění povinnosti další výstavby železničních tratí apod. To vše však bylo jen předzvěstí následné vlny státní železniční výstavby a éry zestátnňování soukromých železničních společností.

Petr Popelka

Economic crisis and Austrian-Hungarian railway companies in the light of stock exchange quotations between 1870 and 1885

Summary

The study presented discusses the development of selected railway companies of the Habsburg's monarchy at the turning point between the seventies and eighties of the second half of the 19th century. The author aimed to evaluate particular companies being privately owned enterprises, investigate the role of the country in the railway activity in Habsburg's empire, and, to a large extent, analyse the course of the economic crisis in the transport sector.

The conditions under which the railway enterprise in the territory of the Habsburg's empire was conducted after 1854 can be evaluated as beneficial. The system of state guarantees of

benefits and tax allowances stimulated a private development of railways. The evidence lies in the actual railway boom lasting, with some breaks, from the second half of the fifties to the crisis year, that is 1873. The state guarantees, primarily intended only in exceptional cases, became an instrument *sine qua non* of the state transporting politics, and were given to the majority of establishing railway companies. It was only coal and industrial railways that were totally deprived of the state guarantees. These, however, made use of their special position, and guaranteed themselves huge benefits due to unproportionate rate fares.

Also, the possibility of maintaining high fare rates in the Habsbourg's monarchy belonged to some of the big railway companies, which became dominant in the market, because of the lack of alternative means of transport. These unquestionably included Ferdinand's North Railways, whose special position made it possible to retain an unusually high fare rate charged for freight transport, but also relatively high fare rates for stopping trains. As a result of it, the companies had big incomes. In a way, a worse situation could be observed in the biggest Austrian-Hungarian private company, i.e. in the company of South Railways. It struggled with the financial problems since it was established in 1859, practically till it was nationalised. It was also reflected in low rates of the company shares, as well as relatively difficult manifestations of the economic crisis in the South railways in the seventies.

The economic crisis of 1873 clearly showed the economic power of particular railway companies. Big transport companies, which previously gained position in the market, and had well-prospering freight trains, dealt with the crisis in the best manner. Minor crisis problems experienced railway companies established by the half of the sixties of the 19th century. Bigger problems encountered South Railways whose actions temporarily lost about 60% of their value in the period of the crisis. A worse situation was visible in the companies which began their railway activity at the beginning of the seventies. They went through the crisis years (the seventies) facing bigger problems than the earlier-mentioned companies. Obviously, the position of particular railway companies was influenced by numerous factors; not only their efficiency, but general financial situation, debts, operating costs, bad management, etc.

It can be seen from the analysis of the railway company shares that the crisis influenced transporting companies in a negative way as early as in 1873, reaching its peak in the middle of 1870s. A large number of transport companies got out of the crisis already at the beginning of 1880s. Were it not for an efficient state intervention, some railway companies would have certainly gone bankrupt. The state assistance covered many areas: payments of state quarantees, and their rise, tax allowances, permissions for fare rise, lack of obligation for further railway development, etc. It all was only a harbinger of a subsequent wave of the state railway development, and the era of nationalising private railway companies.

Petr Popelka

Kryzys gospodarczy a austro-węgierskie spółki kolejowe w świetle notowań giełdowych z lat 1870–1885

Streszczenie

Prezentowane studium omawia rozwój wybranych spółek kolejowych monarchii habsburskiej w przełomowym okresie lat 70. i 80. pierwszej połowy XIX w. Autor obrał sobie za cel ocenę poszczególnych spółek działających jako podmioty gospodarcze, poznanie roli państwa w działalności kolejowej w cesarstwie habsburskim i w dużym stopniu analizę przebiegu kryzysu gospodarczego w sektorze transportu.

Warunki do prowadzenia działalności kolejowej na terenie cesarstwa habsburskiego można co najmniej po 1854 r. uznać za bardzo korzystne. System gwarancji państwowych zysku i ulg podatkowych odpowiednio stymulował prywatną rozbudowę kolejnictwa. Dowodem na to jest faktyczny boom kolejowy, trwający z pewnymi przerwami od drugiej połowy lat 50. do roku kryzysowego 1873. Gwarancje państwowe, pierwotnie zamierzone tylko w szczególnych przypadkach, stały się niezbędnym instrumentem państwowej polityki transportowej i były udzielane większości konstituujących się spółek kolejowych. Całkowicie gwarancji państwowych pozbawione były jedynie koleje węglowe i przemysłowe, które jednak korzystały ze swej nadzwyczajnej pozycji, a wielkie zyski zapewniły sobie nieproporcjonalnymi taryfami przewozowymi.

Możliwość utrzymania wysokich taryf przewozowych w monarchii habsburskiej miały też niektóre duże spółki kolejowe, które wytworzyły sobie na rynku dominującą pozycję, wynikającą z braku alternatywnych form transportu. Do nich bezsprzecznie należały Koleje Północne Ferdynanda, którym wyjątkowa pozycja pozwalała nie tylko utrzymać nadzwyczaj wysokie taryfy za transport towarowy, ale również stosunkowo wysokie taryfy za transport osobowy. Z tym wiązały się też niezwykle duże dochody spółki. Poniekąd gorsza sytuacja panowała w największym przedsiębiorstwie prywatnym Austro-Węgier – w spółce Koleje Południowe. Borykała się ona z problemami finansowymi od jej założenia w 1859 r. praktycznie aż do samego upaństwowienia. To zaś odzwierciedlało się również w niskich kursach akcji spółki oraz w stosunkowo ciężkich przejawach kryzysu gospodarczego lat 70. w Kolejach Południowych.

Kryzys gospodarczy 1873 r. jasno ukazał siłę ekonomiczną poszczególnych spółek kolejowych. Najlepiej poradziły sobie z nim duże spółki transportowe, które wcześniej zdobyły pozycję na rynku i dysponowały dobrze prosperującym transportem towarowym. Bez wyraźniejszych kłopotów przez kryzys przeszły spółki kolejowe założone do połowy lat 60. XIX w. Większe problemy miały Koleje Południowe, których akcje w okresie kryzysu przejściowo straciły ponad 60% wartości. W większości pozostałych przedsiębiorstw przejściowy spadek wartości akcji wynosił najwyżej 25%. Gorsza sytuacja panowała w spółkach, które uruchomiły swe koleje na początku lat 70. Przeszły one przez kryzysowe lata 70. z o wiele większymi problemami niż wcześniej wymienione przedsiębiorstwa. Oczywiście, na pozycję poszczególnych spółek kolejowych wpływ miało wiele okoliczności: nie tylko ich wydajność, lecz ogólna sytuacja finansowa, zadłużenie, koszty eksploatacyjne, złe gospodarowanie itp.

Z analizy kursu akcji spółek kolejowych wynika, że kryzys ciężko odbił się na przedsiębiorstwach transportowych już w samym 1873 r., a swój szczyt osiągnął w drugiej połowie lat 70. Duża część spółek transportowych wybrnęła z kryzysu na początku lat 80., jednakże następujący potem spadek wskazuje na depresję gospodarczą w latach 80. Bez skutecznej interwencji państwa w kryzysowych latach 80. najpewniej niektóre przedsiębiorstwa kolejowe zbankrutowałyby. Pomoc państwa sprowadzała się do wielu dziedzin: wypłaty gwarancji państwowych i ich podwyższania, ulg podatkowych, zezwolenia na podniesienie taryf, zwolnienia z obowiązku dalszej rozbudowy linii kolejowych itp. To wszystko było jednak tylko zapowiedzią kolejnej fali państwowej rozbudowy kolei i ery upaństwowiania prywatnych spółek kolejowych.

MIŁOSZ SKRZYPEK

Organizacja i podstawy prawne funkcjonowania polskiego szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim w latach 1920–1922

Geneza szkolnictwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim sięga korzeniami czasów monarchii Habsburgów¹. W momencie jej rozpadu w 1918 roku Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego (RNKC), pierwszy reprezentant polskiej władzy na tym obszarze, stanęła przed koniecznością dostosowania się do nowej sytuacji politycznej, korzystając zarówno z austriackich rozwiązań formalnoprawnych, jak i własnych rozporządzeń, stojących w zgodzie z zarządzeniami władz centralnych odrodzonego państwa polskiego. Działania podjęte przez nią na polu oświatowym bezpośrednio wpłynęły na charakter i rozwój instytucji szkolnych w interesującym nas okresie². W 1920 roku objęcie władzy z ramienia rządu polskiego przez Zygmunta Żurawskiego także implikowało zmiany w zarządzie oświatą. Ujawniały się one przede wszystkim w gromadzeniu fachowych kadr, niezbędnych do organizacji polskiego szkolnictwa. Jego struktury organizacyjne bowiem musiały zostać dostosowane do potrzeb państwa polskiego.

Przejmowanie jurysdykcji nad szkolnictwem Śląska Cieszyńskiego przez Rzeczypospolitą w 1918 roku było jednym z najszybszych i najenergiczniejszych posunięć władz polskich na tym terenie. Już 4 listopada 1918 roku, na ręce Prezydium RNKC, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP) skierowało pismo, w którym prosiło o pomoc dla wysłanego na Śląsk wizytatora Karola Opuszańskiego. Zadaniem RNKC miało być wspomoczenie wizytatora w działaniach

¹ Zob. *Książka – biblioteka – szkoła w kulturze Śląska Cieszyńskiego*. Red. J. Spyrka. Wyd. 1. Cieszyn 2001.

² Więcej na ten temat B. Cybulski: *Początki polskiej administracji szkolnej na Śląsku Cieszyńskim po I wojnie światowej (listopad 1918 r. – styczeń 1919 r.)*. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis”. Nr 612. *Prawo* 106. Wrocław 1985, s. 121–131.

zmierzających do włączenia szkolnictwa cieszyńskiego w system szkolnictwa odrodzonej Polski³.

Podstawą funkcjonowania tymczasowej administracji szkolnej w księstwie cieszyńskim w 1918 roku stał się Statut organizacyjny tymczasowej administracji szkolnej księstwa cieszyńskiego, zatwierdzony uchwałą Rady Ministrów z dnia 25 listopada 1918 roku⁴. W myśl Statutu MWRiOP w Warszawie objęło całość spraw związanych ze szkolnictwem, będących do tej pory pod jurysdykcją centralnych władz wiedeńskich. Kompetencje Rady Szkolnej Krajowej i Śląskiego Wydziału Krajowego w Opawie, a także czynności przekazane przez MWRiOP objęła tymczasowo powstała 1 grudnia 1918 roku Komisja Szkolna Księstwa Cieszyńskiego (KSKC) z siedzibą w Cieszynie. Wszelkie ustawy krajowe i państwowe byłej monarchii dotyczące szkolnictwa, jeśli nie zostały zmienione osobnymi zarządzeniami, to utrzymały swą dotychczasową moc prawną⁵.

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego – jako organ rządu polskiego – przystąpiła do likwidacji istniejących do tej pory struktur szkolnych na terenie Śląska Cieszyńskiego, podległego jej jurysdykcji. Działania te objęły miasto Bielsko, powiat bielski, powiat cieszyński oraz powiat frysztański, z wyjątkiem gmin: Orłowa, Łazów, Pietwałd, Dzieńmorowice, Sucha Średnia, Sucha Dolna, którymi tymczasowo, do czasu ustalenia granicy polsko-czechosłowackiej, zarządzać miał Zemský národní výbor pro Slezsko w Ostrawie Polskiej. Pierwszym krokiem RNKC w tym kierunku było przejęcie kompetencji szkolnych, należących do wspomnianych wcześniej Rady Szkolnej Krajowej i Śląskiego Wydziału Krajowego w Opawie. Korzystając z likwidacyjnego charakteru opawskich władz szkolnych, RNKC zażądała od nich wydania wszystkich akt potrzebnych do prawidłowego funkcjonowania oświaty oraz bezzwłocznego przekazywania wszelkich spraw szkolnych działającej od grudnia Komisji Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego⁶. Jednocześnie w dniu 5 grudnia 1918 roku KSKC wystąpiła do Prezydium RNKC z propozycją przejęcia przez nią prerogatyw w zakresie oświaty zastrzeżonych, na mocy obowiązujących ustaw śląskich i austriackich, dla Sejmu Śląskiego i parlamentu wiedeńskiego. Propozycja ta jednak, jako niezgodna ze Statutem tymczasowej administracji szkolnej, w którym ten zakres kompetencji podlegać mógł jedynie Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, została przez RNKC odrzucona⁷.

³ B. Cybulski: *Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego (1918–1920). Studium historyczno-prawne*. Opole 1980, s. 166, 167.

⁴ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie [dalej: AP Cieszyn], zespół: Komisja Szkolna Księstwa Cieszyńskiego [dalej: KSKC], sygn. 1, b. p. (*Statut organizacyjny tymczasowej administracji szkolnej Księstwa Cieszyńskiego z 25 XI 1918 r.*).

⁵ AP Cieszyn, KSKC, sygn. 1, b. p. (*Pismo RNKC do Śląskiej Rady Szkolnej w Opawie – brak daty*).

⁶ AP Cieszyn, KSKC, sygn. 1, b. p. (*Pismo RNKC do Śląskiej Rady...*).

⁷ AP Cieszyn, KSKC, sygn. 1, b. p. (*Wnioski Prezydium KSKC przedstawione Prezydium RNKC na posiedzeniu z dnia 5 XII 1918 r.*).

Komisja Szkolna Księstwa Cieszyńskiego ukonstytuowała się 17 stycznia 1919 roku. W jej skład weszli: przewodniczący Ludwik Patryn, reprezentanci wyznań religijnych (katolickiego – ks. Franciszek Kałuża, ewangelickiego – ks. Jan Stonawski, mojżeszowego – dr Adolf Leimdörfer), trzech delegaci RNKC (ks. Józef Londzin, Jan Michejda, Tadeusz Reger), dwaj przedstawiciele narodowości niemieckiej (Józef Pager i Robert Piesch), eksperci do spraw oświatowych (seminariów nauczycielskich – Andrzej Koźdoń, szkolnictwa średniego – Kazimierz Piątkowski, szkolnictwa pospolitego – Jerzy Kubisz, szkolnictwa wydziałowego – Jan Kotas, i szkolnictwa zawodowego – Fryderyk Kretschman), inspektorzy szkolni (szkół średnich – dr Ernest Farnik, oraz szkół elementarnych i seminariów nauczycielskich – Bogusław Heczko). Funkcję protokolanta pełnił Karol Kisz⁸.

Na pierwszym posiedzeniu Komisji Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego na wniosek Ludwika Patryna uchwalono tymczasowy regulamin, oparty w znacznej mierze na przepisach Rady Szkolnej Krajowej w Opawie, po uprzednim dostosowaniu go do nowych warunków i Statutu organizacyjnego tymczasowej administracji szkolnej księstwa cieszyńskiego. Sprawą niecierpiącą zwłoki stał się także problem nadzoru szkolnego pozostawionego przez administrację austriacką. W najgorszej sytuacji znajdowało się szkolnictwo polskie, z uwagi na słabszą względem szkolnictwa niemieckiego i czeskiego pozycję; w rezultacie przez wiele lat funkcjonowało bez odpowiedniej kontroli. Działania podjęte w tej sprawie miały jednakże jeszcze inny aspekt. Szkolnictwo cieszyńskie dostosowane miało być do wzorca ogólnopolskiego, w którym zmiany w zakresie ustrojowym zmierzały w kierunku oddzielenia nadzoru szkolnego od administracji politycznej. W sytuacji jednak, gdy szkolnictwo cieszyńskie pozbawione było odpowiednich organów kontroli, a żadna reforma państwowa nie została jeszcze uchwalona, koniecznością stało się powołanie prowizorycznych inspektorów szkolnych powiatowych dla szkół polskich w powiatach: cieszyńskim, fryszackim i bielskim, na podstawie dotychczasowych (austriackich) rozwiązań formalnoprawnych. Sprawę uregulowania nadzoru szkolnego na terytorium administracji czeskiej przekazano Prezydium RNKC, zaś nadzór nad szkolnictwem niemieckim – Prezydium KSKC przy udziale reprezentacji ludności niemieckiej⁹.

Realizację wymienionych postanowień uniemożliwiła agresja czeska z 23 stycznia 1919 roku. Na polecenie Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego KSKC w dniu 26 stycznia 1919 roku przeniosła się do Krakowa, a następnie – 16 lutego 1919 roku

⁸ Kolejno: radca dworu, kanclerz Książęco-Biskupiego Generalnego Wikariatu w Cieszynie, katecheta ewangelicki gimnazjum polskiego w Cieszynie, rabin izraelskiej gminy wyznaniowej w Cieszynie, prezes RNKC, prezes RNKC i naczelnik Rządu Krajowego Księstwa Cieszyńskiego, prezes RNKC, koncypient prawniczy w Cieszynie, dyrektor żeńskiego seminarium nauczycielskiego w Bielsku, profesor męskiego seminarium nauczycielskiego w Bobrku, dyrektor gimnazjum realnego w Orłowej i prezes wydziału wykonawczego RNKC, kierownik szkoły ludowej w Kocobędzu, nauczyciel wydziałowy w Dąbrowie, dyrektor szkoły ludowej w Dąbrowie. AP Cieszyn, KSKC, sygn. 1, b. p. (*Protokół z posiedzenia konstytuującego KSKC z dnia 17 I 1919 r.*).

⁹ AP Cieszyn, KSKC, sygn. 1, b. p. (*Protokół z posiedzenia konstytuującego KSKC...*).

– do Bielska. Polska administracja szkolna nadal wykonywała swe obowiązki, jednakże sytuacja była bardzo skomplikowana z uwagi na działania podjęte przez Czechów, zmierzające do jej likwidacji na zajętych przez siebie terenach¹⁰.

Powojenny status polityczny Śląska Cieszyńskiego regulowała, zawarta 3 lutego 1919 roku, ugoda paryska, podpisana przez Eduarda Beneša i Romana Dmowskiego. Na jej podstawie ustalono, że do Cieszyna przybędzie Międzysojusznicza Komisja Kontrolująca w celu zapobieżenia eskalacji konfliktu, z kolei administracja lokalna oparta będzie nadal na postanowieniach zawartych w umowie listopadowej z 1918 roku. Przewidziano pełną ochronę praw mniejszości narodowych, w szczególności pod względem oświatowym, szkolnym i narodowo-politycznym¹¹. Jednakże postanowienia te nie zostały nigdy w pełni zrealizowane; Międzysojuszniczej Komisji Kontrolującej zarzucano (Polacy) stronnictwo i niekompetencję – żądając zmiany jej składu¹².

Pod koniec 1919 roku Komisja Szkolna Księstwa Cieszyńskiego czynnie włączyła się w przygotowywanie projektu ustawy dotyczącej ustroju władz szkolnych i organów samorządu szkolnego, jako części I ustawy sejmowej o wychowaniu publicznym. Z uwagi na fakt, że artykuły przechodnie zawierać miały przepisy przystosowujące projekt do odmiennego charakteru administracji szkolnej na Śląsku Cieszyńskim, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zleciło KSKC przygotowanie odpowiednich aktów prawnych adaptujących ustawę do miejscowych warunków. W tym też celu w dniu 5 lutego 1920 roku odbyła się konferencja Komisji Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego z udziałem delegatów ministerstwa. Nowa ustawa nadal przewidywała, że naczelny nadzór zwierzchni i administrację szkolną sprawować będzie centrala w Warszawie, jako najwyższa władza państwowa. W ramach współpracy zamierzano powołać Naczelną Radę Wychowania, która pełnić miała funkcję nadrzędnego organu samorządu szkolnego w państwie. Władzę szkolną okręgową sprawować miało kuratorium okręgu szkolnego, natomiast w ramach powiatu zadanie to przydzielone zostało inspektorowi szkolnemu. Rolę samorządu szkolnego na terenie gminy odgrywały rady szkolne gminne (miejskie), a na terenie szkoły powszechnej – opieka szkolna. Uwagi przedstawicieli KSKC dotyczyły między innymi właśnie samorządu szkolnego. W myśl dodanego przez nich do Działu I (*Przepisy ogólne*) art. 5 odgrywać miał on jedynie rolę doradcą władz szkolnych, stąd jego kompetencje ograniczone zostały do treści odpowiedniej ustawy lub rozporządzenia. Jednocześnie w sprawach spornych pomiędzy dwoma ciałami samorządu szkolnego rozstrzygać miała władza szkolna równorzędna z wyższym organem samorządowym¹³.

¹⁰ AP Cieszyn, KSKC, sygn. 1, b. p. (Nota KSKC: *Tymczasowa Administracja Szkolnictwa w Księstwie Cieszyńskim*. Bielsko, dnia 20 II 1919 r.).

¹¹ W. Dąbrowski: *Kwestia cieszyńska. Zbiór dokumentów z okresu walki o Śląsk Cieszyński 1918–1920*. Katowice 1923, s. 8, 14.

¹² Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN Warszawa], zespół: Archiwum Paderewskiego, sygn. 924, s. 13, 19–24.

¹³ AP Cieszyn, KSKC, sygn. 44 [*Pismo MWRiOP do KSKC z dnia 10 XII 1919 r.; Wnioski KSKC w sprawie projektu ustawy: „O ustroju władz szkolnych i organów samorządu szkol-*

Jednocześnie z pracami KSKC nad projektem kompetencji władz oświatowych i samorządowych w administracji szkolnej zmienił się status polityczny Śląska Cieszyńskiego. Powołana z końcem stycznia 1920 roku druga już komisja – Międzynarodowa Komisja Plebiscytowa (MKP) – rozpoczęła 3 lutego swe urzędowanie. Jako przedstawicielka Rady Najwyższej Państw Sprzymierzonych przejęła zarząd nad spornym obszarem, dzieląc go na dwie prefektury – wschodnią i zachodnią. Wszelkie władze administracyjne i samorządowe zostały podporządkowane jej zarządzeniom¹⁴. Wyłącznie władzy MKP nad spornym terenem księstwa cieszyńskiego, Spisza i Orawy miała zapewnić jej możliwość przeprowadzenia plebiscytu i utrzymanie porządku publicznego. Plebiscyt miał się odbyć na podstawie decyzji państw sprzymierzonych z dnia 27 września 1919 roku. Do kompetencji MKP należała interpretacja zakresu władzy własnej, a także określenie obszaru jurysdykcji organów miejscowych¹⁵.

Kwestię szkolną regulowało postanowienie komisji międzynarodowej z 16 kwietnia 1920 roku. W myśl jego artykułów zarząd nad oświatą na całym obszarze Śląska Cieszyńskiego objąć miał jeden z jej członków. Jego kompetencje były analogiczne do zakresu uprawnień ministra oświaty. Jako organ pomocniczy powołano Centralną Komisję Szkolną, składającą się z obydwu prefektów, przedstawicieli Rad Szkolnych Krajowych (z ramienia Polski funkcję tę objął przewodniczący KSKC) oraz delegata komisji administracyjnej w Karwinie. Na terytorium położonym na wschód od linii demarkacyjnej KSKC nadal pełnić miała swe czynności, w dotychczasowym składzie, jako Rada Szkolna Krajowa¹⁶.

Zmiana sytuacji nastąpiła w lipcu 1920 roku. Na skutek postępującej ofensywy rosyjskiej Polska postawiona została przed faktem niekorzystnego dla niej wyroku Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 roku. W rezultacie otrzymała tylko 44% obszaru Śląska Cieszyńskiego (1002 km²). Władzę nad tym terenem, z ramienia Rzeczypospolitej, 10 sierpnia 1920 roku przejął Komisarz Rządowy Z. Żurawski¹⁷, dotychczasowy prefekt dla wschodniej części Śląska Cieszyńskiego, oraz Tymczasowa Komisja Rządowa Śląska Cieszyńskiego (TKRŚC), złożona z Komisarza, jego zastępcy i pięciu członków¹⁸.

nego...”, *Cieszyn* 13 III 1920 r.; Tekst projektu ustawy: *Dział I (Przepisy Ogólne)*, art. 1, 2, 4, 5 (dodany)].

¹⁴ Dziennik Urzędowy Prefekta przy Komisji Międzynarodowej w Cieszynie dla wschodniej części Księstwa Cieszyńskiego [dalej: *Dz.Urz. Pref.*] 1920, nr 1, poz. 1 i 2.

¹⁵ W. Dąbrowski: *Kwestia cieszyńska. Zbiór dokumentów...*, s. 24, 25.

¹⁶ AP Cieszyn, KSKC, sygn. 76, b. p. (*Postanowienie Komisji Międzynarodowej: art. 2 i 3, Cieszyn* 16 IV 1920 r.).

¹⁷ Funkcję tę sprawował Z. Żurawski od 24 lipca 1920 roku na mocy nominacji Józefa Piłsudskiego. AAN Warszawa, zespół: Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa w Warszawie, sygn. 124, s. 89, 91.

¹⁸ W. Dąbrowski: *Zbiór praw konstytucyjnych i administracyjnych województwa śląskiego*. Katowice 1922, s. 181.

Podstawowym problemem restaurowanej w sierpniu KSKC stała się konieczność zmian w organizacji szkolnictwa na terytorium Śląska Cieszyńskiego włączonego do Rzeczypospolitej Polskiej. W tym też celu w porozumieniu z TKRŚC zarządzono, że wpisy szkolne rozpoczną się dopiero z początkiem września 1920 roku. Do tego czasu odroczono rozpoczęcie roku szkolnego 1920/1921¹⁹. Zmiana sytuacji politycznej pociągnęła za sobą również kolejne przekształcenia w zakresie kompetencji i funkcjonowania administracji. Jak słusznie zauważa B. Cybulski, RNKC, chociaż pozbawiona władzy przez MKP w lutym 1920 roku, liczyła, że po uregulowaniu spraw związanych z plebiscytem ponownie obejmie jurysdykcję na obszarze Śląska Cieszyńskiego²⁰. Tymczasem ustawa konstytucyjna z 15 lipca 1920 roku²¹ całkowicie przekreśliła te nadzieje. TKRŚC na swym 10. posiedzeniu dnia 26 stycznia 1921 roku podjęła decyzję, że „w celu zabezpieczenia normalnego toku pracy w szkołach Śląska Cieszyńskiego oraz załatwiania bieżących spraw administracji szkolnej²²” zatwierdza zmiany w Statucie organizacyjnym tymczasowej administracji szkolnej Śląska Cieszyńskiego.

Ponownie uchwalony statut administracji szkolnej określał stosunek zarządu szkolnego do nowych władz na Śląsku Cieszyńskim. Wszelkie agendy w zakresie szkolnictwa Śląska Cieszyńskiego wszystkich kategorii weszły, w myśl art. 40 Statutu Organicznego, w kompetencje TKRŚC²³. Na podstawie decyzji Tymczasowej Komisji Rządowej Śląska Cieszyńskiego uprawnienia szkolne, należące dotąd do zakresu działania prezydenta krajowego, Śląskiej Rady Szkolnej Krajowej i Śląskiego Wydziału Krajowego w Opawie, oraz czynności przekazane przez nią samą przeszły na działającą pod częściowo zmienioną nazwą Komisję Szkolną Śląska Cieszyńskiego (KSSC). W jej skład weszli: przewodniczący (Ernest Farnik), przedstawiciele trzech wyznań religijnych (katolickiego, ewangelickiego i mojżeszowego), referent szkolny i sześciu delegatów (jako reprezentacja ludności, w tym dwóch narodowości niemieckiej), siedmiu przedstawicieli nauczycielstwa różnych kategorii szkół (w tym dwoje ze szkół z niemieckim językiem wykładowym) oraz dwaj wizytatorzy szkolni. Skład i zakres działania władz szkolnych powiatowych i miejscowych określany miał być na wniosek Komisji Szkolnej Śląska Cieszyńskiego przez TKRŚC na drodze rozporządzenia. Według zapisu w nowym Statucie organizacyjnym tymczasowej administracji szkolnej Śląska Cieszyńskiego, z chwilą powołania władz wojewódz-

¹⁹ AP Cieszyn, Rz.K., sygn. 25, b. p. (*Pismo KSKC do Prezydium TKRŚC z dnia 24 VIII 1920 r.*).

²⁰ B. Cybulski: *Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego. Próby oceny działalności i dokonania*. „Pamiętnik Cieszyński” 1994, T. 8, s. 51, 52.

²¹ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” [dalej: DzURP] 1920, nr 73, poz. 497.

²² AP Cieszyn, Rz.K., sygn. 11 (*Protokół z 10. posiedzenia TKRŚC z dnia 26 II 1921 r.*).

²³ Było to także zgodne z decyzją MWRiOP z września 1920 roku, przekazującą tymczasowo wszystkie swe agendy szkolne KSKC, która miała wykonywać je w porozumieniu z Komisarzem Rządowym Śląska Cieszyńskiego, do czasu objęcia władzy na Górnym Śląsku przez RP. AP Cieszyn Rz.K., sygn. 26, b. p. (*Decyzja MWRiOP w sprawie przekazania agend szkolnych KSKC*).

kich te miały przejąć jurysdykcję nad szkolnictwem cieszyńskim. Wszelkie późniejsze zmiany w administracji szkolnej Śląska Cieszyńskiego mogły być dokonane jedynie w zgodzie ze Statutem Organicznym Województwa Śląskiego. Nowe rozporządzenie dotyczące administracji szkolnej w Cieszyńskie uzyskało moc prawną w dniu ogłoszenia, co miało miejsce 28 stycznia 1921 roku²⁴. Jego tekst został przesłany do Prezydium Rady Ministrów w celu zatwierdzenia.

Likwidacja stosunków z 1918 roku była definitywnym odejściem od dawnego układu politycznego, który w dziedzinie oświaty sankcjonował władzę porozumienia międzypartyjnego w postaci RNKC. Stary Statut organizacyjny tymczasowej administracji szkolnej księstwa cieszyńskiego z 25 listopada 1918 roku zakładał bowiem możliwość ingerencji tego organu w sprawy szkolne, co w sytuacji, gdy RNKC 4 sierpnia 1920 roku przeszła w stan likwidacji²⁵, a od 10 sierpnia jedyną legalną, choć tymczasową polską władzą na tym terenie był Komisarz Rządowy i TKRŚC, było nie do przyjęcia.

Pomimo podjęcia opisanych działań, sytuacja formalnoprawna szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim w 1921 roku nadal była niejasna. Wynikało to między innymi z faktu nieokreślonych kompetencji nadrzędnej względem władz szkolnych TKRŚC. Próby uniezależnienia od władz centralnych, podjęte przez Z. Żurawskiego jeszcze w 1920 roku, spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem ówczesnego premiera W. Witosa, który odmówił mu i TKRŚC jakichkolwiek uprawnień natury ustawodawczej, sprowadzając komisję jedynie do zakresu kompetencji austriackiego prezydenta kraju i Wydziału Krajowego²⁶. Częsty brak reakcji ze strony rządu polskiego na działania podejmowane przez Żurawskiego stwarzał jednak sytuację korzystną dla wykorzystywania chaosu prawnego i realizacji działań nieraz przekraczających jurysdykcję Komisarza i TKRŚC. W dziedzinie oświaty ów chaos prawny przejawiał się w braku jasno sprecyzowanych wytycznych dla szkolnictwa w okresie „przejściowym”. Działania podejmowane przez RNKC i działającą z jej ramienia KSKC zmierzały w kierunku unifikacji i zjednoczenia szkolnictwa cieszyńskiego ze szkolnictwem polskim. Jednakże sytuacja, jaka wytworzyła się na Śląsku Cieszyńskim po agresji czeskiej z 1919 roku (przejęcie zarządu przez MKP w lutym 1920 roku czy objęcie władzy przez TKRŚC z ramienia II RP dnia 10 sierpnia 1920 roku), uniemożliwiała wprowadzanie niektórych ustaw ogólnopolskich dotyczących szkolnictwa, jak również innych. Oprócz tego ciągle funkcjonowały prawne rozwiązania austriackie, z kolei Statut Organiczny zakładał, że ustawodawstwo w zakresie szkolnictwa ogólnokształcącego oraz zawodowego wszelkich typów i stopni będzie należało do kompetencji Sejmu Śląskiego, tym samym będzie autonomiczne²⁷. Pojawiły

²⁴ AP Cieszyn, Rz.K., sygn. 27, b. p. (*Statut organizacyjny tymczasowej administracji szkolnej Śląska Cieszyńskiego, Cieszyn 28 I 1921 r.*).

²⁵ AP Cieszyn, Rz.K., sygn. 29, b. p. (akta: *Likwidacja RNKC*).

²⁶ AP Cieszyn, Rz.K., sygn. 26, b. p. (*Pismo W. Witosa do Z. Żurawskiego z 22 IX 1920 r.*).

²⁷ DzURP 1920, nr 73, poz. 497, art. 4, p. 6.

się tu jednak pewne niekonsekwencje z uwagi na odrębności pomiędzy cieszyńską a górnośląską częścią przyszłego województwa śląskiego. Wpływ na to miały odmienna historia i przynależność polityczna obu obszarów oraz fakt, że Śląsk Cieszyński już od 1918 roku włączony w procesy integracyjne z Rzeczpospolitą, w sierpniu 1920 roku przeszedł pod jej oficjalny zarząd (tym samym oświata cieszyńska „dostała się” pod nominalne zwierzchnictwo centralnego resortu ministerialnego), w przeciwieństwie do części górnośląskiej.

Przykładem działań wchodzących w kompetencje wojewody i Sejmu Śląskiego, a podejmowanych przez reprezentacje władz szkolnych obu obszarów przyszłego województwa może być spotkanie przedstawicieli KSKC i Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego – Wydziału Szkolnego, które miało miejsce jeszcze w 1920 roku. Celem konferencji było ujednolicenie szkolnictwa górnośląskiego ze szkolnictwem innych ziem polskich po przyszłym plebiscycie. Planowano następujące zmiany: zniesienie najwyższej klasy w szkolnictwie powszechnym (8 zamiast 9 klas), ustalenie początku roku szkolnego na dzień 1 września, wprowadzenie typu gimnazjum reformowanego: klasycznego i humanistycznego (wspólne podbudowy programowe w trzech klasach najniższych – gimnazjum niższe). Na podstawie wzorów obowiązujących w województwie poznańskim i pomorskim powołano 5-klasowe seminaria. Szkoły wydziałowe (*Mittelschulen*) miały być dostosowane do wzorca szkół średnich (także tu wprowadzono gimnazjum niższe). Obowiązkowi szkolnemu miały podlegać dzieci od siódmego roku życia. W celu spolszczenia szkolnictwa postanowiono pozostawić szkoły powszechne niemieckie tylko tam, gdzie zgłosi się co najmniej 40 uczniów z językiem ojczystym niemieckim. We wszystkich innych szkołach założenie polskich oddziałów zależeć miało od zapotrzebowania, pod warunkiem istnienia polskiej klasy z rozszerzonym programem nauki języka polskiego. Nauczanie historii i geografii w duchu i interesie polskim wprowadzone miało być we wszystkich szkołach, łącznie ze szkołami niemieckimi. Seminaria nauczycielskie zamierzano spolonizować w całości. Administracja szkolna dostosowana miała być do wzorów innych województw byłej dzielnicy pruskiej. Postanowiono utworzyć Komisję Szkolną, w której skład wchodzić mieli: prezydent (odpowiedzialny jedynie przed organami ministerstwa), naczelnicy czterech wydziałów szkolnych i odpowiednia liczba wizytatorów. Mianowania dokonać miał Naczelnik Państwa na wniosek Rady Ministrów²⁸.

Większość działań podejmowanych przez Tymczasową Komisję Rządową dla Śląska Cieszyńskiego, od momentu przejęcia przez nią władzy w sierpniu 1920 roku, nastawiona była na określenie pozycji części cieszyńskiej w przyszłym województwie. W dziedzinie oświaty Śląsk Cieszyński miał się stać miejscem rekrutacji kadr nauczycielskich dla autonomii śląskiej. W tym celu 3 czerwca 1920 roku MWRiOP skierowało pismo do przewodniczącego KSŚC dr. Ernesta Farnika z prośbą o infor-

²⁸ AP Cieszyn, KSKC, sygn. 75, b. p. (*Uchwały wspólnej konferencji Wydziału Szkolnego i członków KSKC z dnia 22 X 1920 r.*).

mację na temat liczby nauczycieli szkół powszechnych, jaka mogłaby podjąć pracę na Górnym Śląsku bez szkody dla jakości i funkcjonowania szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim. Siły szkolne skierowane do pracy w części górnośląskiej miały być „doborowe”. Z tego też między innymi względu na posiedzeniu TKRŚC, dnia 19 sierpnia 1921 roku, powzięto (wniosek inspektora szkolnego Bogusława Heczki) uchwałę o przejęciu wszystkich abiturientów (kobiet i mężczyzn) państwowego seminarium nauczycielskiego w Bobrku na etat TKRŚC²⁹. Działania te zmierzały, jak określano, do „zapewnienia potrzebnych sił nauczycielskich do służby szkolnej w Województwie Śląskim”. Wszystkim absolwentom, którzy zechcieliby podjąć pracę zawodową na terenie Śląska Cieszyńskiego czy Górnego Śląska zagwarantowano wynagrodzenie, poczynwszy od 1 września 1921 roku. Tymczasowo miejscem pracy dla kandydatów miał być Śląsk Cieszyński³⁰. Realizacje te w znacznej mierze ułatwiły późniejszą organizację szkolnictwa w województwie, a jednocześnie zapewniały Cieszyńsiakom korzystne miejsce w oświacie śląskiej.

Sprawą doskonale obrazującą burzliwość procesów regulacji spraw oświatowych był problem organizacji powiatowych rad szkolnych na Śląsku Cieszyńskim. Na mocy uchwały powziętej przez TKRŚC w dniu 14 grudnia 1921 roku postanowiono przeprowadzić organizację wspomnianych wcześniej rad na podstawie § 2 Statutu organizacyjnego tymczasowej administracji szkolnej Śląska Cieszyńskiego z dnia 26 stycznia 1921 roku. Jego założenia opierały się w głównej mierze na trzech ustawach wykonawczych dla Śląska austriackiego z 28 lutego 1870 roku, wprowadzonych na podstawie austriackiej ustawy szkolnej z 1869 roku. Dzieliły one kraj na powiaty szkolne (*Schulbezirk*), odpowiadające w zasadzie powiatom politycznym oraz miastom o statucie autonomicznym, te z kolei na tzw. gminy szkolne (*Schulgemeinde*), których mieszkańcy byli zobowiązani do utrzymania, istniejących na terenie ich zamieszkania, szkół³¹. W gminach szkolnych działały miejscowe rady szkolne (*Ortsschulrat*), a na szczeblu powiatu – wymienione wcześniej powiatowe rady szkolne (*Bezirksschulrat*), które podlegały, podobnie jak seminaria nauczycielskie, Śląskiej Radzie Szkolnej w Opawie (*Landesschulrat*) i Ministerstwu Wyznań i Oświaty w Wiedniu³². Zadanie odnowienia rad zrealizowane miało być przez KSŚC w terminie natychmiastowym, w celu jak najszybszego ukonstytuowania nowych powiatowych władz szkolnych. Decyzja ta spotkała się jednak ze zdecydowanym sprzeciwem nauczycielstwa polskiego i niemieckiego szkół ludowych i powiatowych³³.

²⁹ AP Cieszyn, Rz.K., sygn. 11 (*Protokół z 41. posiedzenia TKRŚC z dnia 19 sierpnia 1921 r.*).

³⁰ AP Cieszyn, KSKC, sygn. 13, b. p. (*Pismo MWRiOP do przew. KSŚC dr. Ernesta Farnika z dnia 3 VI 1921 r.*).

³¹ J. Spyra: *Główne kierunki rozwoju szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim w XIX w. i na początku XX w. w świetle ustawodawstwa i statystyk*. W: *Książka – biblioteka – szkoła...*, s. 192.

³² Ibidem.

³³ AP Cieszyn, Rz.K., sygn. 32, b. p. (*Pismo nauczycielstwa szkół ludowych i wydzielonych powiatu bielskiego do przewodniczącego konferencji nauczycielskiej w Bielsku z dnia 28 stycznia 1922 r.*).

TKRŚC zarzucono działania niezgodne z duchem czasu i promowanie przestarzałych form, niedostosowanych do warunków oświatowych w Rzeczypospolitej Polskiej. Ustawa, zdaniem oponentów, utrzymywała szkodliwą zasadę poddającą szkolnictwo powszechne pod zakres kompetencji władzy administracyjno-politycznej, ponadto była niezgodna z obowiązującą polską Ustawą sejmową z dnia 4 czerwca 1920 roku *o tymczasowym ustroju władz szkolnych*³⁴. Na znak protestu nauczycielstwo szkół powiatu bielskiego postanowiło zbojkotować wybory. Działania te miały na celu uchylene decyzji TKRŚC i wprowadzenie na Śląsku Cieszyńskim polskiego prawodawstwa oświatowego, co było sprzeczne ze Statutem Organicznym Województwa Śląskiego, który ten obszar włączył do kompetencji śląskich władz autonomicznych. Protest nauczycielstwa bielskiego spotkał się z poparciem dawnego działacza RNKC, posła na Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Pawła Bobka i Polskiego Stronnictwa Ludowego³⁵. Skierowali oni interpelację do Prezydenta Rady Ministrów. Oprócz zarzutów analogicznych do wymienionych, znalazły się w niej oskarżenia wobec nieprawnych działań podjętych przez tymczasowe władze cieszyńskie, które zdaniem P. Bobka nie mogły rozpisywać wyborów do szkolnych władz oświatowych przed odnowieniem wydziałów gminnych³⁶ w powiecie bielskim. Geneza funkcjonowania tych ostatnich sięgała 10–12 lat, tym samym jako organy wyłaniające ze swego grona przedstawicieli powiatowych władz szkolnych nie spełniały one żywotnych oczekiwań społecznych. Powszechną dezaprobatę wywołał także narzucony pośpiech, co poczytano jako próbę wpływania na miejscowe organa w duchu realizacji partykularnych interesów członków TKRŚC.

Zarzuty stawiane TKRŚC przez nauczycielstwo powiatowe i gminne oraz posła P. Bobka i PSL przybierają inne oblicze w świetle interpretacji zagadnień prawnych obowiązujących w tym czasie na Śląsku Cieszyńskim, a także zakresu kompetencji Komisarza Rządowego i podległej mu Komisji. Ukonstytuowanie i odnowienie władz szkolnych powiatowych na mocy ustawy austriackiej było zgodne z ówczesnie obowiązującym prawem i kompetencjami władz tymczasowych. Obszar Śląska Cieszyńskiego przyznany Polsce na mocy decyzji z lipca 1920 roku był dawną integralną częścią składową monarchii habsburskiej, tym samym wniósł z sobą wiele ustaw państwowych i krajowych Austro-Węgier. Ustawodawstwo to utrzymało swą dotychczasową moc prawną. Oprócz tego TKRŚC odmówiono, jak już wspomniano, jakichkolwiek uprawnień natury ustawodawczej, co uniemożliwiło jej wprowadza-

³⁴ DzURP 1920, nr 50, poz. 304.

³⁵ AP Cieszyn, Rz.K., sygn. 32, b. p. (*Interpelacja posła P. Bobka i PSL do Prezydenta Rady Ministrów w sprawie wyborów do Rad Szkolnych Powiatowych na terenie Śląska Cieszyńskiego na podstawie ustawy austriackiej z 28 II 1870 r.*).

³⁶ W tym czasie nie było jeszcze nowej gminnej ordynacji wyborczej, stara zaś była całkowicie nieprzygotowana do nowych warunków polityczno-społecznych. Działania podjęte przez TKRŚC, która w miejsce rozwiązywanych wydziałów gminnych powoływała komisje administracyjne, spotkały się jednak ze zdecydowanym sprzeciwem Związku Śląskich Katolików; nie mogły być tym samym kontynuowane.

nie własnych rozwiązań, a także zmianę praw obowiązujących. Z kolei polskie ustawodawstwo oświatowe nie mogło się odnosić do terenów przyszłego województwa śląskiego, ponieważ było to sprzeczne z art. 4 ust. 6 Statutu Organicznego³⁷, który obszar ten podporządkowywał kompetencji samorządu śląskiego. Decyzja Z. Żurawskiego dotycząca odnowienia rad szkolnych była rozwiązaniem tymczasowym, choć koniecznym z racji śmierci niektórych ich członków, a także zmian terytorialnych (podział Śląska Cieszyńskiego pomiędzy Polskę i Czechosłowację); w rezultacie część przedstawicieli władz oświatowych pozostała po stronie czeskiej. Agendy szkolne rad powiatowych w Bielsku i Cieszynie prowadzone *de nomine* przez tamtejszych starostów *de facto* leżały w kompetencjach powiatowych inspektorów szkolnych. Z uwagi na brak quorum posiedzenia plenarne nie mogły się odbywać. Z tego też względu do TKRŚC kierowano liczne petycje mające na celu zmianę tego stanu rzeczy i odnowienie rad szkolnych. Oparcie się w tej sytuacji na ustawie austriackiej było więc całkowicie uzasadnione (przynajmniej formalnie), z powodu braku innych możliwości, do czasu ustawowego zarządzenia przez Sejm Śląski³⁸.

Wszelkie ustawy i rozporządzenia o charakterze ogólnopaństwowym dotyczące spraw całości państwa obowiązywać miały także w części cieszyńskiej przyszłego województwa śląskiego. Jako datę graniczną ich wchodzenia w życie możemy przyjąć 10 sierpnia 1920 roku, kiedy to rząd polski przejął władzę administracyjną na tym terenie z rąk Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej. Pewne niejasności dotyczyć mogą ustaw i rozporządzeń wydanych przed tym terminem. Wynika to z faktu, że część z nich nie pokrywała się już z aktualnym stanem polityczno-prawnym i jako przestarzałe mogły wprowadzać jedynie nieporozumienia. Drugą kategorią było ustawodawstwo zastrzeżone w myśl ustawy konstytucyjnej z 15 lipca 1920 roku, czyli Statutu Organicznego (rozszerzonej ustawą konstytucyjną z dnia 8 marca 1921 roku³⁹), ustawodawstwu śląskiemu. Tej drugiej kategorii ustawodawstwa podlegały sprawy oświatowe. Jak jednak można zauważyć, kontrowersje powstałe w wyniku działalności TKRŚC i KSŚC oraz ich rozporządzenia w kwestii szkolnej świadczą wyraźnie, że problem nie do końca był jasny. Ten obszar budził wiele wątpliwości z racji funkcjonowania w swoistym stanie zawieszenia. Sejm Śląski jeszcze nie obradował, sytuacja szkolnictwa cieszyńskiego zaś wymagała podejmowania konkretnych działań. Problem ten starano się rozwiązać, adaptując często archaiczne już ustawy austriackie, co wywoływało jednak liczne protesty. Wyraźnie widać tu skutki odmiennych założeń politycznych. W okresie rządów RNKC dążono do pełnej unifikacji Cieszyńskiego z Rzeczpospolitą. Wojna polsko-czeska z 1919 roku i jej konsekwencje całkowicie przerwały ten etap. Ciekawostką może być fakt,

³⁷ DzURP 1920, nr 73, poz. 497, art. 4, ust. 6.

³⁸ AP Cieszyn, Rz.K., sygn. 32, b. p. (*Pismo Z. Żurawskiego do Prezydium Rady Ministrów z 7 II 1922 r.*).

³⁹ DzURP 1921, nr 26, poz. 146.

że na 26 ustaw i rozporządzeń wydanych przez państwo polskie w latach 1919–1921 dotyczących spraw szkolnych na Śląsku Cieszyńskim ogłoszono 14 (z czego 12 po 10 sierpnia 1920 roku). Dotyczyły one jedynie spraw uposażeń finansowych pracowników oświaty oraz taks i opłat szkolnych⁴⁰. Jak widać, postępująca inflacja „zmuśzała” władze cieszyńskie do adaptowania ustawodawstwa państwowego przynajmniej w tej dziedzinie. Tym samym odbywało się to na drodze bezpośredniej, a nie za pomocą Statutu Organicznego.

W marcu 1921 roku na Górnym Śląsku odbył się plebiscyt. Na podstawie jego wyniku Komisja Międzysojusznicza opracować miała raport o przyszłej granicy polsko-niemieckiej. Jego postanowienia, niekorzystne dla strony polskiej, przedostały się do wiadomości publicznej w niedzielę 1 maja 1921 roku. Następnego dnia stanęły wszystkie kopalnie i większość hut. W nocy z 2 na 3 maja wybuchło III powstanie śląskie. W ciągu 24 godzin powstańcy zajęli obszar aż do tak zwanej linii Korfante-go. W wyniku podjętej przez nich walki problem Górnego Śląska ponownie trafił na wokandę obrad Rady Ambasadorów, która zajęła się nim już 7 maja tego samego roku. Rozstrzygnięcie nastąpiło na mocy decyzji z 20 października 1921 roku, podjętej przez państwa sprzymierzone w Paryżu. Polska otrzymała 1/3 terenu plebiscytowego, w tym jednak większość bogactw naturalnych i przemysłu. Rokowania w sprawie przejęcia obszaru Górnego Śląska przez Polskę i Niemcy rozpoczęły się 4 maja 1922 roku, w gmachu Prezydentury w Opolu. Z ramienia Rzeczypospolitej prowadzić miał je Zygmunt Seyda⁴¹.

W momencie bliskiego już rozwiązania kwestii przynależności państwowej Górnego Śląska i związanego z tym faktycznego powstania województwa śląskiego doszło do konieczności regulacji spraw administracyjno-politycznych w części cieszyńskiej. Od momentu objęcia przez Polskę jurysdykcji na Górnym Śląsku do czasu ukonstytuowania się Sejmu Śląskiego zakres kompetencji TKRŚC przejść miał na wojewodę i Tymczasową Radę Wojewódzką. Realizacja II etapu kształtowania się władz przyszłego województwa była więc już zagadnieniem niedalekiej przyszłości. Z tego względu Polskie Towarzystwo Pedagogiczne w Cieszyńsku (PTPC) dnia 6 maja 1922 roku wystosowało pismo do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prośbą, by do czasu pełnej unifikacji szkolnictwa w obrębie województwa śląskiego pozostawiono KSSC jako urzędującą władzę szkolną II instancji⁴². PTPC zastrzegało sobie w piśmie brak jakichkolwiek działań natury separatystycznej, wyrażało jedynie troskę o los oświaty cieszyńskiej, całkowicie odrębnej od istniejącej na Górnym Śląsku, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i ustawodawczym, a przede wszystkim narodowym. Różnice pogłębiał fakt, że szkolnictwo cieszyńskie, w pełni już ukształtowane, mogło ucieść w momencie połącze-

⁴⁰ AP Cieszyn, Rz.K., sygn. 31, b. p. (*Spis ustaw i rozporządzeń z zakresu szkolnictwa...*).

⁴¹ W. Dąbrowski: *Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską. (Źródła i dokumenty z lat 1918–1922)*. Katowice 1923, s. 68, 69, 98, 102, 117.

⁴² AP Cieszyn, KSKC, sygn. 1, b. p. (*Pismo PTPC do MWRiOP z dnia 6 maja 1922 r.*).

nia z tworzącym się dopiero polskim szkolnictwem górnośląskim. Dnia 8 maja podobne pismo do Ministerstwa skierowała KSŚC⁴³. Zawarte w petycji zagadnienia dotyczyły formy organizacji zarządu oświatowego w mającym powstać województwie w okresie przejściowym, tzn. pomiędzy II a III etapem kształtowania się jego władz. Problemem było to, czy KSŚC w momencie jej pozostawienia będzie mogła zarządzać dwoma odrębnymi ustrojami szkolnymi na Śląsku Górnym i Cieszyńskim na podstawie różnych przepisów i ustaw szkolnych, czy też wykładnią dla prawa oświatowego będzie ustawa konstytucyjna z 15 lipca 1920 roku. Komisja Szkolna Śląska Cieszyńskiego złożyła propozycję, by unifikacja szkolnictwa przygotowana została przez nią samą. Pytania dotyczyły także problemu, czy wymienione kwestie znalazły jakieś rozwiązania kompetentnych organów Górnego Śląska bądź w MWRiOP. Obawy były uzasadnione, gdyż żadne z miarodajnych czynników na Śląsku Cieszyńskim, w tym TKRŚC i KSŚC, nie miały w tej sprawie konkretnych instrukcji. Brak informacji wprowadzał stan nerwowości w niemal każdą dziedzinę „życia” administracyjno-politycznego. Obawy dotyczyły przyszłości, w znacznej mierze ukształtowanego już systemu szkolnego, w wypadku likwidacji KSŚC. Mimo że oświata w myśl Statutu Organicznego podlegać miała władzom autonomicznego województwa, zażądano od MWRiOP określenia obszaru jego kompetencji na terenie autonomii śląskiej. Sprawą ważną dla KSŚC było w tym wypadku ustalenie zakresu jurysdykcji władz szkolnych III instancji. Wynikało to z troski, by ewentualne spory kompetencyjne z Ministerstwem nie wpłynęły negatywnie na proces organizacji naczelnej władzy szkolnej dla całości autonomicznego województwa śląskiego. W wypadku pozostawienia KSŚC jako urzędującej II instancji szkolnej poproszono o przeniesienie jej siedziby do Katowic, z racji konieczności współpracy tego organu z Tymczasową Radą Wojewódzką, wojewodą i różnymi fachowymi organami Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Wspomniane pismo Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w Cieszynie nie było jedynym jego działaniem podjętym w sprawach oświaty na Śląsku Cieszyńskim. Oprócz kwestii dotyczącej utrzymania władzy szkolnej w rękach KSŚC, skierowało ono do MWRiOP memoriał w celu wprowadzenia w Cieszyńskim ustaw państwowych z dnia 17 lutego 1922 roku *o zakładaniu, utrzymywaniu i budowie publicznych szkół powszechnych*⁴⁴. Niniejszy akt prawny zastąpić miał dawne rozporządzenia austriackie. W myśl reskryptu ministerialnego z dnia 2 maja 1922 roku, żądającego od KSŚC sprawozdania i wniosków, zwołała ona na dzień 18 maja konferencję, w której udział wzięli jej przedstawiciele: przewodniczący Ernest Farnik, wizytator szkół powszechnych Bogusław Heczko, referenci Jerzy Kubisz i Witold Orlewicz, reprezentacje rad szkolnych powiatowych, inspektorowie szkolni – Karol Buzek, Klemens Matusiak i Jakub Jung. W charakterze gościa, bez prawa głosu, zaproszono członka TKRŚC prof. ks. Eugeniusza Brzuskę. Na podstawie referatu Bo-

⁴³ AP Cieszyn, KSKC, sygn. 1, b. p. (*Pismo KSŚC do MWRiOP z dnia 8 maja 1922 r.*).

⁴⁴ DzURP 1922, nr 18, poz. 143 i 144.

gustawa Heczki i przeprowadzonej dyskusji podjęto jednogłośnie decyzję o potrzebie wprowadzenia rzeczonych ustaw na terenie Śląska Cieszyńskiego, aż do jednolitego uregulowania tych spraw przez Sejm Śląski. Akceptacja spowodowana była ciężkim położeniem finansowym gmin, nie mogących sprostać obciążeniom szkolnym. Za ich przyjęciem przemawiało także przystosowanie szkolnictwa cieszyńskiego do potrzeb oświaty w Rzeczypospolitej, usunięcie podwójnego ustawodawstwa szkolnego byłej monarchii habsburskiej (państwowego i krajowego⁴⁵), które wymagało ciągłych zmian i adaptacji do nowych warunków. Stanowiło to podstawę prawną do przeprowadzenia rozpoczętej już reorganizacji szkolnictwa wiejskiego i zrównania go ze szkolnictwem miejskim. Na mocy ustaw polskich uzyskiwano możliwość budowy nowych oraz przebudowy starych budynków szkolnych, bez względu na stan finansowy gmin. Życzeniem członków konferencji było, aby w rozporządzeniu wykonawczym do ustaw pozostawiono na Śląsku Cieszyńskim: szkołę ośmioklasową, zasadę koedukacyjności, szkoły wydziałowe męskie i żeńskie, ograniczenia co do mianowania nauczycielek, postanowienia o klasach równoległych i o zamykaniu szkół. Konferencja skierowała petycję do TKRŚĆ, by ta zgodziła się na wprowadzenie ustaw bądź, gdyby to leżało poza jej kompetencjami, by zgody udzieliła Tymczasowa Rada Wojewódzka⁴⁶.

Próby podejmowane przez KSŚC i PTPC w celu zachowania władzy szkolnej w rękach organów cieszyńskich w momencie połączenia z częścią górnośląską, a także działania zmierzające do unifikacji szkolnictwa cieszyńskiego z ustawodawstwem państwa polskiego zostały zahamowane na skutek ukonstytuowania się władz województwa śląskiego. Dnia 17 czerwca, na mocy rozporządzenia wojewody śląskiego Józefa Rymera „w przedmiocie ustroju władz administracyjnych i samorządowych na obszarze Województwa Śląskiego⁴⁷”, zgodnie ze Statutem Organicznym, władze administracyjne, skarbowe i szkolne Śląska Cieszyńskiego przeszły w stan likwidacji. Dnia 22 czerwca Wydział Prezydialny województwa śląskiego upoważnił Wydział Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego (WOP-UWŚI) do przeprowadzenia likwidacji Komisji Szkolnej Śląska Cieszyńskiego. Wszelkie działania w tej sprawie miały być rozpoczęte i zakończone w lipcu tego samego roku. W tym czasie wszystkie agendy szkolno-administracyjne KSŚC miały zostać połączone z Wydziałem Oświecenia Publicznego w miejscu jego urzędowania. Do Cieszyna 30 czerwca 1922 roku udał się przedstawiciel wojewódzkiego organu oświatowego w celu realizacji tych zamierzeń i przyjęcia ostatecznego terminu zlikwidowania działalności KSŚC. W trakcie trwania konferencji ustalono, że likwidacji dokona wojewoda na podstawie osobnego rozporządzenia wykonawczego, które ukaże się w gazecie urzędowej województwa śląskiego, a także w gazetach wychodzących na Śląsku Cie-

⁴⁵ Zob. J. Spyr a: *Główne kierunki rozwoju szkolnictwa...*, s. 192.

⁴⁶ AP Cieszyn, KSKC, sygn. 83, b. p. (*Pismo KSŚC do TKRŚĆ w sprawie ustawy o zakładaniu, utrzymywaniu i budowie publicznych szkół powszechnych z 20 maja 1922 r.*).

⁴⁷ „Dziennik Ustaw Śląskich” [dalej: Dz.U.Śl.] 1922, nr. 1 poz. 2, art. 2.

szyńskim. W osobnym piśmie przytoczona informacja miała zostać przekazana Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Komisję Szkolną Śląska Cieszyńskiego zobowiązano do dokładnego spisu wszelkich ruchomości i przedłożenia go odpowiednim czynnikom w województwie. Cały inwentarz przekazany miał być na rzecz WOP-UWŚI, który zobowiązał się do pokrycia wszelkich kosztów związanych z przeniesieniem. Przewodniczący KSŚC dr Ernest Farnik został zobligowany do bezzwłocznego uregulowania wszelkich rachunków z wierzycielami oraz uiszczenia zaległych wypłat. Zgodnie z postanowieniami końcowymi Statutu organizacyjnego tymczasowej administracji szkolnej Śląska Cieszyńskiego, członkowie KSŚC zażądali, by bez względu na przyszłe przydziały funkcji w województwie śląskim zostali, po przeniesieniu ich na Górny Śląsk, przydzieleni czasowo do Wydziału Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego w celu załatwienia wszystkich formalności związanych z zaprzestaniem działalności. Zgodnie z postanowieniami art. 2 ustawy konstytucyjnej z 15 lipca 1920 roku⁴⁸, który mówił o utrzymaniu dotychczasowych praw i rozporządzeń, o ile nie będą one zmienione treścią ustawy, wszystkie agendy szkolne podlegające do tej pory KSŚC przeszły na wojewodę. Tym samym uprawnienia przysługujące w okresie funkcjonowania monarchii habsburskiej Śląskiej Radzie Szkolnej Krajowej i Śląskiemu Wydziałowi Krajowemu w Opawie oraz czynności przekazane przez Ministerstwo i TKRŚC przeszły na kompetentne organa władz oświatowych województwa. Do Wydziału Oświecenia Publicznego zostali przydzieleni: jako wizytatorzy szkół średnich – Ernest Farnik (w 1923 roku sprawował funkcję p.o. naczelnika WOP-UWŚI⁴⁹), Bogusław Heczko, jako referenci – Jan Galicz, Bolesław Włodek, Witold Orlewicz, jako sekretarze – Albin Koczur, Antoni Gawłowski, Jan Kawalec, jako pomoc kancelaryjna – Maria Skulinówna oraz Stanisław Franek. Reszta członków KSŚC zatrudniona została w rachubie Wydziału Skarbowego, a także w miejscowych agendach szkolnych województwa. Część z nich powróciła na stanowiska piastowane przed wstąpieniem do służby w cieszyńskiej administracji szkolnej. Zgodnie z podjętymi na konferencji zobowiązaniami, działalność Komisji Szkolnej Śląska Cieszyńskiego ustała z dniem 15 lipca 1922 roku⁵⁰.

W chwili połączenia obu części Śląska w jedno województwo śląskie szkolnictwo cieszyńskie mogło służyć swym doświadczeniem i wiedzą w trakcie organizacji polskiego szkolnictwa na Górnym Śląsku, które nie miało podobnych doświadczeń z racji uwarunkowań historycznych. Służyć temu miały: wykształcone polskie kadry pedagogiczne, rozwinięta na Śląsku Cieszyńskim świadomość narodowa (wyniesiona już z czasów monarchii), a także bagaż czteroletnich, samodzielnych do-

⁴⁸ DzURP 1920, nr 73, poz. 497, p. 2.

⁴⁹ A. Gli m o s - N a d g ó r s k a: *Polskie szkolnictwo powszechne województwa śląskiego (1922–1939)*. Katowice 2000, s. 34.

⁵⁰ AP Cieszyn, KSKC, sygn. 2 (*Sprawozdanie z podróży urzędowej do Cieszyna, odbytej w dniach 30 VI i 1 VII 1922 r. i wnioski w sprawie likwidacji Komisji Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego*).

świadczeń w zarządzie oświaty. Proces ten wymagał jednak wielu wysiłków z powodu utrudnień, jakie postawiła przed szkolnictwem górnośląskim konwencja genewska z 15 maja 1922 roku. Jej postanowienia, zawarte w części trzeciej, dotyczące placówek oświatowych wszelkich typów (prywatnych, powszechnych, zawodowych, średnich i wyższych) komplikowały procesy zmierzające do unifikacji oświaty śląskiej. Choć konwencja gwarantowała równość praw społeczności niemieckiej i polskiej, praktyka często jednak odbiegła od teoretycznych założeń⁵¹.

Polskie szkolnictwo w części cieszyńskiej, wchodzące w skład województwa śląskiego w formie już ukształtowanej, stanęło przed kolejnym etapem unifikacji z ogólnopolskim systemem oświatowym – tym razem przez województwo. Stan ten osiągnięto jednak dopiero w momencie wprowadzenia przez wojewodę śląskiego Michała Grażyńskiego, wbrew woli Sejmu Śląskiego, ogólnopolskiej ustawy o szkolnictwie z marca 1932 roku⁵².

⁵¹ W. Dąbrowski: *Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską...*, s. 113; L. Ręgorowicz, M. Dworzański, M. Tułacz: *Województwo Śląskie 1918–1928. Rozwój administracji samorządowej województwa śląskiego w zarysie*. Katowice 1929, s. 28; M.W. Wanatowicz: *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918–1945*. Katowice 1994, s. 39.

⁵² A. Glimos-Nadgórska: *Polskie szkolnictwo powszechne...*, s. 34.

Miłosz Skrzypek

Organization and legal foundations of the functioning of the Polish education in Cieszyn Silesia between 1920 and 1922

Summary

The act of taking jurisdiction over the schools of Cieszyn Silesia by the Republic of Poland in 1918 was one of the fastest and most energetic steps of the Polish authorities in this area.

Its origin dates back to the period of the Habsbourg's monarchy. In 1918, when it fell apart, The National Council of Cieszyn Duchy, the first representative of the Polish ruling in this area, had to adjust to this new political situation, at the same time, being forced to make use of the Austrian formal and legal solutions, as well as its own directives, in agreement with directives of central authorities of the restored Polish state. The actions, taken by it in the educational field, had a direct influence on its character and development of educational institutions in the period under investigation. The fact that Zygmunt Żurawski took over the ruling on behalf of the Polish government in 1920, also implied changes in the education management. These manifested themselves, above all, in gathering professionals, vital to the formation and, at the same time, polonization of education – in accordance with the needs of the Polish state.

The article pays a special emphasis on the organization and legal foundations of the functioning of education. Also, actions connected with preparation of professional teachers, essential to the organization of this sphere of the Polish public life in the Silesian Voivodship. It mainly referred to the Upper Silesia, devoid of, because of its historical conditions, the opportunity to

have its education. As was hinted at above, education had to be adjusted to the needs of the Polish state starting from 1922. One of the most significant roles played teachers recruiting from Cieszyn Silesia.

Miłosz Skrzypek

Die Organisation und die Rechtsgrundlagen des polnischen Schulwesens in Teschener Schlesien in den Jahren 1920–1922

Zusammenfassung

Im Jahre 1918 ist das Schulwesen des Teschener Schlesiens unter die Zuständigkeit der Volksrepublik Polen gefallen und es war eine der schnellsten und entschlossensten Schritte der polnischen Gewalt auf dem Gebiet.

Seine Genese reicht bis in Habsburger Monarchie zurück. Als 1918 die Monarchie zerfallen worden ist, musste sich der Nationalrat des Teschener Fürstentums, als der erste Vertreter der polnischen Macht auf dem Gebiet, an das neue politische Situation anpassen und dabei österreichische formellrechtliche Regelung, als auch eigene nach Anordnungen der Zentralbehörde des wiedergeborenen polnischen Staates gerichtete Verordnungen nutzen. Die Tätigkeit des Rates im Schulwesenbereich hat den Charakter und die Entwicklung der damaligen Schulen direkt beeinflusst. Als 1920 Zygmunt Żurawski im Namen der polnischen Regierung an die Macht gekommen ist, wurden weitere Änderungen innerhalb des Bildungswesensverwaltens beobachtet. Sie beruhten vor allem darauf, dass man einen gut ausgebildeten Schulkader zu erwerben versuchte, der das Schulwesen entwickeln und nach dem Bedarf des polnischen Staates polonisieren wird.

In dem Artikel werden die Organisation und die Rechtsgrundlagen des Schulwesens besonders hervorgehoben. Man hat auch die Vorbereitung der Lehrer an die Schulwesenveranstaltung im schlesischen Woiwodschaft besprochen, und besonders in seinem Oberschlesischen Teil, der wegen seiner Geschichte über kein polnisches Bildungswesen verfügte. Wie schon oben erwähnt, muss das Schulwesen seit der Hälfte 1922 an Bedürfnisse Polens angepasst werden. Wesentliche Rolle haben dabei die aus Teschener Schlesien stammenden Pädagogen gespielt.

ANNA GLIMOS-NADGÓRSKA

Niemieckie dziedzictwo kulturowe a elementy prawa niemieckiego obowiązujące w szkolnictwie powszechnym międzywojennego województwa śląskiego

Dnia 5 IX 1922 roku dzieci i młodzież województwa śląskiego rozpoczęły naukę w różnego typu szkołach w pierwszym tzw. polskim roku szkolnym. Na przygotowanie do pracy tych placówek – często zniszczonych w toku działań wojennych, walk powstańczych i przez uchodźców – śląskie władze oświatowe i poszczególne gminy nie miały zbyt wiele czasu. Autonomiczny charakter województwa, a także przyłączenie części Górnego Śląska do Polski dopiero w połowie 1922 roku sprawiły, że nie wszystkie problemy zdołano uporządkować zgodnie z obowiązującym prawem śląskim i ogólnopolskim. Dla zachowania ciągłości oraz prawidłowego funkcjonowania polskiego szkolnictwa przyjęto więc zasadę, że obowiązujące pozostają przede wszystkim polskie przepisy prawa, ale tam, gdzie ustawy, rozporządzenia czy normy niemieckie nie zostały zastąpione ustawodawstwem polskim, nadal respektowane będą postanowienia prawne byłego państwa niemieckiego.

Geneza funkcjonowania przepisów prawa niemieckiego w różnych sferach życia autonomicznego, ale przecież polskiego województwa śląskiego wynikała przede wszystkim z długiego okresu przynależności tego terenu do państwa niemieckiego, lecz także z:

1) krótkiego czasu i pośpiechu w stanowieniu prawa polskiego, mającego zastąpić ustępujące prawo pruskie;

2) przyzwyczajenia miejscowego społeczeństwa do norm ustanowionych co prawda przez Niemców, ale odpowiadających mu pod wieloma względami również w czasach polskich;

3) swoistej interpretacji przez społeczność gómośląską niektórych przepisów pruskich – pomagającej jej w zwartej grupie, jednolitej pod względem wyznaniowym, przetrwać ciężki okres przynależności do państwa niemieckiego – którą ta przyjęła również po 1922 roku;

4) spłotu wielu czynników wynikających z polityki władz polskich wobec Górnolazaków, którzy nie otrzymawszy tego, czego oczekiwali od Polski, chcieli za-trzymać elementy z przeszłości, traktując je jako własne, tzn. śląskie, a sprzeciwiali się przyjmowaniu polskich przepisów prawa.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa niemieckiego funkcjonowały między innymi deputacje szkolne i tzw. organistówki. Jego elementy akceptowano natomiast w postanowieniach dotyczących: niektórych problemów pragmatyki i uposażenia nauczycieli, tzw. katolickiego oblicza szkół górnośląskich, stosowania przez nauczycielstwo kar cielesnych, obowiązku szkolnego (od 6 roku życia) i organizowania szkół 8-klasowych oraz 4-godzinnego tygodniowego wymiaru nauki religii.

Władze polskie, przejmując założenia dotyczące deputacji szkolnych, dostrzegły w nich ważny czynnik w organizacji polskiej administracji szkolnej najniższego szczebla, choć o charakterze opiniodawczo-doradczym, ale akceptowanym przez miejscową społeczność¹. Znana jest ich działalność w niektórych miastach czy gminach, np. w Królewskiej Hucie czy Hajdukach Wielkich². W skład tych ciał wchodził – tak jak w czasach pruskich – przedstawiciele społeczności miejskiej bądź wiejskiej, cieszący się jej zaufaniem i mający właściwą pozycję społeczną. Prezentowali władzom miast czy gmin dezyderaty dotyczące różnych problemów związanych z aktualną sytuacją oraz pracą szkół, organizacją i urzędzeniem nowych placówek. Zna-ne były uchwały Deputacji Szkolnej Królewskiej Huty z 1931 roku o potrzebie orga-nizacji pracy szkół o tzw. czystych systemach (czyli oddzielnie męskich i żeńskich)³, z 1932 roku o nadaniu szkołom imion patronów⁴, z 1934 roku o organizacji nowych szkół⁵, z 1931 roku o wykluczeniu kierownika Szkoły XIII z grona samej Deputacji za działania odmienne od wytyczonych przez władze oświatowe (był on przeciwny temu, by szkoła otrzymała imię J. Piłsudskiego)⁶ oraz z 1937 roku o potrzebie zor-ganizowania w Chorzowie szkoły ewangelickiej dla uczniów tego wyznania z całego powiatu świętochłowickiego i Chorzowa⁷.

¹ Deputacja Szkolna w Świętochłowicach. Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: APK], Gmina Świętochłowice, sygn. 69; Podania związków szkolnych do Wydziału Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego [WOP UW Śl]. Ibidem. Inspektorat Szkolny Tamowskie Góry, sygn. 1, k. 39–50; J. Mizgalski: *Samorządność oświatowa Drugiej Rzeczypospolitej. W: Wybrane problemy polskiej oświaty i pedagogiki. Materiały z konferencji naukowej*. Częstochowa 1992, s. 125.

² Por. A. P o b ó g - R u t k o w s k i: *Historia miasta Królewskiej Huty*. Królewska Huta 1927, s. 142.

³ Pismo WOP UWŚl do Powiatowego Urzędu Szkolnego I w Królewskiej Hucie z 9 VII 1931 roku. APK, Akta Miasta Chorzowa [dalej: AMCh], sygn. 1685, k. 114.

⁴ Protokół z obrad Deputacji Szkolnej Królewskiej Huty z 23 IX 1932 roku w sprawie nadania szkołom królewscohuckim imion patronów. Ibidem, sygn. 1671, k. 482.

⁵ Wykaz organizacji szkół w 1934 roku. Ibidem, sygn. 1685, k. 140.

⁶ Postępowanie w sprawie Adama Chadalskiego i Franciszka Karpińskiego zawarto w dokumentach Deputacji Szkolnej: APK, AMCh, sygn. 1672, k. 266, 323.

⁷ Por.: APK, AMCh, sygn. 98, k. 42–44.

Deputacje szkolne jako organy z czasów pruskich przeniesione do polskiej szkoły były społecznie akceptowane i odgrywały ważną rolę w integrowaniu zróżnicowanych interesów różnych ugrupowań wchodzących w skład władz poszczególnych miast i gmin, mających istotny wpływ na funkcjonowanie szkół powszechnych⁸. Ich znaczenie po 1937 roku władze polskie szanowały, jednak zmierzały do tego, by zastąpić je organami polskimi, tj. radami rodzicielskimi. Te jednak na gruncie śląskim rozwijały się powoli i nie zdołały zastąpić starych, o pruskim rodowodzie deputacji szkolnych⁹, które funkcjonując po 1937 roku zgodnie z polskimi przepisami prawnymi, nadal były pomocne w integracji miejscowego społeczeństwa oraz w realizacji postulatów i zaleceń śląskich władz oświatowych. Można więc w ich działalności dostrzec niemieckie dziedzictwo kulturowe służące polskiej sprawie.

Wiele przepisów prawa niemieckiego zachowało się w przepisach dotyczących uposażenia nauczycielstwa województwa śląskiego. I tak nauczycielom pracującym w części górnos Śląskiej województwa – na podstawie ustawy Sejmu Śląskiego (SŚl) z 22 XII 1922 roku¹⁰ – przyznano uposażenie nie według założeń ogólnopolskiej ustawy z 13 VII 1920 roku, lecz zgodnie z przepisami niemieckimi z 17 XII 1920 roku, choć dostosowanymi do warunków polskich. Przyjęto zasadę ustalenia stosunku niemieckich grup poborów do polskich stopni służbowych, z zastrzeżeniem, że ci nauczyciele, którzy podjęli pracę w polskim szkolnictwie, nie mogli zostać zaszeregowani niżej niż byli według ustawodawstwa niemieckiego. Ponieważ nie mieli stosownych kwalifikacji, nie mogli domagać się wyższego stopnia od tego, który mieli przed 1922 rokiem¹¹. Także po ujednoliceniu poborów kadry pedagogicznej całego województwa (ustawą SŚl z 21 I 1924 roku) przyjęto założenie, że nauczycielstwo górnos Śląskie otrzymało przysługujący mu stopień i grupę polską lub to zaszerogowanie – jeśli było korzystniejsze – które wynikało z niemieckiej ustawy uposażeniowej z 17 XII 1920 roku¹².

⁸ Materiały z konferencji ks. bp. S. Adamskiego odbytej z wojewodą M. Grażyńskim 25 II 1932 roku. Archiwum Archidiecezji Katowickiej, Kancelaria Biskupa Adamskiego [dalej: AAK, KBA], sygn. 96, k. 16. Por.: E. Noszczyński: *Szkolnictwo mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku w świetle polskiego prawa traktatowego*. Katowice 1937; P. Kowolik: *Organizacja administracji szkolnej i nadzoru pedagogicznego na Śląsku w latach 1918–1939*. Kielce 1992, s. 40.

⁹ Funkcjonowanie rad rodzicielskich. APK, Inspektorat Szkolny Katowice, sygn. 169, k. 24–29; sygn. 173. Por.: K. Jakubiak: *Współdziałanie rodziny i szkoły w pedagogice II Rzeczypospolitej*. Bydgoszcz 1997.

¹⁰ „Dziennik Ustaw Śląskich” [DzUŚl] 1923, nr 2, poz. 3; nr 8, poz. 50; nr 14, poz. 95.

¹¹ Pismo Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [dalej: MWRiOP] z 18 IV 1924 roku, będące odpowiedzią na pismo wystosowane do tegoż dnia 29 III 1924 roku przez wojewodę śląskiego. APK, Urząd Wojewódzki Śląski – Wydział Oświecenia Publicznego [dalej: UWŚl-OP], sygn. 704, bez pag.

¹² Niemiecka ustawa uposażeniowa z 17 XII 1920 roku wraz z ustawą niemiecką z 7 X 1920 roku uzupełniały pruską ustawę z 28 VII 1906 roku. Por. przyp. 20 i art. 15 ustawy Sejmu RP z 9 X 1923 roku. „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” [dalej: DzURP] 1923, nr 116, poz. 924 i „Dziennik Urzędowy WOP UWŚl” [dalej: Dz.Urz. WOP] 1924, nr 5, poz. 75.

Niektóre przepisy prawa niemieckiego respektowane były jeszcze w ustawodawstwie uposażeniowym na początku lat trzydziestych, z uwagi na to, że prawo polskie inaczej, tzn. mniej korzystnie dla nauczycielstwa niż niemiecka ustawa uposażeniowa z 17 XII 1920 roku, regulowało kwestię stanu zawodowego¹³. Dopiero na podstawie ustawy SŚl z 10 III 1933 roku, zaliczającej nauczycielom części górnośląskiej ciągłość pracy od 1 I 1920 roku¹⁴, wyeliminowano możliwość wyboru tzw. lepszej ustawy, którą było prawo ustanowione przez władze państwa niemieckiego.

Te pozostałości niemieckiego ustawodawstwa uposażeniowego, a także przepisów pragmatycznych dotyczących składki emerytalnej i opłaty za mieszkania stanowiły podstawę do wysyłania przez tę grupę zawodową memoriałów i petycji do różnych gremiów, głównie zaś do SŚl. Nauczyciele polscy domagali się respektowania niemieckich postanowień prawnych, bo były dla nich korzystniejsze pod względem finansowym, a przyznawane mogły być im ze względu na założenia autonomii. Te sporne zapisy dotyczyły głównie osób, które rozpoczynały pracę w najtrudniejszym, organizacyjnym okresie funkcjonowania szkolnictwa śląskiego, a na początku lat trzydziestych zaczęły przechodzić na emeryturę. Władze polskie, chcąc podkreślić ich trud i zasługi, a jednocześnie wykazać właściwy stosunek do kadry pedagogicznej, poszły na ustępstwa i w ustalaniu świadczeń emerytalnych uznały normy niemieckie¹⁵. Jednak wobec pozostałych osób, które rozpoczęły pracę po 1922 roku, stosowały polskie przepisy prawa uposażeniowego.

Podobnie jak omówione zagadnienie potraktować należy przyjęcie w śląskim prawie pragmatycznym (ustawa SŚl z 19 X 1927 roku¹⁶) zapisu o zachowaniu przez nauczycieli województwa śląskiego niektórych tytułów, głównie rektora i konrektora, ustanowionych i nadanych im w czasach pruskich. Obowiązywał on jednak do kwietnia 1938 roku, kiedy to ustawą Sejmu RP z 9 IV 1938 roku zniesiono tzw. odrębności śląskie¹⁷. Natomiast zaliczenie na początku lat dwudziestych nauczycielek śląskich uczących robót kobiecych do grupy nauczycieli technicznych, czyli do grupy, która obowiązywała w prawie pruskim, spowodowało, że osoby te – a były nimi w województwie wyłącznie kobiety – pominięto w ustawodawstwie śląskim, bo – jak później uzasadniano – takiej grupy w polskim prawie, które stanowiło podstawę

¹³ Por. DzUŚl 1923, nr 12, poz. 21. Por. A. Smołałski: *Uposażenie nauczycieli w Polsce. Zarys historyczny do 1939 roku*. Opole 1990, s. 94.

¹⁴ DzUŚl 1933, nr 12, poz. 21; Sprawozdanie Oddziału II Personalnego WOP UWŚl. APK, UWŚl-OP, sygn. 651, k. 18–19.

¹⁵ Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Śląskiego [dalej: Spraw. Sten. SŚl]. 22. posiedzenie III SŚl z 15 IV 1932, łam 10–11; Memoriały skierowane przez nauczycielstwo 4 III 1927 roku do wojewody śląskiego. APK, UWŚl – Wydział Prezydialny, sygn. 133, k. 54–58. Por. A. Glińs-Nadgórska: *Uposażenie nauczycieli województwa śląskiego (1922–1939)*. W: „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”. T. 25. Katowice 2001, s. 129–142.

¹⁶ DzUŚl 1927, nr 22, poz. 40. Tekst ustawy w: Dz.Urz.WOP 1927 nr 12, poz. 177; 1928, dodatek do nr 7/8, poz. 133.

¹⁷ DzURP 1938, nr 27, poz. 243 i „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego – Dział Administracji Szkolnej” [dalej: Gaz.Urz.-DAS] 1938, nr 4, poz. 83.

do ich określenia, nie było¹⁸. Status prawny i uposażenie tej grupy nauczycieli śląskich uregulowano więc dopiero przepisami prawa polskiego z 28 X 1933 roku dotyczącymi ogółu nauczycieli¹⁹.

W zachowanych niektórych przepisach uposażeniowych i pragmatycznych ustawodawstwa byłego państwa niemieckiego nie można dostrzec niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Nie można zaliczyć ich do elementów sprzyjających integracji. Prawo niemieckie było korzystniejsze, dlatego część polskiego nauczycielstwa domagała się respektowania jego wykładni przy załatwianiu własnych problemów.

Najbardziej kontrowersyjnymi elementami prawa byłego państwa zaborczego, funkcjonującymi formalnie do 1937 roku, a faktycznie do 1939 roku, pozostawały niektóre paragrafy pruskiej ustawy z 28 lipca 1906 roku, dotyczącej wyłącznie zakładania i utrzymywania szkół powszechnych²⁰. Obowiązywały one w części górnośląskiej województwa z uwagi na nieprzyjęcie na tym terenie ustawy Sejmu RP z 17 II 1922 roku o organizowaniu i finansowaniu szkół najniższego szczebla²¹ (bo ta odzyskana później część Górnego Śląska nie wchodziła wtedy w skład państwa polskiego). Inne postanowienia ustawy z 1906 roku (między innymi o mianowaniu nauczycieli) zostały zawieszone (rozporządzeniem wojewody z 16 VIII 1922 roku), a przyznane wojewodzie prawo mianowania potwierdzono ustawą SŚl z 9 I 1923 roku²² i rozporządzeniem prezydenta z 21 IX 1932 roku²³.

Potrzeby respektowania przepisów pruskich w zakresie organizowania tego typu szkół nikt nie negował, tym bardziej że także według prawa polskiego z 1922 roku obowiązek organizowania i finansowania szkół najniższego szczebla złożono na barki poszczególnych gmin. Można więc uznać, że niektóre postanowienia pruskie dotyczące tej kwestii stanowiły podstawę czy pierwowzór podczas tworzenia polskich norm prawa oświatowego. Natomiast kontrowersje dotyczyły głównie interpretacji tegoż zapisu przez miejscową społeczność i różne gremia ją popierające. Górnoszlązacy uważali, że zachowane paragrafy ustawy z 1906 roku jednoznacznie określały oblicze ideowe zakładanych przez władze pruskie szkół, tzn. że pozostają one pla-

¹⁸ Spraw. Sten. SŚl, 84 i 92 posiedzenie I SŚl z 27 III i 27 V 1924, łam 9 i 1.

¹⁹ DzURP 1933, nr 102, poz. 78 i Gaz.Urz.-DAS 1934, nr 2/1, poz. 3. Por. A. Glimos-Nadgórska: *Prawa i obowiązki nauczycieli szkół powszechnych województwa śląskiego (Pragmatyka nauczycielska 1922–1939). Wieki stare i nowe* T. 2. Red. I. Panic, M.W. Wanatowicz. Katowice 2001, s. 156–172.

²⁰ *Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych z 28 VII 1906 roku*. Przetłumaczył i uwagami zaopatrzył E. Gruska. Katowice [b.r.w.] (około 1930) („Gesetzsammlung für die Königlichen Preussischen Staaten“ 1906, Nr. 35, s. 335–264).

²¹ Ustawa Sejmu RP z 17 II 1922 roku o zakładaniu i utrzymywaniu szkół publicznych. DzURP 1922, nr 18, poz. 143 wydana została wtedy, gdy część górnośląska nie wchodziła jeszcze w skład państwa polskiego.

²² DzUŚl 1922, nr 17, poz. 51; 1923, nr 1, poz. 33; List Kurii śląskiej z 17 XI 1927 roku APK, UWŚl – Wydział Prezydialny, sygn. 121, k. 78–80.

²³ Ogłoszone zostało w brzmieniu obwieszczenia ministra z 9 XI 1932 roku. DzURP 1932, nr 91, poz. 773; nr 104, poz. 873 i Gaz.Urz.-DAS 1932, nr 39/7, poz. 109.

cówkami katolickimi, i że takie katolickie oblicze mają nadal, tj. po przyłączeniu części Śląska do Polski²⁴. Tymczasem zgodnie z prawem polskim – głównie zaś z postanowieniami Konstytucji 1921 roku, obowiązującej mimo przyznanej temu obszarowi autonomii – szkoły miały charakter symultanny (mieszany), chociaż Kościół rzymskokatolicki odgrywał w nich istotną rolę. Ta więc charakterystyczna dla okresu niewoli narodowej interpretacja przepisów pruskich, które obowiązywały nadal po 1922 roku, przeniesiona na okres niepodległego bytu państwa polskiego dała podstawy do sporu przybierającego nieraz charakter walki o oblicze ideowe szkolnictwa gómośląskiego²⁵.

W tym przypadku wskazane pozostałości prawa niemieckiego uznać należy za czynnik dezintegrujący, niepożądany dla tego obszaru; za zarzewie konfliktów o charakter ideowy szkolnictwa gómośląskiego toczonych na linii władze województwa – Kościół oraz nauczycielstwo – duchowieństwo. Rozpatrując ten problem, należy jednak podkreślić, że Gómoślązacy przywiązani do Kościoła i religii również po 1922 roku wybierali te elementy czy zasady, którymi kierowali się i żyli w minionym okresie. Po przyłączeniu odzyskanej części Górnego Śląska do Polski, gdy obraz rzeczywistości stawał się odmienny od założonych bądź wymarzonych oczekiwań Gómoślązaków, wybierali oni i chcieli zachować to, z czym obcowali przez lata niewoli narodowej²⁶. Nie zważali na to, że są to elementy prawa ustanowionego przez zaborcę. Uznali bowiem, że skoro Polska nie dała im warunków do tego, by zachować swe zwyczaje i prawa, sami powinni się o nie upomnieć, uznawać je i stosować w życiu. Dlatego też, rozważając problem tzw. katolickiego oblicza szkół gómośląskich, możemy mówić o sile i znaczeniu swoistego śląskiego dziedzictwa kulturowego tworzonych na podstawie walki z elementami niemieckimi.

W szkolnictwie województwa śląskiego obowiązywały też stare pruskie przepisy prawa, dające nauczycielowi możliwość stosowania kar cielesnych²⁷. Władze polskie nie zanegowały ich, chociaż starały się ograniczać ich stosowanie²⁸, między innymi ze względu na przyjęcie nowych założeń wynikających z badań prowadzonych przez pedagogów i psychologów. Czyniły to również ze względu na skargi rodzi-

²⁴ A. Glimos-Nadgórska: *Polskie szkolnictwo powszechne województwa śląskiego (1922–1939)*. Katowice 2000, s. 114–117.

²⁵ Ibidem, rozdz. 6.2–6.4.

²⁶ Por.: E. Kopeć: „My” i „oni” (1918–1939) na polskim Śląsku. Katowice 1986; Idem: *Poludniowo-zachodnie kresy Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939. Społeczne warunki integracji*. Katowice 1981; *Z problemów integracji i unifikacji II Rzeczypospolitej*. Red. J. Chlebowski. Katowice 1980; „Swoi” i „Obcy” na Górnym Śląsku. *Z problematyki stosunków etnicznych*. Red. K. Wódz. Katowice 1993; E. Szramek: *Śląsk jako problem socjologiczny*. Katowice 1934; *Ziemie śląskie w granicach II Rzeczypospolitej. Procesy integracyjne*. Red. F. Serafin. Katowice 1985.

²⁷ Por.: Sprawozdania z wizytacji szkół: w Kończycach w 1926 roku, w Rybniku w 1925 roku, w Chropaczowie w 1928 roku. APK, UWŚI-OP, sygn. 746.

²⁸ Pismo naczelnika WOP UWŚI. E. Farnika z 20 II 1924 roku do Powiatowych Urzędów Szkolnych. Dz.Urz.WOP 1924, nr 6, poz. 96.

ców, którym nie podobał się sposób wymierzania kar przez polskich nauczycieli, a nie sam fakt ich stosowania. W społeczności gómośląskiej funkcjonował stereotyp: skoro nauczyciel bił dziadka, karał ojca, to ma też prawo stosować karę wobec syna tego ostatniego. Dlatego w skargach Gómoślązacy nie domagali się zniesienia kar, ale podkreślali, że nauczyciele polscy biją „mocniej” i karają dzieci „ostrzej” niż bywało za czasów pruskich²⁹.

W tym wypadku pozostałości prawa pruskiego uderzały w polską szkołę i polskiego nauczyciela, a nawet w polską rację stanu. Zgodnie z opiniami Gómoślązaków, które cytowały zwłaszcza różne organizacje mniejszości niemieckiej, źli byli wymierzający uczniom kary cielesne, czyli polscy nauczyciele, a nie stare niemieckie przepisy dające im takie prawa. Te ostatnie więc zaliczyć należy do czynników utrudniających integrację tego regionu z pozostałym obszarem państwa polskiego, uznać za elementy niepożądane, choć nadal funkcjonujące w polskiej szkole. (Należy zaznaczyć, że kary cielesne w szkołach zostały zniesione przez wojewodę dopiero w 1932 roku.)

W szkole gómośląskiej uczniowie rozpoczynali naukę od 6. roku życia i wypełniali 8-letni obowiązek szkolny, zgodnie z zasadami prawa pruskiego, obowiązującymi na tym terenie również po 1922 roku. Pierwszy z tych elementów został potwierdzony rozporządzeniem wojewody z 26 X 1923 roku³⁰. Jednakże funkcjonowania klas VIII do 1928 roku nie potwierdził żaden polski dokument, także z tego względu, że nie były one organizowane w każdej szkole. Dyskusje prowadzone przez różne gremia na temat dojrzałości psychicznej dziecka 6-letniego³¹ zostały przerwane w 1933 roku, gdy wojewoda śląski swym rozporządzeniem rozciągnął na teren województwa moc prawną zarządzenia ministra z 23 III 1933 roku, dotyczącego rozpoczynania nauki w województwie śląskim przez dzieci 7-letnie. Nie zabronił jednak w ściśle określonych wypadkach, by do I klasy wstępowały też 6-latki³².

Istnienie klas VIII, a zatem szkół 8-letnich, potwierdzono oficjalnie dopiero w 1928 roku, a później w 1936 roku, wydając rozkład godzin i program nauki obowiązujący uczniów tej klasy³³. Śląskie władze oświatowe dążące do pełnej unifikacji szkolnictwa województwa z normami ogólnopolskimi (tj. z ustawą z 11 III 1932 roku) uznały, że problem klas VIII zostanie w naturalny sposób rozwiązany w roku 1939/1940,

²⁹ Protokół z konferencji kierowników szkół Powiatowego Urzędu Szkolnego [dalej: PUS] Katowice IV z 14 II 1930 roku pod kierunkiem inspektora J. Dworaczka; Protokół z konferencji kierowników szkół PUS Katowice II pod kierunkiem inspektora T. Skrzypka. APK, Inspektorat Szkolny Katowicki [dalej: Insp. Szk. Kat.], sygn. 177, k. 33; sygn. 166, k. 57.

³⁰ Dz.Urz.WOP 1923, nr 3, poz. 48; 1926, nr 3, poz. 41.

³¹ Por. m.in.: *Od 6 czy 7 lat? Głosy dyskusyjne*. „Ogniskowiec” 1930, nr 16, s. 4–5.

³² DzURP 1932, nr 38, poz. 389 i Gaz.Urz.-DAS 1933, nr 11/3, poz. 25.

³³ Okólnik WOP UWŚI nr 79 z 31 VII 1928 roku dotyczący nauki w VIII oddziale szkoły powszechnej. Dz.Urz.WOP 1928, nr 7/8, poz. 147; Zarządzenie wojewody śląskiego z 12 X 1936 roku w sprawie wprowadzenia w życie tymczasowego programu nauki w klasie VIII. Gaz.Urz.-DAS 1936, nr 11, poz. 229.

w toku wprowadzania założeń reformy jędrzejewiczowskiej³⁴. W tym przypadku niezakwestionowane prawo pruskie, po kilku latach potwierdzone polskim zapisem, próbowano zastąpić prawem ogólnopolskim. Jednakże tradycjonalizm społeczności górnośląskiej, wspierany przez różne polskie kręgi przeciwnie unifikacji i integracji województwa z Rzeczpospolitą, a także dążenia wojewody do realizacji innych celów spowodowały, że między innymi właśnie szkołę 8-klasową utrzymano do 1939 roku, a nawet zaliczono do grupy tzw. odrębności śląskich³⁵.

W funkcjonowaniu szkół 8-klasowych oraz w rozpoczynaniu nauki szkolnej od 6. roku życia dostrzec należy tak chronione przez Górnoślązaków odrębności śląskie, które jednak utrudniały władzom proces integracji. W tym przypadku – tak jak w przypadku wcześniej rozpatrywanych kwestii – możemy mówić o silnym tradycjonalizmie śląskim, mającym określoną genezę w czasach pruskich, ale opartym na niemieckim dziedzictwie kulturowym oraz dążeniach społeczności do zachowania jego elementów także po wejściu w skład państwa polskiego.

Równie silne było przywiązanie Górnoślązaków do 4-godzinnego tygodniowego wymiaru nauki religii, obowiązującego przed i po 1922 roku³⁶. Fakt ten uznaje się zazwyczaj za wynik szczególnej łączności mieszkańców Górnego Śląska z Kościołem i religią. Rzadko natomiast podaje się, że w przepisach ustanowionych w czasach pruskich władze przyjęły tak wysoki wymiar godzin nauki religii, by ograniczyć czas nauki i treści innych przedmiotów. Nikt nie negował natomiast, że na lekcjach nauki o Bogu prowadzonych w języku polskim dzieci, odmawiając pacierz i inne modlitwy, też uczyły się mówić po polsku, co było szczególnie ważne ze względu na to, że w domu posługiwały się wyłącznie gwarą śląską.

Zmniejszenia o połowę wymiaru godzin nauki religii – czyli przyjęcia pod tym względem norm ogólnopolskich – domagała się w połowie lat dwudziestych część tzw. napływowego nauczycielstwa, zrzeszona w szeregach SPNSP. Swoją wniosek argumentowała tym, że w klasach V–VIII wymiar dla religii był równy czasowi przeznaczonemu na naukę języka polskiego³⁷. Projekt ten spotkał się z oburzeniem Górnoślązaków, hierarchów diecezji śląskiej oraz części nauczycielstwa³⁸. Ci ostatni,

³⁴ *Trudności, jakie napotyka kierownik w swej pracy w szkole*. Referat wygłoszony 8 X 1937 roku na konferencji kierowników szkół. APK, Insp. Szk. Kat., sygn. 204, k. 31.

³⁵ Por.: F. Ma r o Ń: *Dzieje i ustrój biskupstwa wrocławskiego w ostatnim ćwierćwieczu przed rozdzieleniem obszaru obecnej diecezji katowickiej*. W: „Śląskie Studia Teologiczno-Historyczne”. T. 11. Katowice 1978, s. 195–96.

³⁶ Instrukcja z 21 VIII 1922 roku wojewody J. Rymera w sprawie rozkładu nauczania w części górnośląskiej. „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego” 1922, nr 11, s. 109 i Dz.Urz.WOP 1923, nr 1, poz. 19. Por. A. G l i m o s - N a d g ó r s k a: *Rozkłady godzin i treści programowe realizowane w polskim szkolnictwie powszechnym województwa śląskiego w latach 1922–1939*. W: *Edukacja historyczna a współczesność*. Red. B. K u b i s. Opole 2003, s. 231–248.

³⁷ J. S y s k a: *Z walki o Śląsk i szkołę powszechną*. Katowice 1975, s. 86.

³⁸ Sprawozdanie z Walnego Zjazdu ZPNSP w województwie śląskim z 4 VI 1924 roku. Archiwum Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie 1905–1939, sygn. 183. Por. J. D z i -

prowadząc walkę o tzw. katolickie oblicze szkoły gómośląskiej, uznawali go za szczególnie ważny. W latach trzydziestych jakiejkolwiek propozycje wysuwane w tej kwestii, zarówno do władz śląskich, jak i władz centralnych, były od razu odrzucane. Opatrywano je stwierdzeniem: „[...] co do religii sprawa jest drażliwa i nie należy jej poruszać”³⁹.

O połowę wyższy niż w pozostałych szkołach RP tygodniowy wymiar godzin nauki religii trudno uznać za czynnik stojący na przeszkodzie integracji ziemi śląskiej z Macierzą. Nie można jednak twierdzić, iż sprzyjał on tym działaniom. Przyjęcie i pozostawienie go wynikało jakby z naturalnych potrzeb miejscowej ludności, która – jak już wspomniano – odpowiadające jej niektóre wzorce i elementy z czasów pruskich przenosiła na okres niepodległego bytu państwa polskiego. Chciała, by Polska i Polacy zaakceptowali to, co dla niej było szczególnie ważne, bo sprawdzone w trudnych latach walki o zachowanie polskości. Dla władz sanacyjnych – tak w Warszawie, jak i w Katowicach – ważniejszym problemem pozostawało wprowadzenie do szkolnictwa śląskiego ogólnopolskich postanowień ustawy z 11 marca 1932 roku, dotyczących organizacji i struktury szkolnictwa, jednolitych planów i programów nauczania, polskich przepisów uposażeniowych i pragmatycznych. Z tych to więc przyczyn wymiar ten zostawiono, by nie rozjrzęcać napiętych stosunków na linii Państwo – Kościół. Można nawet twierdzić, że był on swoistego rodzaju rekompensatą daną Gómoślązakom za wiele zmian wprowadzonych do szkolnictwa województwa śląskiego, które po 1937 roku zostało faktycznie i prawnie zunifikowane z normami ogólnopolskimi⁴⁰.

Rozpatrując to zagadnienie, należy podkreślić, że w tym właśnie tradycjonalizmie Gómoślązaków dostrzec można niemiecki element kulturotwórczy, który w tym wypadku stanowił przeszkodę we wprowadzaniu na tym terenie jednolitych przepisów prawa polskiego.

Pozostałością z czasów pruskich, przejętą jakby automatycznie przez władze polskie w 1922 roku, były tzw. organistówki. Pozostawały nimi szkoły zorganizowane w XIX wieku (a niekiedy i w XVIII stuleciu) przez Kościół w pomieszczeniach tegoż lub zbudowanych przez miejscowe władze, choć przy liczącym się wsparciu miejscowego społeczeństwa, często na terenie czy ziemi stanowiącej własność Kościoła. Taki właśnie związek szkoły z Kościołem nazywano „organicznym”. W codziennej rzeczywistości uwidaczniał się w tym, że kierownik szkoły (zazwyczaj wiejskiej), będący często jej jedynym nauczycielem, pozostawał też organistą lub kościelnym miejscowej parafii. To powiązanie obu posad wynikało z paragrafów

w o k i: *Kościół katolicki wobec szkolnictwa w województwie śląskim w latach 1922–1939*. Katowice 2001.

³⁹ Protokół z konferencji kierowników szkół PUS Katowice IV pod kierunkiem inspektora J. Szafrana. APK, Insp. Szk. Kat., sygn. 188, k. 89.

⁴⁰ Por. A. Glimos-Nadgórska: *Polskie szkolnictwo...*, rozdz. 6.2, s. 125–127; rozdz. 5.2, s. 103, 106–107. Prawne przyjęcie ustawy Sejmu RP z 11 III 1932 roku nastąpiło 30 VIII 1937 roku. DzUŚ 1937, nr 17, poz. 38.

30–31 pruskiej ustawy z 28 VII 1906 roku „*Volksunterhaltungsgesetz*”⁴¹. Ze względu na to, że większość posług wobec parafii osoba ta zobowiązana była wykonywać w czasie nauki szkolnej uczniów, dzieci nie wnosili ze szkoły tego, co powinny wynieść ze zorganizowanego przez władze procesu nauczania. Z tych to więc głównie przyczyn władze województwa śląskiego postanowiły rozwiązać prawnie ten problem⁴². Okazało się jednak, że szkoły i gminy nie dysponowały odpowiednimi funduszami, które należało przeznaczyć na poszukiwania dokumentów potwierdzających stan posiadania Kościoła i gmin, zarówno ziemi, jak i budynków szkolnych. Kościół, początkowo przychylny tym działaniom, zmienił front. W rozwiązaniu tego problemu dostrzegł możliwość uszczuplenia swych funduszy (tj. wypłacania pensji organistom lub kościelnemu) oraz zmniejszenia swej roli i znaczenia w szkołach. Ta ostatnia kwestia sprawiła, że sprawa ta stała się także elementem walki prowadzonej przez różne ugrupowania śląskie o katolicki charakter szkolnictwa górnośląskiego. Problemu tego (głównie z powodu braku funduszy) nie rozwiązano do 1939 roku⁴³, a po 1937 roku „organistów” – oprócz 4-godzinnego tygodniowego wymiaru lekcji religii, szkół 8-klasowych i interkalarii – pozostały tzw. odrębnościami szkolnictwa górnośląskiego, funkcjonującego już na podstawie założeń jędrzejewiczowskiej ustawy z 11 marca 1932 roku⁴⁴.

Ten ostatni element prawa pruskiego miał istotny wpływ na obniżenie pracy szkół wiejskich. Nie został on uchylony na samym początku państwowości polskiej na tych terenach, bo władzom polskim zależało na przejęciu budynków szkolnych i rozpoczęciu w nich nauki już 5 IX 1922 roku. Zdarzało się, że o istnieniu takiej organicznej łączności władze polskie dowiadywały się dopiero przy obsadzie personalnej szkół, a zwłaszcza wtedy, gdy osoba wskazywana przez władze oświatowe nie odpowiadała Kościołowi. Oczywiście, racjonalnie wykonywane obowiązki przez kierownika szkoły sprzyjały utrwalaniu właściwych więzi społecznych, a dwie funkcje pełnione przez jedną osobę – ważną i znaczącą w małych społecznościach – pomagały rozwiązywać różne konflikty i nieporozumienia. Jednakże w pierwszej połowie lat trzydziestych, tj. w okresie szczególnego napięcia stosunków na linii Państwo – Kościół, to pruskie organiczne połączenie było przedmiotem skarg i zażaleń wystosowywanych zarówno przez duchowieństwo, jak i miejscowe społeczeństwo oraz

⁴¹ Por. przyp. 20. Ustawa ta została uchylona po przyjęciu przez województwo rozporządzenia MWRiOP z 8 VII 1937 roku, dotyczącego zakładania i utrzymywania szkół powszechnych. DzURP 1937, nr 55, poz. 433 i Gaz.Urz.-DAS 1937, nr 19, poz. 277. Mimo to nadal respektowano prawo pruskie.

⁴² Pismo biskupa śląskiego z 19 XII 1932 roku do wojewody M. Grażyńskiego. AAK, KBA, sygn. 164, k. 28; Pismo ks. bp. S. Adamskiego do Kurii śląskiej z 16 II 1934 roku. APK, UWŚI-OP, sygn. 25, k. 46.

⁴³ Por. A. Gli m o s - N a d g ó r s k a: *Problem połączenia urzędu organisty z posadą kierownika szkoły powszechnej w województwie śląskim w okresie międzywojennym*. „Szkice Archiwalno-Historyczne” [Katowice] 2000, nr 2, s. 93–100.

⁴⁴ Por. przyp. 35.

nauczycielstwo do różnych władz. Z kolei złe funkcjonowanie polskiej szkoły z powodu niewykonywania przez kierownika szkoły nałożonych na niego obowiązków dawało mniejszości niemieckiej podstawę do oskarżeń władz polskich o złą organizację szkolnictwa i obniżony poziom nauczania.

Organistówki uznać należy za element kulturotwórczy na tym terenie, ale w okresie zakładania szkół. Po 1922 roku stawały się czynnikiem niepożądanym, reliktem z przeszłości utrudniającym proces integracji i unifikacji. Przez Kościół, a potem również przez władze śląskie wliczone zostały do tzw. osobliwości śląskich.

Funkcjonujące po 1922 roku w szkolnictwie górnośląskim elementy prawa byłego państwa zaborczego niosły w sobie pewien element niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Jednakże wraz z rozwojem państwowości polskiej stawały się jakby balastem minionego okresu. Zjawisko to miało miejsce zwłaszcza wtedy, gdy przepisy te chciano zastąpić ustawodawstwem polskim. Na przeszkodzie takim zabiegom podejmowanym przez władze polskie stawał przede wszystkim tradycjonalizm miejscowej społeczności. W zachowaniu tradycji dostrzegała ona zasadność swego funkcjonowania w nowej polskiej rzeczywistości politycznej. Z kolei grupy oraz siły polityczne przeciwne integracji i unifikacji szkolnictwa śląskiego z założeniami prawa polskiego, działające spontanicznie, a po części inspirowane też przez przeciwników politycznych sanacji, uniemożliwiały wyeliminowanie tych pozostałości ze szkolnictwa autonomicznego województwa śląskiego.

Anna Glimos-Nadgórska

German cultural output and elements of German law to be respected in public schools of the inter-war Silesian voivodship

Summary

The work deals with the problem of the German law to be respected between 1922–1939 in the public schools of the inter-war Silesian Voivodship. The author paid special attention to the origin of the functioning of the principles of this law, still to be respected in the territories ascribed to Poland after 1922. Considering this problem, she was trying to show the extent to which the elements of German cultural output were useful or detrimental to the so called Polish case in the Upper-silesian part of the Silesian Voivodship. The author paid attention to the problems of the activity of school deputies, some of the directives concerning salaries, teaching pragmatics, as well as establishing and sponsoring public schools, making use of corporal punishment, the existence of 8th grades, an obligatory 4-hour per week tuition of religion lessons, and functioning of the so called organist houses. Taking into consideration particular problems, she was trying to present that the elements of German cultural output and development of the Polish state, were becoming a ballast of that time. She also paid attention to the fact that groups against integration and unification of Silesian schools in accordance with the Polish law took actions making it impossible to eliminate these remains from the Upper-silesian school.

Anna Glimos-Nadgórska

Der deutsche Kulturnachlass und das im Allgemeinschulwesen
der schlesischen Woiwodschaft in der Zwischenkriegszeit geltende
deutsche Recht

Zusammenfassung

Die vorliegende Abhandlung handelt über das Problem des in den Jahren 1922–1939 in dem Allgemeinschulwesen der schlesischen Woiwodschaft in der Zwischenkriegszeit geltenden deutschen Rechtes. Die Verfasserin schenkte die größte Aufmerksamkeit der Genese der Rechtsvorschriften, die auf den dem polnischen Staat nach 1922 verliehenen Gebieten immer noch in Kraft waren. Sie versuchte zu zeigen, in wie weit bestimmte Elemente des deutschen Kulturnachlasses für sog. polnische Sache im oberschlesischen Teil der schlesischen Woiwodschaft behilflich oder schädlich waren. Dabei berücksichtigte sie auch die Tätigkeit von Schuldeputationen, manche Beschlüsse über: Lehrerbesoldung, Karte des Lehrers, Gründung und Erhaltung von Grundschulen, Anwendung von Leibesstrafen, Errichtung der 8. Klasse, obligatorischen Religionsunterricht (4 Stunden pro Woche) und Tätigkeit der sog. Organistenhäuser. Die Verfasserin vertritt die Meinung, dass manche Elemente des deutschen Kulturnachlasses mit allmählicher Entwicklung der polnischen Staatlichkeit als überflüssiger Ballast der vergangenen Jahre betrachtet wurden. Die Kreise, die gegen die Integration und Angleichung des schlesischen Schulwesens mit dem polnischen Recht Widerstand leisteten, machten alles, um diesen Ballast aus der Arbeit der oberschlesischen Schule zu eliminieren.

ROMAN STELMACH

Zawartość dawnego inwentarza dokumentów księstw i majątków górnośląskich w zasobie byłego Archiwum Państwowego (Staats Archiv) we Wrocławiu (Rep. 6)

W 1811 roku powstało we Wrocławiu Archiwum Prowincjonalne (Provinzial Archiv)¹. Jego pierwszy dyrektor J. Büsching wraz z zatrudnionym w nowej placówce F. Jarrickiem przejęli do nowego gmachu dokumenty i akta sekularyzowanych klasztorów śląskich, do których opracowali nowe inwentarze – repertoria. Każdy zespół zinwentaryzowano osobno według klucza chronologicznego², a w repertoriach każdy dokument otrzymał bogaty treściowo opis, zawierający między innymi obszerny regest łaciński lub niemiecki (zależnie od języka sporządzenia dokumentu), opis jego stanu zachowania, znajdujących się przy nim pieczęci. Zamieszczono tu również dokładne daty i miejsca sporządzenia dokumentu (w wersjach oryginalnej i nowoczesnej), a także przepisane z dokumentu listy świadków. W ten sposób opracowano około 30 000 dokumentów, w większości z nieistniejących już wtedy klasztorów śląskich³.

Za czasów drugiego dyrektora Staats Archiv Gustawa Adolfa Stenzla (1825–1855) do Archiwum, którego siedziba mieściła się w gmachu obecnego Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, przy ul. Szewskiej 49, zaczęto przejmować akta i dokumenty kolejnych instytucji śląskich, rozpoczynając od archiwów dawnych księstw śląskich. Nowy dyrektor opracował je według ustalonego

¹ *Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Przewodnik po zasobie archiwalnym do 1945 roku*. Red. A. Dereń, R. Żerelik. Wrocław 1996, por. Wstęp, s. 5 n.

² E. Kobzdaj: *Dawne pomoce archiwalne do dokumentów w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*. „Archeion” 1987, T. 83, s. 167–170.

³ B. Krusch: *Geschichte des Staatarchivs zu Breslau*. Leipzig 1908; A. Dereń: *Zarys dziejów Archiwum Państwowego we Wrocławiu (z okazji 150 rocznicy założenia)*. „Archeion” 1961, T. 35, s. 75–88.

przez siebie porządku. W każdym z zespołów dawnych księstw śląskich wyróżniono dwie odrębne części – pierwszą zawierającą wyłącznie dokumenty i drugą obejmującą księgi i akta. W przyjętym w późniejszych latach systemie numerowania zespołów dokumenty znalazły się w grupie repozytur między numerami 1 a 6, a akta – między numerami 20 a 40. Zarówno dokumenty, jak i akta opracowano już według nowego porządku, dzieląc zasób zgodnie z grupami rzeczowymi, przy czym i dokumenty, i akta podzielono osobno według tych samych grup.

W tej grupie zamieszczono też dokumenty i akta dawnych księstw górnośląskich. W dawnym repertorium⁴ opracowano w ten sposób dokumenty księstw cieszyńskiego, opawskiego i karniowskiego, jako kolejno Rep. 6 b, c i d. Wymienione tu trzy zespoły należały do najslabiej zachowanych w tym czasie (tzn. w latach dwudziestych XIX wieku), toteż omawiane zasoby podzielono tylko na 2 grupy – na dokumenty o treści ogólnej oraz na grupę dokumentów określonych jako tzw. *Ortschaften* – zawierające źródła do wymienionych miejscowości.

Dodajmy, że stan ten przetrwał do końca II wojny światowej. Z wymienionych zespołów nie ocalał ani jeden dokument. Ich los jest obecnie nieznany. Jednak dzięki zachowanemu repertorium możemy dokładnie określić zarówno jego (tzn. zasobu) wielkość, jak i treść przechowywanych wtedy dokumentów. Są to niezwykle cenne informacje dla badaczy dziejów regionu oraz dla badaczy studiujących dzieje i wartość dawnych archiwów. Warto więc poświęcić im nieco uwagi.

Poszczególne dokumenty zaprezentowane zostaną w formie regestrów zawierających streszczenie zaistniałej czynności prawnej, z podaniem pełnych dat i miejsc wystawienia, a także (jeśli takie informacje będą zawarte w repertorium) informacje o znajdujących się niegdyś przy oryginałach pieczęciach.

Rep. 6 b. Księstwo cieszyńskie (Fürstenthum Teschen)

Jako dział I archiwów książęcych określano dokumenty dotyczące władzy książęcej na podległym mu terytorium. W omawianym repertorium dokumentów cieszyńskich nie został on nazwany, mimo to obejmuje następujące dokumenty:

sygn. 1 a

1443, 1 I, Grodków Śląski

Hannus Roraw, starosta nyski, Nickel Czaluscher i inni wymienieni panowie występujący w imieniu Wacława, księcia cieszyńskiego, i Elżbiety, księżnej brzeskiej, legnickiej i strzelińskiej, zawierają umowę z braćmi Opecz i Hain, występującymi w imieniu Konrada, biskupa wrocławskiego, w sprawie granic ziem i przynależności Strzelina.

⁴ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Rep. 135. Zbiór rękopisów archiwalnych. W dziale A przechowywane są dawne pomoce archiwalne, głównie repertoria dokumentowe. Pod sygn. 6 znajduje się Rep. 6, obejmujące interesujące nas dokumenty. Oprócz nich repertorium to zawiera dokumenty księstw świdnicko-jaworskiego i dokumenty wolnych państw stanowych (Standes und mindingen herrschaften): Bethen, Carolath-Beuthen, Festenberg, Loslau, Militsch, Olbersdorf, Sulau, Trachenberh i Wartenberg.

Przy oryginale pergaminowym wisały 4 pieczęcie, których właściciele nie zostali zidentyfikowani.

sygn. 1 b

1498, 23 II, Buda

Władysław, król Węgier i Czech, potwierdza Kazimierzowi, księciu cieszyńskiemu i staroście na Górnym i Dolnym Śląsku, wszystkie przywileje i nadania dotyczące jego dziedzictwa przynależne księstwu aż do 4 pokolenia oraz granice księstwa.

Dokument sporządzony w języku czeskim zachowany był w archiwum w odpisie Rady Miasta Wrocław z 31 VII 1523 roku, a ten w odpisie Komory Cesarskiej z 28 II 1626 roku. Przy tym ostatnim wisała pieczęć, niezachowana już z chwilą tworzenia inwentarza.

sygn. 1 c

1502, 17 XII, Świdnica

Burmistrz i rada miasta Świdnica widymują dokument Władysława, króla Węgier i Czech, z 23 XI 1491 roku, Buda, w którym król stwierdził, że jego krewny Kazimierz, książę cieszyński i najwyższy starosta na Górnym i Dolnym Śląsku, wydał prawo, na mocy którego ustanowiono tryb załatwiania i wysyłania pism i listów.

Oryginał dokumentu sporządzono na pergaminie, w języku niemieckim.

Nie zachowały się dokumenty II działu zatytułowanego *Sprawy zarządzania państwem i finanse*. Dział III dotyczył spraw lennych i granicznych. Znajdowały się w nim następujące dokumenty:

sygn. 2 i 3

1582, 26 IX, Jabłonków

Sąd miejski w Cieszynie poświadczył, że gmina miasta Jabłonków, na mocy danego jej upoważnienia, zarządza terytorium aż do Gór Cieszyńskich (Teschener Gebürgen).

Dokument spisano na papierze w języku niemieckim i opatrzono pieczęcią sądu miejskiego. Sporządzony został w dwóch ekspedycjach.

Kolejne dokumenty dotyczyły poszczególnych miejscowości księstwa cieszyńskiego.

Leszna Górna (Lischna)

sygn. 4

1700, 1 IV, Rzym

Papież Innocenty XII potwierdza baronowi Jerzemu Bess ustanowienie mszy w kaplicy na jego zamku w Lesznej Górnej.

Na pergaminowym oryginale sporządzonym w języku łacińskim widniał podpis kardynała (?).

sygn. 5

1734, 25 I, Rzym

Papież Klemens XII wydaje dokument indulgencyjny dla kaplicy na zamku w Lesznej Górze.

Na pergaminowym oryginale sporządzonym w języku łacińskim widniał podpis kardynała (?).

Olbrachcice (Olbrachczice)

sygn. 6

1490, 31 VII, Cieszyn

Kazimierz, książę cieszyński i starosta śląski, stwierdza, że Jerzy ze Skoczowa (de Skoczow) i Zygmunt de Oleszna, klerycy diecezji wrocławskiej, ustanowili czynsz dla ołtarza pod wezwaniem Świętych Piotra i Pawła w kościele parafialnym w Cieszynie w wysokości 10 węgierskich florenów z dóbr Olbrachcice.

Jako świadkowie wystąpili: Urban, kapelan kaplicy zamkowej w Cieszynie, Klemens, *artium baccalarius* ołtarza Św. Jerzego w kaplicy Trójcy Świętej w Cieszynie, Mikołaj Cloch z Ustronia (Ustranye), Henryk, kapelan książęcy, który dokument sporządził.

Przy oryginale łacińskim, spisany na pergaminie, wisiała mniejsza pieczęć książęca.

Puńców (Punczau)

sygn. 7

1440, 23 VI, Cieszyn

Władysław i Przemysław, książęta cieszyńscy i panowie na Głogowie, sprzedają za 50 grzywien, 5 grzywien czynszu z dóbr w Puńcowie, koło Cieszyna, Jakubowi de Brzezowicz, który zapisał im w testamencie Klesz de Orla, na wzniesienie ołtarza w kościele parafialnym w Cieszynie, który mieli następnie utrzymywać mieszczanie cieszyńscy.

Świadkowie: Mikołaj de Dubonecz, Mikołaj z Czechowic (Czechowicz), Marcin de Bludowicz, Mikołaj z Piotrkowic (Petrkowicz), Jerzy z Wilamowic (Wilamowicz) – notariusz nadworny.

Przy oryginale łacińskim, spisany na pergaminie, wisiały mniejsze pieczęcie książąt.

Skoczów – Czarna Woda (Skotschow – Schwarzwasser)

sygn. 8

1573, 14 X, Cieszyn

Wacław, książę cieszyński i głogowski, kwituje Gotarda von Logau und Altendorf na Skoczowie i Czarnej Wodzie z 3600 florenów i 36 groszy, a 122 halerzy opłaconych z dóbr w Skoczowie i w Czarnej Wodzie.

Przy oryginale papierowym, spisany w języku niemieckim, znajdowała się pieczęć opłatkowa księcia Wacława.

Cieszyn

sygn. 9

1412, 24 VI, Oświęcim

Bolko, książę cieszyński i pan Głogowa, zatwierdza darowiznę na rzecz ołtarza Świętych Piotra i Pawła w kościele parafialnym w Cieszynie, uczynioną przez rycerza Jana de Koselegs w postaci czynszu 12 grzywien z jego dóbr z Półwioska (Habisdorf, Habendorf) koło Strzelina.

Świadkowie: Sobko Kornicz, Mikołaj z Błotnicy (Blotnicza), marszałek, Ulryk, starosta oświęcimski, Jan Pintlat i Mikołaj Henilni z Zatora (Zathor), kantor kolegiaty Najświętszej Marii Panny w Głogowie, który dokument spisał.

Przy łacińskim dokumencie, spisany na pergaminie, na zielono-czerwonych sznurach, wisiała mniejsza pieczęć księcia Bolka.

sygn. 10

1537, 12 III (den sw. Grzegorze), Cieszyn

Anna, margrabianka brandenburska, księżna cieszyńska i głogowska, stwierdza, że Stefan Zlatnyk kupił niegdyś od Andrzeja Troski, dawnego właściciela, połowę młyna książęcego w Cieszynie.

Świadkowie: Krzysztof Pachwicz z Frysztaku, mistrz dworu książęcego, Jan Czelo z Czechowic i Drogomysł, kanclerz nadworny, Piotr Krzywadsky z Godowa, starosta cieszyński, Henryk Borek z Rostropycz i inni.

Przy czeskim dokumencie pergaminowym wisiała połowa pieczęci księżnej.

sygn. 12⁵

1672, 23 XI, Cieszyn

Burmistrz miasta Cieszyn ogłasza *testimoniales natalium* Jana Jerzego Paula.

Dokument niemiecki, spisany na pergaminie, miał pieczęć burmistrza miasta Cieszyn w ochronnej puszcze metalowej.

Rep. 6 c. Księstwo opawskie

W dziale dotyczącym panowania nad całym księstwem znajdował się tylko dokument lenny z 1614 roku, wystawiony dla księcia Karola Lichtensteina⁶.

Dokumenty do dziejów poszczególnych miejscowości z terytorium księstwa opawskiego, nie obejmujące działu określanego jako *Ortschaften*:

Branice (Branitz)

sygn. 1 a

1687, 24 IX, zamek Branice na Górnym Śląsku

Jan Joachim Morawiecki von Kudnitz, pan na zamku w Branicach, Lobkovicach *etc.*, radca książęcy książąt Liechtenstein na Opawie i Kamiowie, stwierdza, że przekazał

⁵ Dokumentów o sygnaturze 11 w zespole nie było.

⁶ Z zapiski w repertorium wynika, że dokument był publikowany w „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte österreichisches Schlesiens” 1914, T. 9, s. 73 n.

Michałowi Piotrkowskiemu, synowi Andrzeja i Anny, poddanemu w Branicach, dokument prawego pochodzenia.

Niemiecki dokument pergaminowy miał pieczęć wystawcy.

Opawica (Troppelowicz)

sygn. 3 b

1410, 16 II, Hradec (Grecz)

Przemko, książę i pan Opawy, sprzedaje wsie Gorefredesdorf z lasem i folwarkiem, Opawicę (Oppawitz) z folwarkiem i młynem, Maysersdorf z lasem i Raderowicz ze starym lennem w Opawicy braciom von Blacha z prawem mańskim i potwierdza, że targi odbywały się w Środę w Opawicy.

Dokument zachowany wówczas w transumpcie miasta Ołomuniec z 23 XII 1638 roku, z pieczęcią miasta Ołomuniec. Władze miasta sporządziły odpis dokumentu w języku niemieckim, na papierze.

Thurm

sygn. 3 f

1570, 16 VII (Sonntag nach Abgeschlossen Theilung), Gopersdorf

Jerzy Bernar Tworkowski z Tworkowa i Kravařy uwalnia swego poddanego Maczka Michster z jego dobrach w Thurm od powinności i służb.

Dokument spisany w języku czeskim na papierze miał zachowaną w dwóch fragmentach pieczęć wystawcy.

sygn. 3 g

1570, 27 X (Freitag vor Symonis und Jude), Opawa

Mieszczanie i radni miasta Opawa transumują poprzedni dokument.

Niemiecki oryginał dokumentu w czasie sporządzania repertorium nie miał już pieczęci.

Hradec (Grätz)

sygn. 2 h

1583, 1 IX, Wiedeń

Kacper Pruszkowski, pan na Pruszkowie, zawiera układ z cesarzem Rudolfem II w sprawie należnego mu dziedzictwa w Hradcu, w księstwie opawskim, i przytacza treść dokumentu Rudolfa II z 6 I 1581 roku.

Dokument pergaminowy, sporządzony w języku niemieckim, zawierał pieczęć wystawcy. Dawna sygnatura Zg 38/40 dokumentu wskazuje, że znalazł się w zespole w 1940 roku.

Opawa⁷

1395, 26 V

Jan książę opawski uwalnia mieszczanina opawskiego Trutnego od powinności na rzecz klasztoru Świętego Ducha.

⁷ Znajdowały się tu dokumenty książęce oznaczone jako Fürstl., bez odrębnych sygnatur.

Dokument był potwierdzany 26 IV 1518 roku przez Jerzego von Bitov w Opawie, 4 XI 1526 roku przez Bernarda stolnika i 19 II 1577 roku przez Urząd Rejencji Cesarskiej⁸.

sygn. 5 a

1659, 6 VIII, Opawa

Rada miasta Opawa wydaje dokument prawego pochodzenia dla Jerzego Jungblut.

Dokument papierowy, miał pieczęć miasta Opawa.

Dział B. *Ortschaften*

Dzierżysław (Dirschel)

sygn. 1 b i 2

1610, 9 VI

Adam Oderski von Linderow sprzedaje swej żonie Barbarze z domu Herberstein dobra Dzierżysław za 18 000 guldenów monety opawskiej.

Dokument spisano na pergaminie w języku czeskim i opatrzono pierwotnie 6 pieczęciami.

sygn. 2 a

1698, 30 V, Opawa

Sylwia Julianna von Brixen-Montzel z domu von Haunold sprzedaje sądowi krajowemu w Opawie dobra Dzierżysław za 36 000 guldenów dla pana Poppo von Sedlincz.

Dokument czeski zawierał 2 pieczęcie.

Odersch

sygn. 3

1574, 21 III

Jerzy Bernard Tworkowski z Tworkowa, pan i dziedzic na Odersch, zezwala władzom swego miasteczka (Städtschen Odersch) na wydawanie upoważnień co do posiadłości.

Dokument, zachowany jako odpis Rady Miasta Opawa z 2 VI 1614 roku, spisany był w języku czeskim na pergaminie.

Opawa

sygn. 4 i 5

1782, 20 XII, Ołomuniec

Antoni Teodor, arcybiskup ołomuniecki, książę Coloredo, prosi Marię Benedyktę Baldermannin, ksienię klasztoru klarysek w Opawie, o uregulowanie spraw związanych ze ślubami zakonnymi.

⁸ Ostatni z tych dokumentów opatrzono sygnaturą 4 a.

Obie ekspedycje spisano na papierze, w języku niemieckim. Obie posiadały też pieczęcie opłatkowe arcybiskupa.

Wiechowice (Wechowitz)

sygn. 5 b

1788, 25 III, Wiechowice

Ławnicy sądu w Wiechowicach przekazują Weronice, wdowie po Wacławie, prawa do $\frac{1}{4}$ dóbr.

Dokument niemiecki, papierowy, z pieczęcią sądową.

Wigstein – Wagstadt

sygn. 6

1632, 24 IV, Wiedeń

Cesarz Ferdynand III, król Węgier i Czech, przekazuje Jadwidze von Seyersdorf, z domu Krutner, wdowie, 30 000 guldenów z dóbr Wigstein w księstwie opawskim, na ręce radcy wojennego Jana Brauner.

Na pergaminowym dokumencie, spisanym w języku niemieckim, wisiała pieczęć cesarza.

sygn. 7

1736, 13 XII, Praga

Sąd Apelacyjny w Pradze rozstrzyga spór o dobra w Wigstadt, toczony z Michałem Filipem, oskarżonym o podpalenie.

Dokument niemiecki, papierowy, z pieczęcią opłatkową sądu praskiego.

sygn. 8

1736, 13 XII, Praga

Sąd Apelacyjny w Pradze uwalnia sąd w Wigstadt od oskarżeń zawartych w powyższym dokumencie.

Dokument niemiecki, papierowy, z pieczęcią opłatkową sądu praskiego.

Rep. 6 d. Księstwo karniowskie

Z zespołu dokumentów dawnego księstwa karniowskiego przechowywano tylko te odnoszące się do dziejów poszczególnych miejscowości tego terytorium.

Na temat miejscowości Bodtwicz w repertorium mamy wzmiankę o dokumencie z 16 VI 1581 roku, wystawionym w Karniowie, bez podania jego treści.

W inwentarzu odnotowano również, że dokumentów do dziejów wsi Katscher należy poszukiwać w zespole oznaczonym jako Dep. nr 49, Acc. 37/00, a do dziejów wsi Knispel – w Dep. nr 40, Acc. 37/40. Tu podano w nawiasie, że oba dokumenty znalazły się w repozyturze archiwalnej Rep. 132 b, w której obecnie zachowane są dokumenty z dawnych depozytów majątkowych. Te uwagi odnoszą się też do wsi: Langenau (Dep. 49 Acc. 37/008), Neusorge (Dep. Nr 49 cc. 37/00), Stoltzmütz (Rep. 132 b, Dep. nr 49 Acc. 37/00, Urk. nr 13 ff, 21–22) oraz wsi Wiendorf.

Na luźnej doklejce dołączono odpis dokumentu Anny Tworkowskiej z Kravařy z 2 III 1640 roku⁹. Potwierdza ona panom Girzik i Guznar von Komorn posiadłości w miasteczku Neukirch.

Natomiast do dziejów miejscowości z terytorium księstwa odnoszą się dokumenty:

Karniów (Krnov)

sygn. 1

1395, 5 V

Regest dokumentu Hansa Pazpert z Opawy i Wawrzyńca Ohm z Karniowa dla Albrechta von Wohingen.

sygn. 3

1537, 29 I, Opawa

Jerzy Fink, komisarz opawski, widymuje dokument z 17 XII 1362 roku, w którym kantor Konrad przeznaczają dobra na uposażenie ołtarza.

Na pasku pergaminowym wisiała pieczęć komisarza w kapslu ochronnym, drewnianym; dokument został spisany w języku niemieckim.

sygn. 4

1537, 18 II, Opawa

Jerzy Fink, komisarz opawski, przekazuje Andrzejowi Langer dobra na ołtarz w kościele parafialnym.

Na pasku pergaminowym wisiała pieczęć komisarza w kapslu ochronnym, drewnianym; dokument został spisany w języku niemieckim.

Głubczyce

sygn. 5 a

1467, 22 X, Wrocław

Rudolf, biskup Lavantu, prosi Piotra Wartenberg o obsadzenie na stanowisku altarysty św. Andrzeja w kościele parafialnym w Głubczycach Andrzeja Hartwinckel.

Oryginał pergaminowy, niemiecki, jego odpis znajdował się w Acc. nr 4 z 1897 roku.

sygn. 5

1594, 19 VII, Głubczyce

Burmistrz i rada miasta Głubczyce nadają przywileje dla cechów w Głubczycach.

Niemiecki dokument pergaminowy zaopatrzony był w pieczęć miasta.

sygn. 6

1563, 1 VIII, Grobniki (Gröbnig)

Jerzy, pan na Pruzkowie, komtur joannitów w Grobnikach, potwierdza prawa wójty w Jordmau (Jauraw ?).

⁹ Rep. 132 d. Acc. 38/32.

sygn. 7

1650, 12 I, Głubczyce

Burmistrz i rada miasta Głubczyce wydają *testimonium natalium* dla Joachima Paul.

Dokument pergaminowy, niemiecki, z pieczęcią miasta na pasku pergaminowym i w kapslu ochronnym, drewnianym.

Pietrowice (Klein Peterwitz)

sygn. 10

1616, 1 I, Zauditz

Zygryd von Falkenhain und Klein Krichen na Korytowie (Koritau), Szalejowie Górnym (Ober Schwedeldorf), Zauditz i Pietrowicach, potwierdza przywileje swych poddanych we wsi Pietrowice.

Na niemieckim dokumencie pergaminowym wisiała pieczęć wystawcy.

Rausen

sygn. 11 a

1669, 1 V, Ołomuniec

Jan Józef Brauner, prałat Fundacji Józefińskiej w Ołomuńcu, potwierdza swemu poddanemu Jerzemu Peszka z Rausen na Śląsku jego przywileje, zawarte w dokumentach Klaudiusza, dziekana kapituły w Ołomuńcu, z 14 I 1651 roku.

Dokument pergaminowy, w języku niemieckim; pieczęć wystawcy z czerwonego wosku wisiała na pasku pergaminowym i umocowana była w ochronnym kapslu drewnianym.

sygn. 11 b

1734, 1 VIII, Ołomuniec

Leopold Fryderyk hr. Eck, dziekan kapituły ołomunieckiej, potwierdza Józefowi Ignacemu Peszce dokumenty z lat 1651 i 1669 oraz otrzymywanie w dobrach Ransen czynszu rocznego 150 guldenów.

Na kolorowych sznurach pieczęć dziekana, wisząca przy pergaminowym dokumencie, z podpisem wystawcy

Pomorzowice (Pommerswitz)

sygn. 11

1701, 5 XI, Wiedeń

Cesarz Leopold I, król Węgier i Czech, przekazuje dziedzicowi Lewinowi von Bayern urbarz piwny w dobrach Pommerswitz wraz z przyległymi wsiami – Windelsdorf, Rosnitz i Kleuperwitz.

Przy oryginale wisiała pieczęć wystawcy.

Krasne Pole (Nieder Schönwiese)

sygn. 12

1640, 29 VI, Krasne Pole (Ober Schönwiese)

Jan Gierałtowski i Maksymiliana Gierałtowska, z domu Perkowska, sprzedają 2 stawy we wsi Andrzejowi Jauernig jako dziedzictwo, pod warunkiem opłacania przez niego czynszu w terminie na św. Michała.

Dokument spisano w języku niemieckim, na pergaminie, i opatrzone 4 pieczęciami.

Zwanowice (Schwanowitz)

sygn. 13

1712, 30 IV, Zwanowice

Chrystian hr. Würben und Freudenthal sprzedaje Janowi Grebl, poddanemu klasztoru Dominikanek w Raciborzu, dom rzeźny (Fleisch Haus) z przyległościami w Zwanowicach jako wolne dziedzictwo.

Dokument spisany w języku niemieckim, na pergaminie, był uszkodzony, bez zachowanej pieczęci. Posiadał starą sygnaturę Acc. 28/97.

Ściborzycze Wielkie (Steuberwitz)

sygn. 14

1757, m. 6 a 16 VII, Zauditz – Pommessmitz

Układ o dobra Ściborzycze Wielkie zawarty między panami von Nettelhorst i Matusch.

Dokumenty z działu *Wolne państwa stanowe (Freie Standes Herrschafte)* z terytorium Górnego Śląska dotyczą Bytomia i Wodzisławia.

Rep. 6 e. Wolne Państwo Stanowe Bytom

Dział ogólny

sygn. 1 a

1324, 28 X, Koźle

Władysław, książę bytomski, przekazuje wakujące stanowisko plebana w kościele parafialnym Najświętszej Marii Panny swemu pisarzowi Proszkowi.

Świadkowie: Cznigoricus, kasztelan w Toszku, rycerz Teodoryk von Snellewalde, Henryk, kanonik opolski, Rudolf, prokurator księżęcy, i Imbram z Krzyżanowic, kanonik opolski.

Dokument w języku niemieckim, sporządzony na pergaminie. Dokument ten nie jest znany w literaturze. Brak go wśród regestów śląskich publikowanych przez niemieckich wydawców¹⁰.

sygn. 1

1526, 16 I, Buda

Ludwik, król Węgier i Czech, zapisuje margrabiemu brandenburskiemu Jerzemu zamek w Świerklańcu i miasto Bytom z dziedzictwem, które posiada Jan z Żerotina i Jan, książę opolski.

¹⁰ Por. *Regesten zur schlesischen Geschichte*. In: *Codex diplomaticus Silesiae*. T. 18. Hrsg. K. Grünhagen, K. Wutke. Breslau 1898.

Niezachowany dokument spisany w języku niemieckim, na pergaminie, z zachowaną pieczęcią króla.

sygn. 2

1531, 13 XII, Innsbruck

Ferdynand I, król rzymski, węgierski i czeski, stwierdza, że margrabia brandenburski Jerzy posiada księstwo opolsko-raciborskie oraz dziedzictwo i kopalnie w Bytomiu na mocy dokumentów księcia opolskiego Jana.

Oryginał papierowy spisano w języku niemieckim; zachowana była pieczęć króla.

Bez sygnatury; umieszczono tu dokument:

1354, 25 V, Bytom

Bolko, książę bytomski i kozielski, zatwierdza przywileje nadane przez swego ojca księcia Władysława Piotrowi Rutenusowi, mieszczaninowi bytomskiemu, dla jego posiadłości na zamku Schottemansber, w zamian za młyn koło Pyskowic.

Dokument zatwierdzony przez margrabiego Jerzego w 1538 roku, spisany w języku łacińskim¹¹.

sygn. 2 m

1403, 23 III, Wrocław, przed małą bramy katedry

Franciszek z Beneszowa, prokurator diecezji wrocławskiej, przekazuje Stanisławowi Fryse z Bytomia list informujący o pobycie Żyda Abrahama niegdyś w Bytomiu, obecnie w Krakowie.

Jako świadka odnotowano nieznanego bliżej Andrzeja.

sygn. 2 n

1499, 16 VI, Bytom

Jakub Grubka, wikariusz minorytów na Czechy, Morawy i Śląsk, przekazuje cechowi sukienników prawo do prowadzenia transakcji handlowych z klasztorem Minorytów św. Mikołaja w Bytomiu.

Dokument łaciński.

W dziale *Ortschaften* na temat Bytomia odnotowano jeszcze następujące dokumenty:

sygn. 3

1533, 14 III, Kraków

Zygmunt I Stary, król Polski, potwierdza plebanowi i konwentowi szpitala w Bytomiu następujące dokumenty:

1257, 24 VI., Czeladź

Władysław, książę opolski, zezwala klasztorowi w Miechowie lokować na prawie niemieckim posiadłości w Chorzowie i Białobrzeziu¹².

¹¹ *Regesty śląskie*. Red. W. Korta. T. 2. Wrocław 1983, nr 1044, s. 365–366.

¹² Oryginał dokumentu znajduje się w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, w dziale dokumentów ułożonych chronologicznie, drukowany w: *Schlesisches Urkundenbuch*. T. 3. Hrsg. W. Irgang. Köln 1984, nr 235, s. 156–157.

1302, 16 VII, Kraków

Jakub, arcybiskup gnieźnieński, transumuje dokument Kazimierza, księcia bytomskiego, z 19 III 1299 roku, który potwierdził klasztorowi miechowskiemu posiadanie dóbr w Chorzowie i w Domb [obecnie dzielnica Katowic], wolne od powinności, i zapisał te wsie szpitalowi braci Grobu Świętego w Bytomiu¹³.

1372, 9 VII, Bytom

Konrad II, książę Śląska, pan Oleśnicy, Koźła i Bytomia, stwierdza, że szpital Bożego Grobu na przedmieściu Bytomia, ufundowany i uposażony przez poprzedników księcia, podlega braciom z Miechowa; książę potwierdza mu obecnie wszelkie dobra i przywileje.

sygn. 4

1605, 23 V, Praga

Cesarz Rudolf II, król Węgier i Czech, potwierdza następujące dokumenty:

- 1) Władysława księcia opolskiego z 24 VI 1257 roku,
- 2) Kazimierza księcia bytomskiego z 19 III 1299 roku¹⁴.
- 3) 1362, 26 XI, Miechów

Mikołaj, przeor minorytów w Miechowie, wraz z braćmi, na prośbę rektora szpitala w Bytomiu nadają Świętosławowi, sołtysowi Jakubowi z Chorzowa, tamtejsze sołectwo wraz z prawem połowu ryb w rzece Jasiona, kramy z obuwiem, mięsne i z pieczywem, 1/3 dochodów z sądownictwa.

4) 1604, 30 X, Miechów

Piotr Tylicki, biskup włocławski i pomorski, podkanclerzy polski, pleban w Miechowie, i bracia konwentu rozstrzygają spór między plebanem szpitala w Bytomiu Błażem a jego poddanymi w Chorzowie o przywilej dotyczący ich powinności.

Dokument pergaminowy, sporządzony w języku czeskim, miał pieczęć cesarza.

Chechło

sygn. 5

1427, 21 X, zamek Świerklaniec

Konrad Biały, książę Śląska, pan Oleśnicy i Koźła, potwierdza sołtysowi z Chechła przywilej dotyczący sołectwa.

Dokument pergaminowy, w języku łacińskim, miał pieczęć księcia.

Koźłowa Góra, Nakło

sygn. 6

1502, 19 X, Opole

Jan, książę opolski i bytomski, stwierdza, że Jan Stelgenski wraz ze swą żoną zapisują czynsze dla altarystów bytomskich Melchiora Bojarskiego i Piotra Hofmana ze swych dóbr w Nakle i w Koźłowej Górze.

Dokument łaciński, na pergaminie.

¹³ *Schlesisches Urkundenbuch*. T. 6. Hrsg. W. Irgang. Köln 1998, nr 381, s. 298–299.

¹⁴ *Ibidem*.

Zawadzkie

sygn. 7

1728, 29 IX, Zawadzkie

Katarzyna Rozyna Stolarska, z domu Szydłowska, na Zawadzkim przekazuje w lenno sołtysowi Pawłowi Gralla sołectwo w Zawadzkim.

Dokument pergaminowy.

Rep. 6 g. Wolne państwo stanowe Wodzisław

Dokumenty państwa w Wodzisławiu zgrupowano w dwóch działach – *Ogólnym* i *Ortschaften*. Ten pierwszy obejmował dokumenty dotyczące zarządzania i stanów.

Zarządzanie państwem

sygn. 1 d

1739, 11 XII, Wodzisław

Guidobald Józef hr. Dietrichstein, pan na Wodzisławiu, potwierdza darowiznę *mortis causa* folwarku koło zamku w Wodzisławiu przez korneta Wilhelma Stock dla Józefa Czirgowskiego.

Przy oryginale pergaminowym, spisany w języku niemieckim, wisiała pieczęć wystawcy.

sygn. 1 a

1510, 6 XI, Wodzisław (auf Włodisław)

Barbara, księżna opawska i raciborska, pani na Karniowie i Wodzisławiu, stwierdza, że Piotr Judaszek z Gołaszowic sprzedał dobra Gogołowa z przyległościami Wawrzyńcowi ze Skrzyszowa za 450 węgierskich guldenów i 31 guldenów.

Świadkowie: Jan Tłumok ze Sławikowa, Maciej Mozgawecz Czisowski, Oldrich Sosnowski Zwiczap, Girzik Godowski, Wawrzyniec Hufurter z Krumłowa, pisarz księżnej, który dokument sporządził.

Dokument pergaminowy, sporządzony w języku czeskim.

sygn. 1 aa

1527, 10 XI (Sontag nach Martini), Koźle

Jan Slanknar von Kinsberg, pan na Wodzisławiu, osadza po śmierci Wawrzyńca Skrzyptowskiego Piotra S. ze Skoromundu na dobrach w Gogołowie, które były zastawione za sumę 32 złotych guldenów.

Przy papierowym dokumencie, sporządzonym w języku czeskim, brak było pieczęci.

W dziale dokumentów do dziejów miejscowości wpisano rejestry dokumentów:

Godów (Godow)

sygn. 1

1514, 23 VI, Opawa

Jerzy von Schellenberg und Kost potwierdza Jerzemu Godowskiemu, dziedzicowi Godowa, sprzedaż czynszu rocznego 10 florenów mennicy raciborskiej z Godowa, w okręgu wodzisławskim, Janowi Zelner, kanonikowi raciborskiemu i altaryście ołtarza, 11 000 Dziewic w kościele Św. Piotra w Nysie i jego następcom.

Oryginał dokumentu został spisany na pergaminie w języku niemieckim, z umocowaną pieczęcią wystawcy.

Jastrzębie (Jastrzemb)

sygn. 1 b

1689, 14 IV, Jastrzębie Średnie (Mittel Jastrzamb)

Wilhelm Sobek z Kornic na Baranowicach, Schlosses und Sablath zatwierdza układ między Stefanem Strzawnickim na Strzawnicy ze Średniego Jastrzębia a Karolem Henrykiem Paczyńskim na Wielkiej Paczynie (Gross Paczyna), Pilgramsdorf i Czerwonce, Erazmem Ferdynandem Wyplara von Uscycz na Małym Jastrzębiu, Mikołajem Strzanickim ze Strzawnika na Małym Jastrzębiu (brat poprzednika) i żoną dziedzica Magdaleną z domu Wyplara von Uscycz z drugiej strony o wymienione dobra i podane opłaty do realizacji w 2 terminach.

Oryginalny dokument spisano na papierze, w języku czeskim, z 8 małymi pieczęciami stron.

sygn. 1 e

1713, 13 VII, Wodzisław

Wojciech Jan von Suenne, starosta krajowy państwa na Wodzisławiu, potwierdza dokument z 19 XII 1712 roku o nadaniu tych dóbr przez Jerzego Wacława Thauer.

Przy dokumencie pergaminowym spisanym w języku czeskim nie było pieczęci.

sygn. 1 f

1731, 14 XII, Wodzisław

Wacław Dietrich von Laschowski na Górnym Jastrzębiu, starosta krajowy państwa wodzisławskiego, potwierdza żonie Jerzego Wacława von Tauer, Polizenie z domu Taczyńska, sprzedaż jej dóbr w Dolnym Jastrzębiu Leopoldowi von Radonitz.

Pod treścią dokumentu znajduje się zapisek: „dd Nied. Jastrzamb 1/11.1736”. Oryginał dokumentu pergaminowy, bez pieczęci.

Jodłownik (Jedlownik)

sygn. 2

1621, 12 V (Mitwoch nach Cantate), Wodzisław

Rada miasta Wodzisław sprzedaje Janowi Plankner von Kynsberg dobra położone między ziemiami Błażeja Heyne a Wasserwinckel ze stawem w Jodłowniku.

Oryginał pergaminowy, spisany w języku czeskim, z pieczęcią miasta Wodzisław.

Radlin

sygn. 4

1597, 14 XI, Praga

Cesarz Rudolf II, król Czech i Węgier, potwierdza układ zawarty między dziedzicem Janem Planck na Wodzisławiu a gminą w Radlinie o powinności poddanych.

Dokument pergaminowy, w języku czeskim, brak pieczęci.

sygn. 4 a

1635, 11 III, Walticz

Karol Euzebiusz, książę opawski i karniowski, potwierdza wolności gminy Radlin w okręgu wodzisławskim.

Dokument pergaminowy, w języku czeskim, z pieczęcią wystawcy.

Mszana (Mschanna)

sygn. 3

1616, 2 I, Wodzisław

Jerzy Sławetzky, pan na Wodzisławiu, uwalnia Jana Teyffel auf Dziellaw, starostę państwa wodzisławskiego, od opłat czynszowych w folwarku w Mszanej.

Dokument pergaminowy, w języku czeskim, brak pieczęci.

sygn. 3 a

1698, 27 VIII, Wodzisław

Ferdynand hr. Dietrichstein, pan na Wodzisławiu, potwierdza sprzedaż dóbr w Mszanej przez Karola Szonowskiego z Łazisk Wacławowi Rozczyck z Chelma w Mszanej 12 VIII 1697 roku.

Dokument pergaminowy, w języku czeskim, brak pieczęci.

sygn. 3 b

1704, 12 VI, Wodzisław

Piotr Paweł Blacha na Lublińcu, starosta krajowy państwa wodzisławskiego, potwierdza Helenie Elżbiecie Rouzichow (Raschütz), z domu Odenroth, sprzedaż Mszany Fryderykowi Borzław von Blacha z Lublińca za 1600 marek 5 VIII 1700 roku.

Dokument pergaminowy, w języku czeskim, z pieczęcią wystawcy.

sygn. 3 c

1717, 12 II, Wodzisław

Wojciech Jan von Suenne, starosta krajowy państwa wodzisławskiego, potwierdza dokument wystawiony w 1716 roku w Freystadt (na Śląsku austriackim), dotyczący sprzedaży Mszany Górnej przez Mariannę Elżbietę Goczałkowską, z domu Stengowska, Ewie von Kalamus, z domu Briskowska.

Dokument pergaminowy, w języku czeskim, pieczęci wystawcy brak.

sygn. 3 d

1720, 30 VII, Wodzisław

Wojciech Jan von Suenne, starosta krajowy państwa wodzisławskiego, potwierdza sprzedaż przez Ewę Kalamus dóbr w Mszanie Górnej Antoniemu Trach i jego żonie Katarzynie, z domu Cybulka.

Dokument pergaminowy, w języku czeskim, pieczęci wystawcy brak.

sygn. 3 e

1723, 4 VIII, Wodzisław

Wojciech Jan von Suenne, starosta krajowy państwa wodzisławskiego, potwierdza sprzedaż przez Jerzego Antoniego Tracha i jego żonę dóbr w Mszanie Górnej Elżbiecie Ludmille von Larisch, z domu von Fragstern.

Dokument pergaminowy, w języku czeskim, pieczęci wystawcy brak.

sygn. 3 f

1724, 5 XII, Wodzisław

Wojciech Jan von Suenne, starosta krajowy państwa wodzisławskiego, potwierdza sprzedaż przez Elżbietę Ludmiłę von Larisch z domu von Fragstern dóbr w Mszanie Górnej Michałowi Wilhelmowi Scharff (?).

Dokument pergaminowy, w języku czeskim, pieczęci wystawcy brak.

Skrzyszów (Skrzischow)

sygn. 6

1660, 5 XII, Wodzisław

Gabriel Plawecki, pan na Wodzisławiu, sprzedaje braciom Maxowi Ulrykowi i Weichardowi Skrzynieńskim za 8000 talarów dobra w Skrzyszowie.

Dokument papierowy, w języku czeskim, z pieczęcią wystawcy.

Zaprezentowany materiał obrazuje straty poniesione przez archiwa w zasobie dokumentowym po II wojnie światowej. Są one bardzo dotkliwe dla badaczy dziejów Górnego Śląska. Autor artykułu ma nadzieję, że wskazanie tych dokumentów, nawet w takiej formie, pozwoli badaczom dziejów tej krainy na podejmowanie dalszych poszukiwań.

Roman Stelmach

The content of the former inventory
of documents of Upper-silesian duchy and properties
in the collection of the State Archive (Staats Archiv) in Wrocław (Rep. 6)

Summary

Governed by Gustaw Alfred Stenzl (1825–1855), the second director of the State Archive in Wrocław, the archive, the seat of which was in the main building of the present Philosophy and History Department of the University of Wrocław at 49 Szewska Street, began to take over the acts and documents of other Silesian institutions, starting from the archives of the former Silesian Duchys. G.A. Stenzel gave a new order to documents of Cieszyńskie, Pawa and Kamiawa Duchy, as Rep. 6 b, c and d respectively. The above-enumerated collections belonged to the worst-kept collections at that time, that is 1820s, so the collections in question were divided into merely

2 groups, i.e. general documents and those called *Ortschaften*, including the sources of the places mentioned.

Roman Stelmach

Der Inhalt des ehemaligen Urkundeninventars
von oberschlesischen Fürstentümern und Gütern
im Staatsarchivbestand in Breslau (Rep. 6)

Zusammenfassung

Zur Zeit des zweiten Direktors des Staatsarchiv in Breslau, Gustav Adolf Stenzel (1825–1855) wurden ins Archiv, dessen Sitz das Gebäude der heutigen Philosophisch-Historischen Fakultät der Breslauer Universität in Szewska-Straße 49 war, Urkunden und Dokumente von den einzelnen schlesischen Institutionen, angefangen von den Archiven der ehemaligen schlesischen Fürstentümer, eingeliefert. G.A. Stenzel hat nach einer bestimmten Reihenfolge die Urkunden der Fürstentümer: von Teschen, Opava und Karniów als Rep. 6b, c, d bearbeitet. Da sie nicht zu umfangreich waren, sind sie nur in zwei Gruppen eingeteilt worden- allgemeine Urkunden und die sog. *Ortschaften* mit historischen Quellen der genannten Ortschaften.

Redaktor
Barbara Todos-Burny

Redaktor techniczny
Małgorzata Pleśniar

Korektor
Mirosława Żłobińska

Copyright © 2007 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-226-1629-1

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Nakład: 250 + 50 egz. Ark. druk. 14,75. Ark. wyd.
21,0. Przekazano do łamania w marcu 2007 r. Podpisano do
druku we wrześniu 2007 r. Papier offset. kl. III, 80 g

Cena 32 zł

Łamanie: Pracownia Składu Komputerowego
Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego
Druk i oprawa: EXPOL, P. Rybiński, J. Dąbek, Spółka Jawna
ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek



ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-226-1629-1